

MUZEUM NARODOWE W RAPPERSWILU.

BITWY I POTYCZKI 1863-1864.

Na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu

opracował

STANISŁAW ZIELIŃSKI

Bibliotekarz Muzeum.



Ada Kethowska

W RAPPERSWILU 1913.

Nakładem Funduszu Wydawniczego Muzeum Narodowego w Rapperswilu.

Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

I.	Wstęp	Str.	1
II.	Spis źródeł	„	12
III.	Potyczki	„	19
	Województwo Mazowieckie	Str.	21
	„ Podlaskie	„	55
	„ Lubelskie	„	81
	„ Sandomierskie	„	125
	„ Krakowskie	„	159
	„ Kaliskie	„	190
	„ Płockie	„	222
	„ Augustowskie	„	253
	„ Wileńskie	„	276
	„ Kowieńskie (i wyprawa morska)	„	287
	„ Witebskie	„	311
	„ Mohilewskie	„	312
	„ Mińskie	„	314
	„ Grodzieńskie	„	319
	„ Wołyń i zagranica	„	339
	„ Ukraina	„	350
IV.	Spis chronologiczny potyczek	„	355
V.	„ alfabetyczny	„	367
VI.	Indeks osób	„	413
VII.	Przypisy i źródła	„	485
VIII.	Dodatek	„	555

Mapy, tabela statystyczna.

Województwo Mazowieckie.

WYBUCH.

Wyznaczoną na dzień 25. stycznia branke, rząd najeźdźczy przyspieszył — już w nocy z 15. na 16. stycznia po domach przeszło półtora tysiąca poborowych. Komitet Centralny widział się zmuszonym do uczynienia stanowczego kroku — postanowiono opór zbrojny, powstanie. „Nikczemny rząd najeźdźczy, rozwścieklony oporem męczonej ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy... Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością ojczyzny, niezachwianą wiara w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgły rzucić przekłętą jarzmo, lub zginąć... To było wypowiedzenie wojny moskwie, jawne, z dnia 22. stycznia 1863, tajnym był nakaz Komitetu Centralnego uderzenia w nocy z 22. na 23. stycznia na możliwie najwięcej posterunków moskiewskich.

Tymczasem moskale od 16. stycznia wyłapywali po domach młodzież tę, która nie zdołała schronić się do lasów. Aczkolwiek dopiero noc z 22. stycznia, wyznaczona była na wybuch, do starć przyszło wcześniej i przyjść musiało tam, gdzie zdążyły się zorganizować już oddziały, które spokojnie nie chciały przyglądać się transportom branców, lub gdzie się ochotnikom zbyt spieszno.

Rozkaz 19. 1. był wiadomy sprzysiężonym, których mogło być 20—25.000. Ze szczegółowych rozporządzeń nie zawierał co do wykonania i użycia środków odpowiednich w tak ważnej chwili, całe działanie i postępowanie pozostawione było zmysłowi miejscowych organizacji, złożonych wszędzie prawie bez wyjątku z ludzi młodych, niewojskowych i bez doświadczenia. Obok planu działania, którego Komitet Centralny nie miał, najważniejszą rzeczą była broń. Władza rewolucyjna miała do rozdania tylko tę, która była w ręku — żołnierza moskiewskiego, bo nawet broni myśliwskiej nie było, gdyż tę moskale przy ogłoszeniu stanu wojennego odebrali. — Do walki pamiętnej nocy stanęło około 11.000 Polaków.

22. 1. 63. Żychlin, M., ob. gostyński; miasto.

Silny oddział powstańców, przeważnie robotników fabrycznych, według źródeł moskiewskich do 500 ludzi, wyparł piechotę nieprzyjacielską z miasta i zmusił do cofnięcia się do lasu. Następnego dnia moskale, otrzymawszy posiłki z Kutna, wyparli powstańców z Żychlina, ale nie śmieli ich ścigać.

23. 1. 63. **Grójec**, M., ob. warszawski; miasto. (Błędowo, Mogielnica).

W Czerskiem zorganizował *Śmiechowski* oddział, który doszedł do liczby 150 ludzi. Na wiadomość, że z Grojca do Błędowa i Mogielnicy wyszło dnia 23. 1. 28 saperów pod dowództwem 2 podoficerów z partią poborowych, *Śmiechowski*, dobrawszy sobie pewną ilość ludzi, ruszył na odbicie rekrutów; dognawszy kozaków, w krótkim spotkaniu 2 kozaków wziął do niewoli i 12 odbiwszy rekrutów, przywiódł do obozu; w napadzie tym ranionych było 5 moskali.

23. 1. 63. **Mogielnica**, M., ob. warszawski; miasto.

Ludność miejscowa wyparła moskali z miasta, lecz moskale zaraz je znowu zajęli.

25. 1. 63. **Grójec**, M., ob. warszawski; miasto. (Lesznówola).

Major *Śmiechowski* wyprawił z obozu swego J. Bajera z 18 kawalerzystami, między nimi Józefa Miniewskiego, celem zaalarmowania kozaków, stojących w Grójcu w liczbie 32. Napad nocny powiódł się: zabito 7 kozaków, zraniono 4, reszta zaś uciekła do Warszawy. Niebawem *Śmiechowski* połączył się z *Jeziorańskim*.

26. 1. 63. **Strzyboga**, M., ob. rawski; 7 km. płdw. od Skierniewic. (Skierniewice).

W okolicy Rawy Władysław hr. *Strojnowski*, organizator sił zbrojnych województwa i Stanisław Tyszkiewicz, uformowali przy pomocy Józefa *Lenieckiego* oddziałek z którym zamierzali uderzyć na Rawę. Napad nie przyszedł do skutku, natomiast Tyszkiewicz na czele 30 ochotników uderzył na moskali transportujących rekrutów i odbił ich. Tyszkiewicz zebrawszy swoich ludzi, których część przy pierwszych strzałach rozproszyła się, połączył się znowu ze *Strojnowskim* i rozłożył się obozem w okolicy Bolimowa.

26. 1. 63. **Gombin**, M., ob. gostyński; miasto.

Oddział powstańczy napadł w nocy z 25-go na 26. 1. o godzinie pierwszej na oddział 30 ludzi ołonieckiego pułku dowodzonych przez podporucznika Iwanowa i cofnął się zabiwszy 1 moskala i raniwszy jednego. Iwanow zaś, w obawie ponownego napadu, uszedł do reszty swojej rot.

27. 1. 63. **Góra Kalwarya**, M., ob. warszawski; miasto.

W Górze Kalwaryi powstańcy zaatakowali kozaków, którzy straciwszy 1 zabitego i 1 rannego, uszli do Radomia.

27. 1. 63. **Łochów**, M., ob. stanisławowski; 8 klm. pñn. wsch. od Jadowa. (Łachów).

Na strzegących mostu kolejowego na Liwcu kilkunastu wojska moskiewskiego uderzył pod Łochowem Ignacy Mysłkowski z oddziałem przez siebie zebrany, zmusił moskali do ucieczki i zajął stację.

28. 1. 63. **Gostynin**, M., ob. gostyński; miasto. (Soczewka).

Między Gostyninem a Soczewką oddział powstańców oswobodził transport rekrutów.

31. 1. 63. **Łódź**, M., ob. łęczycki; miasto. (Zgierz, Aleksandrów).

Ze Zdunskiej Woli posunął się ks. Cent na czele 300 ludzi ku Łodzi, i wpadłszy do miasta w nocy 31. stycznia, zabrał 72 strzelby, inną broń i 18000 rubli. Z Łodzi szybko posuwając się tejże jeszcze nocy powiększył swój zapas o 31 sztuk broni w Aleksandrowie i o 32 sztuki w Zgierzu. Wojska w żadnym z tych miast nie było, więc do starć nie przyszło.

4. 2. 63. **Rawa**, M., ob. rawski; miasto.

Oddział powstańców, który sformował się w lasach Radziwiłłowa pod komendą Antoniego Jeziorańskiego, oficera byłych legionów polskich, forsownym mar-

szem posunął się w sile 374 ludzi ku Rawie, zajmowanej przez mniej więcej 160 moskali. Moskale zabarykadowali się częścią w domu powiatowym, częścią w koszarach. Walka o koszarę była krótka, ale zjadła i skończyła się ostatecznie wypędzeniem moskali, którzy zostawili kilkunastu rannych i straciwszy część broni, umknęli do Skierniewic. Powstańcy, nie atakując już domu powiatowego, wyruszyli w stronę Pilicy, straciwszy 11 rannych i 6 zabitych, między nimi Franciszka Godlewskiego, żalowanego przez wszystkich kolegów, który przy zdobywaniu koszar okazał nieustraszoną odwagę. Z ran odniesionych pod Rawą, zmarli wkrótce Przygodzki Feliks i Kosakowski Mateusz, terminator stolarski; ciężko rannego wyniesiono Sokołowskiego, dowódcę strzelców, który w drzwiach stanawszy nie puszczał moskali do koszar i poległ, odebrawszy kilkanaście ran bagnietami. Kosynierami w napadzie na koszarę w Rawie dowodził Śmiechowski, a kawalerią Tomasz Winnicki.

6. 2. 63. **Lubochnia**, M., ob. rawski; 22 km. pld.-zchd. pld. od Rawy.

Opuściwszy Rawę, stanął Jeziorański około południa 6. lutego w Lubochni. Wszedłszy w zagrodzone mury folwarczne, urządził tutaj zasadzkę na nieprzyjaciela, który w sile 4 kompanii piechoty, szwadronu huzarów i seciny kozaków posuwał się za nim. Kawaleria moskiewska wciągnięta w zasadzkę, przywitana rżęsiwym ogniem pierzchnęła zmieszana, a w pogotowiu będąca jazda powstańcza, pod dowództwem Bajera, rzuciła się za nią w pościg. Mimo silnej pozycji, piechota nieprzyjacielska nie podjęła walki. Jeziorański natomiast, wstrzymawszy rozpęd swej jazdy, wobec przewagi liczebnej moskali, cofnął się z całym oddziałem w zupełnym porządku. W potyczce tej poległ Józef Szyndler; męstwem odznaczył się tutaj młody Stanisław Janowski, syn obywatelski z okolicy.

7. 2. 63. **Bolimowskie Budy**, M., ob. sochaczewski; 10 km. ptn.-wsch. od Skierniewic. (Bolimów, Budy Bolimowskie, Wiskitki, Skierniewicki las).

Pod Bolimowskimi Budami zaatakowany został Władysław Strojnowski, dowodzący już oddziałem 150 ludzi, przez 1 batalion strzelców, 600 gwardyi i kozaków. Moskale dnia poprzedniego naprowadził był kołoniści niemiecki na obóz powstańczy, znajdujący się w gęstym lesie, z jednej strony prawie niedostępnym. Garstka źle uzbrojonych ludzi — 40 tylko posiadało dubeltówki, reszta kosy i rewolwery — dzielnie się broniła przez półtorej godziny i odparła pierwsze ataki. Gdy jednak moskałom nadeszły posiłki powstańcy poszli w rozsypkę, mając 15 zabitych, w tej liczbie obywatela ziemskiego Szymanowskiego i Pańnikowskiego; prócz tego wzięli moskale 21 do niewoli, tudzież bezbronną młodzież, a ponadto uwolnili wziętych przed kilku dniami do niewoli w lasach bolimowskich 4 oficerów. Po stronie moskiewskiej poległ między innymi podporucznik Lindstrem.

Strojnowski zebrawszy na drugi dzień t. j. 8. lutego część rozproszonego oddziału, już 9. lutego zaniepokoił moskali, wkraczając do Rawy, gdzie ogłosiwszy Rząd Narodowy, zabrał 33.000 złp. z kasy powiatowej, oraz nieco broni i rynsztunku. Nie mogąc jednak utrzymać się w Rawie, wysłał Lenieckiego, aby się połączył z *Jeziorańskim*, sam zaś ruszył do zaboru austriackiego.

8. 2. 63. **Przedecz**, M., ob. kujawski; miasto.

Pod Kowalem sformował major Ulatowski oddział powstańczy, nad którym dnia 8. lutego objął główne dowództwo Kazimierz Mielecki. Przy oddziale tym piechotą dowodził Ulatowski. Dnia 8. lutego wieczorem, Mielecki, dowiedziawszy się, że rota pułku ołonieckiego, stojąca w Przedczu, opuściła miasto, zostawiając tylko 12 ludzi, wysłał do Przedcza całą swoją kawalerię, 30 koni. Jazda powstańcza wpadłszy do miasta, napadła na magazyn, broniącego się podoficera położyła trupem, a zabrawszy kilkanaście karabinów, sporo ładunków, ubrań i t. d. wróciła do obozu z pojmanymi 10 żołnierzami.

10. 2. 63. **Ciepliny**, M., ob. kujawski; 5 km. pñn.- zach. od Przedcza. (Babiak, Modzelów, Przedecz, Izbica, Żarnów).

Organizując się w dalszym ciągu pod Cieplinami, dnia 10. lutego oddział Mielęckiego, dowódcy wojskowego województwa mazowieckiego, liczył około 400 ludzi, przeważnie Łęczycan, Gostyniaków i Kujawiaków. Mielęcki posiadał nieco dobrej broni w Przedczu zabranej, kilkudziesięciu jednak ochotników, dzieci prawie, było bezbronnych. Niebawem wyruszyła przeciw Mielęckiemu kolumna majora Nelidowa z Włocławka w sile 2 rot piechoty i 80 kozaków. Na wiadomość dostarczoną przez jazdę o zbliżaniu się moskali, Ulatowski wysłał bezbronnych w bok z furgonami, a tymczasem już moskale rozpoczęli ogień tyralierski. Zrazu moskale złamali prawe skrzydło oddziału, atoli lewe, prowadzone przez samego Mielęckiego i kosynierzy, wiedzeni przez Ulatowskiego, skutecznie zaatakowały nieprzyjaciela i przeparli przez las w pole. Moskale cofnęli się ku Włocławkowi, a Mielęcki z oddziałem uszczuplonym prawie do połowy, przeważnie rozsypką niedoświadczonego żołnierza, ruszył w lasy śleszyńskie, straciwszy 18 zabitych, wśród których znajdowali się Erlicki Juliusz, instruktor piechoty, Józef Stępowski, Julian Wereszczyński, młodzieniec zasłużony w organizacji i inni; rannych było kilkunastu, między nimi Bolesław Anc. Przy oddziale Mielęckiego pod Cieplinami znajdował się komisarz Stanisław Frankowski, Andrzej Bogusz i Zygmunt Warykiewicz.

Moskale pod Cieplinami stracili 17 zabitych, wśród tych oficera Jankowskiego, Polaka.

16. 2. 63. **Nieporęt**, M., ob. warszawski; 20 km. pñn. od Warszawy. (Krubki, Okólniew).

Oddział Jankowskiego Józefa, formujący się w lasach nieporęckich, liczący kilkudziesięciu ludzi, napadnięty został przez 100 kozaków, których doprowadził chłop pod grozą śmierci. Kozacy otoczyli powstańców; ci odpierając ich, położyli z początku 3, przy powtórным ataku jednak zostali wyparci o 20 kroków poza obóz, wobec czego kozacy zdołali zabrać niektóre zapasy. Atoli powstańcy uderzyli ponownie, wypędzili nieprzyjaciela z obozu, a zabiwszy 5 ludzi, gnali aż do wsi Krubki. Powstańcy mieli 4 zabitych i 2 rannych.

19. 2. 63. **Krzywosądz**, M., ob. kujawski; 10 km. pñn.- wsch. pñn. od Radziejewa.

Wedle układu jaki generał Ludwik Mierosławski zawarł dnia $26/1$ z delegatami Rządu Tymczasowego, wszystkie oddziały powstańcze organizujące się w Płockiem miały zdążać nad granicę Prus Królewskich, aby dnia $15/2$ przeprowadzić na teatr walki mającego przybyć z dobozem oficerów z zagranicy naczelnika sił zbrojnych powstania. Plan ten zmieniono jednak, a wyprawę naznaczono na Kujawy. Atoli na punkcie zbórnym stanęło tylko 22 powstańców i w nocy z 16-go oddziałek ten przeszedłszy kordon pod Konarami stanął w Krzywosądzu gdzie czekało już 46 akademików. W ciągu dwóch dni zebrało się koło Mierosławskiego nie więcej, jak 96 ludzi posiadających razem 1 sztucer, 17 dubeltówek, kilka rewolwerów i 52 kosy, a w czasie obozowania pod Krzywosądzą uzupełniono tabor do 50 wozów. Nad ranem $19/2$ przybyła awangarda Kazimierza Mielęckiego, składająca się z 18-tu jazdy.

Mierosławski w niezbyt dogodnej pozycji pod Krzywosądzą, zajęty fabrykacją kosowoza własnego pomysłu, nie spodziewał się ataku moskali, stąd sprzeczne posyłając rozkazy Mielęckiemu sprawił, że silny ten oddział nie przybył mu w pomoc.

O godzinie 11. moskale w sile 3 rot piechoty i 160 kozaków i objeszczyków, pod dowództwem pułkownika Schilder-Schuldnera, zajęli wieś Bodzanów, zabrali placówkę z 4-ch ludzi, pilnującą kuźni w której oprawiano kosy i trzech kowali; następnie 1 kompania piechoty rozsypała się w tyraliery i zaatakowała krawędź

lasu krzywosądzkiego z jedną kompanią w rezerwie, a trzecią kompanię Schilder-Schuldner wyprawił poza prawem skrzydłem powstańców w kierunku wsi Dobre, dla odciążenia zupełnego odwrotu ku Radziejewu.

Powstańcy uzbrojeni w 24 sztuk broni palnej i 52 kosy bronili krawędzi lasu, atakowanej od strony Bodzanowa. Mierosławski poza środkiem tej siły czekał wyniku dwugodzinnej walki. Po dwakroć kosynierzy odparli zbliżających się moskali. Gdy jednak garstka jazdy pierzchnęła, zaczęła się rozsypka. Powstańcy biegiem cofnęli się na drugą krawędź lasu ku drodze radziejewskiej. Mierosławski ustawił tu jeszcze oddziałek tyralierski, a sam siadł na koń i wraz z kawalerią kłusem uciekł po drodze do Dobrego, zostawiając bez poparcia oddział zebrany po drugiej stronie lasu, pod dowództwem byłego kapitana Celińskiego, mianowanego majorem. Dzielny Celiński cofał się przez pola po najkrótszej drodze ku Dobremu, ale ubiedz już nie zdołał kompanii moskiewskiej, wyprawionej dla odciążenia odwrotu. Kawaleria rejterująca kłusem, a gnana przez stado kozaków, ledwo uchronić się zdołała od pogromu. Piechota też powstańców, wzięta we dwa ognie, poległa prawie cała, kilku tylko ocalało, dostawszy się ciężko rannymi do niewoli. Kilkunastu uratowało się ucieczką, zostawszy po drugiej stronie lasu krzywosądzkiego i rozbiegłszy się pojedynczo. Ostatecznie zabitych było 39 i 13 dostało się do niewoli; moskale przyznali się do 3 zabitych, ale straty ich w rannych i zabitych wynosiły do trzydziestu kilku. Z Polaków poległ między innymi: Gończykowski Władysław, Jakowicki, Janowski Władysław, członek R. T., kapitan Krzesimowski (Buski) oficer Garybaldiego, major Celiński, Krosnowski, były prof. szkoły batignolskiej, trzech braci Czajkowskich Antoni, Maryan i N., Kobyliński, Messer, kapitan Muchowski, czterech uczniów szkoły inżynierskiej w Liège: Plewiński, Gay Fr., Żurkowski i Miecznikowski, Hegel, student z Warszawy i Kozłowski. Do niewoli dostali się: Białobrzęski, Wrzeszcz, Józefowicz, student z Warszawy ze szkoły prawa, Wroński Edmund, stud. prawa, Jasiński Józef, st. prawa, Hegel Maurycy, stud. z Warszawy, Saski, Kotowski, Karwowski, Plachecki i Kłukowski Jan st. medycyny; ranny był między innymi Seyfryd.

Umknąwszy z pod Krzywosądzki kawaleria wraz z Mierosławskim i sztabem, który się składał z Wincentego Raczkowskiego, szefa sztabu, Kurzyny Jana, sekretarza generała, Rościszewskiego Zygmunta, adjutanta, Ramlowa Saladyna, doktora, niedobitki w liczbie 36 z kilkunastu wozami zatrzymały się w Radziejewie, skąd ruszyły do Płowiec.

21. 2. 63. **Nowa Wieś**, M., ob. kujawski; 8 km. pld.-zchd. od Radziejowa (Głuszyn, Trojaczek, Skólsk).

Z niedobitkami z pogromu krzywosądzkiego stanął Mierosławski w Płódkach, gdzie 20. 2. przybył także Mielecki ze swoim oddziałem około 400 ludzi. Po wzajemnych wymówkach obu dowódców, z których każdy uważał się za uprawnionego do przewodniczenia oddziałowi, pomaszerowali powstańcy, wciąż mając nieprzyjaciela na piętach, ku Głuszynowi i zatrzymali się w pobliżu jeziora przy Trojaczku. Tutaj o godzinie 10. zrana 21. 2. pokazały się przednie straże moskiewskie i rozpoczęły silny ogień. Ostrzeliwując się, cofali się powstańcy w porządku aż do Nowej Wsi. Podczas cofania się oddział powiększył się o 80 ochotników, przyprowadzonych z Księstwa przez Niemca Seydewitza, którego generał mianował swoim adjutantem. Tu już otoczeni byli ze wszystkich stron przez nieprzyjaciela i walka zamieniła się w zupełną rozsypkę. Mierosławski rozkazał odwrót na koniec lasu, aby powstrzymać moskali, ale zamieszanie, powstałe w oddziale kosynierów, przytem lichy w kosy zaopatrzonych, nie dało się już powstrzymać. Powstańcy parci przez moskali na Gopło, w tym punkcie gdzie odnoga jeziora nie jest szerszą nad 100 kroków, dopadli promu, którym część zdołała przeprawić się na drugą stronę, reszta zwłaszcza konnica rzuciła się w pław.

Podczas przeprawy tej dwóch strzelców utoręło, zginął także ks. Cieślak, bernaryn z Koła, doścignięty przez kulę nieprzyjacielską, tudzież oficerowie kosynierów Cygański i dowódca kosynierów Mikulicz. Największe straty w oddziale, w którym poległo 37 a 30 było rannych lub dostało się do niewoli, ponieśli kosynierzy; polegli między innymi młodzi obywatele Bielicki i Lemański, a Stokowski dostał się do niewoli.

Rozbity pod Nową Wsią generał w 36 godzin po klęsce opuścił granice Królestwa w towarzystwie Raczkowskiego, Kurzyny i Ramlowa i odtąd już tylko walczył piórem o władzę, zaś Mielecki zebrawszy około 500 ludzi udał się w lasy kazimierzowskie, a stamtąd przerznął się przez lasy osowickie, by młodemu żołnierzowi dać czas wytchnąć i zorganizować na nowo oddział. Jazdą, która pod Nową Wsią liczyła do 150 koni, pod Trojaczkiem dzielnie odpierała nieprzyjaciela, a pod Nową Wsią zrejterowała, dowodził Topór.

23. 2. 63. **Wielgolas**, Maz., ob. stanisławowski; 10 km. pld.-wsch. od Siennicy (Drozdówka).

Dnia 23. lutego żołdacy w sile 1 kompanii strzelców i 100 kozaków przybyli do Latowicz, gdzie zabrawszy ks. kanonika Stępowskiego, powracali do Mińska. Powstańcy, dowiedziawszy się o tem, stanęli przy szosie między Wielgolasem a Drozdówką (Dąbrówką?). Moskale zaatakowani niespodzianie, dali 3 salwy, na szczęście raniąc tylko jednego, inny, który się zanadto wysunął z szeregów, dostał się do niewoli. Moskale, zostawiając na placu 2 zabitych, uciekli z kilkunastu rannymi do Siennicy. Cel ataku został osiągnięty, gdyż powstańcy odbili kanonika.

24. 2. 63. **Dobra**, M., ob. rawski; 12 km. wschd. od Zgierza (Brzeziny, Łagiewniki, Łódź, Stryków).

W lesie pod Dobrą organizował Józef Sawicki oddziałek powstańczy, nad którym, po usunięciu Sawickiego, objął dowództwo Dr. Dworzaczek. Oddział ten liczący 30 ułanów, 60 strzelców i 210 kosynierów wszedł 22. 2. do Łodzi, gdzie ogłosił R. N. Po cofnięciu się oddziału weszli do Łodzi moskale pod dowództwem kapitana Nowrockiego-Oposzyńskiego. Nowrocki niebawem puścił się w pościg za oddziałem, który stanął obozem koło Łagiewnik. Moskale, których było 2 rotę piechoty z seciną kozaków, spotkali powstańców w lesie. Zawzięta walka z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi trwała od południa do samego wieczora i zakończyła się klęską oddziałku. Około 63 powstańców legło na placu boju, między nimi Marya z Michalskich (z Rogalińskich?) Piotrowiczowa, służąca Katarzyna, akademik Gadomski, Orłowski, dwaj starozakonni z Łodzi Stein i Reicher i t. d.; siedmiu rannych zmarło po przetransportowaniu ich do Łodzi. Pewna ilość dostała się do niewoli, a Dworzaczek schwytany przez kolonistów, wydany został również w ręce moskali. Nieprzyjaciół pod Dobrą poniósł także niemałe straty wobec zażartej obrony powstańców.

25. 2. 63. **Marki**, M., ob. warszawski; 12 km. pln.-wsch. od Warszawy.

Pod samą Pragę, niedaleko wsi Marki, ukazał się oddział powstańców, który zaalarmowawszy załogę warszawską, zniknął szybko i bez żadnej straty.

3. 3. 63. **Glinianka**, M., ob. stanisławowski; 11 km. wschd.-pln. (Wiązownia, Karczew).

Ścigany przez 500 piechoty kostromskiego pułku i secinę kozaków pod dowództwem Rejnthala, oddział 300 ludzi, dowodzony przez Kuczyka, zaatakowany między Wiązownią a Glinianką, zmuszony został do cofnięcia się.

3. 3. 63. **Otwock**, M., ob. stanisławowski; 4 km. pld. od Karczewa (Karczew).

Cofnawszy się z pod Glinianki ku Wiśle, w lesie między Karczewem a Otwockiem stawiał Kuczyk ponownie opór przeważającym siłom Rejnthala. Powstańcy zająwszy dobrą pozycję w lesie, przyprowadzili nieprzyjaciela o stratę 40 ludzi, sami straciwszy tylko 15 dzięki dogodnemu stanowisku. Nieprzyjaciel cofnął się do Karczewa, a Kuczyk przeprowił się na lewy brzeg Wisły.

4. 3. 63. **Góra Kalwarya**, M., ob. warszawski; miasto (Grójec).

Przeszedłszy na drugi brzeg Wisły spotkał się Kuczyk z kolumną Rejnthala. Oddział powstańczy został zupełnie zniesiony. Na drugi dzień we wspólnym dole pochowano 70 nagich trupów, odartych przez żołdactwo. Między poległymi znajdował się Lisiewicz, młodzieniec wielkich zalet, a Kuczyk został ranny.

6. 3. 63. **Gwizdały**, M., ob. stanisławowski; 9 km. ptn. od Jadowa (Świnotopy).

Oddział powiatu stanisławowskiego pod dowództwem Jankowskiego w Świnotopach (6. 3.) dopędził moskali, lecz z powodu niedogodnej pozycji udał się przez Liwiec do wsi Gwizdały, gdzie stoczył potyczkę z wojskiem przybyłym od Łochowa, po której powstańcy, straciwszy 1 zabitego i mając 2 rannych, weszli do lasu i atakowani już nie byli. Prócz wyżej wymienionych zabili moskale karbowego na folwarku Gwizdały. Moskale stracili w tem starciu 4 zabitych i 2 rannych.

7. 3. 63. **Chojenko**, M., ob. gostyński; 5 km. ptn. - zch. - ptn. od Gostynina (Gostynin, Chojno, Huta Chojcka, Huta Solecka, Krzywie, Rataje).

W pochodzie z Rawskiego oddział Łakińskiego, przedzierając się przez Pniewie, Sleszyn i Szczawin, zaatakowany został niedaleko Gostynina pod wsią Chojny przez przeważające siły nieprzyjacielskie pod dowództwem pułkownika Hagenmeistera, dowodzącego 2-ma rotami piechoty, który od Łowicza przez Żychlin postępował za powstańcami. Po krótkim lecz celnym ogniu strzelców, gdy moskale odparci, cofnęli się na drogę do Kutna, skąd przybyli, Łakiński pomaszerował w postanowionym kierunku, straciwszy w utarczce tej 2 zabitych i 2 rannych; moskali padło 3, rannych było 6. W odwrocie moskale pochwycili 25 maruderów, których jako jeńców do Kutna zabrali.

8. 3. 63. **Jeżyska**, M., ob. stanisławowski; 9 km. ptn. od Jadowa.

Uchodząc z pod Gwizdał (p. t.) oddział Jankowskiego po drodze poraził pikietę moskiewską pod Jeżyskami.

12. 3. 63. **Gašno**, M., ob. gostyński; 3 km. wsch. od Gostynina (Luciń, Gombin).

Pułkownik Burhard zaatakował niedaleko Lucinia oddziałek powstańców i gnając go aż do Gašna, wparował do błotnistej rzeki Osetnicy, w której miało utonąć 38 powstańców.

12. 3. 63. **Fidesty**, M., ob. stanisławowski; 12 km. ptn. zchd. od Jadowa (Wólka słubowska, Słubowska Wólka).

Osaczani i ścigani przez moskali Jankowski zatrzymał się we Fidestach, gdzie dopadnięty przez 2 rotę pod dowództwem majora Tolla, wycofał się ze stratą taboru, 3 zabitych — między nimi Edwarda Rossmanna i 8 rannych. Po utarczce moskale zrabowali dom leśnika, jego samego i żonę ciężko raniąc.

15. 3. 63. **Praga**, M., ob. warszawski; miasto.

Oddział jazdy powstańczej, liczący 43 ludzi, wysłany przez Jankowskiego celem połączenia się z kilkudziesięciu ochotnikami z Warszawy, podsunawszy się

pod Brudno na strzał armatni, zaalarmował załogę fortu śliwickiego i cofnął się spiesźnie do obozu.

20. 3. 63. **Międzylesie**, M., ob. stanisławowski; 18 km. pñ. wsch. od Okóniewa.

Pod Międzylesiem obozujący nowoutworzony oddział Czajkowskiego (Czajki), poruszony został o godz. 11. wystrzałem pikiety, donoszącej o zbliżających się moskalach. Porzuciwszy jedzenie, oddział natychmiast uszykował się do boju i pierwszych 50 kozaków, pędzących przodem, przywitał takim ogniem, że zabiwszy 5, resztę zmusił do ucieczki. Za kozakami postępowała piechota, zasypując powstańców gęstym, lecz mało skutecznym ogniem. W tejże chwili od lewej i prawej strony oddział przez inne siły nieprzyjacielskie zagrożony, zaczął się cofać ku dogodniejszej i więcej lesistej pozycji; w czasie tego ruchu moskale wyteżali wszystkie siły, aby lewe skrzydło oddziału znieść i przerzucić na prawe w stronę, gdzie stały ich działa; lecz celność strzelców polskich nie tylko, że nie dopuściła do ataku, ale nawet strzelcy coraz natarczywiej podbiegając pod moskiewskie szeregi, zmusili nieprzyjaciela do zupełnego zaprzestania dalszego natarcia. Tym sposobem oddział, dosięgnąwszy obranej przez siebie pozycji, wyruszył dalej na przeznaczone miejsce. Straty powstańców w tym boju wynosiły 26 zabitych, między którymi znajdował się oficer strzelców Lipka i 67 letni starzec, obywatel z Warszawy, Pochulski; padło także od moskiewskich strzałów 6 ludzi, którzy wtedy właśnie znajdowali się w lesie na robocie. Moskalami, którzy w odkrytych prawie będąc pozycjach, znaczne ponieśli straty, dowodził tutaj Antoszewicz w sile 2 rot z 2-ma działami i 50 kozakami.

3. 4. 63. **Huta**, M., ob. stanisławowski; 11 km. wschd. od Siennicy (Kuflew).

Generał Toll z wojskiem złożonem z kozaków, huzarów i piechoty napadł na folwark Huta, gdzie schroniło się na spoczynek kilkunastu ludzi w części tylko uzbrojonych, mających zamiar przejść do oddziału. Moskale wymordowali kilku, gdyż reszta zdołała ocalić się ucieczką, i zrabowali folwark.

3. 4. 63. **Mingosy**, M., ob. stanisławowski; 16 km. wsch. od Kałuszyna.

Po pojmaniu *Lewandowskiego* dowództwo nad oddziałem objął Matliński (Sokół), z którym połączył się Czarkowski. Połączone oddziały pod Mingosami wciągnęły moskali w zasadzkę i w zaciętej walce przyprawiły nieprzyjaciela o znaczne straty, same wychodząc obronną ręką z rozprawy.

4. 4. 63. **Łódź**, M., ob. łęczycki; miasto.

W pobliżu Łodzi powstańcy napadli na transport jeńców, których mieli odbić.

4. 4. 63. **Sulejów**, M., ob. stanisławowski; 6 km. pñd. z. od Jadowa (Salewój).

Oddziałek powstańców starł się z nieprzyjacielem około 4. kwietnia.

10. 4. 63. **Okóniew**, M., ob. stanisławowski; miasto.

W okolicy Okóniewa na szosie z Warszawy do Węgrowa miała zajść drobna utarczka około 10. kwietnia.

10. 4. 63. **Ruszkowo**, M., ob. kujawski; 25 km. pñd. zchd. pñd. od Radziejewa. (Jadłno, Ciechocinek, Kazimierz, Raszków, Sadino, Nykiel).

W okolicach jeziora Gopła w lasach pod Ruszkowem świeżo zorganizowany przez Sejfrйда, liczący przeszło 300 ochotników, oddział powstańców napadnięty został przez moskali w sile 1500 piechoty z 4-ma działami i 100 kozaków, pod dowództwem generała ks. Wittgensteina, który tegoż dnia połączył się był z majorem Prychołką, wysłanym z Włocławka. Wobec przewagi liczebnej nieprzyjaciela, Sejfryd, aby uniknąć zabrania tyłów, rzucił się w bok ku Sempolnu. Za nim trop

w trop postępowali moskale. W Sadlnie zburzywszy bez powodu stodołę i owczarnię strzałami armatnimi, a spostrzegłszy widetę powstańczą w lasku między Sadlnem a Ruszkowem, przypuszczając, że tam cały oddział się znajduje, wiele napsuli prochu, strzelając kartaczami do pustego lasu. Tymczasem oddział cofał się ku Nyklowi nad Notecią. Pozycja była bardzo dogodną. Przez błota prowadziły dwie wązkie grobelki koło młyna z dwoma mostkami na rzece, które powstańcy cofając się, zniszczyli i tu dopiero na lesistem wzgórzu usadowili się czekając natarcia, Ruszyli kozacy naprzód, ale grzęznąc w błotach, padali pod celnymi strzałami strzelców, zostających pod dowództwem majora Michała Zielińskiego. Wnet i artyleria umilknąć musiała wobec celności strzelców polskich. Nie lepiej powiodło się piechocie, która sznurkiem przez groble przeczołgać się starała. Kiedy wreszcie udało się dwom rotom przebyć przesmyk bokiem, na wezwanie dowódcy wystąpiło 60 strzelców na bagnety i przy pomocy garstki kosynierów tak zażarcie wpadli na moskali, że całe 2 rotę poszły w rozsypkę, poczem oddział cofnął się w porządku, przyprawiwszy moskali ogółem o stratę 40 ludzi, w tej liczbie oficera, i od dalszego pościgu uwolnił się. Moskale cofnęli się do Koła, następnie przeszli do Konina. Po stronie polskiej poległo 5: jeden z najmężniejszych oficerów, adjutant Sejfyda, Józef Bierzyński z Lipna, Zaborowski Lucyan, Makowski, Ciesielski Ignacy i Alfons Gromczak, strzelcy; rannych było 11, z tych 2 umarło. Odznaczył się między innymi cały pluton strzelców pod dowództwem porucznika Dmowskiego Władysława. Po tej utarczce oddział ruszył w lasy kazimierzowskie.

12. 4. 63. **Gołędzinów**, M., ob. warszawski; 5 km. pñ. od Warszawy (Pelcowizna, Nieporęt).

W Gołędzinowie powstańcy napadli na patrol kozacki, a zniósłszy go doszczętnie, uszli w inną okolicę.

12. 4. 63. **Góra Kalwarya**, M., ob. warszawski; miasto.

Pod Górą zaszła potyczka, w której miał dowodzić powstańcami K u c z y k (?)

14. 4. 63. **Budy Zaborowskie**, M., ob. warszawski; 19 km. zchd.-pñ. zchd. od Warszawy (Babice, Buda Zaborowska, Wolskie rogatki, Zaborowska Buda).

W Zaborowskich lasach zaczął się formować oddział pod dowództwem Walego Remiszewskiego. Zjawiwszy się tam 12. kwietnia, licząc dopiero 240 ludzi, w czem znaczną część włościan i zaczawszy się dopiero uzbrajać, napadniętym i otoczonym został Remiszewski 14. kwietnia o godzinie 2. popołudniu, przechodząc przez Budy Zaborowskie. Oddział znajdował się właśnie na krańcu obszernego wycinku lesistego, mającego pół kilometra szerokości i 2 klm. długości, kiedy po wystrzale swej pierwszej pikiety, od której padło 2 kozaków, ujrzał się otoczonym: z tyłu od gęstej olszyny, za którą ciągnęły się bagna i z lewego skrzydła ukazali się kozacy i huzarzy, od przodu, gdzie ciągnął się wielki, ale rzadki las, zdążała na wzgórze piechota moskiewska. Razem siły moskiewskie wynosiły przeszło 670 ludzi, pod dowództwem jenerała Krüdenera. Mniejsza połowa oddziału, gorzej uzbrojona, ocalała się w części lasu zajmowanego przez piechotę, druga połowa, z Remiszewskim na czele, mężny i nieustraszony stawiała opór. W tej zaciętej i krwawej walce, w której każdy powstaniec przez kilku moskali osaczony, pojedynczo potykać się musiał, padł najpierwszy sam dowódzca, położywszy przedtem wystrzałem z pistoletu oficera od huzarów. Moskale stracili 3 oficerów w tem korneta Remera i mieli około 50 zabitych i rannych. Po stronie polskiej zostało na placu 72 poległych i 9 rannych. Z pomiędzy tych 72 tylko 30 poległo, a inni byli ranni, lecz gdy w kilka godzin po ustaniu wszelkich strzałów, nadesłano 8 furmanek dla zabrania rannych i dania im pomocy i gdy te furmanki z rannymi już odjeżdżać miały, wówczas kozactwo, które dla obdarcia poległych przybyło, wpadło na nich i zbiwszy włościan furmanów pałaszami i batami, rannych z wozów

wyrzuciło, naprzód ich zupełnie obdarło a potem wymordowało, w nieludzki sposób pastwiąc się nad nieszczęśliwymi. Każde z tych ciał, tak w boju poległych, jak później zamordowanych, miało po kilkanaście ran od wszelkiej broni. Jedna z furmanek z 9 rannymi ocalała. Konie od furmanek kozactwo jako łup zabrało.

Nazwiska niektórych poległych są: wymieniony już dowódzca major Remiszewski, niegdyś wygnaniec, 17 ranami okryty, Budkiewicz Jan, adjutant dowódcy, urzędnik prokuratury i okręgowy w organizacji narodowej, młodzieniec zasłużony i pełen nadziei, podpora osiwiatego ojca, Bachmiński Stanisław, student Szkoły głównej, setnik w organizacji narodowej, Pawłowski Wincenty, kotlarz z kolei żelaznej, Leman Karol z Warszawy, Pawłowski Piotr, pisarz prywatny z Warszawy, Kamiński Jan, ogrodnik z Macierzysza, który zabił kosą kilku moskali, Iwaszowski Wacław, stróż ze wsi Babice, Zaleski Adam, Gorączkiewicz Władysław, czeladnik stolarski z Warszawy, Sebastian Serafin, parobek z Odolan, Ratkowski Ignacy, ogrodnik, mechanik z fabryki ślusarskiej z Warszawy, niewiadomy z nazwiska, Jarożyński Edward, wyrobnik, Krauze Roman, pisarz prowentowy z Ożarowa, Ostrowski Antoni, Zaleszczyński August, urzędnik komisji Skarbu, Kominek Antoni, syn kolonisty z Odolan, Weroniecki Józef, parobek z Bronisz, Klasztorny Adam, służący ze wsi Woli, Szewczyk Józef, syn kolonisty z Odolan, Jan, parobek z probostwa Babice, Wołkowski Franciszek, malarz z Warszawy, Bezler Edward, terminator kotlarski z Warszawy, Więckowski Ignacy, młynarczyk z Woli, Szymański Tomasz, ogrodnik z Woli, Durszyński Edmund, urzędnik Komisji spraw wewn., Kuczyński, felczer od Jana Bożego, parobek wyznania mojż. Ciężkie rany odniósł Józef Szumański, który pierwszy drukował „Strażnicę“.

15. 4. 63. **Kowal**, M., ob. kujawski; miasto (Ostrowie).

Dwudziestu strzelców z oddziału *Seyfryda*, pod dowództwem Łaknińskiego, odkomenderowanych na kolej żelazną, strzeliło do żołnierzy moskiewskich, jadących koleją, między Ostrowami a Kowalem. Zabili 2, zranili 1, sami nie poniosłszy strat. Oficer dowodzący moskalami rozkazał poprowadzić pociąg bez zatrzymania się do Włocławka.

15. 4. 63. **Mińsk Mazowiecki**, M., ob. stanisławowski; miasto.

W nocy z 15. na 16. kwietnia powstańcy wpadli na rotę grenadyerów i komendę lotnego parku artylerii, szwadron huzarów i kozaków. Walka trwała przez 3 godziny od 11. do 2. w nocy, poczem powstańcy, przyprowadzając nieprzyjaciela o stratę 10 ludzi, cofnęli się nie ścigani przez moskali, którzy dopiero nad ranem wysłali za nimi w bezskuteczny pościg pluton piechoty, 60 ludzi z lotnego parku i 30 kozaków.

18. 4. 63. **Kampinos**, M., ob. sochaczewski; 14 km. wschd.-płd. wschd. od Sochaczewa (Błonie).

W puszczy Kampinoskiej poczęły się na nowo gromadzić rozbitki oddziału *Remiszewskiego* i powiększać świeżym ochotnikiem. Wysłane przeciw nim z Warszawy 2 rot piechoty i secina kozaków napadły na ów oddział za Błoniami w pobliżu Kampinosa i aczkolwiek poniosły pewne straty, ostatecznie go rozproszyły i przez dwa dni następne jeszcze się uganiały w puszczy Kampinoskiej za nie-dobitkami.

24. 4. 63. **Rogów**, M., ob. rawski; 6 km. wsch. od Rawy.

Pod Rogowem, w pobliżu stacji drogi żelaznej, ucierali się powstańcy, przy-czem raniono kilku moskali.

26. 4. 63. **Warka**, M. ob. warszawski; miasto.

Moskale starli się z powstańcami i znaczne mieli ponieść straty.

26. 4. 63. **Nowa Wieś**, M. ob. kujawski; 18 km. pld.-zchd. od Radziejewa (Babiak, Jerzyce, Lubstów, Łuszczew, Piotrków Żydowski, Radziejew, Slesin Raszkow, Kleczew, Ruszków).

Po rozbiciu *Mieleckiego* trzy oddziały prawie równocześnie wkroczyły z W. Księstwa do Królestwa: *Taczanowskiego* i *Faucheux* ruszyły ku Pyzdom a Younga de Blankenheim w lasy kazimierzowskie. Young, doszedłszy na czele 100 ludzi do Mieczownicy, posuwał się w kierunku północno-wschodnim a łącząc się z operującymi już w tych okolicach oddziałami Solnickiego, z eskortą *Seyfryda* i *Oborskiego*, zwiększył oddział w kilku dniach do liczby blisko tysiąca.

Pod Nową Wsią napotkali powstańcy na silną kolumnę nieprzyjacielską około 700 piechoty i jazdy pod dowództwem majora Nelidowa. Young niezwłocznie trzema kolumnami uderzył na las, w którym był ukryty nieprzyjaciel. Środkową kolumnę powstańczą prowadził major Zieliński Michał i kapitan Solnicki, lewe skrzydło kapitan kosynierów Gruszczyński, pułkownik Oborski i major Zawadzki tworzyli rezerwę. Strzelcy, którzy ze wszystkich oddziałów wzięli udział w walce, spowodowali pewien nieład, gdyż zbyt ni zapał unosił ich do tego stopnia, że pojedynczo rzucali się na nieprzyjaciela.

Pierwszy dopadł zaczajonych moskali oddział Younga i pod dowództwem dzielnego pułkownika przewodniczył całemu atakowi, a raczej sam tylko jego oddział brał udział w walce podczas, gdy Seyfryda był beczynnym. W przeciągu trzech godzin Young wyparł nieprzyjaciela z 2 wsi i trzech lasów, w których kolejno usiłowali stawiać opór. Powstańcy prawie przez cały czas walczyli odsłonięci, kiedy nieprzyjaciel był zakryty, a przecież tak strzelcy jak kosynierzy walczyli jak starzy żołnierze.

Moskale straciwszy wielu zabitych i rannych, uciekali z pola bitwy, pędzeni przez Younga na przestrzeni półtorej mili, aż przyparci do kordonu musieli schronić się na terytorium pruskie w liczbie 381 piechoty i 116 jazdy wraz z dowódcą Nelidowem i rannymi, których zdołali uprowadzić. Znalazłszy gościnne przyjęcie w zaprzyjaźnionem państwie, pożywiwszy się, po kilku dniach odstawieni zostali z honorami i z bronią z powrotem do Królestwa.

Straty powstańców — poległo 24 a 26 było rannych — aczkolwiek mniejsze niż moskali, były dotkliwe, gdyż padło kilku dzielnych młodzieńców, jak kap. Maryański Nikodem, Górnoszłaski, porucznik Antoni Powidzki, Bronikowski Ludwik, którego brat Stanisław ciężko został rannym, dalej Milewski Celestyn, Brodowski, Ofierski Władysław, Trampczyński Kazimierz i inni; dwóch oficerów Francuzów było rannych: Bréschal (Brescelli) i Hagen.

Z oficerów szczególnie odznaczyli się walecznością i wzorowem przywództwem pułkownicy Young i Oborski, major Zieliński który został raniony, kapitan Solnicki, który poległ, kapitan strzelców baron Seydewitz, porucznik Władysław Dmowski i cały jego pierwszy pluton, (który się już odznaczył pod Ruszkowem), oficer Skrzyński, żołnierz z czasów Dwernickiego, adjutant Younga; obywatel Armand Pager, chociaż pierwszy raz był w ogniu, odznaczył się odwagą i przytomnością umysłu, podobnie obywatel Buffet, kapitan kosynierów, major Wasilewski, osiwały w bojach i na emigracyi, major kolumny Younga, dzielnie prowadzący swój oddział, Żychliński Stanisław, młody adjutant Younga, niezmordowanie czynny w ogniu, aż do zupełnej utraty sił, obywatel Lucyan Schmidt, lekarz, którego również musiano wynieść z pola bitwy z powodu osłabienia wskutek nadzwyczajnej czynności.

29. 4. 63. **Brdów**, M., ob. kujawski; miasto (Osieckie lasy, Osowskie lasy, Osowa, Osowie).

Przegnawszy majora Nelidowa na terytorium pruskie, pułkownik Young de Blankenheim ze swoim tylko oddziałem, liczącym 500 ludzi zwrócił się na

Brdów, aby w lasach Osowia zająć się zwiększaniem i organizowaniem oddziału. Atoli już dnia 29. 4. nadciągnął generał Kostanda w sile 5 rot piechoty, 40 huzarów i 35 kozaków, z dwoma działami i zaatakował o połowę prawie słabszego przeciwnika. Walka była zażarta. Napróżno oczekując pomocy *Sejfrzyd*, który ze swoim i *Zielińskiego* oddziałem stał w pobliżu, ledwo mając czas rzucenia strzelców w tyraliery, Young z kosą w rękę na czele swoich żołnierzy rzucił się w ogień kartaczowy, wołając „toujours en avant“, aż kula moskiewska nie wydarła mu głosu z piersi. Po upadku wodza i jego zastępcy Aleksandra Wasilewskiego, partę przemocą, zewsząd rażone morderczym ogniem krzyżowym z dział i ręcznej broni, szyki powstańcze mieszały się zupełnie i powstał popłoch w oddziale, spotęgowany jeszcze gdy pierwsza kompania strzelców rażona kartaczami, parta przez nieprzyjaciela, postępując w ściśniętej kolumnie z bronią do ataku, ustępować zaczęła. Gdy i temuż losowi uległa musiała czwarta kompania, zaczęli moskale zajmować tył i rozpuściła się nie walka już, ale rzeź. Trzecia kompania strzelców trzy razy musiała przebijać się, ale i ją zwątpienie ogarnęło, gdy zaledwie z czwartego sztucera ognia można było dawać — podczas kilkudniowych deszczów bowiem broń poprzemakała. W ten sposób zaledwie 150 ludzi, t. j. czwarta część oddziału mogła czynny brać udział w walce ogniowej. Kosynierów, wśród których odznaczał się parobek Stach Rozwadowski, jeszcze zagrzewał dzielny kapitan Buffet, Francuz, ale i on poległ. Zaledwie małe resztki zdołały ocalać: reszta poszła w rozsypkę lub dostała się do niewoli; przeszło 50 poległo, a 68 było rannych. Nad ciężko rannym dowódcą okrutnie się moskwa pastwiła. W kilka dni później dopiero znaleziono ciało bohatera trzydziestu pięciu ranami okryte. Prócz dowódców polegli między innymi Libelt Karol, syn sławnego filozofa, Węsierski Władysław, Gastowski, Kessler Zygmunt, Karpiński Teodor, Trąpczyński Władysław i Edmund.

Bitwa, która mogłaby stać się zwycięstwem, stała się klęską z winy *Sejfrzyd*, dowodzącego oddziałami w zastępstwie rannego *Mielęckiego*. *Sejfrzyd* walczącym oddziałom nie przyszedł z pomocą, a tylko Oborski przysłał pluton strzelców i kawalerię. Strzelcy przybyli za późno, a kawaleria wcale czynną nie była. *Sejfrzyd* oddany pod sąd, nie stawiał się, lecz umknął za granicę, znikając z widowni powstania. W miejsce *Sejfrzyd* Rząd Narodowy mianował *Oborskiego* zastępcą naczelnika sił zbrojnych wojew. mazowieckiego.

14. 5. 63. **Szczawin Kościelny, M.**, ob. gostyński; 9 km. z. od Gombina (Kłodawa).

Pułkownik Hilferding idąc w sile 5 rot piechoty z 2-ma armatami i 70 kozakami spotkał się pod Szczawinem Kościelnym z silnym oddziałem *Oborskiego*. Przypuszczając, że ma z małym tylko oddziałem do czynienia, z połową tylko kolumny uderzył na *Oborskiego*, drugą wysławszy za innym oddziałem powstańczym. Odparty i pobity przez *Oborskiego*, Hilferding musiał rozpocząć odwrót, w czasie którego przybyła mu z pomocą druga część kolumny, a wtedy *Oborski* zaniechał dalszej walki i ruszył ku Rawie.

15. 5. 63. **Kunki, M.**, ob. gostyński; 5 km. zchd. od Gombina. (Gombin, Łąck, Łanięta, Lenienty).

Idąc na pomoc jeździe *Lipińskiego*, oddział *Dobrowolskiego* stoczył utarczkę na drodze do Łącka pod Kunkami. Moskale w tej walce było 7 (?) rot piechoty i 150 (?) kozaków. Polskie oddziały natomiast liczyły razem 260 ludzi: *Dobrowolskiego* 200, w tem 60 strzelców i 60 jazdy *Lipińskiego*. Mimo tak nierównych sił przez dwie godziny powstańcy utrzymali pole; nakoniec zrejterowali w dwa przeciwne kierunki, mając 12 zabitych i kilkunastu rannych, pomiędzy nimi większą część tych, którzy zasłaniali furgony w gąszczu lasu stojące, a na których kolonista niemiecki naprowadził nieprzyjaciela. Między zabitymi był Józef

Garbowski, obywatel z Drzewosenk, porucznik strzelców, oraz z oddziału Lipińskiego Łakiński. Moskale zginęło 30 razem z rannymi.

Lipiński ranny lekko w tym boju, zdał dowództwo swego oddziału Stamirowskiemu.

17. 5. 63. **Babsk**, M., ob. rawski; 11 km. pñ.-wschd od Rawy. (Bubole).

Kilka oddziałów województwa mazowieckiego, mianowicie Włodka, Szumlańskiego, Oborskiego i Słupskiego połączyło się pod głównem dowództwem ostatniego. Razem licząc około 1000 ludzi, oddziały te posuwały się ku Rawie, gdzie dopędzone zostały koło Babska przez 2 rotę żmudzkiego i 4 rotę połockiego pułku oraz secinę kozaków pod dowództwem pułkownika Dawidowa. Słupski przyjął bitwę, która trwała 3 godziny. Walka toczyła się ogniem i na bagnety i skończyła się odwrótem nieprzyjaciela. Ponieważ bój skończył się o godzinie 9 wieczorem, ściganie było daremne. Powstańcy pozostali na noc w Rawie, która za uchodzącymi moskalami zajęli, poczem ruszyli do Tomaszowa Maz., gdzie weszli 19. 5. — W potyczce pod Babskiem Słupski stracił 3 zabitych, w liczbie tej jednego starozakonnego, oraz kilkunastu rannych.

18. 5. 63. **Nowa Wieś**, M., ob. warszawski; 7 km. pñ.-zach. od Warki (Boże, Lechanice, Warka)

Oddział Grabowskiego, uchodząc przed pościgiem g-ła Meller-Zakomelskiego ciągle za nim postępującego, przez wieś Boże zdążył do Pilicy, którą przeszedł pod Lechanicami 17. 5. i dopiero pod Nową Wsią zatrzymał się na nocleg. Ludzie do tego stopnia byli znuzeni, że żaden o posiłku nie myślał, a tym mniej o stanowczym oporze; gdzie który się zatrzymał tam padał bezsilny i zasypiał. Nazajutrz dopiero o godzinie 4. można było obóz poruszyć, bo chociaż już o 1/22. grano pobudkę, nikt nie powstał, gdyż każdy spał kamieniem. Opóźnienie to rozstrzygnęło o dalszych losach oddziału. Zaledwie bowiem kolumna wysunęła się ze wsi, już ją ze wszystkich stron otoczyły przeważające siły moskali; główna szarża kawalerii nieprzyjacielskiej odcięła kilka furgonów z kilkudziesięciu chorymi, których moskale wzięli do niewoli. Rozpaczliwe położenie dodało rozpaczliwej odwagi reszcie powstańców. Grabowski na czele kawalerii i kosynierów natarł gwałtownie na piechotę moskiewską, złamał jej szeregi, ale spotkany kartaczami z armat za piechotą ustawionych, musiał się cofnąć. Uchodzące furmanki powiększyły jeszcze bezład i zamieszanie i rozpoczęła się walka pojedynczych grup. Porażka nie stała się zupełną dzięki przeorności Grabowskiego, który potrafił wyprowadzić z ognia 100 jazdy, około 50 strzelców łącznie z żuławami i prawie 200 kosynierów. Strzelcy i kosynierzy połączyli się z oddziałem podpułkownika *Kononowicza*, Grabowski z kawalerią pozostał w Rawskim. W walce tej odznaczyli się Grabowski, dowódzca, oraz Grabowski, żuaw, awansowany na polu bitwy na oficera, Młochowski, dowódzca żuawów, Cejzynger, dowódzca I. plutonu jazdy, ułani: Czorniewicz i Dowerni, oraz wszyscy prawie strzelcy, których przeszło 30 poiegło. Poległ między innymi Majkowski, oficer strzelców, który dowodził aryergardą z pod Ulowa (p. t.).

19. 5. 63. **Chojnów**, M., ob. warszawski; 8 km. pñd.-wsch. od Piaseczna (Piaseczno, Góra Kalwarya).

Naczelnik siły zbrojnej powiatu warszawskiego major *Kononowicz* zaalarmowany, że moskale po rozbiciu *Grabowskiego* pod Nową Wsią (p. t.) zatrzymali się w Górze i mają prowadzić przez Piaseczną do Warszawy jeńców, pospiesznym marszem udał się do lasu węgrowskiego pod Chojnów, spodziewając się wprowadzić nieprzyjaciela w zasadzkę. Tymczasem moskale posłali po posiłki do Piaseczna i około godz. 4. po południu 2 plutony ułanów i 3 rotę gwardii zdążyły do Góry. Tym sposobem zbliżone siły nieprzyjacielskie nie dozwalały

odczekać ich połączenia. Ułani jadący na kilometr przed główną kolumną piechoty zostali zaatakowani celnymi strzałami powstańców. Położono na placu 3 ułanów i kilka koni a 4 żołnierzy wzięto do niewoli. Zdążająca na odsiecz piechota moskiewska silnie natarła starając się otoczyć oddział, lecz powstańcy, gęsto ostrzeliwując się, wyszli zwycięsko z tej walki. Po stronie powstańców poległo 6, rannych było 15, między nimi oficer Alfons Parwet, który nie tylko sam od pewnej niewoli się obronił, ale jeszcze 2 szeregowców moskalom wydarł z więzów. Dowódca oddziału major Kononowicz zaawansowany został na podpułkownika.

20. 5. 63. **Radziwiłłów, M.**, ob. sochaczewski; 11 km. pld.-w. od Bolimowa.

Stamirowski, objąwszy dowództwo żandarmeryi rawskiej konnej po rannym *Lipińskim*, w połączeniu z jazdą *Dobrowolskiego*, razem w sile około 90 koni wpadł na stację kolei żelaznej w Radziwiłłowie i w krótkiej utarczce zraniwszy 3 moskali, umknął z powrotem.

25. 5. 63. **Ruda, M.**, ob. stanisławowski; 3 km. pld. od Wiązowni. (Górki, Rudka, Rudniki, Stara Wieś, Wiązownia).

Oddział majora Jankowskiego dnia 25. maja zrobił zasadzkę przy szosie lubelskiej pod osadą Rudką, celem odbicia prowadzonych z Dębina 140 rekrutów, konwojowanych przez 4 kompanie piechoty. Powstańcy, rozrzućeni po obu stronach szosy, przyjęli celnym ogniem nadchodzących moskali, których przednia straż zachwiała się i zaczęła się cofać. Podczas chwilowego zamieszania 40 rekrutów zdołało przedrzeć się przez szeregi moskiewskie. Moskale, otoczywszy pozostałych rekrutów czworobokiem, z 2 rot złożonym, pomimo silnego ognia zdołali się wymknąć z zasadzki, zostawiając na placu boju 36 zabitych żołnierzy a 1 oficera i 8 rannych szeregowców przewieźli do Warszawy. Brak kawalerii nie pozwolił Jankowskiemu ścigać uchodzących. Straty tego dnia były następujące: 6 szeregowców i 4 rekrutów uciekających zabitych a 8 rannych. Pogrzebawszy poległych na cmentarzu miejscowym, Jankowski przez Duchnowów podążył do Michałowa. W boju tym ranny został lekko w rękę major Adam Zieliński.

28. 5. 63. **Michałów, M.**, ob. stanisławowski; 5 km. wsch. od Okólniewa. (Duchnow, Okólniew).

Z pod Rudy przez Duchnow idąc, stanęli major Jankowski i Zieliński pod Michałowem, gdzie stoczyć musieli nową walkę z daleko liczniejszym nieprzyjacielem, który przybył z Warszawy w sile 4 kompanii piechoty, 1 szwadronu ułanów, 2 dział i 50 kozaków, oraz z Mińska w liczbie 2 kompanii piechoty, 50 kozaków i kilkudziesięciu dragonów. Powstańcy, ukryci w pozycji leśnej, pomimo gwałtownego natarcia moskali nie ponieśli prawie żadnych strat, a ostrzeliwując się gęstym ogniem, cofnęli się unosząc 2 zabitych i kilku rannych. Moskale stracili w tym starciu oficera piechoty, dowódcę oddziału kozaków i kilkunastu szeregowców, których pogrzebali w lesie.

1. 6. 63. **Płocki, M.**, ob. kujawski; 3 km. ptn.-zchd. od Radziejewa (Broniew, Czamanin, Świeszewy).

Wskutek polecenia naczelnika wojskowego województwa mazowieckiego, pułkownik Raczkowski, który wraz z pułk. *Callierem* sformował nowe oddziały, przybył do lasu między Czamaninem a Świeszewami, gdzie nakazano było organizatorowi zebranie kilkudziesięciu ludzi dla zabrania zakopanej broni i pomozienia w przejściu małej partii z zaboru pruskiego uderzeniem na straż graniczną w Płockach. Po skompletowaniu zarzewia i w części tylko do użytku zdatnej

bronii, oddział z 40 zaledwie ludzi złożony wyruszył ku Płowkom i uderzywszy niespodzianie na moskali część zmusił do ucieczki, reszta zaś, blisko 60 ludzi licząca w głównym ich punkcie zboru znajdująca się, stanowiła dosyć silny opór. Nie widząc celu w bezskutecznym dalszym ataku a mając już zaledwie po jednym ładunku, oddział cofnął się do Broniewa i zajmując swe podwody, udał się na główny punkt zborny. Cel wyprawy został osiągnięty, bo moskale cofnęli się z zajmowanej w Płowkach pozycji a tymczasem broń, do uzbrojenia oddziału przeznaczona, przybyła na oznaczone miejsce.

14. 6. 63. **Wola**, M., ob. warszawski; 4 km. zchd od Warszawy (Wolskie rogatki).

Za wolskimi rogatkami tłum bezbronnych rzucił się, oczywiście bez skutku, na konwój, aby odbić jeńców.

18. 6. 63. **Łódź**, M., ob. łęczycki; miasto.

W Łęczyckiem major *Skowroński*, sformowawszy oddział kawalerii, połączył się ze *Syrewiczem* i *Skrzyńskim*. Przeszedłszy Zgierz podsunął się pod Łódź, której załogę liczącą 500 piechoty i konnicy postanowił zaalarmować, co mu się też udało. Podczas gdy reszta oddziału pozostała przed miastem, Skowroński, na czele tylko 12 jazdy, przy sprzyjającej napadowi ciemności, wpadł o godzinie 9. wieczorem różnemi uliczkami, zastrzelił placówkę a 3 innych moskali ranił i dotarł do rynku. Gdy tu zaczęto strzelać do moskali będących przed ratuszem na odwachu, zebrała się zaalarmowana tem załoga i rozpoczęła także ogień do powstańców, ale ci na dzielnych koniach, rozbijając spotykane po drodze patrole moskiewskie, żadnej nie poniosłszy straty umknęli do oddziału, który skierował się na Aleksandrów.

22. 6. 63. **Groszki**, M. ob. stanisławowski; 7 km. wschd od Kałuszyna (Kuflew, Graszki, Kałuszyn).

Oddział żandarmeryi narodowej 23 ludzi pod dowództwem rotmistrza *Rylskiego*, wysłany przez *Borelowskiego*, urządził pod wsią Groszki zasadzkę na 30 kozaków, zabezpieczających naprawę telegrafu między Kałuszynem a Siedlcami. Dońcy wpadli w zasadzkę i straciwszy 8 zabitych oraz urzędnika od telegrafu, tudzież 2 wziętych do niewoli, — powieszonych zaraz po przyprowadzeniu do obozu za rabunek — umknęli do Kałuszyna, skąd zabrawszy kompanię żmudzkiego pułku grenadyerów i 15 kozaków, ruszyli śladem powstańców do Żeliszewa; atoli napotkawszy na silny oddział powstańczy, moskale nie odważyli się atakować go i wrócili wieczorem do Siedlec.

28. 6. 63. **Bartogi**, M., ob. łęczycki; 15 km. pld. od Brdowa.

Flankierzy *Calliera*, dążącego do głównej kwatery *Taczanowskiego*, napotkali patrole kozackie, które po wymianie strzałów uszły pędem do Koła. *Callier* ścigał je przez 5 km., lecz widząc bezskuteczność pogoni, udał się w dalszą drogę.

29. 6. 63. **Izbica**, M., ob. kujawski; miasto.

Zaprzestawszy pościgu kozaków, ruszył pułkownik *Callier* dalej na północ, a zostawiwszy oddział *Szenka* w Korzeczniku, o wschodzie słońca posunął się ku Izbicy razem z oddziałem *Skrzyńskiego*, który się z nim połączył. Pod Izbicą z tyłu zaatakowany przez huzarów, przyjął walkę, która trwała 2 godziny w otwartym polu. Gdy jednak huzarom nadciągnęły z pomocą 3 rot piechoty z dwoma działami, musiał cofnąć się ze stratą 3-ech rannych, podczas gdy moskale stracili 7 ludzi w zabitych i rannych. W tem krótkim starciu szczególnie odznaczyli się porucznik oddziału *Skrzyńskiego* *Szenk* i młody *Czarnecki*.

1. 7. 63. **Nieszawa, M.**, ob. kujawski; miasto.

Oddziałek 50 żandarmeryi narodowej konnej wpadł do Nieszawy, wypłoszył straż graniczną, zabijając kilku obywateli, których w Nieszawie znajdowało się 30 i zabrał kasę komory.

1. 7. 63. **Kutno, M.**, ob. gostyński; miasto.

Jeden z oddziałów *Taczanowskiego*, dowodzony przez *Parczewskiego* i *Orłowskiego*, rozbił pod Kutnem kozaków.

2. 7. 63. **Kutno, Mazow.**, ob. gostyński; miasto.

W nocy z 1-go na 2-go lipca patrol konnych strzelców wpadł do Kutna, silnie obsadzonego przez moskali i zaalarmował ich uderzeniem na warty. Po wyjściu z miasta moskale puścili się za powstańcami i strzelając z wozów, zabili podobno 1, a zranili 3, sami straciwszy także kilku.

3. 7. 63. **Słowików, Maz...**

Rota piechoty moskiewskiej, eskortująca kapitana, który się z Koła do Kłodawy przenościł, otrzymawszy po drodze wiadomość, że 20 powstańców znajduje się w lesie słowickim, wpadła na tę garstkę, która broniła się rozpaczliwie, ale uledek musiała siłom dziesięćkrotnym. Kilku tylko żywcem dostało się w ręce moskali wraz z zapasem broni.

4. 7. 63. **Kaski, M.**, ob. sochaczewski; 13 km. pld.-wsch. od Sochaczewa.

Oddział konny stoczył potyczkę pod wsią Kaski w bliskości Sochaczewa. Powstańcy stracili 24 ludzi, moskali miało zginąć czterdziestu i kilku.

8. 7. 63. **Walewice, M.**, ob. rawski; 3 km. pld. od Soboty (Bielawy, Łowicz, Sobota, Piotrowice).

Oddział łączyczny, liczący około 300 ludzi, pod dowództwem kapitana Skowrońskiego, otrzymawszy wiadomość o pojmaniu przez pół seciny kozaków dowódcy oddziału gostyńskiego, pośpieszył temuż na pomoc do Walewic. Przybywszy przed Walewice, gdzie zamiast spodziewanych 50-ciu kozaków, znajdowały się dwie rot piechoty i cała secina kozaków, rozdzielił Skowroński oddział w ten sposób, że jedna połowa ułanów, pod komendą porucznika Zawadzkiego Jana Stanisława od wsi Chruśliny, druga, konnych strzelców, pod dowództwem Walentego Parczewskiego od strony miasteczka Bielaw, zaatakowały nieprzyjaciela. Rozpoczęty odważnem natarciem bój trwał dwie godziny. Moskale rozsypali się w tyraliery przeciw ułanom Zawadzkiego; Parczewski pośpieszył z pomocą; tyralierzy ściągnęli się w pięć kupek, które P. i Z. kolejno atakowali. Wreszcie Parczewski z całym oddziałem przypuścił szarżę na czworobok i rozbiwszy go, dotarł do Bielaw z powrotem, gdzie zaczaiwszy się ze strzelcami konnymi w stajni, pędzących 36 kozaków przyjął przy szlabanie celnym ogniem, od którego 13 poległo, reszta uciekła ścigana, gdy na rynku zaatakowany został przez resztę kozaków, których ze stratą kilkunastu ludzi odparto. Wobec nadciągających dwóch rot piechoty oddział Skowrońskiego cofnął się w porządku, mając 2 zabitych i kilku rannych, podczas gdy moskale stracili 36 ludzi. Wśród rannych powstańców znajdowali się oficerowie Dzida i Zawadzki.

Następnego dnia po odpoczynku w Plutwinach, połączywszy się z jazdą gostyńską pod dowództwem Emeryka Syrewicza, podążył do Kter celem połączenia się z jazdą Skrzyńskiego.

9. 7. 63. **Ktery, M.**, ob. łączyczny; 12 km. pld. od Kutna (Bałków, Jaktory, Kteradz, Strzegocin, Strzygów, Piątek, Zieleniec).

Dążące ku Kterom oddziały Skrzyńskiego, Skowrońskiego i Parczewskiego, połączywszy się z Syrewiczem, zaatakowane zostały koło

Bałkowa przez 3 rotę piechoty, 1 szwadron huzarów i 50 kozaków z 4 działami. Jazda Skrzyńskiego odcięta, zrejterowała ku Rogowu, podczas gdy reszta po niepomysłnej szarży Parczewskiego na armaty nieprzyjacielskie rzuciła się do Kter, tutaj ścigającej jeździe nieprzyjacielskiej stawiając opór. Rozpoczął się krwawy bój kawaleryjski na szable, w którym odznaczyła się zwłaszcza kawaleria Parczewskiego, kapitan Orłowski, Zawada (Zukowski), szczególnie zaś porucznik Kraszewski (Tatar-kiewicz); ten, obkoczony przez huzarów, dwóch z nich położywszy trupem, sam poległ a razem z nim porucznik Cielecki. Ostatecznie jednak kozacy i huzarzy zostali odparci ze znacznymi stratami.

Tymczasem zdążyła już przybyć piechota moskiewska z artylerią i przed przewagą liczebną oddziały powstańcze musiały znowu uchodzić przez nieprzyjaciela gnane w dalszym ciągu, zabierając kilkanaście koni, zdobytych w rozprawie z jazdą.

Prócz wspomnianych oficerów poległo 8 szeregowców a 13 było rannych.

10. 7. 63. **Rokitnica**, M., ob. rawski; 5 km. wschd.-płn.-wschd. od Strykowa (Nowostawy).

Przeciw Skrzyńskiemu, który z pod Bałkowa (p. Ktery) uszedł w stronę Strykowa z 50 jazdy, wysłano z Rogowa dwie kolumny. Jedna z nich, dowodzona przez generała Redena, dopadła Skrzyńskiego koło Tulijanki (?) i ścigając przez Rokitnicę pod Nowostawem, wparła do lasu, raniąc kilku powstańców i 3 biorąc do niewoli.

10. 7. 63. **Kołacın**, M., ob. rawski; 8 km. płn.-wschd.-płn. od Brzezın (Dmosin, Rogów).

Parczewskiemu i Skowrońskiemu, uchodzącym z Kter, udało się wreszcie połączyć się ze Skrzyńskim koło Dmosina. Tu jednak zaatakowała ich druga kolumna, wysłana z Rogowa pod dowództwem essauły Minenkowa. Uchodząc przez Kołacın do Rogowa, trzy razy Skrzyński stawiał opór, lecz ostatecznie zupełnie rozbity, sam poległ wraz z siedmiu towarzyszami a kilkunastu powstańców dostało się do niewoli. Rozbitków zebrał Parczewski i doprowadził do Calliera, przy którym już pozostali.

11. 7. 63. **Żdżary**, M., ob. warszawski; 9 km. płn.-z. od Nowego Miasta.

Pułkownik Bajer, niestosując się do polecenia *Żychlińskiego*, aby szedł za „Dziećmi Warszawskimi“ w tylnej straży, pozostał w Domanowicach nad Pilicą, skąd idąc ku Żdżarom, wpadł pod Żdżarami na kozaków Krasnowa. Obawiając się za kozakami piechoty, zrejterował czempredziej; w rejteradzie tej oddział wpadł na moczary i został rozbity, a Bajer z 46 ułanami na 100 zdołał ująć do Grodziska.

12. 7. 63. **Buczek**, M., ob. rawski; 10 km. płd.-wschd. od Strykowa.

Przybywszy na noc do Byszew pułkownik Callier, na wiadomość o zbliżaniu się moskali, zboczył do Buczka, gdzie przednie straże starły się z pikietami kozackimi. Podjazd powstańczy sprzątnął 2 kozaków, podczas gdy Callier cofnął się.

12. 7. 63. **Kłodawa**, M., ob. łęczycki; miasto.

Między Łęczycą a Kłodawą, oddział powstańców, liczący podobno 600 (!) ludzi, starł się z blisko 1200 (!) moskalami. Polacy pod dowództwem Zawidzkiego z początku, pomimo liczebnej przewagi moskali, odnieśli korzyści, ale w końcu byli zmuszeni, zostawiwszy około 100 poległych i rannych na placu boju, cofać się, co uskuteczнили w porządku. Moskale stracili 30—40 ludzi.

12. 7. 63. **Tomaszów Maz.**, M., ob. rawski; miasto.

W Tomaszowie Mazowieckim zaszło małe starcie między oddziałem polskim a nielicznym oddziałem moskiewskim.

14. 7. 63. **Brenica**, M., ob. rawski; 12 km. pñn.-w.-pñn. od Tomaszowa (Brynica, Budziszewice, Inowłódz, Lubochnia, Krynica).

Mianowany po zwycięstwie pod Ossą pułkownikiem, wrócił Żychliński do województwa mazowieckiego, aby z rozkazu RN. zebrać rozbitków *Kononowicza, Natęcza i Topora*. Tymczasem moskale tak gęsto osaczyli oddział „Dzieci Warszawskich“, że poruszanie się było niezmiernie utrudnione, gdyż wszystkie sztafety wpadły w ręce nieprzyjaciela.

Czternastego tedy lipca wyruszył Żychliński ku Budziszewicom, ale pod Brenicą zastąpiły mu drogę 3 seciny kozaków i 1 szwadron dragonów. Natychmiast żuawi i strzelcy rozsypali się w tyralierkę, z rezerwami zaś dowódzca udał się do lasu. Blisko 3 godziny trwała walka. Niespodzianie nowe strzały zawiadomiły powstańców o nadejściu piechoty moskiewskiej z 3 działami i konnicą i oddział ujrzał się otoczonym. Wobec przemagających sił nieprzyjacielskich Żychliński nakazał odwrót. Powstał popłoch, a dowódzca sam w towarzystwie tylko kapelana, szefa sztabu, inżyniera i 4 ułanów zmuszonym był przebić się przez secinę kozaków, aby udać się w bezpieczne miejsce, gdzie począł na nowo gromadzić zupełnie rozproszony oddział. Na drugi dzień zebrało się już znowu 140 piechoty i 64 jazdy pod Pawełkiem, z którymi Żychliński wrócił do powiatu warszawskiego.

Polegli pod Brenicą między innymi podoficer żuawów Ślaski, b. uczeń szkoły sztuk pięknych, ojciec kilkorga dzieci; waleczny, wzór żołnierza, zginął zabiwszy kilku moskali; Dalecki, 17-letni młodzieniec, w kilku bitwach dzielnie prowadzący kosynierów, przybyły z Petersburga walczyć za wolność i Golian, b. oficer wojsk moskiewskich.

15. 7. 63. **Jadów**, M., ob. stanisławowski; miasto (Straszków).

Pod Jadowem zaszła mała utarczka oddziału powstańczego z kozakami, którzy straciwszy 3 ludzi, pierchnęli.

19. 7. 63. **Łódź**, M., ob. łęczycki; miasto.

Krążąc po Łęczyckiem naczelnik wojenny województwa mazowieckiego, pułkownik Callier, zaalarmował załogę w Łodzi podjazdem czterech konnych, do których przyłączyli się ze straży przybocznej Calliera oficer Hegner i Markiewicz, adjutant pułkownika.

20. 7. 63. **Ciechomice**, M., ob. gostyński; 12 km. pñn. od Gombina (Dobrzyków, Czermino).

Wysłany z Kutna do Gombina z 1 rotą i kozakami essauł Korgin napadł pod Ciechomicami koło Dobrzykowa na konnicę Syrewicza i zmusił do ucieczki, biorąc trzech do niewoli. W utarczce tej poległ po stronie polskiej ks. Stacierkiewicz Rafał.

22. 7. 63. **Sobota**, M., ob. rawski; miasto.

W dalszym pochodzie Calliera niedaleko Soboty z tyłu ukazała się jazda moskiewska. Callier ze sztabem wpadł do miasta, polecając oddziałowi zboczyć z drogi w pole. Mimo wyraźnego rozkazu kapitana Laurego kolumna nie usłuchała, lecz uchodziła drogą słysząc za sobą strzały kozaków. Widząc pierzchających, Callier wrócił do oddziału i stanawszy na brzegu lasu, wraz z kapitanem Laurym chciał uderzyć na nieprzyjaciela. Lecz cała kolumna, złożona z 50 jazdy, wpadła w gęstwinę gdzie się rozbiła na dwie części, które się niebawem połączyły w Jankowicach. Strat w ludziach prócz tych, którzy z koni pospadali, oddział nie poniósł. Po złaczeniu się ruszył Callier do Złakowa Kościelnego.

22. 7. 63. **Dobrzelin**, M., ob. gostyński; 11 km. płn.-zach. od Soboty (Sobota, Oporów).

Ze Złakowa Kościelnego (patrz Sobota) ruszył *Callier* do Dobrzelina na spotkanie jazdy *Syrewicza*. Zaraz po połączeniu się ze *Syrewiczem* nadeszła wiadomość o zbliżaniu się moskali od strony Żychlina. Zaledwie wyruszył podjazd wysłany do Żychlina, a cały oddział wysunął się za wieś — już awangarda nieprzyjacielska zetknęła się z podjazdem. Natychmiast *Callier* uszykował konnicę na równinie. Kozacy pierwsi wysunęli się naprzód, ale strzały pierwszego plutonu oddziału pułkownika zmusiły ich do cofnięcia się. Lecz w tej chwili nadciągnęła piechota moskiewska z artylerią. Moskale rozpoczęli ogień tyralierski i sypnęli kartaczami wobec czego *Callier* rozkazał odwrót, który skutecznił w największym porządku. Straty nie poniósł żadnej; rany tylko wyniesli lekkie z tej rozprawy kapitan *Laury* i oficer *Linde*.

24. 7. 63. **Walewice**, M., ob. rawski; 3 km. płd. od Soboty.

Wymykając się z sieci coraz to nowych kolumn moskiewskich, *Callier* i *Syrewicz* dotarli znowu pod Sobotę, niszcząc za sobą mosty. Ponieważ miasto było już zajęte przez nieprzyjaciela, wysłał tam *Callier* dwa podjazdy. Jeden z nich wrócił zaraz do oddziału sprowadzając nań jazdę moskiewską. Natarczywość ataku zdołano jednak powstrzymać. Wymiana strzałów trwała przeszło godzinę. Lecz w tym czasie zdołała już nadbieść piechota i znowu *Callier* zmuszony był zrejterować do Złakowa Kościelnego.

24. 7. 63. **Sobota**, M., ob. rawski; miasto.

Wysłany przez *Calliera* mały podjazd kawaleryi zaalarmował przybyłe do Soboty wojska moskiewskie, poczem przedzierając się przez rozsiane po okolicy oddziały nieprzyjacielskie, dnia następnego połączył się z *Callierem* pod Kiernozią.

25. 7. 63. **Złaków Kościelny**, M., ob. gostyński; 12 km. płn.-wsch. od Soboty (Różyce, Zawady).

Przybywszy rano o godzinie 5-tej do Złakowa Kościelnego, już o 9. otrzymał *Callier* wiadomość o ukazaniu się moskali w Zalesiu. Zaraz też wysłał podjazd przeciw nim, ale nie znając siły przeciwnika z całym oddziałem ruszył kłusem ku Różycom. Kawalerya moskiewska puściła się w pogoń i prażyła strzałami. *Callier* wydał rozkaz uformowania plutonów, lecz tylko pierwszy pluton eskorty sformował się na polu, reszta drogą uciekła. Widząc, że piechota moskiewska znacznie w tyle pozostała i że tylko kozacy za nim gonią, kilka razy usiłował *Callier* powstrzymać uciekających dla odparcia kozaków, lecz wszystkie zabiegi były daremne. W półtorej mili zaledwie zdołał powstrzymać pierzchających. Ze 140 zaledwie kilku zostało przy nim, jak *Syrewicz*, *Jaraczewski*, *Krajewski*, kilku *Czarneckich* i inni, reszta dopadłszy lasu, dalej uciekała. Skutkiem tej haniebnej ucieczki 12 spadło z koni i zostało poranionych lub zabitych. Część blisko Słubic zebrała się na nowo przy *Callierze*, część rozproszyła się zupełnie. Pod Kiernozią, dokąd przybył także wysłany drugi podjazd dla zaalarmowania Soboty dnia poprzedniego, oraz nieco rozbitków dzisiejszych, oddziały pozostały na noc.

26. 7. 63. **Łowicz**, M., ob. sochaczewski; miasto (Sobota).

Zebrawszy pod Kiernozią rozbitą swój oddział, pułkownik *Callier* w nocy z 25. 7. na 26. 7. podjazdem czterech konnych zaalarmował Łowicz od strony północnej, sam zaś rano 26. 7. udał się w stronę południowo-zachodnią.

28. 7. 63. **Brzozowie, M.**, ob. rawski; 8 km. pld.-zach. pld. od Skierniewic (Płyćwia).

Rzuciwszy się z niedobitkami oddziału na południe, przez Domaniewo i Lubianków przybył Callier d. 27. 8. rano do Trzcianki, skąd wysłał *Syrewicza* do przeznaczonego mu powiatu, a sam na noc ruszył do Brzozowia. Tam rano o godz. 4. pikiety zawiadomiły o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Rozkazał więc wyruszyć podjazdowi i sam za nim pospieszył. Kawalerya moskiewska, prażona strzałami powstańców, zaczęła cofać się na wzgórek, ścigana przez Calliera. Atoli okrążywszy wzgórek, spostrzegł 2 rotę piechoty w szyku bojowym, wobec czego nakazał odwrót, który odbył się w porządku. Kozacy powstrzymywani strzałami oddziału, nie daleko za nim pędzili.

28. 7. 63. **Kołacina, M.**, ob. rawski; 8 km. pln.-wschd. pln. od Brzezina.

Cofając się z Brzozowia, przybył Callier do Kołacinka w zamiarze wypoczęcia w pobliskim Kołacinie. Wobec jednak wiadomości, że tamże znajdują się kozacy, postanowił natychmiast uderzyć na nich. Dwaj adjutanci Markiewicz i Zawadzki wyprzedzili awangardę, pierwsi wpadli na dziedziniec Kołacinka, a za nimi szpica oddziału i zaalarmowawszy gotowych do wymarszu kozaków pięciu strzałami, wrócili do głównej kolumny. W tej chwili Callier rozkazał zachodzić lewem ramieniem i szybko zrejęterował, moskale zaś, zatrwożeni nagłym napadem, nie ścigali go nawet. Oddziałek Calliera naówczas składał się już tylko z 40 jazdy, z którą ruszył ku Warszawie, aby połączywszy się z *Grabowskim*, na kilku punktach równocześnie zaalarmować załogę Warszawy. Jako też w pierwszych dniach sierpnia zaniepokoił moskali swoimi ruchami, aczkolwiek Warszawy nie alarmował ze swoją garstką nie powiększoną oddziałem Grabowskiego, który jeszcze do 5. 8. znajdował się w okolicy Grójca i tam zaatakowany, przez trzy dni był rozbijany przez Kulgaczewa. Callier, nie doczekawszy się spełnienia swoich zamiarów, t. j. zaalarmowania stolicy, odebrawszy 6. 8. żądaną dymisyę, opuścił plac boju zdając oddział *Hegnrowi*. W miejsce Calliera RN. mianował naczelnikiem wojennym woj. mazowieckiego Michała *Zielińskiego*.

30. 7. 63. **Radzymin, M.**, ob. stanisławowski; miasto.

Moskale w znacznej sile otoczyli o godz. 3. z rana oddział powstańców w okolicy Radzymina. Po krótkiej walce powstańcy przerznęli się przez szeregi moskiewskie i wymknęli się szczęśliwie.

5. 8. 63. **Kałużyn, M.**, ob. stanisławowski; miasto (Kuflew).

Uchodzący z pod Radzymina oddział powstańczy, między Kałużynem a Kuflewem ponownie otoczony z trzech stron przez wojska moskiewskie, ze stratą kilku zabitych i rannych, wymknął się znowu i uszedł na Podlasie.

5. 8. 63. **Racibory, M.**, ob. warszawski; 6 km. pld. wschd. od Tarczyna (Prążmów, Tarczyn, Grójec).

Władysław Grabowski w 140 jazdy — w tem resztki 50 ludzi rozbitego przez Krasnowa oddziału po *Bajerze* — i 70 piechoty połączył się z Konstantym *Sokołowskim*, który 14. 7. sformował oddziałek 75 konnej żandarmerii rawskiej. Na oddział ten napadł pod Raciborami podpułkownik Kulgaczew idący z kolumną gen. majora Meller-Zakomelskiego, posuwającego się z Wągrowa do Warki. Grabowski, natarty silnie przez nieprzyjaciela, poniósł klęskę, która najwięcej dała się we znaki oddziałowi strzelców, z których kilkunastu poległo, a reszta poszła w rozsypkę. Z jazdą, uratowaną dzięki męstwu i poświęceniu Szklarskiego, uchodził Grabowski przed pościgiem Kulgaczewa ku Grodziskowi.

6. 8. 63. **Osuchów**, M., ob. warszawski; 20 km. pld. zchd. pld. od Tarczyna.

Gnani od Rąbierowa, Grabowski i Sokołowski, dopędzeni koło Osuchowa w dalszym ciągu ratowali się ucieczką w stronę Grodziska

7. 8. 63. **Babice**, M., ob. warszawski, 11 km. zchd. od Warszawy.

W nocy na 8-go sierpnia oddział powstańców napadł na moskali, których poległo 17 i cofnął się ze stratą tylko 3 ludzi

7. 8. 63. **Milanówek**, M., ob. warszaw.; 7 km. pld. wschd. pld. od Błoń (Grodzisk, Łazy Mazow., Nowe Budy, Zaborów, Kampinos, Płochocin, Rokitno, Błonie).

Uchodząc z pod Osuchowa Grabowski i Sokołowski zatrzymali się na wypoczynek w Milanówku, gdy konie już dalej iść nie mogły. Strzelcy zostawieni opodal jazdy, przez niespodziewany napad moskali w sile 1 szwadronu ułanów, 1 szwadronu dragonów, i 2 secin kozaków pod dowództwem Kulgaczewa, zostali odcięci, a Grabowski zaczął uchodzić przez Płochocin do Zaborowskiej Olszyny. Przy silnym natarciu ze strony Grabowskiego, byliby się niezawodnie moskale cofnęli, bo gdy zostawionych w Zaborowie 15 ułanów dało ognia do ściągających, moskale powstrzymali się w zapędzie i dopiero podzieliwszy się na trzy oddziały, wpadli do pustego już Zaborowa. Grabowski tymczasem umykał dalej przed pościgiem garstki kozaków, którzy część oddziału wpakowali w błota kampinoskie pod Nowe Budy Niedobitków zebrał Ludwik Brzozowski, który jeszcze dłuższy czas kręcił się po okolicy. Grabowski natomiast, rozpuściwszy oddział, udał się za granicę, za co oddany był pod sąd. Część rozbitków jednak doprowadził Pawełek do Żychlińskiego.

W czasie pościgu poległ między innymi 18-letni młodzieniec Antoni Kowalewski, który rejerując, odstrzeliwał się ciągle, aż obskoczony przez moskali, skłuty i zraniony został otrzymawszy kilkanaście ran.

8. 8. 63. **Włochy**, M., ob. rawski; 7 km. pld.-zchd. od Warszawy. (Raszyn).

Młochowski, któremu Callier polecił organizowanie piechoty w powiecie rawskim, kontynuując myśl pułkownika, z pozostałymi 30 ludźmi eskorty Calliera, napadł tuż przy stolicy, pod Włochami, na moskali eskortujących jeńców z rozbitego oddziału Grabowskiego i po krótkiej utarczce, zaniepokoiwszy w ten sposób załogę Warszawy, wyobrażając sobie, iż znaczne siły powstańcze koncentrują się pod miastem, cofnął się.

8. 8. 63. **Miłosna**, M., ob. warszawski; 14 km. wschd. od Warszawy.

Oddział żandarmeryi narodowej liczący 40 ludzi, zaskoczony w nocy z 8. na 9. 8. na stacji pocztowej Miłosna przez kozaków, ratować się musiał ucieczką; szesnastu, którzy nie zdążyli dosiąść koni, uszło pieszo w lasy. Kozacy ze zemsty poranili pocztylionów i zabrali ich do Warszawy, zrabowawszy przedtem utrzymującego pocztę Michalickiego. Podróżni będący na stacji również ucieczką musieli się ratować przed rabunkiem kozactwa.

9. 8. 63. **Trębki**, M., ob. gostyński; 10 km. pld.-zchd. pld. od Żychlina. (Słup, Kiernoż).

Wysłany dnia 9. 8. ze 130 kozakami starszyna Etkin napotkał koło wsi Trębki konny oddział Syrewicza, liczący do 100 ludzi i zmusił do ucieczki ścigając przez Słup aż do Kiernoży. Powstańcy mieli stracić, prócz rannych, 17 zabitych i 1 wziętego do niewoli.

13. 8. 63. **Błędowo**, M., ob. warszawski; 15 km. pld.-zchd. od Grójca.

Rozbity pod Brenicą począł Żychliński na nowo formować oddział „Dzieci warszawskich“ w okolicy Grójca, atoli kolumna kapitana Czysiałkowskiego

wysłana z Nowego Miasta zniszczyła zarodek oddziału. Czystiakow miał wziąć 50 do niewoli, oraz zabrać zapasy nagromadzone w lesie, które na drugi dzień Żychliński miał rozdzielić między powstańców.

Następnego dnia inne oddziały moskiewskie miały pojmać jeszcze pięciu ludzi.

14. 8. 63. **Walewice**, M., ob. rawski; 3 km. pld. od Soboty. (Dębowa Góra, Łowicz, Sobota, Stary Młyn).

Oddział kawalerii gostyńskiej Syrewicza, zaatakowany w lesie przez kozaków, silną szarżą zmusił moskali do cofnięcia się. Straty moskali wynosiły 7 zabitych, w czym 1 oficer i 10 rannych, z Polaków 1 zabity, a jeden zmarł z ran. Ścigać moskali dowódzca nie mógł, gdyż nadjeżdżająca na wozach kompania piechoty moskiewskiej zasłaniała odwrót swojej jazdy. Nie chcąc narażać oddziału, tylko ze 100 jazdy złożonego, cofnął się Syrewicz przez Stary Młyn, koło Soboty do lasu, odstrzeliwając się od słabo nacierających kozaków, którzy sformowawszy się z tyłu za piechotę, znowu rozpoczęli harce, lecz spotkani pod lasem rżęsiwym ogniem sztucerowym, cofnęli się niezwłocznie. Odnaczyli się w tej potyczce szeregowcy Kuźmiński Franciszek, Bielski Władysław, Kosiński Walenty, Kędziński Paweł, wachmistrz Józef Konarzewski, przedstawiony do stopnia oficera, oficerowie Linde, Mrozowski i Krajewski. Dowiedziawszy się o zdążających z Łowicza posiłkach moskiewskich, oddział przez Dębową Górę przeszedł do powiatu gostyńskiego nie napotykając nigdzie moskali.

14. 8. 63. **Sompolno**, M., ob. kujawski; miasto. (Sempolin).

Oddziałek powstańców podsunął się pod Koło (p. t.), a gdy moskale, którzy przybyli do Koła z transportem bagaży, wybiegli za powstańcami, zostawiając w mieście bagaże, powstańcy uszli czempredzej do lasu; moskale dopędziwszy oddziałek koło Sompolna rozbili, poczem wrócili do Koła

18. 8. 63. **Kutno**, M., ob. gostyński; miasto. (Pniewo).

Jazda gostyńska pułkownika Syrewicza starła się pod Kutnem z kozakami, którzy stracili 17 ludzi i zmuszeni zostali do ucieczki.

19. 8. 63. **Fułki**, M., ob. łęczyński; 26 km. pld.-zchd. od Łęczycy. (Poddębice, Chodaki, Tarnów, Golice).

Jeden z oddziałów Kłodta, pod dowództwem rotm. Waljaminowa-Zernowa w połączeniu z Baumgartenem zaatakował jazdę łęczycką Parczewskiego we wsi Fułki. Parczewski, straciwszy 5 rannych cofnął się wobec zbliżania się piechoty, wysłanej przez Kłodta.

29. 8. 63. **Pękoszewska Wola**, M., ob. rawski; 18 km. wsch. od Skierniewic.

Zebrawszy rozbitków oddziału *Grabowskiego*, Ludwik Brzozowski pod Pękoszowską Wolą rozbił secinę kozaków i pomknął ze swoją jazdą ku Tomaszowu.

30. 8. 63. **Krośniewice**, M., ob. gostyński; miasto. (Kłodawa, Kutno, Ostalów, Pniewo).

Dowódzca kolumny ruchomej powiatu brzesko-kujawskiego, porucznik Sokółowski, stanąwszy w 105 koni 29. sierpnia w Imielnie, wieczorem tegoż dnia udał się do Kutna, gdzie zabrał kasę powiatową 2,720 złp. w gotówce i banknotach. Dowiedziawszy się, że szosą z Kłodawy ku Krośniewicom przejeżdżać ma generał pod eskortą 45 kozaków, odkomenderował 16 żołnierzy pod dowództwem wachmistrza Brockiego do lasu na zasadzkę, z resztą oddziału zaś stanął w Krośniewicach. Nad ranem, gdy skutku zasadzki jeszcze żadnego nie było, pomaszerował Sokółowski na zachód i stanąwszy w lasku o 7 wiorst od Krośniewic,

ustawił jeden pluton przy szosie. Gdy atoli w trakcie formowania reszty oddziału zbliżył się powóz z Kostandą, eskortowany przez 50 kozaków, Sokołowski z uformowanym już plutonem rozpoczął ogień sztucerowy na szosie, poczem przypuścił szarżę na eskortujących kozaków. Wtem nadbiegła druga połowa seciny a za nią około 2 rot piechoty wysunęło się z lasu w tyraliery, co zmusiło oddział do cofnięcia się w porządku przy nieustannem odstrzeliwaniu się następującym kozakom i piechocie. Przy przejściu przez szosę pod Ostałowem spotkał się Sokołowski z ogniem piechoty, którą sprowadzili kozacy z Kutna na pomoc. Pierwszy pluton, który jedyny jeszcze posiadał ładunki, umieszczony jako tylna straż, wstrzymał gwałtowny atak nieprzyjaciela i ubił kilku kozaków. Gdy ostatecznie moskale natarli całą siłą z tyłu i z boków, rozpoczęła się walka na pałasze i bagnety, i Sokołowski musiał zrezygnować ku Łaniętom. W odwrocie, przy utrzymaniu aryergardy szczególnie odznaczył się podoficer Fijałkowski, który kilka razy zsiadał z konia i odpierał nacierających kozaków. Moskale mieli tylko kilkunastu rannych. Polacy 1 zabitego, Józefa Brzezińskiego, 2 ciężko rannych i 3 wziętych do niewoli.

1. 9. 63. **Tomaszów Maz.**, M., ob. rawski; miasto (Lubochnia).

Między Tomaszowem a Lubochnią, otoczony przez kilkakroć liczniejszego nieprzyjaciela, Brzozowski przebił się przez szeregi nieprzyjacielskie i zmknąwszy ku Brzezinom połączył się z *Szumlańskim* i *Skowrońskim*.

4. 9. 63. **Wola Cyrusowa**, M., ob. rawski; 10 km. pñ. od Brzezin (Brzeziny, Dmosin, Cyrusowa Wola, Łódź, Rogów, Rokiciny, Stryków).

Kapitan Szumlański, dowódca oddziału 4-go woj. kaliskiego, sformowany, stosownie do rozkazu generała *Taczanowskiego*, oddział pieszy w powiecie kaliskim, zmuszony był opuścić 30. sierpnia Kaliskie, aby uniknąć starcia z daleko większymi siłami moskiewskimi, koncentrującymi się przeciw niemu. Miał wtedy Szumlański 130 strzelców, 90 kosynierów, 18 kawalerii nowosformowanej a tegoż dnia przybył mu zasilek ze 160 jazdy. Ponieważ w danej chwili w Kaliskiem prawie że nie było oddziałów pieszych, udał się Szumlański w Mazowieckie, gdzie 1. września połączył się z nowosformowanym oddziałem łączycykim, z którym wspólnie wyruszył w Rawskie. Dnia 4. sierpnia stanęli pod Wolą Cyrusową: Szumlański w Sierznicach, oddział łączycyki we Woli Cyrusowej a szwadron kawalerii rawskiej pod dowództwem porucznika Sokołowskiego w Skoszewcach. O godzinie 1. w południe spostrzeżono podjazdy moskiewskie; wysłany przez Szumlańskiego rekonesans z kilkunastu jazdy, zaatakowany przez huzarów, po żwawej utarczce, żadnych strat nie poniosłszy, zdażył połączyć się ze swoim szwadronem. Tymczasem nadciągała główna siła moskiewska: 4 kompanie piechoty, 2 szwadrony huzarów, 1 secina kozaków tudzież 2 działa, idąc przez Stryków na Sierżnię. Zawiadomiwszy o tem Sokołowskiego i majora Skowrońskiego, Szumlański począł się cofać o godzinie 2. na Lipki, Niesiełków do Woli Cyrusowej, celem przeszkodzenia moskałom przeprowadzeniu artylerji. Pod lasem Woli Cyrusowej stał już uszykowany do boju oddział łączycyki w sile 600 piechoty i 150 jazdy – Sokołowski połączył się był ze Szumlańskim już w drodze do Woli Cyrusowej.

Dowództwo nad połączonymi oddziałami objął major Skowroński. Pozycja powstańców była nader niekorzystna, — gdyż stojąc na otwartem polu, zmuszeni byli atakować moskali wychodzących z gęstego lasu. Głównodowodzący major Skowroński nie chciał się zgodzić na propozycję Szumlańskiego zmiany stanowiska i bój rozpoczął się na brzegu lasu. Tyralierzy moskiewscy stali w ukryciu, powstańcy zaś na otwartem polu byli rozrzućeni, co spowodowało nierównomierne straty, tymbardziej, gdy dwa działa przy wyjściu z lasu ustawione, poczęły razić

ogniem kartaczowym. Położenie było rozpaczliwe: należało albo cofać się przez otwarte pole bez żadnego przykrycia, albo atakować moskali w obronnej i bezpiecznej pozycji. Skowroński postanowił wykonać atak i posłał naprzód oddział kawalerii rawskiej a za nią kolumnę piechoty. Szarżę tę na otwartym polu, pod rżęsiem ogniem kartaczowym i karabinowym, wykonali powstańcy z takim męstwem, że pomimo obronnej pozycji moskiewskiej dotarli do armat i zmusili nieprzyjaciela do cofnięcia się w głąb i pozostawienia jednej zagwożdżonej armaty. Utrzymać się na tej pozycji było niepodobieństwem i dla tego powstańcy o godz. 8. wieczorem zaczęli się cofać w porządku, zwłaszcza, że od strony Rogowa nadciągały nowe posiłki moskałom. — Major Skowroński, który pod koniec walki nie był obecnym na placu boju, połączył się z oddziałem na drugi dzień w Domaniewicach.

W potyczce pod Wolą Cyrusową poległ mężny podporucznik ułanów Władysław Zaleski, walczący w szeregach od samego początku powstania, a szczególnie się odznaczyli, z kawalerii: porucznik Szymborski, podoficerowie: Koberzycki i Smogorzewski, szeregowy Iwan Michajłow i cały pluton porucznika Szymborskiego; ze strzelców celnych podoficerowie: Dąbski, Bartochowski, Pągowski; szeregowi: Sobieralski, Matuszewski, Błaszczkowski, Wieluchowski, Jachnicki; z kosynierów podoficer Tomasz Zieliński, sierżanci: Florenty Filipkowski, który sprzątnął majora i oficera z obsługi armat, Stanisław Janczykowski; szeregowi: Głowacki Hipolit, Gawłowski Hipolit, Zawodziński Józef, Wąsicki Kasper, Winnawer Karol, Błażej Monajda, Józef Włodarski i Piotr Karpniak oraz Suchorzewski, podof. jazdy, który w pięciu ludzi na armaty uderzył.

Straty oddziału w tym dniu wynosiły 28 zabitych, w liczbie których dzielny dowódzca kosynierów Ganier Paweł i 3 innych oficerów; rannych było 50 w tem 1 oficer.

7. 9. 63. **Oporów**, M., ob. gostyński; 6 km. pñ.-zchd. od Żychlina (Wielkie).

Idąc z Oporowa mimo niewielkiego lasu w pobliżu wsi Wielkie (?) Szumlański niespodzianie zaatakowany został przez jazdę i piechotę moskiewską. Widząc przeważające siły nakazał odwrót ku oddziałowi łęczyckiemu pod dowództwem *Skowrońskiego*. Moskale strzelali gęsto z dział i karabinów, mimo to Szumlański nie poniósł prawie żadnych strat, a przeszedłszy przez drogę żelazną i szosę połączył się ze Skowrońskim, moskale zaś wrócili do Żychlina.

10. 9. 63. **Dalików**, M., ob. łęczycki; 20 km. pñd.-zchd.-pñd. od Łęczycy (Bardzin, Dalków, Gajówka, Poddebice, Sieradz, Kutno, Stryków).

Połączone oddziały Sokołowskiego, Szumlańskiego i Skowrońskiego pod dowództwem ostatniego stoczyły krwawą walkę z wojskami moskiewskimi liczącymi 17 rot piechoty. 2 szwadrony dragonów i 67 czerkiesów. Bój otwarty silnym ogniem tyralierskim z obu stron, świetne z początku zapowiadał rozwiązanie.

Moskale zajęli pozycję w lesie i pod lasem. Oddziały powstańcze stały w polu przy wsi i długi czas opierały się jeździe nieprzyjacielskiej. Dowództwo nominalne miał Skowroński, jazdę prowadził rotmistrz Magnuski, najczynniejszym był kapitan Szumlański. Gdy flankierzy pomyślnie odpierali natarcia kozaków liniowych, których wielu zostało na placu, za wsią, z boku pozycji powstańczej ukazała się piechota rosyjska. Polacy zmienili front i za wsią wywiązała się krwawa kilkugodzinna potyczka, w której żołnierze polscy dobrze walczyli. Lecz wczesne odstępianie majora Skowrońskiego ze swoim oddziałem zmusiło i Szumlańskiego do odwrotu z wyczerpanym od znurzenia żołnierzem. Od-

wrót zrazu odbywał się w porządku, w kołcu, wobec naporu jazdy i piechoty nieprzyjacielskiej, zmienił się w rozsypkę. Straty w zabitych i rannych wynosiły przeszło 100, w czym 7 oficerów poległych oraz pewna liczba wziętych do niewoli. Broni nie stracono prócz przy rannych.

Część rozbitej piechoty zdołał Szumlański zebrać, a oddawszy 100 strzelców majorowi *Oxińskiemu*, z resztą połączył się z pułkownikiem *Matuszewiczem*. Jazdę z polecenia Skowrońskiego zebrał Sokołowski. Rząd Narodowy, przypisując winę klęski Skowrońskiemu, odebrał mu dowództwo zdając je *Luttichowi*.

12. 9. 63. **Bieliny**, M., ob. rawski; 18 km. pld.-zach. od Mogielnicy. (Bielów, Boniew).

Po klęsce pod Dalikowem porucznik Sokołowski z jazdą rzucił się w Rawskie. Tutaj, stojąc w Bielinach, w nocy z 12. 9. na 13. 9. zaatakowany przez słabszy oddziałek kozaków odparł go tylko, chociaż mógł znieść doszczętnie całą garstkę. W starciu tem poległ Zygmunt Korycki.

12. 9. 63. **Ciepliny**, M., ob. kujawski; 5 km. pld.-zach. od Przedcza. (Celinów)

Podpułkownik Michał Zieliński na czele jazdy mazowieckiej stał się w okolicy Grabowa z nieprzyjacielem. Wobec przewagi moskali nakazał majorowi Bronisławskiemu cofnąć się ku Umieniom, a moskale, widząc porządek w jakim kolumna postępowała, dalej nie ścigali.

20. 9. 63. **Pasieka**, M., ob. kujawski; 2 km. pln.-wsch. od Izbicy.

Objazd złożony z 8 huzarów i 4 kozaków pod dowództwem porucznika ks. Uszakowa, spotkał się koło Pasieki z oddziałem 30 powstańców, którzy rzekomo uszli przed 12 jazdy moskiewskiej, zostawiając obóz w ręku nieprzyjaciela.

23. 9. 63. **Żdźary**, M., ob. warszawski; 9 km. pln.-zchd. od Nowego Miasta.

Z okolic Kłodawy ruszył podpułkownik Zieliński w powiat gostyński, gdzie 17. 9. połączył się na stałe z majorem Orłowskim w Baranowiznie. Na wiadomość o zbliżaniu się kolumny moskiewskiej z Kutna, połączone oddziały ruszyły ku Osiekowi w powiecie sochaczewskim, skąd wobec nadciągania od strony Warszawy silnego oddziału nieprzyjacielskiego w liczbie czterech rot piechoty, 300 kozaków i 2 szwadronów huzarów, prócz których jeszcze i z Łowicza i ze Skierniewic wyruszyły przeciw nim dwie inne kolumny — udały się w powiat warszawski, a następnie ku Pilicy pod Nowe Miasto.

Dochodząc do Zdżar, napotkali powstańcy 1 rotę piechoty z 40 kozakami, którzy pod dowództwem kap. szt. Monasienkowa szli z Nowego Miasta do Rawy. Moskale zajęły cmentarz we wsi, Zieliński zaś, nakazawszy kosynierom i strzelcom zsiąść z wozów, jeździe gostyńskiej polecił zająć pobliski lasek dla odcięcia drogi nieprzyjacielowi. Krakusom powierzył prawe, a piechocie lewe skrzydło i tył wsi i równocześnie rozpoczynając ogień, podsunął się ku środkowi wsi. Moskale zaczęli uchodzić za olszynkę, ale ich stamtąd piechota wyparła; poczęli więc pod zastoną kozaków cofać się ku lasowi, lecz tam kozacy, przyjęci szarżą pierwszego plutonu krakusów, nie wytrzymali i pierzchnęli. Tymczasem piechota moskiewska rozpoczęła na krakusów silny ogień, od którego polegli Karol Segietyński i Podczaski Mieczysław, a ranieni zostali Podczaski Leopold, Antoni Łęgiewicz i Bloch. Krakusi cofnęli się, ale z drugiej strony Orłowski ze strzelcami i kosynierami przypuścili atak do moskali. Tymczasem Łukowski, dowodzący jazdą gostyńską, nie wypełnił polecenia i nie zajął lasu, a moskale już doń się zbliżali. Wobec tego Zieliński, stanawszy na czele krakusów, powołał ich na nieprzyjaciela, aby mu tył zająć i opanować lasek. Lecz już było zapóźno: piechota moskiewska silny rozwinęła do oddziału ogień, zanim Zieliński zdołał ten ruch wykonać. Pod Zielińskim i jego adjutantem Radkiewiczem ubito konie,

drugi adjutant Schmid położył trupem oficera kozaków, ale moskale uszli już do lasu. Kazał więc Zieliński cofnąć się krakusom, wstrzymał atak piechoty na las, bo i amunicji zabrakło, a na wiadomość o nadciąganiu świeżych sił moskiewskich, cofnął się i pod Domaniewiczami przeszedłszy przez Pilicę, zatrzymał się w Studziannej. Przez cały ten czas marszu tylna straż odstrzeliwała się kozakom. Moskale ponieśli znaczne straty zwłaszcza po stronie kozaków, a i piechota silnie została przecedzona. Poległo między innymi 2 oficerów, a lekarz Łatynser i porucznik Lysander oraz felczer dostali się do niewoli powstańców. Polacy prócz wymienionych trzech mieli jeszcze jednego kosyniera zabitego, a 3 strzelców rannych.

25. 9. 63. **Gańków**, M., ob. rawski; 7 km. pld. od Brzezina (Bedowice).

Przekroczwszy Pilicę, Zieliński z Orłowskim ruszyli do Inowłódza, a mając za sobą nieprzyjaciela, zwrócili się do Studzianny, stamtąd do Woli Tarnowskiej, gdzie dla braku amunicji Zieliński rozpuścił piechotę, ukrywając broń, a obaj dowódcy ruszyli z jazdą w powiat brzeziński. Pod Gańkowem zrana zaatakowała ich 1 rota piechoty, 60 kozaków i pół szwadronu huzarów. Piechota moskiewska poczęła razić ich silnym ogniem z lasu. Rozwinąwszy część jazdy w łańcuch flankierów, reszcie rozkazał Zieliński cofać się, przypuszczając, że atakujący są tylko przednią strażą większej kolumny. Po półtoragodzinnym odstrzelaniu się w marszu dotarł do Skoszew.

25. 9. 63. **Skoszewy**, M., ob. rawski; 8 km. pld. od Strykowa (Dobieszków, Stryków, Byszewy, Dubieszków).

Zieliński z Bronisławskim i Orłowski niewiele mieli czasu na spoczynek w Skoszewach, gdyż niebawem ukazała się awangarda moskiewska, złożona ze 100 kubańców i 40 dońców lotnego oddziału Zankisowa. Powstańcy wyruszyli ze Skoszew, lecz tuż za wsią uderzyli na nich kozacy, a gdy po chwili i piechota nadeszła i ogniem tyralierskim poczęła prażyć jazdę polską, ta zmuszona była zrejterować do Dobieszkowa, tracąc 3 zabitych i 2 rannych, których przez moskali obdartych z odzienia, później znaleziono i uniesiono.

Pod młynem w Dubieszkowie Zieliński zatrzymał się, aby stawić opór, lecz jazda zmieszana poczęła cofać się w nieładzie do Strykowa. Szesnastu legło pod Dubieszkowem, przeważnie dobitych, w tym trzech było z poderżniętymi kindżalem gardłami, 11 rannych nie zdołali moskale dobić. — W Strykowie dopiero udało się Zielińskiemu i Orłowskiemu wstrzymać część jazdy; flankierzy rozpoczęli ogień przeciw jeździe moskiewskiej, poczem powoli oddział począł się cofać do lasu, niedaleko od Woli Błędowej, skąd ruszył ku Sobocie, moskale zaś do Byszew, gdzie nad ranem przybyło jeszcze 5 rot piechoty i 400 jazdy.

Straty obustronne były znaczne. Prócz wymienionych poległ porucznik Dr. Szmid, adjutant Zielińskiego, ranny był Karol Kosiński; część oddziału poszła w rozsypkę. Niemniej dotkliwie ponieśli straty moskale, mając między innymi rannego sułtana Mahometa Gireja, ale odbili powstańcom pojmanych pod Żdżarami porucznika Lysandra, felczera i Dra Łatynsera. Lekarz ten własnymi piersiami zastawiał rannych powstańców i opatrywał podczas boju.

26. 9. 63. **Byszewy**, M., ob. rawski; 8 km. pld. od Strykowa (Sleszyn, Bydzew).

Major Orłowski, odłączywszy się po rozbiciu oddziału pod Skoszewami, jadąc wraz z adjutantem Tadeuszem Górą, napadnięty przez Zankisowa, został ostatecznie rozbity i sam poległ po dzielnej obronie wraz ze swoim adjutantem.

27. 9. 63. **Łanięta**, M., ob. gostyński; 13 km. ptn. od Kutna (Sokołów).

W okolicy Łanięt i Sokołowa starła się kolumna ruchoma brzesko-kujawska, licząca 100 jazdy, ze szwadronem huzarów i seciną kozaków. Powstańcy zmuszeni

zostali do cofnięcia się głównie z powodu tego, iż konie przestraszyły się rac, puszcanych przez moskali.

29. 9. 63. **Łódź**, Maz., ob. łęczycki.

Oddziałek pieszych powstańców zaalarmował moskali w Łodzi. Powstańcy wpadli do miasta, zabili kilku moskali i cofnęli się bez strat.

30. 9. 63. **Przypki**, M., ob. warszawski; 3 km. pñ. od Tarczyna (Piaseczno, Prace, Tarczyn).

W kilka dni po powrocie w Warszawskie, otrzymawszy do swoich stu koni jeszcze 20 jazdy od *Żychlińskiego*, ruszył *Pawełek* z rozkazu tegoż do Grodziska po broń. Tymczasem moskale, dowiedziawszy się o tym ruchu, wysłali z Warszawy Zankisowa z 1 szwadronem dragonów, 1 dońców i tyluż czerkiesów, aby wracających z bronią zaatakować. Równocześnie otrzymano wiadomość o dwóch innych oddziałach, maszerujących przeciw kawalerii powstańczej. Pozostało jedno tylko wyjście, aby wydobyć się z otoczenia: przeprawienie się przez Wisłę pod Górą Forsownym marszem przybywszy do wsi Przypki, chciał *Pawełek* urządzić krótki odpoczynek, lecz już nadbiegł Zankisow. Cofnięto się więc wzduż wsi między płotami i zabudowaniami gospodarskimi, lecz wyszedłszy na pole, napotkano na piechotę nieprzyjacielską. Nie mogąc mierzyć się z piechotą, rzucił się *Pawełek* na kozaków, a przełamawszy ich szeregi, wydobył oddział na czyste pole i rejterował ku lasowi, mając 11 ludzi w zabitych i rannych.

Przy przejściu mostku, we wsi Pracach przyszło do ręcznego starcia na pałasze, w którym moskale straciwszy wszelką nadzieję jakichkolwiek korzyści, odstąpili po ośmiogodzinny boj, unosząc ze sobą 20 zabitych i kilkunastu rannych. — W starciu tem odznaczył się szczególnie dowodzący oddziałem adjutant *Żychlińskiego* porucznik *Paweł Gąsowski* (*Pawełek*), rotmistrz *Glogier*, były wojskowy pruski, który poległ i *Kochanowski*, uczeń Szkoły Głównej, znakomitego męstwa młodzieniec.

30. 9. 63. **Okóniew**, M., ob. stanisławowski; miasto.

O trzy mile od Warszawy oddział *Jankowskiego* miał stoczyć krwawą utarczkę.

7. 10. 63. **Chełmno**, M., ob. łęczycki; 18 km. pñ.-zchd od Kłodawy (Bryniew).

Oddział kilkudziesięciu jazdy, sformowany na Kujawach, zaatakowany został przez secinę kozaków, którzy rzucili się w pościg za powstańcami. Pod Chełmnem powstańcy sformowawszy się, odparli kozaków, którym zabili 4, a zranili 2.

13. 10. 63. **Tarnowska Wola**, M., ob. rawski; 13 km. pñ. od Tomaszowa.

Podporucznik *Isajew* 13. 10. w pobliżu Tomaszowa otrzymał wiadomość, że konny oddział przeszło 100 powstańców, ścigany od Sochaczewa przez oddział *Sztejna*, przeszedłszy *Bzurę*, udał się w kierunku wsi Ruda. Wysłał tam 70 kozaków, którzy dopędziwszy powstańców pod Tarnowską Wolą, zadali im rzekomo klęskę, zabrawszy 32 koni i 5 fur z rekwizytami.

16. 10. 63. **Kłobka**, M., ob. kujawski; 26 km. wschd od Izbicy (Chodecz, Kłubki).

Od czerwca większy ruch wojenny przycichł na Kujawach. W danej chwili nie było pieszych oddziałów. *Miaskowski* rozpuścił zbierającą się piechotę i sam wyjechał zagranicę, a działały tylko konne oddziały. Jednym z nich dowodził *Okuniewski*. Drugi, liczący 60 koni, dnia 16. 10. stoczył małą utarczkę pod wsią Kłobką, o milę od Chodcza z 1 rotą piechoty pod dowództwem porucznika

Bohomolcewa i kozakami. Ułani polscy zaskoczeni zostali niespodzianie przy śniadaniu. Zerwawszy się do broni i wsiadłszy na koni, cofając się przed kilkakroć liczniejszym nieprzyjacielem, dawali skuteczny odpór. W odwrocie tym trzech, pod którymi konie padły, dostało się do niewoli. Oddziałek jednak wycofał się z niebezpieczeństwa, tracąc wspomnianych 3 i 2 zabitych. Po cofnięciu się powstańców moskale spalili dwór Klobki p. Orpiszewskiego, którego wraz z synem aresztowali. Ułani powstańczy, zmyliwszy pościg, następnego dnia w porządku ukazali się w innej okolicy.

27. 10. 63. **Kuflew**, M., ob. stanisławowski; 14 km. wschd od Siennicy (Piaseczno).

Oddział: 1 rota strzelców pułku moskiewskiego i secina kozaków dońskich, konwojujący generała Kostandę z Warszawy do Garwolina, otrzymawszy w Garwolinie 27. 10. wiadomość o przechodzie Jankowskiego ku Kałuszynowi, ruszył w tym kierunku i dopadł powstańców między Kuflewem a Piasecznem. Powstańcy wyparci z lasu, ścigani na przestrzeni 7 wiorst, zostali rzekomo rozbici i mieli stracić 80 zabitych i 24 wziętych do niewoli, a moskale — 2 kozaków zabitych i 2 rannych.

27. 10. 63. **Rózin**, M., ob. łęczycki; 13 km. pld od Łęczycy (Rozym).

Dowódzca oddziału jazdy brzesko-kujawskiej Okuniewski, mający 80—100 koni, atakowany był przez 2 rotę piechoty i 1 secinę kozaków pod wsią Rózinem, gdy cofając się, odciągnął jazdę od piechoty, natarł na nią i zmusił do ucieczki, kładąc 3 moskali.

29. 10. 63. **Grabów**, M., ob. łęczycki; miasto (Smolice).

Połączone dwa oddziały ułanów: gostyński i sochaczewski pod dowództwem Syrewicza, odebrawszy w Smolicach wiadomość, że oddział moskiewskich huzarów, w liczbie 60 wybranych na ochotnika, w połączeniu z 1 seciną kozaków, zamierza na nie uderzyć, stanęły natychmiast w szyku bojowym. Rotmistrz Kazimierz Grosman rozpoczął szarżę i wpadł ze swoimi oddziałem do Grabowa, skąd wypędził kozaków, którzy uchodzili gubiąc i porzucając broń. W potyczce tej powstańcy nie mieli ani zabitych, ani rannych ludzi, tylko 1 koń został ranny. Natomiast po przeciwnej stronie poległ 1 oficer kozacki i 4 szeregowych, rannych zaś od cięć pałaszy miało być według twierdzeń okolicznych mieszkańców około 30 moskali. W szarży tej i pościgu za kozakami odznaczyli się: wspomniany rotmistrz Grosman, baron Putkamer, porucznik Bielski i wachmistrz Bolechowski, z szeregowych Buchwic, Jakubowski i Głowacki. Zdobyto kozackich umontowanych koni 4, kilka janczarek, szaszek i lanc.

29. 10. 63. **Czerwonka**, M., ob. stanisławowski; 18 km. ptn.-wsch.-ptn. od Kałuszyna.

Dowódzca węgrowskiego oddziału, pułkownik Rambach 27. 10. ruszył ku Kosowu z Sokołowa, mając 2 rotę, pół szwadrona ułanów, pluton artylerii i 70 kozaków. Dnia 29. 10. przednie strażę doścignęły oddział 100 powstańców we wsi Czerwonce. Powstańcy rozbici pierzchnęli w dwóch kierunkach, ku Nasierowicom i ku koloni Świdno, ścigani przez kozaków i jedną rotę piechoty. Straty powstańców miały być znaczne, a 29 dostało się do niewoli, podczas gdy po stronie moskiewskiej jeden tylko zabity (kozak zapewne) i 2 rannych.

1. 11. 63. **Pruszków**, M., ob. warszawski; 16 km. pld.-z. od Warszawy.

Pracując nad dalszą organizacją „Dzieci warszawskich“ uformował Żychliński nowy oddział rawski ze 160 koni pod dowództwem Sokołowskiego, którą to jazdę połączył z już działającą swoją kawalerią, powierzając dowództwo nad nią Pawłowi

Gąsowskiemu. W nocy na 1. listopada postanowił Żychliński zaalarmować swoimi oddziałami równocześnie stacje kolei żelaznej Pruszków, Rudę Guzowską, Radziwiłłów i Grodzisk, z których pierwsze trzy miały słabe tylko załogi. Jakoteż jeden pluton jazdy zaalarmował Pruszków, położył pikietę moskiewską i ruszył śpiesznie na punkt zborny do Młochowa.

1. 11. 63. **Ruda, M.**, ob. sochaczewski; 13 km. pld.-wschd. od Grodziska.

Część kawalerii powiatu rawskiego i warszawskiego, majora Żychlińskiego napadła w nocy na 1. listopada na stację Ruda. Gdy atoli moskale zaparli się w budynkach i tam postanowili się bronić, oddział, zaniechawszy dalszej walki, ruszył ku Młochowu (p. t.).

1. 11. 63. **Grodzisk, M.**, ob. warszawski; miasto.

Wysławszy naprzód na punkt zborny wszystkich oddziałów „Dzieci warszawskich” do Młochowa jeden pluton pod dowództwem porucznika *Baczewskiego*, a po jednym do Rudy Guzowskiej, Pruszkowa i Radziwiłłowa, z resztą oddziału ruszył *Pawełek* na Grodzisk, gdzie stały 2 rotę piechoty i secina kozaków. Cicho i w porządku przejechali powstańcy przez miasto i podsunęli się pod dom zajmowany przez kozaków. Na odgłos strzału, którym porucznik *Smoliński* położył pikietę, warty przy szosie kolejowej i koło koszar odpowiedziały strzałami i w jednej chwili cały garnizon stanął na nogach.

Piechota, zamknawszy się w koszarach, oczekiwała ataku, a kozacy poczęli strzelać przez okna, dach i drzwi tajni, lecz nikogo nie zranili, powstańcy natomiast zabili kilku kozaków, wracających na odgłos walki z karczem. *Gąsowski*, obawiając się ataku piechoty, której nie mógłby sprostać wobec niemożliwości rozwinięcia kawalerii we wąskich uliczkach miasteczka, dał hasło do odwrotu i przez *Radoń* i *Książenice* ruszył oddział w porządku do Młochowa.

1. 11. 63. **Młochów, M.**, ob. warszawski; 7 km. ptn. od Tarczyna (Stara Wioska).

Po całonocnym marszu stanął *Gąsowski* z 220 koni nad ranem d. 1. listopada w Młochowie, gdzie natknął się na pikietę kozacką kapitana *Krasnowa*; po daniu ognia pikietę pierzchnęła, chroniąc się do dworu, będącego niedaleko lasu. Natychmiast rotmistrz *Sokołowski* ruszył z dwoma plutonami pod las, aby kozakom odciąć odwrot, a *Pawełek* z resztą oddziału uderzył na dwór. Śmiały atak tak przeraził moskali, że w beładnym popłochu secina rzuciła się do ucieczki, uchodząc w stronę lasu, gdzie ginęła z rąk żołnierzy *Sokołowskiego*. *Krasnow* sam w kilkanaście koni zdołał ująć ku Górze. Około 20 kozaków, pogubiwszy czapki i lance, uchodziło do Warszawy, głosząc o tysiącym oddziale *Pawelka*. W potyczce tej zginęło 23 kozaków, 7 wzięto do niewoli, a ponadto koło *Ojrzanowa* znaleziono jeszcze w krzakach 11 moskali rannych. Pościg za nieprzyjacielem trwał prawie półtorej godziny. Po stronie polskiej nie było zabitych, lecz zaledwie 11 rannych, między nimi podporucznicy *Makarowicz* i *Bylicki*.

W tym samym dniu połączone znów wszystkie oddziały *Żychlińskiego* ruszyły ku *Pilicy*.

1. 11. 63. **Kiernozia, M.**, ob. gostyński; miasto. (Czerniew).

Idąc z Grabowa *Syrewicz* zatrzymał się na noc z 1. 11. na 2. 11. w Kiernozii z jazdą gostyńską, dowodzoną przez *Szenka* i sochaczewską pod dowództwem rotmistrza *Grossmana*. Przeciw *Syrewiczowi* wyszła kolumna 4 rot piechoty tomskiego pułku i 50 kozaków, wysłana przez ks. *Wittgensteina* z Kutna. Pierwszy jednak podsunął się wśród ciemnej nocy pod miasto oddział 3 rot *Kostromskiego* z 60 kozakami, idący trop w trop za powstańcami. *Syrewicz*, zaalarmowany wystrzałem pikiety, uszykowawszy natychmiast oddział do boju, wysłał wachmistrza *Kryzę* z 8 jazdy gostyńskiej na podjazd. *Kryza* trzykrotnie tylko na-

kazawszy salwę w ciemny punkt kolumny nieprzyjacielskiej — która przez pół godziny odpowiadała ogniem rotowym — wrócił do oddziału. Wówczas Syrewicz, nie znając liczby przeciwnika ruszył z całym oddziałem ku Studzienicy. Moskale zaś, wciąż rotowym ogniem strzelając, rzucili się na Kiernozię i — zdobyli szturmem opuszczone przez powstańców miasto.

2. 11. 63. **Strzemeszna**, M., ob. gostyński; 6 km. pñ.-wschd. od Gombina (Stuzianna, Lwówek).

Podczas gdy moskale walczyli, bijąc rotowym ogniem, z budynkami Kiernozi, Syrewicz ze swoją jazdą posuwał się ku Stuziannie, tu odpocząwszy, ruszył ku Strzemesznej, gdzie o 2-giej nad ranem 2. 11. napotkał na 50 kozaków i 1 rotę piechoty pułku tomskiego. Odciągnąwszy kozaków od piechoty, Grossman wykonał szarżę na nich w połączeniu z Sz en k i e m, kapitanem Puttkamerem i porucznikiem Bielskim i pędził przed sobą kozaków na przestrzeni półmilowej. W pościgu tym atoli wpadłszy niespodzianie na dalsze rotę piechoty tomskiej, musiał cofnąć się.

2. 11. 63. **Wola Trębska**, M., ob. gostyński; 11 km. pñd.-wschd. od Gostynina.

Zwróciwszy się od Strzemeszny w kierunku południowo-wschodnim Syrewicz wraz z Sz en k i e m i Grossmanem koło Woli Trębskiej w południe natknęli się na 2 rotę piechoty i 50 kozaków, pod dowództwem porucznika Piotrowskaho. Piechota moskiewska, widząc w porządku postępujący oddział, nie śmiała go atakować i odstrzeliwając się ogniem rotowym uchodziła do Woli Trębskiej, kozacy zaś, kryjąc się za piechotą, flankowali z daleka. Syrewicz nie mogąc jazdą atakować zatarasowanej we wsi piechoty, ruszył w porządku dalej.

4. 11. 63. **Mienia**, M., ob. stanisławowski; 9 km. w.-pñd.-w. od Mińska, (Mińsk, Nowomińsk, Piaseczno, Siodło).

Po starciu pod Księżopolem starali się moskale otoczyć oddziały Kobylńskiego, lecz powstańcy, przemknąwszy się przez kolej, ruszyli w Stanisławowskie, a potem w Lubelskie. W Uścimowie przyłączył się do Kobylńskiego Kazimierz Narbutt w kilkanaście koni. W marszu otrzymawszy od pułkownika Zielińskiego rozkaz przyjścia mu w pomoc pod Mińsk, ruszyli ku Mieni, łącząc się po drodze z konnicą *Heidenreicha*. Przybywszy na miejsce, już zastali bój i żandarmeryę narodową ustępującą przed moskalami. Były to 4 secyny kozaków rotmistrza Stahl von Holsteina, które wraz z całym szwadronem huzarów oraz rotą piechoty wysłał był naczelnik wojenny mińskiego oddziału pułkownik Sokołowski przeciw powstańcom. Jazda powstańcza zaatakowała o 3 wiorsty od Mieni kozaków i huzarów, lecz ci zdążyli uformować się do ataku i zmusili wreszcie powstańców do rejterady. Wśród ciągłych harców uchodzili powstańcy na przestrzeni 5 mil w Łukowskie. W pierwszej części boju t. j. na pierwszych 2 milach stary Kobylński spadł z konia. Syn jego z 6 towarzyszami pospieszył mu na pomoc, podając mu swego, lecz bohaterski dowódca pomocy nie przyjął, a otoczony przez 50 kozaków poległ zarąbany.

8. 11. 53. **Włocławek**, M., ob. kujawski; miasto.

Oddział polski zaalarmował załogę, stojącą pod dowództwem ks. Wittgensteina we Włocławku. Powstańcy usadowili się na górze, pokrytej lasem i panującej nad miastem i zaczęli strzelać ze szluców gwintowanych do domu, w którym mieszkał Wittgenstein. Strzelali tak celnie, że kule gwizdały po pokojach i przebijały jaszczyki, stojące przed domem. Moskale zatoczyli działa przed pałacem biskupim i strzelali, ale bezskutecznie. Powstańcy zaniepokoiwszy moskali cofnęli się z pod Włocławka.

14. 11. 63. **Sobota**, M., ob. rawski; miasto.

Pułkownik Burhard w 120 piechoty i 20 kozaków doścignął konny oddział Syrewicza koło miasta Soboty, gdzie zadał mu porażkę. Syrewicz, straciwszy kilku zabitych i rannych, ruszył ku Kiernozi rozdzieliwszy oddziałek na dwie partye, większą pod dowództwem Grossmana, mniejszą pod dowództwem Puttkamera.

20. 11. 63. **Łączewna**, M., ob. kujawski; 5 km. wschd. od Przedcza. (Łanczewnia, Przedecz).

Oddziałek jazdy, dowodzony przez Puttkamera, który koło Soboty odłączył się od Syrewicza, stał się z lotnym oddziałem porucznika Ponińskiego, liczącym 25 huzarów i 8 kozaków w nocy 20. 11. koło Łączewny. W potyczce tej 33 moskale miało zabić — 25 powstańców i zabrać 6 koni oraz różną broń, sami zaś mieli tylko — 1 zabitego kozaka.

22. 11. 63. **Lutoborz**, M., ob. kujawski; 8 km. pñ.-wschd. od Chodcza.

Część oddziału Syrewicza dowodzona przez Puttkamera napadnięta ponownie przez moskale pod dowództwem rotmistrza szt. Winklera w sile 82 koni, straciwszy nieco rannych i 3 wziętych do niewoli, zemknęła w kierunku wschodnim.

22. 11. 63. **Szewo**, M., ob. kujawski; 14 km. pñ.-wschd. od Chodcza.

Uchodząc z pod Lutoborza Puttkamer połączył się znowu z resztą oddziału Syrewicza, a nad wszystkimi — razem niespełna 100 ludźmi — objął dowództwo Grossman. Pod wsią Szewo natarł na nich pułkownik Abomelek w dwie setki jazdy. W krwawym, kilkakrotnie ponawianym oporze, powstańcy stracili 30 ludzi.

25. 11. 63. **Stępów**, M., ob. gostyński; 6 km. pñd.-zachd. od Kiernozi. (Orłowo, Stemnowo).

Wysłany z Łowicza celem ścigania Puttkamera i Grossmana kapitan Poniński dopadł ich i rozbił koło wsi Stępowa. Polacy mieli stracić około 30 zabitych i rannych, a moskale — ani jednego.

27. 11. 63. **Jadów**, M., ob. stanisławowski; miasto.

Dnia 28. listopada przez rogatkę grochowską powrócił oddział moskali z wyprawy. Byli to huzarzy i kozacy, ale tak znędnieni i oberwani, że trudno było jednego od drugiego odróżnić. Ledwie na 10 jeden miał pikę lub pałasz. Za nimi na 30 podwodach jechali ranni i chorzy. Miała to być potyczka pod Jadowem blisko drogi żelaznej warsz.-wied.

8. 12. 63. **Balków**, M., ob. łęczycki; 15 km. pñd.-wschd. od Kutna (Bielno).

Pułkownik Stanisław Becchi, mający objąć dowództwo nad oddziałami po Syrewiczu, Puttkamerze i Grossmanie oczekiwał przybycia oddziału we wsi Balkowie. Atoli moskale, wysłani z Gostynina pod dowództwem podpułkownika Skorupki obsadzili wcześniej wieś, a zmusiwszy zbliżających się powstańców do ucieczki, wzięli Becchiego do niewoli i rozstrzelali 17. grudnia we Włocławku.

10. 12. 63. **Rawa**, M., ob. rawski; miasto.

W pierwszych dniach grudnia do oddziału „Dzieci warszawskich“ przybył w Łaskarzewie major Nadmiller, aby objąć dowództwo z rozkazu RN. Pawełek mający organizować dragonów w powiecie warszawskim, pozostał jednak jeszcze przy Nadmillerze, który nie znał okolicy, lecz gdy N. niezgodził się na urządzenie napadu na wojska konwojujące do Warszawy pojmanego w Michrowie pod Grójcem wraz z oficerem Maćkiewiczem Żychlińskiego, z powodu przewagi liczebnej przeciwnika, Pawełek opuścił oddział, aby zaraz zająć się poleconem so-

bie organizowaniem oddziału, pod ogólnem dowództwem *Ślepowicza*, w miejsce Żychlińskiego. Nadmiller natomiast ruszył ku Rawie i w okolicy tegoż miasta stał się z moskalami. Mimo zaatakowania w nocy, nie poniósł znacznych strat, mając z oficerów tylko porucznika Baczewskiego zabitego. Z pod Rawy ruszyła jazda warszawska na północ ku Wiśle.

13. 12. 63. **Życk**, M., ob. gostyński; 13 km. wschd. od Gombina. (Brzeziny, Łów, Szczuki, Czeremo).

Parte przez kilka kolumn nieprzyjacielskich ku Wiśle oddziały konne dowódcy III-go oddziału, Nadmiller, skoncentrowały się w okolicy Łowa. Dnia 13. 12. o 1/26. rano stanął na czele oddziału Bartczak, adjutant Nadmiller, wraz z porucznikiem Szokalskim w Słubicach. Ze wszystkich stron ścigały się przeciw jeździe polskiej oddziały Cytowicza, oddział sochaczewski majora Szeina, dwa z Łowicza kap. sztab. Poznańskiego i majora Kiryewa. Odwrót był niemożliwy, gdyż wszystkie drogi w głąb Królestwa były zajęte przez moskali, pozostała tylko droga na Życk ku Wiśle. W tę też stronę uderzył Bartczak. Przy Życku przyszło do starcia między dragonami, huzarami i kozakami w sile około 700 ludzi z powstańcami, których było 200 strudzonych i źle uzbrojonych. Pierwsi dopędzili powstańców kozacy 4. pułku z kolumny łowickiej. Dowódca major Nadmiller, wraz z adjutantem Mazarakim, pod którym konia ubito, odpierał nieprzyjaciela szarżami. Szokalski na prawem skrzydle został odcięty. Z dwoma pozostałymi plutonami, powstańcy dawali wytrwały odpór, aż zdołali się przepawić przez odnogę Wisły i stanęli w Juliszewie nad Wisłą o 3 wiorsty od placu boju, skąd wysłano rannych do Gombina. Wysłany rekonesans powrócił niebawem z dowódcą Nadmillerem i przez Grabie ruszono do Łącka, gdzie już znajdował się Szokalski ze swoim oddziałem. Z całego oddziału, który się bił pod Życkiem, zostało zaledwie 150 koni: poległo około 30 powstańców, 13 dostało się do niewoli a reszta rozproszyła się albo potonęła. Straty moskali, około 100 ludzi w rannych i zabitych, stąd były większe, że miejsce bitwy porozgradzane było licznymi płotami, z poza których powstańcy dogodnie mogli strzelać, gdy tymczasem konie moskali nie chciały sadyć przez płoty. Oddział powstańczy udał się na Kujawy.

15. 12. 63. **Rzeżewo**, M., ob. kujawski; 12 km. pld. zchd. od Kowala. (Kowal, Kuźnice, Lutoborz, Konin).

Z pod Życka Bartczak i Szokalski rzucili się na zachód i przeszli przez Kowal, ścigani przez oddział kapitana Szwarca. Znużony oddział, nie mający przytem należytej komendy — gdyż *Nadmiller* opuścił go i niebawem dostał się do niewoli wraz z adj. Józ. Szlenkierem — zaatakowany niespodzianie, aczkolwiek liczebnie silniejszy od atakujących, gdyż liczył jeszcze około 100 koni, zaczął się cofać w nieładzie ku Rzeżewu. Wreszcie udało się Bartczakowi cofnąć się w jakim takim porządku, a moskale mając tylko 42 konie, zaprzestali pościgu. W starciu tem poległ między innymi Maksymilian Pliwkiewicz, b. podoficer pruski.

Nie mogąc nadal utrzymać się razem, oddziały rozdzieliły się w ten sposób, że porucznik Nowicki objął dowództwo nad jedną częścią, a porucznik Grodzki nad drugą, przy której pozostał Bartczak.

Nowicki niebawem zaatakował pociąg z wojskiem i ubił kilku ludzi, Bartczak zaś zabrał kasę w mieście Lubieniu.

23. 1. 64. **Świdry**, M., ob. warszawski; 8 km. pln. od Warszawy. (Jabłonna).

Kozacy pojмали we wsi Świdrach 7 partyzantów. Jeden z nich tylko stawiał dzielny opór, zabił 1 kozaka, 3 śmiertelnie ranił, aż sam poległ. Pojmanyh osadzono we forcie na Pradze.

25. 1. 64. **Miłosna**, M., ob. warszawski; 14 km. wschd. od Warszawy.

Oddziałek powstańczy zaalarmował moskali pod Miłosną i uszedł. Moskale straciwszy 1 zabitego i kilku rannych wrócili na Pragę.

1. 2. 64. **Góra Kalwarya**, M., ob. warszawski; miasto.

W okolicach Góry Kalwaryi ucierał się w pierwszych dniach lutego oddziałek powstańców z moskalami.

16. 2. 64. **Grójec**, M., ob. warszawski.

Formujący się oddział *Młochowski* zaskoczony został znienacka przez moskali, którzy pomordowawszy 40 uzbrojonych niedostatecznie, przyprowadzili do Warszawy kilkudziesięciu jeńców.

17. 2. 64. **Włocławek**, M., ob. kujawski; miasto. (Kowal).

Rotmistrz *Szokałski* przerwał w dwóch miejscach drogę żelazną między *Kowalem* a Włocławkiem przez wyjęcie 16 szyn, wyrwanie podkład i przekopanie nasypu, poczem zaalarmował załogę włocławską i cofnął się ku Brześciowi. Ścigany i dopędzony w drodze, otoczony z 3 stron wykonał śmiały i trudny odwrót ze stratą Stanisława Zygmajłowskiego i Fingierskiego Ignacego i jeszcze 2 innych oficerów.

20. 2. 64. **Mogielnica**, M., ob. rawski; miasto. (Lubochnia, Góra Kalwarya, Piaseczno).

Z organizowanych przez *Młochowskiego* oddziałków rozproszyli moskale w lutym większą część pod Lubochnią, Mogielnicą, Grojcem, Górą, Piasecznem i t. d. Kilka dni jeszcze trzymała się garstka rozbita niebawem pod Kurdwanowem.

21. 2. 64. **Miedzeszyn**, M., ob. warszawski; 12 km. pld.-wsch. od Warszawy. (Mioduszyn, Mieronice, Miłosna).

Pięciu niedobitków powstańczych, którzy przybyli do wsi wykonać egzekucję na ekonomicie, spotkali moskale w Miedzeszynie i 4 z nich pojmali, piąty zaś po dłuższej obronie poległ.

28. 2. 64. **Kurdwanów**, M., ob. sochaczewski; 12 km. pld. od Sochaczewa. (Borzymówka, Sochaczew).

W lutym kapitan *Młochowski* naczelnik woj. powiatów warszawskiego i sochaczewskiego, zorganizował oddziały jazdy w Mazowieckiem, i niepokoił nimi moskali w obwodzie warszawskim mianowicie pod Grojcem, Lubochnią i Piaseczną, zmuszony za każdym razem do rejterady. Dnia 28. 2. oddziałek 60 koni pod dowództwem adjutanta, *Sokołowskiego* (Pioruna), przechodząc przez trakt sochaczewsko-brzeski spotkał się z oddziałem kozaków, których zmusił do odwrotu, przyczem moskale stracili 13 w zabitych i rannych, Polacy 11. Atoli wzmocnieni świeżym oddziałem majora *Szczebrina*, moskale pognali *Sokołowskiego* ku Borzymówce i rozbili ostatecznie.

W tym samym czasie koło Kutna ukazał się jeszcze dosyć silny oddział powstańczy, przeciw któremu wyszedł podpułkownik *Rentow*. Oddziałek ten 1. marca wpadł do Zagórowa, spędził strażę nocne i zabrał kasę.

15. 3. 64. **Salomea**, M., ob. warszawski; 14 km. pld.-zchd. od Warszawy.

Oddziałek 10 powstańców zaatakował straż wiejską w kolonii *Salomea* i rozpędziwszy ją, zaopatrzył się w prowiant.

14. 4. 64. Dąbie, M., ob. łęczycki; miasto.

Oddziałek powstańczy z kilkunastu ludzi złożony bił się koło Dąbia w powiecie łęczyckim.

20. 4. 64. Czarny las, M., ob. warszawski; 8 km. od Góry Kąlwaryi. (Chinów).

Przechodzących przez Chinowską Wołę niedobitków w liczbie pięciu dopadł essauł Miłanow przy Czarnym lesie i w starciu z nimi wziął 2 do niewoli, mianowicie Antoniego Czawłajtisa i siedemnastoletniego Stanisława Pałczyńskiego.

15. 6. 64. Piaseczno, M., ob. warszawski; miasto.

Około 15 czerwca oddziałek powstańców stoczył potyczkę z moskalami w okolicy Piaseczna.

Województwo Podlaskie.

23. 1. 63. **Radzyń, P.**, ob. radzyński; miasto.

W grudniu 1862 Komitet Centralny mianował naczelnikiem wojennym województwa podlaskiego pułkownika Walentego *Lewandowskiego*, który powrócił z emigracji do kraju. Lewandowski przybywszy na Podlasie, powoływał naczelników powiatowych. Radzyński powiat objął Bronisław Deskur w randze majora, mając do pomocy Teodora Jasińskiego. W radzyńskim powiecie wojsko moskiewskie rozlokowane było w ten sposób: w Radzynie bateria artylerii ciężkiej, 12 dział, pod komendą generała Kanabicha, batalion piechoty, którym dowodził major Borozdyn, sekcja kozaków i miejscowi żandarmi. W Ostroym stały 3 kompanie piechoty, we Włodawie dywizyon kawalerii pod dowództwem majora Kwiecińskiego, w Międzyrzeczu pułk ułanów pod komendą pułkownika Papaafanasopuła, w Białej bateria artylerii konnej i inwalidzi. Kodeń, Siedlce, Węgrów, Garwolin, Łuków, Ryki, Dęblin obsadzone były razem przez niespełna 20.000 wojska, wliczając w to i załogi Brześcia oraz Mińska.

Deskur otrzymał rozkaz uderzenia na Radzyń, *Krasucki* Rajmund na Ostrów, *Krysiński* Karol na Międzyrzecz, a *Rogiński* Roman na Białą.

Trzema kolumnami dowodzonymi przez Bronisława Deskura i Teodora Jasińskiego, Pyrkosza oraz Michałowskiego, powstańcy, z małymi wyjątkami Rusini podlascy, uderzyli na Radzyń. Zdobywając poszczególne zabudowania stojące w mieście załogi moskiewskiej, położyli trupem kilkunastu moskali i ranili śmiertelnie gener.-porucznika Kanabicha. Ato! bardzo źle uzbrojeni, wyparci zostali ostatecznie z miasta, stracili około 20 ludzi, w tej liczbie Pyrkosza.

23. 1. 63. **Stok Lacki, P.** ob. siedlecki; 4 km. wsch. od Siedlec. (Stoczek, Stok, Stok Moryc, Siedlce).

Oddział powstańców dowodzony przez Walentego Lewandowskiego w połączeniu z Czarkowskim, przybyłym z Łosic, maszerujący na Siedlce, zaatakował pod wsią Stok Lacki 1 kompanię kostromskiego pułku piechoty, strzegącą magazynów wojskowych we wsi i pobił ją; lecz niebawem nadeszły moskalom posiłki, tak, iż razem liczyli moskale 400 piechoty i 100 kozaków. Walczono wytrwale kilka godzin i dopiero po utracie 10 poległych i 26 rannych oraz 40 wziętych do niewoli, powstańcy ustąpili ze wsi.

23. 1. 63. **Łuków, P.**, ob. łukowski; miasto.

Około godziny 2-giej w nocy powstańcy, przeważnie włościanie, w sile około 350 ludzi, dowodzeni przez ks. Stanisława Brzózkę i Gustawa Zakrzę-

wskiego, zaatakowali 5-tą kompanię kostromskiego pułku. W walce, która toczyła się głównie na ulicy Międzyrzeckiej, poległo 4 moskali a 20 było rannych; powstańcy stracili 3 zabitych i tyluż rannych. Nad ranem przybyła moskałom w pomoc 8-ma rota, przed którą powstańcy cofnęli się, zabrawszy znaczną ilość broni i amunicji.

23. 1. 63. **Biała**, P., ob. bialski; miasto (Rozkosz).

W zamiarze uderzenia na załogę w Białej, będącą w liczbie 500 pod dowództwem gen. majora Mamajewa, zebrał Roman Rogiński koło siebie około 80 powstańców, z którymi ustawiwszy się na probostwie, oczekiwał zapowiedzianych posiłków. Mamajew, przestrzeżony o gotującym się napadzie, już o godzinie 9 wieczorem ustawił całą załogę na rynku. Rogiński, nie doczekawszy się znikąd zwiększenia oddziału, postanowił opuścić miasto i o godz. 1 w nocy zuchwale przedelfilował przed wojskiem, nie zaczepiając go i nie zaczepiany. Dopiero gdy garstka straceńców dotarła miarowym krokiem do końca miasta, opamiętał się Mamajew i rzucił secinę kozaków za Rogińskim, lecz ten, zatrzymawszy oddziałek, kazał swoim 11 strzelcom — bo więcej broni palnej nie było — wziąć kozaków na cel i kozacy pierzchnęli, ale niebawem wrócili, przez całą milę aż do wsi Rozkoszy uwijając się koło oddziału i rażąc nieszkodliwym ogniem.

W Rozkoszy zszedł się Rogiński z ks. *Rozwadowskim* i *Wolaninem*, wiodącymi 300 ochotnika.

Przenocowawszy w Rozkoszy, zwrócił się Rogiński na południo-wschód ku Zalesiu w celu połączenia się z oddziałem *Kazimierza Bogusławskiego*, którego atoli nie znalazł. Pod Zalesiem zatrzymał się chwilę celem zburzenia mostu na rzece Cnej. W trakcie tej czynności przejeżdżał z Brześcia pocztą Czerkasow, wyższy urzędnik kancelaryi namiestnika; Rogiński zatrzymawszy pocztę, Czerkasowa położył trupem, a ważne papiery znalezione przy nim zabrał. Ze Zalesia udawszy się do Tuczy, połączył się tu z oddziałem *Nęckiego*, idącym z Kodnia oraz *Czapińskiego* i *Szaniawskiego* z Łomaz. Wzmocniony do 500 ludzi, pomaszerował Rogiński do Janowa, gdzie 26. stycznia zabrał konie z tamtejszej stadniny i uformował oddział 70 jazdy pod komendą *Radowickiego* Adama. Z Janowa poszedł na Białą, którą zajął 30. stycznia po opuszczeniu miasta przez Mamajewa.

23. 1. 63. **Kodeń**, P., ob. bialski; miasto.

Nęcki, b. podoficer wojsk moskiewskich, uderzył na czele 250 powstańców, wraz z Mikietyem na ruchomy park artylerii w Kodniu, będący pod komendą podpl. *Kazańskiego*. Wyciąwszy do nogi warty, rzucili się powstańcy na odwach. Wśród moskali zapanował popłoch i uchodzili jak mogli ze swoim ciężko ranionym komendantem, zostawiając w rękach powstańców broń i amunicję; 50 dostało się do niewoli w tem porucznik Antonienkę; 5 legło zabitych, 15 było rannych.

23. 1. 63. **Łosice**, P., ob. bialski; miasto (Stara Wieś).

Okręgowy miasta Łosic, *Czarkowski* Władysław, (Pióro), zorganizowawszy oddział ochotników, pochwycił pięciu ułanów przybyłych do Łosic jako kwatermistrzów, a wzięwszy cekhaus i zaopatrzwszy się w broń, ruszył ze swoim oddziałem tejże nocy pod Stok Lacki.

23. 1. 63. **Sokołów**, P., ob. bialski; miasto.

Stojącą w Sokołowie secinę kozaków mieszczanie w nocy rozbroili. Gdy jednak nad ranem 23-go stycznia nie nadeszły im posiłki, zwrócili broń kozakom, którzy swobodnie ruszyli do Siedlec.

23. 1. 63. **Łomazy**, P., ob. bialski; miasto. (Rossosz).

Aleksander Szaniawski wraz z ks. Nawrockim i Czapińskim wpadli w nocy na 23 stycznia na czele oddziału z 250 powstańców złożonego do Łomaz. Ułani pułku smoleńskiego, którzy w sile 200 koni stali w miasteczku, nieprzygotowani, zostali tak nagle wśród ciemnej i dżdżystej nocy zaatakowani, że nie zdążywszy nawet osiodłać koni, zbiegli się na rynku. Tu powstańcy uderzyli na nich z kosami, co taki wśród jazdy popłoch wywołało, że pędem w rozsypce wymknęła się z miasta i uciekła do Międzyrzecza. Szaniawski zabrał do niewoli wachmistrza i trzech żołnierzy, wziął rzędy na 70 koni oraz broń i amunicję. Strat w ludziach po obu stronach nie było.

25. 1. 63. **Garwolin**, P., ob. łukowski; miasto. (Aleksandrówka, karczma).

W Żelechowie przez 3 dni miejscowy aptekarz zbierał i poił powstańców. Dopiero gdy przybył Gustaw Zakrzewski zdecydował się poprowadzić oddział, złożony z 400 ludzi uzbrojonych w strzelby i kosy, ku Garwolinowi i tam, przy karczmie Aleksandrówce, na szosie warszawskiej pobił kozaków. Po tej potyczce Zakrzewski zboczył ku Łukowu i po drodze zetknął się z *Borelowskim* (Lelewelem).

26. 1. 63. **Łomazy**, P., ob. bialski; miasto. (Łomża).

Formujący się oddziałek powstańczy, liczący pół setki ochotników, zatrzymał się przed kościołem. Tutaj, oczekując błogosławieństwa, napadnięty przez 60 ułanów pod dowództwem rotmistrza Zjachtanowa, wysłanego celem zabrania rzeczy po ułanach, którzy pierwszej nocy byli uciekli, powstańcy, wytrzymawszy dwie salwy, ustawili się poza ogrodzeniem cmentarnem i stamtąd poczęli prażyć moskali ogniem tyralierskim. Moskale, nie mogąc zdobyć cmentarza, odpędzeni celnym ogniem, pierzchnęli w nieładzie zostawiając na placu boju 7 trupów i amunicję oraz broń w budynku, w którym się byli zebrali. — Zjachtanow na drugi dzień, mszcząc się za porażkę, napadł na procesję.

28. 1. 63. **Łaskarzew**, P., ob. łukowski; miasto (Maciejowice).

Po nieudanym napadzie na Stok Lacki udał się Lewandowski na objazd województwa a objąwszy dowództwo zbierających się koło Maciejowic ochotników, postanowił uderzyć na rotę piechoty, stojącą w Łaskarzewie. Skoro atoli zbliżył się ze swymi 130 powstańcami do Łaskarzewa, moskale będąc uprzedzeni, już przed miastem zastąpili mu drogę. Ponieważ inny oddziałek miał się zbierać równocześnie z drugiej strony Łaskarzewa, okrążył Lewandowski miasto, aby wspólnymi siłami wtargnąć w ulice miasta. Ale i tu przywitani ogniem karabinów moskiewskich, powstańcy rozproszyli się a Lewandowski z pozostałą garstką kilkudziesięciu pomaszerował do Białej, mając ранego niejakiego Olszewskiego, oraz 1 zabitego: sołtysa z Dłużniewa.

1. 2. 63. **Białka**, P., ob. bialski; 3 km. wschd od Białej. (Biała).

Pod Białą, zajmowaną przez Rogińskiego, zbliżyły się wojska moskiewskie w sile 7 kompanii piechoty z działami oraz kozakami pod dowództwem generała Nostitza, i rozłożyły się opodal przy karczmie zwanej Białką. Rogiński widząc, że Nostitz szykuje się do ataku na następny dzień, postanowił uprzedzić go i uderzyć natychmiast; jakoteż zostawiając obóz w mieście, wyruszył o godz. 10. wieczorem do wsi Woskrzenice poza karczmą leżącej. Nieprzyjaciel był rozlokowany na polance, wprost karczmy, otoczonej wielkim lasem. Podszedłszy pod obóz nieprzyjacielski, Rogiński rozdzielił swoich w ten sposób: lewe skrzydło pod dowództwem Szaniawskiego a przy nim Czapińskiego, około 230 ludzi miało zająć szosę między Białką a mostem dla odcięcia od głównego obozu zajętych naprawą mostu saperów i nieco piechoty; z prawego skrzydła 50 strzel-

ców pod dowództwem Bogusławskiego miało rozpocząć fałszywy ogień od strony miasta, podszedłszy pod nieprzyjaciela lasem, sam zaś Rogiński z całą siłą miał uderzyć na Nostitza bokiem.

Bogusławski, wyprzedziwszy główną siłę o 400 kroków, rozpoczął ogień. Nieprzyjaciel jak oparzony zaczął strzelać na oślep do lasu. Wtedy i z gros oddziału Wolanin ze strzelcami, zajmując rów szosowy naprzeciw polanki, rozpoczął strzelać, Nęcki zaś z kosynierami zdobywał karczmę, wypierając z niej moskali, kładąc i raniąc kilkunastu a 2 oficerów biorąc do niewoli. Moskale cofnęli się na polankę, skąd należało ich wyprzeć i wpakować w błota. Rzucili się za nimi kosynierzy, ale przyjęci kartaczami dwóch armat, musieli się cofnąć. Nęcki, zebrawszy szybko swoich kosynierów, po raz drugi uderzył na armaty ale już z mniejszym impetem, lecz i tym razem zmuszony był cofnąć się. Wtedy Rogiński, biorąc 80 jazdy dowodzonej przez Radowickiego, rzucił się na nieprzyjaciela, ale gdy kartacz zabił pod nim konia, powstało zamieszanie w szeregach jazdy z którą Radowicki cofnął się, sądząc, że Rogiński poległ. Równocześnie i Nęcki cofnął się z kosynierami, a po nim powoli rozpoczął odwrót Wolanin ze strzelcami. Za Białką zebrał Rogiński cały oddział w zamiarze ponownego ataku, atoli w tym czasie nadeszły moskalom posiłki, które, słabo tylko atakowane przez Szaniawskiego, zdołały połączyć się z Nostitzem i Rogiński cofnął się do Białej, nie atakowany już przez moskali. Szaniawski, w czasie ataku na świeży oddział nieprzyjacielski, oddzielił się od reszty i zapędził się do Janowa, gdzie się później złączył ponownie z Rogińskim, który następnego dnia w południe ruszył na Janów.

Moskale w tej potyczce stracili, prócz wspomnianych 2 oficerów pojmanych przez kosynierów — 25 zabitych i 23 ranionych, po stronie polskiej legło 11 a rannych było kilku w tem Czapiński i Rogiński.

3. 2. 63. **Mokobody**, P., ob. siedlecki; miasto (Sarantów, Szaruty).

Z kolumną siedlecką, idącą na Węgrów, spotkał się oddział powstańczy 1000 ludzi liczący, wysłany z Węgrowa (p. t.) przez *Sokoła*, celem powstrzymania rzeczonej kolumny między Mokobodami a *Szarutami*. Moskale, zaskoczeni niespodzianie po północy przez 800 kosynierów i 200 strzelców, pod dowództwem *Muchy*, zanim się spostrzegli, już przednie straży potracili. Wtedy Polacy, pozornym słabym atakiem w bok kolumny zmyliwszy nieprzyjaciela, ściągnęli w ten sposób całą siłę moskali w tę stronę na garstkę swoich, gdy tymczasem oddział strzelców, zostający w dogodnej pozycji, natarł jednocześnie na bok i tyły nieprzyjacielskie, sprawiając popłoch, zamieszanie i największy nieporządek w sztykach moskiewskich. Ostatecznego pogromu dopełniły kosy. Moskale bronili się dobrze, walka trwała do godz. 5. rano d. 3. 2., poczem bój przerwano i powstańcy pozbierawszy rannych — w tem swego dowódcę prowadzącego ich w zastępstwie *Muchy*, — w porządku powoli ruszyli w kierunku Grochowa. Moskale straciwszy 100 zabitych, więcej rannych, około 9. godziny rano przybyli do Węgrowa. Oddział polski, którego straty nie były znaczne, pozostawiwszy 200 ludzi w odwrocie w Szarutach, udał się do Grochowa, który był wyznaczony jako punkt zborny. Na oddział pozostawiony w Szarutach napadła konnica nieprzyjacielska i zarabawszy około 15 ludzi wzięła nieco jeńca. Powstańcy w nieładzie musieli się cofnąć do głównego oddziału.

3. 2. 63. **Węgrów**, P., ob. siedlecki; miasto.

Czterema kolumnami maszerowały na Węgrów wojska moskiewskie, by osaczyć i zdusić żwawy ruch powstańczy w Podlaskiem, który już kilku szczęśliwymi potyczkami się był zaznaczył. Szli moskale z Warszawy, Modlina, Pułtusza, Ostrołęki, Łomży, Mińska i Siedlec, gwardya, ułani, kozacy, piechota i arty-

lerya. Mińsko-kałuszyńska kolumna, złożona z 1 batalionu piechoty, trzech dział i seciny kozaków, szła przez miasto Dobre i wieś Jornice; druga, siedlecka, pod dowództwem pułkownika Papaafanasopuła idąca przez Mokobody, składała się z 2 rot piechoty, 3 szwadronów ułanów, 100 kozaków i 3 dział; trzecią, mającą 1 batalion gwardyi, 300 kozaków i 2 działa, prowadził przez Łochów pułkownik Bontemps; czwarta posuwała się przez Sterdyń i Miedznę.

Dowodzący wojskiem powstańcem Józef Matliński (Sokół) wraz z Władysławem Jabłonowskim, nie byłby mógł tak przeważającym siłom podołać, więc pozostawiając w Węgrowie 2000 kosynierów, 500 strzelców i nieco konnicy, wysłał po 1000 ludzi do Mokobod i do Ludwinowa na powstrzymanie kolumn od Siedlec i Łochowa idących, kolumnę przez Sterdyń i Miedznę iść mającą powstrzymał inny oddział powstańców za Bugiem.

Pierwsza przybyła pod Węgrów we wtorek o 3 po północy kolumna mińsko-kałuszyńska, gdyż nie stawiano jej żadnych przeszkód w pochodzie. Na niedostępnym dla powstańców stanowisku, trzymając się przez kilka godzin, dopiero o 8. rano przypuściła szturm do miasta. Wśród huku dział, połowa kolumny z bagnetem rzuciła się do ataku, rażona przez strzelców, ustawionych w ogrodach i przy budynkach, a gdy wskutek celnego ognia powstańców szeregi moskiewskie zaczęły się przerzedzać, kosynierzy, w liczbie 500, rzucili się na całą kolumnę i wśród okrzyków: Jezus, Marya!, rąbiąc i siekąc na wszystkie strony, aż do samych armat się zapuścili, poczem cofnęli się do miasta. O godzinie 9. moskale powiększeni kolumną siedlecką, przetrzebioną pod Mokobodami (p. t.), przypuścili drugi szturm, z tem samem co przedtem niepowodzeniem. Za trzecim atakiem dopadli kosynierzy samych armat, których atoli nie zdołali zdobyć, zmuszeni do cofnięcia się wobec nadciągającej z Łochowa gwardyi moskiewskiej. Kolumna ta, wstrzymywana skutecznie pod Ludwinowem (p. t.), zamiast o północy, dopiero w południe dotarła pod Węgrów i w bitwie udziału już nie brała.

Wobec zbliżania się tej kolumny i ponieważ oddziały polskie po długiej walce były zupełnie wyczerpane, niemniej z obawy, że moskale zechcą palić miasto, Sokół, wstrzymawszy walkę, opuścił Węgrów, dążąc do Grochowa. Odwrót odbył się w zupełnym porządku, ucierpiał tylko nieco zastęp, pozostawiony w Szarutach, napadnięty przez ułanów. — W bitwie pod Węgrowem mieli stracić moskale przeszło 300 zabitych, po stronie polskiej miało poledz we wszystkich czterech potyczkach stukilkudziesięciu. Po wycofaniu się powstańców moskale zbombardowali i zrabowali miasto, nie zapominając przy tej sposobności, jak zwykle, o wymordowaniu pewnej ilości spokojnych mieszkańców.

3. 2. 63. **Ludwinów**, P., ob. siedlecki; 4 km. płn. od Węgrowa.

Dążącą od Łochowa na Węgrów gwardyę kilkakrotnie atakował oddział, wysłany przez *Sokoła*; ataki te kosynierów odniosły ten skutek, że cała kolumna rosyjska: 1 batalion piechoty, 300 kozaków i 2 działa pod dowództwem Bontemps, zamiast po północy, przybyła do Węgrowa (p. t.) dopiero w południe i już w walce udziału brać nie mogła.

14. 2. 63. **Konstantynów**, P., ob. bialski; miasto.

Garstka 10 powstańców schroniła się przed pościgiem do stodoły w pobliżu Konstantynowa. Otoczeni przez kozaków, po krótkiej, ale bezskutecznej obronie, zostali wyrznięci, a pałac właściciela Aleksandrowicza spalony.

17. 2. 63. **Woskrzenice**, P., ob. bialski; 10 km. wschd od Białej (Biała, Zalesie, Waśkrzewice).

Odłączywszy się od *Rogińskiego*, wrócił Lewandowski z Szaniawskim w 80 ludzi z Grodzieńskiego na Podlasie, i tu w okolicach Białej i Łosic

począł powiększać swój zastęp i niepokoić nieprzyjaciela. W pobliżu Białej rozlokowana była kompania rewelskiego pułku, strzegąca trzech mostów i szańców podmostowych pod Woskrzenicami i Zalesiem dla zachowania komunikacji między Białą a Brześciem. Lewandowski, odbiwszy wprzód 6 rekrutów z gminy Łosic, uderzył na ową rotę, okopaną między wałami. Przeszedłszy w oddaleniu przez rzekę, zaszedł Lewandowski od strony Białej pod same szańce i z okrzykiem, wśród ciemnej nocy, powstańcy rzucili się na nieprzyjaciela. Napad był tak dzielny, że cała prawie rota została zniesioną i zaledwie 30 ludzi ocalała kompania kostromskiego pułku, zdążająca z pomocą. Wśród rannych ciężko moskali było 3 oficerów. Lewandowski poniósł bardzo małe tylko straty, a zyskał prawie całą broń rozbitej kompanii.

21. 2. 63. **Wola Okrzejska**, P., ob. łukowski; 19 km. wsch.-płd.-wsch. od Żelechowa (Gułowski las, Okrzeja, Serokomla, Żelechów).

Nowoutworzony w okolicach Stoczka oddział powstańców, złożony z 300 ludzi, napadnięty został za Żelechowem, koło Woli Okrzejskiej, przez 2 kompanie piechoty i 50 kozaków, pod dowództwem pułkownika Reutlingera. Walka była gorąca. Polacy stracili 16 w zabitych i 6 rannych, głównie dla tego, że część oddziału została odciętą i nie zdołała równocześnie z resztą cofnąć się w lasy. Nieodżałowaną stratę poniósł oddział w dowódcy piechoty, Antonim Trzaskowskim, wybornym instruktorem, uwielbianym przez cały oddział. Strzelcy z poza drzew sprzątnęli 19 kozaków i kilkunastu pieszych. W lasach powstańcy skompletowali się na nowo i połączyli z oddziałem, idącym od Zbuczyna, a nad obydwoma dowództwo objął Marcin Borelowski (Lelewel).

21. 2. 63. **Sycyna**, P., ob. bialski; 13 km. zchd od Białej (Waśkrzenice, Woskrzenice).

Po zwycięskiej potyczce pod Woskrzenicami Lewandowski, zwiększwszy oddział do 120 ludzi i przerzuciwszy się w okolice Międzyrzecza, dowiedział się o 2 rotach moskiewskich pod dowództwem Aleksiejewa, przybyłych z Radzyna, a mających się udać podwodami do Białej. Z Aleksandrem Szaniawskim, naczelnikiem wojskowym powiatu bialskiego, urządził zasadzkę w lesie pod Sycyną. Zasadzka przedwcześnie odkryta skutkiem niedoświadczenia pikiet, które posnęły, nie osiągnęła zamierzonego skutku. W tej ekspedycji padł Szaniawski, 2 żołnierzy, a 1 był ranny. Miejsce poległego Szaniawskiego objął Krysiński. Powstańcy z pod Sycyny ruszyli na południe w Łukowskie, gdzie zajęli Wojcieszków.

1. 3. 63. **Siwe Bagno**, P., ob. siedlecki; 9 km. płd. zchd od Sokołowa.

Przeciw Matlińskiemu formującemu w okolicy Sokołowa nowy oddział, wyruszył z Siedlec Papaafanasopuło z 2 rotami piechoty, 1 szwadronem ułanów, 50 kozakami i 2 działami. Pod Siwem Bagnem koło Kudelczyna odkrywwszy oddziałek, zmusił go Papaafanasopuło do ucieczki.

4. 3. 63. **Patrykozy**, P., ob. siedlecki; 11 km. płd. od Sokołowa (Szydłowina).

We folwarku Szydłowie 16 konnych, jadących za rekwizycjami, zatrzymało się we folwarku obywatela Szydłowskiego, Szydłowie przy Patrykozach. Zmęczeni rozłożyli się na spoczynek w oborze. Naprowadzeni wieczorem kozacy wysłani z Węgrowa w znacznej liczbie, oborę ze wszystkich stron podpalili; jeden tylko wypadł strzał z płomieni, poczem zażądali moskałe poddania się i złożenia broni, który to warunek pod grozą spalenia się powstańcy przyjęli i z ufnością bezbronnymi wyszli z płomieni. Wtedy kozactwo z dzikością rzuciło się na nich i 2 zamordowało, w tem dowodzącego oddziałkiem Józefa Żukowskiego, a 3 str-

sznie poraniło, jeden zaś spalił się. Z ranionych Burzyński, rymarz, i Lewandowski, mieszczanin z Mokobod, niebawem umarli.

4. 3. 63. **Jedlanka**, P., ob. radzyński; 6 km. wsch. od Ostrowa (Brzeźnica).

Oddział podlaski pod komendą Marcina Lelewela, który w okolicy Łukowa zebrał 400 źle uzbrojonych ochotników, przeszedłszy w Lubelskie pod Baranowem przez most na Wieprzu, w pochodzie ku kordonowi po broń, przybył do Baranowa, gdzie zabrał kasę miejską. Następnie udał się 2. marca do Rudzienka, stamtąd do Firleja, gdzie zabrał również kasę miejską, poczem z Leszkowic (p. t.) wysłał 15 koni do Kocka dla zrobienia tam porządku, a inny oddziałek do Lubartowa, celem zabrania ludzi podejrzanych. Oddziałek wysłany do Kocka dogonił Lelewela pod Babianką. Dnia 4. marca stanął Lelewel w Jedlance, gdzie powiadomiony o zbliżaniu się nieprzyjaciela, zajął pozycję za wsią pod lasem; w krótkiej walce pod ogniem 2 dział moskiewskich, powstańcy zrzucili most, wozy wysłano ku Lejnie, a oddział pomaszerował ku Białce pod Jezioro, nie mając ani jednego zabitego lub rannego, podczas gdy nieprzyjaciel miał ponieść znaczne straty.

4. 3. 63. **Sosnowica**, P., ob. radzyński; 15 km. wschd od Ostrowa (Brzeźnica).

Gdy drugi oddział podlaski pod dowództwem pułkownika W. Lewandowskiego, powiększony oddziałkami Krysińskiego i ks. Brzózki, kierując się drogą między Parczewem a Włodawą, znajdował się o 2 kilometry od Sosnowicy w pobliżu oddziału Lelewela, natenczas w nocy z 4. na 5. marca 2 kompanie piechoty z 2-ma działami i 50 kozakami, pod dowództwem pułk. Cwicińskiego maszerując od Kurowa, stanęły w tejże Sosnowicy na nocleg. Mała kolumna jazdy, dowodzona przez Zakrzewskiego oraz kosynierów i strzelców wysłana przeciw nieprzyjacielowi, nagle zaatakowała go na noclegu. Moskale cofnęły się do Kurowa a powstańcy wrócili do oddziału, który pomaszerował dalej, nie będąc niepokojonym przez nieprzyjaciela. Ks. Brzózka, ranny w potyczce tej, opuścił oddział w celu wyleczenia się.

7. 3. 63. **Adamki**, P., ob. radzyński; 9 km. pld.-zchd.-pld. od Włodawy.

Po potyczce pod Jedlanką oddział Lelewela, pozrzucawszy mosty na Włodawce, zaatakowany został 7. marca o 10. rano przez moskali w sile 400 piechoty i 120 kozaków pod dowództwem Jołszyna. Lelewel rozstawił strzelców z boku grobli, oddział piechoty i jazdę ustawił na pozycji poza groblą. Gdy moskale doszli do połowy grobli, rozpoczął Lelewel ogień tyralierski. Po dwugodzinym ogniu, nieprzyjaciel, podsunawszy się prawem i lewem skrzydłem, krzyżowym ogniem począł razić powstańców, ale bez znacznej dla oddziału szkody. Po dzielnej obronie cofnął się Lelewel lasami do Lutej.

7. 3. 63. **Luta**, P., ob. radzyński; 12 km. pld.-zchd od Włodawy (Hańsk, Chańsko, Włodawa).

Zaledwie Lelewel z pod Adamek zdążył dotrzeć do Lutej, gdy napotkał na trakcie kozaków, a piechotę od Okoniewa idącą. Zawrzała walka, która trwała 3 godziny; Lelewelowi szczęśliwie udało się cofnąć przed silniejszym o wiele nieprzyjacielem, lecz bagaże, odcięte, pod Hańskiem dostały się w ręce moskali, przyczem moskale zamordowali 16 bezbronnych, pastwiąc się nad nimi przez sypanie piasku i liści w usta okazującym jeszcze znak życia. Lelewel z rozbitkami ruszył w lasy lubartowskie. W starciu tem padło 27 powstańców, między nimi: Konkowski Bronisław, dowódzca piechoty, były oficer rosyjski, Zagózdziński, geometra z Żelechowa, Karol Cempel ze wsi Gróźki, Franciszek Wasilewski ze Serocka, Franciszek Majewski z Łukowa, Łaski z Krzywdy.

14. 3. 63. **Stanin**, P., ob. łukowski; 13 km. płd.-zchd od Łukowa (Gręzówka, Stanisławów, Kopina).

Oddział pułkownika Lewandowskiego we wsi Staninie, gdzie stał obozem, zaatakowany został przez pół batalionu strzelców i 50 kozaków, dowodzonych przez Jołszyna. Zajawszy pałac i oficyny, razili powstańcy nieprzyjaciela bliskim i rześistym ogniem, moskale zaś usiłowali podczołgać się pod bramę pałacową i zdobyć ją szturmem. Ogień trwał do 12. godziny; Lewandowski odparłszy 3 ataki, za czwartym wypadł z kosynierami, którzy rzuciwszy się na moskali, spędzili nieprzyjaciela na wszystkich punktach i zmusili do ucieczki, w której, strzałami powstańców dościgani, bardzo znaczne moskale ponieśli straty; 12 furmanek z rannymi odesłali do Łukowa, część zaś umieścili we wsi o pół kilometra od pałacu, zabitych pochowali w 2 wielkich dołach od ziemniaków oprócz 6 zabitych i 2 rannych, których zostawili na placu boju przed pałacem. Tylko 15 karabinów dostało się w ręce powstańców, gdyż moskale zabierali broń poległym i albo unieśli ze sobą, albo potopili w stawie. Z polskiej strony rannych było 9, z których 2 ciężko, mianowicie kapitan Kutkurowski, towarzysz dowódcy Szaniawskiego poległego pod Sycyną, jeden z najdzielniejszych oficerów Lewandowskiego. Odnaczyli się także w tej potyczce porucznik Michałowski, podporucznik Kamiński, sierżant Cymbalewicz, podoficer Majkowski, podporucznik Podczaszkiewicz, podoficerowie Matulewicz, Borkowski i Ptaszyński, wachmistrz Borkowski, który przeszedł od ułanów moskiewskich i porucznik Krysiński.

W potyczce tej oddział Lewandowskiego składał się z 70 strzelców, 50 kosynierów i 12 jazdy. Jazdę tę przed walką wysłał był Lewandowski pod dowództwem adjutanta swego Krysińskiego do pobliskiego lasu z poleceniem ukazywania się po kilku w różnych punktach, gdyby kozacy chcieli odciąć Lewandowskiego od lasu. Kozacy wysunawszy się ze wsi, gdy ujrzeli kawalerię, pchnęli kilku ludzi przeciw niej, ale szarżowani przez jedną część oddziału, umknęli do wsi. Tu jednak chłopci, zatarasowawszy wrota, przywitani ich drągami i zmusili do dalszej ucieczki za wieś.

15. 3. 63. **Osiny**, P., ob. łukowski; 21 km. płd.-zchd od Łukowa (Lisie).

Pobiwszy moskali pod Staninem ruszył Lewandowski ku Osinom, gdzie w małej utarczce odpędził nieprzyjaciela ze stratą 9 ludzi, mając sam 3 zabitych.

18. 3. 63. **Dziecinów**, P., ob. łukowski; 24 km. płn. zch od Garwolina (Karczew, Osiek).

Janowski z Zielińskim oraz Matliński wróciwszy ze swoimi oddziałami, liczącymi około 250 ludzi, posunęli się pod Karczewem ku Wiśle. Tutaj, pod Dziecinowem, dopadł ich major Kreuz, mający 2 seciny kozaków, szwadron ułanów i rotę piechoty i zmusił do cofnięcia się. Oddziały powstańcze skierowały się przez Sobienie ku Zambrzykowu, podczas gdy moskale w Dziecinowie wyrznęli pozostawionych tam rannych oraz zajętego niesieniem im pomocy lekarza Stanisława Savarego z Krośniewic.

18. 3. 63. **Zambrzyków**, P., ob. łukowski; 18 km. zchd od Garwolina (Łucznicza, Natolin, Uścienice).

Pod Zambrzykowem zatrzymały się połączone oddziały Sokoła, Janowskiego i Zielińskiego, aby stawić opór ścigającemu ich majorowi Kreuzowi. Moskale, wiedząc o lichem uzbrojeniu i słabej liczbie przeciwnika, śmiało uderzyli w las. Po mężnej obronie, powstańcy zostali rozbici, zostawiając na placu boju 60 zabitych, których moskale obdarli do naga. W rozsypce uchodzili powstańcy częścią ku Łuczniczy, częścią ku Uścienicom.

22. 3. 63. Garwolin, P., ob. łukowski; miasto.

Odłączywszy się z oddziałem jazdy od głównej siły *Lewandowskiego*, przebiegał *Zakrzewski* Łukowskie, niepokojąc moskali. Pod Gończycami dopadł dyliżans z Lubelskiego, zabierając z niego wszystkie przesyłki rządowe. Następnie połączywszy się znowu z *Lewandowskim*, wspólnie z nim zaalarmował załogę Garwolina, a zniósłszy w tym nagłym napadzie wartę z 5 ludzi, uszedł ze stratą jednego ochotnika.

23. 3. 63. Wola Wodyńska, P., ob. siedlecki; 4 km. w. od Wodyń (Wodynie).

Oddział *Lewandowskiego* startł się ponownie z moskalami pod Wolą Wodyńską, ale wycofał się ze stratą 1 zabitego ku Róży.

24. 3. 63. Róża, P., ob. łukowski; 7 km. wsch. ptn. wsch. od Stoczka (Jagodne, Stoczek, Zielonka).

Około Stoczka dopędzony przez 2 rotę saperów i 2 rotę piechoty kostromskiego pułku, otoczony pod Różą, *Lewandowski* mając tylko 200 ludzi, z nieustraszoną odwagą rzucił się na nieprzyjaciela. Oddział prowadzony przez odważnego dowódcę, przerznął się przez szeregi nieprzyjacielskie i połączył częściowo z oddziałem *Sokoła*, straciwszy 18 zabitych i 24 rannych, wśród których znajdował się *Lewandowski*, wzięty do niewoli i zesłany później na Sybir. Między innymi poległ: kapitan Konstantynowicz, oficer Wielhorski, podoficer Ptaszyński, strażnik z Białej, Dr. Maszadro, były okręgowy organizacyi narodowej i Zawadzki z Łukowa.

24. 3. 63. Kobyła Wola, P., ob. łukowski; 7 km. pld.-wsch. pld. od Garwolina.

Oddział konny *Gustawa Zakrzewskiego*, odłączywszy się znowu od *Lewandowskiego*, po zaalarmowaniu Garwolina (p. t.), napadł pod Kobyłą Wolą na kozaków, pilnujących naprawiania telegrafów i zabił 8, nie straciwszy ani jednego powstańca.

25. 3. 63. Blizocin, P., ob. łukowski; 4 km. z. od Łysobyk (Michów).

Z okolic Żelechowa rzucił się *Zakrzewski* ku Wieprzowi. Pod Blizocinem spotkawszy kozaków Reintala, przeszedł w Lubelskie na drugi brzeg Wisły i rozpoczął ogień przeciw przepływającemu się przez rzekę, wreszcie cofnął się do Michowa. Ścigany przez Reintala i Cwiecińskiego, przerzucił się znowu przez Wieprz i pognął do Krzywdy.

27. 3. 63. Krzywda, P., ob. łukowski; 18 km. pld. od Łukowa (Wnętrzne, Ruda).

Wymknąwszy się Reintalowi i Cwiecińskiemu pod Blizocinem, wrócił *Zakrzewski* na Podlasie. Tu pod Krzywdą startł się z innym oddziałem kozackim pod dowództwem kap. Krasnowa, a porażony przez kozaków, ścigany był aż do Wnętrznego. W potyczce tej poległ w obronie dowódcy oficer Łaski Karol z Mysłowa, rotmistrz Stefanowicz, koncercista Lapczyński Emil, i szeregowiec Hermanowski.

15. 4. 63. Wólka Plebańska, P., ob. bialski; 4 km. pld. od Białej.

Nad oddziałem po *Walentym Lewandowskim* objął czasowo dowództwo szef sztabu tegoż Karol Krysiński, a po nim *Czarnecki*. Na *Czarneckiego*, organizującego się w dalszym ciągu w okolicach Białej i mającego pod swoją komendą około 300 ludzi, napadł pod Wólką Plebańską kapitan Dörflinger, idący z Białej i zadał mu porażkę.

23. 4. 63. **Gręźówka**, P., ob. łukowski; 8 km. pñ.-zchd. od Łukowa (Topór, miejsce leśne, Królowa Niwa).

Dowódca oddziału Rudolf Różański, dowiedziawszy się dnia 21. kwietnia o wyjściu na niego moskali z Siedlec i Radzyna, wsadził swoich ludzi na 105 furmanek i udał się do Łukowa, a następnie w lasy łukowskie, w miejsce leśne, Topór zwane. Tam dnia 23. wyprowadziwszy ludzi na musztrę, o godz. 10. rano dowiedział się, że 60 kozaków z oddziału pułkownika Fofanowa przybyło do Gręźówki, o milę od obozu oddalonej i posiadawszy z koni, oddało się pijaństwu i rabowaniu wsi. Pospiesznym marszem więc wyruszył natychmiast celem zaatakowania nieprzyjaciela, lecz na brzegu lasu spotkał 3 silne oddziały piechoty, trzech rot kostromskiego pułku i ułanów, które wyszły z Siedlec, Radzyna i Garwolina, wraz z wyżej wspomnianymi 60 kozakami, z zamiarem otoczenia obozu powstańczego. Po pierwszej salwie strzelców i szarży kawalerii, którą trudno było dowódcy wstrzymać, piechota moskiewska cofnęła się, lecz następnie z powiększonymi siłami, razem z kozakami, uderzyła na Różańskiego, który ulegając przeważającym siłom, zmuszony był cofnąć się, trzy razy formując się pod ogniem nieprzyjacielskim, ścigany od godziny 1. do 6. na przestrzeni 2 mil. Przez czas całego odwrotu strzelcy i kosynierzy mężnie odpierali moskali; dopiero ciemność nocy i gęszcz lasu położyły tamę morderczej walce. Po stronie powstańców poległo 20, rannych było 7, do niewoli dostało się 2. Jednego z rannych, wracający na drugi dzień moskale z domu księdza wywlekli i zabrali. Moskali znaleźli włościanie zabitych 13, pochowali zaś sami 7 i tyluż wzięli ze sobą rannych. Strat w broni, ani żadnej rzeczy obozowej powstańcy nie ponieśli, przeciwnie zdobyli 1 konia kozackiego. — Polegli pod Gręźówką między innymi: Pomorski Jan, oficer tylnej straży strzelców, który, będąc rannym i widząc dopadające go żołdactwo, wystrzałem z pistoletu życie sobie odebrał; Janiszewski Konstanty 16-letni młodzieniec, Turkiewicz Władysław, Okniński i Przygodzki. Dalej odznaczyli się: Werner Bronisław podoficer I. sekcji strzelców, od tygodnia dopiero będący w powstaniu, który sam jeden, odcięty chwilowo od reszty, odpierał strzałami atakujących go kozaków i kilku zabił, względnie zranił; Werner awansowany został na podporucznika; Władysław Guczkowski, adjutant, Świątkowski Franciszek, rotmistrz szwadronu, Walc Władysław i Synkalski Piotr, którzy na czele szwadronu dotarli pod rażącym ogniem do samych szeregów moskiewskiej piechoty. Do niewoli dostał się między innymi Micewicz Konstanty, którego moskale wzięli za dowódcę. Różański za niewłaściwe prowadzenie boju otrzymał od R. N. dymisyę.

28. 4. 63. **Włodawa**, P., ob. radzyński; miasto.

Organizując z własnego popędu w Chełmskim oddział powstańczy, Izbiński (Kuźma) zebrał rozbitków *Neczaja* i *Bohdanowicza* i kilkakrotnie w drobnych utarczkach ścierał się z kozakami. Dnia 28. kwietnia wpadł nocą do Włodawy ze swoim oddziałkiem, liczącym 70 ludzi, w tem 7 jazdy i zabrał z kasy solnej 1300 rubli w papierach. W pierwszych dniach maja, Kuźma, zapuściwszy się aż pod Uściług, zaalarmowawszy w ten sposób siły moskiewskie na Wołyniu, sprawił, że głównodowodzący Rzewuski nie śmiał wyprawiać się za daleko w Królestwo, lecz strzegł Wołynia. W połowie maja, Izbiński, nie mogąc doczekać się przybycia *Ruckiego* Józefa Władysława, który miał objąć dowództwo, oddziałek swój rozpuścił.

6. 5. 63. **Międzyrzecz**, P., ob. radzyński; miasto.

Oddział powstańców z pod Konstantynowa, zrobiwszy 8 mil drogi, zamierzał uderzyć na kompanię piechoty i 25 kozaków w Międzyrzeczu dnia 5. maja. Rozdzieliwszy się na dwie kolumny, połowa ruszyła szosą pod dowództwem Krysińskiego, druga zaś boczną drogą. O godzinie 1. w nocy

obie kolumny miały się zejść w Międzyrzeczu przy szpitalu, który moskale zajęli na koszary. Kolumna Krysińskiego przybyła na miejsce o wpół do 1. i podała sygnały dla dowiedzenia się, czy druga kolumna już nadciągnęła. Zbudzeni sygnałami moskale porozstawiali czaty, których przedtem nie było i poczęli strzelać z rowów, lecz spędzeni stamtąd, rozpoczęli ogień z okien szpitala. Powstańcy odpowiedzieli ogniem i pod dowództwem odważnego Elżanowskiego poszli do szturm. Pięciu dostało się do samych drzwi, lecz zostali odparci przez moskali. Wtedy nadszedł oddział Czarnckiego, a kosynierzy z tegoż podpaliли chlewiki. Obawiając się jednak znacznych strat w ludziach, zaprzestano dalszego szturm do lazaretu i ostrzeliwano tylko moskali w oknach do godz. 4. rano. Po trzygodzinnem strzelaniu powstańcy odstąpili od Międzyrzecza, zabrawszy kilka sztucerów i zabiwszy 8 moskali, a raniwszy 5. Po stronie polskiej poległo 8, w tej liczbie podporucznicy Kamiński i Podczaszkiewicz.

6. 5. 63. **Dołha**, P., ob. radzyński; 7 km. wschd od Międzyrzecza.

Kiedy w odwrocie z Międzyrzecza oddział Krysińskiego i Czarnckiego dochodził do wsi Dołhy, spotkał tam moskali, nadciągających z Radzyna w sile 2 kompanii piechoty i znacznej liczby kozaków i zajął stanowisko pod lasem. Po krótkiej utarczce, oddział straciwszy 15 zabitych i 4 rannych oraz ośmiu wraz z Czarnckim wziętych do niewoli, rozsypał się, a następnie zebrał się w innej miejscowości. Moskale padło pod Dołhą 21.

10. 5. 63. **Węgrów**, P., ob. siedlecki; miasto.

W pobliżu Węgrowa stoczył Lutyński potyczkę z moskalami około 10 maja. Powstańcy rozstawili się na bagnie, w krzakach ukryci. Moskale wpakowali się za nimi w bagno, a wówczas powstańcy z krzaków dawali do nich strzały i zabili 10, nie straciwszy nikogo od kul, tylko jednego, który utonął.

23. 5. 63. **Środa**, P., ob. łukowski.

Jazda Gustawa Zakrzewskiego stoczyła potyczkę z moskalami pod Środą (?) w pow. łukowskim. W starciu tem poległ Godlewski, b. ułan czwartaków.

26. 5. 63. **Mazanówka**, P., ob. bialski; 19 km. płd.-zchd od Kodnia.

Uchodząc z pod Małkini, party przez majora Antoszewicza, idącego z Siedlec z 4 rotami piechoty, szwadronem ułanów i seciną kozaków i z dwiema armatami, stanął Stasiukiewicz pod Mazanówką, mając wówczas około 350 ludzi pod swoją komendą. Tutaj, gdy oddział zbierał się do gotowania jedzenia, zaatakowali go moskale, lecz Stasiukiewicz wymknął się czempredzej z pod strzałów armatnich i ruszył ku Bugowi, moskale zaś zrabowali wieś.

8. 6. 63. **Stoczek**, P., ob. radzyński; miasto.

Żandarmerya narodowa we województwie podlaskiem, pod dowództwem Łaskiego, wielką rozwijała ruchliwość, ciągle niepokojąc moskali, sprząając im pikiety, przecinając odwroty, albo zręcznym a niespodziewanym napadem zmuszając nieraz silniejszego nieprzyjaciela do ucieczki. Z ważniejszych czynów straży było zaalarmowanie moskali pod Stoczkiem. Kilkudziesięciu ludzi przez całą noc alarmowało nieprzyjaciela, znajdującego się w tem miasteczku; zabili im dwóch kozaków i ranił kucharza przy kotle. Cały batalion podczas nocy był w ciągłym niepokoju i dopiero nad ranem opuścił Stoczek w powrocie do Mińska.

9. 6. 63. **Międzyrzecz**, P., ob. radzyński; miasto.

W Bialskim, w okolicy Piszczaca, Grzymała począł organizować oddział z jazdy i piechoty i w nocy z 8/6 na 9/6 zaalarmował rotę kostromskiego

skiego pułku pod dowództwem porucznika Romanowa, stojącą załogą w Międzyrzeczu, a zniósłszy patrol kozacki i zabrawszy mu konia oraz broń, ruszył w 70 jazdy ku Radzyniowi, piechotę wysyłając w stronę Łukowa.

10. 6. 63. **Korytnica**, P., ob. łukowski; 12 km. płd. od Żelechowa.

Pułkownik *Lelewel*, przybyły z Lubelskiego, powziawszy d. 9/6 wiadomość, że moskale mają prowadzić znaczniejszy transport pieniędzy z Dębina pod osłoną czterech rot piechoty, połączwszy się z oddziałem majora *Zielińskiego*, operującego w Łukowskim, postanowił wciągnąć nieprzyjaciela w zasadzkę, i ruszył d. 10. 6. o 10. z rana w las pod Korytnicę. Niestety strzał zawczasie dany, ostrzegł moskali o grożącym niebezpieczeństwie. Moskale, rozsypawszy się szybko w tyraliery, po krótkim ogniu z bagnetem w rękę uderzyli na jedną kompanię strzelców i kosynierów, uszykowanych w rzadkim, młodym lesie, nie stanowiącym dostatecznej osłony dla powstańców. Wobec jednak bohaterskiej obrony strzelców i dowódcy kosynierów, kapitana *Kucza*, zdobyli wreszcie moskale wspomniany las — po trupach większej części broniących go powstańców. Wtedy *Borelowski* nakazał odwrót do większego lasu, polecając zaślania odrotu oddziałowi strzelców pod dowództwem *Kaliksta Ujejskiego*. *Kucz* jeszcze raz próbował atakować moskali, ale tym razem kosynierzy nie dotrzymali placu, zwłaszcza gdy poległ mężny ich dowódca. Obok niego ze strzaskaną nogą, dobitý potem przez moskali, padł *Ujejski*, brat *Kornela*, przybyły do powstania z Algieru. Straciwszy 27 zabitych, między nimi *Wierzbickiego* i *Posuchowskiego* i 20 rannych, cofnął się *Lelewel* do większego lasu, gdzie go już moskale nie atakowali.

10. 6. 63. **Sokołów**, P., ob. bialski; miasto.

Oddział *Lutyńskiego*, operującego w 200 ludzi w okolicach Węgrowa, stał się w pobliżu Sokołowa z kolumną moskiewską, a gdy nadszedł w pomoc generał *Drajer* z Siedlec, *Lutyński* wobec przewagi liczebnej przeciwnika, mającego 5 kompanii piechoty z dwoma działami i konnicą, musiał ustąpić.

10. 6. 63. **Zbilitów**, P., ob. radzyński; 6 km. wsch.-płd.-wsch. od Radzyna (Wiechoń, Wohyń, Zbulitów, Zbylitów, Radzyń).

Połączwszy się z jazdą *Grzymały*, *Krysiński* w nocy z 10/6 na 11/6 ułożył pod Zbilitowem zasadzkę w lesie na dwie rotę piechoty i zadał im porażkę.

11. 6. 63. **Żelechów**, P., ob. łukowski; miasto.

Po nieszczęśliwej bitwie pod Korytnicą *Borelowski* wszedł do Żelechowa, gdzie pozostał na noc. *Lelewel* prócz swego oddziału miał jeszcze rozbitków *Lewandowskiego*, zebranych przez ks. *Brzózkę*, tudzież ułanów z dobrze uzbrojoną piechotą po majorze *Zygmuncie Koskowskim*. Następnego dnia *Borelowski*, a za nim *Zieliński* opuścili miasto, w którym pozostał tylko oddział konnej żandarmerii, około 50 ludzi pod dowództwem *Zdzisława Łaskiego*. Tegoż dnia jeszcze przybyli do Żelechowa moskale w sile 2 rot piechoty i 48 kozaków. Oddziałek *Łaskiego* śmiało rzucił się na kozaków i dwa razy szarżując dwukrotnie odpędził, ustępując dopiero przed piechotą, która ukryta w życie, poczęła go obsypywać gradem kul. W szarży tej, z której *Łaski* nie poniósł żadnych strat, odznaczyli się szczególnem męstwem *Michał Krakowski* (*Krukowski*), pocztylion z Warszawy i *Antoni Oziemek*. Odpędziwszy kozaków, *Łaski* podążył za *Borelowskim*, aby się z nim połączyć.

19. 6. 63. **Dubów**, P., ob. bialski; 8 km. płd.-wsch.-płd. od Białej (Dobów, Bialskie lasy, Biała).

Krysiński, mający 180 piechoty pod dowództwem b. oficera mosk. *Miłkowskiego*, tyłuż kosynierów dowodzonych przez *Etnera* i 50 jazdy pod

dowództwem Borowskiego b. junkra ułanów i Kamińskiego, mieszcza-
nina z Mohobod, zdążając ku Białej, zaatakowany został w bialskich lasach koło
Dubowa przez moskali idących z Białej. Po krótkiej utarczce oddział został roz-
proszony z niewielką stratą, ale tegoż dnia jeszcze zebrał się na nowo.

23. 6. 63. **Róża**, P., ob. łukowski; 7 km. wsch.-płn.-wsch. od Stoczka (Łuków,
Stoczek).

Z Kałuszyna wyruszył w nocy na 23. czerwca gen. major Drejer na czele
4 rot piechoty z plutonem dział, pół szwadronem ułanów i 70 kozakami przeciw
oddziałowi Borelowskiego. Ten przez Stany i Żebrak, gdzie zniszczył za
sobą most na Kostryni, cofnął się pod Różę. Tutaj, zajmując las, przyjął ogniem
kawalerię moskiewską, która go dognała o godzinie 8. rano. Natarcie moskali było
tak silne, że oddział począł się cofać, tracąc kilkudziesięciu, ku Róży. Najgo-
rętsza walka wrzała przy obronie furgonów, zaatakowanych gwałtownie przez całą
kawalerię moskiewską. Garstka broniła się tak długo, dopóki piesi strzelcy
i maroderzy nie znaleźli się poza doniosłością strzałów. Przy obronie tej odzna-
czyli się walecznością kawalerz.: Lisowski, Wróblewski i Schwarz, oraz szef
sztabu Mieczkowski, który żonę, znajdującą się przypadkowo na jednym z furgo-
nów, porwał z otoczenia moskali i uprowadził szczęśliwie. Oddział w rozsypce
cofał się, ostrzeliwując się, szybko do lasu. W starciu tem stracili Polacy kilkudziesię-
ciu ludzi.

Lelewel z garstką jazdy ruszył w kierunku kordonu i niebawem przeszedł
na terytorium austriackie.

Ksiądz *Brzózka* część rozbitego oddziału doprowadził tegoż dnia do *Kry-
sińskiego*.

Oddział Lelewela pod Różą wynosił, nie licząc niezaopatrzonych w broń,
około 450 ludzi, na którą to cyfrę składały się między innymi rozbitki z od-
działu Rudolfa i oddział zebrany przez Zygmunta Koskowskiego. Klęska
Lelewela byłaby jeszcze większą, gdyby nie męstwo Bardeta, dowodzącego I.
kompanią strzelców po Ujejskim.

Rotmistrz Ryłski w 18 żandarmeryi konnej ruszył ku Radzyniowi, a stam-
tąd pomknął w Lubelskie, niepokojąc moskali w różnych punktach, gdzie mogąc
zabierając kasy, jak w Turobinie 1. 7., w Biłgoraju itd.

29. 6. 63. **Parczew**, P., ob. radzyński; miasto.

Oddziały Krysińskiego i Etnera, wzmocnione 230 rozbitkami z pod
Róży, przyprowadzonymi przez Bardeta i *Brzozkę*, podsunęły się pod Parczów.
Jazda powstańcza zaniepokoiła miasto, chcąc wywabić załogę ku lasom, obsadzo-
nym przez piechotę, lecz moskale, po krótkiej wymianie strzałów, ruszyli w prze-
ciwną stronę ku Radzyniowi.

5. 7. 63. **Wiryki**, P., ob. radzyński; 14 km. zchd. od Włodawy (Sachowa, Wło-
dawskie lasy, Sucha Wola).

Kapitan Krysiński, naczelnik wojskowy V-go oddziału radzyńskiego,
znajdując się w lasach włodawskich nad Bugiem, otrzymawszy wiadomość o wy-
ruszeniu przeciw niemu 4 rot z kozakami z Włodawy, stanął za Suchą Wolą pod
Wirykami na brzegu lasu w dogodnej pozycji, wyczekując ataku nieprzyjaciela.
Jakoteż niebawem dały się słyszeć strzały pikiet w odległości 3 wiorst. Natych-
miast Krysiński wysłał 60 ułanów na rekonesans, a sam ruszył na spotkanie nie-
przyjaciela. Ten w dwa szwadrony ułanów, których skrzydło zajmowały 2 rot
piechoty i secina kozaków, usiłował wedrzeć się do lasu, zajmowanego przez po-
wstańców. Atoli celny ogień strzelców i nadzwyczaj śmiały atak kosynierów, do-

wodzonych przez Grundmana, spędził ułanów z pola i odebrał moskałom ochotę do dalszego ataku. Moskale, straciwszy 15 zabitych, cofnęli się na wzgórze o 1000 kroków odległe. — Pod Wyrkami odznaczył się zimną krwią pułkownik szwajcarski Erlach, znajdujący się przy oddziale jako sprawozdawca wojenny z ramienia władzy wojskowej szwajcarskiej.

7. 7. 63. **Urszulin**, P., ob. radzyński; 32 km. płd.-zach. od Włodawy (Andrzejów, Świerszczów, Sawin, Ossowa, Hańsk, Majdan Urszuliński, Wereszczyn, Wola Wereszczyńska).

Opuściwszy jazdę Ruckiego, Zieliński i Jankowski ruszyli przez Łowczę na Wereszczyn. Za Wereszczynem koło Andrzejowa doścignęły ich kolumny, z którymi dnia poprzedniego ucierał się Rucki. Wywiązała się żwawa walka, w trakcie której pospieszył z pomocą zagrożonym oddziałom Rucki i rozwijając swoich w szlak bojowy pod ogniem dział, szykował się z kosynierami, których miał przy sobie, do ataku. Lecz w chwili stanowczej Jankowski cofnął się, cały ogień obrócił się na Ruckiego, a równocześnie nadeszły moskałom posiłki w sile 3½ rot piechoty, 150 kozaków z 2-ma działami, wysłane z Lublina przez Chruszczewa pod dowództwem Szelkina. Świeże zastępy nieprzyjacielskie uderzyły na prawe skrzydło Ruckiego, lecz rażone celnym ogniem strzelców, zawahały się na chwilę i cofnęły, z czego korzystając Rucki, wobec trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela, rozpoczął odwrót i ruszył ku Chełmowi.

Za cofającymi się poszli w pogoń moskale. W tej chwili Zawadzki, stojąc z kawalerią na boku, dał do nieprzyjaciela ognia, a Witkowski porwawszy kilkudziesięciu kosynierów wyszedł z nimi z lasu. To wstrzymało moskali; nie śmiąc atakować lasu cofnęli się co żywo do wsi. Atoli reszta oddziału, widząc cofającego się dowódcę a awansujących moskali, nie czekając wyniku, rozbiegło się. Przy Ruckim zostało tylko 20 piechoty i nieco jazdy z Zawadzkim. Jeszcze tego samego dnia jednak wrócił Piotrowski, prowadząc ze sobą kilkudziesięciu strzelców, z którymi zaszedł był aż do Świerszczewa, inną partyę kilkudziesięciu przywiódł Witkowski, a w kilku dniach zdołał Rucki zebrać znowu około 600 ludzi. Straty w ludziach nie były znaczne: u Jankowskiego było 2 zabitych i kilku rannych, u Ruckiego 7 zabitych i 13 rannych, za to szkody poniósł oddział z powodu straty broni i mundurów, rozrzucanych po lesie podczas bezładnej rozsyпки.

W tym czasie powstał samorzutnie nowy oddział włościan — chłopów z Tymen — w liczbie 280 ludzi. Ludzie ci przystąpili do powstania „na próbę”. Otrzymaawszy instruktorów od Ruckiego, czekali, jak się powstańcy bić będą. Po rozbiciu oddziałów pod Kanią Wolą chłopci przyszli do przekonania, że „z takiej wojny nic nie będzie” i rozeszli się, a tylko niespełna 30 przeszło do oddziału Ruckiego.

11. 7. 63. **Sławetycze**, P., ob. radzyński; miasto. (Janówka, Romanów, Sajówka, Czajówka, Pniowa, Lubartów, Janów, Parczew, Włodawa, Łomazy, Wereszczyn, Wola Wereszczyńska).

W dniu 11. lipca oddziały Jankowskiego i Zielińskiego, składające się z 350 strzelców i 400 kosynierów, Krysińskiego zaś ze 180 kosynierów i 220 strzelców spotkały się w okolicy Sławetycz i stanęły obozem w następującym porządku: oddział Krysińskiego pod Sajówką, Zieliński i Jankowski w lesie między Sajówką, Janówką i Romanowem. O godzinie 10 rano dano znać, że kolumna moskiewska z 6 rotami piechoty, dwoma działami, seciną kozaków i szwadronem ułanów zbliża się ku zajętej przez powstańców pozycji, kierując się przez Romanów. Pomformowawszy co do zajęcia pozycji pobojoyej majorów Jankowskiego i Zielińskiego, którzy wyciągnęli linię bojową po obu stronach drogi

wiodącej ze Sajówki do Romanowa i Janówki, kapitan Krysiński ze swym oddziałem uderzył na lewe skrzydło i tył nieprzyjaciela, atakującego oddziały Zielińskiego i Jankowskiego. Na prawe zaś skrzydło wysłał swoją kawalerię w sile 50 koni, dla zajęcia moskalom tyłu od strony Janówki. Bitwa ta, jedna z najznaczniejszych na Podlasiu, byłaby uwieńczona daleko pomyślniejszym skutkiem, gdyby oddziały Zielińskiego i Jankowskiego zdołały wytrzymać ogień półgodzinny, to jest do chwili, ażby Krysiński uderzył na skrzydła i tył nieprzyjaciela. Niestety, oddziały Jankowskiego i Zielińskiego cofnęły się, Krysiński natomiast, będąc ciągle w kontakcie z oddziałem Zielińskiego, uchronił go od szwanku, a podczas cofania się wspomnianych oddziałów, szybkim zwrotem kompanii strzelców na lewe skrzydło nieprzyjaciela, pod dowództwem samego Krysińskiego, a następnie kompanii dowodzonej przez Bardeta, na prawo i tył moskali, nie dopuściwszy nieprzyjacielowi możliwości zmienienia frontu, sprawił w jego szeregach zamieszanie i nieład. Tu dopiero kosynierzy, ustawieni między dwoma skrzydłami, rzucili się w sam środek moskali zbitych w kupę przez obiedwie kompanie strzelców. Kosynierzy biegli ze strasznym rozmachem, czyniąc ogromne spustoszenie w szeregach nieprzyjacielskich. Działa moskiewskie były już prawie w rękach powstańców i tylko szybkie pierzchnięcie moskali uratowało je. Plac boju, który otrzymali powstańcy, zastany był 176 trupami moskali; rannych 44 wozami odwieźli do Sławetycz, 76 ze sobą zabrali, 30 zaś rannych na placu boju zebranych powstańcy odesłali do Sławetycz. Zabrano nieprzyjacielowi 20 sztucerów, amunicji do 4000 ładunków i 80 ładownic. W liczbie zabitych moskali znajdowało się 12 oficerów, Pod Sławetyczami poległ między innymi Zdzisław Dmochowski, młodzieniec pełen odwagi i poświęcenia, który z polecenia *Kruka* sformował był oddziałek kilkunastu koni i przyprowadził do Krysińskiego; między rannymi znajdował się porucznik Miłkowski. Za odznaczenie się w tej bitwie kapitanami mianowani zostali porucznikowie: Miłkowski, Etner i Grundmann, porucznikiem podporucznik Schoen, podporucznikami podoficerzy: Jan hr. Rostworowski, Rejzner, Izbiński, Belżyński, Deputowski, Radziwinowicz, Orzechowski, Tyr, Sienkiewicz; majorem z oddziału kapitana Krysińskiego Żebrowski; do sztabu zaś generała *Kruka* powołano szefa Jelitę i oboźnego Malinowskiego.

Po stronie polskiej poległo 70 zabitych, w tej liczbie porucznik Witkowski, kapitan Wacław Rydecki, podporucznik Piotr Piotrowski, Tomasz Rowicki, obywatel z Łukowskiego, Władysław Ostrowski, obywatel ze Stanisławowskiego, Jan Nagraba, gospodarz z Międzylesia, podoficer strzelców, który od początku powstania był w tym oddziale dzielnym żołnierzem; z szeregowych: Saturnin Koskocki, Jan Ambrożewicz, milicyant z Warszawy, Łucyan Szczepkowski, syn gospodarza z Korytnicy województwa Lubelskiego, Józef Kosioradzki, oficjalista z Mińska, Koltemberg Antoni, Cichocki Aleksander, strażak z Warszawy, Zembrzycki Stefan, stolarz z Warszawy, Żułkowski Walenty ze wsi Lelowa, Kozicki, dozorca rewirów z Warszawy, feldfebel kosynierów. Wśród rannych ciężko znajdowali się: Lucyan Rowiński i Stanisław Wołowski.

31. 7. 63. **Uścimów**, P., ob. radzyński; 6 km. pld.-wschd od Ostrowa.

Opuściwszy połączone pod Kaniową oddziały, major Rucki stoczył drobną utarczkę podjazdową z kozakami pod Uścimowem, skąd podsunął się pod Lublin w zamiarze zaniepokojenia tamtejszej załogi. Z pod Lublina marszem flankowym przez Mełgiew, Łańcuchów i Puchaczew skierował się ku Chełmowi.

19. 8. 63. **Sosnowica**, P., ob. radzyński; 15 km. wschd od Ostrowa (Rutka).

Około 18. 8. ukazał się Krysiński ze swoim oddziałem na Podlasiu w lasach Sosnowicy. Przeciw niemu wyruszył z Radzyna kapitan Zabłockij w 4^{1/2}

roty, 2-ma z działami i setką kozaków i spotkał Krysińskiego pod Sosnowicą. Wobec przewagi nieprzyjaciela Krysiński musiał się cofnąć w las i tam pod Rutką dopędziła go kawaleria moskiewska. Wtedy Krysiński wydał jeździe, — 50 koni pod dowództwem Kamińskiego — rozkaz powstrzymywania kawalerii moskiewskiej tak długo, aż piechota i furgony nie przejdą przez trzęsawiska, co się też udało. Kamiński, umożliwiwszy piechocie przejście i uchroniwszy ją od pościgu, rzucił się w inną stronę i w trzech dniach połączył się z głównym oddziałem.

25. 8. 63. **Sarnaki**, P., ob. bialski; miasto (Konstantynów Podlaski).

Przeciw Grzymałce, mającemu 500 ludzi, wyprawili moskale 24. sierpnia trzy kolumny z Białej i Konstantynowa Podlaskiego. Na pierwszą z tych kolumn, dowodzoną przez majora Hryniewieckiego, uderzył Grzymała 25. sierpnia między Sarnakami a Konstantynowem i odparł ją. Ale równocześnie prawie druga kolumna, pod dowództwem pułkownika Papaafanasopoła, zaszedłszy z tyłu, zaatakowała tylną straż oddziału i zabrała mu bagaże, gdy trzecia kolumna, pułkownika Antoszewicza z boku natarłszy, zmieszała część oddziału Grzymały i zabrała nieco powstańców do niewoli. Straty po obu stronach były prawie równe, w pierwszej kolumnie nawet większe po stronie nieprzyjaciela. Lecz Grzymała, chociaż przeważającymi siłami atakowany z tyłu i z boku, cofnął się w porządku, ze stratą bagaży i kilkunastu jeńców.

Do niewoli dostali się między innymi: Więckowski, b. oficer pułku dragonów twerskich i kapitan z pułku anchagiełogrodzkiego Obniński, wysłany z Krakowskiego dla objęcia dowództwa nad oddziałem Grzymały.

25. 8. 63. **Żelazna**, P., ob. łukowski; 8 km. pñ.-z. od Paryszewa (Czersk, Dąbrówka, Garwolin, Huta Żelazna, Lubice, Parnawka, Paryszew, Puznówka, Żelechów).

Wróciwszy do powiatu warszawskiego zajął się Żychliński reorganizacją oddziału, który doprowadził w kilku tygodniach do liczby 300 uzbrojonych w sztucery, 400 kosynierów oraz 300 bezbronných. Kawaleria, dowodzona przez Pawełka a składająca się z resztek porozbijanych oddziałów jak *Bajera* i *Grabowskiego* liczyła 350 koni. Otrzymawszy rozkaz pójścia na pomoc *Krukowi*, przeprowił się Żychliński z całym oddziałem na prawy brzeg Wisły i stanął obozem w Dąbrówce dnia 24. sierpnia rano w celu pomnożenia ładunków i uregulowania świeżo zaciągniętych ochotników.

Porozysławszy gońców na wszystkie strony celem zasięgnięcia informacji o siłach nieprzyjacielskich, nazajutrz rano wyruszył ku Bugowi. Przechodząca przez szosę aryergarda spostrzegła nieprzyjaciela idącego od strony Miłosny. Natychmiast Żychliński kazał cofnąć furgony do lasu ku Wiśle, sam zaś rozwinął linię tyralierską, na prawem i lewem skrzydle ukrywając na brzegu lasu poza strzelcami kosynierów. Ponieważ centrum moskiewskie przeważnie złożone było z kawalerii, rozkazał Żychliński, by jazda, przypuściwszy szarżę, stanowczo przechyliła zwycięstwo; lecz gdy kawaleria zwlekała z wykonaniem rozkazu, wtedy sam usiłował przykładem zachęcić do ataku, przyczem raniony kulą w piersi, spadł z konia. Wsiadłszy ponownie na koń, wskutek upływu krwi, gdy go siły zaczęły opuszczać, zmuszony był Żychliński ustąpić z placu boju i pozostać przez 4 godziny bez opatrunku. Zdana tylko na oficerów, po utraceniu dowódcy, piechota, przez kilka godzin dzielnie się broniła. Po długiej i uporczywej walce lewe skrzydło, pod kapitanem strzelców *Fabianim*, który objął dowództwo po rannym kapitanie *Ślepówiczu*, dowodzącym piechotą, cofnęło się w porządku ku Wiśle, a następnie, ścigane wciąż przez moskali, zmuszone było coprędzej w nocy przeprowić się przez rzekę, zakopać broń i rozrzucić się na kwatery, kozacy bowiem tuż za niemi przebyli wpław Wisłę, armaty zaś i resztę oddziału moskiew-

skiego przeprowiono promem. Prawe skrzydło cofnęło się w las i następnie, na rozkaz Żychlińskiego, przyłączyło się do oddziału majora *Zielińskiego*.

Potyczka ta odbyła się po obu stronach traktu lubelskiego pomiędzy Żelazną (Lubelskie) a Lubicami (Mazowieckie). Po stronie moskiewskiej walczyło 9 rot piechoty, 1 szwadron ułanów, 1 szwadron dragonów i 1 secina kozaków z dwoma działami. Straty moskali były znaczne: ciężko ranny został płk. Kulgaczew, a poległo 19 oficerów i około 80 szeregowców; Polacy stracili 46 (?) zabitych i kilkunastu rannych, natomiast broni ani koni nie stracili, przeciwnie, zdobyli 5 kozackich. Połowę trupów wydobyto z płomieni wsi Wólka Starogardzka, której chałupy po kolei kozacy podpalali. Gdyby nie konieczność ustąpienia dowódcy w stanowczej chwili, starcie to nie zakończyłoby się porażką powstańców.

1. 9. 63. **Białka**, P., ob. siedlecki; 4 km. pld. od Siedlec.

Dwie kolumny moskiewskie wyszły z Siedlec i Węgrowa stały się pod Białką z oddziałami Jankowskiego i Zielińskiego połączonymi z częścią oddziału Żychlińskiego, dowodzonego przez Pawełka.

4. 9. 63. **Mysłów**, P., ob. łukowski; 6 km. ptn.-wsch. od Żelechowa (Żelechów, Jarczew).

Pod Mysłowem oddziały Jankowskiego i Zielińskiego, otoczone przeważającymi siłami piechoty moskiewskiej rzuciły się na jedną część kolumny nieprzyjacielskiej, i przerznęły się ze stratą 30 zabitych i pewnej ilości rannych, wśród których znajdował się oficer Bronisław Stanisław Michnowicz - Dołęga Dziakiewicz (Franciszek Dąbkowski) wzięty później, w lutym, do niewoli przez moskali; w poległych straciły oddziały 60 piechoty i 19 kawalerii. Pawełek niebawem wrócił w 100 jazdy do powiatu warszawskiego, gdzie Żychliński organizował nowy oddział.

7. 9. 63. **Chotycze**, P., ob. bialski; 4 km. wsch.-pld.-wsch. od Łosic.

Partya majora Lutyńskiego, od kilku tygodni wciąż ścigana po różnych powiatach województwa, schowała się d. 7. września do powiatu bialskiego niedaleko Chotycz. Tam uwiadomiony, że 2 rot piechoty i półseciny kozaków mają przechodzić przez las, postanowił Lutyński przyjąć walkę i ustawivszy strzelców nad drogą w zasadzce, część kawalerii i furgony wysłał w drugą stronę. Ta właśnie część oddziału, zmyliwszy drogę, wpadła na moskali a zawróciwszy, śpiesznie wróciła do tyralierów, donosząc, że moskale otaczają oddział. Wiadomość ta spowodowała popłoch między strzelcami, którzy natychmiast miejsca swe opuścili i rzucając broń i mundury, zaczęli uciekać mimo komendy i błagania dowódcy, który pozostawszy z 20 kawalerzystami i kilkudziesięciu strzelcami, wyszedł w pole i przez kilka godzin ucierał się z nieprzyjacielem. Mimo to straty w ludziach były ostatecznie nie wielkie: kilku zabitych i kilkunastu rannych, natomiast broni zebrali moskale 50 sztuk i pozbierali 100 mundurów.

20. 9. 63. **Korczew**, P., ob. bialski; 18 km. z.-ptn.-z. od Sarnak.

Po starciu pod Brzeźnicą (d. 7/9), Kwapiszewski, odłączywszy się ze swym szwadronem, wszedł w Bielskie, celem powiększenia oddziału. Lecz spotkawszy się z *Ejtmowiczami* i dowiedziawszy się o ściganiu ich przez moskali, cofnął się do Królestwa. Pod Korczewem napadnięty wymknął się i mimo całodziennego pościgu, zatracivszy ślad, stanął napowrót pod Korczewem. Tu ponownie napadnięty, zmuszony był znowu uchodzić na Litwę, skąd wszedł w Augustowskie.

24. 9. 63. **Konstantynów**, P., ob. bialski; miasto.

Połączone oddziały Ejtminowiczów i Barancewicza, przeszedłszy pod Mielnikiem (p. Łukawica 17/9) rzekę Bug, posunęły się pod Konstantynów. Ponieważ moskale nagle zajęli pięć okolicznych punktów i utrzymanie się w tej okolicy było niemożliwe, rozpuszczono część oddziału i tylko w ośmdziesięciu i kilku przedarli się E. i B. między placówkami moskiewskimi i połączyli się z *Krysińskim*.

26. 9. 63. **Wola Okrzejska**, P., ob. łukowski; 19 km. wschd.-płd.-wschd. od Żelechowa (Okrzeja).

Oddział konny Grzymały, stanowiący właściwie eskortę jego jako naczelnika sił zbroj. województwa podlaskiego, stojący w okolicy Okrzei, rozbił pod Wolą Okrzejską kilkudziesięciu kozaków, zabiwszy im kilku ludzi, a zanim nadeszła piechota moskiewska, cofnął się w porządku.

26. 9. 63. **Dęblin**, P., ob. łukowski; miasto.

Kilku jeźdźców Grzymały, odciętych od oddziału w czasie starcia pod Wolą Okrzejską, zaalarmowało przypadkowo twierdzę Dęblin i uszło następnie pogoni silniejszego liczebnie nieprzyjaciela.

6. 10. 63. **Przyłęk**, P., ob. łukowski; 5 km. płd.-wschd. od Łaskarzewa.

Na czele garstki powstańców z oddziału *Krysińskiego*, ścigany przez kilka dni, stał się Bardet z majorem Domainen pod Przyłękiem, w lasach Chotyni. Oddział, straciwszy wielu zabitych i wziętych do niewoli, między nimi Kozyrskiego, emigranta, poszedł w rozsypkę. Nieznaczące szczątki rozbitków, spotkane przez inną kolumną moskiewską, która na odgłos strzałów wyszła z Garwolina, zostały ponownie rozproszone.

11. 10. 63. **Żabianka**, P., ob. łukowski; 28 km. płd.-wsch. od Żelechowa.

Oddział konny powstańców, liczący około 100 ludzi, zabrał kasę pocztową w Żabiance i zatrzymał się na odpoczynek we dworze obywatelskim. Na wiadomość o tem pułkownik Ćwieciński, maszerujący w 4 rotę piechoty i stu kozaków z Garwolina wysłał do Żabianki kozaków pod dowództwem starszyny Greczanowskiego. Kozacy, dopadłszy powstańców we dworze, po krótkiej strzelaninie zmusili do ucieczki, kładąc, według raportu moskiewskiego, 2 ludzi i raniąc 5.

15. 10. 63. **Włodawa**, P., ob. bialski; miasto.

Stojący we Włodawie pułkownik Ertel, wzmocniony oddziałem, przysłanym mu przez generała Kaziannikowa, wyruszył przeciw powstańcom w kierunku Radzyna. Korzystając z osłabienia załogi włodawskiej, konny oddział powstańczy uderzył na Włodawę, lecz został odparty według raportu moskiewskiego ze stratą — kilku szabel i karabinów.

19. 10. 63. **Raczyny**, P., ob. bialski; 8 km. płn.-zchd od Łosic.

Jedna rota piechoty z jazdą, pod dowództwem pułkownika Blumentala, wysłana z Białej, celem konfiskowania koni poczty powstańczej, przeszedłszy przez Raszyny spotkała się z konnym oddziałem powstańczym. Blumental, pozostawiając część ludzi przy zabranych koniach, w 75 strzelców i 25 jazdy zaatakował powstańców, którzy uszli w kierunku Mord, gdzie znajdował się większy oddział.

7. 11. 63. **Wytyczno**, P., ob. radzyński; 26 km. płd.-zachd. od Włodawy.

Na wiadomość, otrzymaną w obozie w Lipniaku, że oddział kozaków przybył do Wytyczna, wysłał *Krysiński* kilka oddziałków jazdy, aby z różnych stron za-

atakowały moskali. Pierwszy wpadł do Wytyczny Jan Nałęcz Rostworowski z 14 ludźmi. Kozacy, których było pół seciny, pierzchnęli, lecz spostrzegłszy się, że tylko 15 ludzi ich atakuje, opamiętali się i zwrócili się przeciw garście Rostworowskiego, która zabarykadowawszy się w stajni, broniła się zawzięcie. Dopiero gdy nadbiegły inne dwa oddziały, kozacy umknęli do Włodawy.

8. 11. 63. **Finkówka**, P., ob. łukowski; 20 km. pld. zchd od Łukowa (Krzywdą, Serokomla, Garwolin, Białka, Końskowola).

Po walkach w okolicach Mińska (p. Mienia 4. 11.) oddział poległego *Ko-bylińskiego*, dowodzony przez Szajbę i Kwapiszewskiego, połączył się z oddziałami Jankowskiego, występującego odtąd pod pseudonimem Szydłowskiego oraz nowoutworzonym przez majora Lenieckiego Józefa, tudzież z jedną kompanią oddziału po *Zielińskim*, którym to oddziałem, po zamianowaniu Z. naczelnikiem wojennym woj. podlaskiego, dowodził kap. Wysocki (Żaczek) i Kruk.

Idąc w kierunku południowym ku Serokomli, połączone oddziały zmuszone były przyjąć walkę z kolumną majora Malinowskiego, składającą się z 3 rot piechoty z 2-ma działami. Szydłowski, idąc w przedniej straży, zajął lewym skrzydłem pozycję pod Krzywdą, Leniecki prawem skrzydłem stanął pod Finkówką i na tych pozycjach oddziały wytrzymały ataki wojska moskiewskiego do późnej nocy. Najzawziętsza walka toczyła się pod Finkówką, gdzie widząc zgromadzonych w jedno miejsce kozaków, przedzielonych od oddziału powstańców błotem, wysłał Leniecki pluton piechoty, która znacznie przerzedziła szeregi nieprzyjacielskie. — Wśród ciemności nocy połączone oddziały polskie skierowały się ku Żelechowu — moskale zaś pobici cofnęli się do Serokomli. W potyczce tej odznaczyli się z oddziału Lenieckiego kapitan Grothus i adjutant porucznik Mickiewicz oraz plutony Szajby i Kwapiszewskiego, stratę zaś główną poniósł oddział przez śmierć poruczników Ludwika Lnińskiego i Styczyńskiego. Do niewoli miał się dostać oficer piechoty regularnej(?) Kek v. Stuckenfeld.(?)

9. 11. 63. **Włodawa**, P., ob. bialski; miasto.

W czasie pobytu na Lipniaku *Krysiński* kilkakrotnie urządzał wyprawy konne na Włodawę. Raz konny oddziałek Rostworowskiego wpadł nocą traktem od Suchawy i zraniwszy 2 piechurów, zalarmowawszy całą załogę, zniknął.

10. 11. 63. **Uścienice**, P., ob. łukowski; 13 km. pld. zchd od Garwolina (Garwolin).

Po potyczce pod Finkówką podpułkownik Szydłowski dla słabości i innych powodów opuścił obóz i zdał dowództwo na majora Lenieckiego, który zatrzymał się na noc w Uścienicach koło Garwolina gdzie w pół godziny zaatakowany został przez 2 rotę żmudzkiego pułku grenadyerów i 25 kozaków pod dowództwem kapitana Szamina. — Leniecki zajmował dwór, poza którym w odległości 800 kroków znajdowała się góra na obie strony pochyła, rozciągająca się półokręgiem, wysokością dominująca nad dworem, końcami półokręgu wpięrająca się w las. Korzystając z tego, po krótkim tyralierskim strzelaniu koło dworu, zajął Leniecki ową górę rozstawiwszy 1 kompanię Szydłowskiego strzelców i 1 swoją na środku góry. Inna komp. Lenieckiego zabezpieczała lewe, 1 komp. Szydłowskiego prawe skrzydło, resztę rozstawił w drugiej linii w rezerwie. Jeździe rozkazał uformować się na pochyłości góry gdzie strzały nie dochodziły, lecz mając zabezpieczone skrzydła i tył, chciał użyć jazdy do obejścia lasem tyłu moskalom, a sam ze strzelcami i kosynierami uderzyć z przodu. Atoli jazda samowolnie oddalała się z pozycji, wobec czego musiał się ograniczyć na boju ogniowym do późnej nocy, poczem ruszył w dalszą drogę, nie poniosłszy znacznych strat.

13. 11. 63. **Kisielsk**, P., obw. łukowski; 4 km. pln. od Stoczka.

Z Siedlec wyruszył major Morozow z 3 rotami piechoty i 2-ma działami oraz 1/2 szw. ułanów i seciną kozaków przeciw oddziałowi powstańczemu znaj-

dującemu się w okolicy Stoczka i Seroczyna. Pod Kisielskiem jazda moskiewska pod dowództwem setnika Jermołowa spotkała się z oddziałem przeszło 100 kawalerii powstańczej, miała zadać powstańcom poważne straty i zmusić do ucieczki.

14. 11. 63. **Stulno**, P., ob. radzyński; 21 km. pld. od Włodawy (Zabuże).

Oddziałek 60 jazdy przerzucił się przez Bug pod Młynem (?) a ukarawszy przez powieszenie strażnika karczmy na drodze do Rymaczy i spaliwszy sadybę setnika we Wólce (?) wrócił z powrotem na Podlasie; ścigany przez dragonów i patrol kozacki, przeprawił się przez rzekę pod Zabuzem i uszedł szczęśliwie pościgowi ze stratą jednego tylko — konia.

17. 11. 63. **Rossosz**, P., ob. bialski; miasto (Łomazy, Dubica).

Oddziały podpułkownika Krysińskiego i piechota litewska majora Bogusława Ejtmínowicza, liczące razem 400 strzelców, 200 kosynierów i 100 jazdy, stanęły 16. listopada w Dubicy. Odebrawszy wiadomość, że moskale wyszli z Białej do Łomaz, wyruszył Krysiński do Rossoszy i zajmując pozycję w mieście z I-szym batalionem pod dowództwem majora Bardeta, a w lesie dla zabrania tyłu nieprzyjacielowi z batalionem II-gim pod dowództwem Ejtmínowicza, oczekiwał moskali. Około 8 rano ukazał się pod Rossoszą szwadron ułanów, jako awangarda, lecz ostrzeżony rżeniem koni, zemknął czemprowadem. Wtedy Krysiński wysłał pluton jazdy pod dowództwem Cetnarskiego celem zwabienia moskali do miasta, ale za pokazaniem się powstańców nieprzyjaciel wciąż uchodził. Widząc, iż moskale boju przyjąć nie chcą, udał Krysiński odwrot, cofnął się z lasu do miasta i zostawiwszy 1 kompanię zakrytą w tyralierach z obu stron mostu, a obsadziwszy pierwsze domy Rossoszy, ściągnął wszystkie siły na rynek. Tymczasem moskale, odebrawszy posiłki z Białej ruszyli w sile 3 rot piechoty, szwadronu ułanów i 1 seciny kozaków na miasto. Przed nacierającym skrzydłem kapitana Leszczyńskiego cofnęli się moskale, tylko rota strzelców, która zajęła pierwsze domy w mieście, nie mogła już umknąć, mając lewym skrzydłem powstańcem przecięty odwrot. Tym manewrem zniesiono całą rotę broniącą się w domach: 16 moskali wzięto do niewoli, 65 zginęło w boju w szopach i stodółach. Zabrano moskałom 30 karabinów i wiele amunicji, mundurów i t. d. Straty po stronie polskiej wynosiły tylko 13 zabitych i 14 rannych, między nimi był kapitan Tarasiewicz.

Odznaczyli się w tej potyczce porucznik Cetnarski, który ze swoim plutonem jazdy szarżował na ułanów moskiewskich i zmusił do ucieczki, kapitanowie Tarasiewicz i Leszczyński, podoficerowie Przemysław Sienkiewicz i Dominik Zumbrycki.

18. 11. 63. **Kolano**, P., ob. radzyński; 11 km. ptn.-wschd. od Parczewa (Holendernia, Pachole, Parczew, Kodenice).

Pobiwszy nieprzyjaciela pod Rossoszą ruszyli Krysiński i Ejtmínowicz rano do Połubicz, zabrawszy wszystkich rannych swoich i moskiewskich do szpitala. Dnia 18 listopada o godz. 8 z rana, połączwszy się z oddziałem 120 jazdy podpułkownika Wróblewskiego przybyłego z Opola, powstańcy udali się do Kolana. Tu zostawiwszy jazdę, pomaszerował Krysiński ku Pacholu i stanął o 1/2 mili za Kolanem. W południe oddział Wróblewskiego zaatakowany został w Kolanie przez 4 rot piechoty, szwadron ułanów, 1 secinę kozaków i 2 armaty. Wróblewski cofając się w porządku, wprowadził nieprzyjaciela na piechotę Krysińskiego. Moskale, bijąc z dział, mimo strzałów kłusem podeszli pod las, co widząc Krysiński posłał dwie kompanie strzelców kapitana Leszczyńskiego, które ruszyły biegiem ku nieprzyjacielowi i tak dzielnym przyjęły go ogniem, że moskale umknęły najhaniebniej, zostawiwszy rannych, zabitych

i karabiny na pobojuwisku. Stracili tu około 160 zabitych i rannych. Pościg za uchodzącymi odbywał się na przestrzeni pół mili i ustał dopiero na wiadomość o zbliżaniu się posiłków w sile 5 rot i 2 armat z Parczewa oraz innej kolumny od Brześcia. Krysiński nakazał odwrót w samą porę, bo gdy ostatni powstańcy zrejtrowali z lasu ku Pacholu, nadeszli moskale i rozpoczęli ogień działowy i salwy do — pustego już lasu.

Krysiński ze zmęczoną piechotą ruszył do Chorostyty, podczas gdy jazda Wróblewskiego zasłaniała odwrót i ucierała się aż do Kodeńca z wciąż świeżymi siłami nieprzyjacielskimi. Wróblewski do samej nocy wstrzymywał pochód moskali nie dopuszczając ich naprzód, wreszcie dla odciążenia moskali od piechoty Krysińskiego udał się do Zamołodycz.

W obu tych potyczkach, pod Rossoszą i Kolanem, tak oficerowie jak żołnierze, bili się z równym męstwem i to w otwartym polu. Prócz wymienionych już odznaczyli się kapitan Julian Ejtminowicz oraz oficerowie Pirroferi i Osser.

20. 11. 63. **Żelechów**, P., ob. łukowski; miasto.

Wysłany z Siedlec pułkownik baron v. Brinken natarł w okolicy Żelechowa na oddział Jankowskiego. W krwawej utarczce piechota odcięta została od jazdy, lecz po kilku dniach udało się Jankowskiemu zebrać ponownie rozbitą oddział, uszczuplony o kilkudziesięciu zabitych i podobno 39 wziętych do niewoli.

23. 11. 63. **Andrzejów**, P., ob. bialski; 31 km. pld.-zchd od Włodawy. (Wytyczno).

Krysiński, po bitwie pod Malinówką, zatrzymawszy przy sobie tylko jazdę, ruszył znowu na Podlasie, kierując się ku Radzyniowi. W marszu polecił Rostworowskiemu podsunąć się w 15 koni pod Andrzejów, gdzie stał jeden oddział jazdy powstańczej z kilkudziesięciu koni złożony. Zabrawszy po drodze we Wereszczynie 1 pluton jazdy, wszedł Rostworowski do Andrzejowa równocześnie z kozakami, którzy wpadli na wspomniany wyżej nieprzygotowany oddział. Przyjęci ogniem nadbiegającego Rostworowskiego, kozacy cofnęli się, a powstańcy ruszyli szybko ku Woli Wereszczyńskiej.

2. 12. 63. **Zastawie**, P., ob. łukowski; 15 km. zchd. od Łukowa (Kozuchówka, Żelechów).

Zabrawszy rozbitą w okolicy Żelechowa oddział, zatrzymał się Szydłowski w Zastawiu. Tutaj doścignął go v. Brinken, wysłany znowu przeciw Szydłowskiemu z Siedlec do Stoczka. Powstańcy, którzy zabarykowali się w zabudowaniach dworskich, wyparci z nich ruszyli ku Kopinie, lecz i tam porażeni cofnęli się do lasu ku Osinom. W lesie tym Brinken wysłał secinę kozaków dla okrążenia powstańców i przecięcia im odwrotu. Zjawienie się na tyłach kozaków i nagły ich atak zmusiły Jankowskiego do zmiany kierunku na południowo-wschodni ku Kozuchówce. Przy wyjściu z Kozuchówki na otwarte pole, zwrócił się Jankowski na północ ku Jarcówkowi, lecz napotkawszy rezerwę moskiewską, oskrzydłony z 3 stron, musiał przyjąć walkę. Bój zażarty trwał 7 godzin. Piechota powstańcza już była bliską poddania się, lecz otoczona przez jazdę powstańczą z oficerami na czele, musiała wyrzec się ochoty uciekinierstwa i walczyć. Mimo dzielnej obrony oddział został rozbity, mając zabitych kilkuset (!) a moskale — 2 (!) według raportu Brinkena.

9. 12. 63. **Wola Okrzejska**, P., ob. łukowski; 19 km. wschd.-pld.-wschd. od Żelechowa (Ryki, Łęg, Szosa chełmska, Łęg, Lendo Wielkie).

Junosza wspólnie z majorem Czyżewiczem, eskortujący piechotę Gozdawy ze 150 ludzi złożoną, zaatakowani pod Łęgiem przez majora Wasilenkę

w sile 3 rot, 1 szwadronu dragonów i seciny kozaków, zmuszeni byli do cofnięcia się do Woli Okrzejskiej, gdzie ponownie zostali odparci.

16. 12. 63. **Żebrak**, P., ob. siedlecki; 17 km. pld.-zchd od Siedlec. (Oleszyce).

Ścigany przez moskali oddział z pod Woli Okrzejskiej, dopadnięty przez podpułkownika Rambacha pomiędzy Żebrakiem nad Kostrzynią a Oleszycami, ze znaczną stratą w zabitych i ranionych oraz tych co potonęli w rzece, został rozproszony.

16. 12. 63. **Wola Osowińska**, P., ob. radzyński; 23 km. pld. od Łukowa.

Jazda Wróblewskiego napadnięta pod Wolą Osowińską przez kozaków, odparła moskali zabiwszy im 6 ludzi.

25. 12. 63. **Kock**, P., ob. radzyński; miasto. (Białobrzegi, Gołowo, Gutonówka, Gólowo, Samokłęski).

W nocy z 24. 12. na 25. 12. stojąc w Gułowie koło Adamowa z eskortą swoją i jazdą majora Lutyńskiego, razem w 240 koni, generał Kruk otrzymał wiadomość, że moskale, idąc z Siedlec w sile 2 rot piechoty, 4 szwadronów ułanów i 2 secin kozaków, 50 dragonów i oddziału rakietników maszerują przeciw niemu; nie mając dostatecznych sił do odparcia nieprzyjaciela, opuścił o godz. 7. z rana 25. 12. Gułów w kierunku Kocka, w zamiarze przerzucenia się przez Wieprz. Ledwo powstańcy opuścili wieś, już moskale zdążyli podejść do zabudowań dworskich, z którymi — rozpoczęli walkę na armaty. Wysławszy naprzód furgony i zabezpieczwszy się silną aryergardą ruszył Kruk kłusem przez las ku Charlejewowi. Dwór gułowski, podpalony przez moskali, stał w płomieniach a za oddziałem powstańcym pędzili kozacy. Rozstawiwszy plutony Lutyńskiego na skrzydłach, cofał się Kruk dalej w porządku, wzmocniony w trakcie cofania się przez oddziały Pogorzelskiego i Grzymały w sile 160 koni. Przeprawa przez mosty i wsi oraz luzowanie rezerw odbywało się w dobrym porządku jak na niewyćwiczoną kawalerię powstańczą. Porządek ten jednak nie dotrwał do samego Kocka, gdzie Kruk zamierzał zmienić front i stawić czoło ścigającym. Już o 3 km. od Kocka, koło Białobrzegów, pułkownik Grzymała, nie mogąc się utrzymać wobec kozaków i ułanów zabierających się do szarży, zażądał posiłków i wnet rozpoczęła się walka kawalerii. Rezerwy nie dopisały i nie rozwinęły się na komendę Kruka, a szarża ułanów moskiewskich zmieszała szyki powstańcze. Wówczas kilku oficerów, stanąwszy przed szeregami, wezwało ochotnika do szarży i rzucili się na moskali, ale i ci nie ociągali się. Dopuściwszy szarżujących na 80 kroków, rzucili się do ataku i — powstańcy pierzchnęli w nieładzie. Popłoch raz rzucony nie dał się powstrzymać. Sformowane po obu skrzydłach plutony, rzucając się w rozmaitych kierunkach, uchodziły równocześnie z innymi. Przed samem miastem dopiero, zbytnio napierani przez ułanów zdołali się im oprzeć krakusi. Rozpoczęła się walka na szable, a cięto nieźle, kiedy przeszło 30 koni ułańskich dostało się w ręce powstańców a na moście kilku kozaków zepchnięto do Wieprza. Dziwny ten rodzaj ucieczki, gdy przeciwnicy walczyli piersią o piers tak blisko siebie, że trudność nawet sprawiało wywijanie szablami i rażono się rękojeściami, — przeciągnął się przez cały Kock i dopiero na drugiej wiorście za miastem już krokiem zwyczajnym zdążano ku Kamionce.

Powstańcy stracili pod Kockiem w zabitych i rannych 79 ludzi, ale daleko większe straty ponieśli w demoralizacji żołnierza, którego 160 poszło w rozsypkę, najwięcej z oddziału Lutyńskiego. Moskale mieli około 70 zabitych, w czym główną liczbę stanowił szwadron ułanów, przerzedzony w czasie pościgu. Między rannymi Polakami było kilku oficerów, jak Grochowski, dobijany w Charlejewie z konia przez kozaka szaszka tak długo, aż sam kozak kulą rewolwerową nie

został powalony na ziemię, dalej podpułkownik Pogorzelski, który wraz z pułkownikiem Grzymałą, rotmistrzem Ryłskim i porucznikiem Dulębą na czele garstki żołnierzy sami z dobytymi szablami rzucili się na nieprzyjaciela. Ponadto odznaczali się w tej walce kapitanowie Zdzisław Rojewski, Józef Domański, Leon Kossak, podporucznik Leon Rojewski, i podoficerowie Artur Trzebiński, W. Święcki i Wacław O., posunięci przez Kruka na podporuczników. Polegli nadto dwaj dzielni Krzyccy, ojciec i syn.

Po bitwie powstańcy zatrzymali się pod Wolą Serocką, a zrobiwszy następnie marsz forsowny szesnastu mil, pod Częstoborowicami rozdzielili się. Lutyński ruszył ku Urszulinowi, gdzie w tym czasie uwijali się *Poniński, Wróblewski i Szydłowski*.

31. 12. 63. **Ossowa**, P., ob. radzyński; 16 km. płd. od Włodawy (Andrzejów, Majdan, Wereszczyn, Wola Wereszczyńska, Zienki, Puchaczew, Pawłów).

Z Małej Bukowej oddziały Wróblewskiego, Ponińskiego, Krukowieckiego, Szydłowskiego i Ejtminowicza przeszły niedaleko Łukówka i kierując się zrazu ku Mszanom zwróciły się potem ku Majdanowi, do którego nie dochodząc, skręciły do Koszyna. Pod lasem rozwinął Wróblewski pluton Szajby i kazał mu przyjąć moskali ogniem: w pierwszej chwili konnica moskiewska trzymała się zdala, ale następnie uderzyła całą siłą w las i wszczął się bój na szable i strzały rewolwerowe w gąszczach, gdzie wśród kurzawy śnieżnej jedni mieszały się z drugimi. Jazda powstańcza, broniąc się przeciw przewadze liczebnej konnicy moskiewskiej — podobno 1100 ludzi — cofała się mimo Ossowej, przez Hańsk, Andrzejów ku Woli Wereszczyńskiej, wszędzie ścigana i atakowana przez nieprzyjaciela. Na przestrzeni pięciomilowej bój trwał od godziny 6 z rana d. 31/12 do 4 po południu, aż wreszcie nieprzyjaciel dał za wygraną i zaniechał dalszego pościgu. Poniński podczas boju starał się przedrzeć ku Małej Bukowej, ale wpadł na piechotę moskiewską, i gdy chciał cofnąć się, został przez kozaków odcięty. Zmuszony na nich szarżować, doścignął lasu prędzej niż oni i oddział ocalał. Piechota litewska z Ejtminowiczem zdołała wymknąć się szczęśliwie ku Żylinowi.

Walki pod Małą Bukową i rejterada z pod Ossowej kosztowała oddziały konne litewskie 12 zabitych i 12 rannych, a w Ponińskiego oddziale ruskim poległo 6. Polegli między innymi Juskiewicz, Olszewski i Karwoski (Merle), ranni byli Stanisław Okińczyc, Dąbrowski, Rakowski, który wkrótce po opatrzeniu ran zmarł.

1. 1. 54. **Oziemkówka**, P., ob. łukowski; 10 km. wschd od Garwolina (Garwolin, Oziemka, Oziembłówka, Parysów, Paryszew, Żelechów).

Lotny oddział 100 czerkiesów pod dowództwem Zankisowa, wyszedłszy 23-go grudnia z Warszawy, spotkał się w Oziemkówce z oddziałkami 75 żandarmeryi konnej Bertrama i Pawła Landowskiego (Kosy), który bardzo dokuczał moskałom. Zankisow, przywitany ogniem oddziału, rzucił się na powstańców i wyparłszy z Oziemkówki, ścigał aż za Paryszew, gdzie Kosa dostał się do niewoli a adjutant jego poległ. Kosa dostawiony do Paryszewa, mimo ciężkich ran, zdołał jednak zbiedz. Według raportu mosk. z całego oddziału miało pozostać tylko 18 ludzi. Pod Paryszewem poległ między innymi Władysław Górski.

6. 1. 64. **Uścimów**, P., ob. radzyński; 6 km. płd. wschd od Ostrowa (Zezulin, Łubki, Łubek, Lubek).

Major Bogusław Ejtminowicz, odcięty pod Ossową, przybywszy z piechotą do Żylina, rozdzielił oddziałek na części, a zatrzymawszy jedną kompanię

przy sobie, ruszył z nią do Uścimowa, ochraniający przez oddział konny majora Ponińskiego i 2 plutony konnicy litewskiej i dnia 6. 1. stanął wraz z Lenieckim w Uścimowie. Przeciw Ejtminowiczowi wyruszył w lasy zezulińskie major Buchner i z rana tegoż dnia napadł na powstańców w Uścimowie. Napad tak był nagły, że konnica moskiewska wpadła do obozu razem z widetami polskimi — i zastała powstańców jedzących. Jazda, której było około setki (piechoty było do 140) w tej chwili dosiadła koni i pod ogniem nieprzyjacielskim uformowała się koło kościoła, a kompania piesza zajęła furmanki. Okrywając flankierami furmanki, ruszono pospiesznie do Jedlanki w las parczewski. Jednak dragoni rzucili się naprzód, by zastąpić powstańcom w marszu. Wtedy Poniński ściągnął flankierów i przypuścił szarżę na konnicę zachodzącą drogę; szarża powiodła się i zmusiła moskali do cofnięcia się aż do swojej piechoty, skąd sygnął się ogień ku powstańcom i nowy oddział jazdy wysunął się przeciw Ponińskiemu.

Dotarłszy do Jedlanki, sparli się powstańcy w ciasnym wejściu; moskale dopadli ich, rażąc ciężko. Jeszcze raz konnica ruszyła na nieprzyjaciela, ale wnet cofnęła się; jak kto mógł w kompanii pieszej, ratował się ucieczką do lasu. Poniński, spadłszy z konia, znajdując się czas niejaki pod kopytami koni nieprzyjacielskich, cudownie prawie ocalał, a wydobywszy się, połączył się z oddziałem. Ejtminowicz, znajdując się na tyle konnicy, osłabiony cierpieniem fizycznym i moralnym, również spadłszy z konia, obskoczony przez dragonów moskiewskich, gdy konia dosiąść nie mógł — zginął — niewiadomo czyli się sam zastrzelił, czy też był zabity. O 5 wiorst pod Parczewem wstrzymał Buchner dalszy pościg, rozproszywszy powstańców, którzy stracili 17 zabitych i 20 rannych wziętych do niewoli. Poległ prócz Bogusława Ejtminowicza, Świeżyński, b. oficer wojsk moskiewskich. Nad niedobitkami piechoty litewskiej objął dowództwo Leniecki.

19. 1. 64. **Rutka Korybutowa**, P., ob. radzyński; 13 km. pld. od Parczewa. (Jedlanka, Ruda Korybutowska, Uścimów, Wojciechow).

Zaprzestawszy pościgu kozaków pod Wojciechowem, zwrócił się Wróblewski, nie mając więcej nad 40 koni, na północ. Przeszedłszy przez Wieprz pod Kockiem, stanął naprzód na noc w Siemieniu następnie w Tyśmienicy. Dnia 19. stycznia oddziałek posuwał się o świcie od Tyśmienicy ku Jedlance pod Uścimowem. Już powstańcy w pobliżu Rutki Korybutowej wyminęli chatę leśnika, gdy ukazała się secina kozaków kubańskich pod dowództwem Zankisowa. Tenże, ubrany białą, powiewał białym proporcem, więc powstańcy wzięli go za księdza jadącego z usługą duchowną. Toteż atak kozaków był nagły i niespodziewany i nim jeszcze zdążono się uszykować w szyku bojowym, już doskoczyli kubańcy. Wróblewski znajdując się najbliżej nieprzyjaciela, opadnięty przez kozaków, otrzymał dwa cięcia w głowę, potem jedno cięcie w lewe ramię, osunął się z konia, na szczęście ciężko rannego zdołano go unieść z placu i uratować. Obok rannego dowódcy leżało 12 zabitych, między nimi Pajewski, Staniszewski i Wysocki Michał. Gnani na przestrzeni kilku wiorst przez Jedlankę, Sosnowicę i Białkę, powstańcy zupełnie zostali rozproszeni i nieliczni tylko jak Barancewicz, Aramowicz, Kwapiszewski i Ejtminowicz Julian zdołali ująć cało.

6. 2. 64. **Lisia Wólka**, P., ob. radzyński; 10 km. wsch.-płn. od Radzyna.

W Lisiej Wólce oddziałek powstańców napadł na straż wiejską i żołnierzy kostromskiego pułku i zraniwszy 1 chłopą i 1 żołdatę, wycofał się w lasy.

9. 2. 64. **Wólka Konopczana**, P., ob. łukowski; 17 km. pld.-wschd. od Siedlec. (Konopnica).

Kapitan sztabu Szweryn pod Wólką Konopczaną napadł na oddział Lenieckiego. Powstańcy mimo dzielnej obrony musieli ustąpić wobec przewagi

nieprzyjaciela a ścigani przez Zdany, Modrzejów i Radzików, zostali rozproszeni, tracąc — według raportu moskiewskiego — 30 w zabitych i rannych oraz 2 wziętych do niewoli, podczas, gdy moskale mieli — 1 kozaka ranionego.

9. 2. 64. **Mordy**, P., ob. siedlecki; miasto (Łosice, Zbuczyn).

Oddział kozaków, dowodzony przez uradnika Jeremina w sile 27 ludzi, spotkał się z jazdą Neumana. Według raportu moskiewskiego powstańcy, których było rzekomo 70, mieli chronić się ucieczką do lasu, tracąc 4 wziętych do niewoli i 4 zabitych, a moskale stracili także 3 ludzi.

10. 2. 64. **Smolanka**, P., ob. łukowski; 11 km. płn. od Łukowa.

Wysłany 10. 2. z Łukowa chorąży Derewniski napadł w Smolance na oddział konny 70 ludzi, zmusił niespodziewanym napadem do ucieczki, zabijając 2 i biorąc do niewoli 1, oraz 3 konie, 10 sztuków i inną broń — według raportu rosyjskiego.

10. 2. 64. **Drupia**, P., ob. siedlecki; 12 km. pld.-zchd od Siedlec.

Nazajutrz po starciu koło Mord oddział 25 kozaków pod dowództwem Jeremina, napadł na oddziałek 40 powstańców w Drupii. Według raportu moskiewskiego powstańcy mieli stracić 6 zabitych i 1 wziętego do niewoli, tudzież 5 koni i kilka sztuk broni.

14. 2. 64. **Garwolin**, P., ob. łukowski; miasto.

Goło Garwolina miała zajść potyczka.

2. 4. 64. **Cisownik**, P., ob. łukowski; 14 km. wschd od Żelechowa (Borowo).

Wkroczywszy do Królestwa posuwał się Lewandowski w głąb Podlasia na czele oddziałku liczącego do 50 ludzi. Pod Cisownikiem zaatakował powstańców podporucznik Tatarzynow z 70 piechoty i jazdy i zadawszy mu porażkę, zmusił do ucieczki.

16. 4. 64. **Ułęże**, P., ob. łukowski; 24 km. zchd od Kocka.

Podpułkownik Krysiński (?) ucierał się d. 16. kwietnia z moskalami pod Ułężem.

1. 5. 64. **Chromna**, P., ob. siedlecki; 9 km. pld.-wschd od Siedlec.

Porucznik Aksentiew wykrywszy w Chromnej drobny oddziałek powstańców, otoczywszy folwark, wziął go do niewoli wraz z dowódcą Strzyżewskim, według źródeł moskiewskich naczelnikiem wojennym powiatów łukowskiego i stanisławowskiego.

W tym czasie w obwodzie bialskim kręcił się jeszcze oddziałek, który miał zabrać kasę w Kodniu.

21. 5. 64. **Garwolin**, P., ob. łukowski; miasto.

W okolicy Garwolina ostatni raz miało posłużyć szczęście garstce niedobitków a moskale swoich rannych na kilku (11?) podwodach odstawiali do Garwolina.

29. 12. 64. **Przewużki**, P., ob. bialski, 6 km. pld.-zch. od Sokołowa.

Przez cały rok 1864, w chwili gdy już nigdzie powstania nie było, ks. Stanisław Brzózka dowodził konnym oddziałem 40 ludzi z którym ukrywał się stale w lasach łukowskich w pośrodku t. zw. „błot Jackich“ na wysepce — złączonej wązkim przejściem z twardym brzegiem błota pokrytego zawsze wodą.

Raz po raz wyruszał na wyprawę, ukazując się to tu, to tam. I tak w połowie czerwca podsunął się o pół mili pod Siedlce, w nocy na 1. lipca widziano go z całym oddziałkiem w Drażgowie nad Wieprzem, aż 19. października wykryto jego schronienie i urządzono wyprawę na zatwardziałego partyzanta. Wyruszył z Warszawy Zankisów i znalazł schronienie — ale już opróżnione przez powstańców. Rozpoczęła się obława w całym Siedleckiem i wreszcie wychwymano większą część oddziałku.

Przy ks. Brzózce zostało czterech towarzyszy. Z garstką tą nocował Brzózka z 28. na 29. grudnia we wsi szlacheckiej Przewużkach w zagrodzie Adama Przewuskiego. Tutaj wyszedł ks. Brzózkę i otoczył zagrodę porucznik rewelskiego pułku Tołmasow z 35 kozakami i 11 żołnierzami.

Kozacy znaleźli powstańców ukrytych w szopie. Wykryci dali ognia do moskali, jednego, Popowa, zranili kolbą i wypadłszy z szopy uszli do pobliskiego lasu. Tolmasow spostrzegłszy ucieczkę, rzucił się za uchodzącymi, lecz raniony w bok, padł na ziemię. Podoficer Dembczanko ścigał dalej uchodzących, zabił dwóch, lecz Brzózka ocalał.

29. 4. 65. **Sypyłki**, P., ob. bialski; 5 km. pld.-wsch. od Sokołowa.

W początkach marca ukrywał się ks. Brzózka u sołtysa i kowala razem Ksawerego Bielińskiego w Sypyłkach wraz ze swoim adjutantem Franciszkiem Wilczyńskim. Liczne obławy moskiewskie pod wodzą Zankisowa pozostały bez skutku; dopiero z powodu denuncyacji wykryto miejsce pobytu księdza-dowódcy. Jakoż w d. 29. 4. 1865 naczelnik wojenny powiatu stanisławowskiego major v. Kremer i żandarm, sztabskapitan Czygrin udali się na czele 10 kozaków i 2 żandarmów do Sypyłek, gdzie podczas dokonywania rewizji w domu Bielińskiego, przywitani zostali strzałami. Obaj rycerze drapnęli na dziedziniec a w tej chwili we drzwiach chaty ukazał się ks. Brzózka z rewolwerem w ręku a za nim Wilczyński, który nabijał i podawał swemu dowódcy broń. Ciągłe strzelając Brzózka począł biec do lasu, ale nieszczęściem potknął się i upadł. Tu schwycił go wachmistrz żandarmów, a choć Brzózka przytknął mu do czoła pistolet, ten jednak spalił na panewce.

W 3 tygodnie później, d. 24. maja 1865 r. powieszono w Sokołowie ostatnich powstańców podlaskich, ks. Stanisława Brzózkę i Franciszka Wilczyńskiego.

Województwo Lubelskie.

21. 1. 63. **Kraśnik**, L., ob. zamojski; miasto.

Zbierający się w lasach ordynackich poborowi już 21. stycznia wstrzymali pod Kraśnikiem pocztę idącą z Janowa do Lublina, przyczem 1 żołnierz poległ a drugi umknął.

23. 1. 63. **Lubartów**, L., ob. lubelski; miasto.

Główne siły sprzysiężonych w Lubelskiem koncentrowały się w okolicy Lublina. Wojewódzki Lubelskiego, Gregorowicz, patron trybunału, postanowił nie atakować Lublina z powodu silnej załogi, natomiast zamierzał uderzyć na Lubartów i tam też poprowadził oddział zebrany pod Lublinem Krzymowski, geometra komisji skarbu. Od strony Kozłówki zaś szedł oddział Ignacego Jasieńskiego.

W Lubartowie stała rota wołogodzkiego pułku pod komendą kapitana Tura, Polaka, oraz artyleria, rozkwaterowana po domach; działa znajdowały się w szopie poza miastem. Powstańcy, których zebrało się około 400, postanowili wprzód wziąć owe działa. Sprzątnąwszy strażę, nie mogli jednak armat zabrać, gdyż były łańcuchami przymocowane do ścian. Chcąc przynajmniej zniszczyć broń artylerii, postanowiono podpalić szopę, ale nim zamiar ten zdołano wykonać, już moskale, zaalarmowani, wyruszyli przeciw powstańcom. Ogień rotowy odpędził bezbronną prawie gromadę, która, zostawiwszy 5 rannych, ratowała się ucieczką, Tur zaś nad ranem ruszył niezaczepiany już do Lublina, zabierając kilku jeńców z których trzech: Barszczewskiego, Błońskiego i Kochańskiego stracono w Lublinie 4. lutego.

23. 1. 63. **Mała Bukowa**, L., ob. krasnostawski; 6 km. płn.-wsch. od Sawina (Bukowo, Bukowa Mała).

Do Małej Bukowej przybył nieznaczny oddział ułanów celem aresztowania Kazimierza Bohdanowicza, obwinionego o udział w zabiciu denuncyanta i zdrajcy Starczewskiego. Prócz Bohdanowicza pochwycili kozacy jeszcze 22 innych powstańców przybywających pojedynczo do Małej Bukowej jako punktu naznaczonego na zebranie się oddziału, który miał wyruszyć na Chełm. Atoli reszta sprzysiężonych, dowiedziawszy się o nagłej wizycie moskali, uderzyła na nieprzeczuwających napadu kozaków, zmusiła do ucieczki i pojmanych oswobodziła. Kozacy uszli pieszo wśród ciemności nocy, konie bowiem spłoszone wystrzałami rozbiegły się na wszystkie strony. Dowódca ich tylko, Witkowski

(Bidkowski), ranny kilka razy kosą w głowę, zdołał pochwycić konia i ująć, by zdać raport Emanowowi w Chełmie. Z powstańców poległ waleczny braciszek Reformat Bernard Banaś.

23. 1. 63. **Sawin**, L., ob. krasnostawski; miasto.

W Sawinie powstańcy starłszy się z moskalami zostali odparci.

23. 1. 63. **Hrubieszów**, L., ob. hrubieszowski; miasto.

Oddział zebrany przez *Neczaję*, lekarza z Dubienki, Rusina prawosławnego, liczący około 400 ludzi, zajął w nocy z 22-go na 23-go stycznia Hrubieszów, rozbroił inwalidów i zabrał kasę powiatową. Przy boku *Neczaję* znajdował się jako komisarz Rządu Narodowego *Kukiel*, uczeń uniw. warszawskiego, a komendę wojskową nad oddziałem przyjął *Oswald Radziejowski*, b. oficer z pułku strzelców pieszych w 1831 r.

23. 1. 63. **Kazimierz**, L., ob. lubelski; miasto.

Znany z pracy organizacyjnej *Leon Frankowski*, z oddziałem, którego rdzeń stanowili „Puławiacy“, t. j. młodzież szkoły politechnicznej, miał uderzyć na Końską Wolę. Wobec braku przyrzeczonej bioni Puławiacy odstąpili od tego zamiaru, więc *Frankowski* zajął *Kazimierz* i rozłożył się obozem w Kurowie, gdzie przez kilka dni, pod okiem silnych załóg moskiewskich, w okolicy organizował swój oddział, niepokojąc nieprzyjaciela zabieraniem poczt i patroli moskiewskich. Dnia 26. stycznia już miał 700 ochotników zorganizowanych.

23. 1. 63. **Janów**, L., ob. zamojski; miasto.

Powstańcy mieli zająć miasto które następnego dnia opuścili.

23. 1. 63. **Słupie**, L., ob. zamojski; 1 km. z. od Modliborzyc (Janów, Modliborzyc, Słupia Modliborowska).

Koło Słupi Modliborowskiej pod Janowem stał się mały oddział powstańców ze znacznymi siłami piechoty moskiewskiej. Moskale, mszcząc się na właścicielu wsi, napadli d. 28. 1. na dwór, poranili śmiertelnie właściciela *Władysława Gorzkowskiego*, a *Solmana*, właściciela sąsiedniej Wolicy, oraz brata *Gorzkowskiego*, zamordowali.

24. 1. 63. **Józefów Ordynacki**, L., ob. zamojski; 21 pld.-wsch. od Biłgoraja.

Piętnastu kozaków 10-go pułku dońskiego, wysłanych do *Józefowa Ordynackiego*, zaatakowali powstańcy, a zabiwszy im 3 ludzi i tyłuż zraniwszy, zabrali wszystkie konie.

24. 1. 63. **Kurów**, L., ob. lubelski; miasto.

W Kurowie, połączony z oddziałem *Zdanowicza*, przez kilka dni organizował się *Leon Frankowski*, nie zaczepiany przez silne załogi miast pobliskich. Przeciwnie sam niepokoił moskali po okolicy; i tak d. 24. 1. w pobliżu Kurowa pochwycił furgon pocztowy wiozący 48.000 rubli, które skonfiskował *Frankowski* — za kwitem.

28. 1. 63. **Krzeszów**, L., ob. zamojski; miasto (Rzeplin, Kamionka, Podbielany).

Powstańcy natarli na oddziałek piątej rot, konsystujący w komorze celnej *Krzeszowa* i zraniwszy kilku, a 2 oficerów wzięwszy do niewoli, zabrali majątek komory celnej.

Inne oddziały atakowały posterunki teje rot w Rzeplinie, Podbielanach (?) i Kamionce (?).

30. 1. 63. Szczepieszyn, L., ob. zamojski; miasto.

W powiecie zamojskim na czele powstania stanął dzielny i ruchliwy leśnik Henryk Gramowski. Z garstką ludzi rzucił się na Szczepieszyn, walcząc z broniącymi się w gmachu szkolnym moskalami. Ze Szczepieszyna, straciwszy tam 3 poległych, ruszył Gramowski na Józefów.

31. 1. 63. Józefów, L., ob. zamojski; miasto.

Ze Szczepieszyna rzucił się Gramowski na Józefów, gdzie starłszy się z moskalami, kilkunastu pojmał a 3 położył trupem.

1. 2. 63. Tomaszów, L., ob. hrubieszowski; miasto.

Obawiając się napadu ruchliwego Henryka Gramowskiego, moskale przez ściągnięcie z różnych punktów celników powiększyli załogę, która składała się ze 150 kozaków i straży granicznej. Kasę komory wywieziono do Zamościa a załoga zamknęła się w koszarach. Oddziałek Gramowskiego 40 ludzi liczący zbliżył się pod miasto, a posprzątawszy przednie straże, podsunął się pod koszary i rozpoczął ogień, któremu gęsto odpowiadali moskale. Z powodu nocy tudzież nie znając sił przeciwnika, Gramowski wstrzymał strzelanie i rozłożył się pod miastem. W tej krótkiej rozprawie moskale mieli stracić kilkunastu kozaków zabitych i kilku rannych. Polacy ponieśli bardzo bolesną stratę, gdyż w liczbie 3 poległych był sam dowódzca Gramowski oraz Koziejewski i piekarz nieznany z nazwiska. Moskale po odejściu powstańców różnymi drogami wymknęli się i oparli się aż w Zdanowie, oddział zaś powstańczy, dowodzony teraz przez Piaseckiego, wkroczył na drugi dzień do miasta i ogłosił Rząd Narodowy.

1. 2. 63. Tarnogród, L., ob. zamojski; miasto.

Powstańcy napadli na oddziałek szóstej rotty koło Tarnogrodu.

1. 2. 63. Bukowo, L.,...

Powstańcy napadli na posterunek bukowski szóstej rotty.

5. 2. 63. Tomaszów, ob. hrubieszowski; miasto.

Dnia 5. lutego moskale na podwodach przybyli do Tomaszowa; siła ich składała się z 2 kompanii archangielskiego pułku, 200 kozaków z 1 działem pod dowództwem podpułkownika Emanowa. Przed Tomaszowem stało 100 powstańców przybyłych pod dowództwem Jana Czarneckiego z zaboru austriackiego. Czarnecki nie mogąc się mierzyć z tak przeważającymi siłami, po krótkim boju tyralierskim, w którym stracił 5 ludzi, zabijwszy kilku żołnierzy nieprzyjacielowi, pociągnął ku Pasiekom i wrócił za kordon. Emanow, nie mając odwagi ścigania go, wkroczył do miasta i urządził rzeź, której sam przywodził. Po skończonej rzezi następnego dnia ruszył do Zwierzyńca, aby powtórzyć te same gwałty i spalił tam między innymi archiwum ordynacyi Zamojskich.

6. 2. 63. Kazimierz, L., ob. lubelski; miasto.

Po krótkiej wymianie strzałów ze zbliżającą się kolumną moskiewską Miednikowa, Antoni Zdanowicz i Frankowski opuścili Kazimierz i przeszli przez Wisłę w Sandomierskie (patrz Zawichost).

8. 2. 63. Zwierzyniec, L., ob. zamojski; 9 km. pld. od Szczepieszyna.

Po mordach w Tomaszowie wojsko rosyjskie pod dowództwem Emanowa udało się do Zwierzyńca, gdzie spaliło zamek i folwark ordynacyi Zamojskich. Dnia 8. 2. koło Zwierzyńca zaszła utarczka z oddziałem powstańców, których większa część poległa; 20 dostało się do niewoli.

14. 2. 63. **Tarnogród**, L., ob. zamojski; miasto.

W nocy na 14. lutego oddział powstańczy napadł na kozaków w Tarnogrodzie i zmusił ich do opuszczenia miasta.

17. 2. 63. **Rudka**, L., ob. krasnostawski; 15 km. wsch. od Sawina.

Po kilku dniach pobytu w Dubience Neczaj i Radziejowski Oswald ruszyli ku Świerżym, gdzie połączyła się z nimi kawaleria Bohdanowicza Kazimierza i oddział kawalerii powiatu radzyńskiego, dowodzony przez Rembowskię. Tak powiększony do 500 ludzi oddział rozłożył się obozem pod Rudką. Kolumna moskiewska wysłana z Lublina zajmując wieś rozpoczęła ogień z za opłotków. Radziejowski postanowił uderzyć na nieprzyjaciela, poleciwszy Bohdanowiczowi obejść i rzucić się na lewe skrzydło moskiewskie, skoro on t. j. Radziejowski rozpocznie atak. Po odejściu Bohdanowicza ruszył R. ku moskalom przez groblę kilkaset sążni długą. Gdy już się zbliżył do pozycji przeciwnika, moskale dali ogień plutonowy i ubili kilkunastu ludzi, mimo to powstańcy dotarli do wsi. Lecz Bohdanowicz ataku na skrzydło nie poparł i Radziejowski odparty, już nie mógł się cofać w porządku pod ogniem. Oddział poszedł w rozsypkę: pojedynczo, jak kto mógł, ratował się ucieczką. — Atak wykonany przez niewycwiczonego żołnierza był dzielny i zuchwały, gdyż pod nieustannym ogniem posuwali się powstańcy niezachwianie naprzód po grobli, na którą nie odważyli się przedtem wejść moskale, a uczynili to dopiero, widząc uchodzących. Przeszedłszy przez groblę dopadli moskale niebronionych już furgonów a znalazłszy tam chorągiew Bohdanowicza oraz czerwone czapki, wrócili z nimi do Lublina jako zdobyczą na rzekomo poległych powstańcach. Czapki te dały im pozór do ogłaszania o 400 poległych i rannych (na 500), podczas gdy pod Rudką poległo tylko 11, a 14 było rannych, zaś jeńców nie było. Radziejowski w kilka dni po potyczce stawiał się dobrowolnie w Zamościu przed Chruszczewem i został zesłany do gubernii północnych.

22. 2. 63. **Żalin**, L., ob. krasnostawski; 13 km. półn.-wsch. od Chełma (Żalin, Siedliszcze, Ruda).

Zebrawszy rozbitków z pod Rudki, Neczaj, stanął obozem na folwarku należącym do Żalina, wśród lasów i błot. Tutaj połączył się z nim Nęcki i Poznaczyk Niketty z kilkunastu ludzi, tropiony przez moskali po napadzie na Kodeń. Przeciw oddziałowi polskiemu, który podczas pochodu zabrał w Świerżym kasę gminną w sumie 693 rs. i 60½ kop. za pokwitowaniem Wojciecha Witkowskiego, nacz. siły zbrojnej, wyprawiono podpułkownika Reńskiego z 2 rotami piechoty, szwadronem kawalerii i działami. Podpułkownik Reński, Polak, przed zbliżeniem się do powstańców, z dalekiej odległości rozpoczął ogień działowy, atoli Neczaj, mimo że miał możliwość wymknięcia się, postanowił przyjąć walkę. Po krótkiej wymianie strzałów piechota moskiewska zajęła folwark broniony przez powstańców, zabiła kilkunastu, a Neczaja i Nęckiego wzięła do niewoli. Oddani pod sąd wojenny: Neczaj został rozstrzelany a Nęcki skazany na kilka miesięcy więzienia.

26. 2. 63. **Zezulin**, L., ob. lubelski; 5 km. półn.-z.-półn. od Łęcznej (Grądy, Łęczna, Nadrybie, Żezulin).

Z częścią rozbitków z pod Rudki ruszył Bohdanowicz na Puchaczew a proklamując w okolicy Rząd Narodowy w Łęcznej i Nadrybiu, dopadnięty został ostatecznie pod Zezulinem przez kozaków a pojmany po dłuższym oporze, odstawiony do Lublina, stracony został tamże d. 9. marca. Oddział Bohdanowicza, liczący 70 ludzi, napadnięty nazajutrz przez Rakuzę, rozpięchł się zupełnie.

4. 3. 63. **Łuszczowa**, L., ob. lubelski, 5 km. pñ.-wsch. od Firleja (Łuszawa, Leszkowice, Kock).

Wysłany przez *Borelowskiego* (Lelewela) w marszu oddziałek 15 koni wpadł do Kocka, gdzie zabrawszy kasę, ruszył z powrotem do oddziału. W drodze napadnięty pod Łuszczową, oddziałek odparł atak i połączył się z Lelewalem pod Babianką.

20. 3. 63. **Potok**, L., ob. zamojski; 8 km. od Tarnogrodu (Krzeszów, Skrzyszew, Lipiny Dolne).

Pułkownik *Leon Czechowski*, przy którym znajdował się major *Żalplachta*, dnia 15. marca wkroczył z zaboru austriackiego na Tarnogród w Lubelskie na czele oddziału po większej części dobrze uzbrojonych strzelców i kosynierów w liczbie około 800 ludzi i 50 jazdy, również dobrze uzbrojonej. W tymże czasie z zaboru austriackiego w różnych okolicach Lubelskiego wkroczyły jeszcze inne oddziały: jeden z kosynierów i części strzelców o sile około 350 ludzi, drugi z 250, trzeci z 160 ludzi, z tymi atoli *Czechowski* nie mógł się połączyć. Dnia 19. marca obozował Cz. w Nakliku, gdy moskale w sile 7 kompanii piechoty, 1 szwadronu ułanów i 100 kozaków pokazali się we wsi Lipiny Dolne, o kilka kilometrów od Nakliku. Chcąc ich wyminąć, *Czechowski* w największym porządku opuściwszy stanowisko, przeszedł koło Lipin i stanął obozem w krzakach, koło bagien dotykających Potoku Dolnego. Następnego dnia moskale, zając się o 8. godz. rano wzgórze przy Potoku, usiłowali zająć prawe skrzydło *Czechowskiego*. Natychmiast wysłani strzelcy, przyjęci przez moskali rzęsy ogniem karabinowym, odpowiedzieli celnymi strzałami, a jazda nacierając na prawe skrzydło nieprzyjaciela, nie pozwoliła mu obejść pozycji wojsk powstańczych. Po jednogodzinnej walce nieprzyjaciel cofnął się zupełnie, poniosłszy ciężkie straty, *Czechowski* zaś posunął się ku północy i przeszedł rzekę Tanew.

Z tyralierów w tym boju nie poległ nikt, natomiast z kompanii karabinierów *Matejki* padło od razu czterech, gdy w zwartej kolumnie przechodzili przez otwartą polanę i wtedy ugodził także postrzał śmiertelny majora *Englerta*, oficera z 1831 roku oraz oficera *Zarańskiego*.

20. 3. 63. **Szuszk**, L., ob. zamojski; 12 km. pñ.-wsch. od Krzeszowa (Brzózki, Jedlinki, Szuszk, Tanew, Ułanów, Suszk).

Idąc z pod Potoka na północ-zachód stanął *Czechowski* obozem w lesie koło wsi Szuszk, zburzywszy most na Tanwi. Moskale pod dowództwem *Miednikowa*, wzmocnieni nowymi posiłkami, uderzyli o godzinie 3. po południu na powstańców. Pierwsi rzucili się ułani a za nimi kozacy wpław, lecz przyjęci krzyżowym ogniem musieli się cofnąć. Wówczas piechota przeszedłszy wbród rzekę, zaczęła atakować pozycje powstańców, lecz podobnie jak konnica, zmuszona została do zaprzestania ataku. Wtedy moskale zaczęli rozwijać kolumny po skrzydłach powstańczego oddziału, aby go otoczyć, wobec czego *Czechowski* nakazał odwrót i oddział ku północy prowadząc, przeszedł wieś Szuszk, gdzie stoczył ponownie utarczkę. Ledwo bowiem wychyliła się awangarda z lasu, już huknęły strzały. Powstańcy zajęli okop leśny od pola a pokładłszy się w rowie tego okopu, z za tej ochronnej strzelnicy odpowiadali celnymi strzałami. Strzelanina ta, w której oddział miał jednego tylko rannego, *Stanisława Podleńskiego*, trwała do zmroku, poczem moskale znowu zatrąbili na odwrót a *Czechowski* ruszył dalej na północ-wschód.

W ciągu tego dnia pewna część oddziału zbiegła i pod Ułanowem przeszła przez kordon.

21. 3. 63. **Ciosmy, L.**, ob. zamojski; 19 km. pld.-zach.-pld. od Janowa (Banachy, Gózd, Cesmeński las, Huta Krzeszowska, Janów, Ruda, Sola).

W dalszym pochodzie (patrz Szuszy) minawszy wieś Banachy, stanął Czechowski między Ciosmami a Hutą Krzeszowską, gdzie na silnej, leśnej i bagnistej pozycji zaatakowany był nad ranem przez moskali, będących w bardzo przeważającej liczbie. Bój trwał 3 godziny. Moskale poruszając się na bagnach, w najnieodgodniejszej dla siebie pozycji, rażeni zakrytym, silnym i skutecznym ogniem, musieli pierzchnąć, gdy ostatecznie kolumny ich, na tychże bagnach stojące, przez piechotę z bagnietem w rękę ze wszystkich pozycji wyparte zostały. W największym nieładzie moskale cofnęli się do Huty Krzeszowskiej. W potyczce tej poległo 17 powstańców, między nimi Władysław Jabłonowski, a około 40 rannych odesłano do Janowa.

Piechota moskiewska tak była rozbita i rozproszona po lesie, że w grupach z pod różnej komendy przez dwa dni zdążała do Janowa; z całego szwadronu dragonów ocalało podobno 35 a z jednej seciny kozaków tylko 20 moskali. Ale i oddział powstańczy wycieńczony dwudniowymi walkami i uszczuplony zaraz na początku bitwy odcięciem lewego skrzydła, które przerznięto się w głąb Lubelskiego, widział się zmuszonym cofnąć się za kordon wobec nagromadzonych przeciw niemu wiele liczniejszych liczebnie wojsk moskiewskich. Jakoteż, odpierając jeszcze raz pod Gozdem atak piechoty i kozaków, przeszedł Czechowski z resztkami oddziału do zaboru austriackiego, gdzie austriacy powstańców rozbroili.

24. 3. 63. **Krasnobród, L.**, ob. zamojski; miasto (Ruda, Roża).

Z Hrubieszowa, gdzie 22. marca spalił magazyny moskiewskie, ruszył Borelowski pod Krasnobród i 23. marca wieczorem stanął na pagórkach porośniętych lasem o wiorstę od Krasnobrodu. Wysłany natychmiast na rekonesans i pojmanie dwóch szpiegów do Krasnobrodu rotmistrz Stanisław Buchowiecki, zastępca Borelowskiego, z plutonem kawalerji, wrócił niebawem bez rezultatu do folwarku, w którym tymczasem cały oddział rozłożył się obozem. Równocześnie prawie otrzymał Leleweł wiadomość o nadciąganiu nieprzyjaciela od strony Tomaszowa; opuścił więc folwark o 11. wieczorem i po dwugodzinnym marszu zatrzymał się na odpoczynek [pod Rożą?]. Nad ranem zbliżyli się od strony Krasnobrodu moskale. Był to major Ogolin, wysłany z Zamościa z dwiema rotami piechoty, szwadronem ułanów i seciną kozaków, Leleweł zaś miał tylko 80 uzbrojonych jako tako w broń palną, około 160 w kosy i piki, 20 jazdy i kilkudziesięciu uzbrojonych w kije. Nie mogąc ująć przed przeważającym liczebnie nieprzyjacielem, ponieważ las się kończył, postanowił Borelowski przyjąć bitwę. Z trudnością, z powodu gęstości lasu, usunawszy furgony pod asekuracją jazdy, rozsypał strzelców przy drożynie, prowadzącej przez las gęsty i zarosły, który zakrywał ich tak, że o kilka kroków z drogi nie byli widzialni; kosynierzy stanęli w linii o kilkadziesiąt kroków. Gdy awangarda doszła do lewego skrzydła tyralierów, dopiero się spostrzegli moskale, że dostali się w zasadzkę, a równocześnie przyjęci salwą zmieszali się i zbili w kłębek. Ośmieleni tem strzelcy z okrzykiem rzucili się naprzód, lecz tuż za dołcami postępująca piechota przyjęła ich również skutecznym ogniem na odległość sześciu kroków i rozpoczęła się walka garstki powstańców z kilkakroć liczniejszym nieprzyjacielem. Leleweł widząc nierówność walki, nakazał odwrót — na który kosynierzy kapitana Frankowskiego nie z łatwością się zdecydowali. W czasie odwrotu nieustanna walka powiększała się jeszcze, gdy oddział wyparty z lasu cofał się przez otwartą polanę. Bój trwał krótko, bo zaledwie 2 godziny, ale był zacięty, okropny. Z liczby 14 oficerów — 7 poległo: kapitanowie Frankowski Otton, Ring Antoni i Omieniecki Tomasz,

starzec białowłosy 60-letni z Podlasia, znany w obozie pod nazwiskiem Mojżesza, podporucznicy Płachecki, Sarnecki i adjutant Edmund Ulaniecki (v. Kłaniecki, v. Hulaniecki) i Żmijewski, instruktor piechoty, tudzież Kapucyn z Warszawy Kropidło, który będąc otoczony, dwóch moskali z pistoletu położył, 2 zranił pałaszem aż sam poległ; w nogę ranny był oficer Świnarski. Wogóle zabitych miał Lelewel 42; 30 odciętych od reszty wyparli moskale na terytorium austriackie. Ale i straty nieprzyjaciela nie były małe: nietylko własne ale i odebrane Lelewelowi furgony naładowane były zabitymi i rannymi moskalami, których jazda najwięcej ucierpiała. Między innymi poległ oficer ułanów Ferbelino.

16. 4. 63. **Borowe Młyny**, L., ob. zamojski; 14 km. pld. od Józefowa (Babice, Borów, Borowa, Borowce, Czarna rzeka, Głuch, Józefów, Łukowa, Łysa Góra, Majdan Sopocki, Olchowiec, Osucha, Różaniec, Rudka uroczysko, Tarnogród, Zamech).

Oddział pułkownika Borelowskiego, liczący 300 ludzi dobrze uzbrojonych, znajdując się w lasach między Borowcem a Majdanem Sopockim, napađnięty został przez prawie 1000 moskali wyszłych z Tarnogrodu pod dowództwem majora Szlernberga. Lelewel zajmował silną pozycję przy uroczysku Rudka (?), mając z jednej strony gęsty las, z drugiej zarosłe rzadkim lasem bagno. O godzinie 4. po południu moskale, rozdzieleni na kilka drobnych oddziałów, zaatakowali powstańców od strony Majdanu Sopockiego. Część oddziału odcięta, wyparta została na terytorium austriackie. Reszta atoli stawiała moskałom dzielny opór. Ogień strzelców z obu stron trwał blisko godzinę, poczem piechota kilkakrotnie z bagnetem w ręku rzuciła się na moskali i na wszystkich punktach odparła ze stratą podobno około 30 ludzi, i Lelewel przedarł się w głąb kraju, straciwszy 8 zabitych i pewną ilość rozproszonych i rannych, których odwieziono do Rzeszowa. Pod Borowymi Młynami polegli: Jan Opalaz Żelechowa, Józef Kurowski z Łukowa, Wojciech Topolski z Krasnego Stawu, Ignacy Pleszyński z Zamościa, Franciszek Andrzejewski z Garwolina, ks. Michał Żółtowski, kapelan oddziału oraz dwaj akademicy warszawscy: Remer i Rozwadowski.

24. 4. 63. **Józefów**, L., ob. zamojski; miasto. (Piskle, Pisklaki, Tanew rzeka, Osuchy).

Zebrawszy uszczuplony do 250 ludzi po starciu pod Borowymi Młynami oddział, wymykając się z ciągłej obławy nieprzyjaciela, znowu znalazł się Borelowski w pobliżu Józefowa, aby z rozkazu R. N. złączyć się z mającym wkroczyć do Królestwa *Jeziorańskim*. Na pomęczony marszami oddział, odpoczywający w lesie między Józefowem a wsią Osuchy, napadły wieczorem 24. kwietnia kolumny majora Ogolina i podpułkownika Tołmaczewa w sile 4 rot piechoty z 2-ma armatami i seciną kozaków. Po pierwszej salwie zaraz wezwał Borelowski ochotników do zakrycia odwrotu. Siedmdziesięciu z poetą Mieczysławem Romanowskim i Gustawem Wasilewskim, b. komisarzem woj. płockiego, a później kaliskiego i lubelskiego na czele, usłuchało apelu i krótki lecz bohaterski stawiało opór; niestety garstka ta parta masą napierającego nieprzyjaciela, częścią wyginęła, częścią zdołała się uratować za kordon, ale bohaterstwem swem umożliwiła Lelewelowi wymknięcie się z resztą. Rozbity oddział stracił w tem starciu 27 poległych, wśród których znajdowali się Wasilewski i Romanowski.

28. 4. 63. **Boby**, L., ob. zamojski; 7 km. pñn.-zchd od Urzędowa. (Chruślina, Józefów, Kraśnik, Kraśnica, Opole, Zdziechowice).

W okolicach Bychawy sformował Czerwinski oddział z którym dnia 28. 4. stanął w Bobach. Przeciw powstańcom, których 200 tylko miało jaką taką broń a 400 na jakąkolwiek broń dopiero czekało, wyruszył z Kurowa z 2-ma

rotami i nieco kozaków pułkownik Kwieciński i dopadł go w Bobach. Atak piechoty przyjęli strzelcy polscy żywym ogniem, a wtedy na cofających się rzucił się z kosynierami kapitan Kisielnicki. Atoli bezbronna rezerwa, po większej części z włościan okolicznych składająca się, widząc padającego rannego Kisielnickiego, w popłochu rzuciła się do ucieczki i wprowadziła zamieszanie w resztę oddziału. Nie pomógł już ponowny atak chłopskich kosynierów, prowadzonych już teraz przez kapitana Podgórskiego, ani ogień trzech plutonów strzelców, kierowanych przez Czerwińskiego i jego adjutanta Czesława Łapińskiego, który poległ — moskale zmusili oddział do odwrotu. Nie licząc rannych, z których tylko 4 udało się oddziałowi zabrać ze sobą, 29 poległo powstańców, pochowanych na cmentarzu w Bobach. Straty moskali wynosiły 14 zabitych i 39 rannych. Prócz wymienionych oficerów odznaczył się tutaj kosynier Przegaliński, który sam kosą 3 moskali zabił.

1. 5. 63. **Kobylanka**, L., ob. zamojski; 18 km. połud. od Józefowa, między Borowymi Młynami a Tepiłami. (Borowe Młyny, Czosmy, Głuchowski las, Kobylówka, Litkowice, Tepiły, Tanew rzeka).

Mianowany naczelnikiem wojennym Lubelskiego generał Jeziorański na czele 704 ludzi wkroczył 27. kwietnia do Kongresówki i nie zapuszczając się w głąb województwa, zajął pozycję naprzeciw Tepił w głuchowskim lesie, zwanym Kobylówką. Oddziałem dobrze uzbrojonym i w broń dostatecznie zaopatrzonym dowodzili prócz Jeziorańskiego generałowie Waligórski i Śniechowski, szefem sztabu był Tomasz Winnicki, konnicą: 60 kozakami dowodzili atamani Józef Leniecki i ukraińiec Wyleżyński Adam a 50 ułanami Maliszewski.

Już dnia 1. maja o godzinie 9. z rana zaatakowali obóz moskale w sile 4 rot piechoty, plutonu ułanów, seciny kozaków z 2-ma działami pod dowództwem pułkownika Sternberga. Po krótkiej walce moskale chwiać się poczęli. Wtedy major Grudziński z 2-ma kompaniami z boku uderzył na nieprzyjaciela, co do reszty popsuło szyki moskiewskie a zupełny wśród nich sprawił popłoch kawaleria powstańcza. W bezładnej ucieczce uchodząc, musieli moskale zagwoździć jedno dział, straciwszy podobno 90 ludzi w rannych i poległych, z których 23 zostawili na placu boju, Polacy zaś mieli tylko 5 zabitych i 18 rannych.

Przez pięć dni moskale nie śmieli uderzyć na Jeziorańskiego, który tymczasem, zamiast ruszać w głąb kraju, pozostał w Kobylówce, ulepszając szanse i zasieki obozu, oraz powiększając oddział rozbitkami *Borelowskiego*, wśród których znajdował się i Kalikst Ujejski.

6. 5. 63. **Kobylanka**, L., ob. zamojski; 18 km. pld. od Józefowa. (Kobylówka, Tanew, Tepiły, Zamch).

Moskale koncentrowali znaczne siły wojska, około 2000 ludzi, przeciw Jeziorańskiemu, który wciąż pod Tepiłami stojąc, obwarowywał roztropnie obóz zasiekami i tp. zasłonami leśnymi. Dnia 6. maja z rana począł Miednikow, wiodąc ze sobą 6 dział i 2 moździerze, okrążyć obóz powstańczy i to tak, że nawet część ludzi, kilkudziesięciu strzelców finlandzkich, wysłał na stronę austriacką. Strzelcy ci w gęszczach lasów terytorium austriackiego, podsunawszy się na kilkadziesiąt kroków, pierwsi rozpoczęli ogień i na ten przez nich dany znak rozpoczął się na całej linii bój ogniowy, trwający bez przerwy pięć godzin. Powstańcy stali nieustraszeni wśród gradu kul, wśród łamiących się i walących pni i gałęzi sosnowych od gęstych pocisków działowych, odpowiadając żwawą tyralierką przez cały czas na nieprzyjacielski ogień rotowy. Strzały z obozu polskiego szły tak celne, że prawie ani jeden z owych strzelców, którzy stali na terytorium austriackim, żyw nie wyszedł. Po trzygodzinnej walce ogniowej, w południe, po świe-

tnym ataku na bagnety, w którym Jeziorański, zdawszy naczelną komendę Wali-górskiemu, osobiście z bagnetem w ręku śmiało poszczególne oddziały prowadził do ataku, — wyparto moskali na całej linii bojowej. Przez blisko godzinę zbierali się moskale, aż znowu ruszyli do ataku, z nielepszym atoli skutkiem. I następny atak odparto, a przy ostatnim szturmie, po 3. godzinie po południu odparci na całej linii, cofnęli się już bez walki ku Józefowu i Tomaszowu, zostawiając tylko patrole kozackie, które do 9. wieczora jeszcze niepokoili powstańców. Około 400 ludzi w rannych i zabitych stracili moskale w tej bitwie leśnej, w której konnica ich mały tylko mogła brać udział.

Świetne to zwycięstwo kosztowało jednak wiele: 48 powstańców poległo na placu boju, do samego Cieszanowa do szpitala przywieziono 60 rannych, nie licząc tych których odesłano do Jasielska, Narola i Olszyc. Wogóle straty oddziału w zabitych oraz rannych i niebawem pomarłych z ran wynosiły przeszło 150. Nie było prawie oficera, któryby nie był rannym. Pomiędzy poległymi znajdował się syn generała Waligórskiego, w okrutny sposób domordowany przez moskali, kapitan Lampke, furyer Urbanowski; już w szpitalu w Cieszanowie zmarli z ran do 9. czerwca: kapitan Kazimierz hr. Tyszkiewicz z Litwy, major kosynierów Kazanecki, Józef Łucki ze Sarn, Tarnawiecki ze Lwowa. Wśród rannych znajdowali się major Dąbcański, Emilian Sokolnicki, Tomasz Winnicki, Wyleżyński, lekarz Stanisławski z Warszawy, porucznik Szubartowski z Cuneo, kapitanowie Wyszomirski, Zawadzki, Litwicki, Kurek, Wiśniewski, nad którego kompanią dowództwo objął Kalikst Ujejski. Jeziorański, kontuzjonowany również w tej bitwie, dobę całą pozostał jeszcze na dawnym stanowisku.

11. 5. 63. **Huta Krzeszowska**, L., ob. zamojski; 20 km. pld. od Janowa. (Dendrowice, Harasiuki, Derylaki).

Miednikow wyruszył z Tarnogrodu a idąc wzdłuż kordonu napotkał na dawny obóz powstańczy, który Jeziorański podpalił. Sądząc, że mają powstańców przed sobą, moskale rozpoczęli do owego obozu kanonadę, która ich samych o niemałe straty przypawiła.

Tymczasem Jeziorański uchodząc z oddziałem stopniałym do niespełna 100 ludzi, dnia 11-go maja stanął w Hucie Krzeszowskiej. Nie przypuszczając, aby moskale tak daleko go ścigali, przeszło bowiem cztery mile uchodził wciąż nad kordonem, kazał konie rozsiódłać i ludziom gotować jedzenie. Atoli kolumny moskiewskie coraz ściślej go osaczały. Przednia straż Miednikowa dowodzona przez majora Ogolina obokoczyła nieprzygotowanych powstańców i po krótkiej walce powstańcy rozproszeni, małemi gromadkami uchodzili za kordon. Broń i amunicję, której więcej było niż oddział Jeziorańskiego potrzebował, została zakopana i zabrana później przez *Borelowskiego*. *Śniechowski*, któremu Jeziorański uciekając jak po Grochowiskach za kordon, zdał dowództwo, z resztą zdemoralizowaną tym „rekonesansem“ jenerała, wszedł również na terytorium austriackie. Oddany pod sąd wojenny za zmarnowanie oddziału, z którym miał iść w Lubelskie a nie siedzieć nad kordonem, Jeziorański został uniewinniony, ale już dowództwa nie otrzymał.

18. 5. 63. **Turkowice**, L., ob. hrubieszowski; 5 km. pln. od Tyszowiec. (Tyszowce).

Pod dowództwem Jana Żalplachty (Zapałowicza) wkroczył d. 13. maja zorganizowany w zaborze austriackim i dobrze uzbrojony oddział powstańców, składający się z 300 piechoty, przeważnie akademików lwowskich i 32 jazdy obywatelskiej z Podola galicyjskiego. W głąb Lubelskiego podprowadził Żalplachtę *Borelowski*, znający doskonale okolicę. Połączywszy się w marszu z oddziałem *Czerwińskiego*, który obok 30 jazdy, około 150 kosynierów, włościan pod-

laskich pod dowództwem dzielnego chłopca majora Porady i do 350 różnie uzbrojonej piechoty znowu wiódł ze sobą przeszło 100 prawie bezbronnych — Zapałowicz odsadził się trzema marszami przez Krasnobród do Dzierżążni, gdzie nadciągnął ze 100 dobrze uzbrojonymi Podolakami galicyjskimi Leszek Wiśniowski wracający z Wołynia. W ten sposób przeszło 1000 ludzi liczący zastęp, nad którym główne dowództwo objął Zapałowicz, dnia 18. maja wkroczył do Tyszowiec. Tu doszła go wiadomość o zbliżaniu się moskali. Były to kolumny pułkowników Szarlotinga, Lubina i Janowowa, każdy po 2 rotę piechoty i 2 działa z odpowiednią kawalerią. Aby uchronić miasto od niehybnej zemsty moskali, opuszczono Tyszowce i pierwszy ruszył oddział Czerwińskiego w lasy turkowieckie. Za nim postępował Zapałowicz ze swoimi ludźmi, chroniony przez łańcuch tyralierski, sformowany z 1-szej kompanii strzelców celnych, prężony gęsto kartaczami i granatami oraz nieustannym ogniem tyralierów moskiewskich. Osiągnąwszy las, obsadził oddział Zapałowicza tyralierami całe prawe skrzydło a kompania Wiśniowskiego i strzelcy Czerwińskiego obsadzili lewy brzeg lasu, furgony zaś, kosynierzy i bezbronni pociągnęli drogą w głąb lasu ku Turkowicom; kolumny moskiewskie, rażone celnym ogniem tyralierów, trzymały się na odległość 1500 kroków od lasu, nie podsuwając się dalej. Pomimo strasznego ognia działowego, straty powstańców były bardzo małe, bo wynosiły tylko 4 zabitych i 7 rannych, których częścią podczas odwrotu, częścią po odparciu nieprzyjaciela polskie rekonesanse z placu boju pozbierały.

Sformowawszy wszystkie kompanie tyralierskie o zmroku, wypoczął oddział w lesie turkowieckim. W ciągu nocy opuścił Wiśniowski ze swymi ludźmi stanowisko, udając się znowu na Wołyń.

O zmroku w zamieszaniu zabłąkały się w lesie konie juczne z amunicją a kilka godzin straconych na szukanie ich spowodowało, że połączone oddziały nie zdołały natychmiast usunąć się z koła otaczających je i zwiększających się sił nieprzyjacielskich i dopiero o świcie wyruszyły drogami leśnymi ku Mołozowu.

19. 5. 63. **Tuczapy**, L., ob. hrubieszowski; 5 km. pld.-wsch. od Tyszowiec. (Mołozew, Mołozów, Stara Wieś, Tyszowce).

O świcie d. 19. 5. Zapałowicz i Czerwiński stanęli między Starą Wsią a Tuczapami. Czerwiński zajął lasy tuczapskie; w południe jednak zmienił samowolnie stanowisko i skrył się o 1000 kroków za obozem Żalplachty. Natychmiast po rozstawieniu pikiet wywieziono rannych z dnia poprzedniego do pobliskiego dworu w Mołozowie, dokąd udał się z nimi lekarz Juwenal Niewiadomski. Zaledwie pierwszych rannych z wozów poznoszono do dworu, ostrzegły pobliskie straże o nadciągających moskalach; w oka mgnienia moskale dwór zajęli, wymordowali złożonych tam rannych, dzierżawcę Kwiatkowskiego poranili śmiertelnie a rodzinę jego oraz powszechnie kochanego, pełnego poświęcenia Dra Niewiadomskiego zamordowali, a w godzinę później spalili dwór i chaty pobliskie.

Równocześnie ze wszystkich stron lasu dały znać pikiety o zbliżających się moskalach, na co Zapałowicz rozłożył kompanie 1-szą i 2-gą strzelecką na brzegach lasu, ku Mołozowu, 3-cia broniła prawego brzegu lasu, pół kompanii „gwardyjskiej“ zaś lewego brzegu lasu od Starej Wsi, — wzywając Czerwińskiego, by bronił strzelcami swymi brzeg lasu ku Miętkim, resztę zaś siły zostawił w rezerwie.

Moskale, którzy na podwodach z 3 stron t. j. od Tyszowiec, Hrubieszowa i Tomaszowa nadciągnęli, ustawivszy 4 działa we fronsie od Mołozowa, 4 działa od Starej Wsi, oblegli las z 3 stron i ogniem tyralierskim, połączonym z kartaczami i granatami ostrzeliwali las. Po godzinnym nieustannym ogniu przypuścili moskale atak na bagnety u lewego skrzydła sił powstańczych; naczelnik oddziału posłał pozostawioną rezerwę kompanii gwardyjskiej w pomoc, wzywając równo-

czesnie kosynierów Czerwińskiego, którzy jednak na czas nie przybyli. Tu wszczął się bój okropny i rozpaczliwy; dzielna młodzież odparła ogniem rewolwerowym i bagnetem nieprzyjaciela, który napowrót nie odważył się przypuścić ataku.

Bój łańcuchów tyralierskich trwał bez przerwy do godziny 6. wieczór. Około godziny pół do 7-mej wieczór działa ucichły.

1-sza kompania i część gwardyjskiej opuściły bez rozkazu stanowiska, udając się na prawe skrzydło, gdzie nieprzyjaciel już doszedł do lasu. Tam Żalplachta, rzuciwszy kosynierów z Poradą na czele do ataku, odparł moskali. Po ustaniu ognia, zabrawszy część rannych, kawalerię, część ludzi bezbronnych i przybyły 1 pluton gwardyi, Zapałowicz cofnął się zaraz nie czekając zebrania się całego oddziału, wysyłając na wszystkie stanowiska rekonesanse kawalerji, adjutanta i pojedynczych konnych z rozkazem zboru. Rekonesans kawalerji przybywający od Miętkiego doniósł, że świeża kolumna moskiewska złożona z kilku rot piechoty i kozaków, zagraża linii odwrotu. Inne rekonesansy nie wróciły. Adjutant przelatując dwakroć wyznaczone stanowiska, nie zastał na żadnym oddziałów, które nie słuchając sygnałów odwrotu, udawszy się na prawe skrzydło linii bojowej, po wyparciu moskali uchodziły przez pola tuczapskie ku kordonowi. Pozostawiony zaledwie z jednym plutonem gwardyi, kawalerją i kilkudziesięciu źle uzbrojonymi ludźmi, zarządził Zapałowicz odwrót z rannymi, amunicją i bagażami.

Podczas pochodu napadnięty przez kolumnę od Miętkiego nadciągającą, nie mając ku obronie prócz plutonu gwardyi ani jednego strzelca, zaledwie że zdołał wyratować jazdę i rozbitki piechoty Czerwińskiego, które połączone w nieładzie pierzchły. — Złamany furgon z amunicją wstrzymał pochód kolumny. Kozacy i piechota moskiewska dopadli uchodzących, dobijali rannych i tylko chciwość łaknącego zdobyczy żołdactwa dała czas Żalplachcie uszykować jako tako kolumnę i inną drożyną leśną przejść pomiędzy rozstawione rotę moskiewskie, wprowadzając ze sobą dwa wozy rannych, całą prawie konnicę i ze stu pieszych. Pomimo tak znacznych poniesionych strat i tak ogromnie przeważnych sił nieprzyjacielskich, dzielny zastęp Zapałowicza utrzymałby plac boju i tylko nieposłuszeństwu a raczej nieuwadze pojedynczych oficerów przypisać należy, że się oddział podzielił i że nie wiedząc o sobie, w małych siłach, ustępując przed ścigającym moskalem, kordon przestąpił. Część 120 w połowie tylko uzbrojonych, przeszła koło Bełza, część druga zaś w sile 180, wprowadzając rannych ze sobą, w okolicy Lisek.

Tak w ciągu jednej doby znikł z widowni silny, bo do tysiąca ludzi liczący, a dobrze uzbrojony oddział, uchodząc częścią za kordon, częścią rozpraszając się po województwie lub z dowódcami na czele wymykając się od walki, a w rannych i zabitych tracąc do stu ludzi. Zniszczał oddział mimo dzielności pojedynczych grup i osobników, wśród których odznaczyli się kapitan Aleksander Ubysz, Dr. Karol Lewakowski, adjutant Żalplachty oraz kawalerzysta W., który przy ataku na bagnety, położywszy kilku moskali, z rewolwerem w ręku rzucił się na bagnety, a otrzymawszy 3 pchnięcia, przez 36 godzin bez opatrunku postępował za drugimi i t. d.

24. 5. 63. **Sobolew**, L., ob. lubelski; 24 km. póln.-wsch. od Kurowa. (Kutusie bagno, Lubartowskie lasy, Majdan, Michów).



W różnych punktach Lubelskiego poczęły się tworzyć pod koniec kwietnia nowe oddziały powstańcze. W okolicach Sielca, koło Chełma, zwawy młodzieniec *Brzoza*, dawniejszy podkomendny *Langiewicz*, w Siedliszczach mechanik *SkaWiński* i gorzelnik *Gembski*, koło Sawina Michał *Witkowski*, właściciel Łowczy, formowali oddziały, nad którymi miał objąć dowództwo major *Rucki*. W okolicy

Kraśnika, z powodu bliskości kordonu, łatwo szło tworzenie i uzbrojenie znacznego oddziału odważnemu leśnikowi *Wagnerowi*. Nad oddziałem tym, w którym oficerami było 2 włościan (z tych jeden *Rak*, włościanin ze wsi Struże, był człowiekiem strasznej odwagi i sprytnym partyzantem), miał objąć później dowództwo Tomasz *Wierzbicki*, major wojsk tureckich.

Inny oddział organizował od pierwszych dni maja w Lubartowskim Zygmunt Koskowski, b. oficer rosyjski na Kaukazie. W okolicy Michowa zbliżył się do Koskowskiego, mającego wówczas już 315 ludzi, przeważnie włościan kosynierów, kapitan Krysiński z 400 swoimi, a równocześnie przeciw oddziałom powstańczym wyruszył z Michowa pułkownik Cwieciński w sile 4 rot piechoty z 4 działami i seciną kozaków.

Na wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela, oddział majora Koskowskiego wyruszył 23. maja z Kutusiego bagna wieczorem i w nocy zajął stanowisko na drodze prowadzącej z Majdanu do Sobolewa, kapitan zaś Krysiński 24. maja rano przeszedł z nadleśnego Majdanu do wsi Sobolewa i tam się zatrzymał. O godzinie 9. rano pikiety oddziału Koskowskiego zawiadomiły o zbliżaniu się przednich straży moskiewskich. Koskowski, nie czując się dość silnym do samodzielnego odparcia nieprzyjaciela, zaczął się cofać powoli ku Sobolewu i naprowadził w ten sposób moskali pod strzelców Krysińskiego, którzy przyjęli ich rześmistym ogniem i zmusili do cofania się. Kosynierzy ukryci z boku nie dostrzymali kroku i nie uderzyli na uciekających, a atakiem swym mogli dopełnić porażki. Ośmieleni tem moskale wysunęli naprzód działa i rażąc kartaczowym ogniem, tak silnie natarli na strzelców Krysińskiego, że tenże, nie chcąc narazić oddziału na dotkliwsze straty, zaczął ustępować odstrzeliwając się. Walka trwała do godz. 4. popołudniu. Polaków poległo 57 a 12 rannych uniesiono z pola bitwy. Liczba zabitych, niestosunkowo wielka wobec liczby rannych, tłumaczy się tem, że moskale, jak zwykle, rannych dobijali. Nieprzyjaciel pochował swoich w 4 dołach, a było ich przeszło 100, według zeznań jeńca, w tem 4 oficerów.

Odnaczyli się pod Sobolewem porucznik strzelców Aleksander Miłkowski, awansowany na kapitana, porucznik Lewicki Józef, podporucznik Żukowski, adjutantci Bieniecki Antoni i Janczewski Antoni, porucznik Smulski Alojzy, dowódzca kosynierów porucznik Przybyłowski, porucznik Ryżewski, który wraz z chorążym Trzczańskim sztandar z rąk moskiewskich wyrwali, podoficer Karol Dworski, feldfebel Stanisław Rejmer, szeregowcy: Jan Bartosiewicz i Edward Łukasiewicz, awansowani na podporuczników, Kamiński Józef, Górski Jan, Michalski Piotr, Kowalski Franciszek, Dicoris Tomasz (Węgier), Korecki Władysław, Skierczyński Feliks, Głowacki, Siesicki Bazyli (ranny), Targoński Jan, Michałkowski Adam, Munatowicz Józef, Zakrzewski Julian, kurjer Emil Schwarz (Szwajcar), mianowany podporucznikiem. Poległ między innymi waleczny oficer Stawowski.

Oddział Koskowskiego zebrał przybywający właśnie w te strony Borelowski i wcielił do swego.

30. 5. 63. **Chruślina**, L., ob. lubelski; 11 km. wsch. od Józefowa. (Moniak. Opole, Rachów, Zaklików, Zawichost).

Pułkownik Borelowski zebrawszy w zaborze austriackim nowy oddział, w okolicy Zamchu dnia 20. 5. wkroczył do Królestwa na czele 120 ludzi uzbrojonych w 18 karabinów. Idąc nad kordonem w kierunku Luchowa, następnie przez Książopól mimo Tarnogrodu i Krzeszowa, pod Sierakowem dopiero zaopatrzył się w broń zakopaną przez inny rozbity oddział. Zabrawszy nadliczbową broń na furgony, już ze 150 ludźmi ruszył wzdłuż granicy ku Zaklikowu, gdzie zabrawszy sporo mundurów kozackich, rynsztunków i koni, pomaszerował lasami nad Wisłą i po kilku dniach marszów, wśród ciągłego deszczu, dnia 29. maja wieczorem stanął pod Chruśliną. Tutaj oddział Lelewela razem z rozbitkami *Koskowskiego*

liczył 180 strzelców i 30 jazdy. Moskale na wiadomość o pojawieniu się nowego oddziału wyruszyli przeciw niemu: podpułkownik Rahuza, wysłany z Lublina i pułkownik Miednikow, idący do Janowa. Połączone kolumny moskiewskie zaatakowały Borelowskiego o godzinie 7. zrana.

Lelewel, korzystając tak z ducha żołnierzy, jak z dogodności pozycji na wzgórzu, obsadził ją zręcznie szczupłym swoim oddziałem. Część wojsk moskiewskich rozsypała się pod lasem w tyraliery, a część rzuciła się pod górę, kierując prawie całą siłą na prawe skrzydło powstańcze. Jednakowoż po godzinnym rżęsiwym ogniu z obu stron celne strzały strzelców zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu i skierowania się na lewe skrzydło, który to atak również po godzinnej walce odparty został. Z tej chwili Lelewel widząc przeważające siły nieprzyjaciela, bo 5 rot piechoty z 4-ma działami, skorzystał by, zwinąwszy tyralierów, ścieśnionymi kolumnami, przykrywając furgony kawaleryą, cofnąć się w lasy skokowskie.

Oddział stracił w tej potyczce 22 zabitych, między nimi starszego sierżanta Zybelmajera, głównie przy ściąganiu łańcucha tyralierskiego, gdy do zbiegłych w gromadę nieforemną moskale dali rotową salwę. Z 20 rannych 16 odwieziono do Opola. Przy Lelewelu pozostało tylko 80 ludzi, z którymi wymykając się moskalom, dotarł w lasy lubartowskie, zbierając tam dalszych rozbitków Koskowskiego i łącząc się chwilowo z *Ruckim* i *Krysińskim*. Pod Kockiem przekroczył Wieprz, paląc most za sobą, a stamtąd przez Serokomlę, Adamów i Miastków ruszył ku Garwolinowi na wiadomość o znacznym transporcie broni i pieniędzy.

W potyczce pod Chruśliną odznaczyli się szczególnie kapitan Kąlikst Ujejski oraz porucznik Sokulski i Osten, ranni. Straty moskali, którzy znajdowali się w pozycji mniej dogodnej, niż oddział powstańczy, miały być znaczniejsze niż Lelewela (do 100 rannych i zabitych).

27. 6. 63. **Sobieszczany.** L., ob. lubelski; 18 km. pñn.-wsch. od Kraśnika (Kraśnik, Janów).

Oddział Wagniera urządził pod Sobieszczanami zasadzkę na 2 rotę wojska moskiewskiego. W krótkiej lecz stanowczej walce moskale, straciwszy podobno 12 zabitych i przeszło 20 rannych, cofnęli się do Kraśnika. Jazdą w tej utarczce dowodził *Deputowicz*.

29. 6. 63. **Lublin.** L., ob. lubelski; miasto.

Major *Rucki*, objąwszy dowództwo nad oddziałkami uformowanymi przez *Brzozę*, *Skawińskiego*, *Gembkiego* i *Michała Witkowskiego* przez kilka tygodni, nie ruszając się z okolicy, powiększał oddział, który w połowie czerwca, powiększony jeszcze częścią rozbitków z pod Sobolewa przyprowadzonych przez *Koskowskiego*, doszedł do liczby 600 ludzi. Dopiero 1. czerwca począł się *Rucki* ruszać po województwie i tegoż dnia wszedł z muzyką *Koskowskiego* na czele do Chełma, poczem znowu dłuższy czas przerzucał się z miejsca na miejsce, oddając *Wasiutyńskiemu* dowództwo nad oddziałkiem *Koskowskiego*, któremu jego ludzie zarzucali ucieczkę pod Sobolewem. Na wiadomość o zamierzonej wyprawie *Wysockiego*, ruszył *Rucki* nad Bug, aby zajęciem moskali na tyłach ułatwić *Wysockiemu* wkroczenie na Wołyń.

W czasie zbliżania się nad Bug wysłał tak dla rozerwania sił moskiewskich i odwrócenia od siebie uwagi, jak dla wypróbowania energii owej kawaleryi — dwa rekonesanse, jeden pod dowództwem rotmistrza *Niedźwiedzkiego* w 20 koni, a drugi w 12 koni pod komendą porucznika *Otona*, niedawno przybyłego z zaboru austriackiego do oddziału.

Porucznik *Otto* z powodów usprawiedliwionych nie mógł alarmować Krasnego stawu, za to zajął się przywracaniem porządku ze strony włościan w Hrubieszowskiem. Natomiast *Niedźwiedzki* zaalarmował Lublin w czasie, gdy właśnie

obok miasta przesuwiał się *Rylski* w 18 żandarmeryi, ranił kilkunastu żołnierzy i napędziwszy załozę strachu, tak, że przez 3 dni stała pod bronią, odwróciła baczność jej od głównej siły *Ruckiego*.

2. 7. 63. **Krasnystaw**, L., ob. krasnostawski; miasto.

Po powrocie *Niedźwiedzkiego* i *Otona* do obozu wysłał *Rucki* powtórnie *Niedźwiedzkiego* z komendą jazdy w celu zaalarmowania Krasnegostawu. Atak ten dzielnie wykonano, gdyż ubito 9 kozaków liniowych, 6 inwalidów, a raniono 7 bez żadnej dla rekonesansu straty, moskale bowiem ze strachu i dla braku czasu nawet strzału nie puścili. *Niedźwiedzki* pomknął szybko z powrotem do obozu.

6. 7. 63. **Wielka Bukowa**, L., ob. krasnostawski; 6 km. ptn.-wsch. od Sawina (Bukowa Mała, Bukowa Wola, Mała Bukowa, Macoszyn, Sawin, Hańsk, Ossowa, Swirszczew, Malinówka).

Po kilkudniowym pobycie nad Bugiem, gdy *Wysocki* już był rozбит, wyruszył major *Rucki* ku Włodawie w celu połączenia się ze znajdującymi się na pograniczu Radzyńskiego i Chełmskiego oddziałami *Krysińskiego* oraz *Jankowskiego* i *Zielińskiego*. Dnia 6. 7. stanął *Rucki* opodal Sawina. Równocześnie moskale, chcąc znieść nie dające im spokoju, a znaczne oddziały wspomnianych dowódców, wysłali dwie silne kolumny przeciw nim: z Hrubieszowa 3 rotę piechoty i 1 secinę kozaków pod dowództwem majora *Kozłowskiego*, a z Krasnegostawu 1½ rotę i 50 kozaków, 1 szwadron ułanów i 2 działa z pułkownikiem *Baumgartenem*. We Wielkiej Bukowej kolumny te złączywszy się 6. 7. ruszyły ku Macoszynowi. Tymczasem oddziały polskie już także były się zeszły, ale tegoż dnia rozdzieliły się znowu, idąc w różnych kierunkach. Odchodzące oddziały *Jankowskiego* i *Zielińskiego* dogнали moskale tuż za Wielką Bukową o 3 wiorsty przed Macoszynem, a będąc w przewadze liczebnej, zmusiły do rejtterady.

9. 7. 63. **Świerże**, L., ob. krasnostawski; 18 km. wsch.-płd.-wsch. od Sawina. (Twierz, Bezek).

Wycofawszy się z pod Urszulina (P. 7. 7.) ruszył *Rucki* w lasy nadbużańskie celem dalszego organizowania oddziałów. Tutaj pod Świerżem starł się z kolumną moskiewską wysłaną do Królestwa z Uściługa i zadawszy moskalom straty, zmusił do cofnięcia się. W kilka dni później t. j. 16. 7. z kolumny tej, liczącej 4 szwadrony ułanów, 3 szw. huzarów, 5 dział i 3 rotę piechoty, która zatrzymała się na noc w Siedliszczach, wysłano 2 huzarów na wozach do Chełma po owies, huzarów tych wracających z owsem, napadli pod Bezkiem i zabrali wystąpi przez *Ruckiego* żandarmi.

18. 7. 63. **Polichno**, L., ob. zamojski; 14 km. płd.-wsch. od Kraśnika. (Blinów, Kraśnik, Stróże, Urzędów).

Objąwszy dowództwo nad oddziałem zorganizowanym przez *Wagnera*, pułkownik *Wierzbicki* urządził dnia 18. lipca o godzinie 5. rano w lesie między Strużą a Polichnem zasadzkę na 4 rotę piechoty i secinę kozaków, powracających z Lublina. Oddział, z którego część tylko wziął dowódca na wyprawę, składał się z 4-ech kompanii piechoty z których jedna strzelców, z plutonu kosynierów (40 ludzi) i dwóch słabych plutonów kawalerii, ogółem z 350 ludzi. Piechota doskonale uzbrojona i ubrana, obsadziła drogę spadzistą, na której znajdowały się dwa mostki, 3 kompanie pozostawił *Wierzbicki* na górze, jedna zaś najslabsza, obsadziła mostki, aby wciągniętym w zasadzkę zamknąć drogę do Janowa. Na dany znak wszystko miało się ruszyć i biegiem wpaść na drogę, kosynierzy zaś stojący za trzecią kompanią uderzyć mieli na rozbitków. *Wierzbicki* spodziewał się zupełnego skutku, bo liczył na subordynację oddziału i poświęcenie ofi-

cerów. Powstańcy ukryci byli o 20 kroków od drogi. Awangarda, a potem cały oddział kozacki, przejeżdżając na tak małą odległość, nie mógł ich odkryć.

Po przejściu przez drogę kozaków i daniu znać przez tychże swojej piechocie, że las jest wolny, Wierzbicki czekał tylko z atakiem, aby piechota nadeszła na wysokość ukrytych kompanii dla wykonania ułożonego planu. Piechota nieprzyjacielska zaczęła już dochodzić do 4-tej kompanii powstańczej, która była na skrzydle, kiedy psy kozackie, idące przed oddziałem, zwietrzyły zasadzkę i szczeniem zwróciły uwagę dotychczas spokojnego nieprzyjaciela. Kilka strzałów padło i ogień rozpoczął się przed daniem sygnału.

Pierwsza kompania strzelców i druga piechoty rzuciła się na bagnety, trzecia zajęła mostki i odcięła kozaków od piechoty, ubijając 3 i raniąc oficera. Pomiedzy piechotą powstańczą a moskiewską bój wrzał tak zacięty, że o 10 kroków strzelano do siebie. Kosynierzy pragnąc jak najprędzej wziąć udział w walce, zaawansowali tak prędko, że przeszli linię tyralierów i wpadli na bagnety moskiewskie, przyczem kilku kosynierów poległo, a kilku było rannych. Ogień z obu stron trwał przeszło półtorej godziny, a w rezultacie moskale zmuszeni zostali cofnąć się w nieładzie ku Kraśnikowi i zająć pozycję o milę drogi dalej. Kawalerya ich odcięta pognęła do Janowa po posiłki, które rzeczywiście przyszły pod wieczór, przyprowadzając dział, z którego do opuszczonego już przez Wierzbickiego lasu strzelano.

Straty z obu stron były znaczne: powstańcy stracili 14 zabitych i 29 rannych, większą połowę bardzo ciężko. Moskale zabitych, a nie uwieczonych przez nich na furach pozostało na placu bitwy 11, rannych było 50. Pomiedzy poległymi powstańcami znajdował się porucznik Adam Romiszewski, kasyer i adjutant oddziału. Między rannymi był kapitan Zygmunt Horn, ranny w głowę i dwa razy w nogę, porucznik kosynierów Lipski, porucznik strzelców Przepolski, kapitan Sawicki, który ze swoją kompanią (4-tą) nie przyłączywszy się do ogólnego ataku, sprawił, że zwycięstwo nie było stanowczem. Z pomiedzy oficerów najwięcej odznaczyli się kapitan Horn, porucznik Romiszewski, oraz adjutanci Wierzbickiego, Daniszewski i Stobój, tudzież Olszewski i Kaliszyński ze swemi kompaniami.

Dowiedziawszy się o nadchodzeniu oddziału z Janowa, idącego w pomoc piechocie stojącej pod Kraśnikiem, zabrawszy część rannych, swoich i moskiewskich poległych, których swoimi wozami odesłał moskalom, udał się Wierzbicki do Blinowa, aby tam skoncentrować swoje siły i przejść w Krasnostawskie. Duch pomiedzy żołnierzami był doskonały i w pierwszym spotkaniu z nieprzyjacielem okazali wielkie poświęcenie i męstwo.

Kawalerya w czasie potyczki w lesie stała na drodze od lasu ku Janowi i goniła tylko uciekających kozaków.

22. 7. 63. **Brzezno**, L., ob. krasnostawski; 11 km. pld.-wsch. od Chełma. (Żalin).

Wysłany przez gen. porucznika Kaziannikowa pułkownik Czyśladzew na czele 2 kompanii orelskiego pułku, szwadronu dragonów, seciny kozaków, wyruszył z Uściługa w Lubelskie. Na wiadomość, że w Brzeznie znajdują się powstańcy, Czyśladzew otoczył wieś kozakami, którym w pomoc posłał 1 rotę, z drugą zatrzymując się w rezerwie o 1½ wiorsty od wsi od strony Żalina. Moskale otoczyli łańcuchem dwór i ogród, zajęty przez powstańców. Część powstańców, nocująca po stodołach we wsi, ujrzawszy znaczne siły moskiewskie, rzuciła się ku Żalinowi, ścigana przez kozaków i wymknęła się ze stratą 3 zabitych po-

dobno. Tymczasem nadbiegły moskalom posiłki t. j. jeszcze jedna rota strzelecka i otoczywszy stodoły, rozpoczęła ogień do znajdujących się tam jeszcze powstańców i wyparła ich do ogrodu. Tutaj powstańcy przez pewien czas stawiali opór, wreszcie zmuszeni byli ustąpić. Moskale zaś zabrali się do rozbijania drzwi chałup i niszczenia dworu, poczem zadowoleni ruszyli do Żalina, mając 2 rannych.

Dowodzący oddziałkiem Lipiński, który uformowawszy partyę z 36 jazdy, niepokojąc od dłuższego czasu moskali, zamierzał udać się na Wołyń, dostał się do niewoli; towarzyszowi jego, Jakóbowi Rajznerowi, udało się umknąć. Wśród poległych powstańców znajdował się kapelan oddziału ks. Marcinkowski.

24. 7. 63. **Kania Wola**, L., ob. krasnostawski; 6 km. pñ.-wsch.-pñ. od Puchaczewa. (Lejny, Krasnystaw, Załucze).

Celem lustracyi oddziałów operujących w danej chwili w obwodach radzyńskim, łukowskim i lubelskim, wezwał je pułkownik Michał Hejdenreich (Kruk) do stawienia się w okolicach Łęcznej. Kawalerya Kruka, w liczbie 130 koni, dowodzona przez Deskurę, stanęła w Majdanie Smolarni między Kanią Wolą, Dratowem i Lejnem; następnego dnia nadszedł Krysiński z 400 piechoty i kawaleryi oraz Rucki z 500 dobrze uzbrojonej i umundurowanej piechoty i szwadronem kawaleryi, dowodzonym przez Niedźwiedzkiego. W tym samym czasie nadciągnął Wierzbicki z 350 ludźmi w czym 36 jazdy i stanął o $\frac{3}{4}$ mili od Kruka, koło Nadrybia. Przeciw Wierzbickiemu maszerowali moskale od Radzyna w 6 rot piechoty z 2-ma działami, mając 1 szwadron ułanów i secinę kozaków ze sobą. Nieprzyjaciela, który śmiało szedł przeciw Wierzbickiemu, nie wiedząc o owych innych oddziałach, postanowił Kruk zaatakować na trasie z Łęcznej do Parczewa.

Wyruszone na trakt wzmiankowany, prowadzący między lasem a wielkiem jeziorem Dratowskim. Połączonej pod dowództwem Deskury kawaleryi Krysińskiego, Ruckiego i swojej, razem 400 koni, polecił stanąć w Dratowie. Następnego dnia rano, nim jeszcze oddziały Kruka zdążyły zająć wyznaczone dnia poprzedniego stanowiska, kuryer doniósł, że moskale już się zbliżają. Oddziały zajęły wyznaczone stanowiska, a w dwie godziny potem usłyszano huk strzałów armatnich. To nieprzyjaciel zaatakował Wierzbickiego. Wierzbicki z tej strony nie spodziewając się moskali, spodziewając się raczej, że tam zajmuje pozycję Rucki, a nie mając od Kruka żadnej wiadomości, wymaszerował z Nadrybia przez Kanią Wolę na lewe skrzydło oddziałów. W Kaniej Woli spotkał się w opłotkach wsi z kartaczami, którymi go przywitani moskale na dosyć bliską odległość w ścisniętą kolumnę i rozbili go; piechota wyłamała płoty i rozbiegła się, a Wierzbickiego rannego w nogę kartaczem, uprowadziła jego kawalerya, dowodzona przez Politańskiego. Gdy tak się ucierał oddział Wierzbickiego, 1200 ludzi stało beczynnymi, boć to miała być zasadzka, planowana przez Kruka, w którą atoli moskale właśnie z powodu nieświadomości nie weszli byli i zamiast być atakowanymi sami, stali się atakującymi. Ogień mierzony początkowo na Wierzbickiego, zwrócił się obecnie przeciw oddziałom Kruka, raczej tylko przeciw kawaleryi i jednej kompanii Ruckiego, które się były wysunęły przeciw kozakom, podsuwającym się pod stanowiska oddziałów. Kruk w tym czasie z resztą oddziału stał nieczynny, wreszcie ściągnął kawaleryę i cofnął się, a tylko owa jedna kompania Ruckiego jeszcze walczyła. Cały oddział Krysińskiego nie ruszył się z miejsca, dopiero po odstąpieniu Kruka wysłał Krysiński Bardetę na tyły moskali, wstrzymując ich pościg za Wierzbickim i ocalając jego oddział, który teraz znowu pod dowództwem majora Wagnera będąc, wycofał się szczęśliwie. W bitwie tej, która powinna była stać się zwycięstwem, stracili Polacy około 30 zabitych i tyluż rannych.

30. 7. 63. **Częstoborowice**, L., ob. krasnostawski; 22 km. zchd. od Krasnegostawu. (Rybczewice, Częstochowice).

Jankowski z Zielińskim, połączywszy się z oddziałem *Grzymały*, mając razem około 1000 ludzi, zatrzymali się we dworze w Rybczewicach. Niebawem *Grzymała* wyruszył dalej ze swoimi ludźmi, pozostałe zaś oddziały, lekceważąc doniesienie o nadciąganiu pułkownika Baumgartena z 3 rotami, szwadronem ułanów, seciną kozaków, z 2 działami, oddały się odpoczynkowi. Dopiero gdy już moskale zbliżyli się na strzał armatni, wymaszerowano ku Częstoborowicom. Dostrzegłszy ten ruch, nieprzyjaciel z przeciwnego wzgórza puścił kilkanaście granatów, ale bez szkody dla powstańców, aby zaś odciąć drogę, wysłał Baumgarten piechotę z kozakami drogą ukośną, ku Częstoborowicom, co mu się w części udało. Na drodze z Rybczewic do Częstoborowic jest kilka głębokich jarów i te należało przebyć, aby uniknąć spotkania. Ostatni wąwóz do przebycia był w samych Częstoborowicach. Znacznej części oddziału udało się ta przeprawa, część jednak została odcięta i obskoczona przez moskali. 106 położyli moskale trupem, a 150 ciężko ranili. Tych co odcięli, nie brali moskale do niewoli, chociaż mieli ich w swych rękach, ale na miejscu mordowali w sposób wyrafinowany, pastwiąc się nad nimi: wpierw zdejmowali z nich odzienie, składali najporządniej, a potem dopiero — prawidłowo ubijali. Mordami tymi dyrygował nie sam Baumgarten, który w tej chwili stał w Rybczewicach, lecz dowodzący jego piechotą, Buchner. Furgony, wysłane przez Jankowskiego i Zielińskiego naprzód, zdołały ocaleć. Moskale za ów straszny wąwóz nie przeprawili się i już dalej nie ścigali, z tego powodu, że *Grzymała*, który był udał się do Gardzienic, gdzie stał *Lutyński*, posłyszawszy strzały, zwrócił się w tę stronę i ruchem swoim zmusił Baumgartena do cofnięcia się.

Polegli pod Częstoborowicami między innymi: Domaracki Roman, porucznik strzelców z Radomia; Tyłski Antoni z Pułtuska, podporucznik; Rubczewski Paweł; Potocki Wiktor urzędnik z Warszawy; Zambruski Wincenty, syn obywatela z Radzyńskiego; Dziągiewski Edward; Grabowski Jan; Pierchalski Jan, dozorca z Warszawy; N. Jan, dorożkarz z Warszawy; N. Leopold z Warszawy; Wyszynski; Kropielnicki Mateusz; Karpiński Józef; Tyłhoroski Józef, młynarz.

4. 8. 63. **Chruślina**, L., ob. lubelski; 11 km. wsch. od Józefowa (Boby, Chruślanki, Moniaki, Urzędów).

Dnia 4. sierpnia, stojąc z oddziałami Wierzbickiego, Krysińskiego, *Lutyńskiego* i *Jarockiego* i z eskortą pułkownika *Grzymały* we wsiach Chruślinie, Bobach i Moniakach i oczekując na broń, mającą nadejść z nad kordonu, generał Michał Kruk, otrzymawszy wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela od Urzędowa, wydał następujące dyspozycje do boju: obozom pod pokryciem 50 jazdy odstąpić od Stanisławowa, gdzie miały czekać na dalsze rozkazy, wszystkim zaś oddziałom nakazał odstąpić za Chruślinę, dla zajęcia bojowej pozycji na drodze z Chruśliny do Stanisławowa, gdzie miały czekać na dalsze rozkazy, oddziałowi majora Krysińskiego zająć 1 bojową linię na krańcu lasu, wszystkim zaś innym i całej kawalerii stanąć w rezerwie na znakomitej pozycji *Lelewela*, to jest na górze otoczonej z trzech stron wąwozem.

Oddział majora Krysińskiego dzielnie spotkał pierwszy atak nieprzyjaciela. Moskale odparci wzmocnili swoją linię bojową i wysłali część sił dla zajęcia prawego skrzydła Krysińskiego. Poleciał więc Kruk majorowi *Wagnerowi*, który z powodu choroby Wierzbickiego dowodził oddziałem, częścią swojego oddziału posiłkować bezpośrednio oddział Krysińskiego, a drugą częścią wstrzymać atak nieprzyjaciela wymierzony w prawe skrzydło Krysińskiego. Moskale odparci po raz drugi, wprowadzili do boju wszystkie siły, prowadząc główny atak na obydwie

skrzydła powstańcze. Pozostawiwszy w rezerwie połowę strzelców z oddziałów Jarockiego i Lutyńskiego i prawie wszystkich kosynierów, licząc na wstrzymanie nieprzyjaciela na tej silnej pozycji, na wypadek gdyby linia bojowa powstańcza nie wytrzymała tego trzeciego ataku, resztę strzelców tychże oddziałów posłał Kruk na podtrzymanie skrzydeł. Atoli moskale odparci po raz trzeci, nie mając żadnych rezerw, poczęli się cofać w największym nieładzie. Wysławszy kosynierów na obydwie skrzydła swoich dla zachodzenia tyłu moskalom, a całą kawalerię przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu, na którym secina kozaków przykrywała rejteradę, resztę strzelców prowadził w rezerwie. Napróżno moskale starali się wstrzymać pościg, zajmując budynki w Chruślinie, Bobach i Moniakach, rażeni ogniem sztucerników i zagrożeni szarżą kosynierów, którzy im nieustannie tyły zabierali; musieli uchodzić w największym nieładzie, nie zdążywszy nawet zabrać na furmanki, których mieli nie mało, wszystkich swoich rannych i zabitych. Bitwa ta rozpoczęta o 1/212. trwała do godz. 7. wieczór. Ścigano nieprzyjaciela na przestrzeni 12 kilometrów, aż do samego Urzędowa. Reszta strzelców (ptaszniki) użyta była na wepchnięcie moskali do miasta, w którego ulicach jeszcze przez kilka minut trwała walka.

Pod Chruśliną żołnierz polski bił się na odkrytem polu na przestrzeni 12 kilometrów z nieprzyjacielem mającym artylerję i prawie równie silnym liczebnie. Straty powstańców były nieznaczne: 2 zabitych i przeszło 30 rannych, z których kilku niebawem zmarło. Moskale ponieśli straty ogromne: 14 oficerów i 100 furmanek rannych przywieziono do Lublina, według informacji władz cywilnych powstańczych. Oddziały Krysińskiego i Wagnera (Wierzbickiego) najwięcej się odznaczyły, zaś z całej kawalerii najbardziej odznaczyli się Krakusi, którzy pod dowództwem porucznika Łaskiego w 50 koni działając, na piechotę i konno, pędzili przed sobą całą secinę kozaków.

Wszystkie siły, które Kruk pod Chruśliną miał do rozporządzenia, składały się z 800 strzelców (600 sztucerników, a reszta ptaszników), 600 kosynierów i około 200 koni; moskale, pod dowództwem Miednikowa, mieli 6 kompanii piechoty, odpowiednią liczbę kozaków i 3 działa. — Po bitwie znaleźli powstańcy na placu 20 zabitych i rannych moskali, których w popłochu nie zdołał zabrać nieprzyjaciel.

Na drugi dzień po bitwie pod Chruśliną pragnął Kruk zaatakować nieprzyjaciela w Urzędowie i zmusić do złożenia broni. Popłoch i nieład w moskiewskich szeregach po klęsce dnia poprzedniego tak był wielki, że generał nie wątpił o pomyślnym skutku ewentualnego ataku, lecz nie mając nic amunicji, kazał tylko zaalarmować moskali, którzy, będąc dostatecznie zaopatrzeni w amunicję, mogliby znacznie powetować sobie straty. Atoli moskale przestraszeni, wylawszy jedzenie z kotłów, uciekli czempredzej z pod Urzędowa do Kraśnika.

5. 8. 63. **Deputycze**, L., ob. krasnostawski; 8 km. pld. od Chełma (Deputaty, Dubienka, Chełm, Pokrowka, Zdanne, Wierzchowiny).

Świeżo utworzony przez Cieszkowskiego (Ćwieka) oddział w połączeniu z oddziałem po *Czachowskim*, dowodzonym przez majora Eminowicza, zanoconawszy w Stawie, wyruszył wraz z oddziałem Ruckiego, który ze Święcicy nadciągnął i o godzinie 8. zajął Chełm. Ponieważ doniesiono, że moskale zbliżają się od Krasnegostawu, Uściługa, Włodawy i Dubienki, niepodobna było trzymać się w Chełmie, wobec niebezpieczeństwa zupełnego obsaczenia. O godzinie 10. rano dano znać, że nieprzyjaciel w sile 1 rotę liniową i seciny kozaków zbliża się do Deputycz. Natychmiast sformowawszy się, ruszyli powstańcy do Pokrówki i tuż za tą wsią rozpoczął się bój tyralierski o godz. 1/211. przed południem. Moskale cofnęli się na wzgórek krzaczasty, powstańcy zaś rozstawili się w taki sposób: cały oddział Eminowicza w pierwszej linii, to jest jedna kompania strzelców pod kapita-

nem Rudowskim na prawem, druga pod p. o. kapitana Gromejką na lewem skrzydle, kosynierzy pod p. o. kapitana Sztokiem we środku; prócz tego stał w pierwszej linii na lewem skrzydle, do zajęcia moskwie tyłu przeznaczony, oddział naczelnika Ćwieka. Karabinierzy w drugiej linii stanowili rezerwę tegoż skrzydła, cały zaś oddział Ruckiego tworzył drugą linię dla środka i skrzydła prawego. Pierwszy moment boju udał się przez śmiałe postępowanie tyralierów. Moskale opuściwszy wzgórek, cofnęli się do karczmy deputyckiej Poczekajka, dominującej nad prawem skrzydłem powstańców, a dominowanej przez lewe skrzydło i środek, gdyż powstańcy zaraz wzgórek krzaczasty zajęli. Moment drugi stanowiło wyparcie moskali z korzystnej pozycji pod karczmą. Prawe skrzydło tyralierów śmiało podsunęło się pod górę i zajęło wiatrak, równocześnie armatka Eminowicza, dawszy 3 razy ognia, zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się do Deputycz po półtoragodzinną walkę, w której ludzie Gromejki i Ćwieka w pierwszej, karabinierzy zaś w drugiej linii oraz kapitan Rudawski, dobrze się sprawili, tylko oddział strzelców Ruckiego w tyraliery rozsypany, tyralierów innych oddziałów ogniem raził. W Deputyczach moskale na nowo się usadowili, ale wnet powstańcy wieś zajęli i nieprzyjaciół ponownie ze swej pozycji wyparty, nie zajął nawet pobliskiego lasu, tylko pędem uchodził ku Wierchowinom. Za lasem armatka, dobrze ustawiona, poraz drugi przyczyniła się do kompletnej ucieczki moskali, których ścigano poza Wierchowiny aż do Zdanych. Z powodu bliskości Krasnogostawu dalszego pościgu zaniechano i wrócono do Deputycz. — W tej walce stracili moskale 23 zabitych i kilkudziesięciu rannych. Polacy zaś 11 zabitych, ale rannych około stu, gdyż strzelając rozsypani, najwięcej sami siebie kaleczyli. Mimo wszystko, udało się Büchnerowi uratować cały tabor. Po bitwie Ćwiek i Eminowicz, poróżnwszy się z Ruckim z powodu strat poniesionych przez ogień tyralierów Ruckiego, ruszyli w Krasnostawskie, podczas gdy Rucki pozostał w Chełmskiem.

Bój pod Deputyczami trwał od 10. rano do 4. po południu. Odnaczyli się w oddziale Ćwieka: major Adolf Murdelio, kap. Roman Krasucki, adj. kap. Matkowski Julian i p. o. adjutanta Zakrzewski, podpor.: Korczyński Franciszek, Jaruszewski Wilhelm, Babicki Stanisław i Muszański Zygmunt; od żuawów Żukowski Aleksander, Żebrowski Julian; od strzelców Ignacy Chojnowski, Ludwik Zaremba, Antoni Godziszewski; od kosynierów Wojciech Czajkowski. Z oddziału Eminowicza: Rudowski, Gromejko, p. o. adjutanta Rusiecki Henryk, podpor. Samborski, Dr. medycyny Henryk Kościeszka, który dopełniwszy obowiązków żołnierza, opatrywał rannych, za co mianowany na placu boju p. o. podporucznika, podof. Jan Ożarowski z kawalerii, który, znudzony bezczynnością jazdy, uwijał się ciągle przed łańcuchem tyralierskim, zagrzewając do boju, trębacz Wojciech Gawrył, który nie odstępując łańcucha, wciąż trąbił do ataku; podoficer Bogumił Becker, Telesfor Szczerba, Gustaw Herman, Antoni Nowakowski, Andrzej Kadler, Stanisław Ochylński, Dr. Grzybowski i ks. kapelan Pleszyński; lekarz i kapelan z zaszczytnem poświęceniem, dopełniwszy obowiązki żołnierza, jeden opatrywał rannych, drugi z pociechą szedł im duchową. Z oddziału majora Ruckiego: szef sztabu Białobłocki, kapitan Kulczycki, Zielonka, Witkowski, Kotowski Leon, Krasnowolski, adj. Piotrowski, Siniewicz podpor. 2-go plutonu jazdy, któremu Rucki podczas walki polecił pełnienie obowiązków adjutanta, Bronisław Zbyszewski, Jan Lipski, rotm. Niedźwiedzki, Hiketta, porucz. Otto, Jost, chorąży Majewski, podoficerowie: Klein, Gołębiowski, Djażyński, Ruciński, Dymowski, Sienkiewicz, Dutkiewicz, Charaszewski, Szulakowski, Niomcewicz, wachm. Żebrowski, szeregowcy: Łaniewski, Grzesicki, awansowany na podporucznika, Kowalski, Strudzicki, Czajkowski, Tomaszewski, Gałęzowski, Depczyński, Sieszycki, Dmochowski. Wśród rannych byli: podporucznik Korczyński i Kaczorowski, wśród poległych Lipski, dow. kawalerii i Józef Turczynowicz, były organizator pow. piotrkowskiego.

8. 8. 63. **Żyżyn**, L., ob. lubelski; 13 km. płn. od Kurowa (Moszczanka).

Przechodząc przez szosę warszawsko-lubelską koło Żyżyna, z korespondencji szyfrowanej, zabranej na stacyi pocztowej, dowiedział się Kruk, że wojenna poczta z pieniędzmi, około 198.000 rubli pod eskortą 2 kompanii piechoty, z dwoma działami i 16 kozakami, wszystkiego do 500 ludzi, przechodzić ma dnia tego po szosie przez stacyę żyżyńską. Postanowił więc urządzić zasadzkę i zabrać moskalom pieniądze.

Ledwo koniec kolumny powstańczej, kierującej się od Boryszowa ku Baranowu minął szosę, strzał pikiety, postawionej na szosie, skąd nieprzyjaciel miał nadchodzić, uprzedził powstańców o zbliżaniu się moskali. Zatrzymawszy kolumnę z adjutantem porucznikiem Leonardem, kapitanem Miecznikowskim i majorami Jankowskim i Zielińskim, pobiegł Kruk coby prędzej sprawdzić strzał i zrobić rekonesans miejscowości. Odjechawszy kilka wiorst, spotkali się z awangardą kozacką, której pewnoś siebie oznajmiała zbliżanie się piechoty. Powróciwszy do swojej piechoty, dał generał Lutyńskiemu rozkaz zajęcia bojowej pozycyi poprzek szosy, o wiorstę od całej kolumny. Lutyński miał wstrzymać marsz nieprzyjaciela wtenczas, kiedy głównymi siłami z oddziałów Jarockiego, Zielińskiego i Jankowskiego Kruk miał uderzyć na lewe skrzydło moskali, a oddziałami Wagnera i Krysińskiego zająć prawe skrzydło i tył moskalom. Przyszło jednak inaczej: moskale uderzyli najpierw na Jarockiego. Atoli stojące za Jarockim oddziały Zielińskiego i Jankowskiego, już uszykowane, podtrzymując bezpośrednio pierwszą linię bojową t. j. Jarockiego, dały innym oddziałom możność wykonania dyspozycji głównodowodzącego, mianowicie, Lutyńskiemu uderzenia na prawe skrzydło, Wagnerowi na lewe i Krysińskiemu zabrania tyłów. W czasie uderzenia na prawe skrzydło, nieprzyjaciel zaczął się skupiać ku lewemu, od uderzenia na lewe — ku prawemu, a przy zajęciu tyłu zupełnie stracił orientacyę, skupiony w jedną masę, bronił się uporczywie, ale bez żadnego już porządku i dlatego ogromne poniósł straty.

Bitwę tę przyjął był Kruk, mając wszystkiego po 7 ładunków na 1400 strzelców, którzy walkę rozpoczęli i skończyli. Kosynierzy nie brali w niej udziału. Prawie każdy strzał był pewny, bo strzelcy podeszli do moskali skupionych na 30 kroków. Moskale na tyle byli nieogłędni, że nawet swojego obozu i furgonu z pieniędzmi w tył nie odprawili i tylko napróżno wysłał Kruk w czasie bitwy część kawalerji po szosie dla przytrzymania obozu. Straty moskali były tak wielkie, że wszystkiego 43 powróciło do Dęblina i nie więcej do Kurowa. Ogółem stracili moskale 150 jenców, w tem 2 oficerów, 192 zabitych i rannych; kilkudziesięciu jenców wstąpiło w szeregi powstańcze. Polacy mieli 10 zabitych i 50 rannych.

Polegli pod Żyżynem: Franciszek Czajkowski, agronom z Marymontu, podporucznik strzelców; podporucznik kosynierów Franciszek Kubańczyk, sekretarz cyrkulowy w Warszawie; podporucznik kosynierów Jan Koźniakowski, obywatel z Radzyńskiego; Aleksander Wiśniakowski, stolarz z Warszawy; Lublak Jan, gospodarz ze Śrewnicy; Marczewski Leon, Tyl Alojzy, Adam Jarczewski, policyant z Warszawy; Rudecki, gospodarz z Przeździatki; Ciechomski Józef z Warszawy; z ran umarli: Piotr Bryszkie oraz porucznicy kosynierów Jan Unrug i Wacław Rydecki.

Po zwycięstwie żyżyńskim oddziały, gdy przeciw nim poczęły się koncentrować znaczne siły moskiewskie, rozdzieliły się ponownie. Jarocki i Zieliński rozpuścili swoich ludzi, a Jankowski, zatrzymawszy przy sobie tylko 100 strzelców, przeszedł z nimi przez Wisłę. W ten sposób razem około 1000 piechoty znikło z widowni.

18. 8. 63. **Lublin**, L., ob. lubelski; miasto.

Dążąc do połączenia się z podpułkownikiem *Ruckim*, wskutek rozkazu tegoż, oddział V. woj. lubelskiego, pod dowództwem Walerego *Kozłowskiego*, częścią kawalerii zaalarmował załogę Lublina i uszkodził most.

24. 8. 63. **Fajstławice**, L., ob. krasnostawski; 17 km. płn.-zchd. od Krasnegostawu. (Biskupice, Dorohucz, Oleśniki).

Pełniący obowiązki naczelnika województwa lubelskiego major *Rucki*, otrzymawszy od generała *Waligórskiego* wezwanie do posunięcia się ku kordonowi w celu ułatwienia przejścia do Królestwa nowemu oddziałowi, marszami pospiesznymi stanął wraz z oddziałem pułkownika *Wierzbickiego*, pod dowództwem *Wagnera*, w Krzczonowie; stamtąd musiał zwrócić się na Żuków i Gardzienice, gdyż od strony Wysokiego już moskale nadciągali, a pułkownik *Krysiński* po starciu pod Sosnowicą (p. t.) nieustannie przez 13 rot ścigany, potrzebował jego pomocy; nadto pragnął *Rucki* ściągnąć na siebie moskali od Krasnegostawu, by ułatwić pułkownikowi *Grekowiczowi* oraz *Ostoi*, *Zakrzewskiemu* i *Lelewelowi* formowanie oddziału. Po jedenastogodzinnym marszu stanął *Rucki* w Łysolajach, a z powodu ponownego wezwania *Krysińskiego* o pomoc, wyruszył, mimo znużenia żołnierzy, o godzinie 4-tej z rana ku Siedliszczom, gdzie zastał generała *Kraka*.

Przeciw siłom powstańczym maszerował *Emanow* z Janowa z 8-miu rotami i 4-ma działami, *Sołłohub* z Lublina z 6 rotami i 2-ma działami, razem około 2500—3000 żołnierza.

Powstańcy byli znużeni, walkę przyjąć było niepodobieństwem i jedyne wyjście było w przerznięciu się między poszczególnymi oddziałami i napadzie na moskali z tyłu. Już w drodze z Łysolaj do Siedliszcza wielu padało ze znużenia i dla tego porządku nie można było utrzymać, a nadobitek *Rucki*, chory, musiał zdać dowództwo na szefa sztabu Białobłockiego *Stanisława*. Przybywszy nad Wieprz, *Kruk* pomimo strasznego znużenia żołnierza, kazał iść dalej, przeprowić się za rzekę i most za sobą spalić pod Fajstławicami.

Zanim awangarda *Ruckiego* i *Wagnera* doszła do Oleśnik, moskale już ukazywali się od Fajstławic. *Kruk* rozkazał zająć niewielki las, sam zaś z oddziałem *Krysińskiego* zajął pozycję z drugiej strony lasu. Zaledwie jednak *Rucki* i *Wagner* doszli do brzegu lasu, od frontu zaatakowani zostali przez kozaków, którzy zabiegali od drugiego końca lasu, aby ich okolic. Część kolumny, która z powodu znużenia musiała postępować wolniej, została skłuta przez kozaków. Na prędcę rozciągnięta linia tyralierów za brzegiem lasu powstrzymała moskali, którzy przyjęci rzesistym ogniem, musieli się cofnąć. Równocześnie, t. j. o godz. 12. w południe, *Krysiński* rozpoczął walkę, ustępując ku Biskupicom, a działa moskiewskie, ustawione w dogodnej pozycji, ogromne zadawały straty oddziałom, którym wspomniany, niewielki las nie mógł dać dostatecznego przykrycia. Kawalerya, widząc niebezpieczeństwo, zaczęła się przebijać częściowo, szarżując to na ułanów, to na dragonów.

Ostatecznie *Rucki* i *Wagner* ściśniętą kolumną piechoty, postanowili przerznąć się przez zastępy moskiewskie, piechota jednak tak była znużona, że gdy po wystąpieniu z lasu napotkała na rzesisty ogień działowy i karabinowy, nie dotrzymała kroku i napowrót do lasu wrócić musiała. O zmierzchu moskale zaprzestali strzelać i przypuścili szturm do lasu, urządzając rzeź formalną, gdyż znużeni powstańcy nawet bronić się nie mogli z powodu wyczerpania.

Podczas bezładnego cofania się część tylko oddziału *Wagnera* najwytrwalej się trzymała i wszyscy prawie poległi, a między nimi nieodżałowany major *Wagner*, który napierany przez swych kawalerzystów, aby zszedł z placu, wołał po-

zostać i poległ śmiercią walecznego. Ocalenie jazdy zawdzięczał Kruk męstwu i roztropności obywatela Leona Podoskiego. Walka pod Fajstławicami była nierówna, gdyż przeciw 1400 piechoty i 150 jazdy powstańczej, walczyło 14 rot piechoty moskiewskiej, 4 seciny kozaków i po 2 szwadrony huzarów i dragonów. Mała eskorta konna Kruka przerznięta się już po skończonym boju przez nieprzyjaciela, a Rucki zajął się zbieraniem zniszczonych oddziałów Wierzbickiego i swego.

Pogrom Fajstławicki przysporzył moskalom 634 jeńców — w tem 50 ranych, na placu zostało około 200, około 170 było rannych.

W tej walce rozpaczliwej wiele najdzielniejszej młodzieży poległo: Zawadzki, Biernadzki, obaj jedynacy zamożnych rodziców, Białobłocki, tak dzielny oficer, że żołnierze moskiewscy, poznawszy go, niechcąc dobijać, prosili aby się poddał, podporucznicy Sienkiewicz, syn księdza unickiego, Dyaczyński, Bachowicki, pułkownik Nikietty; między rannymi znajdował się Jasiński syn właściciela z Pułaczewa, okryty 27 ranami.

Z pogromu tego ocalały wszystkie furgony z 300 ludźmi przy nich będącymi, i poszły ponad Wieprzem na Dorohucz i stanęły koło Białki; tam Piotrowski zbierał, co mógł ludzi. W okolicy Pawłowa znowu Kulczycki, of. z wojska austriackiego, zbierał także kilkudziesięciu ludzi, a po kilku dniach przybył Rucki celem formowania nowego oddziału, co już szło opornie, tak samo jak *Grekowiczowi* formowanie oddziału w lasach Dubienki; Grekowiczowi udało się zebrać tylko kilkudziesięciu ludzi, którzy, gdy z nimi doszedł do kordonu, rozproszyli się.

29 8. 63. **Irena**, L., ob. zamojski; 5 km. zach. od Zaklikowa. (Huta Bankowa Janów, Zaklików).

Oddział *Ćwieka*, przeszedłszy Wisłę pod Puławami w połączeniu z Dołińskim wrócił w Lubelskie i spotkał się 29. sierpnia z oddziałem moskiewskim, 2 rotę liczącym i odpowiednią liczbą kozaków w okolicy Zaklikowa pod Ireną. Potyczka wypadła pomyślnie, a moskale mieli ponieść wielkie straty.

2. 9. 63. **Biłgoraj**, L., ob. zamojski; miasto.

Z pod Zaklikowa (p. Irena) pociągnął oddział *Ćwieka* przez lasy pod Biłgoraj, a za nim pułkownik Miednikow posłał 2 rotę z 2-ma armatami i 1 seciną kozaków. Dnia 2-go 9-go oba oddziały spotkały się i rozpoczęła się utarczka pod Biłgorajem.

Tymczasem właśnie nadciągnął wysłany przez Lelewela, który o oddziale *Ćwieka* nie wiedział, patrol dowodzony przez Skłodowskiego. Moskale zaskoczeni z tyłu przez Skłodowskiego, przypuszczając, iż mają z przednią strażą innego oddziału do czynienia, zostawiwszy część wojska przeciw *Ćwiekowi*, z resztą zwrócili się przeciw Skłodowskiemu. Szczęściem ogień kartaczowy jeździe najmniejszej szkody nie wyrządził. Tymczasem *Ćwiek*, zobaczywszy pomoc, której ani nie przypuszczał, ani się nie spodziewał, uwolniony od nacisku przez rozdzielenie sił nieprzyjacielskich, w zupełnym porządku zaczął się cofać w las i połączył się z oddziałem Lelewela, gdyż moskale nie mieli odwagi ścigać go w nocy po lesie.

3. 9. 63. **Panasówka**, L., ob. zamojski; 11 km. półn.-wsch. od Biłgoraja. (Poręba, Terespol, Zwierzyniec).

Po dwudniowym organizowaniu się opuścił Lelewel z podpułkownikiem Grudzińskim przy boku terytorium zaboru austriackiego i przerynając się przez liczne kolumny moskiewskie i niepokojąc po drodze nieprzyjaciela, jak wy-

slaniem 40 konnych z adjutantami Szydłowickim i Zdzitowieckim do Tomaszowa, gdzie 1. września zabrali moskalom kasę i znieśli komorę, stanął pod Biłgorajem koło wieczora o 6. godz. 2. 9., mając już z tyłu za sobą moskali, którzy nie zdążyli się jeszcze skoncentrować i uderzyć na powstańców. Wysłany z obozu rekonesans w sile 30 koni pod dowództwem poruczników Stępnickiego i Skłodowskiego, spotkał moskali następujących na cofający się z miasta ku lasom oddział Cwieka, dowodzony przez Kozłowskiego. Pokazanie się z boku całej konnicy Lelewela, wysłanej przez tegoż pod dowództwem rotmistrza Ryłskiego, powstrzymało moskali w pościgu, co pozwoliło Cwiekowi, przy którym był Doliński z częścią dawnego oddziału po *Czachowskim* cofnąć się w zupełnym porządku, by następnego dnia połączyć się z Lelewalem, i oba oddziały ruszyły już wspólnie do Panasówki. Tu dowiedziawszy się, że moskale w sile 5 rot piechoty, 200 kozaków i 2 dział ciągną za nimi, zajął Lelewel pozycję bojową na wzgórzach przylegających do Panasówki, tak, że oddział Lelewela 560 piechoty i 150 koni liczący, miał bój rozpocząć, a oddział Cwieka stanowić rezerwę. O godz. 5. po południu moskale podstąpili pod stanowiska powstańcze w liczbie 9 rot piechoty, 300 kozaków i 5 dział. Na czystym polu strzelcy rozsypawszy się w tyraliery, podjęli energiczną walkę z nieprzyjacielem. Bitwa trwała 5 godzin na wzgórzach bezleśnych, aż w końcu wyprowadził Lelewel do boju wszystkie rezerwy prócz 1½ kompanii strzelców. Najzawziętszy bój wrzał przy folwarku Terespoła, Poręba; powstańcy, podpaliwszy folwark, przy łunie pożaru w otwartym polu walczyli z nieprzyjacielem do godz. 10. wieczorem, aż moskale, spędzeni ze wszystkich pozycji, pierzchnęli w popłochu ścigani na przestrzeni dwuwiorstowej. — W czasie bitwy kawaleria dwa razy szarżowała, a jakkolwiek szarże te nie przyniosły pożądanego skutku, jednak pomogły wiele przez zajęcie nieprzyjaciela, osłabiając ogień działowy. W drugiej szarży kawaleria przedarła się przez wszystkie linie bojowe i dotarła aż do rezerw moskiewskich, gdzie starła się z kozakami.

W boju tym świetnym odznaczyli się polegli: major Nyary (Węgier), kapitan gwardyi strzelców Remberger, rotmistrz Roller, porucznik Lambert Neumark i podporucznik Horodyński Władysław; z rannych: rotmistrz Valentin, podporucznik Józef Cieszkowski, porucznik Wróblewski, rotmistrz Rotony (Węgier), adjutant oddziału Skłodowski Zdzisław i Stopnicki Aleksander. Straty powstańców ogółem wynosiły 35 zabitych i 100 rannych, moskali 360 zabitych i rannych.

6. 9. 63. **Żółkiewka**, L., ob. krasnostawski; miasto (Wierzbica).

Idący od Zamościa z 3 rotami fińlandzkich strzelców i przecinający drogę *Borelowskiemu*, Suchonin, nim jeszcze spotkał się z całym oddziałem, starł się w lesie między Żółkiewką, a Wierzbicą z częścią tegoż, dowodzoną przez podpułkownika Grudzińskiego, który jednak zdołał się przedrzeć i połączyć znowu z Lelewalem.

6. 9. 63. **Batorz**, L., ob. krasnostawski; 22 km. płn.-wsch. od Kraśnika. (Batorzkie lasy, Otrocz, Turobin, Studzianka, Wola Studziańska).

Od zwycięskiej potyczki pod Panasówką parli moskale bezustannie oddziały *Borelowskiego* i *Cieszkowskiego*. Siły otaczający Lelewela moskali powiększyły się 5-ma rotami i seciną kozaków podpułkownika Gołubiewa, z Lublina, ciągnących pod dowództwem Jelszyna, od Zamościa zaś 5 rot i seciną kozaków kolumny Emanowa wiódł Suchonin. Od boju pod Panasówką nie mógł zmylić Lelewel nieprzyjaciela, z którego podjazdami ciągle ucierać się był zmuszony. Kierowano się w głąb kraju, aby moskale nie odcięli i nie wyparli oddziałów z powrotem do zaboru austriackiego. Licząc razem 600 piechoty, w tej liczbie 50 kosynierów i przeszło 150 jazdy, oddział Lelewela i Cwieka z oddziałem Grudzińskiego ścieśniane coraz natarczywiej przez koło prze-

ważnych sił nieprzyjacielskich, stanęły dnia 6-go września o godzinie 9-tej rano w Otroczcu.

Zaledwo rozstawiono pikiety i strażę obozową, gdy widety dały znać o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Kozacy, poprzedzający kolumny piechoty, zaatakowali łańcuch widet. Lelewel dobiegł do 3-ciej kompanii, dowodzonej przez kapitana C. i kazał jej rozwinąć się w łańcuch tyralierów, a furgonom i oddziałowi C w i e k a kazał cofać się ku wsi Batorzu. Tyralierzy odegnali kozaków i wstrzymali atak moskali, umożliwiając oddziałowi wycofanie się z niedogodnej pozycji na stromą górę po nad Batorzem leżącą. Kompania 3-cia formując straż tylną, utrzymywała ciągle ogień tyralierski i w ten sposób oddział doszedł do wsi Batorza, położonej w kotlinie między dwoma wzgórzami.

Lelewel i szef sztabu Walisz za radą Kozłowskiego, szefa sztabu Cwieka, chcąc uniknąć walki i cofnąć się w porządku, postanowili zaatakować z czoła częścią oddziału nieprzyjaciela w wąwozie, którym moskale mieli przechodzić. Pierwszą i trzecią kompanią więc obstawiono wąwozy, będące jedyną komunikacją między Otroczem a Batorzem, furgony zaś zasłonięto częścią oddziału Cwieka, jazda Ryłskiego i Zakrzewskiego stanęły w Batorzu. Wtem dały się słyszeć strzały armatnie; strzelcy powitali rzęsiwym ogniem przednie strażę moskiewskie. Kapitan C., dowodzący 3-cią kompanią strzelców, padł ugodzony kulą w nogę, a równocześnie zaczęły się pokazywać przed całym frontem i z boków oddziały piechoty moskiewskiej, rozpoczynając silny ogień. Niebawem Lelewel został lekko ranny w nogę, wskutek czego zaczęła się mieszać część jazdy Cwieka stojąca na prawym skrzydle, lecz kompanie 1. i 3., zajmując lewe skrzydło, walczyły dalej niewzruszone. W tem druga kula ugodziła Lelewela w brzuch, a przesywszy żołądek, wyrwała część kości pacierzowej. Śmierć dowódcy rzuciła popłoch w waleczne kompanie i zwiększyła zamieszanie w całym oddziale. Znajdujący się w pobliżu Walisz począł szykować na nowo mieszających się, lecz wkrótce także padł śmiertelnie ugodzony kulą. Mimo usiłowań oficerów zamieszanie wzmagало się w otoczonem przeważającymi siłami oddziale, który cofał się w coraz większym popłochu. Część moskali zabrała się zaraz do zwykłego rabunku, druga parła cofających się: było to już koło godz. 1. w południe.

Oddział Cwieka, furgony i jazda cofały się ku Woli Studziańskiej i Studzianic, parte przez piechotę, a z bliska ścigane przez kozaków.

Zakrzewski, który objął komendę nad kawalerią, gdy Skłodowski ranny musiał ustąpić z placu, na czele 60 ludzi wykonał szarżę, odpędzając kozaków i ocalając furgony prócz czterech, które dostały się w ręce moskali. Oddział Cwieka wyszedł dosyć obronną ręką i ocalał. Część rozbitego oddziału Lelewela połączyła się z nim zaraz, resztę zebrali podpułkownik Grudziński i kapitan Tomicki i ruszono ku Studziannej; pewna ilość odciętych zaś przeszła kordon pod Lublińcem.

Zaraz po boju o godz. 2. po południu zaczęto zbierać rannych, a 30 poległych, odartych do naga przez zwycięzców, pochowano na miejscowym cmentarzu; ciała Lelewela i Walisza złożono w jednym grobie. Z oficerów sztabowych pułkownika pozostał tylko kapitan Stempkowski, na którego rękach skonał Lelewel, a i ten wkrótce otrzymał kontuzję. Prócz wspomnianych zginęli oficerowie Kalita, Mrozowski, Mieszkowski, rotmistrz Bolba i inni. Straty powstańców, ściganych aż do Woli Studziańskiej, wynosiły prócz zabitych, 47 rannych.

24. 9. 63. **Puchaczew**, L., ob. krasnostawski; miasto. (Łęczna).

Z pod Batorza oddział Cwieka, dowodzony przez Kozłowskiego, wymykając się pościgowi, dnia 9. przybył na noc do Markuszewa. Dla zakrycia marszu wysłał Kozłowski rotmistrza Zawadzkiego do Puław, aby sprzedał tam sól z magazynu rządowego, co też Zawadzki skutecznił, sprzedając 540

beczek. Moskale ścigający Kozłowskiego, stojąc w Kurowie, w przypuszczeniu, iż mają z dwoma oddziałami do czynienia, nie odważyli się atakować Ćwieków. Kozłowski, zabrawszy 40 pudów tytoniu w Markuszewie, dnia 10. września opuścił miasto. Ścigany i otaczany zewsząd przez nieprzyjaciela, znalazł się oddział powstańczy 24-go września pod Puchaczewem. Moskale, w liczbie 13 rot, z trzech stron otoczyli lasy puchaczewskie i kozakami zaalarmowali jazdę powstańczą. Porucznik Antoszewski, działając zręcznie przy ściąganiu placówek, potrafił odciągnąć ich w inną stronę. Wachmistrz, ukazawszy się na ich froncie, zaalarmował straż przednią, zmusił do pogoni za sobą, a udawszy się w gęstwinę, dał mu do myślenia, że tam się znajdował obóz powstańczy, wobec czego moskale zaczęły ostrzeliwać z armat owo miejsce. Kozłowski, odczekawszy wieczora, tym samym co moskale gościńcem, lecz w przeciwną stronę, ruszył do Łęczny.

25. 9. 63. **Nowy Staw**, L., ob. lubelski; 10 km. pld. od Lubartowa. (Niemce, Kozłówka).

Przeszedłszy Łęczną i zniszczywszy most za sobą, spoczawszy ruszył Kozłowski z Ćwiekami przez Kijany ku Zawieprzycom, niszcząc za sobą w obu miejscowościach mosty. Ze Zawieprzyc przez Niemce udał się do Nowego Stawu, gdzie się zatrzymał na odpoczynek.

Gdy oddział gotował obiad na górze, od lasu pokazali się kozacy, a za nimi piechota, przybyła niebawem w sile 2 rot. Przedzielony od nieprzyjaciela małą rzeczką, ustawił się oddział w szyku bojowym o 1000 kroków od kozaków. Pierwszy atak ogniowy odparli powstańcy, w tym czasie jednak nadeszły moskalom posiłki z trzema armatami. Celne strzały powstańcze odparły nowy szturm, dopiero dobrze skierowany ogień działowy, rzucający granaty na wozy, zmusił oddział do ustąpienia. Wśród ciągłego odstrzeliwania się, trzema drogami ruszyli powstańcy ku oznaczonemu punktowi zbornemu. Pierwsza część jazdy przybyła z wozami do Wólki Krasieńskiej, skąd ruszono w lasy Kazimierzowskie, gdzie przybyła niebawem druga część, dowodzona przez porucznika Steckiego i trzecia z porucznikiem Podolskim na czele. Straty polskie wynosiły 13 zabitych i 11 rannych, a 4 dostało się do niewoli. Moskałom ubito 9 koni przy działach oraz zabito i raniono pewną ilość żołnierzy.

30. 9. 63. **Zakrzew**, L., ob. krasnostawski; 17 km. z. od Żółkiewki.

Oddział żandarmów krasnostawskich napadł pod Zakrzewem na kozaków, ubił im 6 ludzi, a sam bez straty pomknął dalej.

3. 10. 63. **Łęczna**, L., ob. krasnostawski; miasto.

Z oddziału *Ruckiego* w Chełmskiem wysłano 25 koni w celu przeprowadzenia ochotników. Oddziałek ten napadnięty, straciwszy 1 zabitego, rozproszył się zupełnie.

6. 10. 63. **Salomin**, L., ob. zamojski; 15 km. pld.-zch. od Kraśnika (Agatówka, Gościradów).

Część oddziału, formowanego przez *Wierzbickiego* w lasach Gościradowa między Agatówką a Salominem, napadnięta przez przeważające siły moskiewskie, naprowadzone przez chłopą z Olbiencina, przebranego za kozaka, dnia 6. października o godz. 8. zrana poniosła porażkę, straciwszy 20 ludzi w zabitych i rannych; ponadto zabrali moskale kilkadziesiąt sztuk broni i furgon. Przytomność dowodzącego tą częścią oddziału, kapitana Mycielskiego, uratowała resztę, gdyż Mycielski rozdzielił ich na 4 części, które się później znowu zebrały, prócz siedmiu ludzi, schwytanych przez Austryaków i odstawionych do Rzeszowa.

18. 10. 63. **Lublin**, L., ob. lubelski; miasto.

Kapitan Kozłowski z oddziałem *Ćwieków* przeszedł przez Piaski z rozkazem zaalarmowania Lublina, a podpułkownik *Rucki* szedł przez Kanie, by równocześnie zaniepokoić Krasnystaw. Wieczorem podsunęła się jazda Kozłowskiego pod miasto, którego załogę zaalarmowawszy, za pomocą rakiet zamierzała zniszczyć most, lecz musiała uchodzić przed kozakami i połączyła się z piechotą. W ciągu 14 dni, odbywając marsze i kontrmarsze, łącząc się z różnymi oddziałami, dnia 2. 11. stanął Kozłowski w pobliżu Chełma.

22. 10. 63. **Łążek**, L., ob. zamojski; 7 km. płn. zch. od Zaklikowa. (Borów, Borowa, Gościradów, Irena, Wólka Szczecińska, Potoczek, Huta Szczecińska).

Oddział majora Ślaskiego, wkroczywszy w Lubelskie, połączył się z oddziałem generała Waligórskiego. Po pięciu dniach ustawicznych marszów dniem i nocą, powstańcy, w łącznej liczbie do 500 ludzi, znużeni na śmierć, zatrzymali się w gęstych lasach gościradowskich. Przeciw Waligórskiemu i Ślaskiemu wyruszył Ogolin z 6 rotami i 2 działami oraz seciną kozaków, a połączwszy się wieczorem 21. 10. z majorem Proniewskim, wysłym z Kraśnika na czele 5 rot z 2-ma działami i również seciną kozaków, dopadł powstańców koło Łążka. Wyczerpani powstańcy po większej części spali, gdy posłyszano z jednej strony strzały armatnie nagłego napadu. Zerwała się pierwsza kompania Ślaskiego i rzuciła się w tyraliery naprzód, druga poszła jej z pomocą z bagnietem w rękę, a za nimi formował się oddział. Moskale cofnęli się na chwilę, a druga kompania wciąż maszerowała do szturm, nie strzelając, gdy naraz przywitał ją z prawego i lewego skrzydła gęsty ogień rotowy. Szybko rozwinięto się prawem skrzydłem w łańcuch tyralierów. Lecz gdy Ślaski, ciężko ranny, z konia spadł, powstał popłoch w szeregach powstańczych, ogień nieprzyjacielski wzmógł się, a Waligórski w gąszczach nie mogąc działać ze swoją strażą przyboczną i resztą kawalerii, cofnął się co tchu. Prawe skrzydło zostało porwane prądem cofających się bezładnie. Zaledwie trzydziestu usłuchało głosu dowodzącego kapitana, i zatrzymawszy się, stanęli za drzewami, a cofając się zwolna wśród ciągłego odstrzeliwania się, powstrzymywali jako tako napór nieprzyjaciela. W ten sposób cofali się do kordonu, zastając tam już pewną część rozbitych oddziałów. Usiłowania oficerów sformowania na nowo oddziałów i stawienia oporu, spelzły na niczem — i przekroczono kordon, składając broń Austryakom.

Rozproszone zupełnie oddziały straciły przeszło 30 w zabitych, przeszło 40 rannych i 8 wziętych do niewoli. Ale i straty moskali mogły być niemałe, jeżeli sami się przyznają do 2 zabitych i 11 rannych.

Pod Łążkiem poległ między innymi kapitanowie Klisz, Rychter, Bogdański, Horender i Francuz Blond; podoficerowie Dzbański, Żaboklicki, Błędowski, Kaszyński; sierżanci Malnowski, Stroka, Tasiński oraz szeregowcy Tyralewski, Pirazzi, Szubski, Lorenz, Czaparowski i Kułaczkowski. Wśród rannych był Ślaski, który tegoż dnia zmarł w Chwałowicach, porucznicy Biłtek i hr. Stadnicki, sierżant Mumowski i szeregowiec Zajączkowski.

22. 10. 63. **Zezulin**, L., ob. lubelski; 5 km. płn. zch.-płn. od Łęcznej (Zyzulin Żezulin).

Wobec zbliżania się nieprzyjaciela do Lipniaka, gdzie się organizowały nowe oddziały, wyruszył stamtąd Krysiński, aby odciągnąć moskali. Wysławszy piechotę lasami, na konnicę swoją ściągnął pościg nieprzyjacielski. Pod Zezulinem startł się z jazdą nieprzyjacielską, odpierając kozaków szarżami swej kawalerii, piechotę bowiem, bardzo lichy uzbrojoną, ukrył w lesie. Gdy już piechota, dowodzona przez Klimaszewskiego, zdążyła się oddalić zupełnie, wtedy

Krysiński cofnął się do Łęcznej. Nieliczna jazda moskiewska nie śmiała go ścigać, a piechota nie mogła. W małym tym starciu powstańcy mieli tylko 1 rannego, a moskale 2 kozaków.

25. 10. 63. **Lublin**, L., ob. lubelski; miasto.

Zdążając ku Turobinowi zaalarmował Krysiński podjazdem 30 koni miasto Lublin. Powstańcy wpadłszy z dwóch stron zranili pikiety i sprawiwszy zamieszanie wśród załogi moskiewskiej, uszli szybko do obozu, nieścigani przez nieprzyjaciela.

25. 10. 63. **Jarczów**, L., ob. hrubieszowski; miasto.

W nocy z 24. na 25. października sformował się w Hrubieszowskim na pograniczu zaboru austriackiego oddziałek 64 koni pod dowództwem majora Czyżewicza i ruszył w głąb województwa w celu połączenia się z żandarmeryą Ottona (Junoszy). Nie dochodząc do Jarczowa, przednia straż spotkała silny patrol kozacki. Dowodzący przednią strażą, oficer Jan Mięta, w 12 koni uderzył na moskali. Kozacy w przeważnej liczbie będąc, przyjęli szarżę, lecz widząc zbliżającą się wyciągniętym galopem resztę oddziału, pierzchnęli, zostawiając w ręku powstańców 3 rannych i 1 trupa, po których broń i konie zabrano.

25. 10. 63. **Mołozów**, L., ob. hrubieszowski; 7 km. wsch. od Tyszowiec.

Ruszywszy w głąb Hrubieszowskiego spotkał się major Czyżewicz z oddziałkiem żandarmeryi Junoszy, liczącym 30 koni. Pod Mołozowem otrzymano wiadomość o zbliżaniu się dragonów z Hrubieszowa z kolumny Szachowskoja. Natychmiast Junosza wysłał silny patrol pod dowództwem majora Rokitnickiego, swego szefa sztabu na spotkanie moskali. Rokitnicki, spotkawszy się z dziesięciokrotnie liczniejszym nieprzyjacielem, rozpoczął walkę nierówną, ale reszta oddziału pospieszyła na pomoc: Czyżewicz z prawego, Junosza z lewego boku zachodząc nieprzyjaciela. Od moskali, bijących ze wszech stron na Rokitnickiego, oddzielała nadbiegłą odsiecz szeroka fosa, na którą nie bacząc, rzucono się Rokitnickiemu na pomoc. Oswobodzono oddziałek od dragonów, ale w tej chwili od lasu ukazały się dwie seciny kozaków. Junosza, widząc zbyt przemagające siły nieprzyjaciela, nakazał odwrót i pod ogniem 2 szwadronów dragonów i 200 kozaków poczęto się cofać; moskale nie ścigali już oddziałku, lecz z daleka posyłali za nim kule. W potyczce tej stracili powstańcy 3 zabitych: sierżanta Więckiego, podoficera Kulikowskiego i jednego niewiadomego nazwiska, tudzież 4 rannych; u moskali 22 konie biegały bez jeźdźców. Pod Mołozowem odznaczyli się między innymi porucznik Jan Mięta i podporucznik Żelazowski.

25. 10. 63. **Żulin**, L., ob. krasnostawski; 6 km. pld-zch. od Rejowca.

Naczelnik moskiewski obwodu krasnostawskiego wyruszył z 2-ma rotami, $\frac{1}{2}$ szwadronem ułanów i 20 kozakami przeciw oddziałkowi 50 jazdy powstańczej, których spotkał pod Żulinem i zmusił do ucieczki. Powstańcy mieli stracić 1 zabitego i 6 rannych.

28. 10. 63. **Goraj**, L., ob. zamojski; miasto (Turobin).

Kiedy siły moskiewskie w południowej części Lubelskiego koncentrowały się ku Wiśle, równocześnie pod Turobinem od dnia 28. do 29. 10. gromadziły się oddziały *Wierzbickiego*, *Kozłowskiego*, *Szydłowskiego*, *Ejtminowicza*, *Krysińskiego* i *Lenieckiego*. Pułkownik Wierzbicki, jako tymczasowy naczelnik sił woj. lubelskiego, odbył 29. 10. w Turobinie przegląd zebranych oddziałów, poczem powstańcy tegoż dnia wyruszyli ku Groszce Wielkiej, gdzie się rozdzielili

na kilka części, dążąc w Hrubieszowskie, dokąd szedł również major *Rucki*, będąc o 4 godziny marszu od głównych oddziałów.

Moskale dowiedziawszy się o koncentrowaniu się oddziałów w Turobinie, wyruszyli tam różnemi kolumnami. Miednikow, dowodzący jedną z kolumn, otrzymawszy w Janowie wiadomość o przemarszu Krysińskiego przez Sobieszczyany, wysłał za nim do Goraja 60 kozaków, którzy starli się z tylnymi strażami oddziału, ale po krótkiej półgodzinnej walce do zmierzchu d. 28. 10., zmuszeni zostali cofnąć się, podczas gdy Krysiński podążył już do Turobina.

31. 10. 63. **Radków**, L., ob. hrubieszowski; 22 km. wsch. ptn.-wsch. od Jarczowa. (Liski, Nowosiółki).

Z organizujących się w zaborze austriackim w nocy z 29. na 30. równocześnie 3 partye miały wkroczyć na teren walki, mianowicie na Wołyń i w Lubelskie. Jedna z nich rzeczywiście też przeszła kordon i ruszyła pod Poryck (p. t.), druga pod Brodami nie zeszła się, trzecia, dowodzona przez *Pallfyego* (Alladara), w dwóch partyach pod Liskami i Nowosiólkami wkroczyła w Lubelskie, aby się posunąć ku Mirczom celem połączenia się z *Krukiem*, stojącym niedaleko Kryłowa. Już 30. października jedna z tych dwu partyi po kilku strzałach danych do kozaków, rozsypała się i uciekła z powrotem za kordon. Na wiadomość o przejściu oddziału przez kordon, wyruszył z Łaszczowa major Kozłowski na czele 3 rot pułku aleksopolskiego, plutonu dragonów i 18 kozaków w kierunku Radkowa, gdzie 31. 10. o godz. 9. rano, złączwszy się z seciną kozaków, zaczepioną poprzedniego dnia przez rozpierchły oddział, przywitany został w lesie pod Radkowem ogniem piechoty powstańczej, która jednak, nie wytrzymawszy ataku, pierzchnęła w głąb lasów i za kordon bez komendy — a z nią *Pallfy*. Z nielicznej konnicy 8 odkomenderowano na rekonesans, ale i z tych 6 uciekło zaraz, a 2 tylko, Wiktor i Aleksander Zdanowicze, odstrzeliwając się pewien czas podjazdowi kozackiemu, ostatecznie uszli także do zaboru austriackiego, gdzie większą część niefortunnych powstańców austriacy rozbili.

2. 11. 63. **Mołoduszyn**, L., ob. krasnostawski; 9 km. pld.-wsch. od Chełma. (Małoduszno, Strachosław).

Opuściwszy 30. października Turobin nad ranem, wieczorem tegoż dnia znowu połączył Wierzbicki wszystkie oddziały, poczem wysłał je różnemi drogami ku Chełmowi. Następnego dnia oddziały znajdowały się w następujących punktach: *Szydłowski* i *Leniecki* w Tuczapach w Hrubieszowskim, *Krysiński* we Wojsławicach, Wierzbicki w Czechówce, *Kozłowski* w Hołucznie, żandarmerya *Wagnera* w Białowodach, *Świdzińskiego* w Komorochach, zaś *Junoszy* polecił Wierzbicki posunąć się ku kordonowi. — Powziawszy w nocy na 1. listopada dokładne wiadomości, że moskale zdążają ze wszystkich stron na niego w sile 32 rot, w czem 17 rot odciągniętych od kordonu, wydał Wierzbicki oddziałom rozkaz natychmiastowego wyruszenia i zajęcia stanowiska w Turowie, Krasnem i Wygnanem. Podpułkownik Krysiński przez Chełm skierował się na Podlasie, *Rucki* zamiast dojść do Zdżannej, jak miał przepisane, stanął w Chełmie, a dowiedziawszy się o zbliżaniu się moskali, cofnął się na dawne stanowisko. Pozostawszy tylko z trzema oddziałami, żandarmeryą i swoim, a nie mogąc już liczyć na Krysińskiego i Ruckiego, polecił Wierzbicki *Szydłowskiemu* i *Lenieckiemu*, aby przez Leszczany, Mołoduszyn i Stryjne, *Kozłowskiemu*, aby przez Wolę Sielecką i Depułtęcze ruszyli do Chełma.

Oddziały wyruszyły natychmiast, atoli Kozłowski z powodu błota i deszczu opóźnił się o 3 godziny, wobec czego Wierzbicki, doszedłszy ze swoją jazdą i żandarmeryą, razem 120 koni, do Mołoduszyna, zatrzymał się, aby utrzymać połączenie między oddziałami. Z powodu tej zwłoki już w Mołoduszynie dopadli

go moskale, mianowicie przednie straże Emanowa, mającego 8 rot piechoty z 2-ma działami, 2 szwadrony ułanów i 3 seciny kozaków. Krótka utarczka jazdy kosztowała Wierzbickiego 20 koni w zabitych, rannych i zaginionych. Wobec ogromnych sił nieprzyjaciela Wierzbicki zmuszony był cofnąć się przez Depułtycze, Dobrzymów, Suchodoły i Bychawę a w Strzyżewicach połączył się ze Szydłowskim i Lenieckim, którzy mając ciągle za sobą Emanowa, również musieli skierować się w tę stronę. Podeszedłszy do Borowa, pozostał tam Wierzbicki, a Lenieckiemu i Szydłowskiemu poleciwszy rozdzielić się chwilowo, rozkazał ruszyć w stronę Lubartowa.

Cel zamierzony tymi kilkudniowymi utrudniającymi marszami został osiągnięty: ożywienie ducha w tych stronach, gdzie już dawno powstańców nie widziano, gdyż oddziały przeszły o 6 wiorst od Zamościa, ciągnąc za sobą 32 rotę moskiewskie.

2. 11. 63. **Chełm**, L., ob. krasnostawski; miasto. (Siedliszcze).

Dotarłszy do Chełma rozłożył się oddział Kozłowskiego na cmentarzu, gdy z przeciwnej strony ukazała się jazda z kolumny Emanowa. Pragnąc pierwiej zająć miasto, aby nie być wpędzonym w bagno, wysłał Kozłowski raketników, którzy odpędzili kawalerię. Jedna kompania zajęła chwilowo miasto, inne tymczasem, przeszedłszy przez Chełm, rozstawiły się w tyraliery w odległości 500 kroków. W tym czasie otrzymał od Krysińskiego wiadomość o zbliżaniu się 14 rot piechoty, 2 szwadronów huzarów, 2 sotni kozaków i 2 armat i że *Rucki* i Krysiński spieszą mu na pomoc. Wobec tego wytrzymał walkę przez 2 godziny, aż otrzymał rozkaz cofnięcia się, co uskutecznił w porządku do Siedliszcza. Straty wynosiły kilku szeregowców i podporucznika jazdy, który ranny pod Ireną, na nowo przybył, aby poledz śmiercią walecznych.

4. 11. 63. **Bojanówka**, L...

Z rozkazu *Wierzbickiego*, dowodzący częścią jego kawalerii, rotmistrz *Ludwik hr. Mycielski*, na czele garstki kawalerii urządzając rekonesans, natknął się na oddział dragonów moskiewskich, sam dostawszy się w pozycję niedogodną, z tyłu miał błota, przez które odwrót był niemożliwy, a przed sobą silny zastęp nieprzyjaciela. Pragnąc przebić się przez szeregi moskiewskie, rzucił się *Mycielski* na czele swych kilku ludzi na dragonów, lecz cięty dwukrotnie pałaszem, spadł z konia, dorabany przez dragonów, a obok niego leżał drugi dzielny oficer, *Finke*.

9. 11. 63. **Chełm**, L., ob. krasnostawski; miasto.

Kruk, zgromadziwszy kilka oddziałów, miał zadać moskalom porażkę w okolicy Chełma.

10. 11. 63. **Łączna**, L., ob. krasnostawski; miasto.

W okolicy Łącznej stał się *Kozłowski* z moskalami.

11. 11. 63. **Ciotusza**, L., ob. zamojski; 7 km. pld. od Krasnobrodu.

Dnia 10. listopada oddziałek żandarmeryi *Świdzińskiego*, podsunąwszy się w 25 koni pod Chodowańce i ułatwiwszy przejście kilku ochotnikom konnym, ruszył z powrotem w głąb województwa, a złączywszy się z 25 żandarmeryi konnej z *Ottonem* na czele, na noc tegoż dnia stanął w Ciotuszy. Tutaj o 3. godz. rano napadł na powstańców major *Przewaliński*, mający ze sobą 2 rotę piechoty, 1 szwadron ułanów, 10 objeszczyków i 1 dział. Powstańcy zaskoczeni nagle, ratowali się ucieczką; *Otto* i *Świdziński*, *Orlicki* i jeszcze ze 40 zdołało uciec, 7 zaś poległo, między nimi młody zarządca Ciotuszy *Rogowski*, *Orlanowski*, subjekt składu bławatnego *Kwiatkowskiego* z Warszawy i inni, 9 moskale wzięli do nie-

woli, z tego 6 ciężko poranionych, jak: Zdanowicz Aleksander, Krotke, chłopak wiejski, Lipski i t. d.

12. 11. 63. **Annopol**, L., ob. zamojski; 24 km. zchd. od Kraśmka (Rachów, Zalesie).

Wysłany 9. listopada z Janowa podpułkownik Krzywobłocki z 4½ rot, z dwoma działami, seciną kozaków i 35 obeszczkami, spotkał przy folwarku Zalesie(?) oddział podobno 120 piechoty i 25 jazdy pod dowództwem R ó ż k a(?). Zaatakowani przez jazdę powstańcy wyparci zostali na terytorium austriackie ze stratą 1 zabitego i 5 wziętych do niewoli.

18. 11. 63. **Puchaczew**, L., ob. krasnostawski; miasto. (Bogdanka, Brzeziny, Łączna).

Idąc z Uścienic spotkał się Leniecki prowadzący swój oddział i Szydłowskiego dnia 17. 11., z majorem Mareckim i stanął 18. listopada na noc w folwarku Bogdance pod Puchaczewem. Na wiadomość o zbliżaniu się wysłanego z Lublina pułkownika Ćwiecińskiego z 4 rotami piechoty i 2 secinami kozaków od Puchaczewa, wyruszył przeciw nim major Marecki, zajmując lewe skrzydło a Leniecki prawe pozycji powstańczej. Wysłany przez Lenieckiego oddział po Szydłowskim, celem zajęcia folwarku z tyłu i zabezpieczenia Lenieckiemu lewego boku, wrócił bez skutku, nie mogąc z powodu bagien dotrzeć do folwarku, a tymczasem moskale, po godzinnym tyralierskim ogniu przed miastem, poszli do ataku na bagnety. Widząc jednak, że powstańcy śmiało idą na ich spotkanie, zaniechali ataku i dawszy tylko ognia rotowego, prawie nic nie szkodzącego, cofnęli się do miasta pod ogniem tyralierów powstańczych. Wtedy Leniecki i Marecki uderzyli na miasto i wyrugowali moskali do dworu Brzezin. Odpocząwszy nieco w Puchaczewie, zaatakowali powstańcy moskali ponownie we dworze w Brzezinach, wyparli i przepędzili aż do Łącznej, nie mogąc ich jednak dalej ścigać z powodu wielkiego zmęczenia koni i ludzi. O godzinie 10. wieczorem wróciły oddziały na dawne stanowisko (w Bogdance), gdzie też zanocowały, mając tego dnia kilkunastu zabitych i rannych, wśród ostatnich kapelana oddziału ks. Leszczyńskiego.

18. 11. 63. **Łańcuchów**, L., ob. lubelski; 25 km. wsch. od Lublina.

Nocując z 17. 11. na 18. 11. w Jaszczowie, dowiedział się Kozłowski, że moskale znajdują się w Łańcuchowie. Wyprawił się więc na nich, ale nie zastawszy już nieprzyjaciela we wsi, ruszył w lasy łańcuchowskie, gdzie pod wieczór 18. 11. miał małą utarczkę. Moskale ostrzeliwali rzeźnię las, ale oddziałowi szkody nie wyrządzili. Wiedząc o siłach nieprzyjaciela w Puchaczewie, tejże nocy opuścił Kozłowski las i nad ranem stanął w Siedliszczach, skąd przez Syczyn ruszył do Chudcz, gdzie zatrzymał się na nocleg 19. 11. Tu usłyszawszy huk strzałów armatnich, dowiedział się, że to oddział *Krysińskiego* bił się w Rudce. Wysłał więc wachmistrza Weissa na rekonesans do Rudki, a sam ruszył za nim z całym oddziałem, w celu połączenia się z Krysińskim.

19. 11. 63. **Tarnawka**, L., ob. krasnostawski; 15 km. zchd. od Żółkiewki (Tarnów, Żółkiewka, Wierzbica).

Odłączywszy się z jazdą od głównej siły *Krysińskiego* stanął Szumski na noc w Tarnawce; żołnierze nocowali w stajni, a oficerowie rozłożyli się we dworze. Wysłany przez generała Kostandę essauł Apostołow, po 3 dniach krążenia dowiedział się o oddziale Szumskiego i otoczył Tarnawkę. Znajdujący się w stajni

żołnierze we większej części wyginęli a 24 dostało się do niewoli. Szumski z oficerami zdołał się wymknąć z dworu i ująć cało. Wśród pojmanych miał się znajdować major (?) włoski Pizani.

19. 11. 63. **Rudka**, L., ob. krasnostawski; 10 km. płn. od Sawina. (Hudcza, Chutcze, Rutka, Rudnia).

Po dwóch dniach walk cała piechota Krysińskiego, mając na piętach nieprzyjaciela, który nie dał się zmylić dywersją jazdy Wróblewskiego, ruszyła ku Łowczy, aby połączyć się z „Ćwiekami“, dowodzonymi przez *Kozłowskiego*. Zgłodniali i zmęczeni żołnierze zaledwie spoczęli opodal Rudki, już o godz. 4. po południu ukazali się moskale nad rzeką przy wsi. W tej chwili Bogusław Ejtmminowicz rzucił strzelców litewskich ku rzece, aby powstrzymać nieprzyjaciela, a tymczasem obóz i reszta piechoty cofnęła się do lasu. Moskale, ostrzeliwując kartaczami powstańców, z powodu ciemności nocy prawie żadnego nie odnieśli sukcesu raniąc tylko jednego, któremu granat oderwał rękę.

19. 11. 63. **Rudka**, L., ob. krasnostawski; 10 km. płn. od Sawina.

Na odgłos strzałów armatnich wystąpił *Kozłowski*, który w nocy na 20. 11. stanął w Chudczach, wachmistrza Weissa z 6 ludźmi do Rudki. Tutaj Weiss, zamiast obozu polskiego zastał już moskiewski, w którego sam środek wpadł przez podstęp pikietę moskiewskiej. Widząc się w obozie nieprzyjacielskim, puścił się Weiss na przebój, aby się ratować ucieczką, lecz ranny ciężko dostał się do niewoli, obok niego poległo dwóch innych, szeregowiec zaś Gajowczyk z trzema towarzyszymi zdołał się przerznąć przez cały obóz moskiewski i chociaż 3 razy ranny bagnetem, dotarł do *Kozłowskiego*, który tejże nocy jeszcze połączył się z *Krysińskim*.

20. 11. 63. **Malinówka**, L., ob. krasnostawski; 5 km. płn. od Sawina. (Łowcza, Sawin, Ruda).

Cofając się z Rudki w ciemnościach nocy ku Łowczy oddziały Krysińskiego rozdzieliły się i część zaszła do Bukowej, aż odszukana przez rekonesans Rostworowskiego, połączyła się znowu z Krysińskim. W nocy z 19. 11. na 20. 11. przyłączył się do Krysińskiego major *Kozłowski* z *Ćwiekami* i ruszono ku Malinówce. Postępujący za powstańcami Borozdin nie zostawił ich długo w spokoju i niebawem zaatakował natarczywie. Odrazu kolumny moskiewskie z bagnetem w rękę poszły na piechotę powstańczą. Na prawym skrzydle jazdy ucierały się z sobą.

Po za jazdą ustawiony był przyrząd do rzucania rac, które mieszały szyki ułanów rosyjskich. Nieprzyjaciel otworzył ogień kartaczami z czterech dział, od których poległ raketnik, miejsce jego zajął ktoś inny.

Tymczasem Ejtmminowicz poprowadził krzakami kosynierów i rzucił się na armaty. Kosynierzy, zachęceni przykładem dzielnego dowódcy, szli dobrze, wytrzymali jeden wystrzał kartaczami z czterech dział; po drugim pierzchli, właśnie w chwili, kiedy nieprzyjaciel nie miał już czasu dać trzeciego i nie mógł skutecznie bronić swych dział, bo ze wszystkich stron był zaatakowany. Uciekając, ponieśli większą klęskę, bo omal nie zostali porąbani przez jazdę, która się za nimi puściła. Ejtmminowicz zdołał ich jednak w czworobok uszykować i cofać się z nimi do lasu, a tymczasem *Kozłowski* polecił Rostworowskiemu biedz, aby rakiet użyto. Rostworowski zastał znów posadę raketnika wakującą i sam zabrał się do rzucania rakiet i kilka rac udało mu się rzucić w sam środek dragonów, których

konie, spłoszone dziwnym świstem i szumem, jakie wydawały rakiety, trzaskiem pękających granatów i sypiącemi się wokoło iskrami, zupełnie złamały szereg.

Wnet jednak „artyleria“ Rostworowskiego umilkła, gdy kartacze nieprzyjacielskie zmiotły stół, z którego puszczano race, a tymczasem bój wrzał coraz gorętszy. Borozdin z atakującego stał się atakowanym. Powstańcy wyparli go z lasu i prażyli na otwartym polu.

Przybycie nowych sił nieprzyjacielskich, które szły od Lublina za Kozłowskim, zmieniło stan rzeczy. Należało zmienić pozycję, bo nowy nieprzyjaciół był na tyłach i znów przeszedł oddział na broniących się.

Po kilkugodzinnem usiłowaniu nieprzyjaciół, lubo świeżo wzmocniony, wyparty został z lasu na tem samym prawie miejscu gdzie przedtem. Nie tu jednak był koniec tej upartej bitwy. Nowo przybyłe z Dubienki posiłki nieprzyjacielskie zsiadły z furmanek, szykowały się i zmierzały na powstańców. Myśleć o zwycięstwie już nie było można, chodziło tylko o to, aby się nie dać zgnieść.

Polacy byli zupełnie otoczeni. Dziesięć do dwunastu dział i przeszło trzy tysiące ludzi świeżych ścisnęło dwa, około 1.500 ludzi liczące oddziały, od kilku dni w ciągłych utarczkach będące. Każdy widział, że się trzeba przerznąć lub zginać. Dla dopięcia tego należało opanować wzgórze, leżące przy drodze do Sawina, zarosłe lasem wysokopiennym, i pod zasłoną oddziału tam się odstrzelującego cofnąć na Sawin, przejść błotnistą rzeczkę Uher i wejść w lasy na prawym jej brzegu położone.

O wzgórze to od tej chwili głównie się walka toczyła, lecz nieprzyjaciół rozumiał dobrze, że jeżeli je utrzyma, wszystkich mieć będzie. Rozpoczął się więc trzeci akt tej walki, najuparciej toczony. Ogień obustronny był niezmiernie silny. Naczelnicy i oficerowie z karabinami w ręku stali na czele swych kompanii. Nie było okrzyków ani zachęcań, każdy szeregowiec pojmował, że mały ten las musi być jego cmentarzem lub portem, w którym znajdzie ocalenie. Trzy razy wydarł się z piersi naszych okrzyk radości, gdy dotykali tych sosen, tyloma kulami podziurawionych, i tyleż razy słyszano grzmące „hurra“ nieprzyjaciół, gdy wzgórze to odzyskał.

Już późnym wieczorem po raz czwarty stanęli Polacy na tem wzgórzu. Kompania wyborowa z oddziału Kozłowskiego, strasznie zdziękowana kompania Leszczyńskiego, naczelnicy, oficerowie, część Litwinów z krwią okrytym Ejtminowiczem na czele, komenda Rostworowskiego, wszystko w poszarpanych o krzaki łachmanach, czarne od dymu, z ostatkiem sił wtargnęło znów w las, Bardet, Pirroteri, Osser i część oddziału Kozłowskiego ostrzeliwali się innym kolumnom nieprzyjaciół.

Zaczęła się w samym lasu mordercza walka, strzałów już nie było, bo nabijać broni nikt nie miał czasu, kilka tylko dział sypnęło kartaczami i kilkanaście rewolwerowych strzałów huknęło. Zamieszanie coraz większe, mrok zapadał, zgrzyt kos i bagnatów, krótkie wykrzykniki i szelest przyspieszonych oddechów, a wśród tego z początku jeden, potem kilka głosów, potem las cały ozwał się bezładnym chórem: Święty Boże! Święty mocny!... Już nie żadna manifestacyjna ani polityczna pieśń. Lud polski w godzinę śmierci przypomniał sobie śpiew, z którym od dzieciństwa przed ołtarzami co niedzielę na kolana padał.

Już ciemno było prawie, gdy powstańcy zostali panami wzgórza i lasu. Nieprzyjaciół ustępujący, jeszcze z własnych swych armat dostał grad kartaczy, które powstańcy za nim sypnęli, a potem nietylko działa zagwoździli, lecz koła u nich porąbali, bo brać ich z sobą ani myśleć nie można było.

Cała reszta ludzi Kozłowskiego, Pissafery, Osser itd., zatrąbiwszy na odbój, ruszyli w porządku ku Rudzie nad Uhrem.

W krwawym tym boju największe straty poniósł Kozłowski, na największe ataki moskali narażony, straciwszy 83 ludzi w zabitych i rannych oraz 10 koni; sam zaś dowódzca ocalenie swoje zawdzięczał tylko kapitanowi Mroczkowskiemu z oddziału pułkownika *Wierzbickiego*, który mu szybko podał własnego konia, gdy pod nim rumaka ubito. Między gęsto rozszanymi wojskami moskiewskimi, których razem 17 rot piechoty z artylerią i prawie 500 jazdy w bitwie tej brało udział, przesunęły się oddziały powstańcze nad Uher. Zastępy Krysińskiego straciły 29 zabitych i 26 rannych. Moskale ponieśli większe straty, bo prawie 300 w zabitych i rannych.

Doszedłszy do Rudy, Krysiński wobec zupełnego wyczerpania żołnierza, zmuszony był rozdzielić swoje siły na 5 oddziałów.

Uprawdzający furgony, oficer *Lerbass*, padł od kuli *Gromejki*, który ujął się za swoimi maruderami, napędzanymi przez dzielnego *Lerbassa* do pośpiechu.

26. 11. 63. **Garbów**, L., ob. lubelski; 12 km. wsch. pld. wsch. od Kurowa. (Starościn).

Wróblewski z jazdą z pod Kolana zwrócił się na północ i niebawem w Ostrowie zszedł się z *Krysińskim*, również tylko jazdę mającym przy sobie. Połączone oddziały ruszyły wspólnie przez Starościn. Nie dochodząc do Garbowa spotkano nieprzyjaciela. *Krysiński* cofnął się, natomiast *Wróblewski* przyjął bój z moskalami, których siły wynosiły 2 szwadrony dragonów, 50 kozaków z piechotą. Konnica moskiewska ruszyła szarżą na jazdę *Wróblewskiego*, podczas gdy piechota skradała się bokiem. *Wróblewski* dla uniknięcia szarży przeszedł na grunt pokryty karczami, gdzie powstańcy, zsiadłszy z koni, powitali nieprzyjaciela ogniem, poczem przekłusowawszy przez Garbów, zatrzymali się na wzgórzu, moskale zaś, wszedłszy do Garbowa, już nie ponowili ataku.

29. 11. 63. **Nowosiółki**, L., ob. hrubieszowski; 24 km. ptn.-wsch. od Jarczowa. (Radków).

Między Radkowem a Nowosiółkami powstańcy mieli rozbić secinę kozaków przybyłych z *Dolhobyczowa*.

30. 11. 63. **Huta Krzeszowska**, L., ob. zamojski; 14 km. ptn.-zch. od Krzeszowa. (Kąty, Gródek, Szwajcary).

W okolicy *Biłgoraja* krążyły nad kordonem oddziały *Kozłowskiego* i *Krysińskiego*, ścigane przez kap. sztabowego *Graufelda*. Na jeden z takich oddziałów, liczący 32 ludzi, napadł w lesie pod Hutą Krzeszowską porucznik v. *Bach*, wysłany z *Janowa* z 42 dragonami dla przecięcia drogi powstańcom i zadawszy im poważne straty, zmusił do ucieczki.

1. 12. 63. **Momoty**, L., ob. zamojski; 11 km. pld.-zchd.-pld. od Janowa.

W odpowiedzi na nocny napad w *Hucie Krzeszowskiej* wpadli *Krysiński* i *Kozłowski* niespodzianie nad ranem na część owego oddziału moskiewskiego, znajdującego się w *Momotach*. Kozacy i dragoni spali po chałupach i nie mieli czasu nawet ubrać się. Rzucając broń, pierzchali w nieładzie, straciwszy kilku zabitych, podczas gdy oddział powstańczy wyszedł bez żadnych strat.

Po tym szczęśliwym napadzie obaj dowódcy z małą eskortą udali się do zaboru austriackiego.

1. 12. 63. **Groyec**, Lub. ...

W *Groycu* *Lużyński* w 30 koni i 50 piechoty w czasie noclegu napadnięty został przez kozaków. Na huk strzałów własna jego piechota nadbiegła

i zmuszając kozaków do ucieczki, oswobodziła zagrożoną jazdę. W napadzie tym Polacy stracili pikietę z 4 ludzi i żyda karczmarza.

2. 12. 63. **Siedliszcze**, L., ob. krasnostawski; 22 km. zach. od Chełma. (Chełm).

W gminie Siedliszcze mieli moskale rozbić znaczny oddział powstańców, którzy mieli stracić 39 zabitych i 33 rannych.

10. 12. 63. **Korbutowa Wola**, L., ob. krasnostawski; 17 km. półd.-wsch. od Łęcznej. (Białka, Wola Korbutowska, Łęczna).

W okolicy Korbutowej Woli skoncentrowało się kilka oddziałów powstańczych, mianowicie majorów Lenieckiego, Mareckiego, Etnera oraz piechota Kozłowskiego i Lutyńskiego. Przeciw powstańcom, których liczba dochodziła do 1200 piechoty i jazdy, wyruszyły kolumny moskiewskie w łącznej sile 28 rot piechoty, 4 szwadronów jazdy, i 8 dział z Lublina, Łęcznej i Parczewa pod głównym dowództwem podpułkownika Antosiewicza. Napadnięci gwałtownie i niespodzianie, powstańcy stawili dzielny opór, lecz bezładny i oddziały poszły w rozsypkę straciwszy 34 zabitych, między nimi kapitana Hubrecha, porucznika Songina i Stanisława Mickiewicza oraz 50 rannych, wśród których znajdowali się porucznik Czyżewicz Antoni i Skotnicki. 50 dostało się do niewoli. Straty moskali były nieznaczne.

11. 12. 63. **Dubienka**, L., ob. hrubieszowski; miasto (Kryszka).

Major Zaremba, wsparty przez hufiec konny Ponińskiego, udał się ku Dubience, którą obsadził dnia 11. grudnia. Załoga tego miasta, licząca 40 ludzi, opuściła Dubienkę na wiadomość o zbliżaniu się powstańców. Jeszcze jednak tej nocy zaatakowany został przez majora Hryniewieckiego, który na czele batalionu piechoty i silnego oddziału kawalerii nadciągnął z Chełma. Po krótkiej walce zmuszony był Zaremba do cofnięcia się za most pod Dubienką.

14. 12. 63. **Cyców**, L., ob. krasnostawski; 12 km. wsch. od Puchaczewa.

Pod Cycowem moskale otoczyli piechotę Ejtminowiczów z dwóch stron, lecz napadnięci z tyłu przez jazdę Wróblewskiego pierzchnęli ze stratą 5 ludzi, których powstańcy pochowali. Po stronie polskiej nie było strat.

19. 12. 63. **Przybysławice**, L., ob. lubelski; 2 km. półd.-w. od Markuszowej. (Markuszewo, Morleszów, Wola Przybysławska, Amelinowski las).

W połowie grudnia połączone oddziały majorów Lenieckiego, Mareckiego i Gozdawy przedsięwzięły ekspedycję na południe Lubelskiego w Kazimierzowskie, celem zaopatrzenia się w efekta wojskowe, jakoteż zabrania ochotników, od dawna zgromadzonych w tych stronach. Do tej wyprawy użyto tylko trzecich części oddziałów, aby nie tracić czasu. Dnia 18. grudnia oddziały przeszły szosę warszawsko-lubelską pod Bogucinem i na noc stanęły w Krężnicy. Moskale zawiadomieni o tym ruchu, dwiema kolumnami wyruszyli przeciw powstańcom, mianowicie z Kraśnika szedł major Zawadzki a z Lubartowa podpułkownik Ragusa, którzy połączyli się celem wspólnej operacji. Już w Krężnicy zaatakowani, rzucili się powstańcy z powrotem na północ, aby połączyć się ze swymi rezerwami. Popołudniu 19. 12. wyruszyły oddziały przez Wywolnicę, Piotrowice i Przybysławice celem przebycia szosy, lecz moskale ścigali je na podwodach i za lasem piotrowickim zaatakowali powstańców huzarzy. Będącym w środku trzech kolumn nieprzyjacielskich kilkakrotnie silniejszych, powstańcom nie pozostało nic innego, jak przyjąć walkę i przebić się. Na 4 wiorsty przed Przybysławicami Leniecki wysłał na pierwszą linię 2 kompanie, w drugiej linii i na skrzydłach stanęła konnica, w rezerwie pozostały cztery kompanie. Na wzgórzach

przed Przybysławicami trzymał się ze dwie godziny, utrzymując po górach nieprzerwany ogień tyralierski i nie poruszając kawalerii, aż do zbliżenia się kolumn nieprzyjacielskich. Dłużej przed wsią trzymać się nie mógł, zwłaszcza, że od lewego boku ukazali się dragoni, którzy poczęli zachodzić tyły. Piechotę z trudem udało się nakłonić do cofania się i rozpoczęto rejteradę przez Przybysławice. Pod Wolą zatrzymali się powstańcy na drugiej pozycji i wytrwali aż do nadejścia artylerii, przed którą cofnięto się w las ku Amelinowi ze stratą 6 zabitych, kilku rannych i 14 wziętych do niewoli, wśród których znajdował się Oser, b. oficer austriacki.

21. 12. 63. **Bratoszowiec**, L., ob. zamojski; 14 km. pld.-z. od Janowa (Kochany, Potok Wielki).

Po kilkutygodniowym organizowaniu się przeszedł pułkownik Lucyan Dąbrowski w nocy na 21. 12. z oddziałem liczącym 78 piechoty i 11 jazdy kordon pod Kochanymi. W oddziale tym znajdowało się немало oficerów, jak kapitan Antoni Drązkiewicz, Pióro, major Babski, Grzymała i inni. Poprzedzali oddziałek ten *Cwiek* z eskortą i *Krysiński* w 12 koni. Z Janowa i z Zaklikowa wysłano równocześnie 2 kolumny moskiewskie przeciw Dąbrowskiemu. Ten, doszedłszy w okolice Polichny, uważał za stosowne cofnąć się, mając już tylko ową garstkę jazdy i 50 piechoty, gdyż reszta zdążyła uciec, nim jeszcze nieprzyjaciel się zbliżył. Gdy oddział dotarł z powrotem w pobliże Bratoszowca, naprzeciw Kochan, skąd był wyszedł, silny patrol kozacki zaatakował powstańców, którzy nie stawiając znacznego oporu, bo 6 tylko broniło się, uciekli na terytorium austriackie.

22. 12. 63. **Brzeźnica Książęca**, L., ob. lubelski; 19 km. wsch. od Firleja.

Oddział *Cwieków*, dowodzony przez *Gromęjkę*, zaskoczony przez przeważne siły nieprzyjacielskie, pod gradem kul i kartaczy zmuszony był uchodzić do lasu. Podczas strzelaniny tej ranny był Hipolit Obrycki.

24. 12. 63. **Żółkiewka**, L., ob. krasnostawski; miasto.

Krysiński i *Kozłowski* po cofnięciu się *Dąbrowskiego*, ruszyli spiesznym marszem ze swoim drobnym oddziałkiem konnicy w Podlaskie, ucierając się w czasie marszu kilkakrotnie z jazdą nieprzyjacielską. W tych starciach stracili dwóch ludzi, między nimi *Kańskiego* z oddziału *Rostworowskiego* pod *Żółkiewką*. — Oddziałek ten wyruszył był o świcie z Kochan nad kordonem, a wieczorem już był w Brussie we Włodawskim, kilka razy starłszy się z moskalami.

25. 12. 63. **Łęczna**, L., ob. lubelski; miasto.

Major *Marecki* we święta Bożego Narodzenia miał zabrać w mieście Łęcznie do niewoli 33 dragonów z uzbrojeniem i końmi.

30. 12. 63. **Majdan**, L., ob. krasnostawski; 10 km. wsch. od Puchaczewa.

W kolonii niemieckiej Majdanie w Lubartowskim napadli kozacy na oddziałek *Rostworowskiego*, wystawiony na pikietach oddziału *Krysińskiego* i równocześnie prawie z nim wpadli do wsi. Mimo to oddziałkowi udało się ująć bez strat.

31. 12. 63. **Syrniki**, L., ob. lubelski; 5 km. ptn.-wsch. od Lubartowa. (Serniki).

Oddziałek jazdy, przy którym znajdował się *Krysiński*, napadnięty został przez silny oddział jazdy i piechoty moskiewskiej w Syrnikach. Po krótkim starciu udało się *Krysińskiemu* ze stratą czterech ludzi przebić się przez chmurę atakujących moskali i ująć pogoni. Między innymi został tutaj ranny i wzięty do niewoli *Paszkowski*, ułan austriacki.

31. 12. 63. **Mała Bukowa**, L., ob. krasnostawski; 6 km. pñn.-wschd. od Sawina. (Sawin, Bukowa Mała).

Po bitwie pod Kockiem podpułkownik Heins wyruszył w sile przeszło 1000 ludzi przeważnie jazdy ku Sawinowi przeciw znajdującym się w tych okolicach oddziałom Wróblewskiego, Ponińskiego, Krukowieckiego, Ejtminowiczów i przybyłego niedawno Szydłowskiego. Oddziały polskie stały niedaleko Małej Bukowej, w samym zaś dworze znajdował się Wróblewski ze 146 jazdy, mając przy boku między innymi majora Kwapiszewskiego, porucznika Szajbę i Barancewicza. Na wiadomość o zbliżaniu się dwóch oddziałów kawalerii, wystanych przez Heinsa, mianowicie podporucznika Federowskiego i rotmistrza szt. Zjachtanowa Wróblewski opuścił dwór i wycofał się ku lasowi, aby według umówionego planu, że jazda będzie atakowała nieprzyjaciela, a piechota w razie niebezpieczeństwa dzielić się będzie na drobne oddziały — ścignąć na siebie cały napór jazdy moskiewskiej, a uchronić tym sposobem piechotę litewską. Moskale zajęli Małą Bukowę, a dragoni zeskoczywszy z koni, przypuścili szturm do pustego lasu, w którym spodziewali się zasadzki, poczem cały oddział moskiewski rzucił się na cofającą się jazdę powstańczą. Wróblewski zdołał wycofać się z matni i drobnymi partiami skierował się w Podlaskie. W utarczce tej poległ 18-letni Bielski, syn właściciela M. Bukowej.

3. 1. 64. **Dołhobyczew**, L., ob. hrubieszewski; 25 km. pñd.-wsch.-pñd. od Hrubieszowa.

Krysiński, wezwany do stawienia się do zaboru austr., postanowił przejść drugi raz kordon, polecając swojemu oddziałkowi jazdy rozdzielić się i uczynić to samo. Jazda, krążąc nad kordonem, napadnięta została przez dragonów z Dołhobyczewa. Powstańcy, straciwszy jednego zabitego, uszli do lasu niedaleko Posadowa i nocą przeprawili się przez kordon. Wśród nich znajdowali się Rostworowski i Etnier.

8. 1. 64. **Krasnobród**, L., ob. zamojski; miasto.

O świcie dnia 8. stycznia mały oddział żandarmeryi, 22 konie, pod dowództwem Świdzińskiego, zatrzymał się w gęstym lesie pod Krasnobrodem. Wypocząwszy cały dzień, mając się puścić w głąb województwa, pościagał Świdziński pikietę, ale w tej chwili, gdy nie wszyscy jeszcze byli na koniach, zaatakowani zostali nagle przez rotę piechoty, 50 kozaków i 50 dragonów. Powstańcy, odstrzeliwając się z karabinków, rozproszyli się w gęstwinach, straciwszy 5 czy 6 ludzi, bądź zabitych na miejscu, bądź zmarłych tego dnia jeszcze. Moskale stracili 1 zabitego i 2 ranionych. Zabitych Polaków obrabowali moskale, a rannych obdarłszy do naga, porzucili na mrozie, na cmentarzu, gdzie nieszczęśliwi zmarli.

13. 1. 64. **Stary Zamość**, L., ob. zamojski; 11 km. pñn.-zchd.-pñn. od Zamościa.

Kossowski, zebrawszy nieco rozbitków z oddziału *Świdzińskiego* Karola w Ciotuszy, kręcił się w 20 koni, gromadząc ochotników. Gdy moskale wyruszyli przeciw niemu trzema kolumnami, rzucił się ku Chełmowi, rosnąc wciąż liczebnie, powiększony pod koniec grudnia oddziałem 16 koni, który eskortował pułkownika (podpułkownika *Krysińskiego*?) do kordonu austriackiego. Nie mogąc przeдрzeć się z 60 końmi w Chełmskie wobec gęstej sieci wojsk moskiewskich, ruszył, niszcząc po drodze telegrafy, w Krasnostawskie, gdzie pod Starym Zamościem zaatakowali go moskale od strony Zamościa w sile 80 piechoty, 60 dragonów i 36 kozaków. Kossowski cofnął się klusem, ale w porządku do lasu, podczas gdy kapitan Władysław Przemyski, mimo, że od kilku dni był cierpiącym, z kilku ludźmi załaniał odwrot. Gdy reszta oddziału ukryta w lesie z za drzew raziała moskali, Przemyski, obkoczony przez nieprzyjaciela, poległ po dzielnej

obronie. Po półgodzinnej walce kozacy cofnęli się, unosząc z sobą kilka trupów i kilkunastu rannych.

13. 1. 64. **Kierz**, L., ob. lubelski; 23 km. pld.-wsch. od Kazimierza.

Po wyjeździe naczelnika wojennego obu województw *Kruka* oraz *Krysińskiego* i *Kozłowskiego*, oddziały ich małymi partiami kryły się rozrzucone. R. N. polecił wtedy *Wróblewskiemu* objąć w zarząd wojenny województwa, opuszczone przez *Heydenreicha*. Otrzymawszy to zlecenie, *Wróblewski* zostawił na marszu w Krasnostawskim kapitana *Karolyego*, dla zbierania wszelkiej tułającej się piechoty oraz formowania kawalerii, *Rylskiego* zaś wysłał w Zamojskie, dla zbierania piechoty, szczególnie rozsypanych *Cwieków*, obu zalecając znoszenie wart włościańskich. Innemu oficerowi dał *Wróblewski* rozkaz zbierania podkomendnych *Krysińskiego* i *Bogusława Ejtmowicza*, sam zaś z *Ponińskim*, spiesząc maszerując, ukazywał się moskalom w Lubelskiem.

Nie wiedząc o nieprzyjacielu, w nocy na 14. 1. spotkali *Wróblewski* i *Poniński* moskali, obozujących w Krzu. Po rozbrojeniu widety nieprzyjacielskiej i zabranii tuż obok warty włościańskiej, mając konie i żołnierzy nazbyt zmęczonych, ruszyli do pobliskich Łubek, gdzie stanęli we dworze.

14. 1. 64. **Łubki**, L., ob. lubelski; 19 km. pld. wsch. od Kazimierza. (Łask, Łuski, Kazimierz, Opole, Wojciechów, Lubka).

Oddziały *Wróblewskiego* i *Ponińskiego* przybywszy do Łubek, stanęły we dworze. Za nimi w ślad idąc od Krza, posuwała się ruchoma kolumna porucznika *Zagórskiego*, wysłana z Kazimierza. Zaledwo podjazd powstańczy wyszedł z dworu, napotkał moskali zbliżających się przeciw oddziałowi. Natychmiast oddziały opuściły dwór, rozłączając się. *Poniński* ruszył ze swoimi na południe i dotarł wreszcie do kordonu, który przekroczył, *Wróblewski* zaś podszedł do *Wojciechowa*, a widząc dla zmęczenia i głodu żołnierzy i koni niepodobienstwo dalszego marszu, stanął we dworze. Ledwo zaczęło świtać d. 14. stycznia, otoczyli kozacy zewsząd dwór, pochwytywszy nagle widetę. Wnet powstańcy opuściwszy dwór, uformowali się i rzucili się na kozaków, kozacy poczęli uciekać, porzucając wziętego na widecie żołnierza oraz pozostawiając swego dowódcę na lichym koniu, ścigani przez *Wróblewskiego* aż pod samą piechotę, która już zdążyła ku dworowi.

14. 1. 64. **Sucholipie**, L., ob. krasnostawski; 7 km. wsch.-pld.-wsch. od Żółkiewki.

Aby nie być narażonym na drugie spotkanie z moskalami, *Kossowski* bez odpoczynku ruszył ku Sucholipiu oddalonemu o trzy mile od Starego Zamościa, gdzie postanowił przenocować. Nad ranem, gdy się szykował do dalszego pochodu, otoczony został przez dragonów i kozaków. Dzielnym natarciem, w ręcznej walce, oddział przebił się przez nieprzyjaciela, nieścigany przez moskali, którzy tymczasem zabrali się do rabowania wsi. Pod Sucholipiem siły moskiewskie wynosiły około 250 ludzi, z których poległo 8 a 13 było ciężko rannych, podczas gdy straty *Kossowskiego* były małoznaczne. Odznaczył się między innymi porucznik *Chmielowski*, który sam z rewolweru położył 2 kozaków. Oddział *Kossowskiego* po tem starciu połączył się z *Rylskim*, stojącym o pół mili. Moskale nie atakowali już połączonych oddziałów, które niebawem znowu się rozdzieliły.

14. 1. 64. **Skromowska Wola**, L., ob. lubelski, 23 km. wsch. od Baranowa. (Wola Skromowska, Pożarów, Tarkowice, Terkowice, Turkowice).

W zamiarze alarniowania załogi lubartowskiej podsunęli się *Marecki* i *Leniecki* d. 13. stycznia w okolice Lubartowa. Atoli wprowadzeni w błąd

przez przewodnika, musieli zmienić kierunek marszu i przez Sobolów ruszyli na Kock. W ślad za powstańcami postępował major Didienko, wysłany przez podpułkownika Antoszewicza w lasy lubartowskie z 4 rotami i seciną kozaków. Didienko pod Skromowską Wolą dognał powstańców i zmusił do przyjęcia boju. Po sześciogodzinnej walce, parci przez przeważające siły nieprzyjacielskie, cofali się Polacy w porządku ku Pożarowu, gdzie ponowny stawiając opór, zmuszeni byli uchodzić w dalszym ciągu, aż w Turkowicach po dzielnej obronie, w której odznaczył się i poległ mężny kapitan Zawadzki, pokonani, rozdzielili oddziały: Marecki rzucił się na południe-wschód, Leniecki na południe zachód. Na placu boju legło 20 powstańców a 15 przeważnie rannych, dostało się do niewoli; prócz tego dotkliwe straty poniosły oddziały w broni i amunicji, której część zabrali kozacy na 2 furgonach: kilka tysięcy ładunków i 60 sztucerów.

16. 1. 64. **Rudnia**, L., ob. krasnostawski; 7 km. wsch. od Sawina.

Na wiadomość o krzątaniu się oddziałku jazdy 50 ludzi Lutyńskiego między Chełmem a Świerzem wyruszył przeciw niemu przybyły z za Buga do Chełma kapitan Burdyan w sile 150 dragonów. Napadnięci niespodzianie pod Rudnią powstańcy, mimo przewagi liczebnej przeciwnika, bronili się zawzięcie, gdyż pozycja sama zmuszała ich do rozpaczliwej walki: rów szeroki, do którego moskale przyparli powstańców, nie pozwalał ratować się ucieczką. Prawie połowa, bo 20 ludzi, poległa lub odniosła rany a pogromowi dopiero zapobiegł major Gromejko. Ten wracał właśnie z Litwy, dokąd podobno wraz z *Wróblewskim* i *Ponińskim* z rozkazu R. N. chadzali, aby zwiększyć swoje oddziały nowymi zaciągami i niepokoić moskali w tych okolicach, gdzie powstanie już było zamarło.

Gromejko, na odgłos strzałów nadbiegłszy w 150 koni, silnym atakiem na tyły nieprzyjacielskie, przerwał szyki moskiewskie i do jednego wyrąbał tych, którzy się pastwili nad rannymi. Lutyński, zaopatrzony teraz w konie po poległych dragonach, szczupłą swoją garstkę niebawem podwoił.

16. 1. 64. **Sitaniec**, L., ob. zamojski; 4 km. pñ. od Zamościa. (Sietance, Zamość, Zamojskie lasy).

Aby ułatwić *Komorowskiemu* wkroczenie do Królestwa, podsunął się Rylski pod sam Zamość, celem odcięcia uwagi moskali od jazdy Komorowskiego. Wywabieni w lasy zamojskie moskale, pod Sitańcem porażeni, zmuszeni zostali do cofnięcia się do twierdzy.

18. 1. 64. **Starawieś**, L., ob. hrubieszowski; 10 km. wschd.-płd.-wsch. od Tyszowiec. (Nowosiółki, Tyszowce).

Wśród 19^o mrozu, zrobiwszy w 61 jazdy 5-milowy marsz, stanął podpułkownik hr. Komorowski w Starejwsi pod Tyszowcami, gdzie miał go oczekiwać pułkownik *Rokitnicki*, który tegoż dnia w 20 koni wkroczył w Lubelskie. Rokitnickiego w Starejwsi nie było, natomiast od strony Wiszniowa szła rota piechoty i secina kozaków. Komorowski szybkim obrotem pragnąc odciąć kozaków od piechoty i rozbiwszy, schronić się w lasy tyszowieckie, wydał rozkaz odwrotu kłusem, lecz odwrót ten prawie natychmiast zamienił się w ucieczkę. Wreszcie udało się dowódcy powstrzymać oddział i urządzić szarżę na ścigających kozaków, atoli tylko kilkunastu poszło za dowódcą, co widząc kozacy, którzy już byli pierzchnęli, zostawiając lance i jańczarki, zawrócili i wspólnie z piechotą otoczyli oddział. Powstańcy cofnęli się a Komorowski z kilku tylko ludźmi, z których 4 poległo, szarżując zasłaniał odwrót. Dopiero o 1½ mili, w Nowosiółkach, zdołał dowódca dogonić część oddziału, który tymczasem stopniał już był do 20 koni,

reszta bowiem bądź poległa, bądź ranna lub z koni pospadawszy z powodu nieumiejętności jeżdżenia, zarąbaną została lub wzięta do niewoli. Za Nowosiótkami zaczęła się już prawdziwa rzeź: tu kozacy rąbiąc umierających, powstrzymali się dopiero, gdy pozostali przy Komorowskim ludzie, chcąc drogo opłacić życie, żwawo na nich natarli. Jedynie tylko maszerując stępo i co chwila udając szarżę, zdołały niedobitki dotrzeć do kordonu.

W starciu tem odznaczył się najbardziej Julian Sekutowski, awansowany przez *Strusia* do rangi kapitana — przez cały czas zachęcał do walki, a przeważnym siłom kozackim sam opierając się, własną ręką *essaulę* kozaków i drugiego kozaka zarąbał.

Polegli pod Starą wsią: Banaszkiwicz, Szarkiewicz, Zaremba v. Szkarłat, Wedeman, Dębicki, major armii tureckiej, Held, który w obronie kolegi 6 razy cięty został w głowę i w dwie godziny zmarł. Z rannych dostali się do niewoli: Czyżewicz Antoni, Booss Władysław, Kalinowski, Raguzin Karol, Massalis Julian, Francuzi; Szekely Ludwik, Węgier; Fidler Albin, Niemiec; Cieczkiwicz Baltazar, Klein Franciszek, Schaeffel Ferdynand, Sidor Mikołaj, K..... Tytus, Gniewosz Władysław, Piekosiński Jan Kanty dr., Krajewski Ignacy, Machnowski Bronisław, Łopatyński Mieczysław, Adwentowski Tomasz, Kormecki Wincenty, Bielecki Bronisław, Szarkiewicz Maksymilian, Nowotarski Tomasz, Parasiewicz Szczesny, Wanisław, Michał, Sienkiewicz Władysław, wszyscy ze zaboru austriackiego i wszyscy po większej części lekko ranni, oraz ciężko ranni: Hawalewicz Aleksander, Dufraim Gustaw, Stör Karol, Stolarczyk Stefan i Tarasiewicz Ludwik.

20. 1. 64. **Brzostówka**, L., ob. lubelski; 12 km. pld.-wsch. od Lubartowa.

Garstkę *Ćwieków*, zbieranych przez *Gromejkę*, dowodzonych przez kapitana Nowakowskiego (Kaczyńskiego?), napadł z nienacka Zankisow ze swoimi czerkiesami pod Brzostówką. Większa część oddziałku została wybita, reszta połączyła się z *Rylskim*.

20. 1. 64. **Rudka**, L., ob. lubelski; 18 km. wsch. od Lubartowa. (Lubartów).

Z pod Skromowskiej Woli uchodząc, rzucił się Leniecki w 40 koni w okolice Lubartowa. Tutaj pod Rudką dopadł go major Sychra, mający szwadron dragonów i secinę kozaków. W zaciętej walce, w której i moskale ponieśli niemałe straty, oddziałek został rozproszony, straciwszy 4 zabitych i 2 wziętych do niewoli.

21. 1. 64. **Samokłęski**, L., ob. lubelski; 18 km. wsch.-płn.-wsch. od Kurowa. (Kurów, Staroścín).

Kapitan moskiewski Biron, idąc z Kurowa w celu zajęcia Starościna, będącego własnością *Ćwieka*, stał się z oddziałkiem powstańczym 25 ludzi, z których 5 miało poledz, a 4 dostać się do niewoli.

22. 1. 64. **Wierzbica**, L., ob. krasnostawski; 7 km. pld.-wsch. od Żółkiewki.

Oddział kapitana Rylskiego, składający się z 50 jazdy i 160 piechoty stanął 21. stycznia we Wierzbicy, gdzie nazajutrz o świcie zaatakowany został przez kozaków i szwadron dragonów. Moskale nie spodziewając się, iż zastaną tak znaczną ilość piechoty, za pierwszym wystrzałem śmiało wpadli na dziedziniec, lecz tu przywitani gęstymi strzałami piechoty, pierzchnęli w zupełnym nieładzie i jeszcze większym galopie niż przybyli, zostawiając 4 zabitych i kilku rannych. Popłoch atoli kawalerii powstańczej, która za pojawieniem się kozaków pierzchnęła, nie pozwolił korzystać z zamieszania w szeregach moskiewskich i ściągać nieprzyjaciela. Strat powstańcy nie ponieśli żadnych.

23. 1. 64. **Zakrzówek**, L., ob. krasnostawski; 13 km. wsch. od Kraśnika.

Z Wierzbicy zwrócił się Ryłski na zachód, a w ślad za nim wysłali moskale ze wszystkich stron obławy. Jedna z kolumn moskiewskich w sile 4 rot piechoty i seciny kozaków zaatakowała Ryłskiego pod Zakrzówkiem. Tutaj w sześciogodzinnym boju zmusił Ryłski nieprzyjaciela do odwrotu. Moskale mszcząc się, spalili Zakrzówek.

24. 1. 64. **Sucholipie**, L., ob. lubelski; 7 km. wsch.-płn.-wsch. od Żółkiewki. (Lipie, Chłaniów, Chlumów, Wierzbica, Żółkiewka).

Zrejterowawszy z pod Skromowskiej Woli, Marecki odsadził się na południe, a wymykając się obławom moskiewskim, dnia 24. 1. o świcie przybył, po 48-godzinnym forsownym marszu, w 60 koni do Chłaniowa, gdzie zastawszy garść kozaków, przepędził ich do Wierzbicy i stanął o 3 km. opodal w Sucholipiu ze strasznie pomęczonymi ludźmi i końmi. Zaledwie oddział rozlokował się w zabudowaniach folwarcznych, a powstańcy zabierali się do odpoczynku, jedna z kolumn moskiewskich, dow. przez majora Kuzimowa, krążąca za *Ryłskim*, natknęła się na pikietę powstańczą. Moskale było kilka rot, szwadron dragonów i secina kozaków. Na odgłos „do broni” zrywano się coprędzej, lecz zmęczenie i niewywczas opóźniło wyjście ze stajni, a moskale tymczasem gęstym poczęli sypać ogniem. Zamieszanie i popłoch wszczął się wśród garstki powstańców i kto mógł i jak mógł, uchodził. Pełen poświęcenia waleczny Marecki, po dzielnej obronie, legł ciężko ranny, nie mogąc ratować się ucieczką z powodu tchórzostwa sztabu i ordynansa, który pierwszy wraz z koniem umknął. Prócz Mareckiego, który wzięty do niewoli, w kilka godzin po tem wyzionął ducha, obrabowany poprzednio z kosztowności przez żołdatów do spółki z oficerem, poległo jeszcze czterech, do niewoli dostało się 11, w tem 5 rannych, a 2 spalili moskale w zabudowaniach, które wraz z całym inwentarzem puścili z dymem.

25. 1. 64. **Stawce**, L., ob. krasnostawski; 20 km. zch. od Żółkiewki. (Piaski, Sławka).

Wymykając się wciąż z koła otaczających go kolumn moskiewskich, stanął Ryłski dnia 25. 1. w Stawcach. Tutaj zaatakowały go 2 rot i secina kozaków z Lublina. Dwa razy uderzyli powstańcy śmiało na jazdę nieprzyjacielską i zmusili do cofnięcia się. Lecz wobec piechoty moskiewskiej wreszcie musiał się Ryłski cofnąć, a ścigany przez świeży oddział kraśnicki, przytem ładunków posiadając mało, zmuszony był piechotę swoją rozpuścić. W utarczce tej ciężko ranny został Aleksander hr. Krukowiecki, który wstąpił do oddziału Ryłskiego jako ochotnik.

25. 1. 64. **Rudnik**, L., ob. zamojski; 9 km. płn.-wsch. od Kraśnika. (Boża Wola, Ostrów, Wielkotary, Rudnicki las, Kraśnik).

Wracający z Lublina do Kraśnika porucznik Kulikow napotkał w lesie rudnickim oddział Jagmina. Walka była zacięta; Kulikow cofnął się do Ostrowa, gdzie połączył się z majorem Bussowem, wezwanym na pomoc w Kraśniku. Połączone oddziały moskiewskie rzuciły się w pościg za powstańcami, którzy wobec zwiększenia się sił przeciwnika wymknęli się z okolicy.

Prócz tego uwijał się w tym czasie w okolicy oddziałek konny *Kozuba*.

27. 1. 64. **Żulin**, L., ob. krasnostawski; 6 km. płd.-zch. od Rejowca.

Rotmistrz Antałajew na czele $\frac{1}{2}$ szwadronu ułanów i plutonu dragonów, stał się z Lutyńskim i Grzymałą pod Żulinem, i miał rzekomo rozbić zupełnie powstańców, których było 100 (!) i ścigać ich na przestrzeni 25 wiorst.

30. 1. 64. **Majdan**, L., ob. krasnostawski; 9 km. ptn.-zchd-ptn. od Sawina. (Kopina, Włodawa).

Kapitan moskiewski Połubiński, tropiąc powstańców w okolicy Hańska, Kułęzyna i Tarnowa, dnia 30. 1. pod Majdanem napotkał na dosyć silny oddział, dowodzony przez Sienkiewicza i Mioduszeńskiego, wyparł ze zajmowanych stanowisk i ścigał na przestrzeni 20 wiorst. Powstańcy mieli stracić 15 zabitych, 30 rannych, 5 wziętych do niewoli, a moskale — ani jednego kozaka, a przy stracie po stronie polskiej 45-ciu ludzi zdobyli — 10 sztuk broni.

30. 1. 64. **Wola Grodecka**, L., ob. hrubieszowski; 14 km. wsch. od Tomaszowa. (Wólka Grodecka).

Maszerujący z Tomaszowa do Łaszczowa moskale, napadnięci z nienacka pod Wolą Grodecką i rozbici przez oddział powstańczy, zmuszeni zostali do ucieczki. Do Tomaszowa przywieziono następnego dnia 8 moskali ciężko rannych, z których 3 zmarło. Powstańcy mieli tylko 3 zabitych.

31. 1. 64. **Wygoda**, L., ob. lubelski; 14 km. pld.-wsch. od Markuszowa. (Lubartów).

Kapitan szt. Cewłowski w 120 piechoty, 24 dragonów i 20 kozaków, wyszedłszy z Lubartowa, dopędził pod Wygodą dnia 31. stycznia oddział powstańców, których w krwawej trzygodzinnej blisko walce zmusił do odwrotu.

3. 2. 64. **Wielkopole**, L., ob. krasnostawski; 9 km. pld.-zch. od Krasnegostawu (Gorzków, Krasnystaw, Żółkiewka).

Koło Wojsławic zgromadziły się 1. i 2. lutego oddziały Sienkiewicza, Mioduszeńskiego i Lutyńskiego — działające wraz z *Krysińskim* (?) i innymi pomniejszych oddziałkami w Lubelskiem pod naczelnem dowództwem pułkownika Sawy. Moskale sądząc, że to drobne oddziały, wysłali przeciw nim jedną rotę piechoty i 50 kozaków, Polacy zaś nie znając również sił nieprzyjacielskich, cofnęli się ku Gorzkowu, gdzie pod Wielkopolem dnia 3-go lutego przyjęli bój, w którym pobili moskali na głowę, poczem udali się w lasy koło Żółkiewki.

4. 2. 64. **Uchanie**, L., ob. hrubieszowski; miasto (Jarentów, Jurentów, Wojślawice).

Oddziałek Rokitnickiego, który 18. stycznia w 20 koni wkroczył był do Królestwa, uwijając się po Hrubieszowskiem, zaatakowany został przez 1 rotę piechoty, 40 kozaków i 25 dragonów zrana około godziny 9. między Uchaniami a Jarentowem (?). W pierwszym zaraz starciu jazdy moskale, straciwszy 6 dragonów, cofnęli się, z czego korzystając Rokitnicki, uszedł przed piechotą nieprzyjacielską ze swoim szczupłym oddziałkiem.

7. 2. 64. **Sucha Wola**, L., ob. krasnostawski; 5 km. ptn.-wsch. od Rachowa. (Wólka Bachowska, Wólka Rachowska, Kraśnik, Rachów).

Major Jagmin, dowodzący pozbieranymi przez siebie rozbitkami z wyprawy poryckiej, w połączeniu z kapitanem Karolym, mającym rozbitków różnych oddziałów jazdy, dnia 7. lutego stanął w Suchej Woli. Konie i ludzie strasznie pomęczeni spoczywali w oborach folwarku. Około godziny 10. przed południem nadjechali moskale na saniach z dragonami i ułanami. Część powstańców, zabaryka-

dowawszy się w zabudowaniach gospodarczych, odpierała moskali, którzy podpalali budynki. Piechota powstańcza, widząc niepodobieństwo dalszej obrony, postanowiła przerznąć się i zrobiła wycieczkę z bagnietem w rękę. Moskale nie dotrzymali placu i cofnęli się, a szczupły zastęp powstańczy, połączywszy się z resztą oddziału, ruszył w głąb lasu i częściowo przeszedł na terytorium austriackie. Według raportu moskiewskiego zginęło 5 powstańców, w tym 3 w podpalonych przez moskali zabudowaniach gospodarczych, a 8 rannych dostało się do niewoli. Według zeznań mieszkańców, w oborach miało się spalić 40 powstańców.

13. 2. 64. **Dubienka**, L., ob. hrubieszowski; miasto.

Zrejterowawszy pod Uchaniem, w kilka dni później, t. j. 13. lutego, startł się Rokitnicki na czele swego szczupłego oddziałku jazdy z moskalami pod Dubienką, poczem przerzuciwszy się przez Bug, ruszył w kierunku Lubomla.

16. 2. 64. **Kumów**, L., ob. chełmski; 12 km. pld.-w. od Chełma.

W pościg za Rokitnickim wyruszyło z Rymacz pół seciny kozaków pod dowództwem Gniłogrybowa, który dopadł powstańców pod Kumowem. Powstańców 7 miało poledz, 5 było rannych, a 2 dostało się do niewoli.

7. 3. 64. **Majdan**, L., ob. krasnostawski; 17 km. pld.-zch. od Sawina. (Zalesie, Chojno, Chełm, Majdan Siedlecki).

Oddziałek jazdy Etnera ucierał się z moskalami pod Majdanem. W tym czasie w okolicy Jawidza (17 km. pld.-w. od Lublina) ukazał się oddziałek pod dowództwem niejakiegoś „Śmierci“, który w nocy na 7. 3. nocował w Jawidzu. Wyprawiony przeciw niemu patrol moskiewski, powstańców w Jawidzu już nie znalazł.

9. 3. 64. **Wygnańce**, L., ob. krasnostawski; 7 km. ptn.-zchd od Uchań.

Pod Wygnańcami oddziałek około 60 ludzi rozbity został przez moskali dowodzonych przez junkra Karłaszowa. W starciu tem miało poledz 7 powstańców a 3 było ranionych. Przy poległym dowódcy znaleźli moskale pieczęć organizatora wojskowego województw lubelskiego i podlaskiego tudzież naczelnika V-go oddziału.

10. 3. 64. **Olchowiec**, L., ob. krasnostawski; 13 km. zchd-pld.-zch. od Sawina. (Siedliszcze, Kania, Olchowski las, Korbutowski las, Siedliński las).

Jazda Niedźwiedzkiego i Zawadzkiego ucierała się z moskalami.

11. 3. 64. **Radków**, L., ob. hrubieszowski; 10 km. pld.-wsch. od Łaszczowa. (Ranków, Rybołowieckie lasy).

W lasach rybołowieckich koło Radkowa powstańcy starli się wieczorem 11. marca z moskalami. Walka przeciągnęła się do świtu, poczem oddziałek ruszył podobno w głąb województwa.

15. 3. 64. **Chruślina**, L., ob. lubelski, 11 km. wsch. od Józefowa.

W lasach chruślińskich patrol moskiewski napadł na 3 powstańców i zabił. Jeden z nich, według papierów przy nim znalezionych był kapitanem Ostene, który miał formować w lasach zamojskich I. batalon I. korpusu Sawy.

16. 3. 64. **Chojno**, L., ob. krasnostawski; 25 km. pld.-zach. od Sawina.

Oddziałek konny Etnera startł się z moskalami.

5. 4. 64. **Janów**, L., ob. zamojski; miasto.

W pierwszych dniach kwietnia uwijał się jeszcze Gozdawa w pobliżu kordonu i w 10 koni zaalarmował Janów.

5. 4. 64. **Krupy**, L., ob. lubelski; 15 km. wsch. od Baranowa. (Krupki).

Party przez przeważające siły nieprzyjacielskie, uchodził Lewandowski ze swoją zmniejszoną pod Cisownikiem do 40 ludzi garstką ku Wieprzowi. Tutaj koło Krup dopadł go porucznik Bałtow na czele kozaków i zadał mu porażkę.

6. 4. 64. **Krupy**, L., ob. lubelski; 15 km. wsch. od Baranowa (Krupki).

Lewandowski po porażce poprzedniego dnia, ponownie stał się 6. 4. z oddziałem 50 strzelców kapitała Hryncewicza i został ostatecznie rozproszony. Dowodzący tego dnia oddziałem kapitał Bicz został ranny, a w ręce moskali wpadli Bogusz i Strycharz.

15. 4. 64. **Momoty**, L., ob. zamojski; 11 km. płd.-zchd.-płd. od Janowa.

Czterech kozaków z Momot, idąc drogą z Krzeszowa do Janowa po furaż, zaatakowanych zostało przez powstańców, ukrytych w lesie strzałami, od których poległ jeden kozak ugodzony kulą w piersi. Pozostali trzej byli podobno tak odważni, iż rzucili się w las szukać powstańców, ale ich nie znaleźli.

21. 4. 64. **Zawieprzycze**, L., ob. lubelski; 10 km. płn.-zch. od Łęcznej. (Wieprz rzeka).

Nieliczny oddział konny Krysińskiego (?), party trzema rotami i seciną kozaków, znajdował się 21. kwietnia nad Wieprzem, niedaleko Lublina. Uchodząc przed kilkakrotnie liczniejszym nieprzyjacielem, zmuszony był rzucić się wpraw przez rzekę, przyczem jeden z oficerów utonął, adjutant Borkowski zginął od kuli, reszta przeprawiając się przez Wieprz, ruszyła w głąb lasów Łęcznej.

22. 4. 64. **Tarnogóra**, L., ob. krasnostawski; miasto (Rejowiec).

Uwijający się jeszcze w Lubelskiem z rozbitkami *Lenieckiego* oddział pod dowództwem Józefa Przychalskiego (Chaimka), starozakonnego (?), spotkał się 22. 4. w Rejowcu ze seciną kozaków Popowa, ale nie mogąc mu stawić czoła, zrezygnował ku Tarnogórze, gdzie przyszło do starcia z ułanami i dragonami moskiewskimi.

24. 4. 64. **Zaklików**, L., ob. zamojski; miasto.

Oddział powstańców ucierał się z moskalami pod Zaklikowem.

28. 4. 64. **Rachów**, L., ob. zamojski; miasto.

Niedobitki oddziałów powstańczych usiłujące zebrać się w okolicy Rachowa, otoczone przez kolumny wysłane z Zaklikowa i Zawichostu, zostały rozgromione, rozproszone i wyparte za kordon.

1. 5. 64. **Zamość**, L., ob. zamojski; miasto. (Narol).

Resztki jazdy dowodzonej przez majora Rokitnickiego zniesione zostały w okolicy Zamościa, przyczem dowódca miał się dostać do niewoli. Ścigane ku kordonowi szczątki oddziału, w tem także ranni, naprzeciw Narola schroniły się na terytorium austriackie.

4. 5. 64. **Łęczna**, L., ob. krasnostawski; miasto. (Krasnystaw).

Kręcący się wciąż jeszcze po Lubelskim oddziałek Przyschańskiego d. 4. maja starł się, podobno pomyślnie, z moskalami między Łęczną a Krasnymstawem.

29. 5. 64. **Lubartów**, L., ob. lubelski; miasto.

Rotmistrz Mansztein wysłany do lasów lubartowskich wytropił tam 10 konnych powstańców, z których podczas dwumilowego pościgu 3 tylko ocalało, gdyż 3 miało poledz, a 4 wpaść w ręce Manszteina.

Województwo Sandomierskie.

22. 1. 63. **Suchedniów**, S., ob. opoczyński; miasto.

Partya powstańców złożona z górników, urzędników i mieszczan, pod dowództwem Aleksandra i Jana Dawidowiczów, nie czekając północy, napadła już w południe 22. stycznia na kasę górniczą i zabrawszy 30.000 rubli ruszyła na Bodzentyn.

23. 1. 63. **Bodzentyn**, S., ob. opoczyński; miasto.

W Bodzentynie stała kompania smoleńskiego pułku piechoty. Na nią, o godzinie 1. w nocy, przy odgłosie dzwonów uderzyli miejscowi spiskowi, wśród których znajdowali się Szadkowski kwatermistrz i Bogdański kupiec, wzmocnieni przybyłym oddziałem 400 ludzi Dawidowiczów. Zniósłszy strażę, wpadli powstańcy na nieprzygotowanych moskali, część załogi zmusili do ucieczki, lecz ostatecznie nad ranem cofnęli się do lasu, zabijwszy moskałom 1 oficera, 3 żołnierzy, a zraniwszy 40. Moskale w obawie ponownego napadu uszli do Kielc.

23. 1. 63. **Jedlnia**, S., ob. radomski; miasto.

O godzinie 2. w nocy Narcyz Figietty na czele 140 ludzi napadł na czwartą kompanię 2-go pułku saperów stojącą w Jedlni. Napad powiódł się powstańcom: zabili 9 ludzi, zranili 11 w tym dowodzącego kapitana Witkowskiego, połowę rozbili, a tylko 60 pod dowództwem podoficera zdołało umknąć do Radomia, kilku zaś uszło do Kozienic.

23. 1. 63. **Szydłowiec**, S., ob. opoczyński; miasto.

Na Szydłowiec, w którym stały 2 rotę mohilewskiego pułku piechoty, około godziny 2. w nocy uderzył Jasiński August, b. kapitan sztabu moskiewskiego i pułkownik Maryan Langiewicz, któremu Komitet Centralny polecił zorganizowanie Sandomierskiego. Moskale, dowodzeni przez majora Rüdigera, cofnęli się pod miasto. Atoli nad ranem, około godziny 7, zebrawszy się znowu, ruszyli do Szydłowca, zmuszając powstańców do ustąpienia. Według raportów moskiewskich stracili moskale 24 ludzi w zabitych, rannych oraz pojmanych przez powstańców. Polaków poległo 5: Buchowski, podaptekarz ze Szydłowca, Kamionowski, uczeń gimnazjalny z Radomia i trzech innych. Rannych swoich zabrali Polacy ze sobą, prócz 3, którzy wpadli w ręce moskali: Jasińskiego, którego moskale rozstrzelali 4. marca w Radomiu i Józefa Burhardta, ucznia 6 klasy gimnazjum radomskiego.

Cofnąwszy się z Szydłowca ruszył Langiewicz do Wąchocka, gdzie zajął się formowaniem kadr regularnego wojska, dzieląc w tym celu oddział na 4 bataliony

piesze pod *Dąbrowskim*, *Moreau*, *Dawidowiczem* i *Dyonizym Czachowskim*, i 300(?) jazdy pod dowództwem *Jana Prędowskiego* oraz tworząc baterię „artylerii“ z 3 armat drewnianych i 2 śmigownic, odlanych w zakładach suchedniowskich. Generał Uszakov, postanowiwszy rozbić obóz *Langiewicza*, równocześnie z trzech stron: od Radomia, Kielc i Opatowa, wysłał kolumny na Wąchock. *Langiewicz*, chcąc się zabezpieczyć, rozłożył 3 oddziały, około 1000 ludzi w okolicy, przy sobie zatrzymując resztę (400?).

W nocy na 23. stycznia snuły się także oddziały w okolicy Iłży, Kozienic i Ostrowca, lecz do walk nie przyszło, tylko w Ostrowcu, gdzie wojska nie było, zabrano kasę 27 rubli, tudzież próbowano wziąć kasę w Kozienicach.

1. 2. 63. **Błoto**, S., ob. opoczyński; 3 km. pld.-zch. od Suchedniowa. (Łosienica rzeka, Suchedniów).

✓ Oddziały *Czachowskiego* i *Dawidowicza*, wysłane przez *Langiewicza*, zajęły Suchedniów, psując w ten sposób komunikację między kolumnami generała Marka z Szydłowca wzgl. Radomia a kolumną kielecką. Jedna z dwóch sztafet wysłana do Kielc przez gen. Marka, mianowicie porucznik Łuskin z dwoma żołnierzami, wpadł w ręce patrolu 8 ułanów i odstawiony został przez *Czachowskiego* do głównej kwatery do Wąchocka. Pod wieczór awangarda kolumny kieleckiej, złożona z 2 szwadronów dragonów pod dowództwem pułkownika *Krasińskiego* zbliżyła się do Suchedniowa, atoli między Berezowem a Błotem, wstrzymani zniszczeniem mostu na Łosienicy i rażeni ogniem oddziału *Czachowskiego*, dragoni cofnęli się ku Kielcom.

2. 2. 63. **Bzin**, S., ob. opoczyński; 6 km. ptn. od Suchedniowa (Milica).

Odparłszy dragonów *Krasińskiego* pod Błotem, opuścił *Czachowski* z oddziałem swym, liczącym 300 ludzi, Suchedniów, który następnego dnia, t. j. 2. 2. rano, zajęła kielecka kolumna majora *Bentkowskiego* w sile 3 rot pułku smoleńskiego i pół seciny kozaków. Drugi oddział *Dawidowicza*, w równej sile ruszył w tym samym czasie ze Suchedniowa do Bodzentyna. *Bentkowski* pozostawszy w mieście, wysłał naprzód znowu dragonów *Krasińskiego* do kolumny gen. Marka. Pod Bzinem dragoni wpadli w zasadzkę urządzoną przez *Czachowskiego*. Zaczajony w wąwozie, gdy czwarty szwadron kapitana *Czuti*, dowodzony przez *Romana Bocheńskiego*, który przeszedł później do powstania, zbliżył się do stanowisk powstańczych, przyjął go *Czachowski* ogniem; drugi szwadron zsiadłszy z koni, rzucił się *Czutiemu* na pomoc, przez co wywiązała się walka leśna, przechodząca kilkakrotnie w starcia ręczne. Na odgłos strzałów ruszył *Bentkowski* dragonom na pomoc, *Czachowski* rozbiwszy dragonów i wpakowawszy ich w bagna, nie czekając nadejścia piechoty, cofnął się do Parszowa.

2. 2. 63. **Suchedniów**, S., ob. opoczyński; miasto.

Bentkowski ruszając na pomoc swoim dragonom ku Bzinowi, pozostawił w Suchedniowie tabór z półplutonem strzelców pod dowództwem porucznika *Krupskiego*. Na *Krupskiego* uderzyła część jednego z oddziałów *Langiewiczowskich* (*Dawidowicza*?). *Krupski* zabarykadował się w kuźni na skraju miasta, aż mu nie przybiegł na pomoc *Bentkowski* i odparł powstańców biorąc 2 ludzi do niewoli, których natychmiast powiesił, a miasto podpalił.

3. 2. 63. **Wąchock**, S., ob. opatowski; miasto (Parszów, Bodzentyn).

Na wiadomość o spaleniu Suchedniowa wysłał tam *Langiewicz* oddział *Dąbrowskiego*, który zajął dnia 3. 2. nad ranem ocalałe domy opuszczonego już przez *Bentkowskiego* miasteczka, *Langiewicz* zaś z resztą, złączwszy się z *Czachowskim*, postanowił wstrzymać pochód połączonych już kolumn moskiewskich,

wynoszących razem 7 rot z dwoma działami i 2 szwadrony dragonów oraz secinę kozaków, 2 bowiem rotę pozostały w Milicy dla osłony taboru. Langiewicz obsadził głębokim wąwozem ciągnący się od Parszowa gościniec z prawej strony batalionem kosynierów Moreau z lewej batalionem Czachowskiego, razem 600 ludźmi, sam zaś zajął z pozostałymi 400 ludźmi wylot wąwozu pod samym Wąchockiem. Zrazu szczęście było po stronie powstańców, gdyż oddział Czachowskiego dzielnie wstrzymywał prężą ku Wąchockowi kolumnę, broniąc wąwozu. Wtedy Marek, zasłaniając się od Czachowskiego łańcuchem tyralierów, całą siłą począł przeć na kosynierów Moreau. Gdy kosynierzy, z winy dowódcy swego Moreau, zachwiali się i poczęli pierzchać, Langiewicz, w obawie zupełnego rozbicia, rozpoczął odwrót w porządku ku Bodzentynowi. Moskale tymczasem wpadłszy do Wąchocka, zrabowali miasto, poczem wrócili ku Milicy. Marek, w drodze zdawszy część kolumny Zwierowowi, d. 6. (?) 2. stanął w Radomiu.

Miedzy poległymi znajdowali się dowodzący kompaniami kosynierów oficer Kozicki oraz Karol Ziemiński, który głównie przyczynił się do zwycięstwa nad dragonami pod Bzinem. Moreau, który złą komendą spowodował zachwianie się kosynierów, oddany został pod sąd wojenny; ranny był Prędowski, dowodzący jazdą.

4. 2. 63. **Opoczno**, S., ob. opoczyński; miasto.

Oddział Łakińskiego zajął 4. lutego Opoczno, lecz niebawem wyparła go stamtąd kolumna Dońca-Chmielińskiego. Łakiński na wiadomość o porażce pod Wąchockiem, rozpuścił oddział, za co oddano go pod sąd. Część powstańców połączyła się z *Jeziorańskim*.

8. 2. 63. **Zawichost**, S., ob. sandomierski; miasto.

Zdanowicz i Frankowski d. 6. lutego, po mało znaczącej strzelaninie opuściwszy Kazimierz, ruszyli ku Wąchockowi w celu połączenia się z *Langiewiczem*. Dowiedziawszy się o porażce pod Wąchockiem, skierowali się ku Sandomierzowi i stanęli w Zawichoście d. 8. 2. W godzinę po nich podszedł pod miasto Miednikow w sile 3 rot piechoty i 40 kozaków. Zdanowicz zostawiwszy nieco jazdy w Zawichoście, udał się ku Sandomierzowi. Po krótkiej kanonadzie, jazda powstańcza, straciwszy 2 ludzi, udała się za głównym oddziałem.

8. 2. 63. **Słupcza**, S., ob. sandomierski; 8 km. płu.-wsch. od Sandomierza. (Anno-pol, Rachów, Winiary, Zaklików).

Uchodząc przed Miednikowem ku Sandomierzowi, aby połączyć się z tamtejszym oddziałem, Zdanowicz dopadnięty został przez nieprzyjaciela pod Słupczą, gdzie oddział, zając budynki i wzgórze, krótki stawiając opór, poszedł w rozsypkę. Zdanowicz, zostawiając oddział na łasce Bożej, uciekł z pod Sandomierza i w kilka dni później, t. j. 13. 2. oddał się dobrowolnie w ręce nacz. woj. lubelskiego generała Chruszczewa. (Zesłano go później na Sybir, gdzie zmarł). Wśród rannych znajdował się i Frankowski, którego moskale pojмали w szpitalu w Sandomierzu i wyleczywszy, powiesili w Lublinie. Rozbitków wprowadził do Sandomierza Ulatowski. Straty w ludziach pod Słupczą wynosiły 75 zabitych, rannych i pojmanyh.

9. 2. 63. **Sandomierz**, S., ob. sandomierski; miasto.

Część oddziału, rozbitego w Słupczy, połączyła się ze stojącym w Sandomierzu oddziałem Jana Nepomucena Rayskiego. Gdy jednak moskale szykowali się do zajęcia miasta, Rayski opuścił Sandomierz i rano 9. lutego ruszył ku Koprzywnicy. Nieprzyjaciel uderzywszy na puste miasto i wszedłszy do niego, oswobodził 3 oficerów i 60 szeregowców, którzy byli jeńcami Rayskiego.

10. 2. 63. **Studzianna**, S., ob. opoczyński; 8 km. wsch. od Inowłódza. (Opoczna, Korytków).

Dnia 10. lutego stanął Jeziorański obozem w Studziannie z oddziałem liczącym już 466 strzelców, 197 kawalerii i 885 kosynierów. Tutaj poczęły ścigać rozbitki z innych oddziałów, między innymi Józef Leniecki z kilku ludźmi rozproszonego oddziału *Strojnowskiego*. Wreszcie Jeziorański rozdzielił chwilowo oddział na kilka drobniejszych części. Dnia 10. lutego na wzgórzach, otaczających Studziannę, ukazali się kozacy z połączonych kolumn Dońca-Chmielińskiego i Zwierowa, którzy poczęli ostrzeliwać obóz z odległości. Wobec tego wystąpił Jeziorański przeciw nim kawalerię, która w dwóch kolumnach podsunawszy się pod górę, niespodzianie ich zaatakowawszy, zmusiła do spiesznej a bezładnej ucieczki i ubiła im w tem małym starciu dwóch ludzi.

12. 2. 63. **Święty Krzyż**, S., ob. opatowski; 11 km. pld. w. pld. od Bodzentyna. (Łysa Góra, Słupia Nowa).

Przez Bodzentyn, gdzie zabrał ze sobą oddział Dawidowicza, ruszył Langiewicz na południowy stok Łysogór, i tam zajął dwie pozycje: u podnóża gór, koło Słupi Nowej rozłożył się Czachowski, drugą na szczycie gór, na Św. Krzyżu obsadzając klasztor pobenedyktyński 50 kosynierami i 30 strzelcami. Na tych pozycjach pozostał Langiewicz przez kilka dni, zbierając rozproszonych podczas walk wachockich ochotników i organizując na nowo swe siły. Przeciw Langiewiczowi, który wówczas miał przeszło 1000 ludzi, wyruszyli Gołubiew z 6 rotami i 60 kozakami oraz Czengiery z 5 rotami i 2-ma działami, półszwadronem dragonów i przeszło 50 kozakami. Pierwszy dotarł do stoku gór Czengiery o godz. 9. z rana. Rozdzieliwszy siły swe, wysłał Czengiery dla zaatakowania klasztoru z dwiema rotami podpułkownika Sorniewa, prowadzonego przez chłopą wąską drożyną na szczyt gór, sam zaś Czengiery z resztą swej kolumny zaatakował Czachowskiego pod Słupią Nową.

Zaskoczona znienacka załoga klasztoru zorientowała się szybko i rzęsiwym ogniem wstrzymała na chwilę zapęd moskali, aż nie nadbiegł z dołu wysłany przez Langiewicza batalion strzelców i kosynierów, który gęstym ogniem począł prażyć moskali. Tymczasem na dole moskale z armat i rotowym ogniem uderzyli na artylerję powstańczą i na obóz, który się zapalił. Strzelcy, dopuściwszy nieprzyjaciela na odległość strzału, rozpoczęli ogień: kapitan i kilkunastu kozaków spadło z koni, reszta uciekła. Wówczas Langiewicz zajął dogodną pozycję pod lasem, skąd strzelcy skutecznie razili wroga. Po zapaleniu się obozu, moskale wpadli do Słupi Nowej, gdzie nie było powstańców, lecz tylko odwach z 8 więźniami i tych pomordowali, między nimi oficera Moreau, aresztowanego przez Langiewicza po bitwie pod Wąchockiem.

Walka trwała ogółem 4 godziny, szczególnie zaś zaciętą była na górze. Z powodu dogodnej pozycji w klasztorze i pod lasem, straty powstańców były mniejsze niż moskali: 18 zabitych, prócz wymordowanych w Słupi Nowej.

Wśród poległych pod Św. Krzyżem był młody Dobrycz i Gustaw Lazzarini. Nazajutrz Langiewicz opuścił Św. Krzyż i udał się przez Raków do Staszowa.

Chłop, sołtys z Krajnego, z którego usług skorzystali moskale już przed 20 laty, przysłużył się był moskalom, wydając im ks. Ściegiennego. Tym razem moskale wywdzięczyli mu się podobno zakłuciem bagnietami.

15. 2. 63. **Przedbórz**, S., ob. opoczyński; miasto.

Ze Studzianny ruszył *Jeziorański* do Przedborza, który zajął. Wobec zbliżania się silnego oddziału nieprzyjacielskiego opuścił miasto i tylko tylne straże powstańcze starły się z moskalami.

17. 2. 63. **Staszów**, S., ob. sandomierski; miasto.

Nie mogąc utrzymać się na Św. Krzyżu wobec koncentrujących się przeciw niemu kolumn z Radomia, Kielc i Opatowa, ruszył *Langiewicz* z uszczuplonym dezercją do 600 ludzi oddziałem do Rakowa, gdzie połączyli się z nim ochotnicy lubelscy, idący ze Sandomierza. Wymykając się kolumnom nieprzyjacielskim, wszedł *Langiewicz* d. 14. 2. wieczorem do Staszowa. Tutaj zaatakował go d. 17. lutego z rana major *Zagriążski* 2-ma rotami piechoty i dragonami. W krótkim starciu odparłszy atak, mając 4 zabitych i 7 ranionych, przy równych prawie stratach przeciwnika, opuścił *Langiewicz* Staszów rano 18. lutego i ruszył w Krakowskie, a omijając Kielce, posunął się ku Włoszczowej, by połączyć się z *Jeziorańskim*. W ciągu marszu oddział zwiększał się szybko przybywającymi ze wszystkich stron na skutek przesadnych wiadomości o zwycięstwach generała ochotnikami oraz zastępami z miechowskiej wyprawy.

25. 3. 63. **Świerze**, S., ob. radomski; 9 km. płn. zchd. od Kozienic. (Kozienice, Chinów).

Dłuższą przerwę w działaniach wojennych, od czasu opuszczenia Sandomierskiego przez *Langiewicza*, przerwało wystąpienie nowoorganizowanego w okolicy Chinowa oddziału *Turkiettego*, liczącego kilkuset ludzi. Przeciw oddziałowi temu wyruszyły 3 kolumny moskiewskie, mianowicie: 2 kompanie piechoty z 3-ma armatami z Dębłina, 2 kompanie piechoty z Radomia, oraz 1 kompania piechoty, 1 szwadron huzarów i 150 kozaków ze Zwolenia. Oddział powstańczy, silną zajmując pozycję, tak dzielnie przyjął pierwsze natarcie, że nieprzyjaciel, dawszy tylko 9 strzałów z dział, zaprzestać musiał dalszego ognia armatniego, gdyż stracił dwóch oficerów i większą część obsługi dział z powodu celnego ognia strzelców polskich. Nastąpił bój zacięty, który trwał przez 3 godziny, wskutek którego moskale uciekli w nieładzie, to przerzedzani skutecznym ogniem strzelców, to nacierani przez nieustraszonych kosynierów, chłopów z pod Wilanowa i Piaseczna. Moskale stracili w tej potyczce blisko 50 ludzi, których zdążywszy tylko zebrać na jednym miejscu, zostawili na pobojuwisku. Rannych na 8 furgonach zawieźli do Kazimierza. Po stronie powstańców poległo 6 ludzi, między nimi jeden z najdzielniejszych strzelców *Babski*, obywatel miasta Warszawy, który sam obu oficerów artylerii strzałami z koni pozsadzał. Rannych mieli powstańcy 3, z tych 1 zmarł.

2. 4. 63. **Skaryszew**, S., ob. radomski; miasto.

Na jadącego z silną eskortą dragonów generała *Uszakowa* uderzyli powstańcy pod *Skaryszewem* i zabiwszy, względnie raniwszy 10 dragonów, resztę wraz z generałem zmusili do ucieczki.

9. 4. 63. **Staszów**, S., ob. radomski; miasto (Połaniec).

O świcie dnia 8. kwietnia przeprawił się przez Wisłę oddział majora *Andrzeja Łopackiego*, b. kapitana austriackiego. Oddział ten, dobrze uzbrojony, liczył 200 strzelców, 30 kosynierów i 30 jazdy. Strzelcy podzieleni byli na dwie kompanie dowodzone przez kapitanów *Czesława Tabaczyńskiego* i *Witolda Rogojskiego*, obu oficerów z wojska austriackiego. Między oficerami znajdowali się: *Stanisław Tabaczyński*, brat kapitana, baron *Aleksander Brückman*, b. oficer

papieski; kawalerią dowodził rotmistrz Bertoli, wojskowy austriacki, którego porucznikiem był Gąsiorowski; kapitanem kosynierów był Olszewski, adjutantem Łopackiego Giebułtowski, a szefem sztabu Żelichowski Franciszek, furiere Kisielski (Wujek), kapelanem oddziału ks. Serafin Szulc.

Po krótkim postoju w Połańcu, gdzie przyjmowali go gościnnie starozakonni, ruszył Łopacki w lasy staszowskie. W marszu ku górom Świętokrzyskim, przechodząc obok Staszowa, wysłał Łopacki w nocy na 9. kwietnia podjazd złożony z kilku jazdy pod dowództwem Czesława Tabaczyńskiego i Bertolego, celem zaalarmowania tamtejszej załogi. Podjazd wpadł do Staszowa, podsunął się prawie pod samo mieszkanie komendanta Zwierowa i rzuciwszy popłoch wśród moskali, którzy przez całą noc stali pod bronią, cofnął się do obozu.

16. 4. 63. **Grabowiec**, S., ob. opatowski; miasto (Solec).

Oddział Czachowskiego wkroczywszy do woj. sandomierskiego, zaalarmował załogę Radomia, która mimo, iż była silna i posiadała 12 dział, nie śmiała wychylić się z miasta. Po tej demonstracji, ruszył Czachowski z oddziałem Kononowicza i Grylińskiego ku Grabowcowi, który zajął 15. kwietnia, wzmocniony jeszcze zrana tegoż dnia w Cieciorówce oddziałem majora Łopackiego. Tymczasem moskale z trzech stron: z Radomia, Opatowa i Staszowa szli na Grabowiec, aby Czachowskiego otoczyć. Gdy jedna z kolumn zbliżyła się pod miasto, Czachowski z częścią oddziałów opuścił Grabowiec 16. kwietnia z rana, nie chcąc bić się, czy jak twierdził, mając od władz cywilnych zakaz staczania walki w mieście. Mimo to przyszło do krótkiej walki, gdy kozacy uderzyli na miasto. Spotkani jednak szarżą ułanów przed miastem, zmuszeni zostali do cofnięcia się, a gdy Czachowski wyszedł zupełnie z Grabowca, wpadł do miasta Rüdiger, mszcząc się na mieszkańcach, mordując 5 bezbronnych, w tem 3 urzędników magistratu.

18. 4. 63. **Brody**, S., opatowski; 13 km. pld.-wsch. od Wąchocka. (Lubinie, Staruchowice, Budy).

Odłączywszy się ze swym oddziałem od Czachowskiego, Gryliński pod Brodami opuścił oddział, który zaatakowany został niebawem przez jedną z kolumn Czengierego. Moskale podszedłszy pod drzemiące widety, nagle napadli na oddział. Kapitan żuawów Bogdan, b. oficer moskiewski, zastępujący Grylińskiego, czynił wszelkie starania, aby stawić skuteczny opór, lecz wśród zaskoczonego oddziału taki panował popłoch, że wszyscy coprędzej, odstrzeliwując się, w tył uchodzili, a mało kto do szeregu stawał. Bogdan sam ciężko ranny, uniesiony został z placu boju w głąb lasu. Oddział został rozbity, a około 80 ludzi zdołało połączyć się z Czachowskim.

19. 4. 63. **Grzybowa Góra**, S., ob. opatowski; 7 km. pñn.-zach.-pñn. od Wąchocka. (Mircze, Mirzec, Wąchock).

W Grzybowej Górze oddział Kononowicza, dowodzony przez Ludwika Michalskiego (ponieważ Kononowicz oddalił się był z oddziału), spotkał się z kolumną moskiewską trzy razy liczniejszą. Ogień moskiewski wśród ciemnej nocy oświecił powstańcom drogę i ukazał z ilu mają do czynienia. Strzelcy na komendę Michalskiego rzucili się przez płoty wioski i za chałupami biegnąc, z zabudynków zaczęli celnymi strzałami razić ściśniętą kolumnę nieprzyjacielską. Kapitan Michalski po ustąpieniu strzelców, mając plac otwarty do ataku, rzucił się wraz z ks. Agrypinem Konarskim z kosynierami do ataku. Z atakującego widząc się atakowanym, do tego z trzech stron masakrowany kosami, nieprzyjaciół zaczął się spieszenie cofać. Gdy zaś dowodzący podpułkownik padł raniony, cofanie to zamieniło się w bezładną ucieczkę do Radomia. Michalski zabrawszy broń po

moskalach, wyszedłszy zwycięsko z rozprawy z trzykroć liczniejszym przeciwnikiem, szczęśliwie doprowadził oddział do *Czachowskiego*, do którego niebawem przybył także *Kononowicz*.

20. 4. 63. **Jedlnia**, S., ob. opatowski; 18 km. pld.-zch. od Kozienic. (Brucz, Brzuza, Brzóza).

Forsownymi marszami oddziały *Jankowskiego* i kapitana *Zielińskiego* z Podlasia posuwały się w Sandomierskie, w okolice, gdzie znajdowały się większe zgrupowania powstańców. Przez Kuflew, Stoczek, Goszczyce, Podzamcze idąc, przeprawiły się przez Wisłę, maszerując ku lasom kozienickim. Pomiędzy Jedlnią a Brzuzą marsz ich wstrzymany został ruchami dwóch kolumn z Radomia i Białobrzegów. Pierwszy spotkał się z powstańcami *Meller-Zakomelski*, idący od Warszawy z 3 rotami piechoty, artylerią i jazdą. Aczkolwiek słabszy liczebnie *Zieliński*, dowodzący oddziałami, przygotował się do stanowczego oporu. Strzelcy przywitani ogniem piechotę moskiewską, która ze swej strony odpowiedziała rżęsytem ogniem rotowym a następnie, zawiadomiona o niewielkiej liczbie przeciwnika, usiłowała wtargnąć do lasu, ażeby cały oddział otoczyć. Wtedy kosynierzy i strzelcy po trzykroć z bagnietem i kosami w ręku rzucając się na tłumy nieprzyjaciela, w zupełności go odparli. Wedle zebranych informacyi, moskale poległo przeszło 70, między nimi 5 oficerów, powstańców padło 16 z kilkoma dobitymi na placu, 1żej raniionych było 5. W walce tej odznaczył się między innymi kapitan *Kar....*, który dowodząc kosynierami, własną ręką położył dowódcę szwadronu dragonów i 4 szeregowców i lubo ranny, z pola bitwy do samego końca nie schodził. W łupach dostało się powstańcom dwadzieścia kilka sztuców oraz 8 koni dragoniskich.

21. 4. 63. **Czermno**, S., ob. opoczyński; 10 km. wschd.-płn.-wschd. od Przedborza. (Przedbórz, Kruszyna, Radomsk).

W okolicy Przedborza formował major *Zawadzki*, przy którym znajdowali się byli junkrowie wojska moskiewskiego, *Gromejko* i *Rudowski*, nowy oddział powstańczy. Kapitan sztabu *Obuchow*, wysłany z Radomska, przy pomocy szpiega odkrył obóz powstańczy i uderzył na *Zawadzkiego*, został atoli odparty ze stratą 9 rannych i 4 zabitych, sam będąc rannym. *Gromejko* i *Rudowski* niebawem połączyli się z *Czachowskim*.

22. 4. 63. **Stefanów**, S., ob. opoczyński; 11 km. zach.-płn.-zach. od Szydłowca. (Chlewiska, Niekłań, Skłoby, Szczepanków, Bzin, Piekło, Przysucha, Ruda Malenicka, Stefanków).

Wchodząc do Stefanowa w lasach wsi Skłoby spotkał się *Czachowski*, którego siły wynosiły 180 strzelców, 200 kosynierów i 46 kawalerii *Stamirowskiego*, która w czasie walki skryła się za piechotą, a potem uciekła zupełnie, — z 2-ma rotami piechoty moskiewskiej i 60 kozakami. Pierwsza rozpoczęła ogień kompania galicyjska majora *Łopackiego*, a w tym czasie *Andrzej Dobrogojski* (Grzmot) ze *Staweckim* zaszedł z kosynierami tyły nieprzyjacielowi, i wpadłszy nań niespodzianie, straszne wśród moskali spowodował spustoszenie, niestety sam w tym ataku poległ, ubiwszy przedtem 3 moskali. Śmierć kochanego dowódcy spotęgowała tylko zawziętość kosynierów i garstki strzelców, którzy byli przy nich, i rozpoczęła się istna rzeź. Moskale rozgromieni na wszystkich punktach, w największym nieładzie uciekali z placu boju, zostawiając w ręku zwycięzców broń, amunicję i furgony z zapasami żywności oraz mundurami, niemniej 8 jeńców. Pojmanych, między nimi oficera *Nikeforowa*, powiesił *Czachowski* tegoż dnia. Straty nieprzyjaciela wynosiły prócz jeńców, 60 zabitych, podczas gdy *Czachowski* stracił tylko 7 zabitych i miał 18 rannych, między nimi *Łopackiego*, kapitanów

Tabaczyńskiego i Olszewskiego, szeregowców Antoniego Mazura, Ożegalskiego, dowódcę jazdy Stamirowskiego i innych.

Czengiery, po dłuższym szukaniu Czachowskiego, dopadł wreszcie obozu powstańczego na wzgórzu, Piekłem zwanem, i rozpoczął ogień kartaczowy, zburzył obozowisko, ale — puste, gdyż powstańcy już byli opuścili Piekło.

Dowództwo nad oddziałem Łopackiego objął Żelechowski, a gdy ten w dwa dni później zachorował, Witold Rogojski, na którego miejsce kapitanem został Brückman; miejsce rannego Czesława zajął brat jego Stanisław Tabaczyński, jako kapitan.

22. 4. 63. **Gielniów**, S., ob. opoczyński; miasto.

Pobita pod Stefanowem piechota moskiewska uszła w kierunku Opoczna. Bończa, który z nowo utworzonym oddziałem jazdy znajdował się o kilka mil od Czachowskiego, puścił się za nią w pogoń w 54 konie i dognał pod Gielniowem. Tu na ustawionych, w sile 300 ludzi przy cmentarzu w czworobok moskali, wykonawszy trzykrotną znakomitą szarżę, rozpędził, zabijając 8 ludzi, a 1 biorąc do niewoli. Po stronie powstańców było 3 lekko rannych.

24. 4. 63. **Michałów**, S., ob. opatowski; 3 km. płd. od Wierzbnika. (Mniów, Iłżeckie lasy).

Oddział Łopackiego, dowodzony przez Markowskiego, wraz z kawalerią Stamirowskiego, wysłany przez Czachowskiego ku Wierzbnikowi, gdzie się miał znowu połączyć z Czachowskim, zaatakowany został z tyłu przez dragonów pod Michałowicami. Markowski odparł atak i zmusił moskali do cofnięcia się, zwłaszcza, gdy reszta oddziału Czachowskiego zagroziła tyłom moskali. W czasie tej utarczki kawaleria znowu drapnęła, by zebrać się w miejscu wskazanem przez poprzedniego swego dowódcę.

W czasie dalszych marszów dnia 25. 4. połączył się z Czachowskim *Turkietty* ze szczątkami swego oddziału, gdyż reszta poszła pod komendę *Kononowicza* i *Jankowskiego*. Następnego dnia zszedł się Czachowski z Jankowskim, lecz tegoż dnia zaraz ruszył Jankowski w lasy myślenickie, podczas gdy Czachowski wypoczął w opuszczonych przez moskali Puławach. W dalszym marszu, zatrzymując się w Zwoleniu, Lipsku, Tarłowie i Ożarowie, stanął dnia 3. maja niedaleko Boryi.

27. 4. 63. **Przysucha**, S., ob. opoczyński; 23 km. wsch. od Opoczna.

Bończa miał utarczkę pod Przysuchą i pobił moskali.

27. 4. 63. **Wąchock**, S., ob. opatowski; miasto. (Ostrowskie lasy, Ostrów).

Jedna z kolumn, sformowanych przez Uszakowa a prowadzona przez majora Klewcową, rozproszyła w lasach ostrowskich (!) oddział Grylińskiego,

3. 5. 63. **Limierze**, S., ob. opatowski; 11 km. płn. od Ćmielowa. (Borya).

Dnia 3. maja stanął Czachowski z oddziałami Łopackiego, Jankowskiego i Zielińskiego koło Boryi. Nad samym wieczorem spotkali się powstańcy przy folwarku Limierze z 2-ma rotami piechoty, szwadronem dragonów i 50 kozakami. Po mało znacznej strzelaninie, która stronom nieznaczące straty przyniosła, moskale cofnęli się, a Czachowski, obszedłszy w nocy stanowiska nieprzyjaciela, który usadowił się w silnej pozycji, stanął pod Jeziorkami.

4. 5. 63. **Magnuszew**, S., ob. radomski; miasto.

Oddział pułkownika Kononowicza, wysłany przez Czachowskiego na północ, pod Magnuszewem w Kozienickiem atakował dwie rotę piechoty, szwadron dragonów i 1 secinę kozaków, a przy dzielnem natarciu rozpędził moskali, zabrawszy pewną ilość broni.

4. 5. 63. **Jeziorki**, S., ob. opatowski; 9 km. pñ. od Ćmielowa. (Bałtów, Bodziechów, Danków, Denków, Ostrowiec).

Czachowski, przy którego boku, jako szef sztabu, znajdował się Władysław Eminowicz, wymknąwszy się majorowi Kłewcowowi, obszedł stanowisko moskali, a przeszedłszy Kamionkę stanął pod Jeziorkami, licząc na to, iż moskale dowiedziawszy się o siłach przeciwnika, cofną się, nie próbując ataku. Przewaga liczebna bowiem była po stronie powstańców: połączone oddziały Czachowskiego, Łopackiego, Jankowskiego i Zielińskiego liczyły 4 kompanie strzelców 500 ludzi, 3 kompanie kosynierów 280, szwadron kawalerii 60 koni, oraz oficerów ze sztabem 24, ponadto 2 kompanie strzelców Jankowskiego, które w walce, jako rezerwy, udziału nie brały, Kłewcow zaś miał tylko 2 rotę piechoty, szwadron dragonów i pół seciny kozaków. W istocie Kłewcow, idąc ku Ostrowcowi, wpadł na powstańców, którzy rozlokowani byli na drodze, do Ostrowca wiodącej. Moskale uderzyli na powstańców, którzy wciągnąwszy ich wprzód w głąb lasu, z furją ruszyli na przeciwnika i rozbili zupełnie całą kolumnę. Kłewcow, idący na przedzie wojsk moskiewskich, padł ugodzony kulą w brzuch, a obok niego poległo 3 oficerów i 90 żołnierzy; ponadto zabrano mu jaszczak z amunicją, kilkanaście sztuk kajdan na Polaków i 8 jeńców. W nieładzie uciekając od 8. rano do 3. po południu, przebijali się moskale przez gęste lasy, ścigani i rębani przez powstańców, uchodząc do Ostrowca. Po tem rozgromieniu moskali Czachowski ruszył na Bałtów ku Osówce, mając w obu starciach, t. j. tutaj i pod Limierzami 8 zabitych i 22 rannych, między nimi majora Kicińskiego i Manowskiego, który dowodził kompanią po *Dobrogoyskim*.

5. 5. 63. **Rzeczniów**, S., ob. opatowski; 4 km. pñ.-wsch. od Grabowca. (Chmielew, Grabowiec, Jawór, Osówka, Siennińska Wola, Sienno, Wola Siemieńska).

Zniósłszy pod Jeziorkami Kłewcowa, cofał się Czachowski z Zielińskim i Łopackim na północ przed dążącymi przeciw niemu trzema innymi kolumnami moskiewskimi. Atoli pod Osówką już ukazały się przednie stráže majora Gołubiewa, prowadzącego 7 rot piechoty, 50 kozaków i 50 straży granicznej.

Powstańcy znużeni poprzednimi walkami, postanowili unikać starcia z przeważającymi siłami i cofać się poczęli ku Rzeczniowu, odstrzeliwając się kawalerii nieprzyjacielskiej. W Rzeczniowie samym moskale już całą masą dopędzili oddział i chcieli go okrążyć we wsi, powstańcy jednak wydobyli się z matni i dostali się do lasu, leżącego między drogą z Rzeczniowa do Grabowca, a między drogą „Linia“ zwaną, która prowadzi do Siennińskiej Woli. Strzelcy, na brzegu tego lasu rozstawieni, stawili nieprzyjacielowi silny opór, a tymczasem Czachowski dokonał swego. Atoli moskale, puściwszy się biegiem po „Linii“, zabiegli tył strzelcom polskim, wobec czego Czachowski znalazłszy się poza tyłami części linii moskala, zamierzał uderzyć na nich, ale kosynierzy nie dotrzymali placu. Musiał więc Czachowski cofnąć się ku lasom iłżeckim, Jankowski zaś, pod którego dowództwem walczyli strzelcy w lesie, widząc się otoczonym, poszedł na przebój małymi oddziałami, w czem mu pomogła gęstość lasu, i szczęśliwie wyprowadził wszystkich swoich. Straty polskie w tej potyczce wynosiły 17 zabitych i 28-miu rannych; moskali w Grabowcu pochowano 14.

W potyczce tej odznaczył się szczególnie kapitan Dołęcki, który z oddziałem strzelców zasłaniał odwrót. Odcięty chwilowo w małym lasku, bagnetem odparł nacierających moskali i rozpędziwszy przecinających mu drogę, następnego dnia połączył się z Czachowskim.

14. 5. 63. **Rozniszew**, S., ob. radomski; 6 km. ptn.-zchd. od Magnuszewa. (Brzoza).

Przebywając w gęstych lasach pomiędzy Pilicą a Wisłą w okolicach Magnuszewa, zwiększając swój oddział, major *Kononowicz* połączył się z dążącymi znowu na Podlasie *Zielińskim* i *Jankowskim*. Przeciw nim wysłano z Radomia pułkownika szt. gen. *Ernrotha* z 4 kompaniami piechoty i saperów. Dnia 14. maja w lesie pod Rozniszewem po krótkiej utarczce, *Jankowski* cofnął się, a *Ernroth*, nie spodziewając się ponownej walki, rozłożył się obozem w lesie. Wtedy powstańcy powtórnie i z taką siłą uderzyli na moskali, że część wojska w strasznej panice natychmiast się rozbiegła, a małą tylko część zdołał *Ernroth* skupić koło siebie i gnany przez *Rozniszew*, uchodził co tchu do Radomia. Przeszło 70 moskali zginęło, po stronie polskiej zaś straty były mniejsze: 22 zabitych i około 40 rannych, wśród nich *Nałęcz*, dowodzący oddziałem *Kononowicza*.

Zaopatrzone w broń po poległych oddziały powstańcze, rozdzieliły się niebawem. Pod Rozniszewem liczba powstańców wynosiła około 1000 ludzi, w tem 400 *Jankowskiego*.

16. 5. 63. **Ułów**, S., ob. opoczyński; 10 km. ptn.-wsch. od Odrzywola. (Borowiec, Nowe Miasto, Nowa Wieś).

Oddział rawski pod dowództwem majora *Drewnowskiego*, stojący obozem niedaleko Nowego Miasta, został zawiadomiony 15. maja o zbliżających się z trzech stron znacznych siłach moskiewskich. Pragnąc połączyć się z oddziałem *Kononowicza*, *Drewnowski* o 6. wieczorem zarządził odwrót przez Borowiec do Ułowa, a przenocowawszy tutaj, nazajutrz około 2. po południu miał wyruszyć w dalszą drogę. Wtedy właśnie wysunął się z lasu od strony Nowego Miasta oddział kozaków, zdążający ku Ułowu. Na spotkanie kozaków wyprawiono 10 ułanów na ochotnika, kozacy tył podali, a ułani goniąc ich, niebacznie wpadli w zasadzkę i przywitani rżęsiwym ogniem piechoty moskiewskiej ukrytej w lesie, musieli uciekać, zostawiwszy na placu 3 zabitych i 2 rannych. Polegli tu ułani *Lot*, *Ostrowski* i *Bajer*.

17. 5. 63. **Stawiszyn**, S., ob. radomski; 6 km. pld.-zchd-pld. od Białobrzegów. (Bleszno, Branica, Jabłonna, Paprotnia, Smardzew, Warka, Stromiec, Stromle).

Uchodząc przed wojskami *Meller-Zakomelskiego Drewnowskiego*, pozostawiając 10 ułanów ochotników ich losowi pod Ułowem zostawił za sobą aryergardę z 70 strzelców i 30 żuawów, pod dowództwem oficera strzelców *Majkowskiego*. *Majkowski*, dzielnie przez 3 godziny zasłaniał odwrót, stawiając opór moskałom, którzy tyralierskim łańcuchem posuwali się za kolumną *Drewnowskiego*.

Tymczasem dowódca *Drewnowski* znikł bez śladu, zostawiając oddział na opatrność Bożą. Na szczęście jednak moskale około godziny 6. zatrzymali się, wobec czego łańcuch tyralierski oddziału rozwinął się i cała kolumna powstańcza zatrzymała się w lasku niedaleko Jabłonne. Tutaj oficerowie zebrani na naradę, wybrali dowódcą *Ludwika Sieniawę*, jednego z najbardziej szanowanych kolegów. Po półgodzinnym odpoczynku, *Sieniawa* poprowadził oddział do Paprotni, a niespokojny o los swojego poprzednika, na poszukiwanie go wysłał patrol z 6 ułanów, którzy znaleźli *Drewnowskiego* w Kostrzynie. *Drewnowski* oświadczył patrolowi, że zdaje dowództwo na *Sieniawę*, a sam jedzie, — po broń i za kilka dni wróci do oddziału.

Dnia 17. maja o godz. 1/23. z rana *Sieniawa* wyruszył z Paprotni i doszedł do Branicy, nie będąc wcale niepokojonym przez moskali. Po godzinnym wypoczynku, gdy już oddział uszykowany był do wymarszu, dano znać o zbliżających

się moskalach od strony Bleszna i Smardzewa. Ci sami strzelcy, którzy pokrywali odwrót od Ulowa do Paprotni, rozwinęli się w tyraliery, a główna kolumna z furmankami wyruszyła do Stawiszyn. Miejscowość zupełnie odkryta nie pozwalała przyjąć bitwy. Siły moskiewskie składały się z 8 komp. piechoty, 2 szwadronów jazdy, 100 kozaków i 2 dział. Pod samym Stawiszynem moskale zaczęli nacierać na aryergardę. Podczas ośmiogodzinnego cofania się, strzelcy i żuawi walczyli nadzwyczaj mężnie, zakrywając odwrót całej kolumny do Stromiec. W południe nagła słabość Sieniawy zmusiła go przelać naczelną komendę na dowódcę kawalerii Grabowskiego, a samemu zostać przy furgonach, postępujących na czele kolumny.

Grabowski objął po Sieniawie dowództwo nad oddziałem zbiegłego Drewnowskiego w najkrytyczniejszej chwili. Wojsko znużone ciągłym marszem (p. Ulów, p. Stawiszyn), niewywczaśsem, niemniej głodem, a najbardziej spiekotą dnia, padało ze znużenia; powstańcy byli pomęczeni do tego stopnia, że za przybyciem do Stromca, wielu trzeba było zabrać na podwody, a 30 pozostało we wsi, gdzie ich moskale pojмали. — W oddziale Drewnowskiego kapłanem był ks. Karol Mikoszewski, znany później na emigracji, który krótko po starciu również opuścił oddział.

26. 5. 63. **Smardzew, S.**, ob. radomski; 2 km. płd.-zch. od Białobrzegów. (Bukowno, Białobrzegi, Kamień, Odrzywole, Pierzchnia, Radzanin, Chruściechów).

Dnia 24. maja, przybywszy ze swoim już tylko oddziałem na nocleg do Kuźnicy, pułkownik Czachowski dowiedział się, że moskale w 2 rotę saperów i szwadron dragonów przybyli do Szydłowca i połączywszy się z garnizonem tamtejszym, złożonym z 1½ rotę piechoty i 50 huzarów, udali się za oddziałem powstańczym. Ruszył więc Czachowski o północy przez Michlin do Goździkowa, a stamtąd furmankami przez Rusinów, Potworów, Bukowno aż do Rakanowa, gdzie stanął 26. po południu. Stąd udał się do pobliskiego lasu dla wypoczynku i zgotowania jedzenia. Niebawem na strzały widet zwinąć musiał obóz i ruszył ku Smardzewu i Pierzchni. Już przed Pierzchnią zmuszony był przyjąć walkę z przeważającymi siłami moskiewskimi, gdyż do wyżej wspomnianych przyłączyły się jeszcze 2 rotę piechoty i nieco dragonów z Odrzywołu. Odwrotu dzielnie bronił major Doliński, mając tylko 50 strzelców w łańcuchu i trzy razy zdołał powstrzymać idących na bagnety moskali. Tymczasem kapitan Rudowski z kompanią swoją odganiał dragonów, przypierających na lewe skrzydło powstańcze. Równocześnie oddział galicyjski pod majorem Rogojskim odpierał na prawem skrzydle dragonów. Natarczywość ataków moskiewskich tak była silna, że prawie wszystkie siły powstańcze musiały bić się w pierwszej linii, słaby tylko oddział kosynierów i furgony stanowiły rezerwę. Podczas gdy moskale już tyły zabierać mieli, ruszył ostatek strzelców z dubeltówkami ku nim i oczyścił drogę z dragonów, przeszkadzających odwrotowi oddziału. W pierwszym momencie tego ataku powstał popłoch między furgonami i jeden wóz z kossami wyrócił się. Moskale, widząc to uderzyli na furgon: trzy razy powstańcy odbierali moskalom furgon, wreszcie ulegając przewadze, musieli go zostawić moskalom. — Odwrót uskutecznił Czachowski przez Jakubów, Kodłubek, gdzie oddział zebrał się kompletnie i ruszył dalej ku Goryniowi. Straty Czachowskiego pod Smardzewem wynosiły 23 ludzi w rannych i zabitych; wśród ostatnich znajdował się Konrad Górski, ugodzony kulą w piersi, oraz oficer Franciszek Łuszczewski.

27. 5. 63. **Szydłowiec, S.**, ob. opoczyński; miasto.

Porucznik Wiśniewski na czele 15 konnych żandarmów wpadł do Szydłowca i tym nagłym napadem wypłoszył z miasta całą załogę moskiewską z pół

roty piechoty i 50 dragonów złożoną, która bez porządku rozbiegła się po lasach okolicznych.

27. 5. 63. **Kościuszków**, S., ob. radomski; 19 km. wsch. od Radomia. (Czarna).

Podpułkownik Kononowicz, zdążając ze swym oddziałem z rozporządzenia Rządu Narodowego w Sandomierskie, stanął 26. maja pod wsią Kościuszkowem pod Czarną i zajął pozycję w lesie, przytykającą do osady. Nazajutrz rano ukazał się nieprzyjaciel. Kawalerya moskiewska w sile pół szwadronu dragonów, pomimo energicznej szarży, przyjęta rześystym ogniem strzelców na brzegu lasu rozwiniętych, została odpartą bez żadnej straty ze strony powstańców, zostawiając na placu 4 zabitych i unosząc z sobą kilkunastu rannych.

1. 6. 63. **Grabowska Wola**, S., ob. radomski; 8 km. pñ.wsch.-płd. od Warki. (Warka, Rościszew, Rozniszew, Dębowa Wola, Wolka Grabowiecka).

W okolicy Warki, w lasach pod Rozniszewem, Kononowicz na czele oddziału z 300 ludzi złożonego otoczony został przez majora Meller-Zakomelskiego, dowodzącego 10 rotami piechoty i 4-ma szwadronami jazdy z 4-ma armatami. Porobiwszy zasieki, przez pół godziny bronił się Kononowicz przeciw przeważającym siłom. Ostatecznie jednak, widząc niemożliwość przedarcia się całą siłą przez szeregi nieprzyjaciela, rozdzielił oddział, aznaczając punkt zborny, ruszył z garstką ludzi w stronę Jedlińska.

2. 6. 63. **Zawady**, S., ob. radomski; 3 km. pñ. od Jedlińska.

Po rozsypce pod Grabowską Wolą, zebrał się tegoż samego dnia wieczorem na nowo oddział Kononowicza, lecz otoczony zewsząd, rozpuścił Kononowicz ludzi a broń zakopał, sam zaś z eskortą, napadnięty w Zawadach 2. 6. przez pułkownika Ernrotha, przybyłego z dragonami z Radomia, dostał się do niewoli, straciwszy w krótkiej walce adjutanta Komarnickiego. Prócz Kononowicza dostali się do niewoli adjutantci oficerowie Łabędzki, Sadowski, ks. Laurysiewicz, kapelan oddziału, oraz Brede i Jailler.

Moskale, wykrywszy zakopaną przez Kononowicza broń, wrócili 3. czerwca do Warki, gdzie następnego dnia rozstrzelano Kononowicza, Łabędzkiego i Sadowskiego.

5. 6. 63. **Koszary Iłżeckie**, S., ob. opatowski; 5 km. płd. od Iłży.

Stojąc w Koszarach Iłżeckich wysłał *Czachowski* wachmistrza Zacharczeńkę, przybyłego do szeregów polskich z Kaukazu, wraz z jednym kawalerzystą na podjazd w puszcę, w kierunku Lubin. Zacharczeńko, obkoczony na krętej drożynie leśnej przez dragonów i kozaków, gdy postępujący za nim kawalerzysta w porę umknął, mężnie walczył, a ubiwszy kilku moskali, poległ.

8. 6. 63. **Rusinów**, S., ob. opoczyński; 8 km. pñ.-wsch. od Gielniowa. (Gielniów, Baków, Przysławowice, Mechlin, Korytków).

Zaatakowany przez moskali pod Przysławowicami, odpierając kilkakrotnie szarżę jazdy i ataki piechoty moskiewskiej w Bąkowej i Rusinowie, wymknął się *Czachowski* szczęśliwie ze swoim oddziałem, liczącym około 400 ludzi, z małymi stratami ku południowi.

9. 6. 63. **Niekląt**, S., ob. opoczyński; 18 km. płd. zach. od Szydłowca. (Huta Przysuska, Czarna, Ruda Przysuska).

Uchodząc przed otaczającym go zewsząd nieprzyjacielem, *Czachowski* 9. czerwca kilka razy zmuszony był odpędzać kozaków w ciągu marszu pod Huta Przysuską, Nieklaniem i Czarną.

10. 6. 63. **Bobrza**, S., ob. opoczyński; 12 km. płn. zach. płn. od Kielc. (Blizin, Nowe Zakłady, Baraki, Samsonów, Ćmielów, Szwedy).

Cofając się wciąż przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi na zachód, zajął *Czachowski* opustoszone gmachy fabryki Banku Polskiego, i w tej improwizowanej twierdzy odpierał kilkakrotne ataki. Wreszcie, wymknąwszy się moskalom z twierdzy, ucierał się w dalszym pochodzie pod Samsonowem, Tumlinem i Szwedami.

11. 6. 63. **Rataje**, S., ob. opatowski; 2 km. płd. wsch. od Wąchocka. (Siekierzyńskie lasy, Wąchock).

Wymknąwszy się trzem rotom pułku smoleńskiego pod Bobrzą, spotkał się znowu *Czachowski* z nieprzyjacielem pod Ratajami, gdzie oddział poszedł w rozsypkę.

13. 6. 63. **Przysucha**, S., ob. opoczyński; 13 km. wsch. od Opoczna. (Rusanów).

Dnia 13. czerwca *Bończa*, operujący w Sandomierskiem, dążąc na czele oddziału jazdy w Krakowskie, spotkał się w Rusinowie z oddziałem majora Pleskaczewskiego. Wyparty z Rusinowa, cofał się na południe; koło Przysuchy natarła na niego inna kolumna ruchoma, zmuszając go do odwrotu. *Bończa* zwróciwszy się na południe-zachód przez Chroberz i Pinczów ruszył do Góry w Krakowskiem.

27. 6. 63. **Przedbórz**, S., ob. opoczyński; miasto. (Podbórz).

Wzmocniony oddziałami piechoty *Chabriolla* i jazdy *Dzianota* (dawniej *Bończy*), zajął *Oxiński* z *Littichem* wieczorem 27. czerwca miasteczko Przedbórz, gdzie postanowił stawić czoło ścigającemu go od kilku dni *Czengieremu*. Siła oddziału polskiego wynosiła 1000 ludzi, podczas gdy *Czengier* miał 2000 pod swymi rozkazami. Środek miasta, tj. most na Pilicy, zajął sam *Oxiński*, lewe skrzydło stanowili *Dzianot* i *Chabriolle*, prawe zaś trzeci batalion piechoty *Oxińskiego* pod dowództwem majora *Bogusławskiego*. *Czengier*, nie znając pozycji i rozłożenia sił powstańczych, wpakował artylerię w bagna, a chcąc się ratować, rozpoczął ogień kartaczowy do miasta, a dla rozpoznania pozycji przeciwnika, który raził rżęsim ogniem rotowym, wysłał kozaków. Ci wpadli w pułapkę *Dzianota* i *Chabriolla*. Około północy jednak udało się *Czengieremu* obejść prawe skrzydło i zaatakował je całą siłą. Wtedy *Oxiński* szybkim marszem wycofał się ku *Bakowej Górze*, nie zawiadomiwszy *Chabriolla* i *Dzianota*. *Chabriolle* walczył do rana, ostatecznie zręcznym obrotem wycofał się z pola walki i znikł *Czengieremu* z oczu, *Dzianot* zaś z jazdą puścił się za *Oxińskim*, a ostatecznie poszedł w Krakowskie, gdzie dowództwo nad oddziałem *Bończy* objął *Kosa*. Moskale, zostawszy panami gorejącego Przedborza, puścili się w pościg za *Oxińskim*. W potyczce tej odznaczył się *Józef Turczynowicz*, były organizator powiatu piotrkowskiego, który został ranny.

29. 6. 63. **Skotniki**, S., ob. opoczyński; 13 km. płn. od Przedborza. (Oleszno).

Wymknąwszy się szczęśliwie z Trzepnicy, ruszył *Oxiński* dalej forsownym marszem i nad wieczorem 29. czerwca zatrzymał się pod Skotnikami. Zaledwie chwilę odpoczęto, gdy pojawili się znów moskale i rozpoczęła się żwawa tyralierska strzelanina wśród lasu. Oddział uchodził w nieładzie, a tylko garść walecznych zasłaniała ucieczkę. Noc dopiero wstrzymała moskali od dalszego ścigania powstańców, którzy późną nocą dopadli *Dobromierza*, gdzie *Oxiński* rozpuścił oddział, prócz jazdy, która pod *Littichem* ruszyła w Piotrkowskie.

30. 6. 63. **Goździków**, S., ob. opoczyński; 19 km. wsch. od Opoczna. (Gwoździków, Opoczyńskie lasy).

Oddziałek żandarmeryi narodowej konnej Kazimierza Wiśniewskiego, cieśli z Jarzębowa, kilka tygodni niepokoił moskali w Opoczyńskim, wymykając się szczęśliwie różnym kolumnom nań wyprawionym. W końcu jednak spotkał się pod Goździkowem w lasach opoczyńskich z kolumnami ruchomymi Assjewa i chorążego Schmita, przez których zupełnie został zniesiony. Wiśniewski sam wzięty do niewoli został rozstrzelany. Resztki oddziału zebrał adjutant Wiśniewskiego Nowacki (Junosza) i doprowadził do *Czachowskiego*.

7. 7. 63. **Białobrzegi**, S., ob. radomski; miasto. (Przybyszew).

Grabowski Władysław dowiedziawszy się, że w Białobrzegach znajduje się tylko 1 rota piechoty bez dowódcy i 30 kozaków dońskich, rozdzielił po północy oddział na dwie części, jedną sam dowodząc, a dowództwo drugiej zdawszy adjutantowi, podporucznikowi Ludwikowi Brzozowskiemu, uderzył na miasto. Pierwszą szarżę przypuścił pluton ułanów pod dowództwem porucznika Szwajcera, który z lancą w ręku przebiegł wśród mas wojska zbitego na rynku na drugą stronę miasta. Następnie pluton strzelców, prowadzony przez Brzozowskiego, a pod morderczym ogniem rozstawiony w tyraliery przez dzielnego porucznika Smoleńskiego, dopóty celnymi strzałami raził formujących się w czworobok moskali, dopóki nie wrócił na wskazane miejsce po dzielnej szarży pluton Szwajcera. Wtedy Brzozowski cofnął oddział w las, o wiorstę, skąd był atak rozpoczął. W boju tym poległ szeregowiec Alfred Lot, a 2 było rannych. Moskali padło 10, a rannych było kilkunastu.

Czułość moskali i most rozebrany na Pilicy ograniczyły działanie drugiej części oddziału, prowadzonego przez Grabowskiego, do kilku podjazdów, które oddziałowi żadnych, a moskalom małe wyrządziły straty.

8. 7. 63. **Przysucha**, S., ob. opoczyński; miasto.

Oddział Dolińskiego, połączony z oddziałem Rudowskiego, uderzył nagle na moskali, gospodarujących w tamtejszych fabrykach, rewidujących i więziących ludzi, i o znaczną stratę ich przyprowadził.

10. 7. 63. **Ossa**, S., ob. opoczyński; 16 km. od Inowłódza. (Inowłódz, Odrzywół, Studzianna, Załuczki).

Objąwszy obowiązki dowódcy po *Bajerze*, który zbyt powolnie pracował nad organizacją, przez dwa miesiące organizował major Ludwik Żychliński w okolicy Błoń oddział t. zw. „Dzieci Warszawskich“. Gdy moskale dowiedzieli się o tworzeniu się oddziału, Żychliński, aby mózdz spokojnie dalej formować piechotę, wysłał całą kawalerię liczącą 100 koni, dobrze zaopatrzoną w broń, pod dowództwem *Bajera* ku Pilicy. Bajer przeprawiwszy się przez Pilicę, po kilkudniowych marszach zniknął z oczu moskalom, którzy w tym czasie Żychlińskiego nie niepokoiili. To też Żychliński niebawem mógł wyruszyć z całą piechotą, składającą się z 200 żuawów, 300 strzelców i 600 kosynierów oraz około 200 ludzi, nie posiadających jeszcze dostatecznej broni; jazdy do obsługi oddziału było około 50 koni. Po kilkudniowym marszu stanął Żychliński w Ossie, nie znalazłszy po drodze *Bajera*, z którym miał się połączyć w powiecie opoczyńskim.

Zaraz dnia następnego, po rozłożeniu się obozu w Ossie, podczas ćwiczeń, doniesiono o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Była to kolumna majora Szukalskiego: 2 rot piechoty i secina kozaków. O godzinie 6. wieczorem, skoro tylko ukazali się moskale, przyjęci zostali przez żuawów, z których składała się pierwsza linia tyralierów. Parci przez żuawów moskale poczęli cofać się z wolna, a tymczasem

kosynierzy, przeważnie włościanie, wsparci strzelcami, obszedłszy oba skrzydła nieprzyjacielskie, z całą siłą uderzyli na powracającego do ponownego ataku nieprzyjaciela i sprawili w jego szeregach ogromne zamieszanie, wzmożone jeszcze zjawieniem się jazdy Grabowskiego, który w tym czasie znajdował się w Studdziannie i na odgłos strzałów pospieszył na pomoc oddziałowi III. (t. j. Żychlińskiego) z trzema plutonami jazdy i półplutonem strzelców pieszych. Obszedłszy środek kolumny nieprzyjacielskiej, rozwinął na odkrytem polu jazdę, a 20 strzelców rozrzuciwszy w tyraliery na prawem skrzydle kawalerii, przypuścił szarżę do jazdy moskiewskiej. Prawem skrzydłem dowodził sam Grabowski, lewe prowadził adjutant Ludwik Brzozowski. Z szarży tej ani jeden z tyralierów, ukrytych w zbożach i krzakach, nie wyszedł cało; wszyscy zostali wystrzelani lub wykluci przez ułanów polskich.

Na otrzymanym placu boju zostało 28 trupów nieprzyjacielskich, gdyż resztę oraz rannych zdołali zabrać ze sobą uchodzący w stronę Nowego Miasta moskale; prócz tego wzięli Polacy 5 jeńców, w tem 1 oficera oraz kilkanaście sztuk broni, sami zaś mieli 4 zabitych i 16 rannych. Ciemność nocy nie pozwoliła ścigać nieprzyjaciela połączonym oddziałom, którym przybył w sukurs także oddział *Rudowskiego*, atoli już po skończonej walce. Czterodniowy żołnierz Żychlińskiego walczył pod Ossą na otwartem polu z regularnem wojskiem i zmusił je do ucieczki. Zwłaszcza kosynierzy Żychlińskiego trzymali się dzielnie, dowodzeni przez Pisaneckiego, lubianego i szanowanego powszechnie przez podkomendnych i kolegów, mężnie prowadzącego do ataku młodego żołnierza. Niestety, pozostawszy na placu, wskutek ciężkich ran, następnego dnia zabrany przez moskali i wieziony przez 48 godzin po odwiązaniu mu ran, Pisanecki po długich cierpieniach ducha wyzionął.

Z oddziału Grabowskiego, prócz Brzozowskiego, odznaczyli się porucznicy Erazm Zaleski, Zielkiewicz i Czerniewicz, wachmistrz Solbach, chorąży Kwaśniewski, podchorąży Piątkiewicz, podoficer Gołębiowski oraz szeregowcy Janowski i Władysław Zaleski.

12. 7. 63. **Bliżyn**, S., ob. opoczyński; 15 km. pld.-zch.-pld. od Szydłowca. (Bucniów).

Doliński i Rudowski napadli niespodzianie pod Bliżynem na partyzanta Assjewa, którego rozbili, zabierając sporo jeńców, koni, oraz cały tabor. W potyczce tej Rudowski został ranny w rękę.

18. 7. 63. **Końskie**, S., ob. opoczyński; miasto.

Doliński miał stoczyć pomyślną potyczkę pod Kónskiem.

18. 7. 63. **Białobrzegi**, S., ob. radomski; miasto.

Grabowski ucierał się z moskalami.

20. 8. 63. **Itża**, S., ob. opatowski; miasto. (Lubieńce, Krzyżanowice).

Otrzymaawszy rozkaz R. N. powrotu w Sandomierskie, major Eminowicz i dowodzący oddziałem po *Czachowskim* Ćwiek, wyruszyli z Jaszczowa i pospiesznymi marszami przez Piaski, Ossowę, Bychawę udali się do Kazimierza, zbałamuciwszy moskali ruchami jazdy swej, że idą na Puławy. W nocy z 14. na 15-go sierpnia, przeprawiwszy się przez Wisłę, dnia 17. wieczorem stanęli w Rzecznowie, następnego w Kaniowie, a 19. ruszyli do Grabowca. Dowiedziawszy się 20., iż moskale ciągną od Opatowa, i że w Itży są 3 rot piechoty i szwadron dragonów (do Itży przybył 20. 8. na noc oddział Tichockija), ruszył Eminowicz do Itży. Doszedłszy do Modrzejowa (?), nie chcąc czekać, aż moskałom przyjdą posiłki, wysłał Eminowicz jazdę, która zaalarmowała załogę od strony Krzyżano-

wic. Przy tej sposobności dostało się dragonom rekonesansowym, którzy na posłaną bez wiedzy Eminowicza piechotę, do Ćwieka się posunęli, przez co moskale siły oddziałów i kierunek marszu odkryli.

21. 8. 63. **Kowala Stępocina**, S., ob. radomski; 10 km. pld.-zch.-pld. od Radomia. (Stępociny, Radom, Przegorzała, Guzów).

W dalszym pochodzie dnia 21. sierpnia Ćwiek i Eminowicz stanęli w Kowali, ale wnet zbliżył się Tichockij, idący za nimi z Itży, więc po godzinie 6., ściągawszy pikietę, ruszono dalej; lecz zaledwie oddziały zeszły z pozycji, pojawili się dragoni i tuż za nimi piechota. Moskale zaraz podpalili wieś przez powstańców opuszczoną, Eminowicz zaś, posunawszy się pod zasłoną dzielnego kapitana Makarskiego do bliskiej kolonii, zdołał przywrócić porządek w oddziałach i przygotować się do ataku, ustawiając oddziały w tym porządku, że Makarski z Ćwiekami zasłaniał środek oparty o kolonię, prawe skrzydło prowadził Rudawski, lewe zaś Ćwiek. Atak udał się zupełnie: rozwinięte w ten sposób oddziały, równocześnie ze wszystkich stron uderzyły na nieprzyjaciela na wszystkich punktach. Makarski pierwszy wpadł napowrót do wsi i bagnetem z niej wypędził moskali. Łuna palących się domostw przyświecała walczącym. Wyparci ze wsi, uchodzili moskale, ścigani ku Radomiowi, poczem powstańcy ruszyli do Krogulczy, zostawiając tam rannych i zabitych, pierwszych w liczbie 28 (z tego 20 z oddziału Rudowskiego), drugich w liczbie 15. Z rannych oficerów i kosynierów, którymi byli Jurkowski Seweryn i Ksawery Marcinkowski, ostatni niebawem zmarł. Moskale swoich zabitych po większej części spalili, a 17 wozów z rannymi zawieźli do Radomia. Ogółem stracili do 100 ludzi, a tak znaczna strata pochodzi stąd, że oświeceni byli łuną pożaru, podczas gdy powstańcy byli w cieniu. Moskale pod Kowalą było 5 rot piechoty i 2 szwadrony dragonów, prócz kozaków.

Z Kowali do Krogulczy, przechodząc szosą, jeszcze tej nocy wysłał Eminowicz podjazd, który zaalarmował skutecznie Radom, staczając krótką utarczkę przy cmentarzu, gdzie mieli moskale stracić 11 ludzi.

23. 8. 63. **Wir**, S., ob. radomski; 14 km. ptn.-wsch.-ptn. od Przysuchy. (Rusińów, Goszczowice).

Zaalarmowawszy w pochodzie załogę Radomia, oddziały Ćwieka i Eminowicza o godzinie 5. rano dnia 23. sierpnia stanęły pod Wirem. Spostrzegłszy rozlokowanych we wsi moskali, major Eminowicz wyprawił Ćwieka na lewe skrzydło, a sam z Rudowskim uderzył na wieś i wyparł nieprzyjaciela ze wsi na pole, które z jednej strony przylegało do bagna, a z drugiej strony do lasu, w którym oddział Ćwieka był rozlokowany. Moskale widząc się prawie otoczonymi, uderzyli rozpaczliwie na Ćwieka, lecz skutecznie napadnięci z tyłu przez Rudowskiego, musieli zmienić kierunek szyku i uderzyć całymi siłami na oddział Eminowicza i jego drewnianą artylerię. Trzy godziny trwała walka, podczas której Ćwiek, zamiast przyjść z pomocą Eminowiczowi, zrejterował na Przytyk i Kaszowską Wolę do lasów bobrownickich. Strzelcy z oddziału Gromejki, w czworobok ściśnięci, przez 3 godziny trzymali się dzielnie, lecz gdy tylne szeregi spostrzegły, że nikt na odsiecz nie przybywa, uszli z pola. Dragoni silną szarżą złamali resztę, i Rudowski został wparty w błota. Raz złamane szeregi już się sformować nie zdoławszy, uciekały w popłochu, rąbane przez kawalerię moskiewską. Klęska była zupełna. Gromejko został ranny i musiał się ukrywać.

Walka pod Wirem i pościg za rozproszonymi kosynierami trwały do godziny 10. wieczorem. Straty oddziałów głównie polegały na rozsypce i rozbiciu się, gdyż kosynierzy włościanie prawie wszyscy rozbiegli się, zaś Ćwiek rejterując nad Wisłę, zabrał ze sobą 200 ludzi z oddziału Eminowicza. Według

raportu Eminowicza 60 mieli rannych Polacy, a 25 zabitych. Moskali było w boju 9 rot piechoty, 4 szwadrony dragonów i 4 działa, a dowodzili nimi Tichockij i Protopopow, od Kielc zaś zdążała kolumna Czengierego.

Protopopow po rozprawie pod Wirem wrócił do Radomia, a pościg podjęła kolumna z Szydłowca, dowodzona przez majora Knorriga: 2 rotę piechoty i pół seciny kozaków, którzy koło Goszczowic dopadli część oddziałów polskich.

24. 8. 63. **Mroczków**, S., ob. opoczyński; 14 km. płd.-zch. od Szydłowca.

Na wiadomość o tworzeniu się nowych oddziałów w lasach opoczyńskich wysłał Czengierey z Końskich w różnych kierunkach 2 kolumny, lewą sam dowodząc, prawą zaś pod dowództwem majora Szokalskiego. Ten w Mroczkowie napadł na drobny oddziałek Maryana Maryanowskiego i rozproszył go, zabijając 6 wraz z dowódcą i 4 biorąc do niewoli.

25. 8. 63. **Grzybowa Góra**, S., ob. opatowski; 7 km. płn.-zchd-płn. od Wąchocka.

Czengierey połączywszy się 24. sierpnia w Bzinie ze Szokalskim, wysłał znowu tegoż na Wąchockie Lipy, a sam d. 25. 8. z 3 rotami piechoty, szwadronem huzarów i 2 secinami kozaków ruszył na Grzybową Górę i Mirzec. O 2 wiorsty przed Grzybową Górą starła się awangarda z pikietą powstańczą. Powstańcy cofnęli się do dworu obywatelskiego, który moskale otoczyli. W zaciętej obronie 11 miało poledz, 2 było rannych a 103 (!) mieli moskale wziąć do niewoli, zabierając jeszcze 91 sztuk broni, 18 koni i cały obóz. „Powstańcy silnie dawali strzały“, mimo to moskale — żadnych strat nie ponieśli!

Miał to być oddział Dolińskiego (!) z pod Wiru.

26. 8. 63. **Klikawa**, S., ob. radomski, 25 km. wsch. od Zwolenia. (Bobrownickie lasy, Puławy, Góra Puławska, Puławska Góra).

Zrejtrowawszy pod Wirem ze swoim oddziałem i zabrawszy do tego 200 ludzi *Eminowiczowi*, przez Przyłek ruszył Ćwiek w lasy bobrownickie i uchodził dalej ku Wiśle. Aby przeszkodzić mu w przejściu przez rzekę puścił się za nim Zenger i dopadł go z dragonami o 4 wiorsty przed Puławami, lecz Ćwiek rozbił dragonów i spokojnie przeszedł Wisłę, zanurzając się w Lubelskie. Przy odparciu ataku poległ kapitan Sztok, dowódca kosynierów Rudowskiego. Sztok, ranny już śmiertelnie, położył trupem oficera dragonów Stanikiewicza, który pod Wirem rozbił był *Gromejkę*.

3. 9. 63. **Przedbórz**, S., ob. opoczyński; miasto. (Rudec, Oleszno, Świętokrzyskie lasy).

Po dwutygodniowym pobycie spędzonym na ciągłej mustrze w Chlewskiej Woli, gdzie ukarał śmiercią herszta bandy rozbójników, rabujących pod firmą powstańców, burmistrza Dowbora, wyruszył Chmieleński w kierunku Przedborza, cofając się przed nadciągającym z Kielc nieprzyjacielem, który przy Rudec dopędził go dnia 3. września. Kawalerya moskiewska w pełnym galopie przypuściła szarżę celem odcięcia tylnej straży, lecz piechota powstańcza celnym ogniem przywitawszy moskali, kilkunastu zwała z koni i zmusiła do ucieczki. Niebawem nadciągnęły posiłki z kilku działami, a wtedy piechota Chmieleńskiego rozsypała się w tyraliery i rozpoczął się obustronny żywy ogień, podczas którego ranny został adiutant Wiśniewski. Mając atoli przeciw sobie przeważające siły nieprzyjacielskie, i obawiając się wparowania w Pilicę, rozpoczął Chmieleński odwrót w porządku ku Przedbórzowi, gdzie przeprowadzającego się przez Pilicę jeszcze silnie moskale ostrzeliwali ogniem działowym, lecz zaatak-

wać go nie śmieli. Odpocząwszy kilka godzin w Przedborzu, ruszył Chmieleński ku puszczy Świętokrzyskiej, a zatrzymawszy się w lasach skotnickich, otoczony zewsząd, idąc nocą w szyku bojowym, wymknął się szczęśliwie bez starcia.

17. 10. 63. **Przedbórz**, S., ob. opoczyński; miasto. (Oleszno).

Oddział powstańczy między Przedborzem a Olesznem miał zmusić kolumnę Redena do cofnięcia się ku Koniecpolowi ze stratą 40 ludzi.

20. 10. 63. **Rybnica**, S., ob. sandomierski; 17 km. wsch. od Staszowa. (Klimontów, Robowa, Rubawa, Rudawa).

W nocy z 19. na 20. października, stojąc na czele nowo utworzonego oddziału, liczącego 500 piechoty i 150 jazdy, pułkownik *Czachowski* przeprowadził go do Królestwa, zwyciężając opór stawiony przez straż graniczną austriacką. W Rybnicy czekali już w dogodnej pozycji moskale, zawiadomieni przez oficera austriackiego *Martynowicza* o wkroczeniu oddziału. Wchodzące do wsi oddziały przyjęte zostały rżęsim ogniem. Mimo niespodzianego ataku, oddziały szybko sformowane przez kapitanów *Popowskiego* i *Rosnera* (Różę), z bagnietem w rękę rzuciły się na moskali, a wyparły ich z dogodnej, dominującej pozycji, po półtoragodzinnej walce, zmusiły do beładnej ucieczki. Zwycięstwo to kosztujące moskali 40 zabitych (z których tylko 13 zostawili na placu, resztę zabierając ze sobą) i tyluż prawie rannych, wyłącznie prawie spowodowała piechota *Rosnera*, kawalerya bowiem rotmistrza *Prędowskiego*, zostająca pod dowództwem *Czachowskiego*, zaraz na początku walki odłączyła się celem zajęcia nieprzyjacielowi tyłów i doszła do Klimontowa, a w boju udziału nie brała. Nie mniej major *Liwocz*, któremu zdał *Czachowski* dowództwo, nie mógł brać udziału w bitwie, gdyż w czasie walki odciętym został z 30 ludźmi.

W potyczce tej poległ dzielny kapitan ksiądz (?) *Wojciech Wieniawa*, prowadząc do boju kosynierów oraz porucznik jego *Jezierski*.

21. 10. 63. **Jurkowice**, S., ob. sandomierski; 12 km. póln.-zach. od Osieka. (Bogorya, Iwaniski, Staszów).

Na krótkiej naradzie dowódców w Dziękach, po potyczce pod Rybnicą, wybrany dowódcą piechoty, wyruszył kapitan *Rosner* w kierunku północno-zachodnim ku Bogoryi, celem połączenia się z jazdą *Czachowskiego*, który z Klimontowa udał się na Goźlice i Słoptów do Konar. W Jurkowicach powstańcy zaatakowani zostali przez kolumny moskiewskie, wysłane przeciw *Czachowskiemu*, mianowicie: trzy rotty, wysłane ze Staszowa przez pułkownika *Zwierowa*, 2 z Sandomierza, 1 z Zawichostu i 1 z Opatowa oraz 1 szwadron dragonów tudzież znaczny oddział kozaków i straży granicznej. Kapitan *Popowski* z jedną kompanią obsadził koniec wsi, a głównie karczmę, *Rosner* zaś i kapitan *N.* rozwinęli resztę oddziału na brzegu lasu tuż przy Jurkowicach. Trzy kompanie moskiewskie atakowały oddział, który zajął karczmę, reszta moskali uderzyła na *Rosnera*. Podczas zawziętej walki o karczmę, a potem w pobliskim domu murowanym, padł ciężko ranny kapitan moskiewski *Pleskaczewski* oraz kilkudziesięciu szeregowców, lecz po dwugodzinnej obronie zabrakło ładunków broniącym się we wsi powstańcom, których wielu poległo, między innymi także dowódca *Popowski*. Reszta z bagnietami w rękę poczęła się cofać, by się połączyć z walczącymi pod lasem kompaniami.

Bój pod lasem podczas walki we wsi był również zawzięty. Poległ tu kapitan *Rosner*, porucznik *Seweryn Zwoliński* oraz wielu innych, zadawszy znaczne straty moskalom, którzy jednak część oddziału, około 50 ludzi odciętych przez jazdę, zdolali pochwycić do niewoli. Dopiero na mylną wiadomość o rzekomem

zbliżaniu się *Eminowicza* i *Rudowskiego*, który w 130 koni d. 20. 10. wkroczył w Lubelskie, zaprzestali moskale walki i cofnęli się do Staszowa. Polaków poległo 90, a 54 rannych na ogólną liczbę 140 oraz 50 wyżej wspomnianych wziętych do niewoli, zabrali moskale do Staszowa. Reszta rozbitego oddziału połączyła się z majorem *Liwoczą*.

Moskale, będący pod dowództwem *Gulubiewa* i *Czystiego*, pod *Jurkowicami* stracili według raportu *Uszakowa* 28 zabitych i 77 rannych, w czym 2 oficerów: *Pleskaczewskiego*, znanego z rozbicia oddziału w Górach i kapitana *Gulajewa*.

29. 10. 63. **Jeziorko**, S., ob. opatowski; 7 km. pld.-wsch. od Bodzentyna. (Bodzentyn, Iłżeckie lasy, Pokrzywnica rzeka, Słupia Nowa, Św. Krzyż, Witosławice, Cisów, Daleszyce).

Oddziały *Rębaity* i *Chmieleńskiego*, liczące razem około 700 ludzi, połączywszy się 28. 10. koło Tarnoskały, pociągnęły ku Bodzentynowi, gdzie *Chmieleński*, wobec zbliżania się przeważnych sił moskiewskich, odłączywszy się znowu, wyruszył na podwodach w inną okolicę. Pozostałe oddziały, t. j. oddział pieszy stopnicki, dowodzony w zastępstwie chorego *Rębaity* przez kapitana *Lewandowskiego*, liczący 180 ludzi, przy którym znajdował się *Bosak* z eskortą 70 jazdy pod dowództwem majora *Szemeta*, zajął w nocy z 28. na 29. 10. klasztor Świętokrzyski. Z powodu znacznej ilości jazdy, niemniej z powodu braku żywności w opustoszałym klasztorze, obrona przed wojskami *Czengierego*, które już się były podsunęły pod Słupię Nową u stóp góry, była niepodobną, wobec czego powstańcy nad ranem ruszyli dalej, zatrzymując się w Jeziorku w drodze do lasu iłżeckiego. O godzinie 7^{1/2} z rana nadciągnął *Czengiery* z 8 rotami piechoty, 2 szwadronami dragonów, oddziałem kozaków i 2-ma działami. Pierwszy nacisk dragonów odparł pluton ułanów pod dowództwem majora *Szemeta*, który przy tej szarży poległ. Piechota natomiast i reszta kawaleryi poczęła się cofać, odstrzeliwając się piechocie moskiewskiej, która razila ogniem rotowym, a później kartaczowym przy równoczesnem oskrzydłaniu oddziału, co im się ostatecznie udało. Część jazdy polskiej cofnęła się spieszenie do lasu po północnej stronie, a tylko 13 jazdy pozostało z *Bosakiem* przy piechocie, która odstrzeliwując się, cofnęła się ku rzeczce Pokrzywnicy, szarżowana ciągle przez dragonów. Wnet *Bosak* wraz z adjutantem swoim *Władysławem R.* i owymi 12 jazdy odcięci zostali od piechoty, która spostrzegłszy to, popadła w nieład, mimo usiłowań podpułkownika *Habicha* (i jeszcze innego oficera), którzy bronili się z garstką piechoty, która tutaj straciła 20 zabitych i rannych, oraz 10 jeńców.

Prócz wymienionego już majora *Szemeta* odznaczyła się pod Jeziorkiem owa trzynastka z adjutantem *Władysławem R.* na czele oraz porucznik *Tepfer*, którego *Bosak* w raporcie swym do R. N. przedstawił do rangi porucznika, przedstawiając *Habicha* do rangi pułkownika. Kawalerzyści, którzy pozostali przy *Bosaku* nazywali się: *Ludowski Klemens*, wachmistrz; *Truszkowski*, *Serweryn Norbert*, *Czyrliński*, *Wicki*, *Majewicz*, *Wierucki*, *Romanowski*, *Fijałkowski*, *Chłopicki*, *Chwali-bóg* i *Buczyński*. W siedm godzin po bitwie dotarł *Bosak* z ową trzynastką do swojej kawaleryi i ruszył ku Kunowu, gdzie się złączył z *Chmieleńskim*.

Straty po stronie powstańczej pod Jeziorkiem wynosiły ogółem 20 zabitych, 17 rannych i 50 wziętych do niewoli; wśród tych znajdował się i *Habich*. W miejsce *Habicha* szefem sztabu mianował *Bosak* *Chmieleńskiego*, a dowództwo kawaleryi — po poległym *Szemecie* — która teraz połączona liczyła 130 koni, powierzył rotmistrzowi *Rzepeckiemu*, pod którym znowu „gwardyą przybożną“ *Bosaka* dowodził *Belardi*.

2. 11. 63. **Magnuszew**, S., ob. radomski; miasto.

Rozbity pod Młochowem Krasnow, otrzymawszy z Warszawy posiłki w sile seciny kozaków i 2 szwadronów huzarów pod dowództwem podpułkownika Leonowa, puścił się przez Prażmów, Pieczyska, Chojnowską Wolę, Żelazną i Ostrołękę za jazdą *Żychlińskiego*. Gąsowski mając awans przed moskalami, przeprowił się przez Pilicę i ruszył ku Wiśle, aby się przeprowić w Lubelskie. Atoli zaledwie awangarda weszła do Magnuszewa, już moskale byli za nią i rozwijając się w tyraliery rozpoczęli ogień mimo dalekiej odległości. Nie było już czasu myśleć o przeprowie przez Wisłę. Pawełek polecił więc Sokołowskiemu z 2-ma plutonami pozostać przed miastem i powstrzymywać nieprzyjaciela wolną rejteradą, a sam z resztą oddziału klusem przebiegłszy przez miasto, zajął prawe wzgórze pod lasem, oczekując Sokołowskiego, który strzelając, zwolna cofał się ku niemu. Widząc to moskale wysłali część jazdy do lasu, chcąc powstańcom zająć tyły, lecz Pawełek uderzył na nich i po krótkiej utarczce zmusił do odwrotu, poczem połączywszy się ze Sokołowskim, wszedł w las, mając tylko 2 zabitych i 4 rannych. Moskale nie będąc dokładnie powiadomieni o siłach oddziału, nie ścigali go już i dopiero po 4 godzinach, wzmocnieni świeżymi siłami piechoty i kozaków, postanowili dążyć za Pawełkiem. Otaczany z trzech stron w trójkącie, który tworzy Wisła z uchodzącą tutaj do niej Pilicą, o 11. w nocy puścił się Pawełek ku Pilicy, którą przebyto wpław, a nad ranem pod Konarami przeprowił się oddział przez Wisłę, moskale zaś dopiero o 3. z rana spostrzegłszy zniknięcie oddziału, zaniechali pościgu, dowiedziawszy się, że Gąsowski przeszedł w Lubelskie.

Po kilkutygodniowym krążeniu po województwie zszedł się Gąsowski na krótki czas z *Jankowskim* (cofającym się właśnie po walce pod Zastawiem).

6. 11. 63. **Wierzchowiska**, S., ob. opatowski; 20 km. wsch. od Iłży. (Krępa, Jawór Solecki).

Część jazdy *Czachowskiego* w liczbie 30 została w Krępiej 6. 11., a on z 10 towarzyszami udał się do wsi swej córki, Wierzchowisk, odległej o pół mili od Krępy. Tu otoczył go oddział dragonów i piechoty czternaście razy liczniejszy. Czachowski wskoczył jednak jeszcze na koń i usiłował przedrzeć się ku tuż za Wierzchowiskami leżącemu tartakowi Jawór. Lecz ranny ciężko zsunął się z konia, a leżącego dobijali moskale, porucznicy Miedniakow i Asiejew oraz inni. Porąbanego, bez opatrzenia ran, zabrali na wóz i wieźli ku Radomiowi, przed karczmami po wsiach zatrzymując się i pokazując „Patrzcie, oto wasz król“ itd. W walce we Wierzchowiznie i w Krępiej ranni byli Prędowski, Adolf Czachowski, Jarosław Skotnicki, Podhaluzin (Uragan), oficer kozaków, który przeszedł był do powstania, Józef hr. Męciński i inni.

8. 11. 63. **Szydłowiec**, S., ob. opoczyński; miasto. (Solec).

Rudowski na czele oddziału uwijając się zręcznie po Sandomierskiem, kilka razy wymykał się z oblawy, jak pod Solcem, gdzie d. 20. 10. wywiódł w pole Tichockiego, nie ponosząc żadnych strat. W kilka tygodni później, d. 8. listopada, dowiedziawszy się, że w Szydłowcu, po wyjściu stamtąd oddziału moskiewskiego, pozostało tylko 50 żołnierzy, wpadł do miasta, rozbroił moskali i zabrawszy przygotowany transport korzuchów, oddalił się.

16. 11. 63. **Opoczno**, S., ob. opoczyński; miasto. (Opoczyńskie lasy, Solec).

Rudowski nie przestawał niepokoić wojska, zatrzymywał dyliżansy, przejmował poczty, a gdy przeciw niemu wyruszyły wyprawy, przepadał gdzieś jak kamień w wodę. O nim nie mogli moskale dostać języka, gdyż wszyscy wiedzieli,

jak okrutny los czeka zdrajców. Mimo to, po kilku nieudanych wyprawach major Tichockij, wysłany z Radomia z ruchomą kolumną, dnia 16. listopada spotkał się z Rudowskim w lasach opoczyńskich, wyparł go stamtąd i pędził do miasteczka Solca, przez kraj górzysty, poprzerynany parowami, na przestrzeni 250 wiorst. Stanowczego jednak rezultatu nie osiągnął. Część oddziału Rudowskiego w ucieczce rozproszyła się, on sam zaś z resztą oddziału przeprawił się przez Wisłę do województwa lubelskiego.

23. 11. 63. **Wólka**, S., ob. opatowski; 5 km. płn. zach. od Rakowa. (Cisów, Huta Nowa).

Jeden z oddziałów wysłanych przeciw *Bosakowi* i *Chmieleńskiemu*, dowodzony przez kapitana szt. Akamejowa, startł się pod Wólką, niedaleko Cisowa, z oddziałem 100 ochotników ze zaboru austriackiego. Powstańcy mieli stracić 30 zabitych i 3 jeńców.

25. 11. 63. **Opatów**, S., ob. opatowski; miasto.

Dowiedziawszy się 20. listopada, że moskale w znacznych siłach wystąpili z Radomia i Opatowa w okolice lasów łżeckich, gdzie znajdowały się nowoformujące się oddziały powstańcze, *Bosak* w nocy z 22. na 23. 11. skoncentrował 210 koni około Wierchowisk, Lipy i Krępy, tak dla dywersji ruchom nieprzyjacielskim, jak dla atakowania kawalerii moskiewskiej, będącej koło Ostrowca. Ponieważ moskale pociągnęli ku Wierzbnikowi, a oddziały piesze powstańcze przedwczesnem rozporządzeniem posunęły się ku Bałtówu, udał się *Bosak* z jazdą forsownym marszem i po północy stanął pod Bodziechowem w celu zaatakowania Opatowa, w którym znajdowała się jedna kompania piechoty, 17 kozaków i żandarmów oraz 40 inwalidów. Podsunąwszy się o 5. z rana pod miasto, wydał oddziałowi rotmistrza Turskiego, przy którym znajdował się pułkownik *Chmieleński*, polecenie objechania miasta z lewej strony i zabrania kasy powiatowej. Oddział jazdy po *Czachowskim*, dowodzony przez rotmistrza Prędowskiego, miał zaatakować komendę żandarmów, trzeci oddział, majora *Rudowskiego*, w jego nieobecności dowodzony przez *Solbacha*, przy którym to oddziale znajdował się sam *Bosak*, przeznaczony był do alarmowania miasta z prawej strony. Atak powiódł się zupełnie. Kasa powiatowa w ilości 35.000 złp. została zabraną a pięciu żandarmów wzięto do niewoli. Oprócz tego przy wejściu do miasta zniesiono pikietę pieszą, składającą się z 4 ludzi, i konną z trzech kozaków, ponadto zabrano 5 koni, 5 karabinów, pałasze i rewolwery. Po stronie polskiej poległ dzielny porucznik Tyszkiewicz, a ranny był podporucznik Morze. Najwięcej odznaczyli się rotmistrz Prędowski i czasowo stojący pod jego komendą podporucznik Bromirski. Prędowski dzielnym i szybkim atakiem wykonał trudne polecenie bez najmniejszej straty, gdy na czele oddziału pierwszy wpadł do koszar i wziął do niewoli 5 żandarmów. Z szeregowców odznaczył się Wójcik oraz wachmistrze Strzelbicki i Józef Wysocki.

26. 11. 63. **Łża**, S., ob. opatowski; miasto.

Alenic, wysłany z Radomia w lasy łżeckie, zaatakował za Łżą i miał rozbicić oddział Piotrowskiego rzekomo 300 jazdy i pieszych liczący i miał zabrać 7 koni, 15 strzelb, 32 kosy. Sam nic nie stracił, powstańców zaś miał wziąć do niewoli 15, a 22 zabić!

28. 11. 63. **Ociesęki**, S., ob. opatowski; 8 km. płn.-zach.-płn. od Rakowa. (Rembów).

Przeciw stojącemu pod Ociesękami *Bosakowi* szły od strony Cisowa 3 rotty piechoty z dwoma działami i pół seciny kozaków. Jenerał, poleciwszy pułkowni-

kowi Chmieleńskiemu ściągnąć będące w pobliżu 2 kompanie piechoty i dowodzący do nich 50 dragonów na pieszo, zostawić je pod dowództwem majora Bogdana, — w odległości trzech wiorst przeciw zbliżającemu się nieprzyjacielowi wyprowadził jazdę, prócz zatrzymanych jako eskortę 50 ludzi, ku Rembowu. Strzelcy kapitana Tylmana, po silnym i żwawym ogniu rzucili się na bagnety, przyczem zabrali moskalom 24 karabiny. Po godzinnym boju, w którym nieprzyjaciel ponosił wielkie straty, nakazał Bosak odwrót ku Rembowu z powodu zbliżania się posiłków moskalom w sile 3 rot piechoty.

W czasie tego odwrotu moskale, którzy zostali na miejscu, zaatakowani zostali przez 3. kompanię oddziału majora Rudowskiego, pod tegoż osobistym dowództwem, który na odgłos strzałów pospieszył na plac boju i niespodzianie uderzył z tyłu na moskali, zadał im poważne straty i zmusił do cofnięcia się. Straty moskali w ogólności wynosiły w zabitych i rannych około 80 ludzi. Po stronie polskiej poległo 20, a rannych było 17. W pomyślnym tym dla piechoty boju, poniósł oddział nieodżałowaną stratę w osobie kapitana Tylmana, uważanego przez Chmieleńskiego, nacz. sił zbrojnych woj. krakowskiego, za jednego z najdzielniejszych dowódców kompanii.

Po skończonym boju skoncentrowane kompanie powróciły na swoje stanowiska, Bosak natomiast, dowiedziawszy się o marszu 12 rot od Kielc, Kunowa i Opatowa ku lasom szczecińskim, ruszył ku Chmielnikowi. — W potyczce pod Ocieskami raniono pod Bosakiem dwa konie.

2. 12. 63. **Brody**, S., ob. opatowski; 13 km. pld.-wsch. od Wąchocka. (Iłża).

Piechota *Bosaka*, przenocowawszy na pobojowisku ociesęckim, ruszyła pod dowództwem Bogdana na północ, aby tam operować w połączeniu z *Rudowskim*. W marszu natknął się Bogdan, jeszcze przed świtem 2. grudnia, w Brodach na kolumnę kapitana Steina, wysłanego z Radomia. Powstańcy natarli żywo na obozujących na dziedzińcu i gotujących jedzenie moskali i zranili 2 oficerów oraz kapitana sztabowego Masłowskiego. Atoli Steinowi udało się wnet zebrać swoich ludzi i po krótkiej walce wśród ciemnej nocy odparł powstańców, którzy mieli stracić 6 zabitych i 30 rannych.

15. 12. 63. **Makoszyn**, S., ob. opatowski; 16 km. pld. od Bodzentyna. (Lechów, Cisów, Raków, Kielce).

Jeden z drobnych oddziałków *Bosaka* i *Chmieleńskiego* zaatakował Czengiery pod Makuszynem, przyczem miało poledz 8 powstańców, 12 dostać się do niewoli i kilku było rannych.

16. 12. 63. **Janik**, S., ob. opatowski; 4 km. pñ.-wsch. od Kunowa. (Iłża, Brody, Jańsk).

Idąc za *Bosakiem* na Bodziechów posunął Czengiery równocześnie pułkownik Macniewa z trzema kolumnami, w łącznej sile $9\frac{1}{2}$ rot pułku tobołskiego, na oblęgę w lasy iłżeckie. W tym samym czasie, gdy Czengiery bił się pod Bodziechowem, Macniew przeważającymi siłami otoczył pod Janikiem piechotę Łady, liczącą około 300 ludzi i rozbił go. Polaków dostało się do niewoli rzekomo 68, 200 (!) poległo, 4 było rannych, straty zaś Macniewa miały wynosić — 2 zabitych i 3 rannych, pozatem miał zdobyć 128 sztuk broni i inne rzeczy!

16. 12. 63. **Bodziechów**, S., ob. opatowski; 11 km. pñ. od Opatowa. (Gramatczyce, Zuchów, Iłżanka, Ostrów, Sowia Góra).

Jazda *Bosaka* zaatakowana została przez dwa szwadrony dragonów, 50 kozaków i 5 kompanii piechoty. Po otrzymaniu pierwszej wiadomości o zbliżaniu się nieprzyjaciela, odstąpił Bosak ku wsi Gramatczyce, zajmąwszy wzgórze linią flankierów, główną kolumnę posunął przez Zuków ku Bodziechówu. Po półgodzinnym

ogniu z flankierami nieprzyjacielskimi nakazał odwrót. Mimo natarczywości dragonów i rześistego ognia, flankierzy cofali się stępo prawie milę drogi pod osobistym dowództwem Bosaka, wstrzymując nieprzyjaciela. Gdy piechota nieprzyjacielska nie mogła podążyć za kawalerią, polecił generał pułkownikowi Chmielińskiemu, aby główną kolumną zaatakował nieprzyjaciela, który to atak nie powiódł się z powodu niedogodnej pozycji. Flankierzy lewego skrzydła, dochodząc do wąwozu, pokrytego wysokimi krzakami, nie wytrzymali nacisku nieprzyjaciela, wobec czego i prawe skrzydło zachwiało się chwilowo, ostatecznie jednak wraz z centrum wstrzymało w walce na pałasze napór nieprzyjaciela, przyczem padło 8 dragonów. Atoli lewe skrzydło w dalszym ciągu ustępując, pociągnęło za sobą nieprzyjaciela na czoło kolumny, co zadecydowało o wyniku walki i cała kawaleria, parta przez masy wojsk nieprzyjacielskich, uchodziła w rozsypce wśród ciągłego odpierania naporu moskali, ścigana na przestrzeni jednej mili. Walka bodziechowska skończyła się zupełnem rozgromieniem jazdy, której tutaj zebrało się 5 szwadronów, czyli 450 koni pod dowództwem Prędowskiego, Turskiego, Rzewuskiego, Wysockiego Antoniego i Wielobyckiego Piotra wraz z kozakami Denisewicza. Wielobycki, który o świcie tego dnia dopiero był się połączył z Bosakiem, mając świeżo utworzony i dobrze uzbrojony szwadron, poległ podczas rejterady, ugodzony kulą w skroń, Prędowski, ciężko ranny, ustąpił z placu boju, Chmieliński, w aryergardzie odcięty od reszty, po dzielnym oporze, gdy w jego obronie kilkunastu poległo, ciężko ranny, dostał się do niewoli kozaków z oddziału Assjewa, a przewieziony do Radomia, stracony został tamże 23. grudnia. Markowski, ciężko ranny, zdołał się ocalić jak też ranni porucznik Vigier de Latour i D. Montegu; Michalczewski Stefan, syn obywatela z Mierzwina, Michałowski Julian, adjutant *Ganiera* Michalski Franciszek i wielu innych legło na placu, a 4 dostało się do niewoli.

Zrejterowawszy w lasy iłżeckie, Bosak, nie mogąc jazdy narażać na zupełne zniszczenie przez otaczające go zewsząd wojska nieprzyjacielskie, rozdzielił niedobitków na 3 oddziały, wcielając do nich resztki szwadronów rannego Prędowskiego i poległego Wielobyckiego, wysyłając z jednym Rzewuskiego w Kieleckie, Turskiego w powiat opoczyński, a Wysockiego w sandomierski.

Straty moskali w tej potyczce, według raportu Bosaka, miały wynosić tylko 22 ludzi. Czengiery, wracając z jeńcami i rannymi swymi do Radomia przez lasy iłżeckie, po drodze rozpraszał gromadki niedobitków, jak pod karczmą (?) Iłżanką, gdzie z 17-go na 18-go jeszcze rozbił oddziałek, z którego 15 wziął do niewoli, a 4 zabił.

Piechota powstańcza, licząca w Sandomierskiem i Krakowskiem w tym czasie do 2000 ochotników, rozdzielona na kilka oddziałów, dowodzonych przez *Liwoczę*, *Rębałę*, *Ładę* i *Rudowskiego*, rozeszła się na zimowe leże.

18. 12. 63. **Czarna**, S., ob. opatowski; 13 km. płn.-zch. od Rakowa. (Cisów).

Załatwiwszy się z powstańcami pod Bodziechowem udał się Czengiery z rannymi do Radomia, a Bentkowskiemu i Suchoninowi polecił posunąć się z Opatowa przez Łągów i Pierzchnię. W czasie marszu Bentkowski dowiedziawszy się, że w Czarnej znajduje się oddział jazdy dowodzonej przez *Rosenbacha*, oficera austriackiego, zaatakował i rozbił go, rzekomo zabijając i raniąc 24, a 19 biorąc do niewoli podczas pościgu przez Holendry i Ujny. Prócz tego miał zdobyć wiele różnej broni i 24 sztucery. Wśród pojmanych znajdował się Francuz Logier.

18. 12. 63. **Potok**, S., ob. sandomierski; 22 km. płn.-wsch. od Opatowa. (Potoczek, Tartów).

Na wiadomość, że część oddziałów z pod Bodziechowa rzuciła się na Tartów, wysłano w tę stronę dwa oddziały kozaków z objeszczykami ze Sandomierza

i Zawichostu dnia 18. stycznia. Kolumna sandomierska wykryła oddziałek w Potoku i rozproszyła ścigając (22. 12.) przez Lipową Wólkę, Brzezową, Potoczek, Retkowice i Okół. „Wielu“ powstańców miało poledz, ale do niewoli dostało się tylko 2 i — 6 koni.

2. 1. 64. **Przedbórz**, S., ob. opoczyński; miasto.

Patrol kozacki z kolumny piotrkowskiej kapitana Oposzyńskiego startł się z konnym oddziałkiem powstańczym niedaleko Przedborza. Polaków miało poledz 12, a 1 dostał się do niewoli, tudzież mieli moskale zabrać 3 konie.

15. 1. 64. **Radom**, S., ob. radomski; miasto.

Oddział powstańczy zaalarmował w nocy z 15-go na 16-go stycznia załogę moskiewską w Radomiu.

17. 1. 64. **Lubinie**, S., ob. opatowski; 12 km. pld. od Iłży. (Brody, Maziarze).

Otrzymałszy doniesienie, że pułkownik Suchonin idzie z Opatowa do Kielc, wysłał *Bosak* dnia 14. stycznia piechotę majora Rębaitę w celu zaniepokojenia Suchonina. Zwinąwszy obóz, ruszył Rębaito z całym swoim oddziałem, t. j. 400 strzelcami i 40 kosynierami z lasów szczecińskich i na noc stanął w Orłównie, stąd przez Słupią Nową idąc, zatrzymał się na noc 15. 1. w Chylicach, a następnego dnia stanął w Brodach. Nad ranem o godz. 8. dnia 17. 1. otrzymałszy wiadomość, że Suchonin z 2 rotami już był w Iłży i wraca do Opatowa na Brody, a już się znajduje o 4 km. od jego oddziału, wysłał Kąłitę natychmiast I. i II. kompanię w tyraliery pod kapitanem Jagielskim na głównym trakcie od Iłży do Brodów, III. kompanię z kapitanem Bezdziędą na prawe swoje skrzydło na drugą boczną drogę pod Iłżę; V. i VI. kompanię pod kapitanem Postawką i IV. pod osobistym dowództwem, zatrzymał w rezerwie.

W tak rozwiniętym szyku bojowym zdążył Rębaito do Lubień, gdzie łańcuchem tyralierów obstawił wszystkie chałupy, mając rezerwy ukryte za pagórkami. Moskale zauważywszy te ruchy, zboczyli z drogi i ukazali się naraz na prawem skrzydle powstańcem, na które uderzyli gwałtownie całą kolumną, by części rezerw uniemożliwić branie udziału w walce. Atoli w tej chwili nadbiegł ze swemi kompaniami Postawka, którego Rębaito natychmiast wysłał w łańcuch, równocześnie dając rozkaz ataku na całej linii. Moskale zmieszani nagłością ruchu i odważnym parciem powstańców, do tego wzięci w krzyżowy ogień, gdyż Bezdzięda począł im już tyły zabierać, poczęli uchodzić w las. Pierwsza kompania rzuciła się również w las, by odciąć nieprzyjacielowi odwrót do Iłży, Rębaito z Bezdziędą i kosynierami zajęli centrum, a tylko kapitan Ruszkowski, dowodzący drugą kompanią i będący na lewym skrzydle, pozostał bezczynny (gdyż odcięty od reszty tułał się przez 3 dni, poczem dopiero połączył się znowu z Rębaitą). Moskale brzegiem lasu zdążyli na wzgórze i tam sformowawszy się w dogodnej pozycji, oczekiwali ataku. Widząc jednak, że powstańcy bez wystrzału idą do szturm, opuścili moskale korzystną pozycję i linią krzyżową cofnęli się do Iłży, straciwszy furgon, 11 zabitych i rannych i 1 wziętego do niewoli, podczas gdy Rębaito miał tylko 1 zabitego.

17. 1. 64. **Iłża**, ob. opatowski; miasto. (Koszary iłżeckie).

Uchodzący przed Rębaitą Suchonin ze swemi 2-ma rotami, wysłałszy kozaków do Lipska po posiłki, odganiając się kilkudziesięciu ochotnikom z kompanii Jagielskiego, którzy zdołali go dognać i usiłowali przeciąć drogę, zemknął do Iłży, gdzie stała załogą 1½ rot i zajął wyniosłe wzgórze miasta. Mając nieprzyjaciela tylko z jednej strony, mógł Rębaito dać rozwinąć się oddziałowi i tak:

w centrum szły I. i IV. kompania z Jagielskim na czele, III. kompanię, jako lewe skrzydło, prowadził Bezdzięda, V. VI., jako prawem, dowodził Postawka, Rębało zaś z kosynierami pozostał w rezerwie. Z bagnetem w ręku rzucili się powstańcy na nieprzyjaciela i o godzinie 6. wieczorem spędziwszy z dominującą pozycją, gnali bez wytchnienia mimo, iż od godz. 8. rano byli w marszu i ostatecznie wparli do miasta.

Pierwszy z 16 ludźmi na sam rynek wpadł Jagielski, za nim inną drogą Rębało i Bezdzięda z 14 ludźmi, niebawem od przeciwnej strony Postawka. Tu wielu moskali padło w ucieczce po ulicach i na rynku, większa część zaś uciekła do Radomia. Zajawszy domy, poczęli powstańcy ostrzeliwać zabudowania, w których się zabarykadował ranny Suchonin z częścią żołnierzy. Nie mogąc podpalić domu, gdzie był Suchonin, gdy i powstańcy sami zaczęli się razić strzałami, biorąc swoich za nieprzyjaciela, o godzinie 1/2 9. wieczorem nakazał Rębało odwrót, zabierając przytem kancelaryę batalionową i pozbierawszy swoich rannych. Doszedłszy do Prędocina, odesłał stąd rannych do Wąchocka. W tym czasie przybyły moskalom posiłki z Lipska w sile 1 rot piechoty i 50 jazdy, które zaatakowały Postawkę, lecz po pierwszym rotowym ogniu cofnęły się do miasta, Rębało zaś o godz. 12. w nocy ruszył ku wsi Lipie.

W samej Ilży odznaczyli się dzielnością przedewszystkiem kapitan Jagielski, porucznik Werkuder Mondon i szczególnie Łopaciński, którzy z pałaszami wpadli na dom burmistrza, dokąd był się schronił Suchonin, lecz strzałami i bagnetami przyjęci, wszyscy ranni, musieli odstąpić od szalonego zamiaru wdarcia się do środka. Dzielny porucznik kosynierów Mondon oraz ich sierżant Markowski, tudzież 3 szeregowych poległo, rannych miał Rębało 15 szeregowych i 4 oficerów. Z moskiewskiej strony ranieni byli podporucznik Suchonin, major Sudianow, porucznik Aleksiejow i jeszcze 4 oficerów; wogóle straty nieprzyjaciela w zabitych i rannych były znaczne.

20. 1. 64. **Radkowice**, S., ob. opatowski; 10 km. pld. od Wąchocka. (Ostre Górki, Wierzbnik, Siekierzyńskie lasy).

Dążąc z Ilży ku górom Świętokrzyskim stanął Rębało, dnia 19. stycznia na Ostrych Górkach o 4 km. na północ.-zachód od Radkowic. Tymczasem z Ilży szykowało się na niego 14 rot i tyleż stało w Bodzentynie. Żołnierz nie zdążył jeszcze odpocząć po trudach walk i marszów, gdy następnego dnia w czasie gotowania pożywienia, nagle o godzinie 10 1/2. z rana zaatakowany został przez kolumny Alenicza. Gwałtowny i nagły atak uniemożliwił Kalicie działanie wszelkimi oddziałami, rozkazał więc Rębało, by kapitan operowali swojemi kompaniami, każdy osobno, sam zaś, z rewolwerem w ręku podsunął się wraz z adjutantem i trębaczem tylko na 10 kroków przed najbliższą kolumnę moskiewską. Adjutant padł, a Rębało, na wołanie kapitana Jagielskiego, spostrzegł dopiero teraz, że sam był tylko z trębaczem, ale kompanii swej nie miał za sobą. Udało mu się jednak szczęśliwie cofnąć się w wąwóz, gdzie z kilkunastu ludźmi odstrzeliwał się ścigającym go moskalom. W ten sposób trwała walka tylko godzinę, w której każda kompania działała osobno. Moskale, nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje, mając 7 rot piechoty i 200 konnicy, przeciw sobie zaś 600 i kilkudziesięciu powstańców, zatrąbili na odwrót.

Polacy stracili 8 szeregowych zabitych, 7 rannych, a prócz tego poległ kapitan kosynierów, adjutant zaś Rębały, Leon, został ranny. Moskale poległo 2 oficerów, których w Bodzentynie pochowali, a 5 zabitych i 12 rannych przywieźli do wsi.

Na drugi dzień Rębało zebrał swój oddział, w którym brakło 100 ludzi, i ci jednak znaleźli się również niebawem, tak, że R. miał 23. 1. 64. znowu oddział w komplecie.

20. 1. 64. Kunów, S., ob. opatowski; miasto.

Major Butkiewicz napotkał w okolicy Kunowa dosyć silny oddział majora Dąbrowskiego i zadał mu porażkę, biorąc rzekomo 25 powstańców do niewoli, w czym 8 rannych, sam mając rannego 1 kozaka! Dąbrowski z resztą oddziału ruszył w lasy kunowskie.

21. 1. 64. Chocimów, S., ob. opatowski; 22 km. płd.-wsch. od Wąchocka. (Kocimów).

W Woli Szczygiełkowej obozował oddział miechowski, będący pod dowództwem kapitana Waltera, do którego d. 20. stycznia przybył Kurowski, udający się z polecenia *Bosaka* w Sandomierskie dla lustracji tamtejszych oddziałów. Wieczorem o godzinie 10. o ćwierć mili od obozu powstańczego, stanęło na noc w Bodzentynie 4 rotty piechoty, 80 dragonów i 30 kozaków. Przypuszczając, że kolumna ta uderzy na *Rębałę*, pozostał oddział na miejscu, aby odciągnąć moskali od Rębajły i dopiero o 6. zrana ruszył ku Kunowu, a za nim trop w trop moskale. Już pod Chocimowem awangarda kozacka dopędziwszy powstańców, dała ognia i cofnęła się, aby wprowadzić oddział na piechotę. Gdy manewr ten się nie udał, wystąpili dragoni. Wtedy dopiero cały oddział, zszedłszy z podwód, sformował się i w szyku bojowym dalej postępując, w samym Chocimowie dopiero na chwilę się zatrzymał i dał ognia, od którego 6 dragonów i 3 konie na miejscu padły, a następnie w największym porządku postępowal dalej ku lasom ilżeckim, ciągle się odstrzeliwając. Gdy powstańcy dotarli do lasu, sposobili się do przyjęcia boju, kawaleria moskiewska rozpoczęła odwrót a za nią i piechota cofnęła się, kierując się ku Opatowu. Straty oddziału nie były wielkie: w zabitych dzielny porucznik Aleksander Eustachowicz i 2 szeregowych, prócz tego 1 ciężko i 15 lekko rannych. Straty moskiewskie wynosiły do 20 zabitych, nie licząc rannych, a ponadto stracili moskale 3 zabite konie i 6 w ręku powstańców pozostałych.

W potyczce tej odznaczyli się nadzwyczajną przytomnością i odwagą dowódca oddziału kapitan Walter, kapitan I. kompanii Stanisław Nowicki, poległy w boju porucznik Eustachowicz, podporucznicy: Fürganetz, Domański, Józef Dobor, sierżanci: Karol Krynicki i Leśkiewicz, podoficerowie: Konarski, Furyer, Szwajcarski i szeregowi: Kowalczyk, Rozalski, Bober i 15-letni Adam Mazurek.

23. 1. 64. Przedbórz, S., ob. opoczyński; miasto.

Z pod Kunowa posunął się Dąbrowski aż pod Przedbórz. Tutaj jednak napadnięty przez porucznika Chudiakowa, wysłanego z Gorzkowic, stracił oddział i sam miał poledz z 25 towarzyszami, 2 rzekomo wzięli do niewoli moskale, których straty i tym razem wynosiły 1 rannego (scil. kozaka).

23. 1. 64. Łągów, S., ob. opatowski; 24 km. z. od Opatowa. (Zbylutka).

Mały oddział powstańczy, 70 jazdy, poniósł porażkę pod Zbylutką(?) koło Łągowa.

25. 1. 64. Szczeglice, S., ob. sandomierski; 15 km. płn.-w. od Staszowa. (Iwaniska, Ujazd, Szczyglice).

Oddział 40 kozaków patrolujący w okolicach Opatowa, Klimontowa i Iwanisk otrzymał wiadomość, że oddział Wysockiego w połączeniu z rotmistrzem Turskim, razem 100 (!) koni, nocował w Ujeździe. Idąca śladem powstańców w kierunku Szczeglic przednia straż starła się z pikietą 3 ludzi, z których 2 zarąbała a trzeci uciekł do oddziału. Przypuściwszy w galopie atak przez wąwóz, moskale przyjęci zostali we wrotach wsi (Szczeglic?) ogniem sztucerowym powstańców, lecz wyparli ich i ścigali na przestrzeni 14 wiorst, rozbijając zupełnie. Ciężko rannych dowódców zdołano uwieźć do zaboru austriackiego.

25. 1. 64. **Zychowa Wólka**, S., ob. opoczyński; 19 km. zach. od Szydłowca.

Idący z Opoczna kapitan Oposzyński wykrył oddział okopany w lesie pod Zychową Wólką. Zaatakowawszy go, praporszczyk Konakow wdarł się w środek obozu bez wystrzału i ścigał przez gęste zarośla na przestrzeni wiorsty. Po walce znaleziono w zdobytym obozie 28 poległych i 10 koni zabitych, zabrano 6 sztuk broni, pikę, 3 konie itd. W ich wojsku był 1 ranny!

27. 1. 64. **Kozienice**, S., ob. radomski; miasto.

Oddziałek powstańców wpadł do miasta, uwolnił pozostających we więzieniu i zabrał kasę.

1. 2. 64. **Bryzgów**, S., ob. opoczyński; 9 km. półd. od Przysuchy.

Kapitan Oposzyński napadł na obozujący w okolicy Bryzgowa oddziałek powstańczy i po dość żywej wymianie strzałów zdobył 6 siodeł i nieco furazu po powstańcach, którzy cofnęli się do lasu.

2. 2. 64. **Itża**, S., ob. opatowski; miasto.

W okolicy Itży podpułkownik Zaremba napadł na oddziałek 55 powstańców, będących pod dowództwem Górskiego. W krwawej utarczce 10 powstańców poległo, 5 było rannych, 3 dostało się do niewoli, a reszta zdołała uciec.

8. 2. 64. **Zwolen**, S., ob. radomski; miasto.

W nocy z 7. na 8. lutego wysłał podpułkownik Fedjanow setnika Pietrowa i podchorążego Szyłowa w 33 (?) konie: 16 dragonów i 17 kozaków przeciw oddziałkowi powstańczemu, stojącemu w karczmie o 7 wiorst od Zwolenia. Jazda moskiewska zmusiła rzekomo oddział do ucieczki, kładąc trupem 4, raniąc 1, a zabierając do niewoli 4 i zdobywając 2 wozy taboru, 4 konie i 2½ puda ołowiu.

10. 2. 64. **Cencelów**, Sand....

Porucznik Assjew napadł na oddziałek Piwnickiego (?) w lesie niedaleko Cencelowa (?) rozbił go i miał zabrać 6 do niewoli, a 17 położyć trupem.

14. 2. 63. **Białobrzegi**, S., ob. radomski; miasto.

Podjazd *Rudowskiego* rozpędził pod Białobrzegami kozaków, eskortujących pocztę, zabrał ją i połączył się z resztą oddziału, który niebawem stał się z nieprzyjacielem pod Orońskiem.

15. 2. 64. **Lipa**, S., ob. radomski; 21 km. wsch. od Białobrzegów. (Głowaczewo, Mogielnica, Zwolen).

Gdy starania *Ślepowicza* sformowania na nowo oddziału dzieci warszawskich nie odniosły skutku, zdał dowództwo *Gąsowskiemu* i opuścił Królestwo. Pawełek, zorganizowawszy jazdę, rzucał się, tropiony wciąż przez nieprzyjaciela, to w Radomskie, to w Lubelskie, to w Warszawskie. Dnia 9. lutego wreszcie wyruszył z okolic Piaseczna, mając około 220 ludzi, w tym nieco jazdy, w Radomskie, w celu połączenia się z *Malinowskim*, który z dosyć silnym oddziałem po *Michalskim*, operując w lasach kozienickich, kilka razy niepokoił załogę Zwolenia. Wysłany za Pawełkiem *Zankisow* po kikudniowym pościgu, dopędził go w Lipie pod Głowaczewem i nad ranem 15. lutego zaatakował zmęczony oddział w 140 kozaków i pluton strzelców, który sprowadził sobie na po-

moc ze Zwolenia i odciął od lasu. Atak kozaków zrazu odparto, lecz nie wytrzymało naporu piechoty. Mimo, że piechota powstańcza, rozwinąwszy łańcuch tyralierski, broniła się zażarcie, Zankisow rozbił ją zupełnie. Jazda, ścigana na przestrzeni 25 wiorst, uległa temuż losowi. Zaledwie 76 zdołało się ocalić. Zabitych było przeszło 40, w tem porucznik Ślepowicz Józef, brat majora, rannych 87, a wziętych do niewoli 14, wśród nich niejaki Wilkoszewski, uważany przez moskali za jednego z dowódców. Po stronie moskiewskiej poległ urzędnik Okołów, rannych miało być tylko 10, między nimi Zankisow. — Resztki oddziału zaczęły pojedynczo przedzierać się za kordon.

17. 2. 64. **Orońsk**, S., ob. radomski; 17 km. pld.-zch. od Radomia.

Pod Orońskiem, powstańcy, dowodzeni przez Rudowskiego, otoczyli oddział moskiewski, biorąc 60 (?) do niewoli, w tem 3 oficerów. Rudowski po stosownej przemowie do jeńców, wypuścił ich na wolność.

20. 2. 64. **Borów**, S., ob. radomski; 18 km. pld.-zch. od Zwolenia.

W nocy z 19. na 20. lutego porucznik Assjew, wyruszywszy z Radomia ku Skaryszewu, a stamtąd do Kozienic, stał się z konnym oddziałem Daniszewskiego. Powstańców ocalało rzekomo tylko 5, poległo 17, do niewoli dostało się 19, prócz tego zdobyli moskale 30 koni, a nie mieli ani jednego żołnierza rannego!

21. 2. 64. **Opatów**, S., ob. opatowski; miasto.

W celu umniejszenia sił moskiewskich, które dnia 22. lutego miały skoncentrować się w Cisowie i uderzyć ze wszystkich stron na organizującą się tam dywizję krakowską II-go korpusu pod dowództwem naczelnika tejże dywizji Zwierzdowskiego (Topora), postanowili Topór i Kurowski, naczelnik sztabu II-go korpusu, działający według instrukcji Bosaka, uderzyć na jedną z zagrażających im kolumn moskiewskich i wybrali w tym celu Opatów, gdzie dowodził moskalami major Butkiewicz mający 5 rot piechoty, pół szwad. huzarów oraz 100 kozaków. Na wyprawę tę postanowiono użyć wszystkich zorganizowanych batalionów i kompanii czterech pułków dywizji krakowskiej, zostawiając niezorganizowane i niekompletne w bezpiecznych, przez Bosaka na ten cel przeznaczonych punktach. W nocy z 19. na 20. ściągnięto oddziały: I. batalion pułku *Chmieleńskiego*, zostający pod rozkazami majora Rosenbacha, III. batalion pułku miechowskiego, czasowo dowodzony przez kapitana Waltera, V. batalion pułku stopnickiego pod majorem Jagielskim, i VI. batalion pułku stopnickiego, dowodzony czasowo przez kapitana Bandrowskiego, tudzież 25. i 26. kompanię VII. batalionu olkuskiego, prowadzone przez kapitana Karweckiego — do Cisowa. Na naradzie wojennej w głównej kwaterze powstańców w Oziębłowie rozdano dowódcom szczegółowy plan ataku i postanowiono uderzyć na Opatów o godzinie 5. wieczorem 21. lutego; główne dowództwo wyprawy objął pułkownik Topór.

Rozpoczął atak major Jagielski, a przywitany gęstym ogniem mimo to śmiało i w największym porządku pobiegł zająć wyznaczone stanowisko w mieście i w tej chwili zawrzał bój na wszystkich prawie punktach. Kompania 25. rozsypana w tyraliery, mając postępującą w rezerwie 26. kompanię, rozpoczęła ogień od traktu ostrowieckiego, zaś oddziały Rosenbacha i Waltera, na chwilę zachwiane z powodu ognia, którym ich przyjął usadowiony na cmentarzu nieprzyjaciół, oprzytomniały wnet, i przebiegając przeszło wiorstę w czystym polu, rzęsiście rażone przez moskali, rzuciły się na nieprzyjaciela. W tym czasie Jagielski i zastępca jego Eminowicz (który za niedopełnienie obowiązków otrzymawszy dymisyę, walczył tutaj jako szeregowiec, a któremu za waleczność w Opatowie przywrócił Bosak stopień pułkownika), ranni, wyniesieni zostali z miasta, a na ich miejsce pospieszył sam Topór,

by w mieście kierować dalszymi ruchami. W tej chwili miasto równocześnie prawie zaczęło się palić od strony północnej w bliskości kolegiaty i od południo-zachodu, tj. od strony Iwanisk, a ogień podsycany silnym zachodnim wiatrem, szerokim pasem rozległ się przez całe środkowe miasto. W środku miasta wszystkie oddziały z niesłychanym zapałem i odwagą walcząc, o godzinie 8. wieczorem wyparty nieprzyjaciela ze wszystkich zajmowanych pozycji, tj. najprzód ze szpitala, następnie z magazynów, z których powstańcy zabrali kilkadziesiąt sztuk broni, wiele prochu, bielizny, obuwia itd., ile na cztery fornalki, które się pod ręką znalazły, pomieścić było można. Atoli moskale, wyparci z warownych swych pozycji, rozsypali się po mieście i zatarasowawszy się grupami w domach, ciągłym ogniem razili napierających, tak, iż niemal każdy dom z osobna zdobywać trzeba było, z którego, gdy się powstańcy doń dobijali, moskale tyłem uchodzili, aby się w następnych zamknąć. Walka w tych warunkach była nader niekorzystna, bo kiedy moskale w ciemnościach ukryci byli, powstańcy łuną pożaru byli oświeceni. Mimo to bój ten trwał jeszcze do 1/211. godziny. Ostatecznie, widząc znużenie żołnierza tą sześciogodziną nieprzerwaną walką, osłabiwszy wprawdzie załogę opatowską, ale pożądaną klęskę jej nie zadawszy, rozpoczął Topór szybki odwrót, zwłaszcza, że zewsząd nadciągały moskałom posiłki.

W walce tej, oprócz pułkownika Topora, który z karabinem w ręku poszedł na czele jednej kompanii na bagnety i tam głębokie pchnięcie bagnetem otrzymał, odznaczyli się major Jagielski, kapitan Izidor Karlsbad ze szkoły w Cuneo, kapitan Bezdziada i major Eminowicz ranni, porucznicy Alfons, Bella, Batory i Starzyński wszyscy zabici, oraz kapitanowie Dunajczyk, Burzyński, Rejmund, Wiśniewski, Ziembowicz i Lubicz. Ze szczególną cziłą podnosił Kurowski w raporcie niezrównane męstwo księdza Przybyłowskiego, proboszcza z Modliborzyc, który z niesłychaną odwagą i poświęceniem sprawował obowiązek kapelana obozowego, niosąc pomoc duchowną w czasie walki, a gdy ujrzał kompanię, idącą na bagnety z Toporem na czele, chwycił karabin rannego szeregowca i z okrzykiem „w imię Boga, naprzód wiara“, rzucił się na moskali i w zaciętej walce, pchnięty bagnetem w piersi, poległ śmiercią walecznych. Ponadto polegli pomiędzy innymi porucznicy Górski, Lauska v. Lauszkic. Ogółem stracili Polacy 50 zabitych i 70 rannych.

O północy oddziały powstańcze dwiema drogami ruszyły do Kobylanek, względnie do Oziębłowa, moskale tymczasem, prócz 27 rot z Kielc, Radomia i Staszowa, już przeciw powstańcom działającym lub będącym w pobliżu, jeszcze w 18 rot gwardyi z Warszawy wraz z pułkiem ułanów i pułkiem grodzieńskich huzarów spieszyli na Cisów i Opatów.

Pod Opatowem walczyło po stronie polskiej ogółem około 1000 piechoty i 40 jazdy, mianowicie oddziały:

<i>Rębały</i>	350,	dowodzony przez	majora Jagielskiego,
<i>Liwocza</i>	200,	„	„ kap. Bandrowskiego,
<i>Bogdana</i>	180,	„	„ kap. Waltera,
<i>Po Chmiieleńskim</i>	160,	„	„ majora D*** i Rosenbacha,
<i>Denisewicza</i>	117,	„	„ kap. Karweckiego,

oraz wspomnianych 40 jazdy.

Nazajutrz po boju porucznik Manderstern z kolumny pułkownika Tatiszewa pochwycił w jednej z wsi rannego Zwierzdowskiego, którego już następnego dnia, tj. 23. lutego, kazał Czengiery rozstrzelać na rynku w Opatowie.

22. 2. 64. **Lechów**, S., ob. opatowski; 16 km. pld. od Bodzentyna (Łagów).

Spieszący pod Opatów na czele blisko 300 jazdy Ł a d a, nie zdążył przybyć na czas, a następnie zatrzymany pod Lechowem przez jedną z kolumn moskiewskich zmuszony został do odwrotu.

22. 2. 64. **Piórków**, S., ob. opatowski; 21 km. pld.-wsch. od Bodzentyna. (Witosławska Góra).

Pozbawione naczelnego dowództwa oddziały, gdyż *Eminowicz* i *Topór* byli ranni, a ostatni nawet wpadł w ręce moskali, cofały się pod dowództwem *Bandrowskiego* ku Witosławicom, staczając pojedynczymi oddziałami utarczki z koncentrującymi się kolumnami moskiewskimi; trzy kolumny pod dowództwem pułkownika *Wilsona* szły z *Radoszyc*, *Końska* i *Szydłowca*, z *Kielc* dążył *Czeniery* i major *Szemiot*, od *Wodzisławia* posuwały się 2 kolumny *Erenrotha*, z *Miechowa* maszerował pułkownik *Daniłow* a od *Chmielnika* major *Bentkowski*. Wszystko to razem do 10.000 wojska zdążyło, jak było w planie, na *Cisów*, podczas gdy *Topór*, napadem na *Opatów*, starał się osłabić siły moskiewskie. Osaczane i rozbijane w różnych miejscach, pod *Piórkowem*, *Witosławicami* i t. d. przedzierały się oddziały w lasy iłżeckie do dywizji *Bosaka*, lecz ścigane i gnane przez kilka dni, rozproszyły się w różnych kierunkach.

29. 2. 64. **Sieciechów**, S., ob. radomski; miasto.

Pod *Sieciechowem* starli się powstańcy w drobnym spotkaniu z moskalami i stracili 3 zabitych oraz 4 rannych.

7. 3. 64. **Jaroszek**, S., ob. radomski; 2 km. ptn. od Jedlni.

W celu ostatecznego zniszczenia oddziałów *Bosaka* wysłano 4. marca z *Warszawy* pułkownika *Kulgaczewa* i generała hr. *Krajca* w *Sandomierskie*. Pierwszy z nich wykrył wśród błot wsi *Jaroszek* obóz 50 powstańców, stanowiących część pułku *radomskiego*, którym dowodził po *Michalskim* *Malinowski*, b. podoficer moskiewski. Napadnięci niespodzianie powstańcy zdołali się jednak wycofać ze stratą tylko 2 rannych i 2 zabitych. Nazajutrz atoli, doścignięci przez *Kulgaczewa*, zostali, według raportu moskiewskiego, zupełnie rozbici. Zrazu, według zeznań jeńców, oddziałek ten miał liczyć 100 ludzi, lecz rozdzielił się był na drobne partye i tylko połowa pozostała w obozie w okolicy *Jaroszek*.

10. 3. 64. **Częstocice**, S., ob. opatowski; 14 km. ptn.-zach.-ptn. od *Opatowa*. (*Kaplica*, *Ostrów*, *Ostrowiec*).

Po kilku dniach bezskutecznego błądzenia po lasach natknął się pułkownik *Łaskarzew*, wysłany w *Opatowskie*, przy osadzie *Kaplicy* koło *Częstocic*, na dwa plutony ze szwadronu *opatowskiego*, dowodzone przez porucznika *Niewiarowskiego* i *Zarzyckiego* (*Sowę*). Oddziałek ten jednak, liczący około 50 koni, zdołał wycofać się ze stratą 4 zabitych i 1 wziętego do niewoli, który zeznał, że w lesie znajdują się jeszcze 2 oddziały po 15 do 30 koni, które mają się spotkać w lasach *Świętokrzyskich*; tam więc ruszyli dragoni.

Niewiarowski jeszcze do drugiej połowy kwietnia ruszał się po okolicy.

10. 3. 64. **Ostrowiec**, S., ob. opatowski; miasto (*Ostrów*).

Oddział lotny *Assjewa*, uprawiając partyzantkę z własnej ochoty, idąc z *Opatowa* ku *Wąchockowi*, spotkał prawie w tem samym miejscu, gdzie przedtem stał się *Łaskarzew* ze *Sową*, tj. przy osadzie *Kaplicy*, inny oddziałek powstańczy. Był to I. pluton żandarmerii *sandomierskiej* konnej, dowodzony przez *Węgra Szandora Szredera*. Wyborowy hufczyk trzy razy ponawiał atak na secinę *Assjewa* i już moskale pierzchali, gdy ranny padł dzielny *Szreder*, a wtedy oddziałek musiał się cofnąć. Podczas pościgu ujęli moskale *Tomasza Janickiego*, dezertera z *petersburskich ułanów*, którego *Łaskarzew* kazał rozstrzelać tegoż dnia we *Wąchocku*, oraz trzech innych powstańców. Wieczorem tego dnia połączył się *Assjew* z *Łaskarzewem* we *Wąchocku*.

10. 3. 64. **Wąchock**, S., ob. opatowski; miasto.

Rozprawiwszy się ze *Zarzyckim* ruszył Łaskarzew ku Wąchockowi, gdzie jak się dowiedział, znajdował się silny oddział jazdy dowodzonej przez rotmistrza Solbacha i garść piechoty Szemiota. Na powstańców napadł znienacka partyzant Medyanow i po dłuższej walce, w której Solbach poległ, rozproszył powstańców. Trzydziestu ujęto, a 60 miało podobno poledz. Atoli straty moskali były również niemałe, bo wśród ranionych znajdowało się 2 oficerów: chorąży Umancew i junkier Kniazew.

Pod wieczór wszystkie oddziały moskiewskie tj. Medyanowa, Łaskarzewa, i Assjewa zeszyły się w Wąchocku.

10. 3. 64. **Łagów**, S., ob. opatowski; 24 km. zach. od Opatowa.

Kilkunastu powstańców wpadło w nocy 8. marca do miasteczka i zniszczywszy herb państwa, umknęło z powrotem w lasy. Wysłana z Radomia ruchoma kolumna w dwa dni później tj. 10. marca starła się (w okolicy Łagowa) z oddziałkiem podkapitana Filipowskiego. Powstańców poległo 12, a 2 dostało się do niewoli.

10. 3. 64. **Opoczno**, S., ob. opoczyński; miasto.

Podczas, gdy Łaskarzew urządzał obławę w Opatowskim, inne kolumny odkryły nowy oddział Bezkiżkina, który się cofnął przed nadciągającymi przeważającymi siłami.

15. 3. 64. **Łukawiec**, S., ob. sandomierski; 14 km pld.-zach. od Sandomierza. (Koprzywnica, Kamieniec, Sandomierz, Radowąż, Speranda, Dzików).

W celu ułatwienia przesunięcia się między załogami moskiewskimi nadgranicznemu oddziałkowi na brzegu Wisły, resztki oddziałów po *Kalicie* i *Rosenbachu*, dowodzone przez kapitana B[?androwskiego] posunęły się nad Wisłę, gdzie zaatakowane przez straż graniczną, wspartą przez kozaków i piechotę ze Sandomierza, rozproszone zostały i po części wparte do Galicyi.

16. 3. 64. **Bliżyn**, S., ob. opoczyński; 15 km. pld.-zach.-pld. od Szydłowca. (Blizno, Odrowąż).

Szukając w dalszym ciągu powstańców, stanął Kulgaczew dnia 14. marca na noc w Suchedniowie, a następnego dnia w Bliżynie, skąd wysłał rotmistrza von Wahla na podjazd ku Odrowążowi. Wahl wykrył tam wprawdzie obóz, ale opuszczony przez powstańców, i zniszczywszy go, zatrzymał się na noc w Odrowążu. Tymczasem podpułkownik Rudowski, dowodzący pułkiem opoczyńskim w sile 130 piechoty i 12 jazdy, stanawszy tegoż dnia co Kulgaczew o 4 wiorsty od Bliżyna w lesie, postanowił zaatakować 2 seciny Kulgaczewa we wsi nim się z nim znowu połączy Wahl. O północy z 15. na 16. marca kapitan Ryszard Rząśnicki z 2-gą kompanią strzelców i 12 kawalerzystami, razem w liczbie 62, podsunął się o 50 kroków pod karczmę i raptownie rzucił się na moskali, tak, że pikietą nie zdążyła nawet ostrzedz wojska, a równocześnie reszta oddziału z Rudowskim i kapitanem Władysławem Ciepłym rzuciła się na pałac. W mgnieniu oka podpalono karczmę i stajnię, wyprowadzono konie, zakłuwszy kilku kozaków. Moskale rozbudzeni krzykiem i strzałami, rzucili się do drzwi i okien, ale spotkali się z bagnetami, od których kilku poległo. Główne straty poniosła secina w karczmie i stajni obozująca, podczas gdy kozacy w pałacu będący zdołali się uratować ucieczką, mając tylko oficera i kilku szeregowych rannych. Kompania Rudowskiego w tym nocnym napadzie poczęła ostrzeliwać własną jazdę, biorąc ją za ucieka-

jących kozaków, przez co działania Rząśnickiego przeciw pierwszej secinie zostały osłabione, a co zatem idzie, klęska moskali nie stała się zupełną. Popłoch wśród kozaków był ogromny i mało który z nich myślał o obronie, a wszyscy o ucieczce.

Straty moskali były dotkliwe: w zabitych i spalonych do 50 kozaków, a około 20 rannych, koni zaś tylko 32 pochwycono wobec niezręczności ochotników. Rudowski stracił 2 zabitych, 1 ciężko i trzech lżej rannych, ale prócz tego jeszcze zginęło 6 powstańców, którzy zabrawszy pojmanego Kubańca odłączyli się od oddziału, a upiwszy się, nad ranem w lesie wyrznięci zostali przez moskali.

Rudowski uwijał się jeszcze kilka tygodni po Sandomierskiem, aż rozpuścił oddział dnia 4. maja.

16. 3. 64. **Kamienna**, S., ob. opoczyński; 13 km. pld. od Szydłowca. (Żwirówka rzeka).

Przetrzepany w Bliżynie Kulgaczew, zebrawszy niedobitki swoich dwóch secin i połączywszy się z von Wahlem, ruszył ku Suchedniowu wzdłuż rzeki Kamiennej Żwirówki, ale *Rudowskiego* już nie znalazł. Natomiast Wahl, wysłany naprzód, stał się z oddziałkiem 50 ludzi pod dowództwem Sierki (?) i miał go rozbić.

17. 3. 64. **Przytyk**, S., ob. radomski; 19 km. ptn.-zch. od Radomia.

Oddziałek, dowodzony przez krakowianina *Walczaka*, ucierał się z nieprzyjacielem, przyczem poległo 3 powstańców, a dowódca sam był ranny.

21. 3. 64. **Maruszów**, S., ob. opatowski; 17 km. wsch. od Grabowca. (Daniszew, Daszew, Tarłów).

Generał *Bosak*, wymykając się z oblawy, urządzonej na niego przez różne partyzanckie oddziały moskiewskie, przebiegające Sandomierskie, dopiero 10. marca dotarł w okolicę Cisowa, gdzie zebrało się około 800 piechoty pod dowództwem *Rosenbacha*. Tutaj zamianowawszy *Markowskiego* naczelnikiem woj. sandomierskiego, a *Kalię* nacz. woj. krakowskiego, nie tracąc nadziei utrzymania powstania, ruszył celem dalszego organizowania oddziałów ku Wiśle i dnia 15. marca przybył do *Denisewicza* w pobliżu *Daniszewa* na czele jeszcze około 250 ludzi, obozującego w okolicy. Atoli na tropie powstańców były już 2 kolumny ruchome moskiewskie, mianowicie *Tytowicza* i *Assjewa*, które z dwóch stron równocześnie zaatakowały powstańców pod *Maruszową*. W mgnieniu oka Moskale otoczyli powstańców, a dragoni zajęli las na tyłach oddziału. *Denisewicz* zwróciwszy się przeciw dragonom, przebił się ze stratą jednego powstańca i wymknął się na krótki czas od pościgu.

23. 3. 24. **Pasztowa Wola**, S., ob. opatowski; 8 km. wsch. od Iłży. (Ptasza Wola).

Z pod *Maruszowej* rzucił się *Denisewicz* ku Iłży. Tutaj atoli pod *Pasztową Wolą* przydybał go inny partyzant, mianowicie *Medjanow* i rozproszył, ścigając na przestrzeni 7 wiorst, przyczem wielu miało być zabitych i rannych, a 7 dostało się do niewoli.

23. 3. 24. **Raków**, S., ob. opatowski; 17 km. ptn.-wsch. od Iłży.

Oddziałek powstańczy stał się z moskalami pod *Rakowem*.

4. 4. 64. **Mnichów**, S., ob. opatowski; 14 km. ptn.-zch. od Opatowa. (Mychów, Wychów).

W pierwszych dniach kwietnia rozbito resztki oddziału *Zarzyckiego* pod *Mychowem*.

4. 4. 64. **Radkowice**, S., ob. opatowski; 10 km. pld. od Wąchocka. (Radków Sienno).

Denisewicz z garstką ludzi, około 50 powstańców, tułał się jeszcze pewien czas w lasach radkowskich. Tutaj napadł go major Butkiewicz i oddział zniósł zupełnie, biorąc do niewoli oficerów: Patka, Dąbrowskiego i Denisewicza; 30 powstańców miało leżać na placu. Denisewicza rozstrzelano w Radomiu dnia 14. 5. 64. Daniszewski, znajdujący się także w tym oddziale, poległ.

9. 4. 64. **Klinowo**, S., ob. opoczyński... (Opoczyński las).

W opoczyńskim lesie, pod wsią Klinowem, (?) spotkał się Zagjański z oddziałkiem 60 ludzi Waltera. Moskale wzięli do niewoli rzekomo 42, a „wielu“ zabili.

14. 4. 64. **Opatów**, S., ob. opatowski; miasto.

Koło Opatowa przesunął się oddziałek powstańczy, który sprzątnął 1 kozaka.

16. 4. 64. **Zawichost**, S., ob. opatowski; miasto.

Na północ od Zawichostu rozbito drobny oddziałek powstańców, z których 3 dostało się do niewoli, a część uszła w góry Świętokrzyskie.

17. 4. 64. **Jaroszek**, S., ob. radomski; 2 km. ptn. od Jedlni.

Rozproszony dnia 8-go marca oddziałek zebrał Malinowski ponownie i trzymał się przez kilka tygodni w dawnym schronisku, w bagnach wsi Jaroszek. Dopiero 17. kwietnia napadł go tutaj Kiryjenko, zmuszając do opuszczenia okolicy.

19. 4. 64. **Radkowice**, S., ob. opatowski; 10 km. pld. od Wąchocka. (Radkowskie lasy, Wąchock).

W lasach radkowskich pewien czas jeszcze ukrywał się oddziałek Szemiota, aż go nie wykrył i nie zniósł major Bergman. W starciu tym poległ Szemiota wraz z czterema oficerami, z których 2 miało być Francuzami.

22. 4. 64. **Iłża**, S., ob. opatowski; miasto.

W lasach iłżeckich mieli powstańcy stoczyć zwycięską potyczkę.

24. 4. 64. **Nieskorzew**, S., ob. opatowski; 15 km. zach. od Opatowa.

Do Nieskorzewa przybył oddziałek 6 koni żandarmerii narodowej w celu odbicia egzekucji. Zawiadomieni o tem dragoni pospieszyli do Nieskorzewa, wpadli na powstańców i czterech z nich pojмали, gdy dwóm tylko udało się uciec.

30. 4. 64. **Żeleźnica**, S., ob. opoczyński; 19 km. pld.-wsch. od Przedborza (Oleszno, Przedbórz, Włoszczowa).

Ruszywszy z Bebełna w Sandomierskie spotkał się Junosza pod Żeleźnicą z 40 dragonami, 40 ułanami i 50 kozakami pod dowództwem majora Przewalińskiego. W szarży na pałasze otrzymał Junosza plac boju, mając 2 zabitych i 3 ciężko rannych. Moskale stracili w zabitych dowódcę i 5 szeregowych, czterech zaś rannych moskali pozostawił Junosza w pobliskim Olesznie. Ponieważ piechota była w pobliżu, nie można było ścigać nieprzyjaciela. Odznaczyli się w tej potyczce porucznicy Olewiński i Krzyżanowski i podporucznik Lotkin.

4. 5. 64. **Gliniany Las**, S., ob. opoczyński; 15 km. pld. od Końskich. (Końskie).

W starciu pod Glinianym Lasem pojмали moskale Pilnego Juliana (Neumana).

17. 6. 64. **Kunów**, S., ob. opatowski; miasto. (Nadworów, Wielkołęka).

Jeszcze 17. czerwca kilku powstańców wyszło z lasu i zaniepokoiło moskali w Kunowie; w noc zbliżyli się do miasta, zranili pikiety i uszli znowu w las.

W kilka dni później, bo 22. czerwca widzieli jeszcze moskale grupkę 9 ludzi obozujących w gęstwinie lasu koło Nadworowa w Radomskim, a nieco wcześniej w początku czerwca żandarmi napadli we Wielkołęce (?) o milę od Radomia czterech powstańców i ujęli ich z bronią w rękę, mianowicie: Hwardeckiego Mikołaja, Wiśniewskiego Józefa, Kulewskiego Jana i Jana Dąbrowskiego.

Województwo Krakowskie.

2. 2. 63. Michałowice, Kr., ob. miechowski; 11 km. płd. w. od Skały.

W Krakowskim Komitecie Centralnym na wodza wyznaczyl leczącego się za granicą *Czapskiego*, którego miejsce zajął tymczasowo Apolinary Kurowski, żołnierz z 1848 roku. Kurowski wraz z komisarzem województwa, *Biechońskim*, przygotowywali napad na Kielce i Jędrzejów, tudzież w porozumieniu z *Langiewiczem* na Bodzentyn w Sandomierskiem. Napady na Jędrzejów i Kielce nie przysły do skutku z powodu opieszałości Kurowskiego. Zebrane tam oddziały, nie doczekawszy się dowódcy, opuściły wyznaczone punkty i po części rozeszły się. Dopiero w kilka dni później zebrał Kurowski ochotników i ruszył z nimi do Ojcowa pod Skałę, gdzie rozłożył się obozem. Tutaj począł organizować oddział, zwiększający się szybko. Komendantami placu mianował Kurowski Winnickiego i Gniewosza, rzeczywiste kierownictwo organizacji wojskowej powierzając Andrzejowi *Łopackiemu*, oficerowi wojska austriackiego, któremu pomagali Groblewski i Rose. Ustaliwszy porządek w obozie, zabrał się Kurowski do oczyszczania kordonu z małych załóg, zajmujących różne komory. I tak d. 2. lutego oddziałek, wysłany z obozu ojcowskiego, wpadł do Michałowic. Przywitani przez straż graniczną salwą karabinową, od której jeden tylko był ranny, niezrażeni, rzucili się powstańcy na koszary, straż graniczną bez wystrzału rozbili, a zabrawszy kasę, wynoszącą 6000 rubli, wrócili do obozu.

4. 2. 63. Szyce, Kr., ob. olkuski; 9 km. płd. od Skały.

Zawiadomiony, iż w Szycach znajduje się tylko 7 obeszczyków, wysłał Kurowski do Szyc 10 ułanów pod dowództwem Franciszka Gaszyńskiego. Tymczasem skoncentrowano tam 50 obeszczyków; mimo to podporucznik Gaszyński rzucił się ze swoją garstką na nich, pokonał i przywiózł z tej wyprawy 27 koni, 45 karabinów, 17 pałaszy, 17 pistoletów i — 6 rubli kasy. Za tę wyprawę Kurowski mianował go porucznikiem.

4. 2. 63. Maćki, Kr., ob. olkuski; 9 km. wsch. od Modrzejowa. (Maczki, Modrzejów).

W tym samym czasie, gdy Gaszyński bił się w Szycach, inny oddział Kurowskiego napadł na straż graniczną w komorze Maćki i przepędził ją do Sosnowca.

4. 2. 63. Dąbrowa, Kr., ob. olkuski; 9 km. płn. od Modrzejowa.

Po napadzie na Płońsk udał się Młochowski do obozu *Langiewicza*, który go wysłał w okolice Dąbrowy, celem organizowania oddziału i połączenia

się z *Rochebrunem*. Młochowski, nie mogąc dotrzeć do Rochebruna, w 140 ochotników uderzył na straż graniczną w Dąbrowie, zranił 18, czterech wziął do niewoli, a sam, straciwszy tylko 2 ludzi, połączył się z oddziałem *Czachowskiego* na Św. Krzyżu.

7. 2. 63. **Sosnowiec**, Kr., ob. olkuski; 4 km. ptn.-z. od Modrzejowa. (Modrzejów, Granica, Sosnówka).

Ustanawiając w powiecie olkuskim władzę Rządu Narodowego, Kurowski, w nocy z 6. na 7. lutego podsunął się pod Sosnowiec, gdzie moskale skoncentrowani byli w sile 300 ludzi. Oddział polski liczył 50 jazdy, 50 strzelców i 50 kosynierów. Kurowski w centrum pozycji ustawił kosynierów, na lewym i prawym skrzydle strzelców, pod dowództwem Edwarda Staweckiego i Nikeforowa, sam zaś z kawalerią, będącą pod komendą Mięty, stanął nad kordonem pruskim, spodziewając się ucieczki moskali w tę stronę. Moskale uwiadomieni o zbliżaniu się powstańców, morderczym ogniem z komory i stacyi kolei przywitani pierwszy atak, około 1. godziny w nocy. Pod Cieszkowskim, dowódcą kosynierów, padł koń, atoli Cieszkowski, aczkolwiek raniony, nie zszedł z placu, lecz trzy razy ponawiał atak na budynki, zajęte przez nieprzyjaciela, aż je zdobył, Kurowski zaś i Gaszyński, poparliszy atak, zmusili nieprzyjaciela do ucieczki. Jeden z uciekających ku granicy pruskiej oddziałów, liczący około 50 ludzi, wpadł na kawalerię powstańczą i doszczętnie zniesiony został. Tymczasem ludzie Gaszyńskiego przetrząsali zdobyte budynki, a pochowanych po kątach moskali chwyтали i rozbierali. Zdobyczą tej szczęśliwej wyprawy było 600.000 złp. zabranych za kwitami z komory, 40 koni z całym przyrządem, 40 karabinów, 100 centnarów ołowiu i t. p. Po tym krwawym chrście Kurowski poszedł do Dąbrowy, gdzie znużonych ludzi i konie na wygodnych ulokował kwaterach. Niedobitki moskiewskie schroniły się na Szląsk. Mimo blisko 5-godzinnej walki oddział polski miał tylko 3 zabitych i 17 rannych. Straty moskiewskie były znaczne; rannych moskali ulokował Kurowski w szpitalu w Dąbrowie, około 30 jeńców moskiewskich, między nimi kapitana żandarmeryi, wypuścił na wolność, zaopatrzwszy nadto każdego z nich 2-ma złp. na drogę, kilku jednak pozostało w szeregach powstańczych i dobrze później się bili. Na terytorium pruskie do Katowic schroniło się ze Sosnowca oraz innych punktów granicznych około 400 wojska moskiewskiego.

W Dąbrowie, dokąd przybył z 30 ochotnikami oficer z wojska moskiewskiego Antoni Kulesza, pozostał oddział przez dwa dni, w którym to czasie zbyto zapasy zabrane w Sosnowcu, a ranny Cieszkowski, mianowany pułkownikiem, zajął się nawet laniem dział, poczem przez Sławków i Olkusz ruszył Kurowski do Ojcowa, wszędzie z radością przyjmowany i zaprowadzając władze narodowe.

12. 2. 63. **Iwanowice**, Kr., ob. olkuski; 8 km. wsch. od Skąły. (Słomniki).

Wróciwszy z wyprawy sosnowieckiej i zorganizowawszy w Ojcowie silną już partyę, Kurowski rozdzielił ją na 3 oddziały, aby złączyć się znowu pod Miechowem. Jeden z tych oddziałów, liczący 200 ochotników, ruszył pod dowództwem Wincentego Wanerta, majora wojsk moskiewskich na Kaukazie, ku Słomnikom. Pod Iwanowicami spotkał się Wanert z lewą kolumną wojsk moskiewskich idących na Skąłę; po wymianie strzałów, zręcznym manewrem wywinął się dwa razy silniejszemu nieprzyjacielowi.

17. 2. 63. **Miechów**, Kr., ob. miechowski; miasto.

W głównej kwaterze w Ojcowie otrzymał Kurowski 14. lutego wiadomość, że na Ojców wyruszyło kilka kolumn nieprzyjacielskich, mianowicie: z Częstochowy 2 kompanie piechoty, 100 kozaków i 2 działa, z Radomska 1 kompania piechoty i 50 kozaków, następnie zaś 16. 2. pułkownik Bagration z 1600

piechoty, szwadronem huzarów, 100 kozakami i 2^o działami wyruszył z Miechowa, w połowie sił na Michałowice w celu przecięcia oddziałom powstańczym komunikacji z Krakowem i zabrania im tyłów, w połowie na Iwanowice do Skały będącej kluczem pozycji. Ażeby nie pozwolić się otoczyć a o ile możności połączyć się z Langiewiczem, postanowił Kurowski rozbić moskali w takim miejscu, gdzie jego siły rozdzielone zostały, i wybrał do tej operacji miasto Miechów, gdzie właśnie garnizon, w ostatnich dniach do 3700 ludzi powiększony, teraz znacznie się oddziałem Bagrationa umniejszył. Wydawszy rozkaz skoncentrowania się w Miechowie innym oddziałom pod jego dowództwem stojącym w Pieskowej Skale, Wolbromie i Dąbrowie, Kurowski sam ze wszystkimi siłami, mając żuawów, kosynierów, strzelców i jazdę dnia 16. 2. o g. 2^{1/2} po południu opuścił Ojców. Następnego dnia stanął o 3 km. od Miechowa, gdzie wszystkie inne oddziały były już na przyznaczonych sobie stanowiskach. Żuawi pod dowództwem pułkownika Rochbruna zajęli prawe skrzydło po obu stronach drogi od Bukowej Woli, naprzeciw południowo-wschodniej strony miasta, strzelcy po obu stronach bitego gościńca słomnickiego utworzyli lewe skrzydło, w środku poza żuawami i strzelcami stanęli kosynierzy pod dowództwem pułkownika Korytyńskiego, mniejszy oddział jazdy stanął za strzelcami na gościńcu słomnickim, a większy na prawem skrzydle żuawów, nieco za nimi, aby w razie potrzeby módz drogą od Bukowej Woli wykonać atak na miasto lub pierzchającemu nieprzyjacielowi przeciąć odwrót ku Kielcom. Oddział kaliski złożony z jazdy, strzelców i kosynierów pod dowódcą Cybulskim zajął Biskupie, pozostając atoli w kontakcie z oddziałem głównym. Oddział kaliski składający się również z jazdy, kosynierów i strzelców pod dowództwem naczelnika wojskowego Gerekowicza, stanowił na drodze słomnickiej rezerwę. Po pierwszym ogniu tyralierskim żuawów i strzelców i po natarciu jazdy na słomnickim gościńcu, moskale cofnęli się do miasta. Pierwsi za nimi wpadli żuawi, za nimi posypali się strzelcy i kosynierzy. Wtedy pod celnym i gęstym ogniem nieprzyjaciela ze zasłoniętych pozycji wśród domów i ulic, rozpoczął się bój morderczy, a każdy dom stawał się dla powstańców nową twierdzą do zdobycia. Nieustraszeni żuawi dotarłszy do rynku pod najrzęsijszym ogniem, nie ustępowali kroku; kosynierzy i strzelcy walczyli w ulicach. Za towarzyszami pospieszyła do miasta od Bukowej Woli jazda pod wodzą porucznika Nałęcz a i silnem natarciem zmieszała nieprzyjaciela, za jazdą rzuciły się Gerekowicza rezerwy kaliskie, lecz pozycja moskali, którzy w zupełności zamknęli się za murami domów, pomimo nadludzkich wysiłków oddziałów i dowódców, między którymi odznaczył się adjutant Gaszyński, w żaden sposób nie mogła być zdobyta i Kurowski musiał nakazać odwrót. Żuawi, którzy pierwsi wpadli do miasta, ostatni opuścili Miechów, zostawiając w nim najwięcej poległych. W ataku tym śmiercią walecznych poległ: Tomkowicz Jan Serafin i Moszyński Emanuel, oficerowie żuawów, oraz szeregowiec żuawów Horoch; od kosynierów porucznik Jan Wsół; od jazdy porucznicy Stanisław Gejzler i Radoński; podoficer Makowiecki, Michał Dobrzański, b. oficer austriacki Kazimierz Straszewski i Izajasz Kryński; Władysław Kwiatkowski umarł z ran. Wogóle straty Kurowskiego, który w napadzie na Kurów miał około 1500 powstańców, miały wynosić według raportu dowódcy 30 zabitych i 100 rannych, ale w rzeczywistości były znacznie większe. Moskale zabitych i rannych miało być około 80. — Moskale po odejściu powstańców postąpili z miastem jak zwykle.

20. 2. 63. **Żarnowiec**, Kr., ob. olkusk; miasto. (Radków).

Maszerując ku Kielcom stanął Jeziorański 19. lutego w Radkowie. Tutaj wezwany dnia 20. 2. na pomoc przez Nowaka, który ze swym oddziałem, liczącym 200 (?) ludzi osaczony był ze wszystkich stron przez moskali, wysłał kawalerię w sile 60 koni pod dowództwem Bajera, aby dotarł do lasów

żarnowieckich. Piechota, nad ranem wysłana pod dowództwem Smiechowskiego, spotkała się pod Żarnowem z pikietami moskiewskimi, które po krótkiej wymianie strzałów uknęły. Nowak, mając otwartą drogę, maszerując z wysłaną przez Jeziorańskiego kawalerię przez Żarnowiec i Słupię, złączył się z Jeziorańskim. Był to oddział, który pod dowództwem Ignacego Dobrowskiego wyszedł był z Ojcowa, a wśród marszów, ciągle wymykając się moskalom i przyjmując rozbitków miechowskich, dwa razy zmieniał dowódcę: po oddaleniu się Dobrowskiego, prowadził go Nikeforów, a po zniknięciu tegoż Nowak.

• 24. 2. 63. Małogoszcz, Kr., ob. kielecki; miasto.

W celu połączenia się z Jeziorańskim, mającym przeszło 1000 ludzi, ruszył Langiewicz do Małogoszcza, dokąd też przybył ze swoim oddziałem Jeziorański. Wzmocnione świeżymi ochotnikami zastępy Langiewicza w Małogoszczu doszły do liczby około 3000 ludzi.

Na wiadomość o zbliżaniu się kolumny Dobrowskiego wysłał Langiewicz batalion Grudzińskiego na wzgórze na skraju miasta, na tyłach tegoż batalionu ustawiając rezerwę kosynierów, z boku, na oddzielnej górze batalion Czachowskiego, samo zaś miasto, ulice i rynek obsadziła reszta piechoty Langiewicza; między nią a Grudzińskim ustawiono jazdę generała, pod dowództwem Ulatowskiego, podczas gdy jazda Jeziorańskiego, dowodzona przez Jaszowskiego, i bateria armatek, zajęły górę cmentarną. Przed godziną 10. rozpoczął się nad Łosną ogień widet powstańczych z awangardą Dobrowskiego, a wnet piechota moskiewska, wsparta ogniem artylerii, uderzyła na Grudzińskiego. Ten bez wystrzału, nagle zsunął się z wyniosłego swego stanowiska na łańcuch tyralierów nieprzyjacielskich, lecz odparty, częścią batalionu cofnął się do miasta; rażeni jednak z boku silnie przez batalion Czachowskiego, nie odważyli się moskale rzucić się za Grudzińskim. O godzinie 11. nadbiegły na plac boju rotę Gołubiewa i odrazu rzuciły się na miasto. Tutaj wywiązała się dalsza walka na ulicach i w rynku, z okien, ze drzwi, z za parkanów. Około godziny pierwszej, gdy całe miasto gorzało, Langiewicz nakazał odwrót w kierunku wschodnich wzgórz, na których były się bataliony Grudzińskiego i Czachowskiego z Dobrowskim. Widząc cofanie się Langiewicza, uderzył Dobrowski całą siłą na Grudzińskiego, atoli jazda Jaszowskiego, wysłana przez Jeziorańskiego, z taką furją wpadła na nieprzyjaciela, że atak Dobrowskiego został odrzucony i odwrót otwarty dla armii Langiewicza, który cofał się przez błotnistą rzekę Łosnę. Na pozycji pozostał tylko Czachowski i artyleria Dąbrowskiego, nieustannie bijąca kartaczami, które to dwa oddziały zasłaniały odwrót kolumny powstańczej do godziny 2-giej. W tym czasie zjawiała się na widowni kolumna Czengierego, która część cofających się wparła na Czachowskiego. Równocześnie Dobrowski, widząc świeże zastępy wojska, ponowił energiczny atak na Czachowskiego i baterię Dąbrowskiego, której załoga wyginęła. Wtedy Czachowski, nie mogąc wytrzymać naporu, opuścił wreszcie stanowisko i cofnął się za Łosnę. W pościgu za powstańcami już wiele szkody moskale im nie wyrządzili, gdyż cały odwrót znajdował się już pod zasłoną wielkiego lasu; za to powetowali sobie moskale na pobojuwisku, rabując miasto. Pod osłoną nocy uchodził Langiewicz ku Włoszczowej, mając do 300 zabitych i około 500 rannych, nie licząc rozpieczchłych. Między rannymi znajdował się Ignacy Suryn, chłopiec jeszcze, gimnazysta z Krakowa, wnuk poległego pod Sammo Sierra Suryna. Wśród poległych znajdowali się: Zofia Dobronokówna, która walcząc do ostatka, padła przeszyta 8 kulami, Borejsza Paweł, Ressler Ferdynand, Kwiatkowski Zdzisław i t. d.

26. 2. 63. Ewina, Kr., ob. kielecki; 2 km. pld. od Włoszczowy. (Jewina, Ludymia).

Cofając się z Małogoszcza, tabor Langiewicza spotkał się z Czengierem pod Ewiną, a wprowadzony zdradziecko przez przewodnika w bagna, wpadł w ręce moskali, lecz oddział sam z małemi stratami, wymknął się nieprzyjacielowi.

28. 2. 63. **Uniejów**, Kr., ob. miechowski; 11 km. pół.-zach. od Miechowa. (Strzeżów, Sulisławice, Suleszowice).

Pod Sulisławicami koło Uniejowa przednie straże Jeziorańskiego, idącego z *Langiewiczem* ku Pieskowej Skale, starły się z forpocztami moskiewskimi, które musiały cofnąć się do Miechowa.

1. 3. 63. **Mrzygłód**, Kr., ob. olkuski; miasto. (Myszków).

Cofając się z Paniek wrócił Cieszkowski do województwa krakowskiego i stanął 28. lutego na noc w Mrzygłodzie, wysyłając część oddziału do Myszkowa w celu zburzenia mostów kolejowych i przerwania w ten sposób komunikacji z Częstochową. W ślad za Cieszkowskim posuwał się na podwodach znaczny oddział moskiewski z Częstochowy i napadł niespodzianie około północy na odpoczywających powstańców. Ato! Cieszkowski w tej chwili zebrał swoich ludzi, i zawrzała gorąca walka wśród łuny pożaru stodół, zapalonych przez moskali. Nieprzyjaciół, odparty dwa razy, próbował wdrzeć się do miasta, lecz za każdym razem został odpędzony, a zamieszanie w jego szeregach wzmogło się, gdy padł jeden z dowodzących oficerów. Gdy na odgłos strzałów nadbiegła ta część oddziału, która była w Myszkowie, i wpadła na tyły nieprzyjaciela, moskale w popłochu uszli ku Częstochowie, mając wśród zabitych 1 porucznika i feldfebla. Cieszkowski, mając przy boku Serwatowicza i Antoniego Kuleszę, ruszył z oddziałem, uszczuplonym o 7 zabitych i pewną ilość rannych, ku Pieskowej Skale, gdzie się połączył z Langiewiczem.

4. 3. 63. **Pieskowa Skała**, Kr., ob. olkuski; 14 km. wsch. płd. wsch. od Olkusza. (Suleszów).

Dnia 2. marca stanął Langiewicz obozem w Pieskowej Skale, aby dać odpoczynek zmęczonemu kilkudniowymi marszami żołnierzowi. Tutaj następnego dnia sekretarz Langiewicza, Tomczyński, wręczył oficerom nominacje generała. Trzy kolumny maszerowały przeciw obozowi polskiemu: ks. Szachowskoja, Meden i Stolzenwalda. Pierwszy podsunął się pod Pieskową Skałę idący od Olkusza Meden, którego forpoczty starły się z ułanami Jeziorańskiego pod Sułoszową, i niebawem rozpoczęła się walka kolumny Medena z całym oddziałem Jeziorańskiego a Szachowskiego z Szachowskojem, który na odgłos strzałów przybył szybko od strony Wielmoży. W zamku hr. Mieroszewskiego i na górze dłuższy czas bronili się strzelcy Grudzińskiego, na dole kosynierzy, dowodzeni przez Piórę i Dąbrowskiego, spędzali z pola piechotę moskiewską. Ostatecznie jednak Langiewicz przed połączonymi siłami moskiewskimi, nie ścigany, podążył ku Skale, podczas gdy moskale rzucili się na starożytny zamek, niszcząc go i mordując kilka znajdujących się w nim jeszcze osób.

5. 3. 63. **Skała**, Kr., ob. olkuski; miasto.

Generał Langiewicz z Pieskowej Skały maszerując, dotarł koło północy do Skały, prowadząc 60 strzelców w awangardzie. W Skale dowiedział się, że na cmentarzu obozuje 1 rota piechoty, 1 rota celnych strzelców, 43 strażników granicznych i 50 kozaków, przybyłych z Miechowa. Była to kolumna Stolzenwalda, który spieszył się do Pieskowej Skały. Poślawszy po więcej piechoty, zorganizował niespodziany napad z dwóch stron na obozujących. Tymczasem jedna z jego pikiet, podszedłszy na 100 kroków pikietę moskiewską, trzema strzałami położyła wszystkich 3 żołdatów i zaalarmowała w ten sposób zawczasie obóz nieprzyjacielski. Moskale byli więc już przygotowani do odparcia ataku. Tyralierzy rozsypani w dwie linie, a kosynierzy z dwóch stron poszli do szturmowania cmentarza, zajęty przez moskali. Prowadzeni osobiście przez Langiewicza i pułkownika Antoniego Jeziorańskiego, powstańcy przez 1200 kroków biegli pod gradem kul

moskiewskich i z małemi stratami doszli pod mur cmentarny, lecz w ostatecznej chwili fałszywa wieść, że moskale zajmują tyły, odwróciła ich od muru. Rozpoczął się znowu bój strzelców. Po 3 godzinnej walce moskale, zostawiając tabor a nawet kotły do gotowania, uciekli, atakowani przez konne pikietę powstańcze, i zatrzymali się dopiero w Miechowie, Langiewicz zaś pomaszerował do Goszczy. Polaków poległo w Skale 23, między nimi akademik Stefan Zaleski. Rannych powstańców było 24.

Między poległymi powstańcami znajdował się Potiebnia, wysłany przez Herzena celem porozumienia się z Rządem Narodowym. Ugodzony kulą w piersi, zmarł wkrótce w domu cmentarnika. Wśród rannych byli uczniowie szkoły wojskowej w Cuneo, Reuth Gustaw i Aleksander Zdanowicz.

13. 3. 63. **Szczepanowice**, Kr., ob. miechowski; 6 km. pld. od Miechowa.

Podczas gdy *Langiewicz* stał obozem w Sosnówce, oddział żuawów *Rochebruna*, będący w przedniej straży, zaatakowany został w nocy na 13. marca, na polach wsi Szczepanowice. Około 40 kozaków z Miechowa wysłanych, podsunęło się cichaczem, zabijając jednego żuawę, stojącego na pikiecie, lecz gdy z placówki, złożonej z 25 ludzi, wystąpili żuawi i swymi strzałami zabili 9 kozaków, między nimi oficera, a 5 zranili — kozacy spieszenie uciekli, choć za nimi ukazały się 2 rotę piechoty, ale i te również cofnęły się do Miechowa. Po stronie powstańców zginął wspomniany żuaw, a 2 było rannych, z których jeden tegoż dnia zmarł.

16. 3. 63. **Giebułtów**, Kr., ob. miechowski; 11 km. ptn.-wsch. od Miechowa.

Opuściwszy Sosnówkę, pod Miechowem urządził *Langiewicz* zasadzkę na moskali, którzy atoli nie przyjmując walki, cofnęli się. Podczas obozowania w okolicy Miechowa, ochotnik Bielski, przybyły tegoż dnia do obozu, wymknął się z kilku towarzyszami na noc do Giebułtowa, do swego ojca. Tutaj o świcie 16. marca napadł na powstańców, idący z Miechowa za *Langiewiczem* oddział 2 rot i nieco kozaków pod dowództwem majora Bentkowskiego. Ułani napadnięci z nie-nacka, ratowali się ucieczką: Bielski zdołał ująć w przebraniu kobiecym, niemniej oficer Mięta, inni między nimi niejaki Arciszewski poległi. *Langiewicz* dowiedziawszy się o rzezi, ruszył coprędzej do Giebułtowa, lecz przybył już za późno i zdążył tylko zabrać ciężko poranionego przez moskali, żyda angielskiego Finkensteina, agenta broni, który podczas napadu znajdował się w Giebułtowie.

17. 3. 63. **Chroberz**, Kr., ob. stopnicki; 10 km. pld. od Pinczowa. (Zagoście).

Rozbivszy Sztolzenwalda w Skale, ruszył *Langiewicz* do Goszczy, gdzie stanął 6. marca. Tutaj dnia 10. marca nastąpiło uroczyste ogłoszenie *Langiewicza* dyktatorem. W dalszym pochodzie z Goszczy stanął *Langiewicz* na kilka dni w Sosnówce, dokąd przybył Bentkowski Władysław, który objął szefostwo sztabu w korpusiku dyktatora. Na korpusik *Langiewicza*, liczący około 3000 ochotników, składały się oddziały Dyonizego Czachowskiego, Jeziorańskiego, rozbitki *Kurowskiego* i świeże zaciągi, jak Waligórskiego i innych. Brygadą piechoty dowodził Śmiechowski, I. pułkiem pułkownik Dąbrowski, II. pułkiem Czachowski, brygadą kawalerii Józef Czapski, jednym pułkiem Ulatowski, żuawami, których było około 200 *Rochebrune*; szefem intendatury był Tomasz Winnicki, kapelanem naczelnym ks. Kamiński Paweł, późniejszy ksiądz starokatolików z ramienia rządu pruskiego. Dla utrzymania komunikacji z Krakowem stał dosyć silny posterunek w Michałowicach, pod komendą majora Zygmunta Koskowskiego, b. oficera wojsk moskiewskich.

Ściągnawszy wszystkie oddziały ruszył *Langiewicz* ku Miechowu i stanął wreszcie 17. marca w Chrobrzu, majątku Wielopolskiego. Tegoż dnia o godz. 3. popołudniu, przeszedłszy przez Nidę, spalił most na rzece, aby w czasie spodzie-

wanego boju z nieprzyjacielem, idącym od Jędrzejowa i Kielc, zabezpieczyć sobie tyły od Miechowa i Działoszyc. Wkrótce ukazały się na wzgórzu od wschodu Zagościa przednie straże moskiewskie. W tej chwili kolumny polskie uszykowały się do boju, zajmując szybkim ruchem prawego skrzydła wzgórze, lewem opierając się o Nidę, a za frontem swojej rozwiniętej linii zostawiając obóz pod ochroną jazdy i małego oddziału strzelców. Moskale pod dowództwem Zwierowa i Czengierego liczyli około 3000 ludzi z 4 działan. Po bezskutecznym i krótkim ogniu artylerii, która rozpoczęła bitwę, nastąpił ogień plutonowy moskiewskiej piechoty i celny ogień strzelców powstanczych; wówczas kozacy i dragoni, obszedłszy wzgórze prawego skrzydła, uderzyli z tyłu na obóz, wskutek czego niektóre wozy w chwilowym popłochu rzuciły się przez Nidę ku Opatowu, ostatecznie jednak napad ten przez strzelców, potem przez część jazdy, z wielkimi stratami nieprzyjaciela został odparty. W tym samym czasie, na froncie linii bojowej powstańczej, pomyślnie ataki kosynierów i żuawów Rochebruna na wszystkich punktach złamały nieprzyjaciela, który party ku Buskowi, ratował się szybką ucieczką. Zdobyto na nim 2 działa, około 500 karabinów z mnóstwem amunicji i tornistrów, oraz zabito i raniono przeszło 300 ludzi, z których znaczna część pozostała na placu. Polacy stracili tu i pod Grochowskimi (p. t.) razem w rannych i zabitych około 300 ludzi. Między innymi poległ tu także adjutant dyktatora, idąc przy jego boku do ataku, kapitan Zachert Witold.

18. 3. 63. **Grochowska**, Kr., ob. stopnicki; 9 km. wsch. od Pinczowa. (Busk, Pinczów, Wełecz).

Nazajutrz po bitwie pod Chrobrzem (p. t.) Langiewicz, w pościgu za moskalami, dogonił ich za Buskiem, lecz ścigane i rozbite oddziały Czengierego i Zwierowa wzmocnione już były nowym wojskiem, przybyłym z Pińczowa i Chmielnika. Skoro przednie straże powstańcze zaczęły się wysuwać z lesistej pozycji Grochowsk, przyjęte zostały kartaczowym i karabinowym ogniem czterech dział i licznej moskiewskiej piechoty, razem około 5.000 ludzi wynoszącej i ustawionej w szyku bojowym. Żuawi i strzelcy, to rozsypani, to uszykowani po laskach, odpowiadali rzęsim ogniem, silnie i widocznie szeregi moskiewskie przerzedzając, następnie prowadzeni przez dyktatora, po kilku natarciach z bagnietem w rękę, spędzili z pozycji przeważające siły moskiewskie i zmusili do zupełnej ucieczki ku Pińczowowi. — Gdy atak ten od północy odpierano, żuawi i strzelcy pułkownika Czachowskiego, z kosynierami, dowodzonymi przez majora Koskowskiego odparli inny oddział moskiewski, ze Stopnicy idący, rozbili w zupełności, ale ścigając go, odcięli się od reszty. W tej bitwie zabito i raniono moskalom przeszło 400 ludzi, wzięto do niewoli kilkunastu oficerów, w tem podpułkownika i majora oraz kilkudziesięciu żołnierzy, zdobyto znaczną ilość broni, amunicji i tornistrów. Rozbitki moskiewskie, porzucając swoich rannych na placu boju, pierzchały po kilku lub kilkunastu w największym nieładzie ku Stopnicy. Pod Grochowskimi odznaczyli się między innymi szczególną walecznością kosynierzy, Stefan Koskowski i porucznik Emil, ciężko ranny, oraz pułkownik żuawów Rochebrune. Wojsko polskie na pobojowisku odpocząwszy, zanoceowało o kilometr dalej pod Wełczem.

Pod Grochowskimi i pod Chrobrzem stracili powstańcy razem około 300 ludzi w poległych i rannych.

Następnego dnia po naradzie wojennej we Wełczu opuścił Langiewicz obóz w towarzystwie Bentkowskiego, Jeziorańskiego, Waligórskiego, Winnickiego, pułkownika Ulatowskiego i Borzysławskiego, Pustowójtowny, z eskortą ułanów, razem około 40 koni. Zdawszy dowództwo oddziału Śmiechowskiemu, którego mianował generałem, ruszył do zaboru austriackiego, gdzie dostał się do niewoli austriackiej.

20. 3. 63. **Potok**, Kr., ob. kielecki; 16 km. wsch.-płn. wsch. od Chmielnika.

Pułkownik Dyonizy Czachowski, wyszedłszy z pod Grochowsk na czele 300 ludzi, spotkał moskali pod Potokiem i odparłszy, tym sposobem utorował sobie drogę w Radomskie.

21. 3. 63. **Igołomia**, Kr., ob. miechowski; 12 km. płd. od Proszowic. (Cło, Czernichów, Opatowiec, Baian, Wawrzeńczyce, Wiślica).

Brygadier Smiechowski, mając Miniewskiego Józefa jako szefa sztabu, objąwszy dowództwo reszty armii Langiewicza, zdziesiątkowanej przez dezercję po oddaleniu się dyktatora, rozpoczął odwrót przez Wiślicę ku Opatowcowi, potem wzdłuż kordonu ku Igołomii, wśród ciągłego pościgu ze strony moskali, zasłaniany przez dwa bataliony piechoty pod dowództwem kapitana Stanisława Wierzbńskiego. Ścigani przez nieprzyjaciela, zaledwie w liczbie 800 przeszli powstańcy w różnych punktach, głównie pod Czernichowem, kordon graniczny. W Igołomii zatrzymała się garstka około 40 ludzi, którzy dognani przez moskali, częścią poranieni zostali, częścią pomordowani bez oporu.

22. 3. 63. **Kuźnica Masłowska**, Kr., ob. olkuski; 10 km. płd. od Mrzygłodu. (Zawiercie, Łazy).

Z Radomska ruszył oddziałek Cieszkowskiego ku Małuszynowi, a 21. marca, zawiadomiony o zbliżaniu się znacznych sił moskiewskich, cofnął się za Pilicę i osadził most w zamiarze bronięcia go lub spalenia. Za zbliżaniem się kozaków jako przedniej straży, wymieniono z nimi kilka strzałów, poczem piechota rozpoczęła z daleka nieszkodliwy ogień rotowy. Wobec nadciągania świeżych posiłków nieprzyjacielowi, cofnął się Cieszkowski do Białej po Lelowem, gdzie zatrzymał się dzień, poczem ruszył ku kolei żelaznej, paląc za sobą mosty pod Zawierciem i Łazami, i stanął obozem w lesie przy Kuźnicy Masłowskiej. Tutaj napadły oddział, gotujący jedzenie, dwie rotę piechoty, pod dowództwem majora Leo, wysłane przez Bagrationa z Częstochowy w pościg za Cieszkowskim. W krótkim starciu Cieszkowski zmuszony był cofnąć się, tracąc kilku wziętych do niewoli, a wśród poległych ks. Benwenutę Mańkowskiego i Henryka Wodzyńskiego, obywatela z okolicy. Prócz powstańców zabili jeszcze, względnie ranili i obdarli moskale 3 robotników i 2 urzędników kolei, przybyłych w celu naprawy mostu.

5. 4. 63. **Szklary**, Kr., ob. olkuski; 15 km. płd.-wsch. od Olkusza. (Raclawice, Olkusz).

Po upadku dyktatury generał Kruszewski począł organizować nowe oddziały powstańcze w Krakowie. Pierwszą taką partyę w sile 230 piechoty i 32 jazdy wystąpił Bentkowski, który po aresztowaniu Kruszewskiego objął czynności tegoż, we wielkim tygodniu do Kongresówki. Oddział ten, dowodzony przez Grekowicza, po kilkudniowym krążeniu nad kordonem, stał się d. 5. kwietnia o pół do 7-mej z rana z moskalami pod Szklarami. Powstańcy zajmowali silną pozycję nad lasem, będąc w części zakryci kamieniołomami a oddzieleni od przeciwnika głębokim jarem, za którym osadziła się 1 rota piechoty na przeciwległej górze, a część zajęła kilka chat wsi u stóp góry. Prawie cztery godziny trwał obustronny ogień; strzelcy, pod dowództwem Francuza Żuawa, z bagnietami w ręku uderzyli na tę część, która zajmowała chaty i po zaciętej walce wyparli ją z tych stanowisk. Tymczasem druga część oddziału silnie prażyła usadowionych na górze moskali, których ogień mało szkodził powstańcom, będącym w ochronnej pozycji, aż nieprzyjaciół spędzony ze wszystkich pozycji, rozpoczął ku pobliskiemu lasowi odwrót, który niebawem zamienił się w ucieczkę w popłochu. Zaledwie atoli plac bitwy, uprzątnięty został z poległych i rannych, których powstańcy odstawili za kordon, zawrzała na nowo walka ze świeżą rotą piechoty przybywającą pobitym

z pomocą, lecz i tym razem nieprzyjaciół został odparty, powstańcy jednak, nie mając odwagi stawiania ponownie czoła przeciwnikowi, wrócili do Krakowa.

W potyczce tej straty moskali wynosiły około 40 zabitych, Polacy mieli 5 zabitych i 19 rannych, w tym 4 oficerów. Z rannych zmarli na drugi dzień w Krakowie Kurulski Lucyan i Ostrowski Bolesław, a w kilka tygodni później t. j. 27. 4. ks. Kapucyn Dominik Maryan Orłowski. Szczególnie odznaczyli się pod Szklarami oficerowie Rzechowski i Denisewicz oraz 18-letni szeregowiec Psarski.

Jazda pod Szklarami prawie że nie brała udziału w walce, gdyż z wyjątkiem 9, zaraz na początku uszła z pola.

22. 4. 63. **Golczewice**, Kr., ob. olkuski; 10 km. płu.-w.-pln. od Olkusza. (Pazurek, Siewierz, Rabsztyn).

Zorganizowany przez Wierzbińskiego i rotmistrza Józefa Miernickiego oddział pod dowództwem kapitana Mossakowskiego, wkroczył 20. kwietnia do Kongresówki w sile 317 ochotnika. Siły te podzielone były na 2 kompanie strzelców dowodzonych przez kapitanów Wiesnera i Franciszka Skąpskiego i półkompanię Kopecznego; kosynierami dowodził kapitan Miszewski, jazdą Miernicki Józef z oficerem Zarembą, adjutantami byli: Mossakowskiego, Pieniążek Odrowąż Czesław a Wierzbińskiego Wojciechowski. Przeszedłszy przez Rabsztyn stanął Mossakowski d. 22. kwietnia o g. 10. rano pod Golczewicami przy karczmie Pazurek. W południe zaatakowała Mossakowskiego wysłana z Olkusza kolumna złożona z 1 rot i jazdy. Odpędziwszy jazdę powstańcy rzucili się w tyraliery, odpowiadając rzadkim, lecz celnym ogniem piechocie a podsunawszy się pod nieprzyjaciela, zagrozili obu jego skrzydłom. Wtedy moskale zaczęli się cofać i zajęli Golczewice, lecz wyparci stąd śmiałym atakiem na bagnety, przerzuceni zostali przez most i gnani do lasu, zostawiając 2 furgony z żywnością i mając 12 rannych i zabitych. Mossakowski, którego straty wynosiły 3 rannych, nie czekając nadejścia drugiej rot z Olkusza, o godzinie 7. wieczorem ruszył przez Ogrodzieniec do Poremby, gdzie następnego dnia rozłożył się obozem. W czasie walki pod Golczewicami i podczas marszu oddział zniósł o 40 maruderów.

24. 4. 63. **Jaworznik**, Kr., ob. Olkuski; 4 km. pld.-wsch. od Żarek. (Myszków, Zarki).

Dążąc do połączenia się z *Oxińskim* będącym w tych okolicach, doszedłszy w pobliże Żarek, zatrzymał się Mossakowski o wiorstę od Jaworznika, gdyż pomęczeni ludzie niezdolni byli do dalszego marszu. O świcie d. 24. kwietnia, gdy oddział dopiero 2 godziny odpoczywał, ukazały się 3 rot dowodzone przez pułkownika Alenicza, wysłane z Częstochowy. Natychmiast rozstawił Mossakowski oddział, liczący już tylko 250 ludzi, w szyku bojowym: kompanię Skąpskiego na prawo, Wiesnera na lewo, a kosynierów w pośrodku. Pierwsza zaczęła się odstrzeliwać kompania Skąpskiego, ale równocześnie prawie Wiesner odciągnął swoją kompanię i opuścił plac boju. Pozostało więc tylko 90 strzelców Skąpskiego i Kopecznego, który będąc na czatach przed obozem zepchnięty przez nieprzyjaciela, musiał cofnąć się do głównego oddziału. Strzelcy pod strzałami nieprzyjacielskimi cofnęli się przez moczary, powstrzymując celnymi strzałami prących naprzód moskali. Parcie moskali było silne i śmiałe i nie zdołał ich powstrzymać atak 80 kosynierów, prowadzonych przez Miszewskiego który w ataku tym ranny, dostał się do niewoli. Kosynierzy, widząc padającego dowódcę, rozbiegli się częścią, resztę zabrał Mossakowski i jak Wiesner opuścił plac boju, salwując się ucieczką.

Moskale widząc znaczny ubytek w oddziale powstańczym, tym śmielej rzucili się do ponownego ataku na Wierzbińskiego, dowodzącego pozostałą setką Polaków. Pewni przewagi, uderzyli z frontu przez moczary i na lewo i zepchnęli całą linię w tył, chociaż nie bez znacznych strat ze swojej strony, niemniej oddział powstańczy poniósł bolesne straty: poległ podporucznik Franci-

szek Paleczka, student medycyny uniw. moskiewskiego, a obok niego legło 9 strzelców zabitych lub rannych. Skąpski został lekko ranny, lecz wytrwał do końca boju. Wyparty z korzystnej pozycji nad moczarami, cofnął się Wierzbński w głąb lasu. Ponowny atak na tę pozycję odparłszy, cofał się Wierzbński dalej ku łące. Tutaj tyralierzy moskiewscy, wsparci dwiema odwodowymi kompaniami, gromadnie uderzyli na Wierzbńskiego z frontu, lewego i prawego boku równocześnie. Powstańcy odstrzeliwając się, cofali się w głąb lasu, część strzelców już kłusem schodzić musiała z pozycji za łąką, aby poza wyrębem między łąką a lasem się znajdującym, zająć więcej bezpieczne stanowiska poza sąznięmi drzewa. Mimo celnych strzałów powstańców moskale, będąc w przewadze liczebnej, parli wciąż naprzód i poczęli otaczać garstkę ze wszystkich stron, wobec czego Wierzbński, zebrawszy co pozostało z rozgromionego oddziału, rzucił się na przebój i ocalał resztę.

Straty oddziału w walce tej wynosiły 30 zabitych i rannych oraz 6 wziętych do niewoli, pomiędzy którymi byli ranni Miernicki i Kopeczny; moskale ponieśli również dotkliwe straty, bo 62 zabitych i rannych. Klęska Jaworznicka pociągnęła za sobą rozproszenie oddziału i częściowy powrót w rozsypce za kordon. Przy Wierzbńskim i Skąpskim pozostało 47 strzelców, 10 kosynierów i 3 zdemonstrowanych kawalerzystów. Z tą garstką, zmniejszoną w czasie marszu jeszcze do 32, przeszedł także Wierzbński następnego dnia wieczorem przez kordon.

25. 4. 63. **Łazy**, Kr., ob. olkuski; 12 km. pld. od Mrzygłodu.

Major Andrejew z 1 rotą witebskiego pułku i 10 kozakami stał się przy stacyi Łazy z oddziałem powstańczym Oxińskiego(?).

4. 5. 63. **Igołomia**, Kr., ob. miechowski; 12 km. pld. od Proszowic.

Mierosławski, nie tracąc nadziei uchwycenia rządów powstańczych, wysłał do Krakowa Jana *Kurzynę* celem organizowania na własną rękę, wbrew Rządowi Narodowemu, oddziału powstańczego dla przyszłego dyktatora. Do Krakowa przybyli również ofiarując pieniądze i gotowość pomocy w organizowaniu Stefan *Malczewski* z Poznańskiego, Józef *Miniewski* z Rawskiego i Piotr *Czarnecki* z Podola austriackiego. Po aresztowaniu przez austriaków Kurzyny i zastrzeleniu Bobrowskiego przez Adama Grabowskiego, zjechał Mierosławski sam do Krakowa, gdzie przez cały miesiąc organizowano mu oddziały. Mierosławski liczył na 1000 piechoty Miniewskiego i Malczewskiego, 100 jazdy Czarneckiego, 100 ludzi kompanii węgierskiej i 1000 legii zagranicznej; z tą siłą zamierzał wkroczyć do Kongresówki i tam objąć główne dowództwo nad oddziałami *Drewnowskiego* i *Czachowskiego*, liczącymi do 1000 ludzi, oraz 500 *Grekowicza*, któremu jednak w tym czasie już się byli ludzie rozeszli.

Atoli tej liczby ochotników nie zdołał zebrać Mierosławski; Miniewski ze swoim oddziałem oddał się władzy prawowitej, legii zagranicznej zebrało się nie więcej, jak pół setki, tak, że wszystkich ochotników zebrało się przy Mierosławskim około 400; nie zbrakło natomiast tornistrów i wozów pomysłu generalskiego oraz dwóch klejonych armatek.

Wkroczenie do Królestwa nastąpiło nagle; na wiadomość, że austriacy dowiedzieli się o składzie broni oddziału nad kordonem, zebrano w kilku godzinach 153 ochotników oraz kilkunastu z legii zagranicznej pod dowództwem kapitana Klepeta i oddziałek ten, prowadzony przez Malczewskiego, ruszył dnia 3. maja wieczorem za kordon. Z resztą ochotników miał przybyć za nim major *Brazewicz*. Doszedłszy do Igołomii spotkano się z nieprzyjacielem. Wysłani w tyralierzy ochotnicy w liczbie 40, odpędziwszy przednie straże moskiewskie, wrócili do oddziału, który cofnął się w południe z powrotem do Igołomii i tam rozłożył się obozem, podczas gdy moskale spokojnie okrążyli stanowisko powstańców, zajmując Pobiednik i odcinając oddział od kordonu. O godzinie 4. po południu rozpoczął Mal-

czewski odwrót ku Pobiednikowi, aby wyparłszy stamtąd objeszczyków, wrócić na terytorium austriackie, atoli w tej chwili od strony Proszowic i Nowego Brzeska ukazały się 2 roty piechoty i jazda nieprzyjacielska. Mając z jednej strony szeroką Wisłę, z trzech innych stron osaczeni przez kilka rot moskiewskich, zajęli powstańcy częścią strzelców Igołomię. Wyparci z opłotków formalnym atakiem, przenieśli się do pałacu, lecz i stąd spędzeni, poczęli się cofać ku Pobiednikowi za resztą, która z Malczewskim i Klepetem wpierw już była uszła. Przy Pobiedniku przywitany ogniem osadzonych tam moskali, rzucił się oddział w bok i przy mostku granicznym próbował jeszcze raz stawić opór. Bolesław Fanti przywłókł swoje dwie armaty, ustawił jedną, wymierzył i z przerazliwym hukiem ryknęło działo i — rozsypało się, zabijając obsługującego je powstańca. Jakobi, oficer z wojska moskiewskiego i Dr. Ramlow starali się powstrzymać jeszcze i uszykować do boju pierzchający oddział, ale na próżno. W rozsypce wszystko uchodziło na terytorium austriackie, gdzie 90 dostało się do niewoli wraz z drugą nie pękniętą jeszcze armatką. W zabitych i rannych straty oddziału nie były znaczne, bo tylko 19 zabitych i około 20 rannych. Wśród wziętych do niewoli przez austriaków znajdował się Eustachy Petyon, który uszedłszy jeszcze tego wieczora austriakom, dotarł do strapionego generała.

4. 5. 63. **Podlesie**, kr., ob. olkuski; 8 km. pld.-wsch. od Sławkowa. (Czyżówka, Polesia, Porębka).

W tym czasie, gdy *Malczewski* pod Igołomią, wkroczył koło Czyżówki do województwa krakowskiego pułkownik *Józef Miniewski* na czele dobrze zorganizowanego oddziału ochotników polskich wraz z legią zagraniczną, dowodzoną przez pułkownika *Nulla*, Włocha, razem mając do 500 ludzi. O świcie 4. maja zajął *Miniewski* pozycję pod wioską Podlesie. Już o godz. wpół do 9. zrana starły się przednie stráže z jazdą moskiewską, która odpędzona, cofnęła się do głównej kolumny. *Miniewski* zaś zboczył w las, gdzie zajął górzystą pozycję, wysyłając kapitana *Wierzbickiego* z dwoma plutonami żuawów na rekonesans. Tymczasem moskale poczęli zbliżać się do obozu: od lewej strony około 300 kozaków i objeszczyków, od prawej kozacy, a frontem posuwała się piechota. Na tę piechotę uderzył 1 pluton strzelców i pułk żuawów, a następnie na całej prawie linii bojowej rozpoczął się ogień, który trwał od godz. 2. do 5., podczas którego legia zagraniczna stanowiła rezerwę, aby strzedz tyłów oddziału. *Miniewski* i dowódzca strzelców podpułkownik *Kazimierz hr. Czapski*, przebiegając szeregi powstańcze, zachęcali do walki. Ostatecznie szarża żuawów, dowodzonych przez majora *Lesińskiego*, zadecydowała o wygranej: moskale w największym nieładzie pierzchnęli do Olkusza, nie zdoławszy zabrać ze sobą 10 zabitych na ogólną stratę 60 poległych i rannych, podczas gdy straty oddziału powstańczego były nieznaczne. Prócz wymienionych odznaczyli się szczególnie żuawi: *Bogusz* i *Stanisław Załuski*, który następnego dnia pod Krzykawką został rannym.

5. 5. 63. **Krzykawka**, Kr., ob. olkuski; 3 km. ptn.-w. od Sławkowa. (Małobądz, Miłobędz, Olkuskie lasy, Sławków, Chechło).

Forsownym nocnym marszem ruszył *Miniewski* w głąb Krakowskiego i następnego dnia o 5. zrana stanął w Krzykawce, w lasach olkuskich. W godzinę później już uderzyli moskale, wysłani silną kolumną ks. *Szachowskoja* z Olkusza, na oddział powstańczy, który odparł pierwszą szarżę, poczem rozpoczął się obustronny ogień, trwający do godziny 2-giej po południu. Wśród tego ognia powstańcy z nieustraszoną odwagą rzucili się na piechotę moskiewską, która cofnęła się do pobliskiej wsi, skąd trudno ją było wypchnąć. Szczęśliwy bój w początkach, mniej pomyślny wziął obrót po długim niszczącym ogniu; szczególnie gdy poległ niezrównanej odwagi pułkownik *Nulla*, w szeregach powstańczych wszczął się

popłoch i poczęto uchodzić ku Błędowu i Chechłu. Party wciąż przeważającemi siłami oddział odstrzeliwując się, dostał się w bagna rzeczki Białej, gdzie pewna ilość potonęła, ale i pościg na chwilę został wstrzymany temi moczarami. Tutaj przy przejściu rzeczki 30 powstańców dostało się do niewoli, w tej liczbie 14 Francuzów i Włochów. Gnany aż do Chechła oddział, tutaj zupełnie się rozprószył: garstka rzuciła się na północ, reszta zawróciła ku kordonowi.

5. 5. 63. **Łazy**, Kr., ob. olkuski; 12 km. pld. od Mrzygłodu. (Dąbrowa, Mrzygłód, Sosnowiec).

Pod stacją kolei Łazy uciekał się oddział powstańczy z moskalami.

6. 5. 63. **Wodzisław**, Kr., ob. kielecki; miasto

Dnia 6. maja uderzył pułkownik *Bończa* na czele silnego oddziału jazdy na załogę Wodzisławia. Powstańcy przypuściwszy atak na miasto, po zaciętej walce wyparli nieprzyjaciela, który w nieładzie uchodził do Miechowa. Podczas walki spłonęło kilka domów we Wodzisławiu.

7. 5. 63. **Szyce**, Kr., ob. olkuski, 9 km. pld. od Skały. (Irena, Nowa Wieś).

Oddział *Jordana* z 300 ludzi złożony, pod dowództwem Józefa *Romockiego*, przeszedłszy kordon, zatrzymał się 7. maja pod Szycami. Po godzinnym wypoczynku wideta dała znać, że nieprzyjaciel zbliża się od Michałowic i rozwija linię tyralierską. Kawaleria *Romockiego* rozpoczęła bój od szarży, którą prowadził porucznik *Topór*, sam zaś dowódzca i *Perret* poprowadzili żuawów i strzelców. Tymczasem, na drodze z Olkusza, pokazały się 2 kompanie piechoty z oddziałem kawalerii i armatami, a niebawem nadciągnęła jeszcze jedna kompania z oddziałem kawalerii. Pod naciskiem przeważających sił, oddział wparty do lasu ku kordonowi, odstrzeliwując się, przeszedł do zaboru austriackiego, straciwszy 10 w poległych i 30 rannych. Straty moskiewskie były mniej znaczne. Odznaczyli się w tej potyczce: *Perret*, *A. Denisewicz*, ranny dwa razy, *Rakowski*, również ranny, podoficer *Wiśniewski*, *Janowski*, *Francuz Wolgart* i oficer *Piotrowski*. Polegli między innymi: *Piątkowski Bohdan*, *Balicki Tytus*, *Pulitowski*, *Swiderski Hipolit*, *Dudziak* ze zaboru austriackiego, *Łebiński Leopold* z Poznańskiego, *Federowicz Kazimierz* z Warszawy, *Popliński Feliks* i inni.

30. 5. 63. **Skalmierz**, Kr., ob. miechowski; miasto.

Pod koniec maja zorganizował kapitan *Zygmunt Chmieleński*, b. oficer artylerii moskiewskiej, a później instruktor szkoły wojskowej w Cuneo, w Krakowie oddział 40 jazdy, z którymi przeszedł kordon i niebawem spotkał pod Skalmierzem oddział kilkudziesięciu kozaków, których pobił i rozpędził. Na drugi dzień połączył się z oddziałem pułkownika *Bończy* i wszedł pod jego rozkazy, a w kilka dni później zdał komendę plutonu swego, stanowiącego kadrę szwadronu dragonów, rotmistrzowi *Rogalińskiemu*.

18. 6. 63. **Góry**, Kr., ob. miechowski; 10 km. pld.-z. od Pinczowa.

Z Przysuchy zmierzał *Bończa* do Góry pod Pinczowem. Major *Pleskaczewski*, śledzący wciąż ruchy *Bończy*, dowiedziawszy się o zapowiedzianem do Góry przybyciu *Bończy*, urządził nań zasadzkę, zajmując swemi dwiema rotami oraz dragonami i kozakami w nocy na 18. czerwca Górę, oraz obsadzając drogę, którą musiała iść jazda *Bończy*. Zbliżający się oddział powstańczy przyjął ukryci w życie moskale rżęsiłym ogniem; *Bończa*, który niezdrów będąc, jechał na wózku, zerwał się i rozkazał dwu pierwszym plutonom, złożonym z włościan, zuchwalać szarżą wyprzeć moskali z błota. Atoli plutony, prażone rżęsiłym ogniem, poczęły się chwiać, a wówczas *Tomaszewski* dosiadł konia i sam poprowadził je na nieprzyjaciela. Przywitany straszliwym gradem kul, zachwiał się i padł przeszyty dwiema kulami, a plutony uciekły, natomiast drugie dwa z wściekłością rzuciły się na

moskali, lecz odparte uszły również. Prócz rannego pułkownika Bończy, który zmarł następnego dnia w Lubczy, polegli: Stanowski, Majewski, Semnodi, a z 37 rannych, wśród których znajdowali się Jan Mazaraki, rotmistrz i wachmistrz Kiki, wielu tego dnia jeszcze także zmarło. Objawwszy dowództwo nad rozbitkami, zrejtował z nimi *Działo* do Węchadłowa.

20. 6. 63. **Gace**, Kr., ob. stopnicki, 16 km. pld. wsch. od Stopnicy. (Maków, Maniów, Rataje, Żabiec, Szczucin).

W obwodzie tarnowskim zorganizowano silny oddział, który pod głównem dowództwem generała *Jordana* wkroczyć miał dwiema partiami do Królestwa. W nocy na 20. czerwca pod Maniowem przepłynęła się przez Wisłę jedna partya, około 300 piechoty, w broń gwintowaną z bagnietami uzbrojona, pod dowództwem majora Edwarda Dunajewskiego i Zaykowskiego. Zaraz po wkroczeniu na terytorium województwa krakowskiego, o godzinie 8. z rana, zaatakowały Dunajewskiego 2 rotę piechoty z objeszczykami.

Moskale stali za wałem wzdłuż Wisły się ciągnącym. Polacy szli między Wisłą a tym wałem, wybrzeżem, wikłami zarostem. Część oddziału, około 140 ludzi, strzelając posunęła się naprzód pod wał, wskutek czego moskale cofnęli się na kilkaset kroków od wału, a po kilkogodzinnym boju ogniowym, w którym powstańcy zajęli stanowisko poza wałem, moskale cofnęli się w głąb kraju, obie zaś strony miały po kilku poległych i rannych.

Lecz druga część oddziału nie chciała posunąć się naprzód, wskutek czego Dunajewski musiał cofnąć się napowrót w zarośla nad Wisłę koło południa z częścią, która biła się z moskalami, lecz z części nad rzeką pozostawionej, większość już się rozeszła, tak, że ogółem pozostało 190 ludzi. Tymczasem moskale wrócili za wał. Dunajewski, czyto widząc przeważające siły nieprzyjaciela, czyto nie mogąc swego oddziału nakłonić do dalszej walki, mimo wszelkich usiłowań swoich i oficerów, około 4. po południu cofnął się wpław przez Wisłę na brzeg galicyjski do Maniowa. Przepławę tę piechota wykonała szczęśliwie brodem, lecz nieco niżej przechodzący w straży tylnej czterej żołnierze oraz Dunajewski i jego adjutant Szymonowicz, tudzież inny oficer, wpadłszy w odmęt, utonęli. Wojska austriackie rozbroiły przechodzących w liczbie około 150, zabrały 100 karabinów i 3 konie i aresztowały ludzi.

20. 6. 63. **Komarów**, Kr., ob. stopnicki; 14 km. pld. wsch. od Stopnicy. (Słupce, Komorow).

Druga partya *Jordana*, przy której znajdował się on sam, nieco silniejsza niż *Dunajewskiego*, bo licząca około 350 piechoty i 50 jazdy, dowodzona przez majora Popieła (Chościakiewicza), b. oficera papieskiego, przeszedłszy równocześnie Wisłę, postępując podobnie jak Dunajewski, między brzegiem Wisły a wałem nadbrzeżnym, zaatakowana została o godzinie 8. z rana przez rotę piechoty, będącej za wałem. Oddział powstańczy, poprzedzony łańcuchem tyralierow, posuwał się naprzód, a wyparłszy moskali z za wału, pchał ich ku Komarowu. Wysławszy jazdę pod dowództwem rotmistrza St. J. St. w bok, celem utrzymania kontaktu z oddziałem Dunajewskiego, tudzież zagrożenia nieprzyjaciela na tyłach, rozpoczął Chościakiewicz atak na wieś, zajęta przez cofającą się rotę moskali i drugą jeszcze. Oddział tyralierów zajął koniec wsi a część oddziału, usadowiwszy się za domami, prowadziła nieszkodliwy ogień do przeciwnych domów; gdy strzelanie przedłużało się bez rezultatu, Chościakiewicz wraz z adjutantem Juliuszem hr. Tarnowskim uderzył z bagnietem w rękę na czele 20 ochotników. Przywitani strzałami, ochotnicy w liczbie 13 zawrócili, a 7-miu tylko z bagnietem w rękę biegło na stodoły, skąd zamierzali wypędzić nieprzyjaciela. Już moskale zaczęli pierzchać, gdy od kul padło śmiertelnie ugodzonych 5 ochotników, a na ich czele Tarnowski, dalej Brokhausen, właściciel ziemski ze San-

domierskiego, i ksiądz, starzec z Przecławia w obw. tarnowskim, który bez broni, z odkrytą piersią szedł na bagnety; w ataku tym ugodzony został bagnetem w piersi kapitan Broński. Moskale uciekający już, powrócili tym ochoczej, że nadciągnęli im z pomocą te rotę, które wyparły Dunajewskiego. Wobec tego dowódca wycofał się ze wsi i zajął lasy przy nieustannym ogniu tyralierskim, odpierając cztery szarże dragonów, których szwadron właśnie był nadciągnął. Atakujących przypuszczał Popiel na 40 kroków i dopiero wtedy dając rozkaz strzału salwą, odpierał ataki jazdy, która tracąc za każdym razem po kilku ludzi, pierzchała. Wysunąwszy się z lasu w otwarte pole, poza którym zaczynały się rozległe lasy staszowskie, do których oddział zamierzał dotrzeć, ujrzał się zaatakowany z trzech stron przez nieprzyjaciela w łącznej sile, wraz z posiłkami nadeszłymi w trakcie walki, 4 rot piechoty, 2 szwadronów dragonów, oddziału kozaków i objeszczyków. Część oddziału walczącego już od 7 godzin bez przerwy, bezładnie cofnęła się ku Wiśle, garstka przedarła się do lasów staszowskich. Ogółem poległo 80 ludzi, a 56 prócz rannych, dostało się do niewoli, jak Broński, kapitan Maciszewicz, b. porucznik wojsk austriackich, Mieczysław Darowski, student politechniki lwowskiej i inni; kilkudziesięciu tylko przeżywszy wpław Wisłę, wpadło w ręce austriaków. Na długi dzień jeszcze moskale wielu pochycili.

Jazda tymczasem, odcięta od reszty oddziału, kilkakrotnie usiłowała połączyć się z Chościakiewiczem, lecz napróżno. Pod Komarowem poległ między innymi, Krajewski, Lewartowski i Władysław hr. Jabłonowski.

3. 7. 63. Słomniki, Kr., ob. miechowski; miasto.

Zebrawszy w Krakowie oddziałek z 60 jazdy ruszył z nim Mycielski d. 3. lipca do Królestwa. Rozpędziwszy objeszczyków nad kordonem i zabrawszy kasę, już o godzinie 10. z rana stanął w Słomnikach. Odpocząwszy chwilę, ruszył w dalszy pochód ku Sancygniowu, gdzie miał się połączyć z *Kosą*, dowodzącym oddziałem *Dzianota*. Nie zastawszy pod Sancygniowem Kosy, a dowiedziawszy się, że od Miechowa idą na niego moskale, rzucił się Mycielski w głąb kraju.

4. 7. 63. Piotrkowice, Kr., ob. kielecki; 3 km. wsch. od Wodzisławia. (Nawarzyce, Wodzisław).

Posunąwszy się w okolice Wodzisławia spotkał Mycielski pod Nawarżycami garstę kozaków. Była to przednia straż kapitana Dobryszyna, idącego z 2½ rotę pułku smoleńskiego z Jędrzejowa do Wodzisławia. Kozacy, uchodząc przed ścigającą ich jazdą powstańczą do Piotrkowic, wciągnęli oddział w zasadzkę piechoty, zaczajonej w zbożu. Przywitany rotowym ogniem oddziałek, zatrzymał się w rozpędzie, zmieszał się, inie zdolny do sformowania się do boju pod gradem kul nieprzyjacielskich, rozbiegł się w części, częściowo wraz z rannym dowódcą, wymykając się pościgowi, wrócił do zaboru austriackiego, gdzie austriacy rozbili 30 i zabrali 40 koni. W rannych i zabitych stracił oddział pod Piotrkowicami kilkunastu.

6. 7. 63. Książ, Kr., ob. miechowski; miasto.

Wyleczywszy się za granicą z ran, otrzymanych pod Ciołkowem, udał się Rogaliński z rozkazu R. N. w Krakowskie celem organizowania oddziału w lasach sancygniowskich. Otrzymał pluton dragonów, wprowadzonych do Królestwa przez *Chmieleńskiego*, w kilkunastu dniach sformował Rogaliński oddział z 200 przeszło piechoty i 50 jazdy. Nad oddziałem tym objął dowództwo 20. czerwca w Secyminie major Zaborowski. Dnia 6. lipca jazda Zaborowskiego napadła w Książu na drobny oddział kozacki, transportujący chorych z Miechowa do Kielc. Kozacy rozbici, ratowali się ucieczką, Zaborowski zaś ruszył dalej wobec zbliżania się pomocy Miechowa.

6. 7. 63. **Igołomia**, Kr., ob. miechowski; 12 km. pld. od Proszowic.

Oddziałek konny, do 50 ochotników liczący, a przybywający z głębi województwa, uderzył na objeszczyków na komorze Igołomii i rozbiwszy ruszył dalej.

6. 7. 63. **Janów**, Kr., ob. olkuski; miasto. (Ponik, Przyrów).

Zdawszy dowództwo swego szwadroniku majorowi *Zaborowskiemu*, udał się kapitan *Chmieleński* w powiat olkuski, gdzie w dwóch tygodniach już stał na czele około 200 jazdy. Dowiedziawszy się o zajęciu Janowa przez 2 rotę białozierskiego pułku i nieco kozaków, podsunął się *Chmieleński* w nocy na 6. lipca pod miasto, a korzystając z chwili, gdy większa część żołnierzy kąpała się w stawie, o godzinie 10. rano nagłym i śmiałym napadem uderzył na niespodziewających się ataku moskali, rozbił zupełnie, wrzucił niedobitków na cmentarz, skąd ich po żwawej utarczce wypędził. Moskale, straciwszy kilku oficerów, kapitana i kilkudziesięciu żołnierzy, pierzchnęli, *Chmieleński* zaś, zabrawszy kilkadziesiąt sztuk broni, kilkanaście koni kozackich, ładunków etc., ruszył w kierunku Przyrowa, gdyż moskałom nadciągały posiłki. W napadzie tym miał oddział tylko kilku zabitych i kilkunastu rannych. Nadeszłe moskałom posiłki powetowały sobie, rabując miasto, przyczem zabito 6 mieszkańców, oraz paląc domy w Janowie i Poniku. Z pod Przyrowa zwrócił się *Chmieleński* na południe i stanął obozem przy Złotym Potoku.

9. 7. 63. **Złoty Potok**, Kr., ob. olkuski; miasto. (Potok Złoty, Poskok, Julianka).

Pułkownik *Ernroth*, dowiedziawszy się o rozbiciu wojska w Janowie, pospieszył na pomoc, a wzmocniony innymi oddziałami, dopadł *Chmieleńskiego* pod Złotym Potokiem. *Chmieleński* po krótkim starciu bez strat cofnął się w porządku i ruszył w lasy między Włoszczową a Koniecpolem i zatrzymał się obozem pod Rudnikami.

12. 7. 63. **Żarki**, Kr., ob. olkuski; miasto.

Dnia 12. 2. mieli stoczyć powstańcy pod Żarkami z nieprzyjacielem bój, który trwał od godz. 4. do 10. rano. Z obu stron walczone zacięcie. Moskale, pobici, cofnęli się ku Częstochowie, zabrawszy rannych i poległych swoich.

28. 7. 63. **Rudniki**, Kr., ob. kielecki; 7 km. ptn. od Secemina. (Dąbrowa, Secemin, Zalesie, Załęże, Zaróg, Koniecpol).

Po walce w Janowie oddział *Chmieleńskiego* w kilkunastu dniach wzrósł do kilkuset, w tem jedna kompania Niemców, obrony krajowej pruskiej, która w liczbie 60, kompletnie umundurowana i uzbrojona, pod dowództwem kapitana i czterech innych oficerów, przybyła do oddziału zwycięskiego wodza. W ten sposób oddział *Chmieleńskiego* w dniu walki liczył 300 piechoty, która nosiła nazwę I-go oddziału piechoty wojew. krakowskiego, podzielonej na 4 kompanie i 2 plutony kawalerii, niżej 50 koni, pod dowództwem rotmistrza *Rzepeckiego*. Przy oddziale przebywał jako instruktor major *Władysław Żochowski*, b. oficer wojsk moskiewskich. O godz. 10. rano powziawszy wiadomość, że pułkownik *Ernroth* w 4 rotę piechoty z 2 działami i 64 kozami i nieco dragonów zbliża się do Koniecpola, postanowił *Chmieleński*, wobec dogodności pozycji, stoczyć bitwę. Około południa ukazała się awangarda nieprzyjacielska. Na jej spotkanie wysłał *Chmieleński* dwiema drogami na Zaróg dwa oddziały jazdy — jeden pod dowództwem rotmistrza *Rzepeckiego*, drugi dowodzony przez porucznika *I. Gaszyńskiego*, każdy oddziałek o sile 20 koni. Plan zniszczenia chybił, gdyż *Rzepecki*, przybywszy wcześniej, zaatakował moskali, a mając przeciw sobie 30 kozaków i nieco dragonów, nie otrzymawszy pomocy od *Gaszyńskiego*, cofnął się do głównej siły, mając 3 zabitych, w tem *Aleksandra Komorowskiego*, obywatela z tych stron. Ponadto podczas rejtenty, *Belardi* z kilku

kawalerzystami odcięty został od reszty i już we walce nie brał udziału. Gasiński, przybywszy z powodu niedogodnej i dłuższej drogi później, nie odważył się już na walkę z przeważającymi siłami i wrócił również do oddziału, a przyjęty przez Chmieleńskiego palaszem, odchorować musiał kilka tygodni.

W tym samym czasie Chmieleński, pchnąwszy furgony w bezpieczne miejsce w głąb lasu, pod osłoną 5 ludzi z dzielnym Karolkiem — kobietą przebraną po męsku — na czele, ruszył przez Zaróg, gdzie już awangardy moskiewskiej nie było, ku Rudnikowi i tam przy leśnictwie Dąbrowa, na obszernym polu między Rudnikami, a Załężem i Zalesiem, uszykował oddział do ataku. Dla zmylenia powstańców wyprawili moskale od strony Załęża jazdę, a tymczasem piechota obchodziła las, celem zabrania tyłów oddziałowi. Chmieleński zrozumiałszy manewr, ukrył pół kompanii piechoty za płotami przy drodze, którą mieli iść moskale. Niebawem zniknęła kawaleria, a wysunęła się jazda moskiewska z działami. Armaty rozpoczęły ogień i kolumny piechoty rzuciły się przez Zaróg do Rudnik. Ale pół kompanii zostawionej w zasadzce, tyralierzy i rezerwy, równocześnie z trzech stron rozpoczęły ogień, a Chmieleński w tej stanowczej chwili rzucił prawe skrzydło na bagnety, gdy zaś Żuawi pod dowództwem Francuza Charbriolle i kosynierzy posunęli się również ku nieprzyjacielowi, ten, nie spodziewając się zasadzki i takiego silnego natarcia, chwiać i mieszać się począł. W tej chwili lewe skrzydło, pod osobistym dowództwem Chmieleńskiego, wychyliło się z piaszczystych wądołów i rozpoczęło na całej linii silny ogień. Nie ulegało wątpliwości, że działa dostaną się w ręce powstańców. W tem Żuawi poczęli się cofać, co wpłynęło na niekorzystny wynik walki. Chmieleński pobiegł do nich, ale prawe skrzydło już się wolno cofało, ciągle się odstrzelując. Żuawi byli już o 20 kroków od armat, ale ostatecznie cofnęli się, bo żołnierz Chmieleńskiego zebrany był albo z młodzieży, która pierwszy raz w boju była, albo też ochotników przybyłych z upadłych oddziałów i przez złe kierownictwo dowódców, nieprzyzwyczajonych do zwycięstw, i zdejmowanych. Ponieważ siły moskiewskie liczniejsze były od powstańczych, nie pozostało Chmieleńskiemu nic innego, jak cofnąć się, co uskutecznił, cofając się w porządku bojowym ku Załężu, skąd przez Teodorów ruszył ku Szczekocinowi, gdzie przyłączyła się znowu jazda Krzywdy. Ten przed bitwą jeszcze wysłany w kilkanaście koni na rekonesans, wracając, zastał już moskali w dawnym obozie Chmieleńskiego. Aby odciągnąć uwagę nieprzyjaciela od będącego w pobliżu taboru, garstka ta dała kilkanaście strzałów do obozu, a ściągawszy na siebie bezskuteczny pościg, dobiła do głównej siły, ocalając równocześnie tabor.

Chmieleński, straciwszy w walce z dwa razy liczniejszym przeciwnikiem 30 zabitych, wliczając w to rannych, dobitych przez moskali, 27 rannych, a z wziętymi do niewoli razem do 80 ludzi — zadawszy przeciwnikowi według raportu trzy razy tak wielkie straty — mimo Szczekocin, ruszył do Chlewskiej Woli, gdzie obozował przez przeszło 2 tygodnie — W potyczce pod Rudnikami szczególnie odznaczyli się dowódcy Żuawów: Władysław Żochowski i Charbriolle, którzy zginęli, pierwszy na placu boju, drugi w kilka dni później z ran, oraz również poległy Pietraszkiewicz, tudzież podporucznicy: Dąbrowski Leopold, Ropolewski Hipolit, Skąpski Franciszek, Szanecki Hipolit, Tylman Albin i Wiśniewski Julian; szeregowcy: Maksymow Jakób, Kosakowski Adam, Kurharski Leon, Siwczyk Wojciech, Rogalski Jan, Ront Michał, Kosiński Jan, Wziętek Józef, Weinert August, Mawski Paweł i Miżanowski Gustaw. — Po bitwie rudnickiej Rząd Narodowy awansował Chmieleńskiego na majora.

3. 8. 63. **Sobków**, Kr, ob. stopnicki, miasto.

Oddziałek żandarmeryi konnej Bogusza i Denisewicza, uwijający się w liczbie 60 po Krakowskiem, stał się pod Sobkowem z lotną kolumną poru-

cznika Popowa: 1 rotą galicyjskiego pułku i komendą kozaków, a ścigany całą dobę, stracił tylko 3 ludzi.

6. 8. 63. **Uniejów**, Kr., ob. miechowski; 10 km. pñ.-z.-pñ. od Miechowa. (Gorenice, Czaple Małe, Kępa, Szyce, Wolbrom).

Nowo sformowany w zaborze austriackim oddział, pod dowództwem majora Chościakiewicza, przeszedł do Królestwa Kongresowego niedaleko Gorenice w nocy z 5. na 6. sierpnia. W chwili przejścia liczył oddział 103 jazdy. Następnego dnia o godz. 10. stanął we Wolbromiu. Rozstawione po wszystkich drogach prowadzących do Wolbromia pikiety, doniosły o zbliżaniu się kozaków od Żarnowca, Olkusza i Miechowa. Celem uniknięcia boju ze znacznie liczniejszym przeciwnikiem, mogącym nadto z trzech stron atakować oddział, Chościakiewicz zmienił kierunek marszu i ruszył ku Kurzelewu. W ślad za nim puścili się kozacy i kiedy oddział stanął w Kępie, pikiety doniosły, że nadciąga piechota na wozach i dragoni od Miechowa. Unikając nierównej walki, Chościakiewicz uszykowawszy oddział we front do ataku, klusem cofnął się ze wsi wzdłuż lesistych pagórków, ciągnących się ku Miechowu. Zaraz za wsią kilku ludzi spadło z koni. Po kwadransie drogi, żołnierze idący na przedzie, pojawieniem się moskali wystraszeni, cwałem uciekać poczęli, a za ich przykładem poszła kolumna. Rzucano lance i karabinki. Za Uniejowem moskale rozpoczęli ogień, który trwał przeszło 15 minut. I tym razem przednia straż dała przykład ucieczki, a za nią poszedł oddział.

Resztki oddziału, zebrawszy się pod wsią Czaple Małe, przeszły pod Szycami do zaboru austriackiego. Broń i konie ukryto. Pomimo tchórzostwa oddziału odznaczyli się w tym starciu męstwem i przytomnością umysłu porucznik Przyłuski, podoficer Ujejski, szeregowiec Morawski Wojciech, Chościakiewicz, brat dowódcy i Pacewicz.

13. 8. 63. **Bugaj**, Kr., ob. stopnicki, 9 km. pñd.-z. od Pińczowa. (Chroberz).

Na Bogusza, odpoczywającego ze swymi 50 żandarmami narodowymi w wąwozie, gęstym lasem porośłym, pod Bugajem, napadł podpułkownik Zagrzeński z pół szwadronem dragonów noworosyjskich i 15 kozakami. Wyparci z wąwozu powstańcy uchodzili przez las i ostatecznie poszli w rozsypkę, tracąc — według raportu moskiewskiego — 20 zabitych i 8 jeńców.

15. 8. 63. **Wąsów**, Kr., ob. miechowski, 8 km. pñd.-wsch. od Proszowic. (Cło, Czernichów, Igołomia, Chlewce, Głewiec).

Drugi oddział, składający się z kilku partyj, jak Szamejta, Boremissy i t. d., pod dowództwem pułkownika Taniewskiego (Tetery), ruszył równocześnie z *Krukowickim* (patrz Pieskowa Skała) do Kongresówki. W okolicy Wolicy i Cła zaczepiony przez wojska austriackie, odpowiadając na atak, uszczuplony o 50 odciętych i 2 zabitych, już tylko w liczbie 376, w tem 67 legii zagranicznej, wkroczył do województwa krakowskiego i zatrzymał się pod Wąsowem na wzgórzu, porośłym krzakami, gdzie zaatakowany został o godz. wpół do 12. przez 2 rotę piechoty moskiewskiej i oddział objeszczyków konnych. Moskale uderzyli od północnego zachodu i północy na rozwiniętych na tym lesistym wzgórku Polaków, lecz po krótkim boju ogniomowym uciekło z oddziału polskiego na terytorium austriackie przeszło 150 ludzi, z których część pochwytał objeszczycy. Stu przeszło pozostałych, mianowicie 70 Polaków i 30 z legii wytrzymało przeszło 2-godzinny bój z 5 razy liczniejszym nieprzyjacielem. Na lewym skrzydle walczyła legia zagraniczna pod dowództwem dzielnego oficera węgierskiego i kapitana szwedzkiego Molboruge (pseud.), w środku i na prawym skrzydle walczyli Polacy. Ostatecznie szczupły ten oddział, położywszy 20 moskali, a sam straciwszy kilkunastu zabitych i kilkunastu rannych, cofnął się na południe do lasu czernichowskiego z powodu, iż moskale, wyparłszy lewe skrzydło i oskrzydliwszy oddział polski, zaczęli mu tył zachodzić.

Obsadziwszy brzeg lasu czernichowskiego walczyli tu Polacy jeszcze do godziny 3 po południu, z trzech stron osaczeni przez moskali, z czwartej przyparci do kordonu i zagrożeni przez oddział wojska austriackiego. O godzinie 3. oddział znużony i uszczuplony, cofnął się w liczbie pozostałych 50 za kordon i tam po większej części został rozbrojony. Moskale ścigali uchodzących w głąb terytorium austr., na pola tołwarku Rożanica, gdzie jeszcze kilku zranili i zabili, między innymi syna obywatela z Krakowa, Stacherskiego.

Wogóle w boju tym poległo 28 ze strony polskiej, licząc w to rannych, dobitych przez moskali. Poległ między innymi, dzielnie walczący żołnierz z 1831. r., hr. Mielżyński, dobity kilkudziesięciu pchnięciami bagnatów. 36 rannych, między nimi Kalitę Ludwika, podoficera strzelców, wzięli moskale do niewoli i takąż liczbę zdrowych. Moskali zginęło przeszło 30, tak pod Wąsowem, jak w lasu czernichowskim.

Pod Wąsowem odznaczyli się z oficerów: Stanisław Kwiatkowski i Psarski, który dawniej odznaczył się był pod Szklarami, a w czernichowskim lasu został raniony. Ranny został także dzielny oficer francuski, Latour.

15. 8. 63. **Pieskowa Skała**, Kr., ob. Olkuski; 14 km. w.-płd.-w. od Olkusza. (Szyce, Zagórów, Wielmoża).

Dwa oddziały równocześnie miały wkroczyć do Królestwa: pułkownika *Taniewskiego* i Aleksandra hr. *Krukowieckiego* (Brzeziński). Oddział wystawiony kosztem Krukowieckiego był dobrze uzbrojony i doskonale wyćwiczony, mając za dowódców dwóch znakomitych oficerów artylerii moskiewskiej, braci Edwarda i Gustawa Habichów, a liczył 600 ochotników, z których atoli wieczorem 14. sierpnia na punkcie zbornym znalazło się tylko 400 z powodu przeszkód, stawianych ze strony austriaków. Oddziały, przeszedłszy kordon, miały zdążać ku Żarnowcowi, aby tam się połączyć z *Chmieleńskim*. Nim oddział dotarł do kordonu, dwa razy zaczęło go wojsko austriackie; pierwszym razem na zaczepkę nie odpowiadano, dopiero pod samymi Szycami, podstępnie zaatakowany przez kompanię wojska austriackiego, rozrzucił Gustaw Habich ochotników w tyraliery a położywszy 1 oficera, 12 strzelców i 4 ułanów, tudzież 6 koni, wkroczył pod Szycami do Kongresówki z umniejszonym o 50 ludzi oddziałem, gdyż tylu w ciemności nocy rozsypało się w tej utarczce, w której niestety poległ jeden oficer, Tarczewski. Najwięcej ucierpiała w tej rozsypce kawaleria, której zrazu było 54, a którą dowodził Łatasiewicz. Maszerując całą noc, stanęli Habichowie i Krukowiecki, mający przy boku adjutanta kapitana Andersena, nad ranem w Czajowicach w sile 350 ochotnika. Po godzinnym odpoczynku ruszono przez Pieskową Skałę ku Wielmoży. Atoli tuż za Pieskową Skałą ukazali się moskale: było ich 20 kozaków i 1 rota piechoty. Natychmiast Habich rozsyłał 1 kompanię z Krukowieckim w tyraliery, drugą ustawiając w rezerwie na drodze do Wielmoży, trzecią kompanią zajmując wejście do budynków dworskich Pieskowej Skały. Nie mogąc ukrytym w jęczmieniu moskałom i czekającym na posiłki wiele szkodzić ogniem tyralierskim, uderzył na nich Krukowiecki, wygnał z jęczmienia i zmusił do beładnej ucieczki, nie mogąc ich jednak ścigać wobec niedostatecznej liczby kawalerii. Mając w śmiałym tym ataku 2 tylko zabitych, moskali zaś położywszy 11, ruszył Krukowiecki ku Wielmoży a stąd przez Tarnawę i Zagórowo do Głanowa.

15. 8. 63. **Imbramowice**, Kr., ob. olkuski; 13 km. płd.-zch. od Miechowa. (Imbramowice, Konowice, Ulińskie lasy).

Gdy cały oddział Krukowieckiego dotarł do Głanowa, już zbliżali się moskale: ks. Szachowskiej od Olkusza i druga kolumna od Miechowa. Nie mając nadziei dotarcia do lasu, odległego o godzinę drogi ze znużonym i głodnym od-

działem, nim moskale nadejdą, postanowił Habich przyjąć bitwę we wsi i w tym celu polecił Krukowieckiemu wziąć pluton saperów i obsadzić tyralierami wąwóz przy wejściu do wsi, którym musiała przechodzić kolumna Szachowskoja, sam zaś czynił przygotowania do bronienia wsi, lecz widząc niepodobieństwo walki we wsi, zmienił zamiar, zwrócił się z całą kolumną ku wzgórzu, znajdującemu się od strony Imbramowic i Ulina, aby w tym stanowisku przeszkodzić połączeniu się obu kolumn moskali. Ten ruch jego na prawo zakrywał z jednej strony łańcuch tyralierów przed Głanowem rozwinięty; z prawego boku atakujących dragonów i kozaków spędził szybko oddział polski i mimo ognia piechoty z kolumny olkuskiej posunął się ku Imbramowicom i zajął lasek na wzgórzu.

Pułkownik Habich z częścią oddziału zajął zachodni brzeg lasu przeciw kolumnie olkuskiej; brat jego Gustaw z drugą częścią zajął wschodni brzeg lasu przeciw kolumnie miechowskiej. Zanim moskale z Miechowa przybyli i wysiedli z podwód, ubito ich wielu, lecz wkrótce uszykowali się i 4 rotę moskiewską oraz dragoni i kozacy rozpoczęli z dwóch stron las ten atakować, gdy piąta rota i nieco kozaków atakowała Krukowieckiego w Głanowie.

Zacięty bój po obu brzegach lasu trwał 3 godziny. Lecz, gdy wielu poległo od kul i ze znużenia, oddziały cofnęły się na wzgórze w środek lasu i po półgodzinnym boju tam jeszcze rzuciły się w liczbie 140 w gęsty las młody na południowej stronie starego będący. Widząc w tej stronie tylko dragonów, postanowił Habich przedrzeć się w tym kierunku ku lasom pieskowo-skalskim, skąd oddział przybył, lecz tylko 50 ludzi ruszyło za nim. Gromadka ta w porządku postępując, spędziła dragonów, którzy z daleka tylko razili ją strzałami nie szarżując, piechota zaś także z daleka tylko strzelała do niej, nie czyniąc żadnych szkód. W ten sposób wieczorem gromadka uszczuplona doszła do lasów pieskowo-skalskich.

Druga część, pozostała w lesie pod Imbramowicami, zdołała w liczbie około 70 przedrzeć się do *Chmieleńskiego*.

Straty ogólne tego dnia w Głanowie i pod Imbramowicami wynosiły do 80 ludzi poległych, w tem 30 rannych, dobitych przez moskali, a 22 rannych. Ponadto około 40 zdrowych wzięli moskale do niewoli. Po stronie moskiewskiej miało poledz 120, a drugie tyle było rannych, między nimi dowodzący ks. Szachowskoj raniony w nogę; kilku oficerów moskiewskich poległo.

15. 8. 63. **Głanów**, Kr., ob. olkuski; 10 km. ptn. zach. ptn. od Skatły.

Podczas gdy *Habichowie*, ruszywszy ku Imbramowicom, na całej linii atakowani przez nieprzyjaciela, walczyli, *Krukowiecki*, odcięty od głównego oddziału seciną kozaków i szwadronem dragonów, przebojem przez szeregi jazdy nieprzyjacielskiej przedarł się do ogrodu głanowskiego, otoczonego grubym i mocnym płotem, dającym więc ochronę przed szarżami kawaleryi. Tu atoli zastał już rotę piechoty, rozrzuconą w tyraliery, a gdy ta rzuciła się na plutonik Krukowieckiego, a świeże rotę z Olkusza nadciągały, ten celnem ogniem odparłszy ją, wpadł do dworu, gdzie mimo początkowego oporu dzierżawcy, Leona Rutkowskiego, postanowił bronić się. Zajął z 20 powstańcami, którzy przy nim zostali, wszystkie drzwi i okna dworu. O odparciu nieprzyjaciela bagnetem nie można było marzyć, gdyż prócz wspomnianej rotę ukazały się w dali inne szeregi moskiewskie. Skoro tylko powstańcy zajęli dwór, rozpoczął się ogień plutonowy, od którego poległ waleczny Kaczorowski, były uczeń medycyny, jedynak, a równocześnie prawie zapłonęły zabudowania gospodarskie, o 100 kroków odległe od dworu.

Niebawem udało się moskałom zapalić dom, a wtedy wezwali kobiety do opuszczenia forticy, zapewniając im wolne przejście, wywiązując się z przyrzeczenia w sposób honorowy moskiewski, tj. przyjmując bezbronne kobiety, niosące dzieci na rękach, salwą karabinową. Zawrzała krew w garście obrońców, i kilka trupów moskiewskich było odpowiedzią Krukowieckiego. Rutkowski, który dotąd,

widząc całe mienie swe zrujnowane, boczył się na powstańców, naraz porwał za broń i od tej chwili kilkunastu moskali legło lub ranionych leżało od celnych strzałów szlachcica.

Skwar był przeklętny, dom gorzał, pułapy trzeszczały; 9 powstańców, nie mogąc wytrzymać, wyskoczyło oknami; prócz jednego czy dwóch, którzy cudem ocaleli, wszyscy zginęli. Przy Krukowieckim pozostało dziesięciu: Leon Rutkowski, dzierżawca Głanowa, Adam Jaworski, porucznik, Ludomir Friedrich, podporucznik, Leon Staszewski, podoficer, Józef Górski, Karol Fierganek, Ferdynand Johné, Józef Dudasiński, Kajetan Borowiecki i Martini — jedenasty leżał już martwy, Kaczorowski. Moskale, ukryci za palacami się domostwami i w zbożu, ślali setki kul do dzielnych obrońców, raz po raz wzywając do poddania się, tymczasem oblężeni rzadkimi lecz celnymi strzałami ślali jednego za drugim moskala. Co tylko który wychylił się, już ukazywał się w oknie to Krukowiecki, to Rutkowski lub Staszewski, równie jak dowódzca strzelec doskonały, i padał moskal zabity lub ranny. Nie mogąc doczekać się spalenia się oblężonych, chyłkiem moskale poczęli się podsuwać pod ścianę, która otworów nie posiadała, i powłaziwszy na dach, rozniecali silniejszy ogień. Na nic ten manewr się nie nadał, dach gorzał wciąż w równym tempie. W piekle tem już wytrzymać nie mogła garstka, i o godzinie 4. po południu poczęto prosić Komorowskiego, by pójść na bagnety. Jeszcze czas — odparł — godzina czwarta, cztery godziny jeszcze dom opierać się będzie ogniewi, zatem o godzinie ósmej, o ile do tego czasu nieprzyjaciel nie odstąpi, pójdziemy na bagnety, na śmierć pewną. Wyłożył zegarek, wskazujący godzinę czwartą, i zabrał się do dalszego polowania. Załogę zredukował Krukowiecki niebawem do dwóch, tj. siebie i Staszewskiego, spostrzegłszy mniejszą celność strzałów reszty obrońców. Pozostali nabijali broń i dostarczali wody usychającym z pragnienia strzelcom. W czasie tego pojedynku dwóch ludzi z rotą moskali, na między, o 15 kroków od moskali, stał chłopiec; ani jedna kula obrońców nie tknęła go, a on ze skrzyżowanymi rękoma w zachwycie wpatrywał się we fortecę, skąd zionęły śmiercionośne kule, ścieląc coraz potężniejsze kupki trupów, których nie sposób było zabrać, bo każda próba powiększała taką kupkę o trupa zuchwalca, który ją chciał zmniejszyć.

Położenie jednak stawało się coraz straszniejsze: z jednej strony trzeszczenie ognia, spadanie krokwí jednej po drugiej, z drugiej strony ciągły ogień plutonowy nieprzyjaciela i dzikie ich wycie zadowolenia, że powstańców spalą. Próżne nadzieje. Wreszcie moskale, widząc 64 trupów swoich, a skutku swej strzelaniny ani pożaru żadnego, odstąpili. Nie pomogło nawoływanie oficerów i podoficerów i płazowanie; żołnierze odmówili posłuszeństwa, dość im było tej rzezi. A mogli przecież byli z daleko mniejszymi stratami zwyciężyć garstkę, biorąc dwór szturmem.

Cofnięcie się moskali było pozorne; przypłacił to życiem Rutkowski, który wysunął się do ogrodu, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i wypocząć. Salwą karabinową przywitany, zmarł tejże nocy. Ostatecznie jednak, po czterogodzinnem daremnem obleganiu, ustąpili moskale rzeczywiście, a dzielna dziesiątka, uprowadzając ze sobą rannego ciężko Martiniego, wymknęła się późnym wieczorem i dobiła szczęśliwie do Krakowa.

14. 8. 63. **Obiechów**, Kr., ob. olkuski; 6 km. pld.-wsch. od Szczekocin.

Na wiadomość o wejściu oddziału *Krukowieckiego* do Królestwa wyruszył Chmieliński w kierunku kordonu, by Krukowieckiemu ułatwić pochód. Atoli wojska pułkownika Szulmana zastąpiły mu drogę pod Obiechowem. W zaciętej walce, straciwszy 43 ludzi, zmuszony został Chmieliński do cofnięcia się za Pilicę.

18. 8. 63. **Biała**, Kr., ob. olkuski; 3 km. w. od Lelowa. (Podliski, Siedliski).

Odparty pod Obiechowem, ruszył Chmieliński przez Siedliski ku Lelowi, przyjmując rozbitków Krukowieckiego, między nimi oficerów Andersena i Habi-

cha Gustawa. Z Białej, na wiadomość o zbliżaniu się moskali, wysłał Chmieleński rekonesans do Lelowa i przygotował oddział do walki. Atoli rekonesans wpadł w ręce moskali, którzy o świcie 18. 8. w sile 4 rot piechoty z jazdą wpadli na obóz Chmieleńskiego. Zaatakowani niespodzianie przez nieprzyjaciela, którego liczby nie znali i przyjęci rotowym ogniem, powstańcy zmieszali się i poczęli pierzchać na wszystkie strony, ratując się ucieczką. Chmieleński w kilkanaście jazdy, wśród których znajdowali się podoficer Rzewuski i porucznik Nejman, odpierając szarżę dragonów, przerzucił się w stronę Włoszczowy i stanął wieczorem w Kątach, gdzie w trzech dniach zebrał się cały oddział na nowo. Poza rozsypką w zabitych nie poniósł Chmieleński wielkich strat, mając tylko 6 poległych — w tem oficera Kuleszę i kilkunastu rannych.

16. 9. 63. **Małogoszcz**, Kr., ob. kielecki; miasto. (Bugaj, Lasochów, Sencygnów, Zarzyce).

Dnia 15. września Sokołowski (Iskra), nocując z oddziałem, liczącym 250 strzelców, 100 kosynierów i 50 kawalerii, uwiadomiony został, że moskale w sile 2 rot piechoty, 160 dragonów i 1 sekcji kozaków pod dowództwem pułkownika Bentkowskiego pociągnęli od Ossy ku Węgleszynowi. Iskra postanowił zaatakować ich i w tym celu ruszył przez Bugaj i Lasochów ku Zarzycom, spodziewając się, że uprzędzić nieprzyjaciela. Atoli moskale szybkoim marszem zdołali ująć i zatrzymali się w Małogoszczy, gdzie wzmocnieni zostali znacznymi posiłkami. Powstańcy, stanawszy w Zarzycach dla koniecznego wypoczynku, mimo wiadomości o powiększeniu się sił przeciwnika, ruszyli nań ku Małogoszczy i już między godziną 5. a 6. bili się z dwakroć liczniejszym nieprzyjacielem. Walka, w której młody żołnierz wzorowy utrzymywał porządek i bił się mężnie, trwała przeszło godzinę. Cofnięcie się kosynierów podczas ostatecznego ataku wpłynęło na niekorzyść oddziału i spowodowało dowódcę do cofnięcia się. Straty Iskry polegały głównie na 30 kosynierach, wziętych do niewoli, gdy przedwcześnie uchodzili z pola. Moskale poległo 30 i tyluż było rannych. — Po stronie polskiej poległ między innymi oficer kawalerii L' Oiseau.

21. 9. 63. **Ujny**, Kr., ob. stopnicki; 5 km. płn.-w. od Piezchnicy.

Kolumna majora Czutiego, składająca się z 1 rot piechoty i 1 szwadronu dragonów, spotkała pod Ujniami Łonny oddział Bohusza, który zmusił do ucieczki. Bohusz miał stracić 9 poległych i 7 wziętych do niewoli.

22. 9. 63. **Cierno**, Kr., ob. kielecki; 9 km. płn.-z. od Jędrzejowa. (Chorzewa, Czerty, Nagłowice, Szczekociny, Tarszawa).

Przeciw oddziałowi Chmieleńskiego, liczącemu już 500 ludzi, wyruszyło kilka kolumn wojsk moskiewskich z Kielc, Piotrkowa i Częstochowy, usiłując go otoczyć w okolicy Szczekocin. Lecz Chmieleński wysunął się zręcznie z pomiędzy otaczających go moskali. Gdy jednak kolumna Czengierego z Kielc zbyt była blisko, nie mógł uniknąć z nią spotkania, chcąc zapewnić sobie swobodny odwrót i stał się pod Ciernem między Nagłowicami a Warzynem. Siły moskiewskie wynosiły 5 rot piechoty, 2 szwadrony jazdy, 50 kozaków oraz 2 działa i oddział rakiетników.

Chmieleński wywiódł swą piechotę z lasu na równinę między Ciernem a Jędrzejowem; zawrzała walka, nadzwyczaj krwawa i zażarta. Płonący kartraczami i granatami cofał się Chmieleński w żelaznym porządku krok za krokiem. Jazda moskiewska, sformowana w wielkie masy, próbowała kilkakrotnie szalonymi szarżami rozbić ustępującą piechotę Chmieleńskiego. Wówczas ta wstrzymywała się, formowała w czworobok i salwami ognia karabinowego rozpędzała chmary nieprzyjacielskiej kawalerii. Około południa, po marszu w którym

Chmieleński uszedł niecałą milę, nieprzyjaciół wstrzymał się na pobojowisku zasianem trupami powstańców, moskali i koni; oddział miał 10 poległych a 20 rannych; między poległymi znajdował się żalowany ogólnie porucznik Skąpski, który w chwili, gdy odbierał polecenie od dowódcy, padł ugodzony kulą w głowę oraz 16-letni batiniolczyk Herman; wśród ciężko rannych był porucznik Ropolewski, zmarły w 2 miesiące później. W odwrocie, który się odbył w zupełnym porządku, nie stracono ani jednej sztuki broni. Przypadkiem tylko odciętych było kilkudziesięciu jazdy, ale ci niebawem znaleźli się znowu przy oddziale.

23. 9. 63. **Warzyn**, Kr., ob. kielecki; 9 km. zach. od Jędrzejowa. (Nawarzyn, Lubcza).

Ścigany od samego Cierna, odstrzeliwując się ciągle, stanął Chmieleński dnia 23. września we Warzynie. Tutaj ponownie zaatakowany został przez nieprzyjaciela. Pierwsi uderzyli nań dragoni i kozacy, lecz przyjęci plutonowym ogniem, cofnęli się w nieładzie i dopiero pod lasem zebrawszy się, rzucili się w długi łańcuch tyralierski. Wtedy Chmieleński na czele jazdy przypuścił dzielną szarżę, a wspierany przez celny ogień piechoty, zmusił nieprzyjaciela do ucieczki. Gdy jednak niebawem ukazała się piechota moskiewska, dowodzona przez samego Czengerego, i wśród ognia działowego poczęła otaczać powstańców, Chmieleński po kilkugodzinnej walce nakazał odwrot i zatrzymał się w Nieznanowicach. Straty w tym starciu nie były znaczne: kilku zabitych i kilkunastu rannych, wśród tych znajdowała się p. Biłkówna, służąca jako szeregowiec w jeździe. Biłkównę po wyleczeniu z ran zesłali moskale na Sybir.

24. 9. 63. **Czarnca**, Kr., ob. kielecki; 6 km. pld.-z. od Włoszczowy. (Nieznanowice, Secemin).

Po całonocnym marszu zatrzymał się Chmieleński około południa w Nieznanowicach w celu zgotowania obiadu, gdy w godzinę niespełna pokazał się znowu nieprzyjaciół. Zmęczony oddział począł się cofać, lecz napierany przez moskali, zatrzymał się w Czarnicy i stoczył żwawą utarczkę. Cofającej się piechocie rozkazał Chmieleński udać się w inną stronę, a sam z jazdą ruszył ku Seceminowi. Lecz w drodze spotkał kozactwo i dragonów, przed którymi po lekkim starciu począł ustępować. Cofając się w niespełna 80 koni, otoczona przeszło 200 moskalami, zachwiała się, zmęczona trzydniowymi marszami jazda i uchodziła, ścigana na przestrzeni 1½ mili przez Secemin, co chwila zatrzymując się i odpierając ścigających. W ucieczce tej zginął między innymi 16-letni syn obywatela z Rudy, Saski. Chmieleński stracił kilku ludzi, lecz manewrem tym uratował całą piechotę.

W trzydniowych walkach oddział Chmieleńskiego, który przed potyczką pod Ciernem liczył około 300 ochotników, zmalał przeważnie przez rozsypkę do 50 jazdy i 160 piechoty.

24. 9. 63. **Drożejowice**, Kr., ob. miechowski; 4 km. pld. od Działoszyc. (Działoszyce, Skalmierz).

Oddział jazdy *Iskry*, dowodzony przez Bogusza, starłszy się z kolumną Gawryłowa, straciwszy 50 ludzi, zmuszony został do ucieczki.

30. 9. 63. **Mełchów**, Kr., ob. kielecki; 4 km. ptn. od Lelowa. (Bystrzonowice, Drochlin, Lgota Błotna, Lelów, Lelunów, Mały Mełchów, Myszków, Lgocianka, Małachów, Świętokrzyskie lasy).

Po krwawych a zaciętych walkach pod Ciernem, Warzynem i Czarną, zebrawszy swój oddział, stanął Chmieleński w Drochlinie, aby zasłonić organizowanie się świeżego oddziału pod kierunkiem kapitana Esterhazego (Ottona),

Węgra, b. oficera austriackiego. Lecz już 26. (?) 9. otrzymawszy wiadomość, że Czengiery wysłał nań pułkownika Szulmana w 200 piechoty, 2 szwadrony dragoonów, 1 sekcję kozaków i 3 działa, oraz oddział rakiетników, jak również, że wyruszyły na niego kolumny moskiewskie z Miechowa, Olkusza, Częstochowy i Piotrkowa, wezwał kapitana Otto, aby nie czekając dalszego wyrobienia się żołnierza, z tymi co miał, pospieszył ku niemu. Równocześnie wezwał do współdziałania Iskry, stojącego w okolicach Jędrzejowa. Dnia 28. września stały już w Drochlinie połączone oddziały Chmieleńskiego i Iskry, tudzież 200 dobrze uzbrojonych, ale nie wyrobionych strzelców kapitana Otto. Tutaj, wskutek wyroku sądu wojennego wykonawszy karę śmierci na Iskrze za nadużycia, podpułkownik Chmieleński dowództwo jego oddziału powierzył pułkownikowi Władyczańskiemu Teofilowi (Zarembie), b. podpułkownikowi na Kaukazie, a dowiedziawszy się, że nieprzyjaciel już tylko o 10 wiorst oddalony był od obozu, z powodu niekorzystnej pozycji, wyruszył do Miechowa, gdzie postanowił przyjąć bitwę.

Nazajutrz rano uszykował Chmieleński oddziały w ten sposób, że Zaremba na prawem skrzydle zajął lasek o 200 kroków od folwarku Miechowa, Otto na lewem skrzydle zajął wieś, centrum zaś stanowił oddział Chmieleńskiego, zajmujący dwór i zabudowania dworskie; kawalerya ustawiła się za lewem skrzydłem blisko lasu. Moskale rozpoczęli bój gęstym ogniem działowym, skierowanym na wieś, wykonując równocześnie manewr w celu zajęcia lasku naprzeciw lewego skrzydła powstańczego. Widząc to poruszenie polecił Chmieleński natychmiast zajęcie tej miejscowości kapitanowi Otto, który posunawszy się w tę stronę, rozpoczął morderczy bój z nieprzyjacielem. Tymczasem główne siły powstańcze posuwały się naprzód, a przypuszczone na 600 kroków, tak dzielnym ogniem przywitane zostały, że musiały się zatrzymać. Wtedy oddział Chmieleńskiego z bagnetem uderzył na chwiejące się szyki moskiewskie, rozbił je, puścił się za uciekającymi w poгон i z uzbieraną po drodze bronią moskiewską wrócił na dawne stanowisko. Widząc ogólny zamęt po stronie moskali, Chmieleński szybko powrócił swój oddział ponownie na bagnety, równocześnie, celem doszczętnego rozbicia moskali, kawaleryi nakazując energiczną szarżę. Niestety jazda, która, prażona granatami i racami, cofnęła się była, w chwili otrzymania rozkazu zajmowała stanowisko, z którego poleconej szarży wykonać nie mogła.

Tymczasem na lewem skrzydle, gdzie Esterhazy bronił zajętego przez siebie lasku, bój wrzał z całą zaciętością, dopóki śmierć dowódcy nieprzerwała gorącej akcji. Pozostali kapitanowie Borremis, Sokulicz i Szabo, widząc wzmagające się coraz silniejsze parcie moskali, rozdzieliwszy się na dwa oddziały, powoli ustępować zaczęli, kierując się na główną pozycję, gdzie ośmielony młody żołnierz poraz pierwszy może używał bagnetu. Atoli nieudanie się zamiaru wspomnianych kapitanów dla braku zimnej krwi i niewyrobienia niemal wczoraj dopiero zaciągniętego żołnierza, niemniej konieczność usunięcia z placu boju śmiertelnie ранnego pułkownika Zaremby, co spowodować musiało ziozumiałe zamieszanie w szeregach walczących, czyniąc dalszy bój o widokach świetnie się zapowiadającego zwycięstwa niemożliwym, — zmusiły Chmieleńskiego do wykonania odwrotu. Przy odstrzeliwaniu się regularnem cofnięto się bez dalszych już strat przez Lgotę Błotną do Lgocianki, gdzie już moskale, zaprzestawszy dalszego strzelania, poszli szukać odwetu w doszczętnym rabunku Bystrzonowic.

Straty powstańców w tym boju wynosiły w zabitych i rannych 70 ludzi, w tem dwóch dowódców, zmarłych z ran: Esterhazy i Władyczański.

Moskale ponieśli straty o wiele znaczniejsze, gdyż według raportów urzędowych kilka wozów z tornistrami i pałaszami po swoich poległych do Kielc odstawili. Nadto utracili wiele karabinów na korzyść powstańców.

Z Lgocianki idąc po kilku dniach marszu podpułkownik Chmieleński, stanawszy w Rogunicach, po odbytym noclegu ruszył do Okszy, gdzie powziął wiadomość,

że w odległości kilku wiorst postępuje za nim 6 rot piechoty; postanowił więc przyjąć bitwę i zajął dogodną pozycję. Ale moskale nie odważyli się na bój i oczekując posiłków, idących z różnych stron w sile 19 rot piechoty i odpowiedniej ilości dział i kawalerii, poczęli się cofać w celu wprowadzenia Chmieleńskiego na nadciągające z Piotrkowa kolumny. Chmieleński atoli cofnął się na Maryanów i Chorzewę do Laskowa, a będąc od kilku dni chorym złożył dowództwo, wydawszy przedtem rozporządzenia, które pozwoliły oddziałowi wydobyć się z koła 6-ciu kompanii nieprzyjacielskich. Rozdzielony na chwilę oddział, wysyłając jazdę pod dowództwem Neumana w Pinczowskie, połączył się za kilka dni pod dowództwem Chmieleńskiego. Pod Melchowem siły powstańców wynosiły 800 ludzi.

9. 10. 63. **Stawy**, Kr., ob. stopnicki; 8 km. póln. od Pińczowa.

Kawaleria *Chmieleńskiego*, udawszy się pod dowództwem Neumana w Pinczowskie, pod Stawami zaatakowaną została przez moskali podczas obiadowania. Moskale podczas walki wyprawili część kozaków przez las celem obejścia lewego skrzydła powstańczego, lecz manewr ten nie udał się, gdyż w tym czasie właśnie zbliżył się w te strony oddziałek 20 koni pod dowództwem Junoszy, który zając się moskali z tej strony, umożliwił oddziałowi Neumana zwrócenie się w przeciwnym kierunku. Podczas cofania się, które odbywało się w porządku wśród ciągłej walki, Neuman otrzymał niebezpieczny postrzał w nogę, a dowództwo po nim objął Bolesław Łacki, b. junkier moskiewski, który w samym początku powstania zdezerutował był z Kielec w pełnym mundurze i uzbrojeniu moskiewskim.

15. 10. 63. **Pińczów**, Kr., ob. stopnicki; miasto.

Patrol z oddziału *Markowskiego* stał się z 2-ma rotami piechoty i wrócił szczęśliwie do głównego oddziału.

20. 10. 63. **Oksza**, Kr., ob. kielecki, miasto. (Ossa).

Chmieleński — w którego zastępstwie dowodził zebrany znowu oddziałem major Markowski, — powróciwszy z Krakowa, dokąd się był udał w początkach października na kurację, objął na nowo komendę. Stojąc w pobliżu Okszy, a mając około 650 ludzi, postanowił zaatakować moskali, którzy w 6 rot piechoty z artylerią, kozakami i dragonami stali w Rogienicach. Gdy jednak nieprzyjaciel, dowodzony przez majora Bentkowskiego, przeniósł się do Okszy, mniej nadającej się do napadu, Chmieleński postanowienia zaczepienia go nie zmienił i zaatakował go. Wywabieni z Okszy dragoni, przywitani rotowym ogniem piechoty, dowodzonej przez Walerego Nowickiego, zniszczani pierzchnęli za zabudowania wioski, straciwszy kilkunastu ludzi. Za nimi rzucił Chmieleński do ataku na bagnety piechotę, która w kwadransie już była w zabudowaniach folwarcznych. Zwycięstwo już było pewne i kilkuset moskalom zabarykadowanym w folwarku wraz z Bentkowskim groziło wzięcie do niewoli. Niestety, śmierć Nowickiego i zranienie Grylińskiego spowodowało zamęt w szeregach powstańczych i tak przez 9 godzin z męstwem i odwagą prowadzona walka skończyła się ucieczką.

21. 10. 63. **Kwilina**, Kr., ob. kielecki; 8 km. pld.-zach. od Okszy. (Kossów, Kuźnica).

Cofnąwszy się z Okszy do Kwiliny, gdzie stał jego tabor i podwozy, na których zamierzał wyprawić piechotę, Chmieleński rozłożył się kwaterą w dworku. W nocy oddział, nie spodziewający się ponownej walki, zaatakowany został przez Bentkowskiego. Piechota moskiewska napadła w nocy na 21. 10 na obóz powstańczy od strony, gdzie stały podwozy wraz z piechotą, dragoni zaś i kozacy skradli się z drugiej strony, gdzie stały konie odpoczywającego po 9-godzinnej

walce oddziału. Nagły atak oraz wspomniane wyżej blisko sto podwód udaremniały regularną obronę ze snu zbudzonych żołnierzy, z których część uszła w kierunku lasu, druga, rozkwaterowana po chatach, pierzchła w przeciwną stronę. Ostrzeżliwani ciągle, z powodu ciemności nocy mało skutecznym ogniem, oddział zebrał się w lesie i po kilkugodzinnym marszu dotarł do Radkowa, gdzie się w ciągu dnia zebrał cały po rozsypce kwilińskiej.

4. 11. 63. **Drugnia**, Kr., ob. stopnicki; 8 km. pñ.-wsch. od Chmielnika.

Stojąc w Strojnowie, niedaleko Chmielnika, *Bosak* i *Chmieleński* wystali podjazd z kilku koni złożony do Drugni. Podjazd ten, napadłszy na kozaków, którzy w liczbie 50 znajdowali się w karczmie, zraniwszy jednego, szybko cofnął się do oddziału.

4. 11. 63. **Strojów**, Kr., ob. stopnicki; 7 km. pñ.-wsch. od Chmielnika. (Chmielnik, Pierzchnica, Słupła Nowa, Maleszów, Ujny, Wujny).

Przez Łagów i Drugnię ruszyli *Bosak* i *Chmieleński* do Strojnowa, skąd wysłano podjazd do Drugni. Wobec zbliżania się kolumny moskiewskiej Taubego wyruszył oddział ze wsi i zajął pozycję między Strojnowem a Maleszowem. Jeden pluton rozsypany w tyraliery przeciw flankierom nieprzyjacielskim przez godzinę wstrzymywał pochód moskali, reszta zaś odpierała atak kozaków i dragonów. Tym sposobem walka trwała półtorej godziny, aż nareszcie, przekonawszy się, że cała siła moskiewska rusza na oddział, rozkazał dowódca odwrót w porządku, nieatakowany już przez moskali i zwróciwszy się ku Pinczowu, stanął na noc w Lubczy. Podczas walki część jazdy, odcięta od reszty, zapędziła się przez Ujny w kierunku Słupi Nowej, lecz jeszcze wieczorem złączyła się z Chmieleńskim. Straty oddziału w tej potyczce wynosiły kilkunastu rannych i zabitych.

5. 11. 63. **Góry**, Kr., ob. miechowski; 10 km. pñd.-zach. od Pińczowa.

Połączywszy się w Lipie z odciętym pod Strojnowem oddziałkiem, ruszyli *Bosak* i *Chmieleński* do Lubczy, gdzie wzmocnieni zostali nowoutworzonym oddziałkiem 100 ochotników Cywińskiego. Postępująca od Strojnowa awangarda Taubego rozłożyła się na noc w pobliskich Górach. O świcie uderzono na Góry, lecz moskale już byli wieś opuścili idąc ku Lubczy. Tam nie zastawszy powstańców, wrócili do Gór, gdzie przyszło do małego starcia forpocztowego, bitwy bowiem *Bosak* tutaj przyjąć nie mógł, gdyż moskali było trzy razy tylu, a oddział powstańczy składał się tylko z jazdy.

Wycofawszy się, udali się *Bosak* i *Chmieleński* w góry Świętokrzyskie i lasy Iłżeckie do rozlokowanej tam piechoty, *Rzepceckiemu* z kawalerią polecając pozostać w Krakowskiem.

20. 11. 63. **Tarnoskała**, Kr., ob. stopnicki; 8 km. pñ.-zach. od Chmielnika. (Chmielnik).

Pod Tarnoskałą zaszło krótkie starcie między patrolami konnymi powstańczymi a moskiewskimi.

24. 11. 63. **Strojów**, Kr., ob. stopnicki; 7 km. pñ.-wsch. od Chmielnika. (Łagów).

Rzepcecki, któremu *Chmieleński*, udając się w góry Świętokrzyskie, zdał dowództwo nad pozostawionym oddziałkiem jazdy, po dwóch tygodniach, gnany ciągle przez moskali, otrzymał wezwanie stawienia się na oznaczony dzień do głównej kwatery w Bałtowie. Dążąc w tę stronę, w Strojnowie rozbity został zupełnie przez Zagrzańskiego, straciwszy 20 ludzi. Garstkę tylko, 11 ludzi, doprowadził oficer *Krzywdą* dnia 25. 11. do Chmieleńskiego, który z *Bosakiem* stał w Piór-

kwie już na czele 300 jazdy, z której 2 szwadrony należały do oddziału *Rudowskiego*, a 100 koni, dowodzonych przez rotmistrza *Prędowskiego*, stanowiły resztki oddziału *Czachowskiego*. Gdy Rzepecki z resztą rozbitków przybył do obozu koło św. Krzyża, w dwa dni później odjął mu Chmieleński dowództwo i zdał Edelsteinowi.

Rzepecki wkrótce schwytany w okolicach Częstochowy, zesłany został na Sybir.

4. 12. 63. **Sprowa**, Kr., ob. kielecki; 5 km. pld.-wsch. od Szczekocin. (Raszków, Szczekociny, Słupia).

Generał Bosak i Chmieleński po walce pod Ocieskami, odłączywszy od swoich oddziałów 350 jazdy, a zostawiwszy piechotę w górzystej i lesistej okolicy, ruszyli w Krakowskie i posunęli się 4-go grudnia rano pod Szczekociny, gdzie stał załogą generał Własow z 4-ma kompaniami piechoty, oddziałem dragonów i kozaków. Polacy zamierzali wywabić jazdę moskiewską z miasta, lecz moskale wraz z jazdą wysłali przeciw nim i piechotę. Pod Sprową powstańcy uderzyli na konnicę moskiewską, która gnana od Szczekocin przez Markowskiego, skryła się do lasu. Przeleciawszy jak wicher przez środek szeregów moskiewskich, szląc na prawo i na lewo kule, dotarła jazda polska, mając tylko 2 konie ubite i jednego oficera rannego, do Raszkowa, gdzie Chmieleński zatrzymawszy się, rozwinął łańcuch tyralierów. Moskale zatrzymali się pod ogniem karabinów powstańczych, który trwał z godzinę, aż moskalom nie przybyła w pomoc na podwodach piechota z Żarnowa. Mając teraz prawie 6 rot piechoty z 200 jazdy przeciw sobie, do tego będących w dogodnej pozycji na wzgórzu, nakazał Chmieleński swoim 350 jazdy odwrót i stępo ustępując na znacznej przestrzeni polem wszedł do lasu, a moskale pozostali we wsi. Przybywszy do Słupi, pozostali tu Bosak i Chmieleński z połową oddziału, podczas gdy druga połowa, nie zatrzymując się, ruszyła dalej ku Rakoszynowi.

Kozacy postępując od Raszkowa za oddziałem, już za Słupią uderzyli na część powstańców, którzy ruszyli byli naprzód sądząc, że to cały oddział. W zapędzie atoli wpadli na drugą część, która się była zatrzymała we wsi, a odparci, uchodzili spieszenie ku piechocie, na którą znowu wpadła ścigająca ich jazda powstańcza. Nie mogąc mierzyć się z piechotą, cofnęli się powstańcy, tracąc podczas tej rejterady rotmistrza Edelsteina, po którym dowództwo objął Rzewuski. Moskale pozostali na noc w Słupi, podczas gdy oddział powstańczy ruszył ku Rakoszynowi, mając w tym dniu tylko kilkunastu rannych, głównie pod Słupią.

5. 12. 63. **Rakoszyn**, Kr., ob. kielecki; 19 km. wsch. od Szczekocin.

W nocy na 5. grudnia moskale otrzymawszy w Słupi posiłki z Wodzisławia, w piechocie i dragonach, zaatakowali Bosaka i Chmieleńskiego w Rakoszynie. Podczas wymiany strzałów tylnych straży z awangardą moskiewską nieponiósłszy żadnych strat, oddział ruszył w porządku dalej, wciąż mając nieprzyjaciela na piętach i 8. grudnia zatrzymał się w Szczecnie w pobliżu piechoty *Rębaity*.

5. 12. 63. **Mierzwin**, Kr., ob. kielecki; 11 km. pld.-wsch. od Jędrzejowa. (Szaniec, Tur, Widelki).

Na niedokładną wiadomość o nadciąganiu moskali, dowódzca III. oddziału krakowskiego, major Kalita (Rębaity) odstąpił o wiorstę(?) od obozu pod Szaniewem, w celu zaatakowania nieprzyjaciela, sam jednak napadnięty został na tyłach kolumny. Pięciu jazdy, pozostałych w tylnej straży, dało ognia, na który moskale odpowiedzieli rzęsiłą tyralierką. Nie mogąc w gęszczu rozwinąć oddziału, Rębaity dał rozkaz rzucenia się na bagnety. Żołnierz pierwszy raz w boju będący, powitany

rzęsim ogniem na wąziutkiej drożynie i w najniekorzystniejszym miejscu, ruszył jednak śmiało naprzód, wiedziony osobiście przez Rębałę i jego oficerów aż do miejsca, gdzie rzadszy las pozwolił się rozwinąć w szyku bojowym a skąd moskale tylko o 50 kroków byli oddaleni i spędził moskali ze zajmowanej pozycji. Trzy razy moskale usiłowali stawić opór, ale odparci, pędzeni byli aż do Mierzwinu, zostawiając po drodze kilka trupów i furgon z żywnością, który powstańcy zabrali. Na wzgórzu pod Mierzwinem zebrał Kalita oddział i wrócił do obozu. Moskale w tej potyczce było 2 rotę piechoty i 100 kozaków, oddział zaś Rębały składał się ze 120 piechoty i 14 jazdy. Odznaczyli się i polegli w tym starciu Chorwat Grzegorz Saint-Zegga, kapitan, porucznik Ludwik Kociubiński z Krakowa, podporucznik Antoni Zabierzowski i sześciu szeregowych, ponadto odznaczyli się: kapitan Stanisław Jagielski, podporucznik Józef Wysocki i sierżant Stankiewicz. Moskale, prócz kilku porzuconych w ucieczce, większą część poległych i rannych zabrali ze sobą na podwoły.

9. 12. 63. **Huta Szczecińska**, Kr., ob. stopnicki; 6 km. póln.-wsch. od Pierzchnicy. (Szczecno, Ujny, Chmielnik).

Po starciu pod Mierzwinem major Kalita udał się przez Pińczów w lasy szczecińskie, gdzie stanawszy 7. grudnia, dowiedział się, że moskale ściągają wojska przeciw niemu. Zostawiwszy w Ujnach podjazd, wyruszył Rębało do Huty Szczecińskiej. O godzinie 2. uwiadomiony, że kozacy zjawili się w Ujnach, wysłał kilku jazdy pod dowództwem wachmistrza Troskolaskiego, który starłszy się na połowie drogi z podjazdem kozackim, wrócił do obozu. Wobec zbliżania się nieprzyjaciela rozkazał Rębało kompani kapitana Stanisława Jagielskiego obsadzić łańcuchem tyralierskim zabudowania wioski, a kompanię kapitana Postawki przeznaczył jako rezerwę prawego i lewego skrzydła tyralierów, kompanię kapitana Huberta wysłał na lewą flankę, celem atakowania w razie potrzeby prawego skrzydła moskali od strony Smykowa, sam zaś z rezerwą tj. kompanią kapitana Rząśnickiego stanął nad brzegiem lasu o 250 kroków za łańcuchem tyralierskim. W pół godziny ukazał się nieprzyjaciel, a przywitany ogniem rozsypał się w tyralierkę, zajmując brzeg lasu i rozpoczynając rzęsimy ogień, który trwał półtorej godziny. Nie widząc korzystnego wyniku tej walki, Rębało ze swoją rezerwą okrążył tyły i boki nieprzyjaciela, co widząc Jagielski ściągnął swoich tyralierów i zajmując opuszczone przez Rębałę stanowisko, zakryty drzewami, celnie począł razić moskali. Moskale, wzięwszy posunięcie się Jagielskiego za cofanie się, zajęli opuszczone przez tegoż chałupy, lecz wzięci w krzyżowy ogień, niemniej zaatakowani przez Jagielskiego na bagnety, zmuszeni zostali do ucieczki i dopiero zupełna ciemność uratowała ich od cięższej porażki. — Plac boju pozostał przy powstańcach, którzy znaleźli ciężko rannych 9 szeregowców oraz sztab. kapitana Federowskiego ze smoleńskiego pułku i kozackiego oficera, ponadto znaleziono 20 moskali zabitych. Rębało miał 7 szeregowych zabitych, 2 ciężko i 7 lekko rannych. Po stronie polskiej walczyło 250 ludzi, moskale mieli 5 kompanii piechoty w liczbie 650 ludzi i 50 kozaków.

Odznaczyli się w tej potyczce wspomniani już Jagielski, Rząśnicki i Troskolaski, oraz porucznik Bandrowski, podporucznik Zawadzki i sierżant Piernikarski, podoficerowie Kowalski i Olszewski, z szeregowych Trylski, Narkowski i Husarz. — Z pod Huty Sz. ruszył Kalita do Ciszowa, gdzie po przeglądzie wojsk przez *Bosaka* i *Chmieleńskiego* rozdzielił piechotę z powodu znacznych sił moskiewskich, skoncentrowanych w lasach Szczecna, gdzie nie niepokojony przebywał aż do Bożego Narodzenia. Wtedy moskale kilkunastu rotami urządzili na niego trzydniową obławę, lecz Kalita wywiódł nieprzyjaciela w pole, wrócił na dawne stanowisko, gdzie pozostał do połowy stycznia.

20. 12. 63. **Małkowice**, Kr., ob. kielecki...

Pod wsią Małkowicami napadli moskale na jazdę Junoszy, mieli zabrać 1 konia i zabić 5 powstańców. Tegoż dnia miał się ukazać w okolicy Zagościa oddział podobno 100 koni *Heydla* czy *Serwatowicza*.

19. 1. 64. **Imielno**, Kr., ob. kielecki; 11 km. płd.-wsch. od Jędrzejowa. (Małkowice).

Porucznik Hordeńko, wyszedłszy z Jędrzejowa, napadł pod Imielnem na oddziałek powstańczy, który ścigany za Małkowice, miał stracić 2 zabitych i 3 rannych.

20. 1. 64. **Chmielnik**, Kr., ob. stopnicki; miasto. (Kozłów, Gruszczyn).

Wkroczywszy d. 18. 1. w 110 jazdy dobrze uzbrojonej, składającej się przeważnie z dezertarów wojska austriackiego, a w pewnej liczbie z Węgrów, już w 2 dni później stoczył major Rumowski (Wagner) szczęśliwą potyczkę z oddziałem porucznika Dunaltetego, wystanego ze Stopnicy, a odparłszy kozaków, przedarł się w Kaliskie.

21. 1. 64. **Lipno**, Kr., ob. kielecki; 11 km. zach. od Małogoszcza.

Na oddziałek 20 i kilku żandarmeryi konnej powiatu kieleckiego, obozującej pod dowództwem Belardiego w Lipnie, napadł major Paszczenko i zmusił go do ucieczki. Po odejściu moskali Belardi wrócił do Lipna, gdzie ponownie atakowany przez kap. sztabowego Kołpakowa i tym razem ratować się musiał ucieczką, straciwszy podobno w obu starciach 1 zabitego, 3 rannych i 6 pojmanych, 9 koni i 6 sztuk broni.

23. 1. 64. **Kielce**, Kr., ob. kielecki; miasto.

Pozostając wciąż w Kieleckiem, wzmacniany rozbitkami to *Belardiego* to *Wagnera*, stał Rzewuski na czele prawie 100 jazdy, którą podzielił na 3 plutony krakusów i 1 kozaków, dowodzonych przez *Lotkina*. W końcu stycznia otrzymał Krzywda rozkaz od *Bosaka*, aby dla upamiętnienia rocznicy powstania, jak również dla zwrócenia na siebie uwagi moskali, którzy gromadzili swe siły na Cisów, główną siedzibę piechoty powstańczej, na ich tyłach zaalarmował Kielce. Krzywda nie poprzestając na samych Kielcach, zaalarmował w nocy na 23. stycznia Kielce, a inne plutony wysłał do Włoszczowy, Jędrzejowa i Szczekocin, naznaczając na 24. stycznia punkt zborny w Rudzie.

23. 1. 64. **Jędrzejów**, Kr., ob. kielecki; miasto.

Porucznik Orzechowski, wysłany przez *Krzywdę*, zaalarmował załogę moskiewską w Jędrzejowie.

23. 1. 64. **Włoszczowa**, Kr., ob. kielecki; miasto.

Część oddziału *Krzywdy* zaalarmowała w nocy z 22-go na 23-go stycznia załogę moskiewską we Włoszczowej.

23. 1. 64. **Szczekociny**, Kr., ob. olkuski; miasto.

Oddziałek, wysłany przez *Krzywdę*, zaalarmował załogę moskiewską w Szczekocinach i wrócił na punkt zborny do Rudy.

23. 1. 64. **Ruda Fanisławicka v. Narodowa**, Kr., ob. kielecki; 6 km. płn.-wsch.-płn. od Małogoszcza. (Ruda).

Wysłany w nocy na 24. stycznia przez *Krzywdę* z Czartosowy oficer *Lotkin* z czterema ludźmi wpadł do obozujących w Rudzie moskali i zniósłszy wystrzałem pikietę, wrócił do oddziału.

24. 1. 64. **Czartosowy**, Kr., ob. kielecki; 10 km. pñ. od Małogoszcza.

Z Rudy, gdzie stanął był po zaatakowaniu nieprzyjaciela w Kielcach ruszył *Krzywda*, o świcie 24. ku Czartosowom. Tutaj zaatakowali go moskale, goniący za nim z Kielc przez Rudę. Przywitawszy jazdę nieprzyjacielską plutonowym ogniem, rozsypał Rzewuski ludzi w tyraliery. Po półgodzinnem strzelaniu ukazała się piechota nieprzyjacielska. Wobec trzy razy większych sił przeciwnika, *Krzywda* cofnął się o pół mili w las, a moskale nie ścigając go, zawrócili do Czartosów.

24. 1. 64. **Złotniki**, Kr., ob. kielecki; 7 km. pñd. od Małogoszcza.

Cofając się z pod Czartosowych połączył się *Krzywda* w Zarzyczach z oddziałkiem *Orzechowskiego*, wysłanym do zaalarmowania *Jędrzejowa* i stanął w Złotnikach. Tutaj zaatakował go oddział *Paszczenki*, ścigający *Orzechowskiego* od *Jędrzejowa*. Po krótkiej obronie we wsi wycofał się *Krzywda* w pole, gdzie jeszcze raz stawiał czoło nacierającemu i otaczającemu go nieprzyjacielowi i przy ciągłym odstrzeliwaniu się, cofnął się do lasu, straciwszy w tej dwugodzinnej potyczce tylko dwa konie i kilku rannych. Wyinknąwszy się wreszcie z obławy na niego urządzonej, przez kilka tygodni niepokoił Rzewuski nieprzyjaciela, uwijając się wciąż w tejsamej okolicy między Pilicą a traktem kielecko-krakowskim.

31. 1. 64. **Sędziszów**, Kr., ob. kielecki; 10 km. pñn.-z. od Wodzisławia. (Wodzisław).

Pod Sędziszowem objazd pół seciny kozaków napadł na garstkę 20 konnych rotmistrza *Jana Mazarańskiego* w czasie obiadowania. Mazaraki, straciwszy kilku zabitych i rannych, uszedł kozakom, którzy mając także 2 rannych i 2 zabitych, wpadli do Sędziszowa, gdzie zamordowali bezbronnych dziedziców wsi: *Romualda* i syna jego *Kwiryna Rusockich* i *Teodorę z Walewskich*, jadących bryczką do Węgrzynowa.

2. 2. 64. **Kielce**, Kr., ob. kielecki; miasto.

Załoga moskiewska w Kielcach została zaalarmowana przez *Rudowskiego*, przyczem powstańcy pod samem miastem zabili 2 dragonów a 6 wzięli do niewoli.

3. 2. 64. **Krasocin**, Kr., ob. kielecki; 12 km. pñn.-wsch. od Włoszczowy.

Przez kilka dni nie atakowany przez moskali wyruszył *Krzywda* ku Przedborzu, wysyłając równoległą drogą pluton „kozacki“ pod dowództwem *Lotkina*, w celu zabezpieczenia sobie lewego skrzydła podczas marszu. *Lotkin* stanął na wypoczynek w Krasocinie. Nie zachowując niezbędnej ostrożności, zaledwie wjechał na podwórze folwarku, zaatakowany został przez kilkudziesięciu kozaków. *Lotkin* sformowałszy swój szczupły zastęp w dwójki, rzucił się z pałaszem w rękę w sam środek dwa razy liczniejszego nieprzyjaciela i nie straciwszy ani jednego żołnierza, przebił się; ścigany pewien czas, zdołał zmylić pogoń, dobiwszy się do lasu.

6. 2. 64. **Jakubów**, Kr., ob. kielecki; 10 km. pñd.-wsch. od Jędrzejowa. (Działoszyn, Działoszyn, Jędrzejów, Złota, Złotniki, Jakubowice, Gozno, Gorzno).

Zaalarmowawszy Jędrzejów, zmuszony uchodzić przed majorem *Paszczenką*, w starciach pod Gozmem i Jakubowem stracił *Belardi* oddział, a sam ranny, wpadł w ręce moskali, którzy go rozstrzelali we Wodzisławiu 7. maja.

19. 2. 64. **Daleszyce**, Kr., ob. kielecki; miasto.

Aby odciągnąć idącą ku Cisowu kolumnę moskiewską, przez całą noc z 18. na 19. lutego niepokoił *Uragan* z polecenia *Bosaka* ze swoim oddziałkiem jazdy moskali w Daleszyczach.

7. 3. 64. **Szczecno**, Kr., ob. stopnicki; 14 km. pñn. od Chmielnika. (Huta szczecińska).

Pod Szczecnem stał się z nieprzyjacielem oddziałek *Zaremby*.

10. 3. 64. **Pieskowa Skała**, Kr., ob. olkuski; 14 km. pñd.-wsch.-pñd. od Olkusza.

Garstka ochotników przedarłszy się ze zaboru austriackiego pod Pieskową Skałę, zmuszona do ucieczki, straciła kilku wziętych do niewoli.

18. 3. 64. **Kalina**, Kr., ob. miechowski; 7 km. pñn.-wsch. od Miechowa.

Pod Kaliną miało zajść starcie z drobnym oddziałem konnym powstańców, przyczem moskale mieli spalić zabudowania dworskie.

19. 3. 64. **Krasocin**, Kr., ob. kielecki; 12 km. pñn.-wsch. od Włoszczowy. (Włoszczowa).

Stojąc ze zwiększonym do 120 ludzi oddziałem jazdy między Lasocinem a Krasocinem, *Krzywda*, dowiedziawszy się o zbliżaniu się kozaków w małej liczbie, postanowił ich zaczepić. Pluton, dowodzony przez *Anderliniego* (Moroka), zaatakowawszy kozaków, pognął ich przed sobą. Gdy jednak za jazdą moskiewską ukazała się piechota, *Anderlini*, rozsypawszy swoich ludzi w tyraliery, po godzinnem strzelaniu wrócił do reszty oddziału, który cofnął się do Włoszczowy, podczas gdy nieprzyjaciół, opuszczając również plac boju, udał się do Krasocina.

25. 3. 64. **Mieronice**, Kr., ob. kielecki; 2 km. pñd. od Małogoszcza. (Złotniki).

I w kilka dni po starciu pod Krasocinem, stojąc między Mieroncami a Złotnikami, zaatakowany został *Krzywda* przez szwadron dragonów z Kielc. *Rzewuski*, stawiając krótki opór, cofnął się w porządku do Małogoszcza, a rozdzielając siły swe na pięć oddziałków, po kilku dniach zebrał je w Leśnicy.

26. 3. 64. **Stopnica**, Kr., ob. stopnicki; miasto.

Naczelnik powiatu stopnickiego wysłał w powiat 30 ludzi z dwoma oficerami na czele przeciw snującym się po wsiach powstańcom. Patrol ten dopędził oddziałek 9 powstańców, z których 7 ujęto, w tej liczbie porucznika *Jaworskiego*. Oddziałek składał się z ochotników ze zaboru austriackiego.

29. 3. 64. **Węgleszyn**, Kr., ob. kielecki; 10 km. pñd.-zach. od Małogoszcza. (Zakrzów, Mieronice).

Zebrawszy znowu cały oddziałek, ruszył *Krzywda* z Węgleszyna w kierunku Zakrzowa. W czasie pochodu, napotkawszy wychylający się z lasu patrol 20 kozaków, uderzył na nich, zmusił do ucieczki i gnał ich aż do Nagłowic.

Po tem starciu, otrzymawszy od generała *Bosaka* żadaną dymisyę, zdał *Rzewuski* dowództwo oddziału *Anderliniemu* i opuścił kraj.

30. 3. 64. **Wodzisław**, Kr., ob. kielecki; miasto. (Pińczów).

Między Wodzisławiem a Pińczowem ucierał się drobny oddziałek z moskalami.

8. 4. 64. **Bebelno**, Kr., ob. kielecki; 11 km. wsch. od Secemina. (Oksza, Rudniki).

Anderlini, objawszy dowództwo szwadronu *Krzywdy*, spotkał się pod Bebelnem ze szwadronem dragonów i kilkudziesięciu kozakami pod dowództwem kapitana *Czerkuninowa* i został rozbitym, straciwszy w zabitych, rannych i rozproszonych do 30 ludzi. Podporucznik *Kowalski*, będąc ze wszystkich stron otoczony przez kozaków, wystrzałem z rewolweru zranił się, chcąc się zastrzelić, i dostał się do niewoli.

8. 4. 64. **Ludynia**, Kr., ob. kielecki; 11 km. wsch. od Włoszczowy. (Włoszczowa).

Rozbitki Anderliniego w liczbie 20, dotarłszy do Ludyni, zostały zaatakowane przez kilkudziesięciu kozaków, wysłanych z Włoszczowy. Śmiałą szarżą zmusili powstańcy moskali do ucieczki, lecz pomoc nadeszła z Włoszczowy zmusiła ich do odwrotu. W potyczce tej poległo kilku ludzi, między innymi wachmistrz Kamiński, który uchodząc, wpadł do młyna, gdzie zatarasowawszy się, bronił się długo, na koniec położywszy 2 moskali, trzecią kulą odebrał sobie życie. Do niewoli dostał się podporucznik Wicki z byłego szwadronu *Szemioty*.

28. 4. 64. **Bebelno**, Kr., ob. kielecki; 11 km. wsch. od Secemina. (Włoszczowa, Oleszno).

Dnia 28. kwietnia o godz. 5. południu 60 dragonów i pół seciny kozaków zaatakowało w Bebelnie oddziałek jazdy Junoszy. Ustawwszy jeden pluton za domami, Junosza wstrzymywał nim nieprzyjaciela, sam zaś z drugim plutonem poszedł w tyraliery na drodze, którą szli moskale. Po półgodzinnem strzelaniu, widząc, że nieprzyjaciel się waha, sformował Junosza oddział do szarży, lecz moskale, nie czekając ataku, cofnęli się za bagna, gdzie trudno było przypuścić szarżę. Znowu więc walka ograniczała się do wymiany strzałów, a gdy od lewej strony wsi poczęła zbliżać się piechota moskiewska, Junosza widział się zmuszonym cofnąć się, straciwszy 3 zabitych i 2 rannych.

3. 5. 64. **Pińczów**, Kr., ob. stopnicki; miasto. (Jędrzejów, Wodzisław).

Przez tydzień przeszło, po starciu pod Żeleźnicą, ścigany przez jazdę i piechotę moskiewską, wymykał się Junosza w okolicach Jędrzejowa, Wodzisławia i Pińczowa, straciwszy w tym uganianiu się tylko 1 podoficera. Ostatecznie na rozkaz *Markowskiego* rozpuścił oddział dnia 8. maja na dni 20, aby go już nie zebrać na nowo.

21. 6. 64. **Ojców**, Kr., ob. olkuski; 2 km. pld.-zach. od Skąły. (Skąła).

Jeszcze pod koniec czerwca oddziałek 30 powstańców, uformowany przez *Seyfryda* w zaborze austriackim, usiłował przedrzeć się w głąb Królestwa, lecz zaraz na wstępie rozbity został i rozproszony pod Ojcowem. Z wziętych do niewoli szeregowiec Stanisław Szum ze zaboru austriackiego powieszony został w Olkuszu 25. czerwca.

Województwo Kaliskie.

24. 1. 63. **Radomsk**, Kal., ob. piotrkowski; miasto.

Naczelnik wojenny województwa kaliskiego Józef Adam Grekowicz uderzył na czele pierwszego oddziału sformowanego w Kaliskiem na załogę Radomska, w nocy z 23. na 24. stycznia, lecz odparty, z resztą, która się nie rozproszyła, ruszył w lasy, gdzie trzymał się dłuższy czas, aż się nie połączył z *Kurowskim*.

Po tym chybionym napadzie moskale pochwycili z liczby oficerów wojska moskiewskiego, których więcej znajdowało się w oddziale Grekowicza, trzech, mianowicie: podporucznika Francewicza, Jerzego Rakowskiego, chorążego od saperów pułku witebskiego i Udymowskiego, których rozstrzelali w Piotrkowie 14 (11?) lutego.

28. 1. 63. **Kamieńsk**, Kal., ob. piotrkowski; miasto.

W Kamieńsku pod Radomskiem powstańcy oswobodzili 17 brańców.

30. 1. 63. **Zduńska Wola**, Kal., ob. sieradzki; miasto.

W nocy z 30. na 31. stycznia ks. Cent, z oddziałkiem przez siebie zorganizowanym, wpadł do wolnej od moskali Zduńskiej Woli i zabrał z magazynów 50 sztuk broni.

10. 2. 63. **Złoczew**, Kal., ob. sieradzki; 22 km. pld.-zach.-pld. od Sieradza.

W Kaliskiem organizacja oddziałów powstańczych szła opornie, a ekspedycje moskiewskie rozpraszały zbierające się i niezorganizowane gromadki. Tak n. p. Brunner, wyszedłszy 31. stycznia z Kalisza do Sieradza, w lasach rossoszyckich wyłapał 34 powstańców i niepowstańców, zebrałszy po różnych kątach 60 sztuk broni, a inny oddział, wysłany przez pułkownika Miaskowskiego z Łęczycy, idąc przez Poddębice do Prusinowa, uzbierał 26 strzelb i 50 ludzi i 5. 2. wrócił do Łęczycy.

Jedyny Drohomirecki Makary miał już oddziałek czynny, z którym przebiegał województwo, niepokojąc nieprzyjaciela, jak w Złoczewie. Do miasteczka tego w 5 koni tylko wpadłszy, rozbroił tam straż i ogłosił w Złoczewie R. N., poczem puścił się w dalszą drogę.

11. 2. 63. **Przysiedzie**, Kal...

Oddziałek powstańców zajął 9. lutego Uniejów, który po dwudniowym pobycie opuścił. Kilku oddzieliło się od reszty i tych obkoczyli kozacy i zmusili

do ucieczki. Z gromadki tej kilku zginęło, między nimi Adam Bolesław Jabkowski, który po dzielnej obronie, otoczony przez 5 moskali, jednego trupem położył, a drugiego zranił, aż widząc nadbiegających innych, sam się zastrzelił. Moskale, obrabowawszy trupów, udali się do Rudnik.

15. 2. 63. **Pyszków**, Kal., ob. sieradzki; 18 km. zach. od Widawy. (Nowa Wieś, Widawskie lasy, Pyszkowice, Złoczewo, Złotów, Brzezino, Brzyzno).

Niedługo uwijał się Drohomirecki po Kaliskiem. Już 10. lutego wyprowadzili moskale przeciw niemu silną kolumnę z 3 rot i 40 kozaków pod dowództwem majora Hanczakowa, któremu udało się wytropić powstańców w lasach wsi Lipno. Otoczeni przygniatającą liczbą moskali, powstańcy bronili się bohatersko, ostatecznie jednak ulegli przemocy i — 500 moskali odniosło świetne zwycięstwo nad 32 Polakami, bo tylu liczył oddziałek. Pięciu legło na miejscu: dowódzca, ks. Jerzy (Jany) z Rychłocic, Hauke Aleksander, wnuk generała z 1831 r., malarz niewiadomego nazwiska z Częstochowy. Reszta oddziałku rozproszona, częścią wybita została w pobliżu Brzeznie (5 km. półn. zach.).

17. 2. 63. **Koło**, Kal., ob. koniński; miasto. (Konin).

W nocy z 16. na 17. lutego oddział 30 kosynierów i 20 jazdy, wysłany przez Mieleckiego, zajął miasto i spalił most na Warcie, zabrał kasy skarbowe, pozrzucił orły dwugłowe i ogłosił Rząd Narodowy, poczem w największym porządku powrócił do obozu.

25. 2. 63. **Opatówek**, Kal., ob. kaliski; miasto.

Otrzymałszy rozkaz od *Rudzkiego* posunięcia się ku kordonowi po broń, oddział *Litticha Aleksandra* i *Józefa Oxińskiego* ze szkoły wojskowej w Cuneo, źle uzbrojony, składający się z mniej więcej 360 ludzi różnej broni, w marszu dnia 25. lutego wkroczył do Opatówka, gdzie zabrawszy nieco sukna i nieznaczną kasę publiczną, a na wychodnym spotkał się z 80 obeszczycami wysłanymi z Kalisza przez generała Brunnera. Obeszczycy, wpadłszy w zasadzkę, straciwszy 1 zabitego i 4 rannych, ratowali się ucieczką, Oxiński zaś nie poniosłszy strat, ruszył ku Kuźnicy Grabowskiej, gdzie się zatrzymał na noc.

26. 2. 63. **Kuźnica Grabowska**, Kal., ob. sieradzki, 27 km. półn.-z. od Złoczewa. (Grzyba, Kuźnica Grzybowska, Klonów, Michałów, Złoczew).

Z Opatówka oddział sieradzki *Oxińskiego* zwróciwszy się ku Wieluniowi, otoczony został przez 3 kolumny moskiewskie, idące od Wielunia, Sieradza i Kalisza, razem w liczbie około 1000 ludzi piechoty i kozaków. Główny oddział kozaków, przeciąwszy przejście między wsią a niedalekim lasem, podpalił najbliższe domy i rzucił się na ich rabunek; natenczas oddział powstańczy, początkowo za budynkami się broniący, widząc, że wobec przeważającej siły nieprzyjaciela nie mógłby się utrzymać, przerzucił się przez zajęte rabunkiem kozactwo i zaczął się cofać ku lasowi do pustkowi „Grzyba”. Odwrót ten odbył się w największym porządku. Walka na przestrzeni 7 km. trwała przez 4 godziny, początkowo na czystym polu potem w lesie. Mały oddział nie zachwiał się ani na chwilę mimo ogromnej przewagi nieprzyjaciela i tylko odwadze zawdzięczał ocalenie, straciwszy 11 ludzi oraz 20 rannych maruderów spalonych przez nieprzyjaciela, tudzież cały tabor. Moskale powstańców nie ścigali już, lecz zadowolili się dobijaniem rannych, obcinając głowy i pastwiąc się nad nimi. Czterech kosynierów, którzy, odcięci od oddziału, schronili się do chaty, żywcem w niej spalili. Tadeusza Pikułskiego, ranionego na pikiecie, przywiązali do konia i tak długo ze sobą włóczyli, aż ducha nie wy-

zionął; zginęli także: adjutant dowódcy Rolski i Kotnowski; między rannymi znajdował się kapelan oddziału ks. Mańkowski (Benvenuto), Bernardyn.

Większa część oddziału poszła w rozsypkę i tylko 180 ruszyło w jakim takim porządku ku Kłonowskiej Górze.

26. 2. 63. **Pańki**, Kal., ob. wieluński; 26 km. zch.-płn.-zch. od Częstochowy.

Organizując z polecenia *Kurowskiego* przez kilkanaście dni oddział w Dąbrowie, wyruszył *Cieszkowski* z niespełna 200 ludźmi do Siewierza, stamtąd do Kozichłów i 26. lutego zatrzymał się w Pańkach. Tutaj zaatakował powstańców pułkownik Alenicz, przybyły w 2 rotę piechoty z 2 działami i 50 kozakami. Po krótkiej za budynkami i przy moście obronie, którą prowadził dowódzca strzelców *Serwatowicz*, cofnął się oddział do lasu, gdzie *Cieszkowski*, wracając na odgłos wystrzałów z wyprawy na straż graniczną, sformował oddział, który w strzelaninie tej żadnych strat nie poniósł, i wymknął się z obławy Alenicza.

1. 3. 63. **Biniszew**, Kal., ob. koniński; 3 kilometry płd.-wsch. od Kazimierza. (Konin).

Zreorganizowany silnie zdemoralizowany klęskami oddział, zbliżył się Mielęcki ze 180 strzelcami, 80 kosynierami i 40 ułanami do lasów kazimierzowskich i zajął obronną pozycję przy kościele w Biniszewie, gdzie go zaatakowały 2 rotę piechoty i secina kozaków. Mielęcki głównie za sprawą jazdy powstańczej, dowodzonej przez rotmistrza *Władysława Miśkiewicza*, który wykonał zuchwałą szarżę na piechotę nieprzyjacielską, rozbił zupełnie piechotę moskiewską, zmuszając do odwrotu, lecz wiedząc, że niedaleko znajdują się znaczniejsze siły nieprzyjacielskie, zaniechał musiał pościgu. Moskale w tej potyczce stracili 27 ludzi. Polaków padło kilkunastu, między nimi *Rybiński*, *Suligowski* i *Kozłowski*, uczeń Szkoły Głównej.

2. 3. 63. **Dobrosołów**, Kal., ob. koniński; 7 km. płn.-zch. od Kazimierza. (Mieczolawca, Mieczownica).

Oddział w Księstwie świeżo zorganizowany pod dowództwem pułkownika *Antoniego Garczyńskiego*, liczący 240 strzelców i 30 ułanów, dowodzonych przez *Jana Glogiera*, połączył się dnia 1. marca wieczorem, po starciu Mielęckiego pod Biniszewem, z tymże oddziałem. O świcie jednak *Garczyński* zwinął obóz i ruszył do Mieczownicy. Mielęcki przez kilka godzin błdził ze swoimi ludźmi, nim odnalazł *Garczyńskiego*. Doszedłszy do wsi Dobrosołowa, zajął chaty, lecz moskale zdążyli go ubiedz i obsadzić zabudowania folwarczne, równocześnie atakując wieś, zajęta przez strzelców Mielęckiego i usiłując ich spędzić. *Garczyński* stał po drugiej stronie jeziora i błot w Mieczownicy, skąd wąska grobla prowadziła na prawo do wsi, zajętej przez Mielęckiego; jezioro i błota oddzielały Mieczownicę od zabudowań folwarcznych Dobrosołowa, gdzie się prawe skrzydło moskali osadziło. Przez ową groblę wysłał *Garczyński* swoje dwa plutony jazdy, która z przodu i z boku rażona strzałami moskali, zawróciła i rozsypała się. Wtedy *Garczyński* wysłał tyralierów przez grzaskie błota i głębokie rowy, aby wyparli moskali z zabudowań folwarcznych. Lecz powstańcy, na odkrytem polu wystawieni na rżęsyty ogień przeciwnika bezpiecznie zasłoniętego, nie mogąc dojść do zabudowań i straciwszy niemało w zabitych i rannych, musieli cofnąć się pod morderczym ogniem. Niemniej Mielęcki, nie mogąc się utrzymać we wsi, cofnął się i oba oddziały uchodziły ku kordonowi, ścigane przez moskali i oskrzydłane, tak, że o formowaniu się do obrony nie było mowy. Dla powstrzymania oporu nieprzyjaciela i uchronienia oddziałów od odcięcia od kordonu, obsadzono znajdujące się przy drodze zagajenie cmentarza 28 strzelcami, pod dowództwem *Ne-*

pomucena Marczyńskiego. Trzydziestka ta ofiarowana na stracenie, ani myśląc o ratowaniu się ucieczką, poczęła prażyć moskali gęstym ogniem z dubeltówek. Dragoni, zsiadłszy z koni, pieszo zaczęli atakować dzielną młodzież, zasypując ją gradem kul. Ostatecznie moskale zdobyli cmentarz, zastawszy na nim tylko zabitych i rannych, których z dzikością dobijali.

Dzięki poświęceniu tej garstki młodzieży, z której jeden tylko ocalał, wyniesiony ciężko ranny z placu boju, Klemens Winiewski, gymnazyasta z Trzemeszna, część oddziałów zdołała ujsć z pogromu, ratując się ucieczką do Księstwa. Nad sanyin kordonem jeszcze kolumna kawalerii moskiewskiej zaszła z lewej strony i odcięła kilkudziesięciu uczniów gymnazyum trzemeszeńskiego, których nielitościwie porąbano.

W kilkanaście dni później Mielecki wkroczył do Królestwa na czele dwustukilkudziesięciu ochotników.

Moskali pod Dobroszowem wystąpiło do boju 5 rot piechoty i 200 jazdy. — Polegli tutaj między innymi: Józef Poniński, bracia Władysław i Kazimierz Trąpczyńscy z Trzemeszna, Ciesielski Władysław, Witold Ulatowski podoficer strzelców, porucznik Marczyński. Wśród rannych szeregowych odznaczył się Antoni Szulc, ogrodnik, a wogóle poległo do 100 powstańców.

3. 3. 63. **Jawór**, Kal., ob. sieradzki; 11 km. wsch. od Widawy. (Łęki, Wygierzów, Wygnanów, Widawa).

Pragnąc wydostać się z niebezpiecznej okolicy między Sieradzem a Wielunem, przeszedł Oxiński z Littichem Wartę, aby udać się w głąb województwa. Atoli przy Jaworze dopędził ich major Pisanko z niespełną półseciną kozaków i 85 strzelcami, pędzącymi na podwodach. Na linii odwrotu oddziału, ku lasowi, leżała równina grzęska i bagnista, tworząc niebezpieczny dla rejterady przesmyk. Pisanko ze swymi strzelcami zaatakowawszy powstańców z frontu, kozakom polecił obejść boki i odciąć Polaków od grobli. Wówczas Oxiński całej swej jeździe, 7 koni, rozkazał uderzyć na kozaków. Zuchwałą szarżą odegnawszy jazdę nieprzyjacielską, siódemka owa zapewniła oddziałowi odwrot, który uskutecznilo pośpiesznie lecz w porządku, ze stratą w tem starciu 15 powstańców w rannych i zabitych.

5. 3. 63. **Brodnia**, Kal., ob. sieradzki; 7 km. pld. wsch. od Łaska.

Ścigani uparcie, ze zmniejszonym do 166 ludzi oddziałem, znowu starli się Oxiński i Littich pod Brodnią, tym razem z oddziałem majora Pietrowa. Nie mając wprowadzić zabitych i rannych, lecz uszczuplony rozsypką pod Brodnią, zebrał się oddziałek dopiero koło Złotego Potoka, gdzie Oxiński począł się na nowo organizować.

W dniu rozsyпки pod Brodnią przybył do Gruszczyn pod Błazkami, celem naradzenia się nad zorganizowaniem województwa, Bronisław Rudzki, b. porucznik wojsk moskiewskich, mianowany naczelnym organizatorem wojennym Kaliskiego. Przez radę Bogatki, adjutanta organizatora, dowiedział się major żandarmów, Bergman, o tegoż zapowiadzanym do Gruszczyn przyjeździe, i wpadłszy z 50 kozakami do dworu, przyaresztował zebranych obywateli. Rudzki, nie chcąc żywcem wpaść w ręce moskali, zastrzelił się.

14. 3. 63. **Radomsk**, Kal., ob. piotrkowski; miasto.

Wysłany z Gószczy przez Langiewicza w celu formowania oddziału w Piotrkowskiem, Teodor Cieszkowski, zebrawszy mały oddziałek, wszedł do Radomska, rozbroił 8 inwalidów, zabrał kasę 6000 rubli oraz kilka koni, i ruszył ku Małuszynowi.

16. 3. 63. **Golina**, Kal., ob. koniński; miasto. (Konin).

Będący na czele silnego oddziału, Mielecki, zaatakowany pod Goliną, zmuszony został do odwrotu ku Łądkowi.

17. 3. 63. **Łądek**, Kal., ob. koniński; miasto. (Konin).

Cofnawszy się z Goliny do Łądka miał Mielecki wyprzeć stamtąd nieprzyjaciela.

17. 3. 63. **Lubstowo**, Kal., ob. koniński; 19 km. pñn. zach. od Konina.

Mały oddziałek jazdy, wysłany przez Topora z rozporządzeniem do *Mieleckiego*, pod dowództwem wachmistrza Czarnckiego, spotkał się pod Lubstowem z przeważającymi siłami moskali i został rozbity. Czterech powstańców wraz z dowódcą poległo, a 2 wpadło w ręce nieprzyjaciela. Czarncki bronił się dzielnie i poległ dopiero, sam położwszy kilku moskali trupem.

21. 3. 63. **Kłeczew**, Kal., ob. koniński; miasto.

W lasach koło Kłeczewa kolumna Wittgensteina stoczyła forpocztową utarczkę z 30 powstańcami z oddziału Mieleckiego, którzy po krótkiej strzelaninie cofnęli się do lasu, podczas gdy moskale pomaszerowali do Kazimierza.

22. 3. 63. **Pątnowo**, Kal., ob. koniński; 6 km. wsch. od Kazimierza. (Kazimierz, Kłeczew, Olszak tartak, Olszówka, Tartak, Gośławice, Biniszew).

Organizując się od kilku dni w lasach kazimierzowskich i przyjmując drobniejsze oddziały, doprowadził Mielecki oddział swój do 500 ludzi, mianowicie 250 strzelców, 145 kosynierów i 100 jazdy. Nad piechotą objął dowództwo pułkownik żuawów Edmund Callier, który znowu część oddał pod dowództwo Sikorskiego, a drugą kapitanowi Michałowi Zielińskiemu. Nad taborem miał dozór porucznik Gutkowski, komendę nad jazdą otrzymał Miśkiewicz.

W czasie marszu, dnia 22. marca o godzinie 4. z rana, zaatakowany został Mielecki przez kolumnę Wittgensteina przy tartaku między jeziorami gośławickim a pątnowskim. Siły moskali więcej niż dwakroć przeważały liczbę powstańców. Moskale celnym ogniem strzelców przywitani, zachwiali się w pierwszych szeregach piechoty, której część schroniła się do tartaku. Strzelcy po krótkim celnym ogniu wyparłszy ich stamtąd, sami zajęli tartak i rażąc napierających moskali, o znaczne przyprowadzili ich straty i zmusili do cofnięcia się przez most i ucieczki przed ścigającymi ich powstańcami. Ani nieustający gęsty ogień piechoty moskiewskiej, ani natarcia konnicy nie zdolne były powstrzymać strzelców i kosynierów z taką natarczywością nacierających na nieprzyjaciela, że ten, po pięciogodzinnej walce, nie mogąc dłużej utrzymać się na moście, zaczął się mieszać, a nakoniec w popłochu pierzchnął. W ucieczce tej moskale wielu zabitych nie zdążyli zabrać ze sobą, a część ich rannych potonęła, spadając z mostu. Kilkadziesiąt karabinów dostało się w ręce powstańców. Straty moskali w ludziach były wielkie, jeżeli sami przyznają się do 6 zabitych, a 48 ranionych, oraz przyznają, iż powstańcy pod Pątnowem celnie strzelali. Po stronie polskiej poległo 11, między nimi Antoni Budziszewski, syn pułkownika; najdotkliwszą była strata zdolnego dowódcy Calliera, który ranny, zanieiony do Pątnowa, tam pojmany został przez moskali. (Niebawem udało mu się umknąć i znowu wrócić na pole walki).

22. 3. 63. **Slesin**, Kal., ob. koniński; miasto. (Zagórow).

Pobiwszy Wittgensteina pod Pątnowem ruszył Mielecki ku Slesinowi. W tym czasie jednak moskale, wzmocnieni świeżym oddziałem majora Nelidowa, zaatakowali go ponownie tegoż jeszcze dnia po południu w okolicy Slesina. Po-

wstańcy, nie spodziewając się ataków od strony Włocławka, skąd szedł Nelidow, zostali rozbici, a niedobitków wepchnęli moskale za kordon na terytorium pruskie. Mielęckiego ciężko rannego zdołano uwieźć do Gór, skąd go Julian Wieniawski przewiózł przez kordon; po kilku miesiącach Mielęcki zmarł z ran, nie przestając w czasie choroby kierować ruchem zbojnym w Kaliskiem.

27. 3. 63. **Radoszowice**, Kal., ob. wieluński; 18 km. wsch. od Wielunia. (Kielczygłów, Rzaśnia, Kuźnica).

Z Łaz cofnął się Cieszkowski przez Porębę Mrzygłodzką i po kilkunastu godzinnych marszach i kontrmarszach, alarmując we Wieluniu załogę oraz zabierając kasę rządową w Pajęcznie, stanął obozem pod Radoszowicami, zmęczony marszami tymi 11 rot moskiewskich i odcinając je od innych oddziałów powstańczych. Wysłany za Cieszkowskim z Wielunia major Pisanko z 2 kompaniami piechoty i seciną kozaków, napadł na powstańców pod Radoszowicami, atoli strzelcy pod dowództwem kapitana Skalskiego, uszykowawszy się natychmiast, w zaciętej walce odparli atak, a Pisanko nie mogąc dotrzymać placu, wezwał posiłków z Wielunia. Cieszkowski przy ciągłym odstrzeliwaniu się cofał się i dopiero pod Kielczygłowem, odległym o 11 km. na wschód od Radoszowic, sformował się do ataku i tak silnie uderzył na moskali, że zmusił ich do cofnięcia się na północ do Rzaśni, sam zaś zwrócił się na północ ku Kamykowi. — W potyczce tej po obu stronach było kilku zabitych i kilkunastu rannych. Odwagą odznaczyła się pod Radoszowicami p. Niemojowska, która uratowała sztandar, wyrrywając go z rąk rannego śmiertelnie kosyniera.

4. 4. 63. **Kuźnica**, Kal., ob. wieluński; 6 km. wsch. od Praszki. (Kuźmianka, Rudniki, Praszka).

Ze Zagórza, gdzie dnia 31. marca wykonał wyrok na dziedzicu Lemańskim, ustępując przed znacznymi siłami moskiewskimi, stanął Oxiński z oddziałkiem, liczącym do 150 ludzi, niedaleko Rudnik pod wioską Kuźnicą. Tutaj zaatakowany przez prawie 200 piechoty moskiewskiej, przybyłej za nim na podwodach i seciną kozaków pod dowództwem majora Merlina, zmuszony był Oxiński cofnąć się ze szczupłą swoją garstką i pod zasłoną strzelców ruszył do lasu praskiego. Zaledwie jednak zdążono wejść w gęstwinę zagajnika, z drugiej strony przybyły moskalom posiłki, które od strony Rudnik zaczęły sypać ogniem rotowym. Nie mogąc odważyć się na nierówną walkę, wśród gradu kul utorował sobie Oxiński odwrót w głąb gęstego lasu, tracąc przytem 11 zabitych i dobitych przez moskali. Między poległymi znajdowali się dzielni młodzieńcy Godlewski i Michalski, którzy już kilkakrotnie okazali dowody waleczności; Michalski zastępującym mu drogę kilku kozakom stawiał silny opór i położył oficera wyższej rangi. Z rannych doбили moskale kleryka z klasztoru Reformatów w Lutomiersku, krzyż w rękach za całą broń mającego, oraz stolarza z Bolesławia, który od żony i sześciorga dzieci do szeregów pospieszył. Moskale mieli stracić 13 zabitych, w tem 2 oficerów. — Oxiński, przerznuwszy się na południe, obozował dnia następnego w Jaworznie.

10. 4. 63. **Broszęcin**, Kal., ob. sieradzki; 21 km. pld.-wsch.-pld. od Widawy. (Bożęcin, Kroszencin).

Pułkownik Teodor Cieszkowski, mając przy sobie tylko 28 konnych, którzy stanowili związek nowego oddziału, napadnięty został przez 500 przeszło moskali, piechoty i kozaków. Cieszkowski z garstką swoich wystąpiwszy ze wsi, przy pierwszym zaraz ogniu piechoty moskiewskiej zachwiał się na koniu, ugodzony kulą w piersi i natychmiast przez towarzyszków broni uprowadzonym został z pola walki. Nie mogąc dalszej odbywać drogi, gdyż nieopatrzonym był zupełnie, zatrzymał się z 5-ma towarzyszami o kilometr od miejsca starcia, w dworze Le-

śniakach Kozłowskiego, gdzie przez kozaków doścignięty, leżący na łóżku, kilkoma strzałami i pchnięciami lanc został zamordowany. Wraz z nim zamordowało kozactwo kilku jego towarzyszy, między nimi Bykowskiego, studenta Szkoły Głównej i syna gospodarza, oficera Kozłowskiego, tudzież zrabowało gospodarstwo. Ponadto zginęli pod Broszcinem: kapitan Krąkowski i Witkowski, tudzież student gimn. Bek i Piotrkowski.

11. 4. 63. **Praszka**, Kal., ob. wieluński; miasto.

Część oddziału moskiewskiego, uchodzącą z łupem, zrabowanym w domu gospodarza Kozłowskiego w Leśniakach, gdzie zamordowali Teodora *Cieszkowskiego*, 30 moskali dognał Oxiński pod Praszka i wyciął do nogi, pomściwszy w ten sposób Cieszkowskiego.

12. 4. 63. **Chojczyny**, Kal., ob. sieradzki; 14 km. pld. od Łaska. (Łask).

Dnia 12. kwietnia zebrało się około 250 ludzi nowoformującego się oddziału sieradzkiego, pod dowództwem Napoleona Urbanowskiego w Chojczynach koło Łaska. Tegoż dnia wieczorem moskale otoczyli oddział, który jednak potrafił wyjść z matni, a przez cztery dni ciągłego marszu, zręcznie manewrując, znużony pochodem i bezsennością, zatrzymał się wieczorem 15. kwietnia w Rychłolicach (p. t.).

14. 4. 63. **Walichnowy**, Kal., ob. wieluński; 15 km. ptn. zach. od Wielunia.

W okolicy wsi Walichnowy oddział powstańców miał stoczyć zwycięską potyczkę z moskalami i odpędzić nieprzyjaciela do Wielunia.

15. 4. 63. **Kuźnica Grabowska**, Kal., ob. sieradzki; 27 km. ptn. od Złoczewa. (Grabów).

W kaliskim powiecie od dnia 12. kwietnia począł formować oddział Franciszek Parczewski, mianowany naczelnikiem tegoż powiatu. W czasie organizowania, niepokojony w okolicy Grabowa, ruszył do Kuźnicy Grabowskiej, gdzie zatrzymał się do 18-go kwietnia, i tego dnia wyruszył z oddziałem, liczącym już przeszło 500 ochotników.

15. 4. 63. **Kalisz**, Kal., ob. kaliski; miasto.

W nocy na 15-go kwietnia powstańcy w pobliżu Kalisza w dwóch miejscach pomyślnie atakowali kozaków.

15. 4. 63. **Rychłocice**, Kal., ob. wieluński; 10 km. pld.-zach. od Widawy. (Rychłów).

Wieczorem 15. 4. stanął Urbanowski w Rychłolicach i 60-ciu uzbrojonymi w sztucery ludźmi obsadził most na Warcie, z resztą oddziału rozbił obóz w lasku, o kilkaset kroków dalej. O godzinie 8. wieczorem, w chwili wymarszu w dalszą drogę, gdy most podpalony zapłonął, uderzyły dwie rotty moskiewskie, postępujące pod osłoną ciemnej nocy, za ściąganiem widetami powstańcami, na oddział zajmujący most i zmusiły go do przejścia na drugą stronę rzeki, odcinając od reszty oddziału. Ten, niewielką ilość kos oprawnych tudzież broni palnej posiadając, skutecznej pomocy odciętem dać nie mógł i o godzinie 11. ruszył w dalszy pochód. Pół godziny trwał po drugiej stronie rzeki bój zajądły odciętego oddziału, któremu ciemna noc ułatwiła odwrót, a raczej ucieczkę, która przeszła w rozsypkę. Pod Rychłolicami polegli między innymi Kokowski Antoni, obywatel wiejski, Zakrzewski z Poznańskiego, Otto, syn obywatela z Sieradza i inni.

17. 4. 63. **Pyzdry**, Kal., ob. koniński; miasto.

W nocy z 15. na 16. kwietnia wkroczył do Królestwa Edmund Taczanowski, a zająwszy 17. 4. Pyzdry, rozbroił straż nadgraniczną w różnych punktach, wcielając część jej do szeregów powstańczych. W Pyzdrach pozostał Tacza-

nowszy dłuższy czas, powiększając nowymi ochotnikami (między innymi partyą Adama Mieczkowskiego, dowodzoną później przez Berendesa (?) b. wojskowego pruskiego) oddział, który 20. kwietnia liczył już 500 ludzi. Szefem sztabu mianował Taczanowski majora Strzeleckiego, adjutantami swymi kapitań Murzynowskiego, Wacława Koszutskiego i Bolesława Malczewskiego; kosynierami dowodził Francuz Ganiem, jazdą Miśkiewicz, artylerią, złożoną z dwóch armatek wiwatowych i jednego dwufuntowego działka, Władysław Zakrzewski z Ziołkowa, strzelcami Lewiński i Kazimierz Unrug.

Spędzając czas na ćwiczeniu ochotnika, pozostał Taczanowski w Pyzdrach przez kilka dni. Tutaj przybyli do obozu jako ochotnicy poseł Władysław Niegolewski i Jan hr. Działyński. Tymczasem w pobliskiej Słupcy przebywał oddział Francuza *Faucheux*, który równocześnie z Taczanowskim wkroczył był do Królestwa.

20. 4. 63. **Ochędzyn**, Kal., ob. wieluński; 22 km. pñ.-zch. od Wielunia.

Zwinąwszy obóz w Kuźnicy Grabowskiej ruszył *Parczewski* w kierunku południowo-wschodnim, aby w okolicach Działoszyna połączyć się z *Littichem* celem wspólnego działania. Nad ranem d. 20. kwietnia przybył *Parczewski* pod Ochędzyn. Gdy powstańcy wkraczali w las, ukazali się goniący za nimi moskale w sile tylko 200 piechoty. *Parczewski*, aczkolwiek miał silny oddział pieszy i do 50 jazdy, dowodzonej przez *Miłkowskiego*, nie mógł działać zaczepnie, wiedząc z przejętych depesz, że moskale zamierzają go wziąć we dwa ognie. Nie uniknął jednak walki, która przez półtorej godziny ogniem tyralierskim ze strony polskiej na brzegu lasu utrzymywaną była. Strzelcy odznaczyli się w tym boju odwagą i wytrwałością, natomiast kosynierzy, pomimo rozkazu, weszli do pobliskiego zagajenia, skąd podczas strzelania nie można ich było wyprowadzić. W potyczce tej poległ jeden tylko, Biowarski, ekonom ze Szczytnik, a 2 strzelców było rannych, moskale zaś od celnych strzałów powstańczych stracili 4 zabitych. *Parczewski*, uważając, że może być dościgniętym przez pułkownika *Oranowskiego*, który z silną kolumną moskiewską ślad w ślad za oddziałem postępował, dał rozkaz do dalszego marszu i stanął w niedalekiej odległości od placu boju w lesie na kilkugodzinny odpoczynek, gdy nieprzyjaciel już do Wielunia się cofnął.

22. 4. 63. **Kluski-Pustowo**, Kal., ob. wieluński; 16 km. wsch. od Praszki. (Cisowa, Pustowo-Kluski, Rudniki).

Z Ochędzyna ruszył *Parczewski* do Rudnik, gdzie stanął 21. kwietnia po południu, gdy moskale z dwóch stron dążyli przeciw niemu. Zawiadomiony, że *Littich* idzie mu na pomoc, rozłożył się *Parczewski* z rana 22. obozem w lesie koło pustkowia Kluski pod Ciszewem. W chwili, gdy żołnierzom gotowano strawę, o godzinie 9. przed południem doniosły sztafety o zbliżaniu się nieprzyjaciela. *Parczewski* przypuszczając, że jest to słaba kolumna, złożona z 2 rot piechoty i kilkudziesięciu kozaków, o której przybyciu dnia poprzedniego do Krzepic wiedział, postanowił rozprawić się z nią, nie wiedząc o tem, że inne kolumny z Sieradza, Kalisza i Wielunia koncentrują się przeciw niemu.

Przed rozpoczęciem boju sformował *Parczewski* linię tyralierską, której komendę prawego skrzydła powierzył majorowi Poleskiemu, a lewego majorowi Węglewskiemu; za tyralierami ustawił rezerwy strzeleckie, a za nimi 3 oddziały kosynierów, których sam zamierzał poprowadzić do boju. Na tyłach, w zakryciu, ustawił kawalerię *Miłkowskiego*, przeważnie źle uzbrojoną.

Atak moskali, których znacznie więcej było, bo 11 rot piechoty z 6 działami oraz huzarami i kozakami, pod ogólnem dowództwem *Oranowskiego*, był natarczywy. Linia tyralierska celnym przyjęła ogniem nieprzyjaciela, lecz pod naporem przewagi liczebnej nie wytrzymała. *Parczewski*, chcąc przyjść strzelcom

w pomoc, dał rozkaz kosynierom do natarcia; kosynierzy nie ruszyli się! Kiedy ogień moskali coraz więcej począł przerzedzać szeregi powstańcze, powstał popłoch wśród kosynierów, a gdy na dobitkę wystąpiły inne kolumny moskiewskie i z trzech stron wzięły Polaków w ogień, oddział poszedł w rozsypkę. Nieco tylko strzelców i garść kosynierów dotrzymała placu, i z tymi począł Parczewski cofać się powoli. Podczas tego odwrotu na małym polku spotkał się z kozakami, z czwartej strony tył oddziałowi zabierającymi, przebił się jednak i zatrzymał w pobliżu w lesie, do Parzymiech należącym. Tu na widok cwałującej jazdy nieprzyjacielskiej z artylerią cały ów szczupły orszak rozbiegł się na wszystkie strony, a Parczewski do wieczora zdołał z rozbitego oddziału zebrać tylko 9 ludzi. Przeszło 30 legło na placu, a 40 było rannych, stu ludzi mieli moskale wziąć do niewoli. Wśród poległych znajdowali się Suchorski Teodor, właściciel Smeżkowa, Gałczyński Michał, właśc. Poniatówki, Jezierski Anastazy, właśc. Góry, Fornalscy Stanisław i Józef, włościanie z Zelisławia i inni.

23. 4. 63. **Więcki**, Kal., ob. wieluński; 8 km. pld. wsch. pld. od Działoszyna. (Działoszyn, Lis-Warta, Brzeziny, Parzymiechy, Popowo, Wąsosz, Wąszana, Wiącki las).

Naczelnik siły zbrojnej powiatu wieluńskiego, Aleksander Littich, dowiedział się 23. 4., że 2 rotę piechoty i 50 kozaków pułkownika Suwarowa jest w Działoszynie i udaje się ku Parzymiechom, — niechcąc przyjąć bitwy, by nie być wziętym z trzech stron, wyruszył do lasu więckiego pod Wąsoszem. W drodze otrzymawszy wiadomość, że moskale nie do Parzymiech, lecz do Popowa maszerują, i że weszli w rembielskie lasy, posunął się naprzód i zajął stanowisko na brzegu więckiego lasu w szyku bojowym. O godzinie 4. po południu pikiety konne dały znać o zbliżaniu się moskali. Od wysłanego naprzód patrolu dowiedziawszy się, że kilkunastu kozaków objechało las, obawiając się ze strony moskali zamiaru otoczenia oddziału, cofnął się dalej w głąb lasu. Przedwczesny strzał moskiewski ostrzegł go, że piechota z boku ukryta stała w gąszczu leśnym. Ustawił więc na przestrzeni 100 kroków strzelców, by odpędzić kozaków, którzy ukazali się w liczbie 30, i razić z boku piechotę, dwa zaś plutony piechoty ustawił w pewnej odległości od gąszczu, gdzie była piechota moskiewska, frontem rozwiniętym, za nimi pluton kosynierów i 15 jazdy z prawego boku i o 4¹/₂. rozpoczął walkę, strzelając plutonowym ogniem w gąszcz, podczas gdy celni strzelcy sprzątali kozaków i niekiedy pieszych. Moskale z gąszczu odpowiedzieli ogniem, a kozacy nacierali na strzelców. Walka trwała półtorej godziny; kosynierzy w niej udziału brać nie mogli, gdyż nieprzyjaciel z gąszczu nie wychodził. Widząc w końcu, że kosynierzy nie mogą wytrzymać ognia nieprzyjacielskiego, a wiedząc o nadciągających moskałom posiłkach, Littich z wolna zaczął się wycofywać. O godzinie 6¹/₂. ustała walka, a oddział powstańczy zmuszony był cofnąć się, mając zabitych i rannych 30. W liczbie lekko rannych znajdował się de la Croix Juliusz. Między poległymi byli Kazimierz Michalski, obywatel z Czastar; lekko ranny był major R.

26. 4. 63. **Konin**, Kal., ob. koniński; miasto.

W czasie, gdy *Joung* walczył pod Nową Wsią, 40 kawalerzystów odłączyło się od oddziału i zaalarmowało załogę moskiewską w Koninie.

29. 4. 63. **Pyzdry**, Kal., obw. koniński; miasto.

Dnia 28. kwietnia wieczorem, Taczanowski dowiedział się, że moskale maszerują na niego od strony Konina. Postanowiwszy przyjąć bitwę posłał natychmiast po oddział, znajdujący się w Ratajach pod dowództwem *Faucheux*. Skoro tenże przybył na czele około 300 ludzi około godz. 3. z rana, cała kolu-

mna wyruszyła o 4-tej z Pyzdr i zajęła stanowisko o ćwierć mili od miasta. Około 8. ukazała się przednia straż nieprzyjacielska złożona z huzarów, a za nią wysunęła się piechota, która, rozrzucając się w tyraliery, rozpoczęła silny ogień, poczem zaczęli moskale strzelać granatami i kartaczami z czterech dział. Przy pierwszym tem spotkaniu strzelcy chlubnie się odznaczyli i ani na chwilę nie zachwiali się. Po ośmiodzinnym ogniowym boju rozstrzygnął walkę atak kosynierów; moskale natychmiast w nieładzie zaczęli się cofać i zostawili plac boju. Obronę miasta i mostu powierzył Taczanowski Władysławowi Niegolewskiemu, posłowi na sejm pruski pleszewskiemu. Niegolewski wywiązał się chwalebnie z danego mu polecenia, bo całą ludność do broni powoławszy, ustawił na moście. W bitwie pod Pyzdrami szczególnem męstwem odznaczył się major Strzelecki szef sztabu, który wśród gradu kul z najniższą krwią obchodził pozycje, tudzież Jan Działyński, Fauchaux dowódca oddziału, Ganiér, dowódca kosynierów, Osten, kapitan strzelców, Skąpski, porucznik strzelców, Prączyński, rotmistrz, Kaniewski, Stanisław Budziszewski, szeregowcy od ułanów i Lewiński z całą swą kompanią, Mańkowski, Norbert Szuman i inni. Siły powstańcze w tej bitwie wynosiły 1200 ludzi: 500 strzelców, 650 kosynierów i 50 jazdy, moskiewskie składały się z 9 kompanii piechoty, tudzież znacznej liczby kozaków i straży granicznej oraz 4 dział. Dzięki bardzo dobrej pozycji straty Taczanowskiego były nieznaczne, bo tylko 8 zabitych i 27 rannych, między nimi dowódca Fauchaux, po którym objął dowództwo Turno. Straty moskali natomiast były wiele większe, gdyż przez cały czas walki moskale zakryci byli tylko rzadkimi krzakami, gdzie kule powstańców łatwo dosięgały.

1. 5. 63. **Olesiec**, Kal., ob. kaliski; 3 km. płd.-wsch. od Chocza.

Nazajutrz po bitwie pod Pyzdrami, dowiedziawszy się o znacznych siłach moskiewskich nadciągających z Kalisza, Konina i Słupcy, ruszył *Taczanowski* na Myszaków (w cztery godziny po wyjściu Taczanowskiego moskale zajęli Pyzdrę), gdzie przenocował i pomaszerował dalej do Chocza. Tutaj powziawszy wiadomość, że w Oleściu znajduje się podjazd z 20 objeszczyków, wysłał tam podporucznika X. z plutonem jazdy dodając mu Turnę z 10 strzelcami. Jazda wpadła na podwórze, zaczęła rąbać nieprzygotowanych moskali: 2 legło na miejscu, trzeciego, kapitana, kulą położył porucznik Żółtowski z komendy Turny. W pogoni zginął jeszcze jeden objeszczyk, reszta schroniła się do Prus prócz 3, którzy dostali się do niewoli.

3. 5. 63. **Baby**, Kal., ob. piotrkowski; 13 km. pñ. od Piotrkowa. (Piotrków).

Wysłany w nocy z 2. na 3. maja przez *Oxińskiego* patrol 50 jazdy zburił pod Babami most kolei warszawsko-wiedeńskiej i po krótkiej utarczce cofnął się do oddziału.

3. 5. 63. **Dąbroszyn**, Kal., ob. koniński; 4 km. pñ. od Rychwału. (Rychwał, Tuliszków).

Z Chocza ruszył *Taczanowski* do Grojdzic, a dowiedziawszy się o zbliżaniu się znacznej kolumny nieprzyjacielskiej z Kalisza, cofnął się znowu do Myszakowa, tam przenocował, poczem ruszył do Grabieńca i Dąbroszyna. Już zbliżał się do Rychwału, gdy koło Dąbroszyna otrzymał wiadomość, że w mieście znajdują się moskale. Powstańcy więc przeszli niespostrzeżeni od nieprzyjaciela bokiem i stanęli w lesie. Zaledwie jednak zdołano się nieco pokrzepić, gdy wideta doniosła, że żwirówką od Konina idzie 30 objeszczyków. Dwa plutony jazdy otrzymały rozkaz wykonania szarży. Pluton Stefana Zakrzewskiego pocwałował naprzód, a za nim drugi w rezerwie. Moskale dali ognia z karabinków, zawrócili konie i pierchnęli. Ułani powstańcy zarąbawszy 2, zraniwszy 4 i 9 zabrawszy do

niewoli, wrócili do obozu. Taczanowski przypuszczając słusznie, że rozbitki dadzą znać o jego oddziale, kazał rozpaść ognie obozowe, poczem bez zwłoki ruszył do Koła.

6. 5. 63. **Koło**, ob. koniński; miasto (Kościelec).

Oddział **Taczanowski**ego, znudzony kilkudniowym pochodem, ścigany ze wszystkich stron przez kolumny nieprzyjacielskie, dnia 6. maja około godziny 3. po południu wkroczył do Koła, przyjęty z entuzjazmem przez mieszkańców. Już po półgodzinnym odpoczynku dano znać o zbliżaniu się moskali. Był to generał Brunner z 12 rotami piechoty, 4 działami i jazdą. Natychmiast powstańcy wybiegli za miasto w kierunku Kościelca, a zajmując dogodną pozycję, po dwugodzinnej dziańskiej walce, w której i artyleria powstańcza brała udział, zmusili moskali do cofnięcia się. W zwycięskiej tej walce kapitan Kazimierz Unrug, strzelec zawołany, ranny został śmiertelnie, a zawieszony przez wiernego towarzysza Mielcarka do Koła, zmarł tamże w dwa dni później.

Około godziny 5. nad ranem 7. maja opuścił Taczanowski, mianowany przez R. N. naczelnikiem powiatów kaliskiego i konińskiego, miasto i pomaszerował ku Ignacemu.

8. 5. 63. **Ignacew**, Kal., ob. koniński; 8 km. wsch.-płn.-wsch. od Slesina. (Lubstów).

Stojąc pod Ignacem, dnia 8. maja o godz. 4. zrana dowiedział się **Taczanowski**, że moskale opuścili Koło i przeszli w bród rzekę (mosty botakowania obozu. O kolumnie moskiewskiej, która ku Włodawce przez Sompolno się zbliżała, nie miał T. wiadomości. Pozostawały powstańcom dwie drogi do wyboru, albo uniknąć bitwy, cofając się do Przedcza, albo czekać na nieprzyjaciela i przyjąć bitwę. Będąc od czterech dni w ciągłych marszach, dnia tego Taczanowski dalej maszerować nie mógł i przyjął bitwę. Kazał więc naprędce posypać przedpiersia na prawym skrzydle i w środku pozycji. Nim zdołano oszańcować lewe skrzydło, wysunęły się z lasu od strony Lubstowa kolumny moskiewskie i rozpoczęły ogień tyralierski. Równocześnie wjechała na pozycję artyleria i zaczęła granatami ostrzeliwać powstańców. Tyralierzy moskiewscy, zbliżywszy się na 400 kroków od centrum i prawego skrzydła oddziału, widząc Polaków dobrze oszańcowanych, przestali postępować i rzucili się na brzuchy. Po jednogodzinnej walce, spostrzegłszy, iż od strony Ruszkowa posuwają się moskale w celu zajęcia lewego skrzydła, wysłał Taczanowski 3 kompanie strzelców dla stawienia im czoła, lecz gdy strzelcy nieprzyjaciela w pochodzie wstrzymać nie mogli, i ten przekroczywszy łąkę, już wdarł się do lasu zajętego przez powstańców, Taczanowski, zdawszy dowództwo prawego skrzydła majorowi Strzeleckiemu, udał się z 2 kompaniami kosynierów na lewe skrzydło i dał kosynierom rozkaz uderzenia na piechotę. W przeciągu kwadransa całe lewe skrzydło było oczyszczone z moskali, którzy rzucając broń, spiesząc przez łąkę do lasu uchodzili. Widząc tyły zabezpieczone, ruszył Taczanowski z kosynierami ku stanowiskom barykadowym swojego oddziału, lecz wśród drogi zamiast swoich, spotkał oddział piechoty moskiewskiej, który na kilkadziesiąt kroków przyjął powstańców morderczym ogniem. Tak więc ujrzał się odcięty od prawego skrzydła, które w tym czasie złamane zostało przez nieprzyjaciela i zmuszone do odwrotu. W odwrocie poległ major Strzelecki. Moskale zostawiając panami placu boju, swoim zwyczajem pastwili się nad rannymi. — W bitwie pod Ignacem przeważającej sile moskali uległy zastępy powstańcze, które wynosiły 1200 ludzi; Brunner i Krasnokucki natomiast mieli 14 kompanii piechoty, 60 saperów, 4 szwadrony dragonów, 127 kozaków i objeszczaków oraz 6 dział. Straty Taczanowskiego wynosiły 160

ludzi w zabitych, licząc w to rannych, których moskale pomordowali w okrutny sposób; prócz tego rannych powstańców, którzy się dostali do lazaretów, było 80. Straty moskiewskie łącznie z rannymi były znaczne.

Taczanowski, mianowany po tej klęsce naczelnikiem województwa kaliskiego, udał się z kilku towarzyszami do Kosmowa, aby zająć się organizowaniem nowego oddziału, nad niedobitkami zaś z pod Ignacewa objął dowództwo Działyński, którego męstwu zawdzięczał Taczanowski ocalenie resztek oddziału... Działyński niebawem, ściskany pierścieniem wojsk moskiewskich, musiał rozpuścić oddział.

Prócz wymienionych już, polegli pod Ignacewem Turno Witold, Sokolnicki Piotr, Jackowski, Ignacy Kożuchowski, Zaborowski, Dzierżanowski, Kozankiewicz Jan i Sawicki z Rybna, którzy do 10. maja zmarli; wśród rannych znajdowali się: Niegolewski, Gajewski, Szczaniecki Michał, Nowicki Tomasz, Borowski Ignacy, Marciniak, Rogowicz Feliks, Hoffman Wojciech, Kempczyński, Głowczyński, Stasiński Wincenty, Lignięski Karol, Strzyżewski Władysław, Woydt Kazimierz, Harlemza Jan, Mroczyński, Jańczak, Zaborowski.

W chwili, gdy pod Ignacewem wrzała walka, oddziałek kosynierów, prowadzony przez Michała Sokolnickiego, napadnięty w Licheniu (7 km. pld.-wsch. od Slesina) wyginał cały po rozpaczliwej obronie przy cmentarzu.

8. 5. 63. **Rychłocice**, Kal., ob. wieluński; 10 km. pld.-zch. od Widawy.

Dążąc do połączenia się z *Taczanowskim*, Oxiński i Littich dnia 8. maja o godz. 7. rano przebywszy most w Rychłocicach, zaatakowani zostali przez wojska moskiewskie, przybyłe od strony Niemirowa i Konopnicy. Most został rozebrany, a po silnym oporze piechota zdołała przejść po belkach, kozacy zaś wraz z oficerami wpław rzekę przebyli. Oddział powstańców, uszykowawszy się w polu, na górze panującej za wsią, silnie raził nieprzyjaciela z dwóch stron przybywającego. Mocniejszą kolumnę od Konopnicy idącą powstańcy po dwakroć wparli do lasu, a następnie przez las udali się ku Kamykowi, stanął ku Strobinowi. Moskali było w tej potyczce 4 kompanie piechoty i 100 kozaków, Polaków 600. Walka trwała 4 godziny. Po stronie powstańców poległo 38, między nimi porucznik Jan Zambrzycki, uczeń gimnazjum 2-go w Warszawie; rannych było 36.

13. 5. 63. **Kłeczew**, Kal., ob. koniński; miasto.

W pobliżu Kłeczewa stoczył hufiec Dąbrowskiego szczęśliwą potyczkę z oddziałami morumskiego pułku.

23. 5. 63. **Niewiesz**, Kal., ob. kaliski; 8 km. pld. wsch. od Uniejowa. (Dobra, Poddebice, Uniejów, Turek, Baby, Rokiciny, Chodecz).

Oddziały Oborskiego, Włodka i Szumlańskiego pod dowództwem Słupskiego, liczące 1400 ludzi, wkroczywszy z Mazowieckiego w Kaliskie, stoczyły koło Uniejowa we wsi Niewiesz potyczkę z moskalami. Siły moskiewskie: 2 rotę piechoty, 70 huzarów pułkownika Bremsena, wyprawione na wozach z Uniejowa ku Poddebicom, wpadły w zasadzkę urządzoną przez pułkownika Oborskiego o godz. 7. rano. Po żwawym natarciu strzelców Oborskiego, moskale, nie czując się dosyć silnymi, by stawić czoło, z początku zaczęli się cofać regularnie, następnie uciekli w popłochu aż do wsi Niewiesz, gdzie zabarykadowani, spotkali ścigających silnym rotowym ogniem. O godzinie 2. popołudniu przypuszczono szturm do wsi, strzelców prowadził Włodek; zawzięta obrona moskali, a może nietrafna dyspozycja dowódców spowodowała, że walka trwała do godziny 10. wieczorem, prawie bezowocnie. Po stronie moskiewskiej wprowadzono znaczne straty, ale i powstańcy mieli 30 zabitych i 50 rannych. Zaraz w pierwszym starciu ranieni zostali Oborski i Włodek.

W tym czasie naczelnik kawalerii powiatu rawskiego Władysław Grabowski, widząc koncentrujących się moskali dla uderzenia na oddział Słupskiego, przerwał komunikację na kolei żelaznej pod stacją Rokiciny, spaliwszy do szczytu most na rzeczce Wolborce i dwa mosty z drugiej strony stacji Rokicin ku Rogowu, tudzież poprzerywał i pościagał w znacznej na obie strony Rokicin przestrzeni druty telegraficzne.— Ciężko ranny Oborski, przywieziony 27. (!) 5. do Gór, własności naczelnika powiatu Juliana Wieniawskiego, odstawiony został przez tegoż do Trzemeszna.

25. 5. 63. **Konieczpol**, Kal., ob. piotrkowski; miasto.

Naczelnik siły zbrojnej powiatu piotrkowskiego, Oxiński, otrzymawszy za pośrednictwem pułkownika *Bończy* wiadomości o ruchach moskali z Olkusza i Miechowa w sile 4 kompanii piechoty, 100 kozaków i szwadronu dragonów, wysłał rekonesans w celu zbadania kierunku ruchów sił moskiewskich. Przekonawszy się, że moskale idą na Będziny przez okolice, nie mające warunków do stoczenia walki, cofnął się i zajął Konieczpol w celu wspólnego działania z oddziałem wieluńskim. Tutaj ustawił oddział w szyku bojowym ponad Pilicą, oparłszy się o miasto, a dotykając prawem skrzydłem głównego mostu na Pilicy, lewem podsunął się pod cmentarz miejscowy i kościół, zlecając dowództwo nad lewem skrzydłem naczelnikowi siły zbrojnej powiatu wieluńskiego. Oddział wieluński, pod dowództwem de la Croix, odkomenderowany został do zajęcia tyłów moskalom. O godzinie 4^{1/2}, po starciach rekonesansowych, moskale całą siłą natarli na prawe skrzydło, lecz oddział strzelców, pod dowództwem kapitana Maśniewskiego, przez dwie godziny wytrzymywał napór nieprzyjaciela, tak, iż moskale ostatecznie cofnęły się, słaby tylko utrzymując ogień, a główne siły przerzucili na lewe skrzydło. Wobec tego manewru Oxiński posłał półtora plutonu strzelców, pod dowództwem kapitana Maśniewskiego, lewemu skrzydłu na pomoc, sam zaś przeszedł przez most z pierwszym plutonem strzelców, chcąc ogniem podłużnym szarpać lewe skrzydło nieprzyjacielskie, obronę mostu zostawiając drugiemu plutonowi. Teatr walki przeniósł się na lewe skrzydło, zostające pod dowództwem Litticha. Moskale, po kilkakrotnych bezowocnych atakach, w których znaczne ponieśli straty, rzucili się naraz ku prawemu skrzydłu i brodowi, znajdującemu się w pośrodku, gdzie mimo silnej obrony, przy atakach naraz w kilku miejscach, zdołali wdrzeć się do miasta. Atak na prawe skrzydło kosztował moskali 40 ludzi w zabitych i został odpartym, ponieważ zaś lewe skrzydło skutkiem wejścia moskali do miasta wyparte zostało ze swej pozycji, wysłał Oxiński kosynierów, którym udało się wypędzić moskali z miasta, ale nie za rzekę. Moskale jednak całymi siłami rzucili się znowu ku miastu i opanowali je. Nie chcąc narażać się na nierówną walkę, Oxiński nakazał i skutecznie odwrót na wszystkich punktach w kierunku Złotego Potoku, oddział zaś wieluński, działając na tyłach nieprzyjaciela, kilkakrotnie odbijał ataki dragonów, a po cofnięciu się oddziału piotrkowskiego, również wykonał odwrót. Moskale mieli stracić 146 zabitych i przeszło 100 rannych i cofnęli się do Chrzęstowa. Pod Konieczpołem odznaczył się przede wszystkim rotmistrz Maleszewski, który dowodził kawalerią, i kapitan Maśniewski, który towarzyszył Oxińskiemu od chwili wybuchu powstania i poległ pod Konieczpołem, oraz kapitan Bogusławski.

27. 5. 63. **Kruszyna**, Kal., ob. wieluński; 20 km. wsch. od Częstochowy. (Kłomnice, Janów).

Oxiński z pod Konieczpola ruszywszy w głąb Kaliskiego stanął dnia 27. maja pod Kruszną, zaczepiwszy jeszcze w przechodzie moskali jadących koleją pod Kłomnicami. Ledwie rozłożył się obozem pod Kruszną, gdy zaatakowały go 2 rot piechoty przybyłe z Częstochowy. Po krótkim starciu Oxiński, przeszedłszy Wartę pod Kijowem, zniszczywszy most, podążył w powiat sieradzki.

30. 5. 63. **Grochowy**, Kal., ob. koniński; 7 km pld.-wsch.-pld. od Rychwału. (Gadówek, Grochowiska, Rychwał).

Wskutek rozkazu *Mielęckiego* objął pułkownik *Callier* dowództwo nad połączonym oddziałem *Włodka*, *Oborskiego* i *Szumlańskiego*. W miejsce rannych *Włodka* i *Oborskiego* dowodzili oddziałami ich: pierwszego major *Gruszczynski*, drugiego major *Gałęcki*. Przybywszy do obozu objął *Callier* dowództwo nad całą piechotą, jazdę oddając *Słupskiemu* i zajął się reorganizacją ochotników. Na czele tego zastępu przeprawiwszy się d. 28. maja przez Wartę, stanął *Callier* na krańcu lasu między wsiami *Wakowy* a *Trześniowo*. Stąd wysłał kawalerię pod dowództwem pułkownika *Słupskiego* na zwiady do *Konina*; kawaleria, nie spotkawszy moskali, wróciła do obozu. Nazajutrz *Callier* wyruszył do *Chylina* a 30. maja o 7. godz. z rana do wsi *Grochowy* przez *Rady* i *Grzymiszew*, przed wymarszem odkomenderowawszy porucznika *Okoniewskiego*, dowodzącego 2-gim szwadronem wraz z podporucznikiem *Dąbskim* w stronę *Paprotni*, aby zniszczyli mosty na szosie niedaleko kolonii *Genowefy* położone (oddziałek ten już nie wrócił do *Calliera*). Przeszedłszy wieś *Grochowy* stanął na krawędzi lasu łączącego się z lasami zbierskimi, grudzieckimi, biskupskimi, a zaledwie rozłożył się obozem ukazały się w bliskości wsi *Grochowy* przednie straże moskiewskie. Pułkownik *Słupski* na czele dwóch plutonów jazdy wyruszył na prawe skrzydło dla zbadania nieprzyjacielskich zamiarów. Wtenczas właśnie kozacy i huzarzy rozpoczęli ogień flankowy, a piechota, która postępowała ściśniętą kolumną traktem do *Grochowów*, rozwinęła się w linię frontową pod zasłoną swej kawalerii. *Callier* rozciągnął linię tyralierów z 2. kompanii strzelców poza brzegiem lasu. Kawaleria moskiewska, rażona przez tyralierów polskich, cofnęła się na skrzydła, odstawiając całą swą linię bojową. Korzystając z tego, *Słupski* posunął się naprzód i zajął pozycję pod wiatrakiem na wzgórzu. Kilkunastu ochotników zasłaniało przystęp do folwarku, a 3-cia komp. strzelców i dwa oddziały kosynierów stały na straży przy furgonach. Po trzygodzinnym ogniu *Callier* poprowadził pierwszą kompanię kosynierów do ataku, co widząc, moskale, cofnęli się, zapaliwszy kilka budynków w *Grochowach* i rozłożyli się obozem w lesie pod wsią *Gadówek*. Siły moskali w tej potyczce składały się z 4 kompanii piechoty, szwadronu huzarów i 100 kozaków. — *Callier*, utrzymawszy plac boju i pogrzebawszy poległych, po krótkim wypoczynku udał się w dalszy pochód do *Lipicy*. Powstańcy stracili i w tej walce 25 zabitych, wśród tych ks. *Cieślaka*, drugiego brata ciotecznego ks. *Benwenuty Mańkowskiego*.

31. 5. 63. **Borowiec**, Kal., ob. koniński; 11 km. wsch. od *Chocza*. (*Brudzew*, *Jarantów*, *Cieświna*, *Grodziec*, *Konary*, *Lipica*, *Cesowiec*, *Cetwice*).

Niedaleko *Lipicy* *Callier* rozdzielił swoje siły i zostawił pułkownika *Słupskiego* wraz z dowódcą 3-go oddziału *Szumlańskim* przy furgonach, sam zaś z resztą oddziału nocował w *Konarach*. Nad ranem 31. maja od wsi *Grodziec* ukazał się oddział moskiewski, składający się z 5 komp. piechoty i szwadronu kawalerii i odrazu uderzył na oddział *Słupskiego*, odcinając go od *Calliera*. Wobec cofnięcia się *Słupskiego* wraz z taborem do *Cieświcy*, *Callier* kontrmarszem udał się przez *Holendry* ku *Borowcowi*. Wojsko po 36-godzinnych ciągłych marszach znużone potrzebowało odpoczynku; obawszy przeto bezpieczną pozycję między kilku wzgórzami, ciągnącemi się łańcuchem, wysłał dowódca podjazd po żywność; zanim ten jeszcze powrócił, od *Borowca* wysunął się nowy oddział moskiewski z 4 rot piechoty, szwadronu kawalerii i 2 dział złożony. Pragnąc wyzyskać pozycję, *Callier*, nie czekając napadu, natychmiast sam wykonał atak, lecz w chwili najbardziej stanowczej kosynierzy nie dotrzymali placu i oddział poszedł w rozsypkę. Przy *Callierze* pozostało tylko przeszło 100 ludzi; *Skrzyskiemu* udało się wycofać z kawalerią.

Uchodząc ku Grodźcowi dowiedział się Callier, że siły moskiewskie, zdążające z Częstochowy, Piotrkowa, Kutna, Kłodawy, Łęczycy, Konina i Kalisza, w ilości 2 kompanii piechoty, 6 szwadronów jazdy, kilku secin kozaków oraz 8 dział otoczyły go ze wszystkich stron. Zakopawszy zatem broń rozpuścił oddział, naznaczając punkt zborny. — W potyczce pod Borowcem Callier, ze 600 ludzi, których miał jeszcze 28. maja, tylko 200 prowadził do walki, gdyż oddział Słupskiego wraz z całym taborem oddzielił się był poprzednio.

9. 6. 63. **Ignacew**, Kal., ob. koniński; 8 km. wsch. ptn. wsch. od Slesina. (Kazubek, Ruda, Rudka, Ruszkowskie lasy, Sadlno).

Po rozpuszczeniu niedobitków swego oddziału, otrzymawszy dnia 1. czerwca od *Mieleckiego* rozkaz objęcia w zastępstwie obowiązków naczelnika wojennego woj. mazowieckiego, udał się pułkownik Callier do obozu *Raczkowskiego*, aby tam założyć swoją główną kwaterę. Zorganizowany przez Calliera oddział *Raczkowskiego*, po włączeniu doń dnia 7. 6. kolumny ruchomej po *Lipińskim*, liczył 2 kompanie piechoty po 110 ludzi, 2 oddziały kosynierów 148 ludzi, 2 plutony kawalerii razem 80, i kolumnę ruchomą 50 koni pod dowództwem *Skrzyńskiego*. Kolumna ta miała polecone ciągłe krążenie w promieniu 2 mil od obozu i informowanie o ruchach nieprzyjaciela.

Dnia 8. czerwca zawiadomiono o zbliżaniu się nieprzyjaciela z trzech stron, a następnego dnia rano, że moskale zajmują stanowisko w Osieńcinach, Lubrańcu i w Świerczynie pod Izbicą. Ruszono więc w południe w stronę Ruszkowa — a o 5. po południu zajął Callier stanowisko przy osadzie Ruda. Wkrótce pikiety dały znać, że nieprzyjaciel postępuje od strony Konina w sile 2 rot piechoty i 120 huzarów z kozakami. Oddział powstańczy, z wyjątkiem 40 jazdy wraz z furgonami, które w tej chwili zemknęły i zatrzymały się dopiero koło Slesina, ruszył w kierunku strzałów forpocztowych.

Nie czekając ataku nieprzyjaciela, strzelcy i kosynierzy, dowodzeni przez Calliera i *Raczkowskiego*, uderzyli na moskali. Natarcie było śmiałe i tak silne, iż nieprzyjaciel zmuszony był cofnąć się. Ścigano moskali 3 kilometry aż do Ignacewa, gdzie oparli się i zabarykadowali w chałupach. Strzelcy pod wyłącznem dowództwem *Raczkowskiego* zdobyli chałupy, drugie zaś, po większej części zabarykadowane, spalili. Rozbitych zupełnie moskali ścigało lewe skrzydło *Raczkowskiego*, acz nieskutecznie, aż do Olszynek za Rudą, prawe zaś dowodzone przez Calliera, gnało jazdę moskiewską. Walka trwała do godziny 1/9. i w tym czasie oddział znalazł się przy mogiłach pomordowanych w pierwszej bitwie pod Ignacewem, a wspomnienie owej walki wzmogło w powstańcach zapał i chęć odwetu. Rezultatem tej zwycięskiej rozprawy było po stronie polskiej 10 rannych i 4 zabitych, po stronie moskiewskiej przeszło 70 zabitych, rannych i spalonych. Nelidow, który od Ruszkowa spieszył na pomoc rozgromionej kolumnie, przybył na plac boju za późno, zatrzymany skutecznie przez *Skrzyńskiego*.

W czasie walki pod Ignacewem w pobliżu znajdował się pułkownik *Matuszewicz*. Ten, mylnie poinformowany przez niejakiego *Kozickiego* (po bitwie za rzekome uciekinierstwo i rozgłaszanie fałszywych wieści powieszonego przez Calliera we Wilczynie) o rozbiciu Calliera, nie chcąc narażać swej garstki na takiż los, ruszył w inną stronę.

10. 6. 63. **Kleczew**, Kal., ob. koniński; miasto. (Jabłonna, Komorów, Ruszkowskie lasy, Slesin, Kopanica, Lubierz).

Mimo rozbicia nieprzyjaciela pod Ignacewem Callier i *Raczkowski* nie mogli pozostać w okolicy wobec przewagi liczebnej moskali, z trzech stron ich otaczających: w Sadlnie już stał Nelidow z 5-ma rotami i 2-ma działami, od

Łączny zaś szło 7 rot z 5-ma działami. Oddziały więc powstańcze ruszyły ku Kleczewu.

Przeszedłszy przez Kleczew, oddziały Calliera i Raczkowskiego zajęły pozycję na wzgórzach w rzadkim lesie naprzeciw wsi Jabłonny i Komorowa. O godzinie 5. po południu d. 10. czerwca dwie salwy armatnie postępujących od Komorowa moskali dały hasło do boju. Lewe skrzydło powstańcze pod dowództwem pułkownika Raczkowskiego, a prawe pod majorem Gruszczyńskim, przyjęły nieprzyjaciela gęstym ogniem krzyżowym, tak, iż ten po godzinnym boju zmuszony był cofać się, ścigany na krótkiej przestrzeni przez lewe i prawe skrzydło. O godz. 8. wieczorem zwycięstwo byłoby zupełnem, gdy major Mierzyński doniósł, iż nowy oddział nieprzyjacielski zbliża się od strony Kazimierza. Natychmiast został odkomenderowany Gruszczyński z częścią prawego skrzydła swojej kompanii do wstrzymania pierwszego naporu nieprzyjaciela, a Callier uszykowany środek i prawe skrzydło, doprowadził je znów do placu boju. Pułkownikowi Raczkowskiemu z połową prawego skrzydła została w tej chwili obrona tyłów. Jednocześnie z wprowadzeniem w bój nowej linii, moskale całą siłą uderzyli na pozycję, z których uprzednio wyparci zostali, a Raczkowski, nie mogąc oprzeć się przeważającym siłom nieprzyjaciela, zmuszony był do ustąpienia. Cofnięcie się oddziału majora Gruszczyńskiego, sprawiło ogólne zamieszanie, którego następstwem musiał być nakaz odwrotu. Dzięki waleczności pułkownika Raczkowskiego, który do ostatniej chwili bronił odwrotu i z zadziwiającem męstwem wytrzymywał ataki kawaleryi i ogień kartaczowy, Callier sformował cały oddział do odwrotu, który nastąpił w kierunku Slesina ku lasom ruszkowskim.

Przed świtem 11. czerwca stanął Callier w Ruszkowie, mając tylko 40 strzelców, tyluż kosynierów i kawaleryi; stąd odesłał jazdę do *Skrzyńskiego*, strzelców zaś i kosynierów rozpuścił na trzydniowy urlop, zachowując broń. Furgony przed rozpoczęciem walki jeszcze oddane Andrzejowi *Boguszowi*, który miał z nimi pójść ku Kazimierzowi, po większej części dostały się na miejsce, atoli rotmistrz *Janowski*, znający konwojować bagaże, przepadł gdzieś z całym swoim plutonem.

Pomiędzy rannymi pod Kleczewem znajdował się mężny major Henryk Mierzyński, oficer z 1831 r., znany pod nazwą „dziadusia kujawskiego”; prócz niego i rannego Raczkowskiego odznaczyli się tu i pod Ignacem Swiderski Mikołaj włościanin kujawski, adjutanci Markiewicz Antoni i Franciszek Dąbski, dalej Jurkowski oraz dowódca drugiej kompanii strzelców Kranich, Niemiec rodowity, który poległ.

W tym czasie prócz Calliera, żaden inny oddział nie działał w tej okolicy, zwłaszcza, że major Michał Zieliński, któremu Callier polecił organizowanie oddziału w okolicy Kazimierza, napotkał na trudności ze strony władz cywilnych.

15. 6. 63. **Warta**, Kal., ob. kaliski; miasto.

Oddział żandarmeryi narodowej stał się pomyślnie z objeszczykami pod Wartą.

15. 6. 63. **Lutułów**, Kal., ob. wieluński; 14 km. pld.-zch. od Złoczewa. (Sutałów, Klonów, Augustowo).

W lasach węglewskich formował się oddziałek powstańczy. Przeciw niemu wyruszyły dwie kolumny moskiewskie, mianowicie pułkownika Tarasenkowa z Kalisza w sile 3 rot piechoty i 1 szwadronu jazdy z 4 działami, oraz pułkownika Pomarancowa z Wielunia: 4 rot piechoty, 50 kozaków i 30 objeszczyków. Oddziałek powstańczy dnia 14. czerwca, cofając się z Węglewic przed Tarasenkowem, cofnął się do Lutulowa. Po południu dnia następnego moskale zbliżyli się na strzał karabinowy pod obóz znużonego oddziału. Wtedy powstańcy rozdzielili się na dwie części: garść z Tatarzem na czele, mając po 5 naboju na żołnierza, postanowiła przebić się i ratować w ten sposób broń i ludzi. Jakoteż Tatar, rotowym

ogniem przywitawszy otaczającą już prawe skrzydło konnicę moskiewską, otworzył sobie przejście i przerznął się w głąb lasu.

Na miejscu pozostał Korytyński ze 120 ludźmi, głównie kosynierami, mając przeciw sobie 7 rot piechoty z 4 działami i jazdą. Korytyński rzucił się na szeregi moskiewskie, ale opór wszelki wobec dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela był niepodobieństwem. Część oddziału, rzuciwszy broń, prosiła o pardon. Odpowiedź oficerów dowodzących tłuszcza moskali była: wyciąć w pień.

Na placu boju, raczej rzezi, zostawili moskale 64 zamordowanych i 46 strasznie poranionych powstańców, 4 wzięli do niewoli. Tak zabitych, jak rannych obdarto do naga. Ani jeden z trupów i rannych nie miał mniej niż 4 rany, nie licząc postrzałowych; u wszystkich były znaki uderzeń kolbami, wielu miało gardła poderzniete. Z rannych, przeniesionych do dworu p. Taczanowskiej, w pierwszych czterdziestu godzinach 11 zmarło, wśród nich był Korytyński. Między poległymi znajdował się jeden z Unrugów.

Zniesiony oddziałek składał się z włościan i mieszczan małych miasteczek.

Pogrzeb pomordowanych odbył się przy licznym udziale włościan okolicznych i asystencyi 40 księży.

18. 6. 63. **Giżyce**, Kal., ob. wieluński; 26 km. pld. od Kalisza. (Grabów).

Powstańcy wyparli oddziałek objeszczyków na terytoryum pruskie w okolicy Grabowa.

22. 6. 63. **Widawa**, Kal., ob. sieradzki; miasto. (Rudawa).

W początku czerwca wyruszył generał Taczanowski z Kosowa na czele 200 ułanów, których także zorganizował, powiększając po drodze hufiec swój oddziałkami jazdy z powiatów: kaliskiego, sieradzkiego, szadkowskiego i wieluńskiego. Unikając spotkań, niepokoił Taczanowski bezustannie moskali, niszcząc magazyny wojskowe, przejmując gońców i znosząc pomniejsze patrole moskiewskie. W jednym z takich starć poległ pod Widawą Burzyński.

24. 6. 63. **Koło**, Kal., ob. koniński; miasto.

Pod Kołem spotkali się powstańcy pomyślnie z moskalami, którzy mieli stracić 15 ludzi.

24. 6. 63. **Radomsk**, Kal., ob. piotrkowski; miasto.

Mały oddział strzelców konnych z sieradzkiego powiatu uderzył na 80-ciu piechoty moskiewskiej, konwojującej pociąg jadący z Warszawy do Granicy, zatrzymany za Radomskiem przez wyjęcie szyn. Prócz lokomotywy jeden wagon wiozący żołnierzy został zgruchotany, a równocześnie nadbiegająca jazda rozpoczęła ogień do wysiadającej piechoty moskiewskiej, z której padło 4 zabitych i 4 rannych, a z polskiej strony zraniono 2 jeźdźców. Gdy piechota uszykowała się za wagonami, powstańcy nie mogąc jej stamtąd wyprzeć, odstąpili, a moskale wzięli jednego do niewoli, który padł z koniem zabitym, a którego miano za poległego.

28. 6. 63. **Trzepnica**, Kal., ob. piotrkowski; 22 km. pld. od Piotrkowa.

Uchodząc z Przedborza stanął Oxiński w południe dnia 28. czerwca w Trzepnicy w zamiarze ugotowania obiadu. Zaledwie się jednak zatrzymał, ukazał się nieprzyjaciel. Oxiński wysłał przeciw niemu pierwszy batalion piechoty, który rozsypawszy się w tyraliery między opłotkami, miał wstrzymać pochód moskali. Batalion ów, prażony kartaczami i salwami karabinowymi, po godzinnym boju począł cofać się wolno i w porządku ku oddziałowi, z którym połączył się nad wieczorem; moskale zaś zatrzymali się w Trzepnicy.

1. 7. 63. **Warta**, Kal., ob. kaliski; miasto. (Dobra).

Oddział kawalerii sieradzko-wieluńskiej, podobno do 250 koni, pod dowództwem Rembowskiego, zniósłszy patrol kozacki z 25 ludzi, wszedł do do Warty. Atoli, wobec zbliżania się kolumny moskiewskiej, powstańcy opuścili miasto, do którego moskale dali kilkanaście strzałów armatnich, uszkodzili kilka domów, zabili dwóch mieszkańców i jednego zranili.

2. 7. 63. **Gościeńczyk**, Kal., ob. koniński; 14 km. pñ.-zch. od Kleczewa. (Kleczew).

Drobny oddział przeważnie jazdy moskiewskiej około 40 ludzi liczący, wyparty z Gościeńczyka, przeszedł kordon i schronił się do Powidza, skąd po półgodzinnym odpoczynku ruszył do Strzałkowa, gdzie przyłączył się do niego przegnany ze Słupcy patrol.

3. 7. 63. **Piotrowice**, Kal., ob. koniński; 20 km. zch.-płd.-zch. od Kleczewa. (Słupca, Strzałkowo).

Dnia 3. lipca o godz. 7. rano wysłany ze Słupcy patrol 30 kozaków przegnany został między Piotrowicami a Słomczykami bez wystrzału na stronę pruską i schronił się do Strzałkowa, skąd oba oddziały t. j. ten oraz przybyły z Powidza, z bronią w ręku odprowadzone zostały tegoż dnia przez dragonów pruskich do Królestwa.

3. 7. 63. **Kaszewice**, Kal., ob. piotrkowski; 10 km. płd.-zch. od Bełchatowa. (Koszewice).

Oddziałek 60 koni po Oxińskim, dowodzony przez majora Litticha, stanął dnia 3. lipca w Kaszewicach. Na wiadomość o zbliżaniu się pół seciny kozaków z komendy Kadena, pod dowództwem setnika Krinkowa, wyruszył Littich o wiorstę przed wieś i zaatakowawszy kozaków, rozproszył zupełnie, zabierając im 1 furgon, 12 lanc, 3 janczarki i 5 koni. Sześciu kozaków zabitych oraz ciężko ranny oficer zostali na placu.

4. 7. 63. **Chorzenice**, Kal., ob. piotrkowski; 21 km. płd.-wsch.-płd. od Bełchatowa. (Bełchatów, Charzewice, Korszewice).

Rozpędziwszy kozaków pod Kaszewicami, ruszył Littich przez Wołę Grzymałińską i Łękińsko do Chorzenic. Tymczasem niedobitki Krinkowa, połączwszy się ze seciną porucznika Fiodorowa, ruszyli w pościg za oddziałkiem i wpadli niespodzianie na oddział obozujący w Chorzenicach. Powstańcy nie zdążywszy nawet sformować się, rozpierzchli się, tracąc 6 zabitych i 10 rannych, między nimi porąbanego śmiertelnie rotmistrza Romana Bocheńskiego. Littichowi z garstką ludzi udało się ująć cało.

7. 7. 63. **Nowa Wieś**, Kal., ob. koniński; 10 km. zch. od Kazimierza.

Po dłuższym marszu oddział 50 koni żandarmeryi narodowej przybył do Nowej Wsi i rozłożył się w podwórzu, by odpocząć. Tutaj zaatakował go niespodzianie major Trautfetter, dowodzący 22 objeszczykami i pół szwadronem huzaarów. Zaskoczona garstka zerwała się i przerznęła przez nieprzyjaciela, a ściganą, po dwakroć w porządku zawróciwszy, uderzyła na moskali, wstrzymując ich zapędy, poczem znikła pod Rudawnicami w lasach kazimierzowskich, straciwszy 3 zabitych i 6 rannych. Moskale 12 pochwytyanych w okolicy przywieźli do Konina jako jeńców.

12. 7. 63. **Zagórow**, Kal., ob. koniński; miasto. (Łądzki klasztor, Łąd, Łądek, Kowalewo, Wola Łądzka, Turek, Chocz, Łądzki klasztor).

Przebiegając ze swoim oddziałem Kaliskie stanął Taczanowski w 480 jazdy dnia 10. lipca w Choczu, gdzie nazajutrz złączyło się z nim jeszcze 130 jazdy. Aby rozbić kawalerię powstańczą, kilka kolumn maszerowało na Chocz: jedna kolumna posuwała się od Kalisza, druga silniejsza pod dowództwem Kostandy szła od Konina. Rozpoczął więc Taczanowski 11. lipca wieczorem odwrót ku Zagórowu, gdzie tylna straż oddziału, dowodzona przez Matuszewicza, zaatakowana została przez Kostandę, mającego 1 pluton saperów, 1 rotę piechoty, 14 strzelców, 2 szwadrony huzarów i 1 pluton artylerii. Matuszewicz poniósł tutaj znaczne straty, umożliwił jednak reszcie oddziału przebycie Warty. Taczanowski przeszedłszy most, zajął silną pozycję w ogrodach i zabudowaniach klasztoru łądzkiego, aby wstrzymać moskali w przeprawie przez rzekę. Jazda moskiewska, wstrzymana gęstym ogniem, straciła 25 ludzi, ale moskale nie przestawali szturmować. Przez pół godziny flankierzy wytrzymywali napór przeciwnika. Gdy jednak nadeszła Kostandzie w pomoc druga część kolumny, którą pod dowództwem Moskwina wysłał był do Chocza, i gdy piechota z artylerią zaczęły przeprawiać się przez Wartę, Taczanowski rozpoczął odwrót, znowu kryty przez jazdę konińską Matuszewicza, który pod Zagórowem stracił walecznego oficera Czermińskiego.

13. 7. 63. **Kłeczew**, Kal., ob. koniński; miasto.

Ścigany przez moskali z Łądu, oddział Taczanowskiego, cofając się w lasy kazimierzowskie przez Kowalewo, Cienin i Przyjną, rozdzielił się na 2 części, a złączywszy się znowu między Kłeczewem a Powidzem, ponownie startł się następnego dnia z piechotą i artylerią moskiewską.

15. 7. 63. **Ruda Wieczyńska**, Kal., ob. koniński; 16 km. pld.-zch. od Zagórowa. (Ruda Wenecka, Pyzdry, Łądek).

W nocy z 14. na 15. lipca wyruszył z okolic Miłosławia Ganiery na czele silnego oddziału, aby pod Pyzdrami wkroczyć do Królestwa. Przed kordonem jeszcze wpadłszy w zasadzkę pruską, oddział poszedł w rozsypkę, a część tylko zdołała wkroczyć w Kaliskie, mianowicie 40 strzelców, uzbrojonych we wyborowe karabiny, ale nie zaopatrzone w naboje, stanowiących awangardę oddziału, a dowodzonych przez Francuza Henryka Soudeixa, dowódcę kosynierów. Soudeix, przeszedłszy kordon między Cieśłami a Pyzdrami, a okrążywszy miasto i przeszedłszy przez Wartę pod Tarnową, łącząc ze sobą jeszcze około 60 piechoty różnych oddziałków, przebywających nad kordonem, ruszył w lasy zagórowskie. Tutaj spotkał się Soudeix z 38 jazdy Ganiera, która nie wiedząc o rozbiciu oddziału, szła w głąb kraju. Moskale powziawszy wiadomość o nieszczęśliwej wyprawie, ruszyli w pościg za oddziałkiem, który wobec tego we Wronowie rozdzielił się w zamiarze powrotu dwiema drogami do Księstwa. Jazda ruszyła ku Zagórowu, gdzie przeszła Wartę, a uchodząc do zaboru pruskiego, rozpieczęła się, chociaż bez strat.

Inny los spotkał piechotę Soudeixa. Cofającą się w Rudzie Wieczyńskiej dopadła kolumna kapitana Schwindta. Pierwsze dwa wozy (gdyż powstańcy uchodzili na podwodach), na których znajdował się dowódzca, wyprzedzające znacznie resztę, nie zdołały się już wycofać, i ledwo z nich powstańcy zdołali zeskoczyć i ukryć się w kukurudzy i owsie. Część z nich zdołała się ratować ucieczką, drudzy poległi, a między nimi Soudeix; otrzymawszy 22 pchnięć i odarty zupełnie z munduru, rzucony został przez moskali w kałużę. Czterech ukrytych w kukurudzy uszło, niemniej następne wozy, poległo zaś prócz dowódcy 9, a 1 był ranny. Po odejściu moskali zebrano ciała pomordowanych i pochowano dnia 17. lipca w Szymanowicach.

19. 7. 63. **Kurek**, Kal., ob. sieradzki; 12 km. pld. od Błaszek. (Sieradz, Błaszki, Turek).

Z Konińskiego ruszył *Taczanowski* na południe, a wzmocniony po drodze jeszcze nowym oddziałem 50 jazdy, rozłożył się obozem dnia 18. lipca w Wojślawicach, gdzie tejże nocy przybył doń *Callier* po instrukcye. Następnego dnia część jazdy *Taczanowskiego* starła się z moskalami pod wsią Kurkiem i zmusiła ich do odwrotu.

2. 8. 63. **Chocz**, Kl., ob. kaliski; miasto.

W pierwszych dnia sierpnia oddziałek powstańców zabrał do niewoli placówkę rosyjską w Choczcu z kilkunastu ludzi złożoną, którą rozbiorwszy, wypuścił.

13. 8. 63. **Wilczyn**, Kal., ob. koniński; miasto.

W okolicy Wilczyna kolumna majora Moskwina spotkała oddział, podobno 100 powstańców, przeważnie studentów poznańskich. Powstańcy rozsypali się w lesie, ścigani z niewielkim skutkiem przez nieprzyjaciela, który zabawiwszy i zraniwszy rzekomo wielu, nikogo nie wziął do niewoli, a broń zdobył tylko kilka sztuk.

14. 8. 63. **Koło**, Kal., ob. koniński; miasto.

Podczas, gdy powstańcy wywabili wojsko z Koła i uchodzili ku Sompolnu, inny oddziałek zaczajony z przeciwnej strony miasta, wpadł do opuszczonego przez nieprzyjaciela Koła, rozbił tam w małej liczbie będących moskali i umknął, zabrawszy pozostawione bez opieki bagaże, t. j. broń i amunicję.

15. 8. 63. **Zielęcice**, Kal., ob. sieradzki; 4 km. pld.-zch. od Łaska. (Łask, Zduńska Wola).

Opuściwszy Wojślawice skierował się *Taczanowski* na zachód i dnia 21. lipca stanął w Giżycach, nad kordonem; w dalszym pochodzie z rosnącym wciąż oddziałem, dnia 2. sierpnia stanął w Strzelcu pod Pajęcznem. W pierwszej połowie sierpnia miał już *Taczanowski* przeszło 1000 dobrze uzbrojonych ułanów, z którymi 10. 8. obozował w Sulimowie. Nazajutrz podzieliwszy oddział na dwie części pod dowództwem pułkownika *Matuszewicza* i *Słupskiego*, ruszył ku Rychwałowi. Nie mając piechoty, unikał *Taczanowski* starć z moskalami, mimo to niekiedy musiał ścierać się z nieprzyjacielem. Tak dnia 15. sierpnia przednia straż oddziału zaatakowała jazdę majora *Stepanowa*, dążącego z dwiema rotami i 70 kozakami do Szadka. Powstańcy zabawiwszy moskali 2 ludzi i zraniwszy 5, samy mając 3 rannych, ruszyli w dalszy pochód nim nadeszła piechota nieprzyjacielska.

20. 8. 63. **Turek**, Kal., ob. kaliski; miasto.

W Konińskim organizował *Bąkowski* powstańców, których poduczywszy doprowadzał do *Taczanowskiego*. Mając już 90 ochotników, w tem wielu Poznaniaków, oraz kilku Niemców, Francuzów i Węgrów, zdążając do *Taczanowskiego*, od Słupcy już ścigany przez znaczny oddział nieprzyjacielski, starł się z nim w okolicy Turka, tracąc we walce przez 3 dni powtarzanej 7-miu zabitych i 13 rannych.

20. 8. 63. **Czepów**, Kal., ob. kaliski; 6 km. ptn. od Uniejowa. (Borek, Czepów, Turek).

Cofnawszy się z pod Fulek do Chodaków, a stamtąd zwróciwszy się na północ do Czepowa, znowu ujrzał za sobą *Parczewski* jazdę moskiewską, dowodzoną przez poruczników *Grabbego* i *Grottena*. *Parczewski* stawiał opór w Czepowie i cofając się jeszcze raz w Borku, ale ostatecznie zmuszony był przejść

Wartę pod Lekaszynem, mając 5 ranionych w tej utarczce i 1 zabitego: Michałowicza. W potyczce tej Parczewski tylko dzięki poświęceniu się ośmastoletniego Konicza uszedł niewoli.

21. 8. 63. **Pęcherzewek**, Kal., ob. kaliski; 7 km. płn.-wsch. od Turka. (Dobra).

Przeszedłszy Wartę, Parczewski pod Pęcherzewkiem starł się ponownie z Grottenem i Grabbem. Zmęczony dwudniową rejteradą oddział zmuszony był przyjąć bój krwawy w którym stracił 29 zabitych i rannych. Ale i po stronie przeciwnej straty były niemałe, a wśród rannych znajdowali się obaj dowódcy.

Parczewski z rozbitkami krążąc w okolicy Dobrej i Turka połączył się z *Taczanowskim*.

22. 8. 63. **Złoczew**, Kal., ob. sieradzki; 22 km. pld.-zch.-pld. od Sieradza.

W dalszym pochodzie starł się jeden z oddziałów *Taczanowskiego* w okolicy Złoczewa z kolumną wysłaną z Kalisza, dowodzoną przez podpułkownika Gesankowa. *Taczanowski* straciwszy 5 ludzi ruszył dalej nie czekając nadejścia piechoty moskiewskiej.

23. 8. 63. **Poprężnik**, Kal., ob. kaliski; 8 km. płn.-zch. od Warty. (Cielce, Równa, Błaszki, Socha, Stabierów, Strzałków).

Nie mogąc utrzymać się w okolicy Turka, rzucił się Bąkowski ze zmniejszonym o 20 koni oddziałem na południe i stanął w Strzałkowie. Tutaj zaatakowali go kozacy z huzarami w liczbie 250 koni, wsparci piechotą z Sieradza. Uchodząc przed moskalami, przy Poprężniku stawili powstańcy opór i ze stratą 3 ludzi uchodzili do Sochy, gdzie w ponownym starciu poległo 4 powstańców. Party przeważającymi siłami nieprzyjaciela, ostatnią i to najgorętszą walkę stoczył oddziałek o 2 mile na południe pod Równą (4 km. pld.-wsch. od Błazsek). Tutaj jeszcze 4 poległo, resztę 64 sformowawszy doprowadził Bąkowski do *Taczanowskiego* nieścigany już przez nieprzyjaciela. Wśród ciał okrutnie porąbanych rozpoznano Artakserksesa Pągowskiego, byłego ucznia Szkoły Głównej i Trampczyńskiego.

26. 8. 63. **Sędziejowice**, Kal., ob. sieradzki; 12 km. pld.-zch. od Łaska. (Łask, Sędzichów, Zduńska Wola, Szczerczów, Radomsk).

Przeciw *Taczanowskiemu*, z którym połączył się uchodzący przed ciągłym pościgiem oddziałek Bąkowski, koncentrowały się znaczne siły moskiewskie. Wśród tych był oddziałek ochotników, składający się z kwiatu młodzieży moskiewskiej, dowodzony przez porucznika Grabbego. Partyzanci owi moskiewscy, zapędziwszy się w pościgu za Bąkowskim, wpadli do Sędziejowic, gdzie stał obozem *Taczanowski* i tu po dzielnej obronie zostali doszczętnie zniesieni. Z 37 moskali ocalało tylko 4, którzy ranni dostali się do niewoli, mianowicie oficerowie Witmejer i książę Urusow oraz 2 szeregowych, reszta 33 poległa, między nimi von Grabbe.

28. 8. 63. **Borówno**, Kal., ob. wieluński; 18 km. płn.-wsch. od Częstochowy. (Brzeźnica).

Oddziały trzech powiatów województwa kaliskiego pod dowództwem pułkownika Kopernickiego, połączywszy się ostatecznie w Rząśni w ogólnej liczbie 260 strzelców i 142 kosynierów, zeszły się tutaj z idącymi od Sędziejowic na Częstochowę I. i II. pułkiem ułanów, w sile 640 koni *Taczanowskiego*. Połączone siły pomaszerowały wspólnie dnia 28. sierpnia do Borówna. Pierwszy pułk ułanów idąc z *Taczanowskim* o 2 godziny marszu przed resztą oddziału, wszedł pierwszy do Borówna, gdzie zastał 40 kozaków, którymi wsku-

tek niedbałego ataku ujsć pozwolono do Częstochowy z 1 tylko zabitym i 1 rannym.

29. 8. 63. **Nieznanice**, Kal., ob. wieluński; 19 km. pñ.-wsch. od Częstochowy. (Baby, Borowno, Jackowo, Gidle, Kruszyna, Lgota, Witkowice, Zdrowa, Koniecpol).

Generał Taczanowski, będąc pewnym, że przepędzeni ze wsi kozacy zawiadomią konsystującą w Częstochowie załogę o pochodzie wojsk powstańczych, ruszył o godzinie 2. rano z Borówna ku Koniecpolowi na Skrzydłów. Przeszedłszy przez las o godz. 3. rano spostrzeżono pod Witkowicami z pod lasu wyjeżdżających flankierów kozackich i za nimi kolumny piechoty. Taczanowski wysłał flankierów i kazał szwadronom I. pułku rozwinąć się i stanąć w szyku bojowym, a niebawem nadchodząca piechota i jeden szwadron 2-go pułku zbliżyły się i zajęły również wyznaczone stanowiska. Mniej więcej w trzy kwadransy po wymianie strzałów tak się zrobiło ciemno, że niepodobna było ani rozpoznać pozycji ani siły nieprzyjaciela. Skoro tylko zaszwiłało, szwadrony obu pułków zaczęły się cofać za Nieznanice i nie zatrzymując się, ruszyły dalej drobnym kłusem do Zdrowej. Flankierów zastąpili tyralierzy pierwszej kompanii strzelców, których rozwinął Kopernicki pod Nieznanicami. Moskale zajęli część Witkowic i krzaki naprzeciw Nieznanic silnym łańcuchem tyralierów z dwóch kompanii wystanych; wtedy kolumny piechoty powstańczej cofnęły się ku Nieznanicom pod osłoną tyralierów, którzy do 5-tej godziny powstrzymywali nacisk kawalerii i piechoty nieprzyjacielskiej.

O godzinie 5. rano zajął Kopernicki Nieznanice, pomieściwszy dwie kompanie strzelców przy krańcowych budynkach u wejścia, a kosynierów i 3-cią kompanię strzelców jako rezerwę we wsi, tyralierów 1-szej kompanii zaś cofnął ku wsi. Moskale blisko dwie godziny ostrzeliwali oddział ogniem tyralierskim bez żadnej dla szeregów powstańczych szkody. Część łańcucha nieprzyjacielskiego zbliżyła się na 400 kroków do lewego skrzydła powstańczego; wtedy Kopernicki wziął jedną kompanię kosynierów, aby ich odpędzić; kosynierzy przeszli ulicę, lecz zatrzymali się i nie chcieli iść dalej; na szczęście, część łańcucha nieprzyjacielskiego, posłyszawszy okrzyk „hura“ i ujrawszy kosynierów, cofnęła się na linię do lewego swego skrzydła. Niebawem naprzeciw prawego skrzydła powstańczego pokazały się 2 kompanie piechoty z 2-ma działami, z Częstochowy idące, i nowym łańcuchem tyralierów poczęły oskrzydlać wieś; kosynierzy, posłyszawszy strzały armatnie, spieszenie zaczęli się cofać, kawaleria zaś kłusem uciekła ku Zdrowej, z wyjątkiem I. szwadronu, pułku 2-go, będącego pod dowództwem pułkownika Słupskiego o. Wobec takiego obrotu sprawy Kopernicki cofnął strzelców, którzy odstrzeliwując się, cofali się w porządku, atoli kosynierzy za przykładem kawalerii, zaczęli uciekać w popłochu i niepodobieństwem było zatrzymać ich.

Między Nieznanicami a Zdrową było wysokie wzgórze z cegielnią; chcąc się utrzymać na tej pozycji, starał się Kopernicki powstrzymać uciekających za kosynierami strzelców, co mu się częściowo udało; tymi powstrzymanymi w ucieczce strzelcami zajął wzgórze i cegielnię, lecz strzelcy ci, widząc ogólną ucieczkę, wnet opuścili pozycję i za drugimi rzucili się do ucieczki. Tyralierzy moskiewscy następując w ślad, zajęli Nieznanice, a później opuszczone wzgórze. Strzelcy w ucieczce zajęli w dole położony folwark Zdrową i tam jeszcze długi czas powstrzymywali napór piechoty moskiewskiej.

Widząc, że strzelcy pozostają bez żadnej pomocy, gdyż konnica znikła już była z oczu, rozkazał Kopernicki pułkownikowi Słupskiemu udać się za Taczanowskim, sam zaś zatrzymał przy sobie tylko 3-ci szwadron I-go pułku pod dowództwem Matuszewicza, który jak mógł trzymał się koło folwarku Baby.

Zapalona stodoła w Zdrowej, ucieczka kosynierów i bezład nią spowodowany, zmusił Kopernickiego do cofnięcia strzelców do Bab, gdyż sądził, że uda mu się powstrzymać uciekających. Przy odwrocie między Babami a Jackowem, od strony Kruszyny ku lewemu skrzydłu powstańczeniu, ukazała się szybko nadciągająca jazda nieprzyjacielska złożona ze szwadronu huzarów, szwadronu dragonów i kilkudziesięciu kozaków liniowych; jednocześnie z tejże strony padło kilka strzałów działowych i rac, a za kawaleryą widać było kilka kolumn piechoty. Trzeci szwadron jazdy, dotąd powstrzymywany przez Matuszewicza, zaczął uciekać ku Lgocie, a kosynierzy i strzelcy poszli za jego przykładem. Ścigani zawzięcie powstanczy, rzucając broń i rąbani bez miłosierdzia przez moskali, zupełnie zostali rozbici. Z całej jazdy około 300 koni z Taczanowskim i Słupskim dotarło do Dubic niedaleko Brzeźnicy, piechota zaś rozbiegła się. Przeszło 60 poległo, a raczej było zarąbanych w tej bitwie, rannych mieli Polacy do 100, do niewoli dostało się 52, ponadto zabrali moskale furgony.

Po tej klęsce Taczanowski opuścił kraj.

11. 9. 63. **Lutomiersk**, Kal., ob. sieradzki; miasto. (Łask).

Pułkownik Matuszewicz, zebrawszy część rozbitków z pod Dalikowa (p. t.), ucierał się pomyślnie w okolicy Lutomierska z 3 rotami piechoty, 2 szwadronami huzarów z 2 działami.

18. 9. 63. **Sieradz**, Kal., ob. sieradzki; miasto.

Rotmistrz Miśkiewicz zaalarmował załogę moskiewską w Sieradzu i zabrał 7 moskali. Po jego odejściu moskale, wyszedłszy z miasta, strzelali z dział w kierunku, w którym odeszli powstańcy.

21. 9. 63. **Kościelna Wieś**, Kal., ob. kaliski; 7 km. pñ.-zch. od Kalisza. (Wieś Kościelna).

Nad kordonem koło Kościelnej Wsi oddziałek polski spotkał się z patroliem kozackim, który straciwszy podobno 5 ludzi, uszedł przed pościgiem.

28. 9. 63. **Dzbów**, Kal., ob. wieluński; 8 km. pñd.-zch.-pñd. od Częstochowy.

We wrześniu rozdali moskale 12 chłopom z Dzbowa pod Częstochową 12 sztuk broni z poleceniem napadania na powstańców. Porucznik Kraszewski z oddziałem 60 ludzi otrzymał rozkaz 28. września odebrania broni i ukarania winnych. Dwóch chłopów, broniących się z chałup przez okna bronią palną, zostało zabitych, czterech powieszonych, a reszta ułaskawiona. Ci złożyli przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu, a jeden, wstąpiwszy natychmiast w szeregi powstańcze, poległ niebawem pod Kocinem (p. t.).

27. 9. 63. **Skęczniew**, Kal., ob. kaliski; 7 km. pñd.-wsch. od Dobry. (Miłkowie).

Na czele 2 rot piechoty z 2 działami i 60 kozakami wyruszył Kondrateńko z Kalisza w kierunku Koła, wysyłając w marszu kozaków na rekonesans. Kozacy ci starli się z plutonem flankierów pod dowództwem porucznika Błażeja Kowalskiego z kolumny Słupskiego. Ścigani na przestrzeni pół mili kozacy, straciwszy 8 rannych, 3 zabitych oraz 1 konia, połączyli się z Kondrateńką. Kowalski miał tylko 1 konia zabitego.

29. 9. 63. **Majaczewice**, Kal., ob. sieradzki; 8 km. zch. od Widawy.

Oddział moskali wysłany z Sieradza na egzekucję podatków, dwa dni plądrował we wsi Majaczewicach. Dopiero pod wieczór podsunęli się żołnierze z małego pieszego oddziału, działającego w okolicy i zabiwszy 2 żołnierzy, stojących na pikiecie, przepłoszyli plądrujących.

30. 9. 63. **Kazimierz**, Kal., ob. koniński; miasto.

W okolicy Kazimierza stoczono małą utarczkę, w której garstka powstańców z dowódcą na czele, by ocalić resztę świezo organizującego się oddziału, po zaciętej walce z moskalami wysłanymi z Konina, legła na placu, uratowawszy główną siłę oddziału.

1. 10. 63. **Dobra**, Kal., ob. kaliski; miasto. (Warta).

Dnia 1. października o godz. 1. po południu, oddziałek piechoty złożony z 56 ludzi, pod dowództwem podporucznika Putza, spotkał się pod Dobrą z 2-ma rotami piechoty, 1 szwadronem huzarów i 50 kozakami. Powstańcy cofnęli się, mając tylko 1 rannego i zdołali ująć pogoni.

3. 10. 63. **Chocz**, Kal., ob. kaliski; miasto. (Turek).

Oddziały 2. i 4. województwa kaliskiego, licząc razem 80 ludzi, zaczęły moskali w okolicach Chocza, a ubiwszy im 3 ludzi, cofnęły się w okolice Turka.

3. 10. 63. **Kocin**, Kal., ob. wieluński; 14 km. płn. od Częstochowy. (Dzbów, Kozin, Miedzno, Nowy Folwark, Ostrowy, Konin, Żarki).

Pod naczelnem dowództwem kapitana Jana Przybyłowicza zorganizowały się we Wieluńskim trzy małe oddziały po 30 ludzi. Przeciw dwóm połączonym oddziałom: porucznika Konstantego Kraszewskiego i podporucznika Ciszewskiego (Ciszewskiego), liczącym razem 70 ochotników, wysłali moskale na wiadomość o egzekucji w Dzbowie kilka kolumn, razem około 800 ludzi z Wielunia, Krzepic i innych miejscowości. Pomiedzy Kocinem, Ostrowami, a Nowym Folwarkiem przyszło do starcia z kolumną Pisanki: 130 kozakami i półtorej rotą piechoty. Przez 2 godziny garstka powstańców mężny stawiała opór, lecz ostatecznie uleść musiała przewadze liczebnej nieprzyjaciela; 15 poległo na placu, 23 było rannych, a 17 dostało się do niewoli, między nimi podoficer (podporucznik?) Szefer (Feter), powieszony natychmiast przez moskali. Ciszewski, broniąc się do ostatka, poległ, okryty siedemnastu ranami; wogóle ciała poległych w okrutny sposób były zeszpecone, gdyż moskale rannym podrzynali gardła.

Niedobitki oddziału zdołały z bronią w rękę przedrzeć się przez szeregi moskiewskie, broniąc się kołbami i bagnietami.

Spieszącego z rozkazu naczelnika woj. powiatu wieluńskiego ku Kocinowi w celu połączenia się z Kraszewskim i Ciszewskim, Przybyłowicza tegoż dnia jeszcze pochwycili moskale w Nowym Folwarku, a następnego dnia pojмали w Zagórzu Kraszewskiego, gdy starał się zebrać rozproszony oddziałek. Obu dnia 12. października powieszono w Dzbowie wraz z szeregowcem Kondrateńką, moskalem, który walczył po stronie powstańców.

5. 10. 63. **Tokary**, Kal., ob. kaliski; 9 km. pld.-zch. od Dobry. (Leków).

Połączone oddziały 2. 3. i 1. pod dowództwem Putza zaatakowane zostały pod Tokarami przez 2 rotę piechoty, 2 szwadrony huzarów, 1 sekcję kozaków i 1 pluton rakieterów. Odparłszy kawalerię, przyprowadził ją o stratę 6 ludzi, powstańcy wycofali się do lasu, rozchodząc się znowu, nie poniosłszy strat w zabitych; tylko Putz otrzymał lekką ranę.

6. 10. 63. **Wiewiec**, Kal., ob. piotrkowski; 6 km. płn.-wsch.-płn. od Brzeźnicy. (Krzywaniice).

W powiecie piotrkowski oddział kawalerii pod dowództwem pułkownika Słupskiego w sile 240 koni, — pluton jeden z 40 koni był odkomenderowany dla zmylenia drogi, — spotkał się z oddziałem moskali z Kalisza, liczącym

150 kozaków, 1 szwadron huzarów, 3 rotę piechoty i 2 działa, pod dowództwem podpułkownika Tarasienki. Pułkownik Słupski tak manewrował, że piechota moskiewska mało znaczący tylko udział wziąć mogła w walce; trzy razy Słupski szarżował z pałaszem na trzykrotnie formującą się konnicę moskiewską i trzy razy zламаł i spędził z zajętego pola, straciwszy 5 zabitych i mając 6 rannych. Moskale swych poległych pochowali pod Krzywonicami, jednego tylko zabierając z sobą dla pokazania, że więcej nie poległo, tymczasem w odkopanym przez powstańców grobie było 9 huzarów, 8 kozaków i 2 oficerów, w Radomsku zaś leżało 13 rannych, z których dwóch zmarło.

7. 10. 63. **Kamień**, Kal., ob. kaliski; 12 km. pñ. wsch. od Kalisza.

Dnia 7. października połączone oddziały 2. i 4. w sile 100 ludzi atakowane były przez 2 rotę piechoty i 1 sekcję kozaków w okolicy wsi Kamień, a położywszy 1 kozaka, cofnęły się w porządku i bez straty, poczem się rozłączyły.

8. 10. 63. **Slesin**, Kal., ob. koniński; miasto.

Koło Slesina poniósł oddział powstańczy porażkę, ale mimo przegranej zdolali powstańcy unieść swoich rannych.

11. 10. 63. **Bukowa Góra**, Kal., ob. piotrkowski...

Napadnięty niespodzianie przez moskali porucznik Rudzki, niedostatecznie w amunicję zaopatrzony, niepomyślnie starł się z nieprzyjacielem pod Bukową Górą i stracił 1 szeregowca tudzież 2 rannych; moskale mieli tylko 2 konie ranne.

12. 10. 63. **Uniejów**, Kal., ob. kaliski; miasto. (Koziele, Kozijaty pod Izbicą Izbicą).

Dwie rotę piechoty i dwie sekcje kozaków spotkały się z oddziałem jazdy brzesko-kujawskiej w Kozielach. Powstańcy cofnęli się aż pod Uniejów, a mając już tylko z kozakami do czynienia, Okoniewski, dowodzący oddziałem, rozkazał zatrzymać się, i uderzywszy na nieprzyjaciela, odparł go, zabijając 3 kozaków. W starciu tem odznaczył się odwagą i przytomnością porucznik Mieczysław Znamiecki.

15. 10. 63. **Rudniki**, Kal., ob. wieluński; 12 km. pñ. zach. od Krzepic. (Druwniki, Krzepice, Wieluń).

Przeglądając w powiecie wieluńskim oddział jazdy, polecił naczelnik wojenny województwa kaliskiego, *Kopernicki*, dowódzcy tegoż oddziału, pułkownikowi Słupskiemu, połączyć się z mniejszym oddziałem podpułkownika Matuszewicza. W połączeniu przybyły oba oddziały dnia 13. października do Działoszyna, gdzie wypoczęły. Tymczasem moskale, dowiedziawszy się o ruchach powstańców, wysłali z Wielunia 2 rotę piechoty i 40 kozaków pod dowództwem kapitana szt. Wendorfa, który zaatakował powstańców dnia 15. 10. o godzinie 2. z rana w Rudnikach. Słupski, sądząc że ma tylko z drobnym oddziałem jazdy do czynienia, wystąpił ze wsi, lecz przywitany ogniem rotowym, rozpoczął odwrót traktem między Wieluniem a kordonem w powiat kaliski, zasłaniając się dwoma plutonami flankierskimi. Utarczka ta kosztowała Słupskiego tylko dwa konie. Wendorf, nie ścigając powstańców daleko, rozłożył się obozem pod Rudnikami.

15. 10. 63. **Kowale**, Kal., ob. wieluński; 2 km. pñ.-zach. od Praszki.

Po 1½ milowym odwrócie oddziały Słupskiego i Matuszewicza zamierzały wypocząć pod Praszką. Atoli uwiadomiony, że w pobliskiej wsi Kowale znajduje się 25 objeszczyków, którzy zamierzali umknąć na podwodach, na wiadomość o zbliżaniu się jazdy powstańczej, — wyprawił Słupski na nich dwa

plutony flankierskie, które zsiadłszy z koni, ubiły kilku zabarykadowanych na podwórku objeszczyków. Atoli atakując objeszczyków we wsi, sami zaatakowani zostali powstańcy przez kolumnę idącą za nimi z Rudnik, wobec czego rozpoczęli ponowny odwrót.

15. 10. 63. **Starce**, Kal., ob. sieradzki; 20 km. pld.-zch. od Sieradza. (Skomlin, Świątkowice, Złoczew, Sadokrzyce, Dymki, Kluczew).

O świcie 15. października ruszył Werndorf w pochód ze swemi 2-iną rotami i 40 kozakami oraz ze świeżą seciną kozaków, która co dopiero przybyła w pościg za Matuszewiczem i Słupskim. Oswobodziwszy atakowanych przez powstańców objeszczyków w Kowalach, puścili się moskale za oddziałem i gnali go przez Mokrsko, Piaski, Brzozę i Naramice, co chwilę wstrzymywani odporem ściganych. Od Naramic piechota moskiewska na podwodach pędziła za jazdą, która w Świątkowicach ponownie musiała odpierać szarżę powstańców. W Dynkach Wendorf połączył się z kolumną podpułkownika Pisanki, który odesławszy Wendorfa do Wielunia, sam na czele swego świeżego oddziału, składającego się z 1 rot piechoty i prawie setki kozaków, kontynuował pościg zmęczonego oddziału powstańczego. W Starcach Słupski jeszcze raz stawiał opór ścigającym i uszedł ku Sadokrzycom, Pisanko zaś przenocowawszy w Starcach, ruszył o świcie 16. 10. do Sieradza.

Podczas tej rejterady z Rudnik do Sadokrzyc oddział stracił ogółem 50 w rannych i zabitych, wśród tych podporuczników Kowalskiego i Frydrycha, porucznik Ogiński był ciężko ranny, Słupski zaś poturbowany przez konia, opuścić musiał oddział, zdając dowództwo Matuszewiczowi.

16. 10. 63. **Dobra**, Kal., ob. kaliski; miasto.

Objawszy po *Słupskim* dowództwo nad całym oddziałem, Matuszewicz do godziny 10. wieczorem pozostał w Sadokrzycach poczem ruszył dalej, ścigany przez świeży oddział moskiewski majora Esinana, który wyszedł z Sieradza natychmiast po przybyciu tamże Pisanki. Pod Dobrą starłszy się z Esmanem i znowu pobity, a widząc przemęczenie tak ludzi jak koni, rozdzielił Matuszewicz oddział na trzy części.

16. 10. 63. **Nowa Wieś**, Kal., ob. sieradzki; 17 km. pld.-zch. od Sieradza. (Debołsko, Dębołaka).

Pisanko, przybywszy do Sieradza, a dowiedziawszy się, że w okolicy Nowej Wsi znajduje się oddziałek 23 żandarmeryi narodowej, wysłał tam chorążego Awratnowa, który dostawszy powstańców w zasadzkę koło Debołska (?), otoczył ich i zniósł podobno do szczętu, kładąc trupem 4 a 19 biorąc do niewoli.

28. 10. 63. **Dłutów**, Kal., ob. piotrkowski; 18 km. w.-pld.-w. od Łaska.

Pod Dłutowem oddziałek porucznika Ignacego Kinla, który poprzednio walczył pod dowództwem *Oxińskiego* został rozbity a dowódzca sam ciężko raniony.

1. 11. 63. **Ner**, Kal., ob. kaliski; 16 km. wsch. od Uniejowa. (Czepów, Cepów).

Rotmistrz Okoniewski, po odparciu kozaków pod Rózinem (p. t.) chciał w kilka dni później wrócić do powiatu brzesko-kujawskiego. Nad Wartą we wsi Czepowie, gdzie zamierzał przeprowadzić się przez rzekę, spotkał kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej i musiał cofnąć się ku rzece Ner i we wsi tegoż nazwiska na drugi dzień przyjął atak 1 szwadronu huzarów, 1 seciny czerkiesów i 50 kozaków dońskich. Naprzód natarli kozacy, ale przyjęci rżęsytem ogniem zmieszali się i zaczęli się cofać; wstrzymani przez huzarów przypuścili wraz z nimi drugą

szarżę. W tem drugiem spotkaniu część powstańców poszła na pałasze, lecz druga część cofnęła się, wskutek czego i pierwszy, odpartszy atak, musieli się cofnąć; straty w tem starciu wynosiły 20 ludzi, a tyłuż stracili moskale. Następnie oddział, ścigany w dalszym ciągu, poszedł w rozsypkę

4. 11. 63. **Ceków**, Kal., ob. kaliski; 19 km. pñ.-wsch. od Kalisza. (Koźminiek, Prażuchy).

Koło Cekowa oddziałek 60 koni, dowodzony przez Wojciecha Korytkowskiego, zatrzymał pocztę idącą z Kalisza. Natychmiast wyruszył przeciw niemu podchorąży Winiarski z piechotą na podwodach oraz setnik Groszew z pół secią kozaków dopadli powstańców, wparowali w błota i rozbitych ścigali na przestrzeni kilku mil. Prawie cały oddziałek miał być zniszczony: 30 poległo w tem Korytyński, 15 było rannych a 9 dostało się do niewoli.

15. 11. 63. **Małków**, Kal., ob. kaliski; 3 km. pld. od Wart. (Marta, Warta).

Na I. pluton strzelców, maszerujący z Dobry na południe, uderzył za miastem Wartą pod Małkowem wysłany z Sieradza z 2-ma rotami piechoty, szwadronem huzarów i secią kozaków major moskiewski Esman. Po uporczywej obronie, wskutek śmierci dowódcy, Nowickiego oraz 5 zabitych i 4 rannych, nastąpił popłoch w oddziale, który poszedł w rozsypkę, tracąc jeszcze w ucieczce 34 ludzi, wziętych do niewoli.

15. 11. 63. **Strachanów**, Kal., ob. kaliski; 24 km. pld. od Turka. (Dobra, Ządąbrowie).

Tegoż dnia co pod Wartą 5-ty pluton dowodzony przez Jana Dębskiego zaatakowany został we wsi Strachanowie przez kompanię piechoty i 50 kozaków. Dębski cofnął się w stronę lasu i zająwszy wzgórze na jego krańcu położone, silnie utrzymywanym i celnie kierowanym ogniem nie dopuścił nieprzyjaciela do siebie. Moskale, 4 razy liczniejsi, rozdzielili się na dwie kolumny: jedna pod osłoną kozaków, pozostających u wzgórza, utrzymywała w szachu strzelców powstańczych, druga zaś rzuciła się w bok w celu zajęcia tyłu. Dębski spostrzegłszy ten manewr i obawiając się otoczenia, wykonał odwrót na lepszą pozycję i w tym celu zajął dom w Ządąbrowiu, który postanowił uporczywie bronić. Moskale rażeni celnym ogniem, nie śmieli atakować zabudowań lecz racami zapalili dom. Wśród pożaru i nacierającego nieprzyjaciela ani dowódcy, ani żołnierzy nie odstępowała odwaga i przerznięli się z bagnietami w rękę przez szeregi moskiewskie, a zmrok położył koniec walce. Rannych moskali dobijali. Strata oddziału wraz z dobitymi wynosiła 13 ludzi zabitych i 4 rannych, reszta ocalała. Straty moskali były znaczniejsze.

16. 11. 63. **Wrząca**, Kal., ob. sieradzki; 21 km. zch. od Sieradza. (Błaszki, Wierząca, Brąszewice).

W marszu od Goszczanowa na południe 6. pluton strzelców pod dowództwem Pągowskiego, liczący 45 ludzi, w połączeniu z garścią rozbitków z pod Małkowa, zaatakowany został przez huzarów, dowodzonych przez podp. Litwarkę pod Wrzącą. Powstańcy z dwóch stron zaatakowani zostali rozbitci, tracąc 11 zabitych w tem dowódcę oraz 17-letniego Kąszuba Steina, tudzież 23 rannych.

4. 12. 63. **Jeżów**, Kal., ob. sieradzki; 16 km. pñ.-zch. od Lutomska. (Ciancznica, Plausznica, Szadek, Kłoniszów)

Oddziałki Jana Birtusa, oficera wojsk austriackich i Żuawa, liczące 62 jazdy, między Kłoniszewem a Jeżewem otrzymały wiadomość o zbliżaniu się 2 znacznych partyi moskiewskich, mianowicie Dmitrowa i Tilkowa. Nie mogąc uniknąć spotka-

nia z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, postanowiono, że Żuaw ze swoim oddziałem cofnie się, zabierając bagaże, co też uczynił. Natomiast Birtus ze swymi 30 ludźmi stawiał czoło nieprzyjacielowi. Zaraz przy pierwszym starciu padło pięciu powstańców, a 7 było rannych, i ci dostali się do niewoli; reszta walcząc cofnęła się. Birtus, ranny dostał się do niewoli, gdy ostatnia kula, którą zarezerwował dla siebie, odmówiła i powieszony został dnia 8. 12. w Sieradzu.

Niebawem przybył do obozu Żuawa pułkownik *Włodek*, który z polecenia R. N. zmienił oddziałek konny na pieszy (?) i oddał dowództwo nad nim Franciszkowi *Serafińskiemu*, w miejsce Żuawa, powołanego na inne stanowisko. Serafiński w kilka dni później poległ w Łęczyckim, a oddziałek wrócił w okolice Szadka; połączwszy się na krótko z *Polkowskim*, przeszedł pod komendę *Nowickiego* a potem *Kozłowskiego*.

26. 12. 63. **Łęki szlacheckie**, Kal., ob. piotrkowski; 25 km. pld. od Piotrkowa. (Ręczno).

Pod Łękami Szlacheckimi spotkał się oddziałek 40 powstańców Heremskiego z patrolem moskiewskim podporucznika Petrowa a odparty, cofnął się do pobliskiego Ręczna. Tutaj wpadł na powstańców inny oddział moskiewski chorążego Popowa i rozbił ich ostatecznie. Pod Łękami Szlacheckimi i Ręcznem powstańcy mieli stracić 11 w poległych i 22 jeńców, a moskale 1 zabitego i 1 rannego!

28. 12. 63. **Turek**, Kal., ob. kaliski; miasto. (Grzymiszew).

Jeden z pieszych oddziałków żandarmów narodowych, uwijających się w Konińskim, liczący 30 ludzi pod dowództwem D. miał pomyślne starcie z patrolem 24 kozaków na trakcie między Turkiem a Grzymiszewem.

31. 12. 63. **Boczki**, Kal., ob. kaliski; 16 km. wsch. od Warty.

Pod Boczkami jeden z oddziałków Kaliskiego, znajdujących się pod głównym dowództwem pułkownika *Kopernickiego*, stoczył niepomyślną ułarczkę, w której było 9 poległych i tyluż wziętych do niewoli.

2. 1. 64. **Wiktorowo**, Kal., ob. kaliski; 18 km. pld.-wsch. od Warty.

Major Dłutowski rozbił pod Wiktorowem oddziałek 15 powstańców z których 13 miało dostać się do niewoli.

5. 1. 64. **Brudzew**, Kal., ob. kaliski; 20 km. ptn.-zchd.-ptn. od Kalisza. (Chocz).

Przechodząc przez Brudzew oddziałek powstańczy zniósł strażę moskiewskie.

16. 1. 64. **Rozdziały**, Kal., ob. sieradzki; 16 km. ptn.-wsch. od Sieradza. (Rozdziały, Rodziety, Sieradz, Rożdżały).

W okolicach Sieradza w połowie stycznia ukazał się nowy oddziałek jazdy zorganizowany przez Józefa Kozłowskiego, b. woźnego sądowego z Szadka. Oddziałek ten nie długo jednak wiekował, gdyż już 16. stycznia rozbił go essaut Minenkov wysłany z Sieradza, przyczem 15 powstańców miało wpaść w ręce moskali. Dowódca pojmany również, w kilka dni później 26. 1. 64. stracony został w Szadku.

21. 1. 64. **Rogaczówek**, Kal., ob. piotrkowski; 15 km. ptn. od Koniecpola. (Dąbrowa, Radomsk).

Celem ożywienia ruchu w Kaliskiem udał się tam z rozkazu *Bosaka* dowódca oddziału IV. olkuskiego, major *Denisewicz* z 200 piechoty, a przeszedłszy Pilicę pod Małuszynem, zatrzymał się dnia 21. stycznia rano na odpoczynek we folwarku Rogaczew. Około godziny 2. po południu major Serwatowski

idący za nim z 1 rotą piechoty i kozakami od Włoszczowy, zaatakował nieprzygotowany i nieprzyzwyczajony do ognia oddział, składający się przeważnie z rekrutów. Zmieszani rozpoczęli powstańcy odwrót w nieporządku, aż dopiero koło wsi Dąbrowa zdołał Denisewicz uporządkować oddział i stawić czoło nieprzyjacielowi. Moskale z początku całą swoją siłą uderzyli na centrum oddziału, ale odparci, uszli w lewo do lasu ze znacznymi stratami, mając między innymi ранego porucznika Toczłowa. W walce, która trwała 4 godziny, ubył z oddziału 25 ludzi, między nimi podporucznik Przemyski. W starciu tem szczególnie odznaczył się Fiedor Worobjów, mianowany na miejscu z podoficera fedfeblem. — Odwrót wykonał Denisewicz ku Złotemu Potokowi.

22. 1. 64. **Rozprza**, Kal., ob. piotrkowski; 30 km. pñ.-wsch.-pñ. od Radomska (Kamieńsko).

Z pod Chmielnika rzuciwszy się w Kaliskie startł się *Rumowski* (Wagner) ponownie z moskalami przy przejściu przez kolej żelazną między Radomskiem a Rozprzą. Oddziałek został rozproszony, a kilkunastu załedwie jazdy z jednym oficerem, Słowakiem, połączyło się z *Rzewuskim*.

22. 1. 64. **Prusiecko**, Kal., ob. piotrkowski; 6 km. pñd. od Brzeżnicy. (Częstochowa, Jedlno, Prusiński las, Radomsk, Jelno).

W okolicy Brzeżnicy obozował oddziałek 22 pieszych powstańców, który pod dowództwem *Koniecznego* (Millera?) tropił bandy rabusiów, rabujące pod pozorem egzekucyi narodowej. Oddziałek ten, bardzo dobrze uzbrojony, około 19 stycznia zwiększył się przez przyłączenie się trzech żandarmów narodowych z Kaliskiego *Daniłowicza* (Dawidowicza?), *Caeara* Klemensa (Cuesra Władysława), który krótki czas dowodził oddziałkiem *Żuawa*, oraz podoficera Stanisława Palińskiego, zbiegłego w pełnem uzbrojeniu z szeregów moskiewskich. Nad ranem dnia 22. stycznia Konieczny spotkał się w lesie pod Prusieckiem z 60 kozakami, stanowiącemi przednią straż kolumny z dwóch rot złożonej, wysłanej z Częstochowy pod dowództwem majora Parskiego. Konieczny, odpędziwszy kozaków salwą karabinową, opuścił oddziałek, nad którym objął dowództwo *Daniłowicz*. Niebawem kozacy powróciwszy, przypuścili ponowny atak, ale i tym razem ze znacznymi stratami cofnęli się. Wnet jednak nadbiegła piechota. Mimo przewagi liczebnej przeciwnika garstka powstańców broniła się zawzięcie, ostatecznie jednak otoczona ze wszystkich stron, uległa po mężnej obronie. Dwóch tylko ocalało, którym z powodu niedostatecznej broni zaraz po pierwszej szarży kozaków *Daniłowicz* kazał być uchodzić. Dowódca wraz z 11 innymi poległ na placu, 4 innych skonało po przewiezieniu rannych, reszta tj. 6 ciężko rannych, wśród których znajdowali się *Kowalski* i *Caesar*, zabrali moskale do Jedlnej. Ci tylko wyleczyli się i pozostali przy życiu.

24. 1. 64. **Sieradz**, Kal., ob. sieradzki; miasto.

Oddziałek *Gustowskiego*, składający się z połączonych różnych partyjek, razem w sile 60 ludzi, startł się z 40 piechoty moskiewskiej i 10 kozakami w okolicy Sieradza.

10. 2. 64. **Konin**, Kal., ob. koniński; miasto.

Drobny oddziałek powstańczy, dążący w lasy widawskie, startł się z moskalami w okolicy Konina.

19. 2. 64. **Tuliszków**, Kal., ob. koniński; miasto.

Dębski, brat rozstrzelanego w Turku Jana, wpadł na czele 30 powstańców do Tuliszkowa, gdzie zabrał kasę miejską. Moskale puścili się w pogoń za oddziałkiem i mieli schwytać 1 powstańca.

25. 2. 64. **Chlewo**, Kal., ob. kaliski; 12 km. płn. zach. od Warty. (Kozminek, Waliszewice).

Krzążającemu się koło zorganizowania większych oddziałów, pułkownikowi *Kopernickiemu* udało się zebrać 20 jazdy i 60 pieszych w okolicy Kozminka. Oddziałek ten, dowodzony przez *Oxińskiego*, zaatakował kapitan Strauss, który wyruszył przeciw niemu z 2 rotami piechoty i 40 kozakami z Kozminka. Powstańcy, zabarykadowawszy się w zabudowaniach dworskich, tak celnym prążyli ogniem moskali, że ci straciwszy 29 pieszych i 10 jazdy, odstąpili i cofnęli się do Waliszewic. Powstańcy podczas walki stracili tylko 6 zabitych i 12 rannych.

1. 3. 64. **Kuźnica**, Kal., ob. piotrkowski; 10 km. pld.-zach. od Piotrkowa.

W powiatach wieluńskim i sieradzkim poczęły się formować nowe oddziały powstańcze. Celem zniszczenia organizacji w zarodku wysłano kilka kolumn moskiewskich. Jedna z nich, dowiedziona przez kapitana *Kukowskiego* napadła pod Kuźnicą na oddziałek *Żubra*, liczący 40 ludzi, rozbiła i przegnała przez Widawkę. W starciu tem kilku powstańców poległo, kilku utonęło w rzece, a 8 dostało się do niewoli.

8. 3. 64. **Kaszewice**, Kal., ob. piotrkowski; 10 km. pld.-zach. od Piotrkowa.

Niedobitków z oddziału *Żubra* w liczbie 11 dopadł ponownie kapitan *Kukowski* i zniósł do reszty: 2 zginęło a 9 dostało się do niewoli. *Kukowski*, okrążywszy powstańców, nie stracił nikogo ze swoich.

Tegoż dnia mała partya Poznańiaków, gnana przez prusaków, wpław rzuciła się przez Prosnę (gdzie?) i dostała się na terytoryum Królestwa. Inny oddziałek jazdy w północnym kącie województwa rozpedził wartę chłopską, składającą się z 15 ludzi.

21. 3. 64. **Krzepice**, Kal., ob. wieluński; miasto. (Częstochowa).

Między Krzepicami a Częstochową miało walczyć kilka małych partyi powstańczych z moskalami i ponieść porażkę.

22. 3. 64. **Ciążeń**, Kal., ob. koniński; 10 km. płn.-wsch. od Pyzdr. (Sączyn, Słupca).

W połowie marca ostatnia przygotowywała się wyprawa z Poznańskiego do Królestwa. Trzy oddziały równocześnie miały przekroczyć kordon. Dwa z nich drobniejsze rozbili prusacy: jeden między Witkowień a Powidzem, drugi nad Gopłem we wsi Krummkure (?). Najsilniejszy z nich tylko, mianowicie oddział rotmistrza *Franciszka Budziszewskiego*, b. oficera pruskiego, a później francuskiego z legii zagranicznej w Algierze, liczący 99 koni, otrzymawszy od komisarza pełnomocnego zaboru pruskiego, działającego bez porozumienia z *Kopernickim*, naczelnikiem 3-ciej dywizji II. korpusu *Bosaka*, polecenie wkroczenia do Królestwa — przeszedł szczęśliwie kordon dnia 22. marca o godz. 8. zrana. Oddziałek ten, zaopatrzony w dobrą broń, idąc w myśl instrukcyi wzdłuż kordonu ku lasom kazimierzowskiom, gdzie miał połączyć się z pułkownikiem *Raczkowskim*, wzrósł w ciągu marszu do 110 koni.

Za Pyzdrami, otrzymawszy wiadomość o znajdujących się w Ciążniu 11 objeszczykach, wysłał tam *Budziszewski* porucznika *Jełowieckiego*, żołnierza z pod *Yuonga* i *Mieleckiego*, który patrol ten napadłszy zimenacka, dziesięciu wziął do niewoli, jednego tylko raniąc lekko. Inny podjazd wysłany ku Słupcy zabił kozaka, wiozącego depesze.

22. 3. 64. **Ratyn**, Kal., ob. koniński; 21 km. wsch. od Pyzdr. (Łąd, Łądek, Dolany, Radolino, Tokarki).

Ledwo za Jełowieckim reszta oddziału Budziszewskiego przybyła po Ciężnia, gdy pikiety zawiadomiły o zbliżaniu się 2 kolumn nieprzyjacielskich: z Pyzdr w sile 1 rotę piechoty i pół seciny kozaków, i ze Słupcy w sile tyluż piechoty i 30 kozaków. Nie chcąc walczyć z przewagą piechoty, ruszył Budziszewski ku Łądkowi, lecz już pod Ratyniem dopędziła go kolumna pyzderska. Budziszewski sformował oddział, lecz szarża z powodu znajdujących się po obu stronach drogi bagien była w tem miejscu niepodobna. Wobec tego dwa plutony, zsiadłszy z koni, rażyły nieprzyjaciela z karabinków, zastaniając odwrót reszcie szwadronu. Widząc jednak, że celne strzały piechoty moskiewskiej znacznie przerzedzają szeregi powstańcze, i że oddział słupecki już przybył swoim w pomoc, i ukośnie do prawego skrzydła powstańczego w tyraliery się rozwinął, nakazał Budziszewski odwrót przez Golinę i Głodowo. Ścigany przez kozaków i pędzącą za nimi na podwodach piechotę, pod Tokarkami zagrożony został przez dwa świeże szwadrony huzarów ze Słupcy i Kleczewa, wzmocnione piechotą ze Slesina, razem mając przeciw sobie 4 i pół rotę piechoty i 3 szwadrony jazdy.

Dzięki odwadze Jełowieckiego, który w dwumilowej rejteradzie zastaniał odwrót oddziału, przesunął się Budziszewski między dwoma szwadronami moskali ze stratą 10 zabitych i rannych oraz konia, na którym siedział.

22. 3. 64. **Kąpiel**, Kal., ob. koniński; 10 km. zach. od Kleczewa. (Ostrowite).

Nie otrzymując nikąd posiłków, na które liczył, zatrzymał się Budziszewski ze swoim — znużonym przeszło dziesięciomilowym marszem — oddziałkiem między Przesławiem a Ostrowitem. Atoli i stąd wyparty ze stratą 10 ludzi, ruszył do Kąpiela, gdzie po raz ostatni postanowił stawić opór. Rozwinąwszy się więc na polach między Ostrowitem a Kąpielem, po trzykroć rozpaczliwą przypuszczał szarżę do 9-kroć liczniejszego nieprzyjaciela ze wszystkich miast i miasteczek okolicznych przeciw niemu zbiegłego konno i na podwodach, — lecz został ostatecznie rozbity. Część oddziału dostała się do niewoli, część przeszła kordon i po większej części wpadła w ręce prusaków, Budziszewski zaś przez 36 godzin jeszcze w 7 koni tułał się po okolicy, aż i sam przeszedł do Poznańskiego. Straty oddziału, nie licząc pojmanych przez moskali i prusaków, wynosiły 15 zabitych i tyluż rannych, straty zaś moskali miały być nie mniejsze.

12. 4. 64. **Gozdy**, Kal., ob. kaliski; 8 km. półn.-wsch. od Dobrej.

Oddział żandarmerji narodowej z 24 koni pod dowództwem D., od kilku miesięcy już niepokojącego moskali, startł się ze szwadronem dragonów w lesie pod Gozdami. Zapóźno zawiadomiony o zbliżaniu się nieprzyjaciela, zaskoczony oddziałek przez całą godzinę bronił się, aż uległ przemocy, zostawiając 14 zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Dowódzca ciężko ranny, zmarł w kilka godzin po walce.

15. 4. 64. **Sławęcín**, Kal., ob. koniński; 4 km. płd.-wsch. od Kleczewa.

Pod Sławęcínem ucierał się oddziałek powstańców z nieprzyjacielem.

27. 4. 64. **Częstochowa**, Kal., ob. wieluński; miasto.

W pobliżu Częstochowy oddziałek powstańczy poniósł porażkę ze strony wojsk nieprzyjacielskich.

Drobniejsze grupki niedobitków jeszcze tu i ówdzie ukazywały się we województwie, niepokojąc zwłaszcza strażę wiejskie, których dwie mieli powstańcy znieść 17. maja w pobliżu kordonu.

18. 6. 64. **Sieradz**, Kal., ob. sieradzki; miasto.

Resztki tułających się po powiecie powstańców starły się 18. czerwca z moskalami pod Sieradzm.

1. 7. 64. **Częstochowa**, Kal., ob. wieluński; miasto.

Jeszcze w ostatnich dniach czerwca przedarło się ze zaboru austriackiego do Królestwa 20 powstańców. Oddziałek ten, zaatakowany pod Częstochową dnia 1. lipca przez 2 rotę piechoty i secinę kozaków, został zniesiony; jeden powstaniec dostał się do niewoli.

Województwo Płockie.

21. 1. 63. **Płock**, Pł., ob. płocki; miasto.

„Dzieci warszawskie“, młodzież poborowa, uchodząc przed branką, poszła w lasy serockie, kampinoskie i wyszogrodzkie. Niespodziane zjawienie się w Wyszogrodzkiem związkowych zaniepokoiło okolicę. Szlachta chciała widzieć w nich ludzi chroniących się przed poborem, włościanie z kolonistami niemieckimi dawali wiarę pogłoskom przez agentów moskiewskich puszczanym, jakoby szlachta sprowadziła Warszawiaków, celem ich wyrznięcia i wymordowania. We wielu wioskach, przez które przyszli powstańcy przechodzili, włościanie, nie wiedząc jeszcze co to jest wszystko, przyjmowali ich z widoczną obawą i podejrzliwością, — noc przepędzali w lesie, w dzień tylko wracając na robotę do domów. Niemcy uzbroili się w cepy, widły i siekiery, gromadząc się w celu obrony, a do władz wysyłali deputacje o udzielenie pomocy.

Dnia 22. stycznia przybył do lasów serockich wyznaczony przez Komitet Centralny na naczelnika wojennego Płockiego Zygmunt *Padlewski* i powiódł dzieci warszawskie w głąb województwa.

W Płocku w końcu 1862 r. stały załogą 3 rotę piechoty pułku morumskiego, niespełna secina wicepodoficerów i tyłuż kozaków, oraz 200 ludzi miejscowej komendy inwalidów.

Na pierwszą wiadomość o zbieraniu się „Dzieci warszawskich“ w puszczy kampinoskiej, generał Mengden, zastępujący naczelnika wojkowego okręgu w Płocku, generała Semekę, będącego podówczas na urlopie, wysłał część tych sił w stronę Wyszogrodu, Płońska, Bielska i wsi Seceny a mianowicie: do Wyszogrodu i Płońska majora Sławina z komendą wicepodoficerów, w stronę Bielska kapitana Stefanowskiego z półkompanią piechoty, zaś do wsi Seceny majora Radjonowa, któremu dodał 40 ludzi piechoty.

Co tylko wyszły owe kolumny, gdy Mengeden otrzymał wiadomość o zbieraniu się powstańców pod Ciołkowem, wysłał więc i tam pułkownika Kozłaninowa z niespełną rotą piechoty. W ten sposób pozostały w mieście: secina kozaków, rota piechoty liniowej oraz komenda inwalidów.

Dnia 21. stycznia przewożono z powiatu lipnowskiego kilka osób schwytych przez Drozdowa, naczelnika żandarmów. Organizacja miejska postanowiła ich odbić. Wyznaczeni do tego związkowi dali kilka strzałów przy rogatce, więźniów nie odbili, a napadowi, na drugą noc nastąpić mającemu, odjęli całą siłę, tj. nieprzygotowanie nieprzyjaciela. Korzystając z tej przestrogi, generał Semeka rozesłał wspomniane silne patrole w okolicę.

22. 1. 63. **Ciołkowo**, Pł., ob. płocki; 12 km. pñ.-w. od Płocka. (Całków, Cetkowskie lasy, Starozręby).

Jeden z oddziałów wysłanych przez Semekę z Płocka, dowodzony przez pułkownika Kozłaninowa, wychwytawszy kilkunastu uzbrojonych studentów pło-

ckich tulających się w pobliskim lesie, natknął się przy wsi Dąbrusku na oddział Warszawiaków, dążących z Aleksandrem Rogalińskim pod Płock. Rogaliński, będąc w niedogodnej pozycji, cofnął się na odległość strzału, aż do wsi Ciołkowa, gdzie się zatrzymał i uszykował. Moskale sądząc, że się poddaje, ruszyli na zabranie plonu. Wtem Rogaliński wystrzelał z fuzyi, którym zabił Kozłaninowa, dał hasło. Oddział rzucił się naprzód, a moskale zmieszani tym nagłym napadem, tyl poddali i rozproszyli się ścigani i rąbami kosami. Dowódca Kozłaninow zginął a z nim 18 żołnierzy nie licząc rannych. Rozbitków wojska doprowadził porucznik Pomarancew do kolumny Stefanowskiego, znajdującej się o kilka wiorst od Bielska. Powstańcy zdobyli 40 karabinów; rannych było po stronie oddziału tylko 3, między nimi sam dowódzca.

22. 1. 63. **Gołębie**, Pł., ob. pułtusk; 23 km. zch. od Nasielska. (Nasielsk).

Pod Gołębiami stoczył Robert Skowroński z moskalami małą utarczkę, z której wyszedł bez strat.

23. 1. 63. **Płock**, Pł., ob. płocki; miasto. (Czarny Dwór).

Wyznaczony przez Zygmunta *Padlewskiego* do napadu na Płock, *Tomaszewski* (Bończa), nie wiedząc o starciu pod Ciołkowem, w naznaczonej do napadu chwili z oddziałkiem 80 ludzi wszedł do miasta i szturm do koszar kozackich przypuścił. Równocześnie związkowi płoccy z ruchliwymi Żegrzdą, Postrychem i Rolskim Edwardem na czele, uderzywszy w dzwony, poczęli strzelać do odwachu na drugim końcu miasta leżącego. Załoga licząca około 500 ludzi odparła ostatecznie powstańców, których poszczególne oddziały uchodząc z miasta, wpadały na wracające do Płocka kolumny Stefanowicza i Radionowa. Z pierwszym startł się oddziałek *Kowalewskiego*, nie zdążywszy jeszcze dojść do Płocka i został rozbity, a dowódzca dostał się do niewoli. Partię idącą od Dobrzynia rozbili kozacy pod Sikorzem o 13 km. na pół.-zach. od Płocka. W dniu 23. stycznia rozegrał się nowy dramat: moskale, dowiedziawszy się, że w kościele Reformatów znajdują się ranni powstańcy, wpadli do kościoła, rąbiąc winnych i niewinnych. Tegoż dnia Wojciech Żegrzda, patron Trybunału, zrozpaczony niepowodzeniem napadu, strzelivszy wprzód do szyldwach, drugim wystrzałem życie sobie odebrał. Tegoż dnia moskale poaresztowali w Płocku przeszło 150 osób za współudział w napadzie. Projektowane w Płockiem napady na Lipno i Prasznysz nie przyszły do skutku.

23. 1. 63. **Małkinia**, Pł., ob. ostrołęcki; 10 km. wsch. od Bioku.

Powstańcy uderzywszy na przejeżdżających oficerów, pojmali ich i rozbroiwszy, wypuścili znowu na wolność.

24. 1. 63. **Płońsk**, Pł., ob. płocki; miasto.

W nocy z 23. na 24. *Grothus*, naprawiając błąd swój t. j. niewzięcia udziału w napadzie na Płock, zebrawszy związkowych z okręgu zakroczymskiego i płockiego, wraz z *Młochowskim* napadli w siłę 425 ludzi na 3-cią kompanię pułku morumskiego i 40 kozaków, stojących w Płońsku. Zabrawszy 43 karabiny i 2800 ładunków, zabiwszy 2 moskali a zraniwszy 14, musieli jednak cofnąć się ze stratą 4 ranionych i 3 zabitych; *Nowińskiego*, *Belkiewicza* i *Axamitowskiego*.

27. 1. 63. **Czyżew**, Pł., ob. ostrołęcki; miasto. (Dmochy-Glinki).

Silny oddział powstańców, dowodzony przez *Zameczka*, przybył do stacyi Czyżewa, gdzie startł się ze seciną dragonów 24-go pułku. W potyczce tej poległ *Konstanty Szaniawski*, b. naczelnik wydziału w organizacji miasta Warszawy, oficer legionów polskich na Węgrzech, Sybirak.

28. 1. 63. **Słomino**, Pł., ob. plocki; 12 km. pñ. od Wyszogrodu. (Smolino, Ciuśkovo).

Po nieudanym napadzie na Płock planował *Padlewski* ponowne uderzenie na miasto, atoli partye, które brały udział w pierwszym napadzie, zbyt były słabe licząc razem niespełna 200 ludzi, obozujących w lasach Bielska; w partyi tej znajdowały się „Dzieci warszawskie“ pod dowództwem *Turkiettego*, drugi oddziałek kręcił się w okolicach Drobina, trzeci, *Wolskiego* w lasach radzanowskich koło Glinojocka. Prócz tego niewielki oddział Edwarda Chądzyńskiego dowodzony przez Przybyszewskiego znajdował się pod Bodzanowem, mając polecenie czuwania nad wybrzeżami Wisły. Razem siły tych oddziałków nie przechodziły 400 ludzi, licho uzbrojonych.

W tym czasie, tj. 25. stycznia, Semeka urządził z Płońska wielką obławę, celem wytępienia słabych oddziałków w zachodniej części województwa, lecz nie znalazłszy powstańców tam, gdzie ich się spodziewał, tj. w lasach między Strachowem, Idzikowicami, Nowem miastem i Sachocinem, wrócił do Płocka, Sierzputowski zaś z częścią wojsk do Płońska. Jeden z oddziałków, mianowicie Przybyszewskiego, niebawem, tj. 28. stycznia spotkał się pod Słominem z seciną kozaków essaula Krasnowa, który wyruszył był z Wyszogrodu i rozbił oddziałek, część powstańców biorąc do niewoli, między nimi Chądzyńskiego, któremu później udało się zbiedz.

28. 1. 63. **Unieck**, Pł., ob. mławki; 12 km. wsch.-pñ.-wsch. od Raciąża. (Glinojocko, Krajków, Onieck, Raciąż).

Pułkownik Sierzputowski, pozostawiony przez Semekę w Płońsku, dość rychło dowiedział się o obozowiskach oddziałków i ruszył z 2 secinami kozaków i 50 piechoty morumskiego pułku ku Drobini, przybył d. 28. stycznia do Glinojocka, gdzie właśnie maszerował oddziałek około 100 ludzi, dowodzony przez Kazimierza Wolskiego, byłego żołnierza pod Garibaldim. Wolski wymknął się szczęśliwie i spieszenie posuwał się ku Krajkowu, poczem zwrócił się na północ i stanął w Uniecku. Tutaj jednak dopadł go już Sierzputowski. Rozdzieliwszy kozaków na prawo i lewo, otoczył wieś, a piechota z częścią kozaków uderzyła od czoła. Powstańcy zamknęli się w dwóch wielkich domach i uparcie bronili się z nielicznych strzelb, jakie posiadali. Kilkakrotnie z wielką odwagą, z kosynierami na czele, wypadali z domów, usiłując przedrzeć się, lecz przyjmowani gęstym ogniem karabinowym, za każdym razem zmuszeni byli cofać się. Gdy nakoniec sąsiednia stodoła zapaliła się, a z niej ogień przeskoczył na domy, w których dzielna garstka tak waleczny stawiała opór, wybiegli na zewnątrz i poddali się; moskale zaś pod pozorem, iż jeden z poddających się rzekomo miał strzelić do Sierzputowskiego, rzucili się na bezbronnych, poczęli mordować i dobijać rannych; 75 wziął Sierzputowski do niewoli, między nimi Wolskiego.

Zniechęcony klęskami w Uniecku i pod Słominem, *Padlewski* odstąpił od zamiaru ponownego uderzenia na Płock i napisał nawet odezwę, znoszącą powstanie w tej części Płockiego, pod wpływem jednak Zbigniewa Chądzyńskiego (Ludwika Białego), naczelnika powiatu pułtuskiego, nie ogłosił jej i przeciwnie wezwał do energicznego organizowania się, sam jednak udał się między Narew a Bug, gdzie część oddziałów podlaskich szukała schronienia.

2. 2. 63. **Maków**, Pł., ob. pułtusi; miasto.

Na rozkaz *Padlewskiego* ruszył Zbigniew Chądzyński z 20 ludźmi zebranymi przez Tytusa Szteinkelera w Balkach na Maków. Krótko przed napadem moskale opuścili miasto pozostawiając tylko 40 weteranów i 10 kozaków. Za wejściem do miasta powstańców dowodzonych przez Chądzyńskiego i Wacława Szteinkelera kozacy uciekli, a weteranów rozbrojono. Zabrawszy broń i kasy oraz ogłosiwszy Rząd Narodowy, oddział opuścił miasto.

2. 2. 63. **Dąbrowa**, Pł., ob. prasnyski, 5 km. pñn. od Myszyńca. (Rozogi).

Powstańcy w przeważającej sile 140 ludzi pod dowództwem Roberta Skowrońskiego napadli na 36 straży granicznej i 12 kozaków w Dąbrowie i pobili w przeciagu kwadransu. Moskali padło 18, rannych było 5, a 4 dostało się do niewoli, reszta uciekła do Rozóg za kordon. Prócz tego zdobyto 3 konie, 18 karabinów, 2 pistolety i 2 pałasze. Powstańcy stracili 4 rannych i jednego zabitego: Stępkowskiego z Warszawy. — Oddział pomaszerował następnie w lasy, gdzie w nieobecności Skowrońskiego, który się udał rzekomo do sztabu (!) po amunicję, opuszczony także przez jego zastępcę Gintowtą, rozszedł się, i później dopiero na nowo został zebrany. Skowroński za lekkomyślność oddany pod sąd wojenny uszedł do Prus.

3. 2. 63. **Chorzele**, Pł., ob. prasnyski; miasto.

W Chorzelach stała jedna rota piechoty pod dowództwem majora Ruśnki z komendą straży granicznej. Na załogę tę uderzył Tomasz Kolbe i przepędził moskali, którzy poszli po gościnę do Opaleńca na Mazowszu pruskim.

4. 2. 63. **Janów**, Pł., ob. prasnyski; miasto.

Z Chorzel ruszył Kolbe z oddziałkiem swoim nieliczącym 100 ludzi na Janów i przepędził objeszczyków za kordon, przypawwszy ich o stratę kilku ludzi. Odbiwszy kilka sztuk broni i zrównawszy z ziemią dom kapitana straży granicznej, znanego z zaciętości przeciw Polakom, cofnął się, podczas gdy moskale wrócili w towarzystwie żandarmów pruskich.

4. 2. 63. **Rypin**, Pł., ob. lipnowski; miasto.

Wskutek polecenia *Padlewskiego*, Waleryan (Jan?) Ostrowski, b. junkier moskiewski, zebrawszy do 800 ludzi w okolicy Rypina, zaatakował załogę moskiewską tamże stojącą i zajął miasto.

6. 2. 63. **Karniew**, Pł., ob. pultuski; 8 km. z.-płd.-z. od Makowa. (Maków).

Zatrzymawszy się cztery dni w Makowie ruszył Wacław Szteinkeler, który otrzymał dowództwo nad oddziałem liczącym 200 ludzi do Karniewa. Tam, zaniechawszy rozstawienia pikiet, wszedł z całym oddziałem. Tymczasem Wałujew, dążący na odbicie Makowa, wszedł do wsi z 2-ma rotami i 150 kozakami. Na wiadomość o tem Szteinkeler schronił się z oddziałem do lasu, gdzie przyszło do starcia, któremu dopiero noc położyła koniec. W starciu tem straty były nieznaczące. Połowa oddziału rozeszła się, z drugą połową — 70 ludźmi, — Szteinkeler zajął stanowisko pod Podosiem.

8. 2. 63. **Sierpc**, Pł., ob. mławski; miasto.

Opuściwszy Rypin zajął Ostrowski miasto Sierpc, gdzie 8. 2. atakowali go Manturow i Drozdow i wyparli powstańców, wzięli dowódcę do niewoli.

8. 2. 63. **Żuromin**, Pł., ob. mławski; miasto.

W pierwszych dniach lutego rekonesans polski z 30 ludzi złożony spotkał się z rekonesansem moskiewskiej piechoty i jazdy pod Żurominem. Po pierwszych strzałach, od których 3 moskali było rannych, powstańcy, będąc w niedogodnej pozycji, rzucili się przez Wkrę, przyczem trzech dostało się do niewoli: Stanisław Kunkowski, Ostrowski Jan i Kaczkowski, których odstawiono do Zielunia.

8. 2. 63. **Podoś**, Pł., ob. mławski; 13 km. pñn. od Makowa.

Po rozproszeniu się oddziałku pod Karniewem ruszył Wacław Szteinkeler z pozostałymi 66 powstańcami, posiadającymi wszystkiego 32 strzelby my-

śliwskie, w lasy Podosia, gdzie z powodu choroby zdał chwilowo dowództwo bratu Tytusowi Szteinkelerowi. Wałujew, nie spuszczać z oka oddziałku, dążył w ślad za nim i napadł na biwakujących na małej polance, przytykającej do błot gęsto zarosłych, pod Podosiem. Właśnie zamierzano wyruszać, gdy nagle ukazali się kozacy. W strasliwym popłochu chwycono za broń i walczone zawzięcie, lecz garstka musiała uleść przewadze moskali, których było pół tysiąca. Szesnastu poległo na miejscu, między nimi dowódzca Tytus Szteinkeler, pchnięty w głowę dzidą kozacką i dobity wystrzałem z rewolweru z ręki adjutanta Wałujewa, dalej Marceli Pomaski, uczeń szkoły wojskowej w Cuneo, Łempicki, urzędnik kolei żelaznej, Daniel Bełłoszyński; z ciężkich ran zmarł w Modlinie Ignacy Goldmann, starozakonny; 36 było rannych wziętych do niewoli, między nimi Władysław Sikorski, rzeźnik, Emilian Kostecki, Tłochoski, Stempnowski Karol, Pudelski, Tomasz Bzowski, Maryan Dzieciński i inni; prócz tego 7 zdrowych wpadło w ręce moskali. Z rannych wyleczyło się tylko dziewięciu.

14. 2. 63. **Kłeczków**, Pł., ob. ostrołęcki; 19 km. w. od Ostrołęki. (Krzeszów).

W okolicy Kłeckowa oddział powstańczy pobity został przez wojska, wysłane przez Biedragę. Powstańcy, mając kilku rannych, między nimi kapelana oddziału, uszli w lasy ku Książopolowi. Kilku rannych wpadło w ręce moskali.

15. 2. 63. **Dębsk**, Pł., ob. mławski; 9 km. wsch. od Mławy. (Mława, Niemyje).

W drugiej połowie lutego Kolbe przeszedł w Mławskie i stanął obozem w Dębsku, kosynierów rozstawiwszy w zabudowaniach, sam zaś ze strzelcami stanąwszy we dworze. Oddział K. liczył 100 ludzi. Napadnięci nagle przez pół sekcyny kozaków i 90 piechoty, kosynierzy poszli w rozsypkę. Kolbe z 15 strzelcami wypadłszy z dworu uformował się w ogrodzie i odstrzeliwując się krok za krokiem, powoli cofnął się w szerokie, zarosłe krzewiną bagno, zwane Niemyjami. Przez małą, огоłoconą z wszelkiej zasłony grzeską łączkę, kozacy inaczej jak pieszo dotrzeć nie mogli do ściganych, a straciwszy kilkunastu od celnych strzałów oddziałku, musieli zaniechać dalszej pogoni. W potyczce tej trzynastoletni chłopiec rannemu Kolbemu życie uratował, ziniatając z za krzaka, gdzie był ukryty, kosą głowę kozakowi, który wymierzył był na Kolbego. Oddział Kolbego po tej potyczce rozbiegł się, a Kolbe ranny musiał się ukrywać. Z Polaków zginęli Smoleński, Prasnyński oraz jeszcze jeden; rannych było kilku. Moskali poległo 12 a 15 było rannych.

20. 2. 63. **Zieluń**, Pł., ob. mławski; 14 km. płn.-z. od Kuczborka. (Dzicz, Dziwy, Biezuń).

Wiozący z komory Zieluń do Prus kasę objeszczycy starli się z powstańcami, którzy po krótkim starciu cofnęli się bez strat, moskale zaś mieli 1 zabitego.

20. 2. 63. **Łukowe**, Pł., ob. pułtusi; 14 km. z. od Makowa. (Podoś, Maków).

W okolicy Łukowego starli się powstańcy z 1 rotą piechoty i kozakami, którzy, wciągnięci w błota i wzięci we dwa ognie, musieli ratować się ucieczką.

25. 2. 63. **Skrwilno**, Pł., ob. lipnowski; 16 km. pld.-w. od Rypina. (Blizne, Lipno, Orszulewo).

W niedostępnych prawie bagnach Skrwy, między jeziorami Skrwilna i Szczutowa — Blizna, organizował się oddziałek powstańczy z Mławskiego i Rypińskiego, który w dzień starcia liczył 51 ochotników. Przeciw garstce tej wysłał generał — porucznik Semeka pułkownika Riediczkina z 2-ma rotami piechoty, 50 kozakami i 60 objeszczykami. Obóz powstańczy znajdował się niedaleko pola w lesie świer-

kowym, obarykadowany; z tyłu obozu bagna, słabym tylko lodem pokryte, nie dawały nieprzyjacielowi dostępu. Jedna tylko drożyna leśna prowadziła do obozu i ta zatarasowana była dwoma furgonami. Właśnie miano wyruszyć na polko celem wypróbowania broni składającej się z 8 dubeltówek, 7 pojedynków, 9 kos nowych i 10 starych nieoprawnych, gdy nastąpił napad o godz. 10. z rana.

Na wiadomość o zbliżaniu się moskali prawie połowa oddziału pierzchnęła, i ci prawie wszyscy bądź wyginęli (14), bądź dostali się do niewoli. Przy dowódcy, byłym adjutancie Rybińskiego z 1831 r., pozostało 28 ochotników. Tych sformowawszy, oczekiwał dowódca ataku na placu przedzielonym od drożki wąskim lecz dosyć gęstym lasem. Tą drożyną zajęchało półsekcyny kozaków, którzy dali ognia do powstańców. Ci celnym ogniem odpowiadając, zwalili 12 z koni. Po tem przywitaniu kozacy cofnęli się, lecz w kilka minut natarli po raz drugi, atoli znowu ze stratą 13 ludzi zostali odpędzeni. Trzeci raz nie próbowali już szczęścia, dowódca powstańczy zaś, wiedząc, że za jazdą zbliżyć się musi piechota, rzucił się z garstką swą za kozakami i w ten sposób ocalił wszystkich 28 ludzi.

28. 2. 63. **Przetycz**, Pł., ob. pułtuski; 30 km. w. od Pułtusa. (Długosiodło, Wiśniówek, Poremba).

Po klęsce siemiatyckiej większa część oddziałów Zameczka ruszyła w Płockie; tutaj pozostawał przez dłuższy czas Cichorski z 700 ludźmi, uwijając się między Wyszkiem a Ostrowiem. Ćwicząc nieustannie oddział, niepokoił wciąż nieprzyjaciela i tak d. 22. lutego zabrał pieniądze z magazynu solnego w Wyszku, w kilka dni później pieniądze magistrackie w temże mieście, dwukrotnie napadł na pocztę i pieniądze skonfiskował.

Dnia 26. lutego obozował w lesie Wiśniewa. Wobec zbliżania się moskali, opuścił okolicę udając się w kierunku zachodnim. We Wiśniewie w domu leśnika Zewalda zostało tylko 3 z oddziału. Awangarda moskiewska z 40 kozaków złożona, wpadłszy do Wiśniewa, poczęła przeszukiwać dom Zewalda. Jeden z powstańców, porucznik Adolf Skarzyński, zabiwszy kozaka wystrzałem z rewolweru, po krótkiej obronie sam poległ, dwaj inni zdołali ocalić się ucieczką. Kozacy, mszcząc się na leśniku, zrabowali i spalili dom. Zewalda zaś zamordowawszy a żonę jego śmiertelnie poraniwszy, ruszyli ku Przetyczy, gdzie zatrzymali się tegoż dnia wieczorem wraz z rotą piechoty Golicyna, do której należeli.

Tutaj jednak dopędził ich Zameczek i ze świtem d. 28. lutego zaatakował gęstym ogniem z ukrycia z lasu. Moskale, broniący się za stodołami, po półgodzinnej walce, pierzchnęli w nieładzie porzucając na miejscu kilka karabinów, nie zdążywszy zjeść jedzenia, które gotowali. Zabitych mieli 8 a kilkunastu rannych, podczas, gdy Zameczek miał tylko 3 rannych. Brak jazdy nie pozwolił oddziałowi ścigać uchodzącego ku Pułtuskowi nieprzyjaciela.

8. 3. 63. **Dąbrowa**, Pł., ob. prasnycki; 5 km. płn. od Myszyńca.

Udawszy się do wschodniej części województwa płockiego objął Padlewski, naczelnik wojsk woj. płockiego z polecenia R. N. w Kuninie dowództwo nad oddziałem 700 ochotników, będących dotąd pod rozkazami Cichorskiego. Padlewski zamierzał powiększyć oddział do 1000 ludzi i połowę ze Zameczkiem zwrócić z powrotem za Narew, z drugą połową udać się w zachodnią część województwa. W tym celu wysłał *Malinowskiego* w okolice Ciechanowa, aby przygotował magazyny i t. d. dla wojewody. Generał Semeka, postanowiwszy zgnieść jedyny ten znaczniejszy oddział w Płockiem, polecił garnizonowi stojącemu w Płońsku, ażeby część sił wysłał do Pułtusa i w połączeniu z tamtejszym garnizonem wyruszył przeciw Padlewskiemu. Dowództwo nad temi siłami objął Wałujew, który też wyruszył z Pułtusa dnia 4. marca równocześnie z kolumną Ulianova, wyszłą

z Łomży, aby operować na tyłach i na skrzydłach powstańców. Padlewski, poleciwszy *Deskurowi* i *Mystkowskiemu* organizowanie oddziału na Kurpiach, rzucił się dnia 4. marca ze Sulęcina, gdzie obozował, na północ ku Śniadowu, a ominąwszy Ulianowa stanął w Zalesiu, mając w ten sposób i Ulianowa i Wałujewa już za sobą, a przed sobą tylko załogę Ostrołęki. Doszedłszy do Miastkowa, przeprawił się Padlewski w nocy na 6. marca przez Narew pod Kępą koło Miastkowa, poniszczwszy wszystkie promy i mosty za sobą i maszerując w dalszym ciągu forsownie, dnia 7. marca przebył Rozogę, most na niej zepsuł i stanął w Myszyniu, gdzie przyjmowano uroczyście znużony oddział powstańczy. Z Myszynia dnia 8. marca zrobiono wyprawę na komorę celną w Dąbrowie, z której zabrano nieco amunicji i broni, kilka koni, mundurów itd., pozostawionych przez strażników granicznych, oraz ujęto 5 strażników, reszta bowiem schroniła się do Prus.

9. 3. 63. Myszyniec, Pł., ob. prasnyski; miasto.

Wróciwszy z wycieczki do Dąbrowy, dowiedzieli się Padlewski i Zamczek o zbliżaniu się Wałujewa, który z 4-ma rotami, 300 kozakami i 2-ma armatami postępował za nimi. Opuścili więc Myszyniec i zajęli pozycję o kilometr pod miastem, gdzie zaatakował ich Wałujew. Podczas walki ogniowej doszła Padlewskiego wiadomość o zbliżaniu się nowej kolumny z Ostrołęki, wobec czego wysłał jedyną swą rezerwę z podpułkownikiem *Fryczem* na drogę do Ostrołęki, a osłabiony w ten sposób liczebnie, począł cofać się pod ogniem dział moskali, którzy zauważywszy wysłanie rezerw, z całą siłą natarli na pozostałą część oddziału, ku Surowemu, party przez kozaków na przestrzeni 3 kilometrów. Zajawszy wreszcie dogodną pozycję, porwał Padlewski kosynierów i pochwyciwszy ich sztandar, poprowadził do ataku. Kosynierzy żwawo rzucili się naprzód, dobiegli na 20 kroków do nieprzyjaciela, lecz ostatecznie byli zmuszeni cofnąć się, a z nimi cały oddział ruszył ku Chorzełom, nie ścigany przez Wałujewa. Straty w tej walce, która trwała około 6 godzin, wynosiły 10 zabitych, wśród których znajdował się dzielny dowódzca 2-go batalionu kosynierów, *Wilkoszewski*, tudzież 20 rannych. Odznaczyli się między innymi *Edward Rolski*, adjutant Padlewskiego i *Adam Motylewski*, okręgowy organizacyi narodowej, mianowany za waleczność podoficerem.

9. 3. 63. Rydzewo, Pł., ob. prasnyski; 13 km. z. od Ciechanowa. (Radziejów).

W okolicy Ciechanowa organizował *Jurkowski* oddział, z którym miał oczekiwać *Padlewskiego*. *Jurkowski*, wbrew rozkazowi *Malinowskiego*, przysłanego przez naczelnika województwa, zamiast ukrywać się w lasach, wychylił się z nich i obozował w Rydzewie. Tutaj napadł go znienacka essauł *Dukmasow*, wysłany 12. marca z Mławy na czele 120 piechoty i 40 kozaków i zmusił do bezładnej ucieczki, zabił 12 ludzi i 1 oficera, a resztę rozproszył.

Resztki oddziału *Jurkowskiego* w liczbie 40 ludzi ściągnął *Malinowski* pod wieś Zeńbok, gdzie wogóle zebrało się 180 piechoty i 40 jazdy, oraz znaczna ilość koni zapasowych. Miał także *Malinowski* dwie armatki zabrane z ordynacyi *Krasińskich* i z tą siłą oczekiwał na pojawienie się w tych stronach *Padlewskiego*.

12. 3. 63. Drąždżewo, Pł., ob. prasnyski; 18 km. wsch.-płn.-w. od Prasnysza. (Orzyca, Płaska Góra).

Po kilkudniowych marszach i kontrmarszach po starciu pod Myszyniem, pośród krążącego nieprzyjaciela doszedł *Padlewski* do Drąždżewa, gdzie postanowił spocząć. Dwie kolumny moskiewskie, mianowicie dwie kompanie piechoty z dwoma działami z nad Narwi i 4 kompanie piechoty z dwoma działami pod dowództwem *Tolla*, połączywszy się, zaczęły otaczać wieś i gotować się do napadu. Załedwie *Padlewski* zdążył wydać rozporządzenia, gdy nagle na ty-

łach i na prawem skrzydle ukazała się trzecia kolumna Gołubiewa, z 2 kompanii piechoty złożona, która wyszła z Chorzel, manowcami przez szpiega prowadzona. Mimo tak groźnego otoczenia oddział, acz ze znacznymi stratami, zdołał się ocalić w przyległym lesie, gdzie uszykowawszy się, oczekiwał napadu, który atoli już nie nastąpił. W odwrocie tym oddział dotkliwą poniósł stratę przez śmierć Edwarda Rolskiego, komisarza wojewódzkiego, oraz podof. Adama Motylewskiego, zamordowanego przez moskali, którzy ranionego pochwycili w karczmie.

14. 3. 63. **Chorzele**, Pł., ob. prasnyski; miasto.

Otrzymaawszy mylną wiadomość, że w Chorzelach znajduje się broń przeznaczona dla powstańców, udał się *Padlewski* do Chorzel, rozpedził straż graniczną, ale zapowiadanej broni nie znalazłszy, ruszył dalej.

15. 3. 63. **Zeńbok**, Pł., ob. prasnyski; 12 km. płn. od Ciechanowa. (Ząbki, Leinbok).

Padlewski, po drażdżewskiej porażce, zatoczył wielki łuk ku północy i puszcza myszyniecką ruszył do Chorzel, *Semeka* zaś na wiadomość o jego marszu, wysłał przeciw niemu z Prasnysza pułkownika *Gorielowa* na czele 3 rot piechoty i seciny kozaków, celem zabezpieczenia powstańcom drogi. Gnąc na podwodach, dopadł zmęczonych forsownymi marszami powstańców w Zeńboku. Kozacy wysłani przodem, obiegli wieś i rozpoczęli strzelaninę z głównymi siłami *Padlewskiego* i *Zameczka*, którzy już rozpoczęli odwrót; piechota zaś uderzyła na wieś, gdzie tylna straż w liczbie około setki, osadziwszy się po domach i stodołach, i porobiwszy w nich strzelnice, uparty stawiała opór. Wkrótce wieś stanęła w płomieniach i prawie cała ta arygarda bohaterską śmierć znalazła, ale ocalała resztę oddziału, który wysunął się na zachód ku wsi Klice, ścigany krótko aż do zapadnięcia zmroku. *Gorielów* zajął na noc Lekowo, stając w ten sposób między *Padlewskim* a *Malinowskim*, który nazajutrz dopiero połączył się z wojewódzkim.

21. 3. 63. **Radzanów**, Pł., ob. mławski; miasto. (Biezuń, Poniatowo, Mława, Gorczew, Olszowa, Raciąż, Nadratow, Szreńsk, Wróblewo).

Wymknąwszy się moskałom pod Zeńbokiem, skierował się *Padlewski*, wzmocniony oddziałem 220 ludzi *Malinowskiego* w lasy Mławy i odpędziwszy pod Strzygowem podjazd 30 kozaków, przeprawił się przez Wkrę. Znużony do niewypowiedzenia oddział zatrzymał się w Koseminie, gdzie odpocząwszy dwa dni, zajął się *Padlewski* reorganizacją oddziału. Piechotę podzielił na dwa bataliony, oddając dowództwo pierwszego *Sicińskiemu*, staremu żołnierzowi z wojska moskiewskiego, kaukazczykowi; drugiego *Kowalkowskiemu*, również b. oficerowi rosyjskiemu, jazdę *Engielskiemu*. Do Kosemina tłumnie napływali ochotnicy, dla których niestety nie było broni, po którą posunięto się nad granicę pruską ku Brudnicy, skąd stojący tam w liczbie 180 objeszczycy uciekli przed zbliżającymi się powstańcami. Z Brudnicy, gdzie nie otrzymał broni, lecz gdzie przyłączyło się do niego 200 (?) ochotników z Prus, ruszył *Padlewski* 20. marca ku Nadratowu. Tu dowiedziawszy się tegoż dnia wieczorem, że do pobliskiego Poniatowa przybył wysłany przez *Semekę* podpułkownik *Żewachow* na czele kolumny, złożonej z 2 rot piechoty i 80 kozaków, postanowił na nią uderzyć w nocy. Naznaczony na północ marsz opóźnił się z powodu nieprzewidzianych okoliczności, tak, że dopiero między g. 4. a 5. rano, wyruszono na Poniatów. Gdy jednak moskale równocześnie rozpoczęli ruch przeciw oddziałowi, cofnął się *Padlewski*, a w godzinę później rozpoczęła się walka, trwająca do godziny 4. po południu, w odwrocie w największym porządku podtrzymywana. Z Nadratowa, gdzie padły pierwsze strzały, cofał się *Padlewski* do Szreńska, a stąd ku Radzanowu. Pod Wróblewem dłuższy stawiono opór, a potem pod Radzanowem kosynierzy dowo-

dzeni przez Brzozowskiego, po dwakroć ruszyli przeciw kozakom, a to zastępując strzelców, którym ładunków zabrakło, mimo iż 6 pudów prochu i znaczna ilość ołowiu znajdowała się na furgonach. Ucieczka podczas walki oficerów Kowalkowskiego i Zdziarskiego spowodowała popłoch w szeregach, a tenisamem i ucieczkę w nieładzie, rozpoczętą w lesie. Wszelkie usiłowania do przywrócenia porządku i obsadzenia brzegów lasu okazały się daremne, około 400 ludzi się rozbiegło, a z resztą do 600 ludzi liczącą wraz z całą kawalerią pod dowództwem Plucińskiego, przepędziwszy noc w lesie, ruszył Padlewski w lasy skępskie. We wsi Chrampoń, pod Skrwilnem d. 22. marca spotkała się jazda powstańcza z jedną z trzech świeżo wysłanych kolumn, mianowicie z 2-ma rotami piechoty i 40 kozakami z Lipna pod dowództwem majora Drozdowa, lecz po krótkiej wymianie strzałów cofnęła się do głównej siły, a Drozdow ruszył w inną stronę.

W lasach skępskich piechota, zdemoralizowana przykładem *Zameczka*, który chyłkiem uszedł z obozu, gdy moskale w znacznej sile poczęli otaczać obóz, — lecz przytrzymanym został — rozbiegła się. Padlewski straciwszy na dobitkę furgony w błotach, na które podstępnie wprowadził oddział kolonista niemiecki, doszedłszy do Gorczewa, rozpuścił resztę piechoty dnia 22. marca. Ochotnicy z Pułtuskiego jednak i cała kawaleria, obrawszy sobie za dowódcę Roszkowskiego, poszli za Narew i tam stali się zawiązkiem formującego się oddziału *Wawra*.

16. 4. 63. **Koziołek**, Pł., ob. lipnowski; 10 km. zach. od Sierpca. (Kwaśniew, Kwaśno, Skępskie lasy, Kozi Róg, Kościelno).

Na Jurkowskiego, organizującego ponownie oddziałek w lasach skępskich na t. zw. Koziołku w dogodnej i obronnej pozycji, napadli niespodzianie kozacy wraz z rotą piechoty pod dowództwem kapitana Prawolskiego, naprowadzeni przez szpiega. W obozie, w którym znajdowało się około 150 ochotników źle uzbrojonych, powstał popłoch. Mimo silnego ognia zdołano się jeszcze sformować, ale już w pozycji niezbyt korzystnej. Przytem żołnierz, pierwszy raz w boju będący i do tego znienacka zaskoczony, nie wytrzymał silnego natarcia. Najprzód kosynierzy poczęli się chwiać, a za nimi poszła w rozsypkę piechota i kawaleria. Furgony z zapasami amunicji oraz żywności i ubrań dostały się w ręce moskali. Siedmnastu powstańców poległo, między nimi kapelan, a kilkunastu było rannych. Po kilku dniach rozbity na Koziołku oddział zebrał się znowu na temsamem miejscu i począł się na nowo organizować. — Pod Koziołkiem walczyła także kobieta, panna Julia Preibiszówna z Poznania, której udało się wymknąć się moskałom. Poległ tutaj między innymi Bogucki Stefan.

18. 4. 63. **Kossemin**, Pł., ob. mławski; 17 km. wsch. od Sierpca.

Wyleczywszy się z ran otrzymanych pod Radzanowem, formując oddział po lasach powiatu mławskiego i doprowadziwszy go do liczby 100 ochotników, przybył Seweryn Siemieński dnia 17. kwietnia w lasy kosseminskie. Zostawiając oddziałek obozem w lesie, dowódca wraz z dwoma towarzyszami Ojrzanowskim i Jakóbem Witkowskim, starozakonnym, udali się na noc do dworu w Kosseminie. Tutaj następnego dnia o g. 8. zrana napadli ich kozacy z komendy Wałujewa, przebiegającego Mławskie w poszukiwaniu za powstańcami. Wdzierających się do mieszkania kozaków powstańcy przyjęli strzałami z rewolwerów, lecz gdy zabrakło ładunków, musieli uleść przewadze i wszyscy trzej zginęli. Oddział, obozujący opodal w lesie, w walce udziału nie brał.

21. 4. 63. **Borzymin**, Pł., ob. lipnowski; 5 km. płd.-z. od Rypina.

Rozpuściwszy oddział udał się Padlewski do Warszawy, aby otrzymać misję w Lubelskie. Rząd atoli odmówił mu i nakazał niezwłoczny powrót w Płockie.

Przyjęciem w Warszawie dotknięty, wrócił Padlewski w Płockie, rozwijając teraz ogromną czynność. Planem jego było utworzenie, o ile możliwości najspiesniejsze, jak najwięcej oddziałów, opanowanie drogi żelaznej, łączącej Petersburg z Warszawą, a tem samem przecięcie komunikacji armii moskiewskiej w Kongresówce z głównym jej sztabem i szpichlerzem, następnie przez wywołanie ogólnego ruchu wpędzenie załóg moskiewskich do Modlina, zwłaszcza, że moskale w danej chwili mieli w Płockiem nie wiele nad 5000 żołnierza.

Zawiązkiem nowej organizacji powstania miał być oddział za staraniem Eustachego *Grabowskiego*, komisarza cywilnego woj. płock. w Prusach Królewskich utworzony. Na spotkanie owej partyi, dowodzonej przez *Szermętowskiego*, b. kapitana wojsk moskiewskich, wyruszył Padlewski dnia 16 kwietnia z Podosia, własności swego adjutanta Strzegockiego, aby dnia 21. kwietnia o godz. 11. wieczorem spotkać się z Szermętowskim w Małych Radzikach. Nim jednak Padlewski zdążył dotrzeć do Radzik, tegoż dnia w południe wpadł pod Borzyminem w zasadzkę naczelnika żandarmeryi Drozdowa. Schwytyany, odstawiony został do Płocka, gdzie go rozstrzelano 15. maja. Razem z Padlewskim schwytano i zesłano później na Sybir towarzyszących mu Konstantego Sicińskiego, b. kapitana wojsk moskiewskich, Jana Sokołowskiego, właściciela dóbr z Lipnowskiego, Jana Jodłowskiego, b. ucznia uniwersytetu warszawskiego i Kuczborskiego, syna rejenta z Warszawy.

Plany Padlewskiego poczęli wprowadzać w czyn *Mystkowski* i *Kolbe*.

22. 4. 63. **Nietrzeba**, Pł., ob. lipnowski; 16 km. pld.-z. od Rypina. (Chojnicki las, Chojno, Biała Wieś, Chrostków, Nowa Wieś, Rypin, Sikorze, Skępskie lasy, Lubianki).

Zebrany w Prusach Królewskich przez młodego *Zygmunta Działowskiego* oddział b. kapitana wojsk moskiewskich, emigranta z 1831 r. *Szermętowskiego* (majora Henryka Łowińskiego), w nocy na 22-go kwietnia wkroczył w sile 87 ludzi w tem 16 jazdy do Królestwa. Przy przeprawie wbród przez Drwęcę broń powstańców zamoczyła się i w przeważnej części stała się niezdolną do użycia. Mimo to, nie tracąc odwagi, garstka powstańców żywo ruszyła na południe ku lasom skępskim, aby tam połączyć się z powstańcami miejscowymi i razem przejść pod komendę *Padlewskiego*, o którego aresztowaniu jeszcze nie wiedzano. Około południa stanął Szermętowski przy folwarku Nietrzeba. Tutaj w południe 22. kwietnia nagle zaatakowali go moskale. Z powodu zamoczenia większej części broni prawie bezbronni, zrazu zamierzali powstańcy nieprzyjmować walki w tem miejscu, ale do odwrotu już było zapóźno, gdyż z dwóch stron piechota moskiewska w liczbie około 200, a od strony Lubianki kozacy, żywy rozpoczęli ogień. Konnica zajęła prawe skrzydło a połączona z awangardą przedarła się, to prażąc celnie moskali z palnej broni, to pikami ułańskimi — zwłaszcza *Działowski*, na dzielnym koniu trzy razy z krucicy tureckiej zmierzyszy, żadnym razem nie chybił, — i przedarło się szczęśliwie przez szeregi moskiewskie. Piechota zaś, zmęczona podwójnym krokiem, odpierając, ile było suchych ładunków, z broni palnej, wreszcie bagnietami, mimo zaciętej walki, ściśniona między stawem a jeziorkiem, przez most przy młynie przedarła się w las skąd przybyli moskale. Tu powtórnie atakował nieprzyjaciela, bezustannie puszczając rotowy ogień, lecz do lasu nie mając odwagi wdrzeć się, a gdy wreszcie zdobył się na odwagę, już powstańców nie zastał, gdyż ci wsunęli się w dogodne wąwozy, gdzie ich już moskale nie zdołali wytopić. Tylną straż oddziału odważnie prowadził I. G., który mężnie oślaniając odwrót piechoty, okropnie porąbany, dostał się do niewoli. Prócz niego wpadli w ręce nieprzyjaciela ciężko ranny kucharz *Modzelewski*, *Radziwiłł*, *Jan Bodziński* i inni.

Prócz wymienionych odwagą i walecznością odznaczyli się ranni Teodor Karczewski i Nowo..., Walery Owsiniński oraz polegli: nieustraszony Stanisław Bronisz, Górewicz, emigrant z Królestwa, Pawłowicz, majster szewski z Golubia, Romanowicz, uczeń prymy gimnazjum chełmińskiego, Owsiniński Aleksy, Melin, Starypiński tudzież emigrant z Wołynia Ślaski, który wraz z *Suzinem* szedł na spotkanie oddziału. Ogółem poległo 9; Szermętowski z Działowskim i jazdą zdołał się ocalić.

24. 4. 63. **Chrzanowo**, Pł., ob. pułtuski; 7 km. pld.-z. od Rożana.

Świeżo utworzona żandarmerya narodowa rozwinęła żywą działalność, przebiegając powiat, utrzymując porządek i pilnując wykonania rozkazów R. N. W trakcie tych czynności raz po raz natykała się na drobne konendy moskiewskie jak pod Chrzanowem, gdzie zabiwszy 1 kozaka, oddaliła się z jednym jeńcem.

24. 4. 63. **Rożan**, Pł., ob. pułtuski; miasto.

Tegoż dnia co pod Chrzanowem napadła żandarmerya narodowa o 4 wiorsty od Rożana patrol kozacki, zraniła 5 i zabiła 1 moskala; drugi patrol, napadnięty na manowcu na trakcie do Prasnysza, uszedł ze stratą 1 rannego i 1 zabitego.

25. 4. 63. **Kołaki**, Pł., ob. prasnyski; 10 km. pln.-w. od Ciechanowa.

Pod Kołakami żandarmerya narodowa napadła na patrol jazdy moskiewskiej i zraniła 2 huzarów.

26. 4. 63. **Krzelmy**, Pł., ob. pułtuski;...

Na prowadzących amunicję z Prasnysza do Ostrołęki 30 kozaków napadła żandarmerya powiatu pod Krzelmami (?); 1 oficer i 2 kozaków poległo, 5 było rannych, reszta pierzchnęła, a powstańcy zabraną amunicję odstawili do obozu.

5. 5. 63. **Rydzewo**, Pł., ob. mławski; 12 km. z. od Ciechanowa. (Giżyńskie lasy, Hościńskie lasy, Ościńskie lasy, Sulerzyckie lasy, Ojczyńskie lasy).

Młody i pełen poświęcenia uczeń Szkoły Głównej, Feliks R z e m p o ł u s k i z Płońskiego, własnymi siłami zbierał oddziałek, a połączywszy się z organizującym się również na nowo kapitanem Kolbem, stanął koło Rydzewa. W lasach otaczających Rydzewo zamierzał Kolbe, który objął dowództwo nad połączoną garstką 72-ch ochotników, powiększyć szczupły zastęp powstańców. Zaledwie jednak rozłożył się obozem, gdy, naprowadzeni przez kolonistę niemieckiego z Ojżenia moskale, zbliżyli się do oddziału. Był to Wałujew z 600 piechoty i saperów i 250 jazdy, tropiący Kolbego. Z trzech stron równocześnie uderzyli moskale na garstkę straceńców — czwartą bowiem stronę stanowiły bagna. Wobec położenia bez wyjścia Kolbe wraz z wszystkimi oficerami rzucił się w tyraliery, by zasłonić odwrót reszty oddziału, który też przebijając się przez jedną z kolumn Wałujewa, bagnami zdołał ująć ku Radzanowu nieścigany przez moskali.

Tyralierzy natomiast dopuściwszy nieprzyjaciela na 150 kroków, dali ognia: kilkunastu moskali padło i napierająca kolumna zrazu zachwiała się, lecz wnet uderzyła całą siłą na ośmnastu towarzyszy Kolbego. Garstka odstrzeliwując się, cofała się powoli przez dwie i pół godziny, zaprzatając sobą masy nieprzyjaciela, aż żadnego prawie z nich nie stało (ocalał tylko ciężko ranny Józef Prus Trębicki) wszyscy polegli. Prócz Rzempołuskiego i Kolbego, okrytego 30 ranami, padli Grothus, piętnastoletni Ignacy Kuczborski, Żarnowski, szewc ze Suchocina, Hanke i dwaj bracia Getzowie z Warszawy, dwóch księży Kapucynów i siedmiu innych. Pogrzeb bohaterów odbył się z całą okazałością na jakie okoliczności pozwalały. Straty moskali były znaczniejsze.

5. 5. 63. **Stok**, Pł., ob. ostrołęcki; 7 km. płn.-z. od Ostrowia. (Jelenie, Komorów).

Mimo ujęcia *Padlewskiego* szybko i z pomyślnym skutkiem postępowało tworzenie nowego oddziału pod kierunkiem *Mystkowskiego*, który od kwietnia do połowy maja zebrał pod swoją komendą 1200 ochotników, dzieląc oddział ten na cztery części pod dowództwem zdolnego partyzanta *Karola Fryczego*, *Jana Podbielskiego*, b. kapitana sztabu gen. mosk. i kapitana *Władysława Ostaszewskiego*, czwartym oddziałem dowodził sam *Mystkowski*, a jazdą liczącą 80 koni *Bronisław Deskur*. Aby zachęcić młodego żołnierza, którego w danej chwili miał około 800, chociaż drobnym zwycięstwem, postanowił *Mystkowski* urządzić zasadzkę na nieprzyjaciela. Sposobność zdarzyła się niebawem. Dowiedziawszy się dnia 4. maja, że 1 rota piechoty i 80 kawalerii pod dowództwem *Rynarzewskiego*, (późniejszego dowódcy oddziału powstańczego *Kurpiów*), wyruszyła z Ostrołęki celem aresztowania w Gostkowie *Józefa Małowiejskiego*, naczelnika powiatu ostrołęckiego, rozstawił oddział między wsiami *Stok* i *Jelenie*. Jakoż około 2. w nocy na 5. maja nadeszła kolumna nieprzyjacielska. Moskale, przywitani przez strzelców wzdłuż linii rzęsiстым ogniem, rzucili się naprzód w głąb lasu na drugą stronę szosy i zaczęli odstrzeliwać się, lecz zaatakowani przez kosyńców, rozsypali się i uciekli w największym nieporządku. W tej krótkiej, bo jednogodzinnej walce, stracili moskale 31 żołnierzy i podoficerów w zabitych, oraz 2 oficerów i 6 szeregowych rannych, których zabrano ze sobą po udzieleniu pomocy lekarskiej, oraz 4 wziętych do niewoli, których jakoto: majora żandarmów *Denisewicza*, (ojca dowódcy powstańców), oraz dwóch oficerów *Puchalów-Cywińskich*, kazał *Mystkowski* powiesić. Zdobyć powstańców była pokaźna: 15 sztucerów, 6 par pistoletów i 6 pałaszy, 3 rewolwery, 3 konie i 3 furmanki z bagażami, 3 wielkie kotły, oraz wiele innych materiałów, a nad ranem włościanie przynosili do obozu jeszcze znaczną ilość broni. Ale i straty oddziału były znaczne: 6 zabitych: w tym *Dmochowski* i *Trzeciński* i 14 rannych, z których niebawem zmarł ogólnie lubiany w oddziale porucznik *Adam Pisarzewski* z *Karniewa*. Prócz wymienionych już dowódców odznaczyła się szczególnie 4. i 17. sekcja drugiego batalionu, dowodzona przez śmiałego kapitana *Ostaszewskiego*, zwłaszcza podoficer *Łazowski*, mianowany oficerem, oraz oficer *Leopold Pluciński*. — *Mystkowskiego* po tym zwycięstwie R. N. mianował podpułkownikiem i naczelnikiem powiatów: pułtuskiego, ostrołęckiego i ostrowskiego.

13. 5. 63. **Kietlanka**, Pł., ob. ostrołęcki; 12 km. pld.-z. od Czyżewa. (Czyżew, Małkinia, Wólka, Zaręby).

Po zwycięstwie pod *Stokiem*, wzmocniony do 1200 ludzi oddziałem 300 ochotników, zorganizowanym w ostrołęckim powiecie przez *Polikarpa Dąbkowskiego*, przygotowywał *Mystkowski*, czując się obecnie już dosyć silnym do systematycznego wprowadzania w czyn pierwotnych zamiarów zerwania komunikacji między *Warszawą* a *Petersburgiem*, wyprawę przeciwko generałowi *Tollowi*, obserwującemu drogę warszawsko-petersburską. Siły moskiewskie przewyższały siły *Mystkowskiego*: w *Czyżewie* stał *Toll* z około 1200 piechoty i odpowiednią liczbą jazdy oraz artylerią, w *Małkini* stały dwie seciny kozaków. Otwartym bojem niepodobna było wyprzeć *Tolla* z *Czyżewa*, urządzono więc znowu zasadzkę. W tym celu powijmowano podkłady na torze kolejowym pod *Kietlanką* i tu urządzono zasadzkę. *Frycze* z drugim batalionem miał rozkaz zaatakowania *Małkini* i wywabienia tym sposobem *Tolla* z *Czyżewa*.

Koło toru ustawił *Mystkowski* 10 strzelców, którzy strzałami do pociągu osobowego zaalarmowali nieprzyjaciela. Wnet też wysunęli się kozacy w kilkadziesiąt koni, a przyzwyczajeni do małej doniosłości broni powstańczej, śmiało ruszyli pod las. Tu jednak strzelcy *Fryczego* przywitani ich ogniem ze sztucerów pod *Stokiem* zdobytych, a *Frycze* widząc zamieszanie wśród kozaków, rzucił się

na czele 7 ułanów za uchodzącymi i gnał ich na przestrzeni dwóch wiorst, poczem wróciwszy do swego batalionu z dwiema sekcjami strzelców i kilku jazdy wyruszył w pole, kozaków pod samą Małkinię odpędził, a zostawiwszy jazdę na obserwacyi, cofnął się ku głównemu oddziałowi o którego losach żadnej nie miał wiadomości.

W czasie tych działań Fryczego z Czyżewa, wskutek strzałów do pociągu osobowego, wyjechał natychmiast generał Toll z 3-ma rotami grenadyerów i kilkudziesięciu kozakami. Uwiadomiony przez budnika o zepsuciu toru, Toll nakazał zwolnienie biegu i pociąg posuwał się powoli i tak dojechał do zepsutego miejsca. Pierwszych kilka wagonów wykoleiło się a znajdujące się w nich konie kozackie powyskakiwały z kawałkami desek z wagonu, do których były przywiązane, i wpadły między powstańców. Reszta wagonów ocalała a żołnierze rzucili się na stronę nieobsadzoną przez powstańców, — gdyż Mystkowski, wbrew radom Podbielskiego, tylko z jednej strony toru urządził zasadzkę, — i z za tej im prowizowanej fortecy poczęli prażyć powstańców. Toll zaraz w pierwszej chwili z dwunastu kozakami uszedł bohatercko do Czyżewa, niewstrzymany przez pluton kawalerii, dowodzony przez Kozłowskiego.

Pierwsi, którzy rzucili się do wagonów, byli Podbielski, Pluciński i Ostaszewski, i ci od pierwszych zaraz strzałów polegli. Mystkowski, ranny w obie nogi, wsadzony spieszenie na konia Stanisława Osmolskiego, adjutanta Deskura, zebrawszy ludzi jakich miał w pobliżu, objechał pociąg, aby z drugiej strony uderzyć na moskali, lecz i on ugodzony kulą w piersi, poległ. Kosynierzy, po zabiciu dowódcy, nie dotrzymali placu i rzucili się do ucieczki, ścigani w czystym polu przez wojsko strzelające bez przerwy. Garstka tylko jazdy, ustępując stępo do Zareb Kościelnych, powstrzymywała zapędy kozaków. Dopiero, gdy ukazał się wracający z Małkini Frycze, moskale zaprzestali pościgu, a wsiadłszy na pociąg spieszenie wrócili do Czyżewa, powstańcy zaś, nad którymi objął dowództwo Frycze, wrócili na plac boju, aby zebrać swoich rannych, których było 25 i przeszło 40 zabitych. Największą i niepowetowaną stratę poniósł oddział przez śmierć dowódcy i wspomnianych wyżej oficerów.

Kłeska Mystkowskiego w kilka tygodni później została pomszczoną. W niewielkiej odległości od lasu, w którym moskale rozbili oddział powstańczy, na torze kolejowym był nasyp na małej przestrzeni błot, porośnięty olszyną. Tu jeden z budników kolejowych, należący do organizacji, urządził sam zasadzkę dnia 1. czerwca. Odbił szyny na nasypie, połączył je długą linewką, której koniec trzymał, ukryty w olszynie i tak czekał pociągu z wojskiem. Wówczas sprawdzano gwardyę z Petersburga, i jednym z pociągów jechało około 600 żołnierzy. Maszyna z wagonem rekonesansowym, które dla pewności wysyłano zwykle 10 minut przed właściwym pociągiem, przeszły bez przeszkód po odbitych szynach, ukryty zaś budnik, po przepuszczeniu tego rekonesansu, ściągnął w bok szyny z nasypu, a wskutek tego, gdy nadjechał pociąg z wojskiem, spadł z nasypu, druzgocąc się w kawałki. Pozostała tylko jedna masa z ciał i szczątków wagonów. Obywatel, który tak pomścił kłeskę Mystkowskiego, uszedł szczęśliwie.

17. 5. 63. **Małkinia**, Pł., ob. ostrołęcki; 24 km. pld.-zch. od Czyżewa. (Czyżew).

Były kleryk Stasinkiewicz, który w końcu marca począł organizować w powiecie bielskim oddział z Kobryńczuków, Brzeszczan, a głównie Podlasiaków, dążąc w połowie maja na czele 350 powstańców do połączenia się z *Mystkowskim*, po kilkudniowych forsownych marszach z powiatu białskiego przybył w Ostrołęckie i stanął obozem między Małkinią a Czyżewem. Tutaj, otrzymawszy wkrótce wiadomość, że dwie rotę mają przejeżdżać pociągiem nadzwyczajnym, postanowił zaatakować nieprzyjaciela i rozstawił strzelców po obu stronach toru. Gdy

maszynista na wystawiony przez droźnika, trzymanego przez podoficera Laskowskiego, znak bezpieczeństwa zatrzymał pociąg, przyjęło moskale celnym ogniem, od którego zginęło kilkudziesięciu moskali bądź zabitych, bądź rannych. Po stronie polskiej poległ tylko nieodżałowany podoficer Topczewski, a 2 było rannych. W zasadzce tej odznaczyli się adjutanci Kazimierz Narbutt i Staniszewski oraz oficerowie Michał i Stanisław Bogusławscy.

17. 5. 63. **Pułtusk**, Pł., ob. pułtuski; miasto.

Patrol z czterech żandarmów narodowych złożony, podsunawszy się pod Prasnysz, zaalarmował załogę tamtejszą, która na pierwsze strzały powstańców stanęła pod bronią i przez całą noc strzelała z dział do przeciwnika, który już dawno znikł był w lesie.

23. 5. 63. **Łączka**, Pł., ob. ostrołęcki; 20 km. pld.-zch. od Ostrowa. (Długosiodła, Ostrow, Osucha, Poręba, Zielona).

Po starciu pod Kietlanką Frycze i Dąbkowski, przeszedłszy szosę ostrowsko-wyszowską, pomaszerowali w przeciwnych kierunkach: Dąbkowski ku Zambrowu, a Frycze ku Długosiodłom i rozłożył się obozem pod Łączką w pozycji trudno dostępnej, w pośrodku ogromnych błot; do suchego miejsca, gdzie znajdował się obóz, prowadziła wąska grobelka, na której tylko 2 konie mogły zmieścić się obok siebie. W tydzień po rozdzieleniu się oddziałów przybył do Łączki Dąbkowski, ciągnąc za sobą moskali. Frycze pod Łączką tak się czuł bezpiecznym, że chociaż wiedział o zbliżaniu się nieprzyjaciela, idącego za Dąbkowskim, mimo przedstawień oficerów sztabu, jak Lasockiego, żołnierza z kampanii węgierskiej, Desкура i innych, zaniedbał środków ostrożności. Toteż moskale, — była to kolumna Emanuela: 3 rotę, szwadron huzarów i 30 kozaków, — uderzyli na oddział nieprzygotowany i wpadli do obozu równocześnie prawie z podoficerem jazdy Józefem *Kubickim* (późniejszym dowódcą oddziału Kurpiów), zmieniającym właśnie pikietę. Jazda powstańcza zdołała ocaleć, uchodząc dwójkami po wspomnianej grobelce, ze stratą tylko 3 ludzi, między nimi instruktora Walewskiego.

Piechota bez tornistrów zaledwie zdołała chwycić za broń, gdy część moskali była już w obozie, przez błota przeszedłszy. Oficer Hilary Drozdowski, niedawno z wojsk moskiewskich przybyły i w mundurze moskiewskim jeszcze będący, chwycił jeden pluton uzbrojony w karabiny z bagnietami i z nim uderzył na bagnety, przez zapomnienie komenderując po moskiewsku „na sztyki“, lecz padł od kuli jednego z powstańców, któremu się zdawało, że to zdrada. Frycze, uszykowawszy na prędkę na prawem skrzydle kosynierów, trzymał się jakiś czas, lecz gdy otrzymał kulę w brzuch i padł, kosynierzy rozpiechli się, a za nimi reszta oddziału. Rannego Fryczego porwano ze sobą i uniesiono do Poręby, gdzie nazajutrz zmarł. Straty oddziału były znaczne nie tyle w rannych i zabitych, co w rozsypce i stracie furgonów. Drozdowskiego ciężko rannego pojмали moskale i rozstrzelali 15. czerwca, na miejscu zginęli między innymi Lasocki Ludwik, dowódca 3-go oddziału strzelców, Mieszkowski Władysław, kosynier Ostrowski Antoni i inni. Mimo poniesionej klęski zdołał Dąbkowski przy pomocy porucznika kosynierów Kirchnera, kapitana Broniewskiego i porucznika strzelców Lipowskiego zebrać ponownie tegoż dnia jeszcze rozbitą piechotę. W kilka dni później opuścił Dąbkowski powstańców, rzekomo z powodu słabości, a dowództwo po nim objął Maksymilian Broniewski, b. uczeń szkoły wojskowej w Cuneo, niedawno z więzienia moskiewskiego zbiegły.

26. 5. 63. **Pułtusk**, Pł., ob. pułtuski; miasto.

W nocy o godzinie 12. moskale zaalarmowani zostali przez kilka strzałów, danych za miastem, wskutek czego odkomenderowany został na rekonesans do-

wódzca 2-go szwadronu pawłogrodzkiego pułku huzarskiego. Nieznalazszy powstańców, moskale zemścili się na okolicznych mieszkańcach.

2. 6. 63. **Wyszogród**, Pł., ob. plocki; miasto.

Oddział żandarmeryi narodowej rozbił pod Wyszogrodem patrol kozacki.

3. 6. 63. **Naguszew**, Pł., ob. ostrołęcki; 9 km. pld.-zach. od Ostrowia. (Nagoszyn, Niegoszew, Ostrowskie lasy, Wiśniew, Osucha, Laskowizna, Małkinia, Poręba, Łączka, Brańszczyk).

Oddziały po *Fryczem* i *Dąbkowskim*, będące pod dowództwem Broniewskiego, w połączeniu z oddziałem zabużańskim Ludwika Lutyńskiego, obozując w Jarzębcu, d. 2. czerwca zawiadomione zostały, że moskale w sile 3 rot piechoty, szwadronu huzarów i 50 kozaków wyruszyli z Ostrołęki i zbliżają się ku stanowisku oddziału. Natychmiast Broniewski pomaszerował nocą w stronę lasów ostrowskich, a oddalwszy się o 2 mile od nieprzyjaciela, stanął w lesie pod Naguszewem. Tutaj, nie rozstawiwszy pikiet, wkrótce wytropiony i zaatakowany został przez kozaków. Mając jedną drożynę tylko wolną do Naguszewa, tącofnął się w ściśniętej kolumnie, i wpadł w silną zasadzkę piechoty, rozłożonej w zbożach i zaroślach. Za ukazaniem się powstańców na wysokości zasadzki, moskale sypnęli niespodzianie krzyżowym ogniem rotowym; Broniewski poddawszy tył z kawalerią, uszedł do lasu, pozostawiając strzelców i kosynierów własnemu przemysłowi. Kosynierzy zachwiali się zrazu, lecz parci przez miejscowych chłopów, kurpiów, którzy w kije uzbrojeni przybyli z pomocą, dziarsko rzucili się w zboża na moskali. Równocześnie Feliks Szymański, świeżo zbiegły z Ostrołęki do oddziału trębacz od huzarów, zatrąbił sygnał moskiewski na odwrót. Wówczas kapitan moskiewski poddał tył, a kosynierzy, prowadzeni przez Masłowskiego i Zduńczyka, z krzykiem poczęli rąbać uchodzących, kładąc mnóstwo trupa. Za uchodzącymi rzucił się rotmistrz Kożuchowski z kosynierami Lutyńskiego i wpadł na broniących się w Naguszewie moskali, lecz ranny ciężko (zmarł później z ran), wyniesiony został z pola walki przez świeżo zaciągniętego 18-letniego ochotnika, Michała Wilhelma; tymczasem kosynierzy, dowodzeni teraz przez księdza Rostkowskiego, Bernardyna z Pułtuska, nie zaprzestali walki. Ponieważ zaś moskale zawzięcie bronili się, zapalono budynki, a podpalili je sami tychże sadyb właściciele, gospodarze z Naguszewa: Maciej Kozieł, Łukasz i Jan Stelmachczykowie i Sobieski, którzy, niszcząc własne mienie, wraz ze zabarykadowanymi moskalami chlubną śmierć ponieśli. Prawdziwą rzeź przerwało dopiero przybycie kolumny generała Tolla z Małkini oraz drugiej kolumny z Ostrowa; świeże siły nieprzyjacielskie zmusiły powstańców do opuszczenia pola bitwy po świetnym ataku na lewe skrzydło moskiewskie, które, złamane, otworzyło powstańcom krwawe przejście ku Bugowi, gdzie się na nowo poczęli zbierać, podczas gdy moskale ruszyli do Ostrowia.

Krwawa ta walka, która trwała od godziny 12^{1/2} do 5-tej po południu, kosztowała powstańców 110 zabitych i 20 rannych, oraz pewną ilość wziętych do niewoli, wśród których znajdował się Szumski, b. podoficer artylerii moskiewskiej(?).

Prócz wymienionych odznaczyli się pod Naguszewem porucznik Lipowski, który wraz z całym swoim plutonem poszedł w tyraliery ze sztucercami, wziętymi pod Stokiem; z plutonu tego wielu wyginęło; Lipowski, rannych swoich i broń moskiewską pozbierawszy, doprowadził resztę plutonu do punktu zbornego; to samo uczynił porucznik Szablowski ze swoim plutonem strzelców.

4. 6. 63. **Kotowy**, Pł., ob. lipnowski; 12 km. w. od Rypnia.

Zniknąwszy pod Radzanowem z szeregów walczących, sformował Kowalski na własną rękę oddziałek dochodzący do 30 ludzi, z którymi pod pseudonimem „Franciszka” grasował w zachodniej części województwa, dopuszczając

się nadużyć. Na oddziałek Franciszka napadł pod wsią Kotowy wysłany z Mławy essaul Dukmasow i zniósł go doszczętnie. Sam Kowalkowski poległ, rozsiekany w kawalki, a obok niego 6 innych, 12 dostało się do niewoli a reszta rozbiegła się pieszo, zostawiając konie w rękach nieprzyjaciela.

4. 6. 63. **Bątkowo**, Pł., ob. lipnowski; 28 km. płd.-wsch. od Lipna.

Pod Bątkowem napadli moskale na zbierający się znowu oddział Jurkowskiego i rozbili go.

13. 6. 63. **Kawalewo**, Pł., ob. mławski; 10 km. płn.-zch. od Bielska. (Gozdowo).

Na ledwo uformowany oddział 120 jazdy pod dowództwem Józefa Tłuchowskiego, b. ucznia szkoły w Cuneo, uderzyli moskale pod Kowalewem i rozproszyli powstańców.

22. 6. 63. **Woźniki**, Pł., ob. plocki; 13 km. w.-płn.-w. od Płocka.

Pod Woźnikami zaszła drobna utarczka jazdy, w której obustronne straty były mało znaczne.

22. 6. 63. **Popowo**, Pł., ob. pułtuski; 8 km. płn.-w. od Serocka. (Serock).

Między Popowem a Serockiem żwawą stoczono utarczkę, w której tłumnie wzięli udział włościanie. Na wiadomość o posiłkach idących w pomoc moskałom, powstańcy cofnęli się.

25. 6. 63. **Zegrze**, Pł., ob. pułtuski; 6 km. płd.-zach.-płd. od Serocka.

Oddział jazdy powstańczej, dowodzony przez Józefa Sołowieja, uderzył pod Zegrzem na patrol kozacki, który zniósł, zanim przybyła na pomoc rota piechoty ze Serocka.

27. 6. 63. **Kuczbork**, Pł., ob. mławski; 4 km. płn.-wsch. od Żuromina.

Formujący się dopiero oddział Ignacego Zembrzyckiego-Strzeleckiego, b. oficera wojsk moskiewskich, liczący 46 ochotników, uderzył znienacka na silniejszy oddział objeszczyków, których, zmieszanych nagłym napadem, zmusił do ucieczki, kładąc 8 i zabierając nieco karabinów i pałaszy.

27. 6. 63. **Drądzewo**, Pł., ob. prasnyski; 18 km. płn.-wsch. od Prasnysza (Orzyca, Płaska Góra, Baraki).

Kapitan Trąpczyński, b. porucznik pułku niżnogradzkiego piechoty, stojącego w Prasnyszu, utworzył w Prasnyskiem oddział, zwany czwartym, który doszedł niebawem do liczby 240 ochotników. Mając tylko 103 strzelców z bronią palną, a 93 ludzi zaopatrzonych w kosy, postanowili Trąpczyński i podporucznik Palemon Nowicki, którzy stanęli na czele oddziału, wyszukać taką pozycję, któraby z natury obronna, była trudną do zdobycia, i osłaniając od nagłego napadu, dawała tem samem możność spokojnego dalszego organizowania się. Taką pozycją była „Płaska Góra“ pod Drądzewem, zatem niedaleko granicy pruskiej, skąd Trąpczyński spodziewał się łatwiejszego uzyskania broni. Pod Drądzewem w głuchym ostępie leśnym rzeka Orzyca tworzy obszerny staw, długości pięciu, a prawie kilometra szerokości, zarosły trzciną, bardzo bagnisty, z kępą, zwaną „Płaska Góra“, pośrodku. Dostęp do tej wysepki był nadzwyczaj trudny; tylko ludzie, znający miejscowość, mogli się do niej przedrzeć wąską drożyną, brodząc w wodzie i zapadając po kolana w bagna. Przez nagły napad pozycja ta była prawie niepodobną do wzięcia i tylko formalne ostrzeliwanie i oblężenie mogło zmusić załogę do poddania się. Przypuszczając możliwość oblężenia zaopatrzył się Trąpczyński w znaczne zapasy żywności i amunicji. Ponieważ zaś strona zachodnia kępy tylko 500 kroków oddalona od stałego lądu najtrudniejszą była do obrony, zaopatrzył ją Trąpczyński szalcami ziemnymi, które w razie spuszczenia wody i osuszenia błota broniłby mogły od głównego ataku. Prócz tego, celem niepokojenia nieprzyjaciela, oblegającego wyspę, oddzielił około 40 ludzi, w części uzbrojonych w broń palną, w części w kosy, pod dowództwem porucznika Bo-

gusławskiego, z poleceniem nieustannego krążenia w koło obozu i uderzenia niezwłocznie na tyły nieprzyjaciela w razie ataku. Ponadto uwiadomił dowódcę oddziału ostrołęckiego, majora Jakóba Jasińskiego, aby się zbliżył do Drążdzewa i w danym razie, zajmując tyły nieprzyjaciela, albo go rozbił, albo zmusił do zaniechania oblężenia.

Dnia 26. czerwca wieczorem zbliżył się pułkownik Gorielow z Prasnysza i Riedeczkini z Ostrołęki z 5 rotami piechoty, seciną kozaków, 1 szwadronem huzarów i 3 działami ku stanowisku Trąpczyńskiego, a pokonawszy garstkę Bogusławskiego, nazajutrz rano o godzinie 4. rozpoczął ogień do Płaskiej Góry, lecz wnet zaniechał go i dopiero o godzinie 10, okrążywszy wyspę, skierowali moskale na załogę silny ogień karabinowy i kartaczowy, trwający bez przerwy aż do nocy. Z powodu jednak dobrze usypanych szańców szkody ogień ten znacznej nie wyrządził, gdyż tylko 1 powstaniec został zabity, a 4 było rannych, i to tylko dlatego, że nieostrożnie wysunęli się z poza wału.

28. 6. 63. **Drążdzewo**, Pł., ob. prasnyski; 18 km. płn.-w. od Prasnysza.

Z zaprzestania ognia ze strony nieprzyjaciela korzystając, wzmacniał Trąpczyński uszkodzone podczas całodziennego bombardowania szańce. Pracowano całą noc, a tymczasem Riedeczkini, spuściwszy wodę i podsunawszy się jaknajbliżej pod wyspę, o świcie znowu rozpoczął ogień karabinowy i armatni. Była ta niedziela; powstańcy około południa, gdy w kościołach uroczyste odbywało się nabożeństwo, wśród huku dział, świstu kul i grzmotu pękających granatów, na wysepce swej zaśpiewali hymn: „Z dymem pożarów“. Pomimo słabego i niedalekonośnego ognia powstańców, moskale nie próbowali wzięcia szturmem wyspy. Poprzestali tylko na gwałtownem ostrzeliwaniu przez całą noc wyspy, zwłaszcza górzystego jej miejsca, gdzie się znajdowały zapasy żywności, tak, iż powstańcy, chcąc się tam dostać, musieli dopiero świeże kopać rowy. W dniu tym oblężeni mieli tylko jednego rannego.

29. 6. 63. **Drążdzewo**, Pł., ob. prasnyski; 18 km. płn.-w. od Prasnysza.

Przez całą noc z 28-go na 29-go czerwca trwał silny ogień moskiewski. Gdy wreszcie Riedeczkini poczęło braknąć naboju, rzucił żołnierzy do szturm. Po kolana brnąc przez grząskie błota, ruszyli moskale ku wyspie, co widząc Trąpczyński, ustawił trzy czwarte swoich sił na zagrożonym punkcie, a mając już nieprzyjaciela na doniosłość broni powstańczej, zasypał go gradem kul, które poważne szczyrby uczyniły w szeregach szturmujących. Wśród tego nagle odezwały się sygnały do odwrotu i cała kolumna moskiewska poczęła się cofać. Żołnierz, zagrzebany w błocie, z trudnością tylko cofał się, rażony kulami powstańców i w tym odwrocie Riedeczkini poniósł największe straty, mając 38 zabitych i 80 rannych.

Powodem tego odwrotu było nagłe pojawienie się na tyłach nieprzyjacielskich Jasińskiego.

Jasiński, przysłany w Płockie, objął był z początku czerwca dowództwo nad rozbitkami oddziałów po *Mystkowskim*, i mając przy boku Dąbkowskiego, jako szefa sztabu, chował się beczynn timer po lasach z oddziałem, z powodu formowanego wówczas w Płockiem pospolitego ruszenia do liczby 2000 ochotników dochodzącego.

Na wezwanie Trąpczyńskiego o pomoc, przybył z odsieczą dopiero trzeciego dnia oblężenia dzielnej załogi na Płaskiej Górze. Przybywszy pod Drążdzewo, z jednego tylko punktu zaatakował nieprzyjaciela, dając mu możliwość odwrotu. Po niedługiej wymianie strzałów, cofnął się Jasiński w Łomżyńskie, moskale zaś, upatrując w tem jakiś manewr, a obawiając się odcięcia odwrotu, spieszenie cofnęli się pozostawioną przez Jasińskiego luką. Oddział kosynierów, widząc nieład w czasie cofania się moskali, rzucił się do ataku, celem zabrania armat, jednak mimer małej odległości cofnął się; z polskiej strony stracono 4 zabitych i 3 rannych.

Za nadejściem nocy Trąpczyński, nie słysząc już strzałów, opuścił Płaską Górę na której ostatecznie mogliby go moskale wygłodzeniem oddziału zmusić do poddania się i ruszył ku Różanowi. Opuszczając spieszenie twierdzę drądzewską uniknął Trąpczyński spotkania się z Wałujewem, który nakonec nadciągnął z Płońską, ale już powstańców nie zastał.

3. 7. 63. **Rozwoziny**, Pł., ob. mławski; 7 km. z. od Żuromina. (Cieszk, Czeski, Dąbrowice).

Z Zielunia wyruszył 2. lipca przeciw *Kuszabie*, naczelnikowi sił zbrojnych powiatu mławskiego, essauł Dukmasow z 1 rotą piechoty i 45 kozakami i objeszczykami. Z kolumną tą stał się Kuszaba pod Rozwozinami, mając tylko 94 ludzi uzbrojonych w broń palną w ilości 64 sztucerów z bagnetami, resztę w dubeltówki i pojedynki oraz 40 lichu uzbrojonych ochotników, przybyłych świeżo pod dowództwem Ignacego *Zambrzyckiego*. Przez kilka godzin opierali się powstańcy nieprzyjacielowi, aż wreszcie ustąpili ze zajmowanej w olszynie pozycji i w porządku, odstrzeliwając się, przeszli dwuwiorstową przestrzeń szczerego pola, dzielącą ich od większego lasu, do którego już moskale nie zapuścili się za nimi. W utarczce tej jak i w odwrocie poległo 15 powstańców, a rannych było również kilkunastu; moskale mieli stracić 40 ludzi. Pod Rozwozinami polegli między innymi: Romuald Ostrowski, który służył wprzód we włoskiej jeździe oraz Samuel Posner, starozakonny, syn obywatela z Płockiego.

6. 7. 63. **Kuczbork**, Pł., ob. mławski; 4 km. płn.-w. od Żuromina. (Mostowo, Szreńsk, Zieluń).

W dniu 6. lipca o godzinie 6. wieczorem część oddziału *Kuszaby*, wynosząca 65 ludzi, uzbrojona częścią w sztucery z bagnetami, częścią w dubeltówki i pojedynki, dowodzona przez Ignacego *Zambrzyckiego*, urządziła pod Kuczborkiem zasadzkę na secinę objeszczyków prowadzących wozy z sianem z Mostowa do Zielunia. Zasadzka nie udała się z powodu czujności psów, prowadzonych przez moskali. Ostrzeżeni szczekaniem psów objeszczycy, z poza wozów rozpoczęli strzelaninę. W utarczce tej ogniowej, trwającej 3 godziny, stracili powstańcy kilku rannych, objeszczycy zaś mieli stracić 7 zabitych i 9 rannych.

9. 7. 63. **Szczutowo-Blizno**, Pł., ob. lipnowski; 11 km. płn.-z. od Sierpca. (Blizno, Koziołek, Sierpc, Skępskie lasy, Pręczi, Czumsk, Urszulów, Szczechów, Szczatowo).

Wysłana z Lipna 1 rota piechoty i pół seciny kozaków pod dowództwem kapitana sztabowego Kerstowicza rozbiła pod Szczutowem-Bliznem oddział *Jurkowskiego*, który na Koziołku przy pomocy Gustawa *Dückerta* ponownie zorganizował około 300 powstańców. Rozproszeni i ścigani na przestrzeni 7 wiorst, stracili powstańcy 34 zabitych i 8 rannych, z których Józef Rumiński z Cisewa zmarł niebawem, a Władysław Ładyński otrzymał 18 ran. Polegli tutaj między innymi: Kruszyński, oficer kosynierów z Golubia; Józef Szycholda ze wsi Babca, wyrobnik; Wojciech Mieszkowski ze Sierpca, wyrobnik; Teofil Wiśniewski z Warszawy, oficer; Michał Dawidzki z Tłuchowa, gospodarz; Józef Stankiewicz, oficyalista z Prus; Szymański, szewc z Płocka; Ignacy Tarnowski, cieśla z Dobrzyńnia; Walenty Wiśniewski z Sierpca; Maksymilian Konopacki z Prus; Maryan Karzewski z Golubia; Józef Ludwiński z Dobrzyńnia; Bramberger, piekarz z Prus; Stanisław Godlewski z Lipna, syn urzędnika; Kruszka, b. guwerner z Chocza; Edward Buse z Sierpca, b. właściciel dóbr; Kinka Jan z Sierpca, parobek; Antoni Nowakowski z Sierpca, wyrobnik; Antoni Wiśniewski z Sierpca, syn wyrobnika; Sapieha August z Prus „niewiadomego stanu, bardzo ładnie ubrany”; Stanisław Sadowski z Hornówka; Franciszek Porteck z Płocka, subjekt kupiecki; Dechman Michał z Włok, parobek; Tomasz Kurządkowski z Sierpca, parobek.

Jurkowski niebawem, nie czując się zdolnym do dowodzenia oddziałem, zrzekł się dowództwa na rzecz Piotra *Czarlińskiego* b. oficera wojsk pruskich.

12. 7. 63. **Kuczbork**, Pł., ob. mławski; 4 km. płn.-w. od Żuromina. (Mława).

Na wiadomość, że do Kuczborka przybył podpułkownik Dobrowolski z 2-ma rotami piechoty, pół seciną kozaków i 35 objeszczykami podsunął się *Kusza* b. (Zgliczyński) dowodzący połączonymi oddziałami *Zambrzyckiego*, który dla osobistych interesów opuścił oddział, *Suleckiego* i *Polaczka* liczącymi do 500 piechoty i 60 jazdy, pod wieś, i zaatakował obiadowego właśnie nieprzyjaciela. Zrazu zachwiani, wnet uszykowali się moskale do boju i rozpoczęli ogień rotowy. Po krótkiej walce wszczął się popłoch wśród młodego żołnierza, który po większej części jeszcze w ogniu nie był, tak że nie można go było zniewolić do ponownego ataku. Moskale jednak widząc znaczny zastęp powstańców nie wyszli ze wsi, i tylko *Dukmasew* z kozakami i strażą graniczną puścił się za jazdą powstańczą, którą ścigał na przestrzeni 7 wiorst. Zuchwały ten napad kosztował *Kuszę* około 30 zabitych i tyluż rannych oraz kilkunastu wziętych do niewoli; moskale według swego raportu mieli stracić 6 rannych!

13. 7. 63. **Wąsewo**, Pł., ob. pułtuski; 17 km. płn.-z. od Ostrowia. (Brudki, Górowo, Trynosy).

Na wiadomość o koncentrowaniu się znacznych sił powstańczych i napadzie pod Brzeźnicą postanowili moskale uczynić na nich walną obławę. Ze samej Warszawy wysłano dwie kolumny: jedną pod dowództwem generała majora *Kawcewa*, złożoną z 3 rot piechoty, szwadronu ułanów gwardyi, seciny kozaków, dwu dział i dwu raketnic; drugą pod komendą gen. majora *Ralla* z 5 rotami, 2-ma działami i półseciną kozaków; dalej z *Czyżewa* wystąpił gen. major *Toll* z 2-ma rotami i seciną kozaków, z *Pułtusa* pułkownik *Emmanuel* z 3-ma rotami, szwadronem huzarów i 30 kozakami; razem więc ze wszystkich stron wyruszyło przeciw 2200 lichu uzbrojonym powstańcom *Wawra*, 14 rot piechoty, 280 kozaków, 2 szwadrony huzarów i ułanów oraz 4 działa i 2 kozły raketnicze, czyli ogółem przeszło 2600 wojska, nie licząc kolumny *Wittgensteina*, ciągnącej z *Augustowskiego*. Dnia 11. lipca kolumny moskiewskie, prócz oddziału *Ralla*, zeszyły się w *Borku*, skąd *Kawcew* następnego dnia wystąpił *Tolla* dla pilnowania kolei, sam zaś z 7 rotami, 2 szwadronami jazdy i seciną kozaków ruszył do *Białobłot*. Tu rozdzielił siły na 3 kolumny: *Kawcew* na czele 4 rot, 1 szwadronu ułanów i sekcji artylerii ruszył ku *Trynosom* i *Sokołowu*, *Wałujew* z 200 kozakami i 50 ochotnikami grenadyerów gwardyi przez *Bossewo* ku *Brudkom* i *Wąsowu*, *Emmanuel* z 3-ma rotami, szwadronem huzarów i nieco kozaków udał się na *Szczawin*.

W tym samym czasie *Wawer*, przerznuwszy się między *Zambrowem* a *Łomżą*, osłabiony poprzednimi potyczkami i marszami a mając wiadomość, że nieprzyjaciel ciągnie za nim od *Białego Stoku*, zbliżył się pod *Czerwony Bór*, gdzie stali *Tyszką* i *Grzymałę* i z nimi razem ruszył do *Głębocza*, gdzie połączył się z *Jasińskim*. Objąwszy dowództwo nad połączonymi oddziałami, mając razem do 2200 powstańców źle uzbrojonych, ruszył w lasy ostrowskie w celu zajęcia lepszych pozycji i psucia toru kolei żelaznej. Dowiedziawszy się teraz o koncentracji wojsk moskiewskich przeciw niemu, pragnął *Wawer* zająć stanowisko, w któremby mógł spotkać się z jedną tylko z kolum moskiewskich, atoli dnia 13. lipca wieczorem znalazł się w pośrodku kolumn *Wałujewa* od strony *Brudek* i *Kawcewa* od strony *Trynos*, które za pomocą rac poczęły się porozumiewać. Nie chcąc być ściśniętym przez obie kolumny, spiesznym marszem począł *Wawer* zdążać ku *Narwi* manowcami przez *Wąsowo* na *Kunin*. Atoli pojawienie się *Wałujewa*, idącego wprost na *Wąsowo*, spowodowało popłoch i nieład wśród furmanek chłopskich wiozących furaz i żywność. Połowa taboru wraz z częścią oddziału rzuciła się na północ ku *Malinowu* i *Laskom*, *Wawer* zaś parł dalej ku *Kuninowi*.

14. 7. 63. **Rząśnik**, Pł., ob. pułtusk; 18 km. w. od Pułtusk. (Budy rząśnickie, Cygany, Goły Stok, Dąbrowa, Sadykierz, Komorów, Zastawie, Wrząśnik, Zatory).

Przybywszy nadzwyczajnie pospiesznym marszem pod Kunin, zastał Wawer bród przez Narew pod Dzbądzem zajęty przez nieprzyjaciela. Gdy i drugie przejście przez Narew było obserwowane przez moskali, nie pozostawało Wawrowi, jak ze znużonym swym i zmniejszonym już oraz ogłodzonym po rozproszeniu się taboru oddziałem, zanurzyć się w lasy Przetyczy, i tam albo uderzyć na nieprzyjaciela, albo zmylić pościg. Lecz w okolicy Rząśnika pod wsią Cygany doścignął go nieprzyjaciel. Były to kolumny Ralla i Emmanuela. Rall bowiem w pojedynek szukając powstańców, natknąwszy się na Wałujewa i dowiedziawszy się, że ściga powstańców, ruszył za nimi, poleciwszy Wałujewowi przeprowić się przez Narew i przeszkodzić Wawrowi w przeprowie, czego jednak Wałujew nie uczynił, lecz rozłożył się obozem w lesie. Tymczasem Rall, mając 3 rotę piechoty, 2 działa i 30 kozaków, maszerował dalej za powstańcami i w drodze pod Szarłatem połączył się z Emmanuelem mającym 3 rotę piechoty i szwadron jazdy. Idąc wzdłuż Narwi, przeszedłszy przez Lubiel, zwrócił się Rall na południe ku Bielinu i dognał Wawra pod Cyganami.

Dalsze cofanie się wobec zmęczenia żołnierza było niemożliwem i Wawer zmuszony był przyjąć walkę. Przednia straż, złożona z kozaków i huzarów, natarła na jazdę Jasińskiego idącą w aryergardzie i silnym atakiem odciawszy 40 kawalerii powstańczej, za resztą wdarła się do lasu. Tutaj Wawer naprędce uporządkował cofających się i całą resztę w ten sposób, że sam ze swoim oddziałem zajął prawe, Jasiński lewe skrzydło, w pośrodku zaś stanął Tyszkiewicz z Grzymałą. Moskale szybko oskrzydłili powstańców i wzięli w krzyżowy ogień. Środek nie dotrzymał placu i pierwszy pierzchnął za Bug, a moskale wdarli się między Jasińskiego i Wawra, którzy teraz zmuszeni byli bić się każdy oddzielnie. Niebawem kosynierzy poszli za przykładem Tyszkiewicza i tylko strzelcy jakiś czas się trzymali, odpierając ataki. Brak dobrej broni oraz z mordowanie i wycieńczenie żołnierza i ten opór utrudniał i utrzymać się na pozycji było niepodobną, klin bowiem wąski lasu nie zabezpieczał tyłów od ognia kartaczowego; pod osłoną więc nocy Wawer i Jasiński poczęli się cofać ku Porządziowi.

15. 7. 63. **Porządzie**, Pł., ob. pułtusk; 21 km. w.-płd.-w. od Pułtusk. (Dzbądz, Gródek, Przetycz, Białobłoto).

Rozbite pod Rząśnikiem oddziały Wawra i Jasińskiego zebrały się znowu w lasach Porądzia. Tutaj, gdy zabierano się do odpoczynku i posiłku, znowu zaatakowali tylne straże powstańcze kozacy, tym razem z kolumny Wałujewa, gdyż Rall ruszył był już ku Warszawie a Emmanuel do Pułtusk. Po krótkiej wymianie strzałów, pragnąc przeprowić się wreszcie przez Narew, poczęli powstańcy cofać się łukiem przez Przetyczkę zdążając, mając na piętach Wałujewa. Żołnierze siłą moralną tylko utrzymywali się i padali już pod samym ciężarem broni i z głodu. Wreszcie dnia 16. lipca udało się Dąbkowskiemu przeprowadzić pod Dzbądzem niedobitków Wawra w liczbie podobno 200 tylko. W marszu ku lasom porębskim jazda Jasińskiego, na odgłos strzałów Trąmpczyńskiego pod Szyganin pod koniec walki wpadła na tyły Wałujewowi, a pod wieczór oddziały posunęły się ku Gutom i stanęły o kilka wiorst od Glinek, gdzie Wawer odłączył się od Jasińskiego, który oddział swój prócz jazdy rozpuścił; Wawer natomiast pomaszerował dalej.

16. 7. 63. **Szygi**, Pł., ob. pułtusk; 4 km. płn.-w. od Różana. (Różan, Załęże, Sygi, Ponikiew Wielka).

Trąmpczyński, opuściwszy Płaską Górę, połączył pod swoją komendą kilka oddziałów jak plocki Chądzyńskiego Zbigniewa, prasnyski Wiktora

Dobrosielskiego (Dobrowolskiego), płoński Teofila Witkowskiego (Kolbego II.) dowodzącego oddz. po Tomaszu. Stojąc na Kurpiach w Brodowych Łąkach i Zawadach w 500 ochotnika, otrzymał Trąpczyński wezwanie od Wawra do przyścia mu w pomoc, wobec czego podsunął się pod Różan. Tutaj, pod Szygami spotkał się z Wałujewem, który w 5 rot piechoty z 2-ma działami, szwadronem ułanów i secną kozaków przeprowił się był przez Narew pod Różanem. Wałujew, nie przypuszczając, że ma z nowym oddziałem do czynienia, lecz sądząc, że to oddział *Wawra*, zawahał się, atoli Trąpczyński, wysunawszy się nieco z lasu, rozpoczął żwawy ogień. Wtedy Wałujew rozsypał w gęstym i bujnym zbożu w tyraliery piechotę, która powoli posuwała się do lasu. Wysłani przeciw piechocie kosynierzy, dowodzeni przez Witkowskiego, żywo rzucili się do ataku, wyparli moskali z lasu, wycięli kilkudziesięciu, przyczem zraniony został ciężko kosą w głowę Wałujew, który z huzarami rzuciwszy się na kosynierów, znalazł się sam w pośrodku nich. Natomiast strzelcy prasnyscy nie dotrzymali placu. Mimo to oddział trzymał się przez kilka godzin i dopiero po złamaniu lewego skrzydła, dowodzonego przez Dunina, poszedł w rozsypkę ze stratą 80 rannych i tyluż zabitych, wśród których znajdował się Józef Klat, niedawno wezwany z Gdańska, celem objęcia obowiązków naczelnika wojennego województwa po Janie Turowskim (Sokolnickim), Klat, mając krótki wzrok, biorąc jazdę Jasińskiego za kozaków a obawiając się otoczenia, odebrał sobie życie. Między pojmanymi znajdował się Narcyz Wojciechowski (Kosobudzki), adjutant przybyłego z jazdą już pod koniec walki Jasińskiego. Ciężko ranny Trąpczyński, złożony na plebanii, na wiadomość o zbliżaniu się kozaków, kulą rewolweru życie sobie odebrał. Nad częścią rozbitków objął dowództwo Palemon Nowicki.

17. 7. 63. **Radzanów**, Pł., ob. mławski, miasto.

Oddział z miejscowych ludzi złożony stał się z moskalami stojącymi w Radzanowie w liczbie stukilkudziesięciu żołnierzy.

29. 7. 63. **Dziwy**, Pł., ob. mławski; 11 km. z. od Kuczborka. (Lubowidz, Zieluń).

Część rozbitków z pod Szyg ruszyła w okolice Mławy, gdzie niebawem na nowo zorganizowały się w oddziały Witkowskiego (Kolbego), Wolskiego Antoniego (Dunina), Majora Romualda (Pałacyka) i Bolesława Gasztowtta. Nad oddziałami tymi, do których przyłączył się niebawem z kilku ludźmi Mieczysław Brzozowski, liczącymi razem około 500 ochotników, objął główne dowództwo Ludwik Navonne, Włoch. Przeciw Navonnemu, ruszającemu się skrzętnie po Mławskiem i wybierającemu w okolicy rekrutę, wyruszył niebawem z Lipna rotmistrz sztabu Rutkowski z 1 (!) rotą piechoty i 30 kozakami. W morderczej czterogodzinnej walce nieprzyjaciel zmusił powstańców do odwrotu; dowództwo nad oddziałami po rannym Navonne objął kapitan Szmac. W starciu tem odznaczyli się oficerowie kapitan Gasztowtt i Delagrange; polegli między innymi oficerowie Tabęcki Franciszek i Toporski, syn obywatela ziemskiego z nad kordonu. Brzozowski, ciężko ranny, zmarł niebawem w Dziwach.

3. 8. 63. **Lipno**, Pł., ob. lipnowski; miasto.

Niewielki, zaledwie kilkunastu jazdy powiatu plockiego liczący oddziałek, uzbrojony w rewolwery i szaszki, zorganizował się w początku sierpnia pod dowództwem Tadeusza Kopytki. Oddziałek ten, który miał stanowić kawalerię większego, projektowanego oddziału, zręcznie i walecznie zaznaczył się zaraz w pierwszych dniach sierpnia. Partya ta zajmowała się transportowaniem broni przez kordon. Przy drugim transporcie już napadli na powstańców kozacy. Widząc przewagę nieprzyjaciela liczebną a żadnego wyjścia z matni, Kopytko rzucił się śmiało na

moskali. Walka była krótka lecz zacięta. Śmiałym tym atakiem powstańcy odparli moskali, którzy zostawili na placu 11 zabitych i kilku rannych a ponadto odebrano im 4 konie, 13 pojedynków, 12 szaszek, 2 pistolety i około 360 ładunków. Straty Kopytki były małe: 3 rannych: Aleksander z Rawskiego i Stanisław z Płockiego lżej, a ciężko ranny Konstanty S.

Kopytko, zabrawszy zdobycz, trzy godziny jeszcze ścigany był przez oddział objeszczyków, ale zdołał im się wymknąć.

4. 8. 63. **Wiśniew**, Pł., ob. ostrołęcki; 13 km. pld.-z. od Ostrowia.

Zbierający rozbitków swego oddziału Jasiński, w okolicach Wiśniewa zmuszony był cofnąć się ze stratą 6 ludzi.

10. 8. 63. **Chromaków**, Pł. ob. mławski; 10 km. pln.-z.-pln. od Bieżunia. (Bieżuń, Chamsko, Poniatowo, Szreńsk, Wróblewo).

Po starciu pod Dziwami kapitan Szmajc, objąwszy dowództwo nad oddziałem ранego pułkownika *Navonne*, dnia 9. sierpnia o godzinie 8. wieczorem zawiadomiony został przez żandarmeryę, że trzy kolumny moskiewskie maszerują przeciw jego obozowi pod Bieżuniem, mianowicie z Mławy, Lipna i z Płocka. W porozumieniu z dowódcą drugiego oddziału porucznikiem *Witkowskim* ruszył Szmajc ku nieprzyjacielskiej kolumnie, która nocowała była pod Szreńskiem. W czasie marszu dowiedziawszy się, że kolumna już rozkwaterowała się w samym Szreńsku, postanowił rozlokować się na brzegu lasu, aby dać wojsku odpocząć, a o świcie uderzyć na nieprzyjaciela. O drugiej godzinie rano wyruszył z obydwoima oddziałami na Bieżuń. Przybywszy do Bieżunia pomaszerował ze swoim oddziałem w prostej linii na Szreńsk, Kolbego zaś wysłał do Chamska, skąd miał się udać również do Szreńska i zaatakować moskali z tyłu. W Szreńsku Szmajc nie zastał już nieprzyjaciela, który w tym samym czasie, co powstańcy z pod Bieżunia, wyruszył ze Szreńska ku Poniatowu. Skoro Kolbe, sprowadzony natychmiast, przybył do Szreńska, polecił mu Szmajc pomaszerować do Poniatowa i zaatakować moskali skoro ich tylko spotka, sam zaś ruszył na Chromaków drogą boczną w zamiarze zajęcia nieprzyjacielowi tyłów. W drodze dowiedziawszy się, że moskale opuścili już Poniatowo i zatrzymali się w Chromakowie, wysłał gońców do Kolbego z poleceniem bezzwłocznego opuszczenia Poniatowa i udania się do Chromakowa.

Odpocząwszy 20 minut, w którym to czasie spodziewał się, że Kolbe mógł już otrzymać rozkaz, wyruszył naprzeciw moskali, którymi dowodził Dukmasow, a w odległości 1000 kroków rozkazał połowie kompanii postępować w szyku tyralierskim, kawalerią zaś niepokoił nieprzyjaciela ze strony przeciwnej, a z resztą oddziału postępował w odległości 500 kroków za tyralierami, jednocześnie zabezpieczając na tyłach bagaże na wypadek porażki. Zaledwie oddział w takim szyku posunął się 100 kroków, gdy kozacy wypadli z Chromakowa i zaatakowali kawalerię, która ich atoli odparła i zmusiła do odwrotu, tyralierzy zaś, śmiało postępując naprzód, zabili kilku kozaków, ci jednak, zebrawszy się znowu, zaatakowali strzelców, którzy również atak odparli. Jednocześnie ukazała się piechota moskiewska w szyku tyralierskim; wtedy ruszyli na nią kosynierzy pod ochroną ognia tyralierskiego. Ogień nieprzerwany trwał przez dwie godziny, wszakże nie ustąpiono nieprzyjacielowi ani na krok, atak jednakże kosynierów nie udał się, bo mimo dzielności oficerów, kosynierzy nie mieli odwagi wyprzeć nieprzyjaciela. Obawiając się, aby moskale nie odcięli im odwrotu, kazał dowódzca zająć małą wioskę położoną na lewo, rezerwa jednak na 500 kroków od wsi wstrzymaną została. Bronili powstańcy wioski przez pół godziny, kiedy jednak moskale przypuścili szturm, kosynierzy rozpierzchli się, wówczas piechota pod ogniem nieprzyjacielskim w zupełnym porządku była zmuszoną cofać się. Spostrzegłszy to kozacy,

zajęli natychmiast pozycję pod lasem, chcąc oddziałowi odciąć odwrót, wobec czego Szmajc rzucił 20 strzelców do ataku na kozaków, przyczem sam został raniony w nogę. Przestraszeni tem powstańcy poczęli się rozpierzchnąć, kiedy jednak zobaczono dowódcę znów na koniu, nabrali otuchy i porządek szybko udało się powrócić. Niezadługo jednak dowódca drugi strzał otrzymał w lewy bok, co spostrzegłszy jego ludzie, cofnęli się do lasu.

Podczas boju stracił Szmajc mało poległych i rannych, bo oddział w lesie formował się i skuteczny moskalom stawiał opór. Odznaczyli się pod Chromakowem przede wszystkim kapitanowie Pałacyk i Gasztowtt, oraz adjutant dowódcy Kurpiński, którzy dzielnością swą podtrzymywali odwagę całego oddziału. Pod Chromakowem oddział nie byłby zmuszony cofnąć się, gdyby Kolbe był zdążył przybyć w porę i zaatakować nieprzyjaciela z tyłu (p. Poniatowo).

10. 8. 63. **Poniatowo**, Pł., ob. mławski; 10 km. płn. od Bieżunia.

W myśl rozkazu kapitana Szmajca, porucznik Kolbe zdążył do zajęcia tyłów moskalom pod Chromakowem (p. t.), lecz napotkane przeszkody stanęły na zawadzie wykonaniu tego planu. Oddział bowiem potknął się w Poniatowie o zasadzkę moskiewską, poza opłotkami ukrytą. Sądząc, że to jest główna siła, Kolbe nie śmiał nacierać stanowczo, a tylko niepokoił nieprzyjaciela ostrzeliwaniem, wreszcie cofnąwszy się ze strzelcami, zostawiając bez osłony 50 kosynierów, których moskale wyrznęli, za co oddano Witkowskiego pod sąd wojenny.

12. 8. 63. **Drobin**, Pł., ob. plocki; miasto.

Oddział jazdy Cetkowskiego, uwiązany się od kilku dni na pograniczu powiatów plockiego i prasnyskiego i ciągle powiększający się, zmęczony ciąglem przebieganiem powiatów, zatrzymał się dla wypoczynku w Drobinie. Wysłanych kilku ludzi na zwiady doniosło, że po drodze z Drobina ku Pucharom nadciąga oddział moskiewski w sile 4 rot piechoty, 2 dział, 2 szwadronów kawalerii i 1 sekcji kozaków. Mając tylko 80 ludzi, Cetkowski nie mógł przyjąć walki; uciekać, gdy konie kilkudniowym marszem były zmęczone, także było niełatwem, atoli zimna krew i odwaga dowódcy wybawiła oddział z trudnego położenia. Załedwie zdążył wydać rozkazy, by obóz pod przykryciem cofnął się do lasu i rozwinął swą awangardę w tyralierkę, już się jazda moskiewska podsunęła na odległość strzału. Cofając się powoli, odstrzeliwał się ciągle na otwartem polu. Powolne cofanie się do lasu wprowadziło moskali w błąd. Sądziło, że ta drobna garstka chce ich tylko wprowadzić w zasadzkę i dlatego nacierali słabo, wciąż wysyłając podjazdy w stronę lasu, celem zbadania sił powstańczych. Brak ten energii w działaniu nieprzyjaciela dał oddziałowi możność zyskania na czasie i wtedy właśnie, gdy moskale rozwinęli piechotę w szyku bojowym i zamierzali szturm przypuścić do lasu, powstańcy nagle zniknęli im z oczu – Po tej szczęśliwej rejteradzie oddział Cetkowskiego zwiększył się znacznie i przeszedłszy między Modlinem i Zakroczymiem, zwrócił się do powiatu prasnyskiego, gdzie we wsi Nasierowie zatrzymał się do 20. sierpnia na spoczynek.

12. 8. 63. **Magnuszewo**, Pł., ob. pułtusi; 16 km. pld.-zch. od Rożana. (Gostkowskie lasy, Sielc, Zimnowoda, Strachocin, Rożan).

Zreorganizowawszy swój oddział, stał Jasiński dnia 10. 8. z 250 ludźmi w pobliżu Sielca, gdy przybyła do Rożana kolumna moskiewska i przeprawiła się przez Narew. Zawiadomiony o przybyciu nieprzyjaciela, Jasiński kazał swemu oddziałowi przejść na prawy brzeg rzeki. Oddziałowi podlaskiemu przyszły na pomoc oddziały Tolla z Czyżewa i kolumna z Ostrołęki, składająca się z 1 rot piechoty i 170 kozaków. Kolumna ostrołęcka zaczęła robić 12-go przygotowania do przeprawy. Na własne żądanie dał Jasiński kapitanowi Karolemu

50 strzelców do bronienia nieprzyjacielowi przeprawy z okopów usypanych jeszcze w 1830 r. Wtedy pikiety doniosły, że jeszcze w dwóch innych miejscach moskale się przeprowadzają, wobec czego Jasiński wysłał kapitana Masłowskiego na zagrożone punkty. Liczba ludzi, których zatrzymał przy sobie, była zbyt małą do odparcia kilkakrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, polecił więc oddziałom naprzód wysłanym, aby nie zaprzestając ognia, cofały się ku głównej pozycji. Walka trwała blisko dwie godziny. Kawalerya nie brała w niej udziału, ustawiona na brzegu lasów myszynieckich, aby nie była narażona na ogień armatni. Straty oddziału w samym starciu liczebnie małe, były jednak dotkliwe: poległ bowiem kapitan Karoli, oficer wielkiego męstwa, który niedawno był opuścił szeregi moskiewskie, porucznik Adolf Zduńczyk, żołnierz wielkiego poświęcenia i waleczności, prócz tego poległo 14 szeregowców, ale największe straty poniósł oddział podczas ucieczki ku Zimnejwodzie z powodu rozsypki. W odwrocie tym zabity został między innymi Dąbkowski w Przeradowie, ranny był porucznik Gromczewski, tudzież 4 szeregowców. Moskale zabitych swoich pochowali w dwóch dołach, ponadto Narew wyrzuciła niebawem 14 trupów. — Moskalami, których tutaj było 4 rotę piechoty, szwadron huzarów i oddział artylerii z 2-ma działami, dowodził generał-lejtnant Boggowutow.

17. 8. 63. **Radzinowice**, Pł., ob. mławski; 9 km. wsch.-płd. od Radzanowa. (Rzewin).

Porucznik Witkowski z niedobitkami piechoty z pod Chromakowa i Błociszewski, dowodzący jazdą po rannym *Szmajcu*, napadnięci przez pół rotę piechoty, pół secyny kozaków i szwadron ułanów, dowodzonych przez majora Solomachę pod Radzinowicami, po kilkugodzinnej walce zmuszeni zostali do odwrotu. W starciu tem ciężko ranny został oficer Chocimski, który od kilku dni zaledwie przebywał w oddziale.

17. 8. 63. **Cierpięty**, Pł., ob. prasnyski; 25 km. płn.-wsch. od Prasnysza. (Budy Przysieki, Chorzele, Drażdżewo, Dynak, Myszyńiec, Zromek).

Dnia 14. sierpnia oddział Dobrosielskiego, naczelnika wojennego powiatu prasnyskiego, znajdując się we wsi Łazach pod Chorzelami, otrzymał wiadomość o nadciągających 2 rotach piechoty z 2-ma działami i 50 kozakami. Aby uniknąć spotkania w otwartym polu z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, oddział wmaszerował w puszcę i zajął pozycję pod wsią Dynak, gdzie pozostał do 16. 8. Kolumna prasnyska, połączywszy się w tym czasie z ostrołęcką, liczącą półtorej rotę piechoty i 50 jazdy, zajęły Brodowe Łąki.

Dnia 17. 8. o godz. 7. rano dowiedział się Dobrosielski, że nieprzyjaciel idzie w stronę Cierpięt. Oddział znajdował się o milę od Brodowych Łąg; dowódca postanowił urządzić zasadzkę. W tym celu zajął pozycję na drodze, idącej z Cierpięt do Drażdżewa, gdzie moskale przechodzić musieli. Siły powstańcze wynosiły 163 strzelców, 150 kosynierów i 40 jazdy. Tymczasem moskale rozdzielili się i kolumna ostrołęcka przez Budy-Przysieki szła na Drażdżew, oddział prasnyski zaś w inną stronę. W obawie aby go nie zaskoczono, oddział powstańców cofnął się. Około godziny 2. wracając się na Dynak, zaatakowani zostali powstańcy. Natychmiast 1. pluton strzelców Lenartowicza dał ognia do moskali i rozsypał się w linię tyralierską. Niestety reszta sądząc, że to był ogień nieprzyjacielski, zaczęła się mieszać w gęstym lesie, a jazda zaczęła spieszenie uchodzić, mieszając kosynierów. Cofał się więc dowódca na mniej zakrytą pozycję, aby oddział doprowadzić do porządku i wstrzymać uciekających, którzy w nieładzie przeszli Cierpięty, za którymi 1000 kroków oddział sformował się na nowo. Moskale zajęli Cierpięty i zaczęli otaczać oddział jazdą, która zachodziła z lewego boku. Atak ten odparła kawalerya. W tej chwili rozstawieni strzelcy Różyckiego rozpoczęli znów na linii tyralierskiej rzęsyty ogień, ale spłoszonych raz kosynierów nie można było uporządkować i do boju popro-

wadzić. Nakazał więc dowódzca odwrót, który uskutecznił pod osłoną strzelców Różyckiego. O godz. 7. stanął oddział w Zioniku o pół mili od nieprzyjaciela, który zaniechał pogoni. Od Zionika spiesznym marszem ruszono do Brodowych Łąg. Zmęczenie było ogromne, natomiast straty w boju małe: 5 zabitych i kilku rannych, atoli wielu uciekinierów.

18. 8. 63. **Oborzyska**, Pł., ob. prasnyski; 31 km. wsch.-płd.-wsch. od Chorzel. (Brodowe Łąki, Długi Kąt, Kierzek, Piaseczno).

Dnia 18. sierpnia o godz. 1. w nocy popsuwszy most na rzece, oddział powiatu prasnyskiego, dowodzony przez Dobrosielskiego, wyszedł z Brodowych Łąg, przeszedł wbród Omulew i stanął w Oborzyskach; podjazd wysłany zetknął się z podjazdem nieprzyjacielskim. Widząc, że moskale ścigają go po lewej stronie Omulwi, a nie po prawej, jak przypuszczano, przeprawił się znowu i stanął we wsi Kierzek. Po godzinie 5. rano zaczęli się moskale zbliżać od Brodowych Łąg, wobec czego cofnął się oddział przez Karaskie błoto i spiesznym marszem przybył do Piaseczna w ostrołęckim powiecie. Tu nie zatrzymując się, pomaszzerował w stronę Myszyńca, gdzie spodziewał spotkać się z oddziałem *Tyszki*.

Z Piaseczna przybył oddział o godz. 2. do pewnej wsi, gdzie zmęczeniu i głodowi postanowili odpocząć, lecz wobec zbliżania się pościgu kozackiego udali się dalej ku Łonżyńskiemu i forsownym marszem o godz. 6. stanęli we wsi Grale, gdzie znowu w pół godziny po przybyciu nadeszła wiadomość, że moskale są o 3 wiorsty. Ruszono więc w dalszy pochód i przez Czarną w Łonżyńskim dostali się powstańcy do Plewk, gdzie zniesiony marszem i dwudniowym prawie brakiem pożywienia, oddział postanowił przenocować. Atoli od Nowogrodu zbliżały się 2 rotty moskali, którzy o g. 10. wieczorem, już tylko o 5 wiorst byli oddaleni. Wobec tego o północy wsiadłszy na furmanki, ruszono dalej i 19. 8. o g. 6. rano był już Dobrosielski w Surowem o 4 mile od nieprzyjaciela.

20. 8. 63. **Drozdowo**, Pł., ob. plocki; 8 km. płd.-wsch. od Raciąża.

Starszyzna wojskowy Kuleszew ze seciną kozaków w marszu z Raciąża do Płońska spotkał koło Drozdowa oddział powstańczy, który miał pobić na głowę, zabierając 6 do niewoli, 68 sztuk broni, 5 koni, wóz z bagażami etc. Powstańców miało być 200 (!), z których wielu miało zginąć, podczas gdy Kuleszew miał tylko 3 rannych!

21. 8. 63. **Rożan**, Pł., ob. pułtuski; miasto. (Narew rzeka, Zatorów, Zależe).

Resztki oddziału Jasińskiego rozproszył w błotnistej okolicy nad Narwią pod Różanem essaul Stocki ze seciną kozaków dońskich, należących do kolumny pułkownika Zeltuchina, urządzającego obławę na Jasińskiego. Powstańców miało poledz 10, a 4 dostać się do niewoli; prócz tego moskale mieli zabrać 36 koni, broń etc., a sami nie ponieść żadnych strat.

22. 8. 63. **Mieszki**, Pł., ob. prasnyski; 7 km. płd. od Ciechanowa. (Nasierów, Osiek, Osieki).

Po szczęśliwej rejteradzie z pod Drobiną, oddział Cetkowskiego Dionizego zwiększył się znacznie i przeszedłszy między Modlinem a Zakroczymiem, zwrócił się w Prasnyskie, gdzie we wsi Nasierowie do dnia 20. sierpnia zatrzymał się na wypoczynek. Nazajutrz ruszył ku Mieszkom. W drodze spotkawszy oddział 60 kozaków, sądził, że starczy mu czasu na rozprawienie się z nimi, zanim nadciągnie piechota moskiewska. Przypuściwszy więc natychmiast atak, rozpędził kozaków, ale nie ścigał, obawiając się zasadzki piechoty. Zaledwie Cetkowski miał czas powstrzymać swoich ludzi od pościgu i doprowadzić do porządku oddział,

gdy szwadron ułanów uderzył nań z boku i zmusił do cofania się. Kamienista okolica utrudniała rejteradę. Powstrzymawszy więc cofających się, sam uderzył na jazdę moskiewską. Rozpoczął się bój zażarty; nie była to już walka regularna dwóch oddziałów, ale pojedyncze zapasy jeźdźców powstańczych z ułanami moskiewskimi. Dwa oddziały zlały się w jedną masę, każdy żołnierz walczył na swoją rękę, nie wiedząc co się z towarzyszami dzieje. Rzeź ta trwała blisko godzinę. Powstańców poległo 20, między nimi adjutanci Filiborn i Zegrzda, raniomych było 9 — z okrzykiem: wiara w porządku, bez popłochu, trzymajcie się ostro! — poległ także dowódzca, ugodzony kulą w piersi.

24. 8. 63. **Rzęgnowo**, Pł., ob. prasnyski; 16 km. ptn.-zch. od Prasnysza. (Zęgnów, Żabokliki).

Niewielki oddziałek jazdy prasnyskiej z 52 koni złożony, przebiegając powiat w różnych kierunkach i niepokojąc moskali, koło Rzęgnowa stoczył żwawą utarczkę z kozakami, których miało poledz 9-ciu. Po stronie polskiej zginął Klimkiewicz z Płocka.

3. 9. 63. **Czarnostowo**, Pł., ob. pułtuski; 9 km. pld.-zch. od Makowa.

Jazda *Ziemińskiego* została rozproszoną pod Czarnostowem.

8. 9. 63. **Rydzewo**, Pł., ob. mławski; 13 km. zch. od Ciechanowa. (Czarnocin, Gumów).

W początku września naczelnik wojenny województwa płockiego usiłował podnieść powstanie na całym obszarze województwa, aby jednocześnie wystąpić na różnych punktach. I tak w puszczy myszyńskiej przygotowywali się do wystąpienia kapitanowie wojsk mosk *Rynarzewski* z Kurpiami i *Nowicki*, w Pułtuskim *Walenty Lasocki*, b. marynarz i *Jaskółowski* (Radwan), w Mławskim *Gasztowtt* i *Cielecki*, w Prasnyskim *Wiśniewski*, b. oficer kawalerii moskiewskiej, w Lipnowskim *Piotr Czarliński*. Naczelnikiem wojennym po kilku zmianach, mianowanym został Jaskółowski, który pod koniec października zdał obowiązki b. kapitanowi moskiewskiemu Apolinaremu *Romanowi* (Sawie).

Jaskółowski zorganizowawszy oddział kawalerii, urządzony i uzbrojony znakomicie, oddał go b. oficerowi moskiewskiemu *Ziemińskiemu*, który to oddział jednak, zwany „złotymi ułanami“, w trzy dni po wystąpieniu rozproszony został przez kozaków pod Czarnostowem.

Po zebraniu rozbitków udał się *Ziemiński* do powiatu prasnyskiego. Tutaj dnia 8. września w czasie mustry zaatakował go wysłany przez *Wałujewa* z Płocka *Szczerbaków* w 180 kozaków. Wskutek ucieczki plutonu *Wacława Szteinkelera* powstał popłoch w oddziale, który cały poddał się bezładnej ucieczce w stronę Czarnocina. Uchodzący oddział *Ziemińskiego* wpadł na szykującego się do boju oddziałek *Wiśniewskiego*, stojący o 2 wiorsty dalej, zmieszał go i pociągnął w popłochu za sobą. Przytomność *Jana Mościckiego*, dowódcy oddziału żandarmeryi konnej, na czele której potrafił zasłaniać odwrót uciekających, uchroniła oddział od większych strat, choć i tak poległo 13, między nimi *Mościcki*, *Ludwik Frycze*, brat *Karola* i *Ganczewski* (Granczewski). *Ziemiński* z wielu podkomendnymi wyjechał do Prus.

16. 9. 63. **Rybitwy**, Pł., ob. płocki; 14 km. w. od Raciąża.

Pod Rybitwami *Witkowski* na czele resztek swego oddziałku stoczył niepomysłną potyczkę, w której stracił w zabitych 19 ludzi, między nimi niejakiego *Czyczewskiego*.

17. 9. 63. **Żurawino**, Pł., ob. lipnowski; 10 km. pld.-z. od Sierpca. (Choczeń, Chocznie, Żurawinek Czarny, Zuchów, Kwaśne, Nakwaśno).

Oddziałek lipnowski, dowodzony przez Piotra Czarlińskiego, a liczący około 300 ludzi, stał się pod Żurawinem z kolumną lipnowską Tegerstetta, mającego pod swoją komendą 2 rotę piechoty i 150 jazdy. Powstańcy pobici po trzykroć stawiali nieprzyjacielowi opór pod Choczniem, Kwaśnem i Zuchowem, ostatecznie jednak zostali rozproszeni.

19. 9. 63. **Zapanie**, Pł., ob. pułtuski. (Zanany)...

Resztki „złotych ułanów“ rozbił wysłany z Pułtusa z 75 kozakami kapitan Suleszkin.

12. 10. 63. **Księżopole**, Pł., ob. ostrołęcki; 23 km. pld.-w. od Ostrołęki. (Kleczków, Piski, Wiśniew, Zochy, Żochy).

Po starciu pod Brzeźnicą oddział jazdy usunął *Nadmillera* i oddał dowództwo całego oddziału *Kobylińskiemu*, po *Zdziechowskim* zaś objął dowództwo jego szwadronu *Szajba*. Z nimi niebawem połączył się *Kwapiszewski*, zemknąwszy szczęśliwie pod Korczewem. Tak połączone siły spotkały się z kolumną majora *Chorbiewicza*, mającego w awangardzie *essaule* *Suchowa*. Powstańcy dobrze się sprawili zadając porażkę nieprzyjacielowi, który stracił 38 ludzi; po stronie polskiej straty były mniejsze: 5 było rannych a 6 zabitych między nimi *Białobrzęski Karol*, *Zieliński Mieczysław* z Wołynia, *Boniewski Józef*, *Łukianowicz Łukasz*, a prócz tego zabili moskale rzadzcę dóbr *Księżopole*, *Retkiego Andrzeja*. W starciu tem odznaczył się *Seweryn Komornicki*, który dziewięciu ranami okryty, wyniesiony został z pola walki.

10. 10. 63. **Gołomin**, Pł., ob. mławski; 9 km. ptn.-z. od Kuczborka. (Gałumin Górny, Gałomin, Gołomin, Gołumin, Lubowidz).

Dowodzący organizującymi się na nowo oddziałkami *Cieleckiego* (*Orlika*), *Czarlińskiego* i *Gasztowtta*, major *Leneizo*, stał dnia 10. października nad *Działdówką* w pobliżu *Gołomina*, mając prócz wspomnianych oddziałków także *Cichorskiego*, razem 300 piechoty i 60 ułanów. Tutaj zaatakowała go kolumna *Kuleszowa*, składająca się z 1½ rot piechoty i pół szwadronu ułanów.

Dzięki męstwu przedniej straży, złożonej z 32 ludzi z oddziału majora *Orlika* pod dowództwem *Karola Millera*, moskale, którzy cicho podsunęli się pod obóz, nie zastali powstańców nieprzygotowanych. Uszykowawszy się do boju major *Orlik* otworzył ogień w las, skąd ukazywać się począł nieprzyjaciel, wkrótce jednak zaprzestał strzałów, widząc ich bezskuteczność. W kilka chwil potem ułani z kozakami przypuścili szarżę z tym skutkiem, iż całe lewe skrzydło oddziału bez wystrzału haniebnie pierzchnęło z pola, mimo wysiłków dowódcy i oficerów. Przeszedłszy przez rzekę i zebrałszy jako tako oddział, dowódca widząc zupełne rozprężenie w szeregach, cofnął się w las, gdzie ocalił resztki skołatanego oddziału z którym zapuścił się w powiat lipnowski. Straty tego dnia wynosiły 60 zabitych i rannych, nadto kilkunastu w bezładnej ucieczce wziętych do niewoli. Ocalenie reszty zawdzięczali powstańcy męstwu *Karola Millera* i jego oddziału, który przy przeprawie przez mostek, sam prawie wytrzymywał parcie moskali, jakoteż dzielności oficerów *Orlika* i *Gasztowtta*. Moskale stracili tylko 7 ludzi, między którymi 1 oficer. Zameczek zaraz na początku walki ze swoim oddziałem, zajmującym prawe skrzydło, zrejterował.

14. 10. 63. **Osówka**, Pł., ob. mławski; 5 km. ptn.-z. od Kuczborka. (Gałumin Górny, Lubowidz, Stok, Stok Orli, Wylazłów).

Rozbite oddziały *Leneizy* i *Cichorskiego* ruszyły w powiat lipnowski, niesprzyjający powstaniu jako przepełniony kolonistami niemieckimi i nie po-

siadający w danej chwili żadnego oddziału powstańczego. Wnet więc wróciły w to samo miejsce, gdzie co dopiero doznały porażki, aby ponownie ponieść klęskę. Trzy kolumny równocześnie wyruszyły przeciw uszczuplonemu gałomińska rozsypką oddziałowi: z Sierpca, Lipna i Mławy i między Stokiem a Osówką, na lewym brzegu Działdówki przyszło do krwawej rozprawy. Siły moskiewskie, pod głównym dowództwem podpułkownika Dobrowolskiego miały wynosić do 1500 (?) ludzi. Nieustraszony major Leneizo i kapitan Gasztowtt poprowadzili garstkę swą na bój tak nierówny. Żołnierze bili się z odwagą choć z przeświadczeniem o niższości sił swoich. Nic ich zachwiać nie mogło dopóki widzieli na czele dzielnego Leneizę, który przez kilkanaście dni dowództwa potrafił ich przywiązać do siebie i natchnąć ufnością prawie bez granic. Również waleczny Gasztowtt zawsze na przedzie zachęcał do boju głosem i czynem. Lecz niestety nieustraszony Gasztowtt, powaliwszy kilku moskali, sam padł śmiertelnie ranny (przewieziony do Ciorza pod Lidzbarkiem, zmarł tamże 19. 11.), poległ także dzielny Leneiza i zamieszanie wdarło się w szeregi. Dzięki jednakże poświęceniu się pozostałych oficerów, oddział po 4-ro godzinnej walce nie poszedł w rozsypkę lecz w porządku zdołał się przebić i cofnąć. — Oprócz Gasztowtta, Żmudzina z matki Francuzki, i dowódcy oddziału Leneizy, padli jeszcze oficerowie: Potkański z Rawskiego, Zawadzki z Lipnowskiego i pełen nadziei szeregowiec Bolewski, syn urzędnika a synowiec oficera tegoż nazwiska z r. 1831. Razem poległo 31. Ranionych cofnęło się wraz z resztą 9 między nimi porucznik Kosso, który w tym boju 3 moskali własną ręką trupem położył. Do niewoli dostało się 26, między nimi ciężko ranny Cielecki, którego stracono 14. listopada w Prasnyszu. — Niedobitki oddziałków uszły częścią ku Skrwilnu, dokąd za nimi wyruszył pułkownik Dryzen.

29. 10. 63. **Sokowo**, Pł., ob. pułtuski; 16 kl. płn.-w. od Pułtusa. (Czarna).

Aleksander Trentowski na czele oddziałku kawalerii uderzył na kilkadziesiąt piechoty moskiewskiej, która straciwszy kilku ludzi ocalała się ucieczką przez przeprowienie się na drugą stronę Narwi.

6. 11. 63. **Żeleźnia**, Pł., ob. prasnyski; 28 km. płn.-wsch. od Prasnysza. (Ostrołęka, Żelazna, Rzodkiewnica, Pościenie).

Podczas gdy na zachodzie województwa oddziały w okolicach Lubowidza porozbijane nie mogły już nabrać sił, w środku i na wschodzie województwa organizowały się świeże oddziały, zwłaszcza w puszczy myszyńskiej Kurpiowie pod Rynarzewskim i Nowickim i *Kubickim*, tudzież inne oddziały, jak kapitana Lenartowicza, Ziemińskiego, Nemetyego (Dunettiego), Lasockiego i Edwarda Grabowskiego (Czarnego). Oddziały te, uwijając się blisko siebie, spotkały się pod Żeleźnią z kolumną kapitana barona Arnshofa: 4-ma rotami piechoty, 130 objeszczykami i 40 kozakami. Powstańców było niewiele więcej, mianowicie oddział IV. płocki Lenartowicza, liczący 200 strzelców, 100 kosynierów i 76 jazdy Nemetyego, oddział Kurpiów Rynarzewskiego, prowadzony przez majora Felickiego, 250 strzelców, 150 kosynierów i 30 jazdy, tudzież oddział III. jazdy Ziemińskiego 78 koni. Ogólne dowództwo nad temi siłami objął Rynarzewski. Walka była zacięta a zwycięska, a moskale zmuszeni do cofnięcia się, stracili 2 oficerów rannych, 2 zabitych, tudzież 40 szeregowych rannych i zabitych. Po stronie polskiej poległo 17, w tem podporucznik z oddziału Lenartowicza Antoni Łazowski, oraz 15 rannych.

Powstańcy zabrali kilka koni, kilkanaście szaszek kozackich i karabinów. Żołnierz młody, ale dzięki pracy i dobrym rozporządzeniom Rynarzewskiego, kapitana Lenartowicza, porucznika Koźmińskiego i Ciesielskiego, w największym porządku prowadził pięciogodzinny bój. Zwycięstwo nie stało się świetniejszym

z powodu, że Rynarzewski ciężko ranny, musiał być usunięty z placu boju (i zmarł w kilka dni później), niemniej ranni niezdolni byli do walki adjutanci dowódcy Józef Bogucki i Niecierkiewicz. Poległ także dzielny oficer Oskar Wołski z Poznańskiego. Objąwszy dowództwo po Rynarzewskim, kapitan Ostaszewski przeszedł z oddziałem przez Omulew, oczekując ponownego ataku, który jednak nie nastąpił.

12. 11. 63. **Poręba**, Pł., ob. ostrołęcki; 20 km. póln.-wsch. od Wyszkowa. (Białobłota, Łączka, Bjenduga).

Dnia 12. listopada Walenty Lasocki, b. oficer marynarki moskiewskiej, dowódca oddziału I. w Pułtuskim zorganizowanego, będąc zaatakowanym przez 2 rotę i jazdę, dowodzone przez pułkownika Borowskiego z Ostrowia, nie wydawszy żadnych rozporządzeń swym podwładnym, uciekł z placu boju. Z ludźmi w ten sposób zdemoralizowanymi Józef Zduńczyk, b. oficer moskiewski, przeprowadził się przez Bug, a nie mając żadnego poparcia, widział się zmuszonym rozkwaterować oddział.

16. 11. 63. **Tyczek**, Pł., ob. prasnyski; 12 km. wsch. od Myszyńca. (Drażek, Niedźwiedź).

W kilka dni po starciu pod Żeleźnią wyruszył przeciw oddziałom *Rynarzewskiego* podpułkownik Gorielów z Prasnysza z 4-ma rotami i pół secią kozaków; znaczne także siły nieprzyjacielskie strzegły przepraw przez Narew i Piśnię. W danej chwili siły powstańcze wynosiły 450 strzelców, 280 kosynierów i 180 strzelców t. j. oddziały IV. Lenartowicza i VII. Ostaszewskiego po Rynarzewskim; oddział bowiem V. wymaszerował za Narew celem rozerwania sił nieprzyjacielskich. Napierani ze wszystkich stron przez 5 dni, starali się powstańcy wywinąć z matni, aż 16. listopada musieli wytrzymać atak kolumny Gorielowa. Oddział VII. i jazda *Ziemińskiego* oddaliły się jeszcze przed spotkaniem, pozostał więc tylko oddział Lenartowicza, a z pod Rynarzewskiego kapitan Ostaszewski, porucznik Koźmiński i jazda *Nemetyego*. Zaatakowana niedaleko Tyczka piechota powstańcza, przeprowadziła się szczęśliwie przez Rozogę, zabijwszy moskalom 10 ludzi, a sama bez strat ruszyła ku Niedźwiedziowi. Jazda natomiast nie znając miejscowości, uchodząc ku Drątkowi wpadła w błota, przyczem straciła 35 koni, mając podczas przeprawy 4 ludzi rannych. Lenartowicz, widząc niemożność stawienia czoła moskalom, zakopawszy broń, rozpuścił oddział i dopiero pod koniec grudnia na nowo począł się krzątać koło organizowania świeżych szeregów.

21. 11. 63. **Cyk**, Pł., ob. prasnyski; 11 kilometrów zach. od Myszyńca. (Surowe, Cikow).

Garstka niedobitków jazdy *Ostaszewskiego*, 30 koni, dopadnięta przez Kornela Kietnatowa, dowodzącego 20 piechoty i 20 kozakami wyinknęła się pod Cykiem, uchodząc do Suchorowic na terytorium pruskie. W pościgu tym zginęło 9 powstańców, między nimi Ciesielski (Czeżelski), b. junkier wojsk moskiewskich, a później dowódca strzelców pod *Rynarzewskim*, Żarski, urzędnik pocztowy z Warszawy i Marcinkowski, strzelec lasów rządowych, ulubieniec Kurpiów. Wśród ciężko rannych znajdował się ks. Libiński z Gaworowa.

25. 11. 63. **Warmiak-Brzeziny**, Pł., ob. prasnyski; 11 km. póln.-wsch. od Myszyńca.

Patrol kozacki rozbił pod Warmiakem-Brzezynami jazdę powstańczą, zasłaniającą piechotę, która zdołała uciec na terytorium pruskie.

16. 12. 63. **Wyszków**, Pł., ob. pułtusk; miasto. (Trojanka, Tizcianka).

Jedna z ustawicznie przebiegających Płockie kolumn ruchomych, dowodzona przez podchorążego Sobolewskiego, mającego pod swoją komendą piechotę sym-

birskiego pułku, doгнаła pod Trojanką (?) w pobliżu Wyszkowa oddział żandarmerii narodowej konnej Józefa Sołowieja (Słowika). Dowódzca, zaraz na początku walki ranny, w kilkanaście koni zdołał ujsć. Pozostali żandarmi zsiadłszy z koni, zajęli dwie oddzielnie stojące chałupy. Jedną z nich wraz z 5 powstańcami spalili moskale, trzech pozostałych w drugiej chałupie poddali się. Nieprzyjacieli miał — jednego rannego.

24. 12. 63 **Janów**, Pł., ob. prasnyski; miasto. (Chorzele, Pniowa, Prasnysz, Siemno).

Nowicki Palemon, zorganizowawszy w Prusach oddziałek niespełna 20 konnych strzelców i wkroczywszy z nimi do Kongresówki, zaatakował pod Chorzelami pocztę kozacką z kilkunastu koni i po krótkiej utarczce zmusił moskali do ucieczki ku Chorzelom. Wysłany natychmiast z Prasnysha setnik Aleksiejew z 25 (?) kozakami, dopędził Nowickiego koło Janowa i po żwawej walce rozproszył oddziałek, którego część uszła na terytorium pruskie, 2 dostało się do niewoli, a Nowicki wraz z 9 towarzyszami leżał na placu boju. Ciało Nowickiego moskale z tryumfem zabrali do Prasnysha.

16. 1. 64. **Kołaki**, Pł., ob. mławski; 12 km. zach.-półd.-zach. od Janowa. (Kołaki, Peplówek).

Wysłanego z Chorzel do komory w Peplówku z korespondencją pieniężną porucznika Sołowieja z eskortą 15 objeszczyków zaatakował w Miecznikowie-Kołakach oddziałek konny Myszyckiego, liczący podobno 30 koni. Powstańcy, dawszy ognia do kozaków, zatarasowali się w chałupach, skąd prażyli nieprzyjaciela. Podczas strzelaniny tej ranny został Myszycki. Mimo dogodnej pozycji i przewagi liczebnej, mieli powstańcy stracić 7 wziętych do niewoli i 9 osiodłanych koni, reszta zaś powstańców miała ujsć, nieścigana z powodu ciemności nocy.

14. 2. 64. **Łączki**, Pł., ob. prasnyski; 16 km. półn.-wsch. od Myszyńca. (Myszyńska puszcza, Łączyk).

Porucznik Kązigródzki (C. Nowina), sformowawszy w Łomżyńskim mały lecz dobrze uzbrojony oddziałek, przeważnie z włościan złożony, przerzucił się przez Narew i w nocy na 15. lutego stanął w lesie wsi Łączki, gdzie urządził zasadzkę. Zaledwie zdążył ustawić ludzi w czwórki, gdy nadciągnął silny patrol moskiewski, który wpuszczony w sam środek zasadzki i zaatakowany niespodzianie, straciwszy 2 oficerów zabitych i 2 konie, a mając sporo rannych, rzucił się do bezładnej ucieczki. Kązigródzki, nie poniosłszy żadnych strat, maszerując zręcznie, wymknął się z okolicy, dokąd wysłana niebawem ekspedycja moskiewska powstańców już nie znalazła.

20. 2. 64. **Mława**, Pł., ob. mławski; miasto.

Wysłany przez naczelnika powiatów ostrołęckiego, pułtuskiego i prasnyskiego oddziałek podobno 50 ludzi, napadł w okolicach Mławy na dwa pograniczne posterunki, a zadawszy moskałom pewne straty, sam z dwoma zabitymi i 3 rannymi cofnął się. W starciu tem odznaczył się porucznik I. Sz.

8. 3. 64. **Brok**, Pł., ob. ostrołęcki; miasto.

Kilku konnych powstańców, wysunawszy się z lasu, napadło na pikietę stojącą tuż przy Broku, a zraniwszy żołnierza, cofnęło się do lasu.

29. 3. 64. **Łapinówek**, Pł., ob. lipnowski; 10 km. półn. od Rypina. (Rypin).

W Prusach Królewskich organizowało się kilka oddziałów, które pod główną komendą pułkownika *Calliera*, dnia 29. marca miały wkroczyć do wojewódz-

stwa płockiego. Przed wkroczeniem jednak do Królestwa większa część ochotników rozeszła się, gdy 2 dowódców *Czarlińskiego* Piotra i Calliera Prusacy aresztowali, trzeci *Olszcwski* opuścił oddział, zachorowawszy, a czwarty *Bednarski* upił się. Weszły więc tylko dwa oddziały. Pierwszy z nich, dowodzony przez *Kossakowskiego*, liczący 70 ochotników, rozproszywszy nad kordonem garstkę objeszczyków, koło Łapinówka zaatakowany przez znaczne siły moskiewskie, został rozbity i wyparty z powrotem do Prus, gdzie częściowo wpadł w ręce Prusaków. Na placu boju stracił oddział 6 zabitych, między którymi znajdował się dowódzca, 9 rannych oraz 17 pojmanych przez moskali.

31. 3. 64. **Gnojno**, Pł., ob. mławski; 10 km. płn.-w. od Kuczborka. (Przełęk, Przyłęk, Kieńczewo).

Drugi oddział, dowodzony przez Jana Fryderyka Edwarda Wandla (Brudra), liczący 200 ochotników, niepokojony przez Prusaków pod Przyłękiem, przeszedł Działdówkę i przez Gruszki udał się ku Gnojnu, gdzie zastąpiły mu drogę wojska z kolumny mławskiej podpułkownika Dobrowolskiego, dowodzone przez Dukmasowa i Aksentjewa. Oddziałek odparty uchodził do Kieńczewa; tu ponownie zaatakowany, zupełnie został rozbity, a dowódzca ranny dostał się do niewoli. Pod Kieńczewem poległ między innymi ks. Reformaat Julian Dutkiewicz.

3. 4. 64. **Szemplino**, Pł., ob. prasnyski; 5 km. pld. od Janowa. (Semplin).

Oddziałek powstańców liczący kilkudziesięciu ludzi wdarł się do Królestwa, lecz dopadnięty przez kapitana Aksentjewa na bagnach koło wsi Szemplina, poszedł w rozsypkę tracąc podobno 10 ludzi w zabitych i rannych oraz 7 wziętych do niewoli.

5. 4. 64. **Kapuśnik**, Pł., ob. mławski; 12 km. płn.-w. od Mławy.

W pościgu za oddziałkiem pięciu powstańców pochwycił kapitan Aksentjew jednego z nich Wasilewskiego, który bity przez moskali, wskazał miejsce gdzie były zakopane 22 karabiny.

9. 5. 64. **Szarłat**, Pł., ob. ostrołęcki; 10 km. pld.-w. od Rożana. (Szczawin, Stary Miechów).

Patrol z oddziału rożańskiego, dowodzony przez kapitana Chmarskiego, napadł pod Szarłatem na garstkę pięciu powstańców, z których jeden poległ a reszta dostała się do niewoli.

Przez kilka tygodni jeszcze grupki medobitków tulały się po Ostrołęckiem, raz poraz ukazując się moskałom, jak dnia 20. maja we Wyszkanie, gdzie zabrano remanent kasy leśnictwa, wynoszący 170 rubli.

Województwo Augustowskie.

23 1. 63. **Łapy**, A., ob. łomżyński; 23 km. w.-płn.-w od Wysokiego Mazowieckiego.

W północno-wschodniej części Królestwa, w tychże stronach województw mazowieckiego, płockiego i augustowskiego, pierwsze dni powstania zaznaczyły się wprawdzie nie znacznymi walkami, za to częstym niszczeniem dróg żelaznych, telegrafów, mostów i napadami połączonymi z rozbrajaniem drobnych komend żandarmskich.

Jeden z oddziałów powstańczych zburzył tor kolejowy pod Surazem i napadł na stację kolei Łapy skąd przepędziwszy żandarmów, pobił ich i zburzył stację. Następnego dnia wysłano z Białegostoku wojska celem naprawienia szkód poczynionych na torze i przy telegrafie.

23. 1. 63. **Jabłonka**, A., ob. łomżyński; 10 km. płn.-z. od Wysokiego Mazowieckiego.

W Jabłonce powstańcy rozbroili kilku żandarmów, ale puścili ich na wolność.

23. 1. 63. **Sokoły**, A., ob. łomżyński; 14 km. płn.-w od Wysokiego Mazowieckiego.

W Sokołach rozbrojono kwatermistrza i kilku żołnierzy i jak wszędzie, bezbronnym darowano wolność.

23 1. 63. **Stelmachów**, A., ob. łomżyński; 5 km. płd od Tykocina. (Jeżewo).

Pod Stelmachowem rozbroili powstańcy pewną ilość żołnierzy majora Felknera idącego z Tykocina do Łomży. Felkner cofnąwszy się do lasu, posłał po posiłki do Tykocina, które otrzymawszy, po dłuższej strzelaninie pozostał w lesie, aż do nadejścia silniejszej kolumny z odsieczą.

24. 1. 63. **Wysokie Mazowieckie**, A., ob. łomżyński; miasto.

Silny oddział kosynierów — podobno 400 ludzi liczący — pod dowództwem Cichorskiego w nocy z 23. 1. na 24. 1. zaatakował czwartą sekcję 36-go pułku kozaków dońskich. Kozacy zabarykadowani zrazu w domach, ostatecznie opuścić musieli schroniska i w większej części zdołali się przebić do Mężenina ze stratą rzekomo jednego tylko zabitego i 3 rannych.

24. 1. 63 **Tykocin**, A., ob. łomżyński; miasto.

Nad ranem 24. stycznia oddział powstańców uderzył na 1 rotę stojącą załogą w Tykocinie. Moskale przez cały dzień aż do rana 25. 1. odpierali natarcia

powstańców, którzy ustąpili dopiero, gdy moskalom nadszedł z pomocą batalion wysłany z Białegostoku.

25. 1. 63. **Mężenin**, A., ob. łomżyński; 17 km. pld.-z. od Tykocina.

Młodzież szlachty zagonowej łomżyńskiej w liczbie około setki pod dowództwem Władysława Wilkoszewskiego i Józefa Szepietowskiego, (Korwina), dążąc do połączenia się ze *Zameczkiem*, uderzyła na rotę piechoty w Mężeninie. Bój był zacięty i krwawy a gdy moskalom przybył w pomoc major Felkner pobity pod Stelmachowem, przedłużyła się walka, która zakończyła się pogromem garstki walczyńcy. Przeszło 40 powstańców zginęło, wliczając w to rannych dobijanych przez moskali. Ale i straty nieprzyjaciela były dotkliwe, gdyż samych rannych było 20 w tem 3 oficerów, z których jeden, Niepokojczycki, zmarł zaraz z ran a inny na drugi dzień. Bolesną stratę ponieśli Polacy w Szepietowskim, który ugodzony kulą poległ, oraz niemniej walecznym drugim dowódcy Wilkoszewskim, który ranny, niezdolnym był chwilowo do dalszej walki.

27. 1. 63. **Łapy**, A., ob. łomżyński; 23 km. w.-płn.-w. od Wysokiego Mazowieckiego.

Do stacji Łapy, którą zajęli byli powstańcy, wysłano dowódcę pieszego pułku libawskiego pułkownika Surkowa. Moskale zaatakowali powstańców w lasach wsi Płonka, Kościelna, Strumianka (?) i Kozły. Powstańcy po słabym oporze uciekli, straciwszy 38 jeńców, w tem księdza. Moskale żadnych strat nie ponieśli!

2. 2. 63. **Czysta Buda**, A., ob. Maryampolski; 12 km. pld.-w.pld. od Piłwiszek. (Dębowa Buda, Nowa Buda, Piłwiszki).

W okolicy Czystej Budy formował od 27. stycznia oddziałek powstańczy Żukowski, profesor z maryampola. Dnia 1. lutego przybyli do oddziału komisarz Kom. Centr. Józef *Piotrowski* (Piotrowicz) i pomocnik jego Walery *Kamiński-Mroczkowski* (Ostroga) wraz z Karolem Jastrzębskim, dymisyonowanym oficerem moskiewskim, który objął dowództwo nad oddziałem liczącym 130 ochotników. Już następnego dnia podczas mustry zaatakowali go moskale naprowadzeni przez Niemca karczmarza. Jastrzębski odważnie rzucił się na nieprzyjaciela i poległ. Świeży żołnierz w niedzną broń zaopatrzony, — niektórzy siekiery tylko posiadali, — po śmierci dowódcy, widząc przed sobą rozwijające się 2 rotę piechoty i 2 szwadrony kawalerii z kolumny gen. majora Suchodolskiego, nie mogąc dotrzymać placu, poszedł w rozsypkę zostawiając 22 poległych, między nimi Eugeniusza Znatowicza i Żylińskiego Stanisława. W starciu tem odznaczył się Tomasz Pogroszewski, szeregowiec, który otrzymał 14 ran. Wśród pojmanych znajdował się Wyszkowski, którego moskale uważali za dowódcę.

15. 2. 63. **Warele**, A., ob. łomżyński; 14 km. pld. od Wysokiego Mazowieckiego. (Czyżew, Łapy, Wyliny).

Część oddziału *Zameczka*, prowadzona przez adjutanta Antoniego Tyszkę, a licząca 60 ludzi, spotkała się w Warelach z patrolem 18 kozaków idących z Czyżewa pod dowództwem rotnistrza Tetisowa. Przy pierwszym starciu padło dwóch kozaków i żyd szpieg przebrany po kozacku. Kozacy unosząc swoich rannych, pierchnęli czempredzej do Czyżewa ścigani w 16 koni przez Pisanekę, Małorusa, lecz z powodu wynędzniałych koni nie mogła dopędzić uciekających jazda, a tym mniej kosynierzy, którzy w pojedynkę gnali przez pola. Z Wareł udał się Tyszka w lasy brokowskie, gdzie połączył się z innym oddziałem również z pod Siemiatycz.

Inny oddział siemiatycki zniósł w tym czasie drobny patrol kozaczy z 6 ludzi.

8. 3. 63. **Podlipki, A....**

Część rozbitków z pod Czystej Budy zebrał Żukowski i ruszył w lasy preńskie, a niebawem objął nad nimi dowództwo i począł organizować na nowo oddziałek Władysław Cybulski (Kochański). Pod koniec lutego przybył do oddziału do Podlipiek Kamiński, a w początku marca Błoński Rafał, Iwaszkiewicz, b. porucznik wojsk moskiewskich i inni. Cztery komendy moskiewskie z Grodna, Suwałk, Sejnu i Maryampola wyruszyły przeciw oddziałkowi, który liczył tylko 67 powstańców i poczęły go okrążać. Pierwsi zbliżyli się kozacy z kolumny sejneńskiej Felknera. Cybulski wystąpił przeciw nim Kamińskiego z 7 strzelcami, którzy tak celnym ogniem przywitali uwijających się po drodze kozaków, że ci straciwszy 6 ludzi, czempędzej pomknęli do swojej kolumny. Wtedy Cybulski wyprowadził cały oddział, lecz moskale, mając przesadne informacje, jakoby powstańców było kilka tysięcy, nie atakowali już oddziału.

Mimo to Cybulski, zagrożony zewsząd, musiał rozpuścić oddziałek; jedni przeszli tej nocy jeszcze Niemen, lecz zaraz wrócili znowu w Augustowskie, aby połączyć się znowu koło Bałwierzyszek.

26. 3. 63. **Nowogród, A., ob. łomżyński: miasto. (Morgowniki, Dobrylas).**

W okolicy Komorowa pod Ostrowiem w Ostrołęckiem organizował Konstanty Ramotowski (Wawer), żołnierz Czwartaków, który później bił się w Algierze we wojsku francuskim, oddział powstańczy. Ramotowski walczył pierwotnie pod *Zameczkiem* i *Padlewskim*, a udał się z garstką małą w te strony z poleceniem sformowania nowej partii powstańczej. Powoli ściągali doń rozbitki Padlewskiego i innych, tak, iż pod koniec marca miał Wawer pod swoją komendą 200 ludzi, podzielonych na 2 kompanie piesze i 10 jazdy. Ochotnik ten był niekarny, bo zdemoralizowany porażkami i źle uzbrojony; unikając starcia, kręcił się Ramotowski z miejsca na miejsce, wreszcie rozłożył się obozem we wsi Borowo koło Ostrołęki. Tutaj dowiedział się 25. marca, że ze Sokół wyruszyła wyprawa nieprzyjacielska w celu poszukiwania powstańców, pod dowództwem majora Zeissa. Wobec niemożliwości stawienia czoła, postanowił Wawer rzucić się w lasy augustowskie, zwłaszcza, że otrzymał od R. N. nominację na dowódcę siły zbrojnej południowej części tegoż województwa, z rozkazem niezwłocznego udania się tam i ożywienia ruchu.

Ruszył więc Wawer 25. marca w niebezpieczny i daleki pochód. Posiłkując się podwodami, maszerując całą dobę przez lasy Czerwonego Boru, Chomontowo, Szczepankowo i Chojny, omijając Łomżę, stanął o świcie w Nowogrodzie. Moskale nieustannie byli mu na piętach, tak, że gdy doszedł do Nowogrodu, już się ukazali kozacy. Celem uzyskania chwilowego odpoczynku spalił Wawer most na Narwi, ruszył do Morgownik i zabrał się do psucia mostu na Ciśni, czego jednak nie zdołał dokończyć. Moskale bowiem zajawszy Nowogród, rozpoczęli ogień do powstańców i przez pół dnia z za rzeki strzelali do nich, nie czyniąc im jednak żadnej szkody. Obawiając się, aby kozacy nie puścili się za nimi wpław przez rzekę, zmienił Wawer nagle kierunek i przez Dębny i Zbojno poszedł na Osowiec. Przepędziwszy na 27. marca w Osowcu, a wciąż mając kozaków zaledwie o jeden do dwóch kilometrów za sobą, udał się Wawer przez Łaski i Gawrychły, gdzie zabrał kasę leśną do Dobregołasu, gdzie rozebrałszy most na Piśni, ruszył przez Żelazną Rudę, Kąty i Rakowo do Korzenistego. Doszedłszy do Korzenistego (pod Porytem) dnia 29. marca o godzinie 11. w nocy, odpoczął tutaj kilka godzin, a zaopatrzwszy się w żywność, odzież, obuwie i znaczną ilość broni palnej, a nadto zwiększwszy oddział kilkunastu ochotnikami, ruszył dalej, zmieniając nagle kierunek marszu.

31. 3. 63. **Białaszewo**, A., ob. augustowski; 11 km. pln.-w.-pln. od Radziłowa. (Białaszewo, Stawiszki).

Odpocząwszy w Korzenistem ze zwiększonym oddziałem ruszył teraz Wawer o świcie 30. marca w zmienionym kierunku a idąc przez Piardy, Orlikowo i Niecki, stanął pod wieczór w Przytułach. Równocześnie prawie z oddziałem powstańczym ukazał się na wzgórzach wsi kozacy, stanowiący przednią straż essauły Matniejewa, wysłanego z Łomży z rotą pułku sofijskiego i 80 kozakami i obeszczykami w pościg za Wawrem. Unikając walki ruszył Wawer natychmiast w dalszy pochód przez Kubrę, Konopki, Brodowo, Racibory i Karwową Wyse, gdzie kilka godzin wytchnął, poczem, party wciąż przez Matniejewa, szedł przez Mścichy i Klimaszewice i stanął o godzinie 8. rano d. 31. marca w Białaszewie.

Tutaj Ramotowski postanowił spotkać się z nieprzyjacielem; pozycja nie była wprawdzie dogodna, bo wieś położona w dole i naokoło lasistemi wzgórzami otoczona. Atoli dowódzca przyjął ją musiał, gdyż żołnierze nieustannym i forsownym marszem tak byli znużeni, że dalej prawie już iść nie mogli. W godzinę po przybyciu oddziału moskale ukazał się wśród lasistego wzgórza na drodze do Przytuł i rozpoczęli ogień do placówek powstańczych. W tej chwili Ramotowski wysłał bagaże do lasu ciągnącego się między Białaszewem a Ossowcem, a kosynierów wycofawszy z pierwszego ognia, zastąpił strzelcami, którzy po zabudowaniach dworskich rozstawieni, nieustannym i celnym ogniem utrzymywali nieprzyjaciela w takim oddaleniu, iż cały oddział w zupełnym porządku mógł wykonać odwrót do ossowieckiego lasu, gdzie połączył się z obozem. Strzelcy, którzy w tym odwrocie zasłaniał cały oddział, dali dowody wielkiej odwagi i wytrwałości starych żołnierzy.

Poległo w tej utarczce 2 powstańców: Henryk Komornicki z Wołynia, który na samym przedzie strzelców idąc, wspierany przez towarzysza nabijającego mu strzelbę, padł ugodzony dwiema kulami. Rannych mieli Polacy 8, w tem 2 uczniów gimnazjum łomżyńskiego.

1. 4. 63. **Kozłowa Ruda**, A., ob. maryampolski; 16 km. w. od Pilwiszek. (Kozłiszki, Maryampol).

W okolicach Bałwierzyszek począł Walery Kamiński gromadzić ponownie oddziałek po *Cybulskim*. W drugiej połowie marca przybył do obozu Leon Kulczycki z Grodna i zajął się energicznie organizacją i musztrowaniem ochotników, których liczba pod koniec miesiąca doszła do przeszło 200 przeważnie urzędników, dawnych wojskowych oficyalistów, mieszczan i kilku młodej szlachty. Dnia 1. kwietnia zbliżając się do stacyi kolei, powstańcy ujrzeni kompanię moskali ustawioną w szyku bojowym. Wywiązała się utarczka ogniowa trwająca godzinę. Kulczycki, b. kapitan wojsk moskiewskich, widząc bezskuteczność walki, zakomenderował „kosynierzy naprzód“, na co moskale czempredzej pierzchnęli, ściągani przez powstańców. Z całej kompanii moskiewskiej tylko kilkunastu przybyło do stacyi kolei, reszta rozbiegła się po lesie. Moskale stracili 5 zabitych i kilkunastu rannych, po stronie powstańców był tylko jeden ranny, szeregowiec Cieśliński Wawrzyniec, cukiernik z Warszawy, który odwieziony do Kozłiszek, tam znaleziony przez kozaków, zamordowany został. Tegoż dnia Mroczkowski urządził niedaleko toru kolejowego zasadzkę na moskali, przybyłych świeżo z Kowna, lecz nieprzyjaciel ruszył w przeciwną stronę.

Po tej potyczce przybył pułkownik Aleksander *Andruszkiewicz*, zamianowany naczelnikiem wojennym woj. aug., były żołnierz z powstania listopadowego. Kamiński zdawszy mu dowództwo udał się pod Tykocin nowy formować oddział.

9. 4. 63. **Lokajcie**, A., ob. maryampolski; 29 km. w. od Szak. (Kretkumpie, Sapieżyski, Gryszakbudzie, Szytejski, Poligwojskie lasy).

Po utarczce pod Kozłową Rudą objawwszy dowództwo po *Kamińskim*, kilka dni ścigany przez znaczniejsze siły moskiewskie, przeniósł *Andruszkiewicz* obóz na północ bliżej Niemna i ominąwszy Wysoką i Karczową Rudę 7. 4. stanął pod Lokajciami. Tutaj już o 8. wieczorem znaleźli się moskale, wobec czego *Andruszkiewicz* przesunął się z obozem ku Szytejskom, a postanowiwszy przyjąć walkę, zatrzymał się o godzinie 10. rano 9. kwietnia w lesie, na wzgórku między bagnami, przy osadzie strzelca Poliwajtysa w leśnictwie Gryszakbudzie, gdzie naprędce poczęto sypać szańce od strony z której się spodziewano nieprzyjaciela.

Zaledwie jednak rozpoczęto sypanie bocznymi szańców, pikietą dała znać o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Awangarda, składająca się z 50 kawalerii straży granicznej, ruszyła na obóz powstańczy, lecz ustawieni za szańcami strzelcy, przywitawszy moskali rześistym ogniem, zmusili do odwrotu. Cała tedy kawaleria, składająca się z 2 szwadronów straży granicznej i kozaków, usiłowała szarżować powtórnie, atoli strzelcy usuwając się poza szańce i tym razem celnym ogniem usiłowania moskali zniweczyli. Mając jednak poza sobą 3 rotę piechoty i pozycję dosyć obronną, moskale zajęli prawe i lewe skrzydło garstki karabinierów polskich i krzyżowym ogniem usiłowali owoładnąć pozycję. Po trzygodzinnym ogniu, widząc przewagę liczebną nieprzyjaciela, a nie mogąc tutaj użyć kosynierów, gdy moskale usiłowali otoczyć obóz przez bagna, zmuszony był *Andruszkiewicz* cofnąć się, co udało mu się szczęśliwie, gdyż już o zmierzchu, około godziny 7. uskutecznił w porządku odwrót, nie naciskany już przez nieprzyjaciela.

Pod Sapieżyszkami *Andruszkiewicz* z 200 powstańcami miał przeciw sobie 2 i pół rotę piechoty i 120 straży granicznej dowodzonych przez podpułkownika Karpowa. Straty oddziału nie były znaczne: ogółem poległo około 15 w tem oficerowie Denel Bolesław, Staniszewski, mężny kapral Władysław Grabowski, oraz Kulczycki, który ciężko ranny, odniesiony na bagno, tu długo się jeszcze bronił, aż pojmany i zawieziony do szpitala w Kownie, zmarł tamże w dwa dni później. Męstwem odznaczyli się w potyczce tej między innymi huzar, dezterter z wojska nieprzyjacielskiego, Sokołowski, stolarz z Wilna, który powrócił z Sybiru, prawosławny oficer Gaube, dezterter z wojska rosyjskiego i szesnastoletni student Swierczewski.

Po starciu tem *Andruszkiewicz* posunął się na południe w Sejneńskie, aby zbliżyć się do oddziału *Wawra*. W tym czasie w Kälwaryjskiem Wacław A k o r d począł organizować oddział powstańczy, z którym wszedł 11. 4. do Kälwaryi.

10. 4. 63. **Olszanka**, A., ob. augustowski; 14 km. pld. od Suwałk. (Suwałki).

Pod Olszanką oddziałek powstańczy miał stoczyć zwycięską potyczkę.

14. 4. 63. **Augustowo**, A., ob. augustowski; miasto.

W lasach augustowskich silny patrol moskiewski napadł na oddziałek 80 powstańców, który zniósł, przyczem 55 miało zginąć, a tylko 25 ujsć.

19. 4. 63. **Jastrzębna**, A., ob. augustowski; 12 km. zach. od Lipska. (Lipsk, Augustowskie lasy, Giedzie, Hańcza, Zaletniki).

Zanużywszy się w lasy sztabińskie, rozbił *Ramotowski* ze zmniejszonym do połowy oddziałem obóz w okolicy miasta Lipska, w miejscowości zwanej Kōzi Rynek, a stanowiącej podobnie jak Płaska Góra pod Drążdżewem, naturalną fortecę. W tym czasie *Andruszkiewicz* po starciu pod Lokajciami zwrócił się ku południowi i przybył również w te strony. Wawer w czasie kilkutygodniowego pobytu w Kozim Ryńku, wzmocniony świeżymi ochotnikami, niebawem miał znowu do 250 powstańców pod swoją komendą, a złączony z *Andruszewiczem* w łączącej sile 400 ludzi, stał się między Jastrzębą a Lipskiem z kolumną 3 rot pie-

choty i pół szwadrona ułanów, wysłaną z Grodna pod dowództwem pułkownika Pęcherzewskiego. Piechota moskiewska rozsypawszy się w tyraliery, mając za sobą jazdę nieczynną w tej walce, starała się okolic lewe i prawe skrzydło powstańcze. Ustawieni za drzewami, niedostępni byli moskale działaniu kosynierów, zato strzelcy przez dwie godziny utrzymywali ciągły ogień z lichej swej broni — jeden tylko był karabin nowoczesny, z którym niejaki Szulc, prusak, zbiegł był z wojska pruskiego do powstańców. Mimo przewagi liczebnej i doskonałości broni, moskale ostatecznie musieli odstąpić. Po stronie polskiej rannych było 5, a 3 poległo: dowódzca strzelców Górski, dowódzca kosynierów Iwaszkiewicz, tudzież szeregowiec Racisz.

23. 3. 63. **Czarny Bród**, A., ob. augustowski; 15 km. wsch. od Augustowa. (Balinka, Kolety, Czarny Bór).

Dnia 23. kwietnia stanęli *Andruszkiewicz* i *Wawer* między Balinką a Czarnym Brodem, gdzie dopędził ich wysłany ze Suwałk podpułkownik *Artemiew*. Kilku strzelców wstrzymało awangardę kozacką, wnet jednak piechota w sile około 4 rot oskrzydliła oddział z trzech stron. Strzelcy w liczbie 20 przez godzinę wytrzymywali napór nieprzyjaciela. I tutaj było trudno rozwinąć kosynierów, wobec czego *Andruszewicz* zmuszony był zrezygnować przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, pozostawiając w ręku moskali część bagaży. Wśród poległych znajdowali się dowódzca kosynierów *Andruszkiewicz*, kapitan *Gaube*, feldfelbel *Borzysławski* i furjer *Jaworski*; dowódzca strzelców, kapitan *Michał Piłichowski*, ranny w nogę, gdy ucieczką ratować się nie mógł, napadnięty przez moskali, odebrał prócz razów kolb, 18 pchnięć bagnetem i ledwo przez oficera moskiewskiego od śmierci ocalonym został; ponadto poległ, okryty 28 ranami, były leśny *Damski*, który spieszył do obozu z bagażami. Wśród ciężko rannych uniesionych z pola walki znajdował się *Feliks Mianowski*, uczeń VI. klasy gimnazjum łomżyńskiego, dowodzący cząstkowym oddziałem kosynierów pod *Tadeuszem Wojczyńskim*.

9. 5. 63. **Średnica**, A., ob. łomżyński; 6 km. pld.-zch. od Wysokiego Maz.

W bliskości stacji kolejowej „Średnica“ dnia 9. maja patrol powstańczy zetknął się z patrolem moskiewskim. Za danym ogniem kozacy pierzchnęli, zostawiając 3 rannych, których jednakże powstańcy zabrać nie mogli, gdyż kozaków było kilkunastu, a Polaków tylko 5 pieszych. Rannych moskale zawiezli 10. maja koleją do Warszawy.

21. 5. 63. **Kadysz**, A., ob. augustowski; 8 km. ptn. od Sopoćkiń. (Czortek, Dąbrowa, Dąbrówka, Podliszki, Podlipki, Rygały, Gruszki, Hruszki, Lipiny, Ihorka, Kodzie, Stara Hańcza, rzeka, Hańcza, rzeka, Pudliszki, Kalety).

Objąwszy po *Andruszkiewicz* dowództwo w Augustowskim uwijał się *Ramotowski* między Augustowem a Sejnam, trzymając oddziały tej okolicy w bliskości siebie. Moskale długo niepozwolili czekać na siebie, i niebawem zorganizowali wyprawę przeciw Wawrowi równocześnie z Augustowa, Sejn, Suwałk i Białegostoku. Dnia 20. 5. piechota moskiewska w sile 7 rot, oraz objeszczycy i kozacy, t. j. wojska z Augustowa i Suwałk, dowodzone przez majora *Karlstäta*, zajęły Jastrzębnę, Krasne, Jasionów i Mikaszówkę, zaś 2 rot piechoty i pluton huzarów, pod dowództwem kapitana *Kułakowa*, wysłane przez *Kopciów* i *Wejsele* dwiema kolumnami, złączyły się na noc w Podlipkach, aby zaatakować następnie Wawra od Sopoćkiń.

Wawer wówczas stał na południe od kanału Augustowskiego, między Gruszkami a Lipinami, po drugiej stronie kanału nad Igorką stały: oddział I. województwa t. j. oddział po *Andruszkiewicz* pod dowództwem kapitana *Brandta*, po prawej stronie drogi z Kopciowa do Sopoćkiń, oddział V., dowodzony przez *Wi-*

która Hłaskę, po lewej stronie drogi z Mocewicz do Kadysza. Na wiadomość o ruchach nieprzyjaciela połączyli się Brandt i Hłasko i podsunęli się ku Kadyszowi, celem niedozwolenia zajęcia mostów pod Czortkiem na kanale i pod Kadyszem na Czarnej Hańczy. Tymczasem kolumna sejneńska w nocy na 21. maja, opuściwszy Podlipki, ruszyła na południe i zajęła Kadysz. Brandt i Hłasko postanowiwszy zaatakować Kułakowa w Kadyszu, zajęli obronną pozycję przy drodze z Kopciowa do Sopoćkiń: oddział Hłaski zajął prawe skrzydło, rozsypując strzelców na brzegu lasu, Brandt ze swymi strzelcami panował nad szosą z lewej strony, a kosynierzy obu oddziałów, ustawieni między wzgórzami, stanowili środek.

Podjazd wysłany przez Hłaskę, z 3 kawalerzystów złożony, zaatakował przednią straż moskiewską i wnet rozpoczął się bój na całym prawym skrzydle, gdzie moskale rzucili huzarów, pragnąc wysadzić strzelców Hłaski ze zajmowanych pozycji. Dwukrotną szarżę opłacili huzarzy stratą oficera i kilku szeregowych i cofnęli się, lecz równocześnie łańcuch tyralierów, uderzając na środek pozycji powstańczej, zmusił kosynierów do ustąpienia ku lewemu skrzydłu, odcinając 18 strzelców pod dowództwem oficera Józefa Hłaski. Główne siły oddziałów zmuszone były cofnąć się ku Podlipkom, zostawiając odciętych losowi. Drobną garstką, po godzinnej walce potrafiła przedrzeć się do przybywającego z pomocą Wawra, zostawiając na placu 7 zabitych: Hłaskę, Pronaszkę, Butkiewicza, Werpachowskiego i trzech innych, ogółem zaś straty Brandta i Hłaski wynosiły 14 zabitych, oraz 2 wziętych do niewoli, Kozłowskiego, żołnierza Napoleońskiego i drugiego, nieznanego z nazwiska.

W tym czasie Wawer, zawiadomiony o zamiarze Brandta i Hłaski stawienia czoła nieprzyjacielowi, forsownym marszem przeszedł kanał i Czarną Hańczę i zatrzymał się dla wypoczynku strudzonego 18-to godzinnym marszem żołnierza. Lecz zaatakowany o godzinie 7. z rana przez rotę piechoty i oddział kozaków (?) po kilkuminutowej utarczce zmusił ich do cofnięcia się ku Kadyszowi, wpierając uchodzących na lewe skrzydło walczących z Brandtem i Hłaską moskali i w ten sposób uwalniając tychże od pościgu, poczem ruszył ku Kodziom.

W marszu zatrzymał się nad Igórką, gdzie ponownie spotkał się z moskalami. Podjazd konnicy zwabił nieprzyjaciela na rozwiniętych szybko przez Wawra w lesie tyralierów, i rozpoczęła się nowa walka ogniowa między dwoma łańcuchami tyralierów na 500, a potem na 200 kroków. Bój taki, mało szkodliwy dla powstańców, ukrytych za sosnami, trwał 1½ godziny, gdy zaś moskale chwiać się poczęli, wtedy kosynierzy pod dowództwem Tadeusza Wojczyńskiego i Orehwy rzucili się na chwiałące się szeregi moskiewskie i zmusili je do bezładnej ucieczki ku Kadyszowi, poczem oddział, o godzinie 7. wieczorem, ruszył za rzekę Marychę.

W walkach tych Wawra odznaczyli się szczególnie wspomniany już Wojczyński, dalej Wincenty Reklewski, 65-letni dowódzca kawalerii, oraz kawalerzyści: Jan Koncewicz, Jan Puciatycki, Adolf Wróblewski, Józef Szajba, Bronisław Muczyński, Stanisław Orehwa, dowódzca drugiej kompanii kosynierów, Adam Gawroński, Artur Bieńkowski, Władysław Białkowski, Tomasz Krzywiec, Eugeniusz Kuczewski, Felicyan Klimkiewicz i Karol Jagielski.

22. 5. 63. **Poszławanty, A.**, ob. maryampolski; 14 km. w. od Pren. (Bolwerskie lasy, Tartupie, Fartupie).

Zorganizowawszy oddziałek w Łomżyńskim koło Tykocina przybył z nim Kamiński w okolice Balwierzyszek, gdzie połączył się około 15. 5. ze Suzinem, gromadzącym w tych okolicach od kilku tygodni ochotników. W tym czasie także Piotrowski począł formować kawalerię. Kamiński i Suzin, mając razem 265 ludzi pod bronią i 40 bezbronnych, rozłożyli się obozem pod Budą. Na wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela — był to pułkownik Manowski idący od Pren z 2½ rotami piechoty, kozakami, szwadronem dragonów i 2-ma działami — wysłał

Suzin o 9. godzinie wieczorem rekonesans konny ku Tarpupiom. Przed Tarpupiami jeszcze, pod Poszławantami, spotkał się podjazd ów z kolumną Manowskiego, a odpędzony ogniem artylerii wrócił do obozu, straciwszy jednego rannego, Albina Krausego, ucznia gimnazjum suwalskiego i jednego ciężko rannego; Manowski, który w spotkaniu tem miał 4 ranionych, wysyłając naprzód część kolumny pod dowództwem kapitana sztabowego Diaczkowa, sam ruszył ku Miedwiedziskom.

23. 5. 63. **Buda, A.**, ob. maryampolski; 20 km. z.-płd.-z. od Pren. (Balwierzszki, Fartupie, Iwaniszki, Michaliszki, Nowa Huta, Płutyszki, Preńskie lasy, Tartupie).

Gdy rekonesans wysłany ku Poszławantom powrócił, oddziały Suzina i Mroczkowskiego, w oczekiwaniu ataku nieprzyjaciela stanęły gotowe do boju, usunawszy poprzednio bagaże pod osłoną 40 ludzi bezbronnych. W pozycji przy osadzie gospodarza Dragina oczekiwano całą noc ataku bezskutecznie. Dopiero o godzinie pół do drugiej połączone znowu oddziały Diaczkowa i Manowskiego zaatakowały Suzina zajmującego z przednią strażą złożoną z 15 strzelców i 50 kosynierów stanowisko przy osadzie Buda, podczas, gdy Kozłowski z resztą oddziału stał na wzgórzu poza osadą na skraju lasu, w odległości 400 kroków.

Zaledwie moskale pokazali się z lasu w dość znacznej liczbie, przednia straż powstańcza powitała ich sztucerowym ogniem na odległość 200 kroków i wywiązała się żwawa walka. Moskale ustawili na pozycji dwa działa i zaczęli strzelać kartaczami, które jednak szkody nie wyrządzały ani strzelcom ani kosynierom ustawionym za budynkami. Po krótkim ogniu cofnął się Suzin do głównego oddziału. Moskale, zająwszy opustoszone budynki osady, zapalili je, a zakryci dymem i łuną, uszykowali się i rozpoczęli rześisty ogień sztucerowy, strzelając niekiedy z dział granatami; ogień i tym razem, z powodu dobrego zakrycia powstańców, był nieszkodliwy. Z powodu znacznej odległości po stronie powstańczej czynni byli tylko sztucernicy, których było 70, gdyż reszta posiadała dubeltówki i pojedynki. Ogień ze strony powstańców był celny. Kosynierzy uszykowani w lesie, również dobrze się trzymali, dwukrotnie zmieniając stanowisko pod gradem kartaczy. Po trzygodzinnem strzelaniu, w którym oddział 6 tylko miał lekko rannych, moskale, korzystając z przewagi liczebnej, opuścili pozycję i poczęli otaczać powstańców; wówczas Suzin rozpoczął odwrót w porządku a ustąpiwszy o pół wiorsty w las, i odczekawszy zmroku, wrócił na dawne stanowisko, moskale zaś, nie mając odwagi zapuszczenia się w głąb lasu, zaprzestali walki. Na początku boju kilkunastu kosynierów rozbiegło się i tych moskale zarabali a kilku pojмали. Dzięki gęstości kolumn moskiewskich nieprzyjaciel poniósł znaczniejsze straty, bo 15 zabitych i dwudziestu kilku rannych. Pod Budą odznaczył się znowu Tomasz Pogroszewski, niedawno wyleczony z ran pod Czystą Budą otrzymanych, i tutaj nowemi okryty ranami.

28. 5. 63. **Lipno, A.**, ob. łomżyński; 18 km. z.-płn.-z. od Wysokiego Mazow. (Dembniki, Stare Lipno, Wykno Stare, Rutki, Zambrów, Lipno Stare).

W okolicach Tykocina przy wsiach Łopuchowo, Zawady i Wieczorki zebrał się dnia 27. 5. nowy oddział około 400 ludzi liczący, uzbrojonych po większej części w kosa i stare fuzye; wielu nie miało jeszcze żadnej broni. Jedną częścią oddziału dowodził *Dzwonkowski*, młody i pełen poświęcenia, drugą niejaki *Szajewski*, b. oficer moskiewski przybyły z Białegostoku, który zręcznem udawaniem patryoty umiał zyskać zaufanie niedoświadczonych ludzi, którzy mu tytuł naczelnika dali.

Nazajutrz ruszył oddział ku Czerwonemu Borowi i Śniadowu, aby się tam połączyć z oddziałem *Wodzińskiego* (Wodzińskiego). Szajewski rozłożył się obo-

zem pod wsią Szlasy-Lipno w gminie rutkowskiej, i rozdawszy tylko po 3 łądunki, rozkazał broń ustawić w kozły. Mimo, że przybył konny szlachcic z uwiadomieniem o zbliżaniu się moskali i z radą cofnięcia się do korzystnej pozycji z poprzedniego dnia pod Wieczorkami, Szajecki nie cofnął się, lecz złajawszy informatora, rozkazał ludziom udać się na spoczynek, nie rozstawiając pikiet. Niebawem też 2 kompanie piechoty moskiewskiej, dowodzonej przez kapitana Archarytowa i Fitingowa oraz secina kozaków, dowodzona przez essaulę Matwiejewa, napadli na śpiących prawie powstańców. Podczas gdy Szajecki uciekł, moskale otoczyli obozujących, którzy bezbronni, nie widząc ratunku, prosili o życie. Moskale jednak nie zważali na prośby i rozpoczęli prawidłową rzeź z wszelką rafinadą i okrucieństwem, w którym odznaczyli się przedewszystkiem dowódcy. Nazajutrz w Rutkach odbył się pogrzeb 55 wymordowanych, a w Kuleszach 6. Prócz tego znaleziono jeszcze później w zaroślach innych wymordowanych tak że liczbę rannych można określić na 100. Dzięki roztropności i odwadze oficera Ignacego Luśtańskiego i podoficera Serafina część oddziału potrafiła się wymknąć.

Dzwonkowski obozujący niedaleko, spostrzegłszy zdradę i przemagające siły nieprzyjaciela, zdołał ujsć bez szwanku.

14. 6. 63. Zawęłtyski, A...

Otrzymałszy polecenie tworzenia oddziału kawalerii w Augustowskim major Kazimierz Dahlen stoczył w 40 koni potyczkę pod Zawęłtyszkami.

20. 6. 63. Olita, A., ob. kalwaryjski; miasło. (Preńskie lasy).

Po starciu pod Kadyszem *Brandt* i *Hłasko* połączyli się z oddziałami *Suzina* i *Kamińskiego*, który niebawem, zdawszy dowództwo swego oddziału *Suzinowi*, udał się znowu w Łomżyńskie. Dnia 13. czerwca powstańcy wyruszyli ku kolei i Kownu, naciskani przez 5 rot piechoty z dwiema armatami i 2 szwadrony huzarów, a z Kowna wysłano również siłą kolumnę przeciw *Suzinowi*. Wobec tego przeszedł *Suzin* ze swoimi dwoma oddziałami pod Puniami przez Niemen, pod Olitą zaś wrócił z powrotem do Augustowskiego ścigany przez 1 rotę gwardyi i nieco jazdy pod dowództwem kapitana *Sztern v. Gwiazdowskiego*. *Suzin* ukrywając swoich strzelców nad rzeką, przyjął idących wzdłuż Niemna moskali z zasadzki zwawym ogniem. W krótkiej jednogodzinnej ułarczce pod Olitą moskale stracili 3 kozaków i jednego oficera. *Suzin* uwolniony na chwilę od pościgu ruszył ku Serajom.

20. 6. 63. Preny, A., ob. maryampolski; miasto.

Po opuszczeniu przez powstańców okolicy Sapieżyszek, poczęły się tam formować samoistne oddziały z włościan złożone. Zawiadomiony o zebraniu się nowego oddziału z kilkudziesięciu ludzi złożonego, wysłał *Suzin* do lasów sapieżyskich swojego pomocnika *Głazera*, aby ich doprowadził do jego oddziału. *Głazer*, zabrawszy włościan na podwody, powiózł ich ku Balwierzyszkom. Napadnięty w lasach preńskich, zginał, zabijwszy z dubeltówki 2 kozaków, a włościanie, żadnej nie mając broni, zmuszeni byli uciekać.

21. 6. 63. Stragiszki, A., ob. sejneński; 6 km. pñ.-zch. od Seraj. (Duś jezioro, Iwaniszki, Seraje, Staciszki, Statyszki, Stawiszki).

Odparty pod Olitą kapitan *Stern v. Gwiazdowski*, połączywszy się z pułkownikiem *Skordulą*, dowodzącym 3 rotami i kozakami, ruszył za oddziałami *Suzina*, który tymczasem złączywszy się znowu z *Hłaską* i *Brandtem*, przez Mankuny ruszył ku Serajom i zajął pozycję nad jeziorem Duś pod Stragiszkami.

Około 3. po południu ukazali się moskale przy osadzie leśnika. Awangarda powstańcza w liczbie 12 strzelców pod komendą oficera *Adama Hermana*, ukryta

w karczmie, rozpoczęła ogień ze sztucerów. Oddział karabinierów pod osobistym dowództwem Suzina wystąpił z lasu przed osadę Strzelce i rzęsytnym ogniem przyjął nieprzyjaciela. Strzelanie trwało pół godziny i sprawiło zamieszanie w szeregach moskiewskich, co widząc Suzin, rozkazał kosynierom z prawego skrzydła pod dowództwem Szymona Katiyła okrążyć moskali i zająć im tyły. Atoli kosynierzy cofnęli się przed gęstym ogniem piechoty nieprzyjacielskiej. Wtedy Suzin z 12 karabinierami rzucił się na czoło kosynierów, pragnąc z kosą w rękę pociągnąć ich za sobą; lecz tylko 20 poszło za nim: padł dzielny Orzechowski przy boku dowódcy i cofnął się Suzin, lecz nie doszedł jeszcze do lasu, gdy prześzyty kulą, wyzionął ducha na rękach nieodstępnych adjutantów Wacława Akorda i Budzyńskiego. Zachęcony śmiercią dowódcy przeciwników, moskale ruszyli na bagnety i w ostateczności rozproszyli oddział, mimo energicznych nawoływań Szeligowskiego Tadeusza, który po śmierci Suzina objął dowództwo i przy pomocy karabiniera Tadeusza Joachimowicza usiłował doprowadzić rozbite wojska do porządku. W czasie walki tej Suzinowskiego oddziału, Hłasko stał beczynny, a oficerowi Radłowskiemu, gdy ten żądał, aby oddział zaszedł tyły moskalom, dał tylko 12 ludzi do rozporządzenia, z którymi Radłowski nie mógł podołać nieprzyjacielowi i musiał się cofnąć.

Zamiast więc zwycięstwa, które było możliwe, ponieśli oddziały klęskę. Poległ Suzin i 32 szeregowców, rannych było 30. Moskale stracili 1 majora, 1 oficera, 2 oficerów rannych i podobno 80 żołnierzy zabitych i rannych.

Następnego dnia pochowano poległych w lasku koło Stragiszek, ciało zaś Suzina odwieziono do Seraj i pochowano 23. czerwca. Osierocone oddziały zebrał Szeligowski, którego sobie Suzin życzył był następcą, i doprowadził do pułkownika *Wawra*.

23. 6. 63. **Jancyki**, A., ob. kalwaryjski; 6 km. póln. od Simna.

Oddział konny *Dahlena*, wzrósłszy do 70 ludzi, stał się z nieprzyjacielem pod Jancykami.

25. 6. 63. **Berżniki**, A., ob. sejneński; 9 km. wsch.-półd.-wsch. od Sejn. (Jeleniewo, Bereżniki).

Idący za *Wawrem* Wiktor Hłasko, w połączeniu z oddziałem po *Suzinie*, dowodzonym teraz przez *Liczbińskiego*, do których przybył z *Wileńskiego* *Feliks Kołyszko*, spotkał się pod Berżnikami z kolumną majora *Karlstedta*, tracąc w starciu ten tabor.

28. 6. 63. **Gruszki**, A., ob. augustowski; 15 km. póln. od Lipska. (Grudek, Mikaszewka).

Wawer przez kilka tygodni reorganizował oddział w lasach *Sztabina*.

Wobec przesadnych wiadomości o siłach powstańców w Augustowskiem, których obliczano na 10—12000, przysłano w drugiej połowie czerwca do Suwałk księcia *Emila Sayn-Wittgensteina de Berleburg*, znanego ze swoich operacji na Kujawach, zaopatrując go, jako głównodowodzącego, szerokimi pełnomocnictwami. Siły moskiewskie, które wynosiły 23 rot piechoty, 600 straży granicznej pieszej, 4 szwadrony huzarów, 300 kozaków, 700 objeszczyków i 8 armat, rozstawił *Wittgenstein* w Augustowie, Sejnach, Suwałkach, Kalwaryi i Rajgrodzie; z tych pierwsze trzy garnizony stałe miały wysyłać kolumny, celem śledzenia powstańców i utrzymywania komunikacji z Łomżą i Kownem. Dowiedziawszy się wreszcie o pobycie *Wawra*, który tymczasem złączył się z *Hłaską*, wysłał *Wittgenstein* dnia 24. i 25. czerwca w różnych kierunkach 4 kolumny, mianowicie majorów *Karlstedta* z 4-ma, *Jermolińskiego* z 3 i pół, k. *Szachowskoja* z 1 i pół rot, oraz pułkownika *Makarowskiego* z 2-ma rotami piechoty; ponadto z *Grodna* szła piąta

kolumna. Wawer, nie chcąc rozdzielać oddziału na mniejsze partie, postanowił z całym wojskiem wymknąć się z otoczenia. Ale już 25. czerwca starły się tylne stráže z Karlstedtem pod Berżnikami (p. t.) i Wawer uchodził dalej, mając na piętach tegoż dowódcę moskiewskiego.

Forsownym marszem ruszywszy na południe, przeprawił się pułkownik Ramotowski przez Czarną Hańczę, tudzież pod Mikaszówką przez kanał Augustowski i na noc dnia 27. czerwca stanął w lesie pod Gruszkami. Tejże nocy przybyła do Mikaszówki inna kolumna moskiewska, mianowicie Makarewskiego: 2 roty i około 60 kozaków, podczas gdy Karlstedt pozostał ze swymi 4-ma kompaniami o 2 mile dalej w Kodziach. Na wiadomość o zbliżeniu się nieprzyjaciela pomaszzerował Wawer na drugi koniec lasu i tu zajmując dogodną pozycję nad błotnistą rzeczką, oczekiwał ataku nieprzyjaciela. O godzinie $\frac{1}{2}$ 1. cały oddział już był w szyku bojowym: prawem skrzydłem, złożonem z oddziałów po *Suzinie*, Hłaski i 26 ludzi Kołyszki dowodził Liczbiński, środek zajmował pułkownik Wawer, lewego skrzydła bronił Brandt. W półtorej godziny później t. j. o godz. 2. zrana, dnia 28. czerwca uderzyli moskale na środek, lecz karabinierzy Wawra odparli ich z za rzeczki gęstym ogniem, gdy ci pokazali się na 40 kroków z drugiej strony strumyka. Nieprzyjaciel zmieszany nagłym ogniem, zaczął cofać się, pozostawiając trupów na placu boju, a powstańcy, przeszedłszy strugę wbród, postępowali za nimi. Lecz moskale niebawem zdwoili ogień, usiłując wbić się klinem między oddziały. Wówczas Brandt silnem natarciem na prawe skrzydło nieprzyjacielskie zmusił je do cofnięcia się w lewo, major Liczbiński zaś dzielnie uderzył na moskali z boku i tym sposobem wyparto nieprzyjaciela na pola pod wieś Gruszki, gdzie obsadził zabudowania i opłotki. Tutaj Wawer, nie chcąc atakować moskali i narażać oddziału na nieproduktywne straty, niemniej zmuszony chronić się przed będącymi w pobliżu kolumnami, które zwycięstwo pod Gruszkami mogły przemienić na klęskę, nakazał odwrót ku południowi, aby wy dobyć się z oblawy moskiewskiej. Nieprzyjaciel w tej walce stracił około 100 zabitych i rannych, powstańcy 18 zabitych i 25 rannych; tak strzelcy, jak kosynierzy dzielnie się prowadzili. W potyczce tej siły Wawra wynosiły przeszło 600 ludzi.

29. 6. 63. **Krasne, A.**, ob. augustowski, 6 km. płn.-z.płn. od Lipska. (Kozi Rynek, Hruski, Balinka, Studzienniczna, Sopoćkinie, Sapochiny).

Zostawiwszy pobitą kolumnę Makarowskiego w Gruszkach ruszył pułkownik Ramotowski ku Krasnemu i po całodniowym forsownym marszu stanął w Kozim Rynku, gdzie zamierzał odpocząć kilka dni, aby potem udać się w dalszy pochód w Łomżyńskie. Atoli Karlstedt, połączywszy się w Gruszkach z rozbitym Makarowskim, podążał trop w trop za Wawrem na czele 6 rot piechoty i nieco jazdy i otoczył ze wszystkich stron fortecę powstańczą. O godzinie 3. z rana 29. czerwca, po wysłaniu rannych w bezpieczne miejsce, usłyszeli powstańcy pierwsze strzały od strony Krasnego, a w pół godziny później moskale z całej siły uderzyli na sformowany do wyjścia i zajęcia odpowiedniej pozycji oddział. Natarcie tak było silne, że żołnierz zaledwie miał czas rozwinąć się w gęstym lesie, przążony rżęsiwym ogniem. Mimo to strzelcy odważnie rzucili się naprzód i dzielnie nieprzyjacielowi odpowiadali, lecz miejscowość nie pozwalała rozwinąć się. Oddział w popłochu począł się cofać przez ogromne ostępy, pokryte drzewem i bagnami, poprzecinane parowami. Rozproszywszy się w różnych kierunkach dopiero następnego dnia zebrali się powstańcy w liczbie około 400 rozbitków koło swego dowódcy. Jazda tylko wyszła obronną ręką; w sile 48 koni przedarła się bowiem, prowadzona przez majora Reklewskiego, przez bagna, wśród niewypowiedzianych trudów, ruszyła na zachód i przeprawiła się przez Narew w Łomżyńskie.

W tem niepomysłnem spotkaniu stracił oddział 14 zabitych, w tej liczbie Kazimierza Wasilewskiego, Władysława Staszewskiego i Bronisława Suszyckiego. Ranni w liczbie 17 dostali się w czasie transportu do niewoli: waleczny Stanisław Orehwa, który w drodze życia zakończył, jako też ochotnik Wojtaszkiewicz, który żyjąc jak anachoreta, w każdej bitwie szedł z obrazem Matki Boskiej na kule nieprzyjacielskie, zabrany i więziony do Suwałk, zakończył życie w bliskości Studziennicznej, dalej Sztukowski, Łapiński, Ejsmond, Wiszniewski i inni.

2. 7. 63. **Mikaszówka**, A., ob. augustowski; 19 km. z.-płn.-z. od Sopoćkiń. (Sarnotki).

Podczas gdy *Ramotowski* z częścią rozbiórków ruszył na południe, Feliks Kołyszko, objąwszy dowództwo po *Hłasce* i Szukiewicz, dowódzca VI. oddziału, starł się pod Mikaszówką z majorem Kubem, poczem udał się pod Wiejsieje. Tam Szukiewicz, zabrawszy swoich adjutantów i kilka koni, opuścił swój oddział, zostawiając go Kołyszce, który w ten sposób jako dowódzca trzech oddziałów, mianowicie swego, po *Hłasce* i Szukiewicz, miał pod sobą 370 ludzi. Niebawem Szukiewicz odebrał swój oddział a Kołyszko ze swoim i Hłaszkowym, razem w 160 ludzi wyruszył do Seraj a stamtąd pod Zywniczkę, gdzie otrzymał wezwanie ułatwienia przeprawy przez Niemen oddziałom dążącym z Trockiego.

5. 7. 63. **Radziłów**, A., ob. augustowski; miasto.

Zebrawszy rozbite pod Krasnem oddziały pułkownik *Ramotowski* sformował je i ruszył w kierunku Tobolewa idąc między Głębokim Brodem a Serwelkami. Zostawiwszy następnie złączone z nim oddziały augustowskie na miejscu, ruszył w lasy sztabińskie, gdzie stanął 2. lipca. Stąd, kierując się ku Wiznie, aby przebyć Narew i dostać się znowu w Łomżyńskie, przeszedł Nette i kanały spokojnie i dopiero dnia 4. lipca, przy przejściu rzeki Jegizny pod Woźną Wsią zauważył pościg moskali. Chcąc coprędzej dostać się do Wizny, wsadził znużony oddział na 200 podwód i zmieniając je wciąż po południu 5. lipca stanął w Radziłowie. Odpocząwszy przez pół dnia w miasteczku, pod wieczór ruszał w dalszy pochód, gdy nagle na rynek wpadła secina kozaków wysłana przez Maniukina z Białegostoku i ścigająca uparcie powstańców. Po krótkiej wymianie strzałów kozacy cofnęli się zostawiając na rynku kilka jańczarek i konia zabitego, Wawer tymczasem ruszył spieszenie ku Narwi.

6. 7. 63. **Szeburchyn**, A., ob. augustowski; 6 km. płn.-w.-płn. od Wizny. (Chyliny, Sambory, Szeburchyn, Szambory, Szymbory, Wizna, Biebrza rzeka, Burzyn).

Z Radziłowa ruszył *Ramotowski* na południe ku Wiznie, mając wciąż za sobą kozaków, którzy już o świcie d. 6. lipca w sile 3 secin z obeszczkami, niedaleko za Chylniami poczęli niepokoić oddział a między Szeburchynem a Szamborami na dobre poczęli atakować Wawra. *Ramotowski* był w obawie, że nie uda mu się przejść przez Narew z powodu ciągnącej od Łomży piechoty nieprzyjacielskiej. Atoli żandarmeria narodowa, wobec zatopienia promów, przygotowała tratwy, a Wawer przyspieszwszy marszu, przeszedł rzekę, gdy strzelcy uciekali się z moskalami. Jedna kompania strzelców, dowodzona przez Czempinińskiego (Liczbińskiego, dowódcę oddziału po Suzinie), zasłaniała przeprawę. Zrazu Czempiniński celnym ogniem skutecznie odpierał natarczywe ataki kozaków, ale gdy poległ, kompania zmieszała się i otoczona przez nieprzyjaciela, straciła około 30 ludzi w rannych i poległych. Natomiast kosynierzy, wysłani przez Wawra, napędzili kozaków strachu i zmusili ich do cofnięcia się, umożliwiając oddziałowi przejście rzeki. Ogółem stracił Wawer podczas tego cofania się 27 zabitych i 18 rannych oraz część oddziału, która się rozproszyła. W tych potyczkach poległ między innymi

Ewelina Maksymilian i Pietraszewski Maciej. Wawer, przeszedłszy przez Narew, zatrzymał się w Grzędach o 5 km. na południe od Wizny.

7. 7. 63. **Brzeźnice**, A., ob. łomżyński; 6 km. płn.-z. od Zambrowa. (Łomża, Poryte, Zambrów, Ząbków, Zbrzeźnica).

W pobliżu Zambrowa zgromadziło się kilka oddziałów powstańczych, tak z województwa płockiego jak augustowskiego, mianowicie Tyszkę i Grzymałę, Skarżyńskiego i Chądzyńskiego, a z Płockiego zdążył Jasiński w celu połączenia się z Wawrem. Jasiński, dowódca oddziałów pułtuskich i ostrołęckich, dowiedziawszy się o wysłaniu przez Zajcowa z Czyżewa do Łomży kolumny nieprzyjacielskiej, polecił stojącemu pod Maliszewem Skarżyńskiemu posunąć się na trakt ze Zambrowa do Łomży. Skarżyński wskutek tego wezwania ruszył z oddziałem swoim, t. zw. oddziałem dziewiątym augustowskim, liczącym 230 ludzi, d. 6. 7. rano ku Czerwonemu Borowi i stanął w Głębocku (v. Głębocku) a będąc na noc blisko szosy z Zambrowa do Łomży, wezwał znajdujących się w pobliżu Tyszkę i Grzymałę do współdziałania, gdy 2 rotę idące od Zambrowa, partę będącą przez Jasińskiego. Tyszka i Grzymała, połączwszy się ze Skarżyńskim, ustawili strzelców w lasu po obu stronach szosy, za nimi ukryli kosynierów, a tyralierów wysunęli przed las między zboże. O godzinie 6. z rana dały się słyszeć strzały na tyłach zbliżającej się od Zambrowa kolumny, zaatakowanej przez część oddziału Jasińskiego, a niebawem główna siła wojska zwróciła się przeciw Skarżyńskiemu, który zanadto się wysunął ze swojego ukrycia. Strzelcy po obu stronach szosy zachwiali się i cofnęli się w olszynkę, lecz ogień nie ustawał, aż wreszcie moskale, rażeni celnymi strzałami parci ponadto przez gros oddziału Jasińskiego, rzucili się do ucieczki. W oddziale Skarżyńskiego, stanowiącego front ataku, poległo 3 powstańców a 6 było rannych, odznaczył się zaś szczególnie podoficer kosynierów I-go plutonu Paweł Bielski. Wśród poległych, których było do 32 ludzi, znajdowali się Chądzyński i Gorski. Rannych mieli powstańcy 18.

Po starciu tem złączył się w Czerwonym Borze z oddziałami Jasińskiego pułkownik Wawer, który objął dowództwo nad wszystkimi powstańcami w liczbie około 2200.

11. 7. 63. **Łapy**, A., ob. łomżyński; 23 km. wsch.-płn.-wsch. od Wysokiego Mazow. (Dąbrowa).

Dowódca żandarmeryi narodowej powiatu łomżyńskiego Górski, mający za zadanie niepokojenia moskali w rozmaitych punktach kolei żelaznej warszawsko-wileńskiej, postanowił przejść na południe toru w celu łatwiejszego wyekwipowania oddziału i ciągłego niepokojenia nieprzyjaciela. Pod Łapami stał oddział kozaków, który należało wyprzeć. W tym celu wypuścił Górski naprzód strzelców, pieszo, z jazdą i rezerwą posuwając się z boków. Strzelcy uderzyli na domek strażniczy przy przejeździe Dąbrowa, i mimo silnego ognia zmusili patrol kozacki do ucieczki. Na placu zostało dwu zabitych i dwu rannych kozaków.

15. 7. 63. **Miastkowo**, A., ob. łomżyński; 17 km. zach. od Łomży. (Łomża, Ostrołęka).

Oddziałek żandarmeryi narodowej zaatakował z zasadzki pod Miastkowem patrol 15 kozaków, jadących żwirówką i położywszy 3, resztę zmusił do ucieczki. Wysłany na poszukiwanie powstańców silniejszy oddział już ich nie zastał na miejscu napadu.

17. 7. 63. **Łapy**, A., ob. łomżyński; 23 km. wsch.-płn.-wsch. od Wysokiego Mazow. (Dąbrowa, Ząbki).

Konnica Kazimierza Kobylńskiego z Wielkiego Uhła zdążyła do Wólki Markowskiej, a tu połączwszy się z oddziałami konnymi: bielskim Kwapi-

szewskiego i łomżyńskim Górskiego, przeszła do obwodu łomżyńskiego, gdzie wspólnie z Górskim poczęła niepokoić moskali nad torem kolejowym. Przeszedłszy kolej żelazną, połączone oddziały stanęły o 2 wiorsty od toru pod Łapami. W nocy wysłano 20 kawalerzystów pieszo pod stację, na przejazd Dąbrowa, przeciw kozakom, patrolującym nad torem. Wyprawa się udała: gdy patrol nadszedł, powstańcy dali ognia na 30 kroków i 10 zwałiło z koni, a spaliwszy w mgnieniu oka budkę strażniczą, powrócili do reszty oddziału.

18. 7. 63. **Łapy**, A., ob. łomżyński; 23 km. wsch.-płn.-wsch. od Wysokiego Mazow. (Ciechanowice).

W nocy 18-go lipca Górski, Kobyliński i Kwapiszewski ponownie wysłali do Łap 20 kawalerzystów, którzy zabiwszy moskalom 4, a zraniwszy 3 kozaków, wrócili z wyprawy bez szwanku; po napadzie tym powstańcy urządzili wyprawę ku Ciechanowcowi na kolonistów, aby ich ukarać za wydawanie moskalom rannych. Załogi jednak moskiewskiej nie mogli atakować z powodu słabej liczby jazdy powstańczej.

20. 7. 63. **Wesołe Oko**, A., ob. maryampolski, 16 km. płn.-wsch. od Maryampola.

Major Wamni z 2-ma rotami piechoty miał rozbić oddziałek powstańczy pod Wesołym Okiem. Powstańcy mieli stracić 30-tu zabitych i rannych, a moskale — nic!

21. 7. 63. **Łomża**, A., ob. łomżyński; miasto.

W lasach niedaleko Łomży napadniętym został przez moskali, pod dowództwem essauły kozackiego Zawistowskiego, oddział złożony z 50-ciu młodych ludzi, prawie wszystkich uczniów ze szkół, dążących do formującego się oddziału. Mimo, iż żaden z nich broni nie posiadał, moskale wynordowali ich w najokrutniejszy sposób. Obnażonych i przywiązanych do drzewa zabijano powolnymi ranami, innym wylupiono przed śmiercią oczy, drugim połamano kości, innym na koniec wydzierano wnętrzności.

21. 7. 63. **Kozłowa Ruda**, A., ob. maryampolski; 16 km. w. od Pilwiszek. (Czysta Buda, Pilwiszki, Wysoka Ruda).

Po opuszczeniu przez powstańców okolic Sapieżyszek począł tam zbierać samodzielnie organizujących się włościan Szpak, z którym połączył się Telesfor Nieszokoć (Antoni Budrys), który przybywszy z Krakowskiego, walczył pod Budą 23. 5., poczem sam zaczął formować oddział, aż złączył się ze Szpakiem. Szpak zuchwale uwijał się po Maryampolskiem, niemało sprawiając kłopotu moskalom. Od 5. 7. dowodził już Szpak sam połączonymi oddziałkami liczącymi kilkudziesięciu włościan, gdyż dnia tego podczas rekonesansu Nieszokoć wpadł w ręce nieprzyjaciela i rozstrzelany został w Dynaburgu 15. 3. 1864. Dnia 21. lipca, dążąc do przerwania komunikacji kolejowej, zaatakowany został Szpak przez kapitana sztabu Graffa, któremu niebawem przyszły z pomocą wojska z Pilwiszek, Rudy i Maurucian i po dłuższej żwawej walce musiał ustąpić, straciwszy 12 poległych i 4 rannych, których moskale dobili.

23. 7. 63. **Kryksztany**, A., ob. sejneński; 10 km. w. od Seraj. (Sejny, Krzeksztuny).

Przeprowadzając się przez Niemen, cofający się z Pomusa przed pułkownikiem Kowalewskim, dowodzącym 2-ma rotami gaczyńskiego pułku i seciną kozaków, Sędek i Lubicz starli się z nimi ponownie pod Kryksztanami. Na wieść o za-

atakowaniu Lubicza, *Kołyško* i *Gleb* w godzinie przebiegli 10 wiorst od swego stanowiska pod Straczunami, lecz mimo pospiechu przybyli już w czasie, gdy walkę przerwała noc. Połączone oddziały wróciły pod Straczuny, gdzie rozłożyły się obozem.

23. 7. 63. **Średnica**, A., ob. łomżyński; 6 km. pld.-w. od Wysokiego Mazowieckiego.

Celem zaopatrzenia się w konie przeszli Górski, Kwapiszewski i Kobyliński przez tor i w nocy na 24-go lipca uderzyli na stacyi Srednica na dwa razy liczniejszego nieprzyjaciela, lecz zostali odparci.

24. 7. 63. **Siodmaki**, A., ob. łomżyński; 16 km. pld.-w. od Wysokiego Maz. (Krasowo-Siodmaki, Skłody, Szczodruchy, Piekuty, Składy).

Po niepomyślnym ataku na plant kolejowy pod Średnicą Górski, Kobyliński i Kwapiszewski cofnęli się do Siodmaków, gdzie stanęli o godz. 2. w nocy. Obawiając się lada chwili ataku, rozstawili pikiety i nie pozwolili koni rozsiedlać, będąc każdej chwili w pogotowiu. Jakoż o godzinie 5-tej rano ukazała się piechota z kozakami. Uformowawszy się w szóstki powstańcy poczęli wychodzić ze wsi do znajdującego się o 200 kroków lasu. Ponieważ we wsi walka była niemożliwa, Górski pozornem cofaniem się wywabił kozaków w pole, śmiałym zwrotem natarł na zapędzonych w pogoni i po blisko półgodzinnej walce zmusił do ucieczki, gnając aż do wsi Skłody, gdzie moskale mieli swoje rezerwy. Poległo w tej utarczce 2 powstańców: Jan Terlikowski i Franciszek Szenyc (Szymc), rannych było również 2.

25. 7. 63. **Zywulciszeki**, A., ob. sejneński; 11 km. pld.-w. od Seraj. (Balwierzyski, Sewultyszeki, Zewultyszeki).

Pod Straczunami zebrało się około 800 powstańców, mianowicie oddziały Sędka, Lubicza, Feliksa Kołyški, Gleba, oraz jazda Dahlena i Kudawskiego (?). Dnia 25. lipca jedna z kolumn moskiewskich z Wileńskiego poczęła przeprawiać się przez Niemen pod Żywulciszkami. Oddziały zawiadomione o tem przez jazdę Dahlena biegiem rzuciły się ku rzece, aby niedopuszczyć nieprzyjaciela do przeprawy. Po dwugodzinnej wymianie strzałów moskale z Żywulciszek w Trockiem a Polaków w Żywulciszkach w Augustowskiem — moskale zaniechały przeprawy; strata żadna strona nie poniosła prócz jednego konia ranionego we wojsku moskiewskiem. — Dnia 29. lipca wszystkie oddziały powstańcze przybyły do Seraj, gdzie pułkownik *Andruszkiewicz* odbył przegląd wojsk. Z oddziałami tymi połączyli się Paradowski (Ostroga) i *Lenkiewicz*, który z polecenia R. N. objął nad nimi główne dowództwo.

5. 8. 63. **Bombiniki**, A., ob. kalwaryjski; 6 km. ptn. z. od Simna. (Simno, Zimno, Szose).

Odłączywszy się z rozkazu R. N. od *Lenkiewicza* udał się *Gleb* z 500 ludźmi ku wsi Szose (?) dla zabrania broni; czekając kilka dni w okolicy, napadnięty został pod Bombinikami przez podpułkownika Artemiejewa w sile 1½ rot piechoty z 2-ma działami i ½ szwadronem jazdy. W starciu ten oddział powstańczy poszedł w rozsypkę.

7. 8. 63. **Straczuny**, A., ob. sejneński; 14 km. w.-pld.-w. od Seraj. (Strocz, Stroczany, Stroczyń, Stoczany).

Feliks Kołyško ze 185 ludźmi odłączywszy się od reszty oddziałów, pozostających pod głównem dowództwem *Lenkiewicza*, krążąc po powiecie, raz po raz stykając się z innymi oddziałami, niespodzianie zaatakowany został przez 2

szwadrony huzarów i 100 kozaków majora Ryzłowa we wsi Straczunach. Huzarzy raz tylko dali ognia, na który Kolyzsko odpowiedział salwą w zbitą masę jazdy moskiewskiej, zsadzając 30 huzarów z koni. Nie zważając na przykład dowódcy, oddział pierzeliął, zostawiając na placu 2 oficerów zabitych i lekarza z oddziału *Lubicza*, *Błażewicza*, emigranta z r. 1848 *Marcelego Augustowskiego*, oraz 10 kosynierów, którzy uciekali polem.

Po tem starciu Kolyzsko na pewien czas połączywszy się z innymi oddziałami, ruszył wraz z *Lenkiewiczem* do *Wawra* na południe, aż ostatecznie zdał dowództwo *Kijańskiemu* około 1. wżeśnia, a po wyleczeniu się opuścił *Augustowskie* pod koniec listopada. Inne oddziały zaś ruszyły z rozkazu R. N. w *Maryampolskie*.

10. 8. 63. **Dumbele, A.**, ob. sejneński; 4 km. pld. od Łozdziej.

Przebiegając ze swoją jazdą środkową i północną część województwa, przybyli *Dahlen* i *Reklewski* dnia 10. lipca o godzinie 6. rano do *Dumbeł*. Moskale, dowiedziawszy się o pobycie kawalerii powstańczej, natychmiast wysłali silną kolumnę, której zbliżenie zaanonsowały pikiety o godzinie 2. po południu. W tej chwili cały oddział wyruszył ze dworu, aby się sformować w dogodnej pozycji i w danym razie zaatakować nieprzyjaciela. Przy ściąganiu pikiet pozostało we dworze tylko kilku ludzi; zajęcie to wymagało nieco czasu, tymczasem moskale wpadli do dworu, gdzie zastali jeszcze czterech ludzi, których zasiękli na miejscu, mianowicie wachmistrza *Ludwika Micewicza* oraz żołnierzy *Romanowskiego* z *Jedwabna*, *Zaleskiego* ze *Swicuka* (?) i oficjalistę miejscowego *Szerkszniewskiego*. Awangarda moskiewska składała się ze szwadronu huzarów, za którymi zdążała piechota na podwodach. *Reklewski*, nie mogąc przyjąć walki w otwartym polu z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, zmuszony był uchodzić.

21. 8. 63. **Mazuryszki, A.**, ob. maryampolski; 15 km. ptn.-z. od *Pren*. (*Budka*, *Olkieniki*, *Pilwiszowskie lasy*, *Olkieniszki*, *Zyplowskie lasy*, *Żarstwy*, *Czysta Buda*, *Wejwery*).

Objawszy skutek rozkazu naczelnika woj. województwa dowództwo nad połączonymi znowu oddziałami *Lubicza*, *Sędką*, *Ostrogi* i innymi, *Leonowicz* (*Strumiłło*?) dnia 17. sierpnia przedsięwziął wyprawę w lasy pilwiszowskie i zyplowskie, celem przerzucenia się na zachodnią stronę drogi żelaznej, co ze względu na ogólny rozwój powstania było koniecznem. Siły powstańcze składały się z 600 piechoty i 20 konnej służby obozowej, która wraz z całym obozem pozostała w bezpiecznym miejscu, przewidywano bowiem niezmiernie trudności tej wyprawy, gdyż powodzenie jej zależało od utrzymania w tajemnicy, a tymczasem moskale mieli się na baczności, ponieważ kilka dni przedtem już miządzane wycieczki w tę stronę objaśniły ich o zamiarach powstańców. Pewna zwłoka w wyłonaniu powziętego planu dała moskalom sposobność do zmiany postawy z odpornej na zaczepną i dnia 21. sierpnia oddział zaatakowany został między stacyami pocztowymi *Budką* a *Wejwerami* pod *Mazuryszkami*. Moskale mieli 3 kompanie strzelców gwardyi gatcz. pułku pod dow. kap. *Karteszowa*, 3 kompanie rezerwy i 1 secinę kozaków. Powstańcy uszykowali się do boju w następującym porządku: środek, ze sztucerników złożony, został pod dowództwem *Głęba*, na prawem skrzydle uszykowali się *Sędek* i *Lubicz*, na lewym *Leonowicz*, *Ostroga* stanowił rezerwę. Moskale potężną szarżą kawalerii uderzyli na środek, lecz celnym ogniem sztucerników po dwakroć odparci, zostawiając rezerwy dla odsieczliwania się środkowi i lewemu skrzydłu powstańczemu, przerzucili kawalerję na prawe skrzydło i wsparli jej działanie dwiema kompaniami piechoty.

Oddziały Sędką i Lubicza walczyły rozpaczliwie, prawie otoczone przez trzykroć przeważające siły nieprzyjacielskie, lecz mimo bohaterstwa żołnierzy po godzinnej walce skrzydło prawe chwiać się zaczęło. Wtedy wyruszył na odsiecz oddział Ostrogi i na pół godziny powstrzymał walkę nierówną. Moskałe rzucili się na bagnety. Większa część strzelców Sędką i Lubicza przybyłych z Litwy uzbrojona była w fuzye myśliwskie bez bagnatów, bój był przeto wcale nierówny i straty oddziałów ogromne. Polegli w tej walce również dowódcy Lubicz, Sędek i Leonowicz (?). Bohaterska walka na skrzydle prawem dała możność Glebie, Ostrodze i kapitanowi Laudąńskiemu ocalenia reszty oddziału. Straty powstańców w tej bitwie wynosiły 60 zabitych i 20 rannych. Moskałe, którzy wedle zwyczaju, dobijali rannych, stracili o połowę mniej. Między zabitymi moskałami był kapitan.

22. 8. 63. **Białogrondy, A.**, ob. augustowski; 17 km. płn.-wsch. od Radziłowa. (Szczuczyn, Biała).

Kapitan straży nadgranicznej Kowalewskij z 1 rotą mirowskiego pułku i 25 obywatelami spotkał się w błotnistych lasach Białogron z oddziałem Micewicza, który miał rozproszyć.

24. 8. 63. **Stankuny, A.**, ob. sejneński; 10 km. płd.-wsch. od Łódziej. (Bławanty, Szławanty, Sławanty).

Z rozbitkami z pod Mazuśszek rzucił się kapitan Laudąński na południe. W tym samym czasie wyruszyły z Wilna 22. sierpnia dwie kolumny preobrażeńskie pułku gwardyi w Augustowskie. Pierwsza z nich, dowodzona przez generała Bariatyńskiego, przeprawiwszy się przez Niemen pod Mereczem, udała się w kierunku Seraj. Część kolumny tej w sile 1 roty oraz dragonów dopadła Laudąńskiego pod Szławantami przy Stankunach. Laudąński po krótkiej żwawej utarczce, w której stracił 12 ludzi w zabitych, cofnął się w porządku i mimo nieustannego pościgu przeszedł cało do powiatu augustowskiego, gdzie połączył się z *Wawrem i Lenkiewiczem*.

25. 8. 63. **Kartimoksle, A.**, ob. sejneński; 7 km. płn. od Łódziej. (Kurdomoskzy, Łódzieje, Simno, Zimno).

Druga kolumna wysłana z Wilna dnia 22. sierpnia w sile 2 rot preobrażeńskie pułku gwardyi i szwadronu ułanów, pod dowództwem pułkownika Dena, przez Oltę skierowała się ku Simnu. W okolicach tych stała jazda Reklewskiego i Dahlena, razem 190 koni; część oddziału powstańczego, mianowicie Dahlen w 70 koni, stał się z ułanami rotmistrza barona Hana, idącymi w awangardzie kolumny moskiewskiej. Po krótkiej utarczce, w której oddział stracił 2 zabitych, a moskałe 3, Dahlen i Reklewski ruszyli ku Urdominowi.

26. 8. 63. **Krasnopol, A.**, ob. sejneński; 9 km. wsch. od Sejn. (Sejny).

Parci wciąż przez kolumnę Dena, ruszyli Reklewski i Dahlen przez Urdomin na południe, ku Pelelom, gdzie zdążającego do oddziału komisarza Rządu N. Artura Awejdę, krótko po opuszczeniu folwarku przez jazdę powstańczą, dopadli moskałe 25. 8. i położyli trupem; dziewięciu natomiast maruderów zdołało się wymknąć i podążyć za oddziałem, który ruszył ku Krasnopolowi. Tutaj dnia 26. sierpnia, zatrzymawszy się w zaroślach i bagnach między Sejnami a Krasnopolą dla chwilowego odpoczynku, ujrzeni się Dahlen i Reklewski o godzinie 3. po południu otoczeni znacznymi siłami moskiewskimi. Była to kolumna Bariatyńskiego, która się biła pod Stankunami. Powstańcom pozostawała tylko jedna droga do ucieczki, mianowicie przez groblę, przechodzącą przez trzęsawiska. Niespodziany napad zmieszał zrazu szeregi powstańcze, lecz wnet dowódcy zdo-

łali sformować oddział i pomimo nader niekorzystnej pozycji przebili się, tracąc część ludzi, którzy się rozbiegli oraz pewną ilość rannych, wśród tych kapitana Redla.

Po starciu tem Dahlen, mianowany 8. 9. podpułkownikiem jazdy, udał się z rozkazem R. N. w Krakowskie, oficerowie Baranowski i Matusiewicz zaś poczęli formować na miejscu małe oddziały jazdy, atoli bez korzyści.

3. 9. 63. **Strzelcowizna**, A., ob. augustowski; 8 km. wsch.-płn.-wsch. od Augustowa. (Zielony las).

Przebywając w okolicy Augustowa z oddziałem 300 ludzi, tak świeżych ochotników, jak też rozbitków z innych oddziałów, pułkownik Ramotowski, przy którym znajdował się Lenkiewicz, zaatakowany został w straży Zielony las pod wsią Strzelcowizną przez 2 rotę piechoty i jazdę pod dowództwem majora Egera. Zaskoczony zniemacka nie mogąc utrzymać się, począł oddział cofać się, odpowiadając ogniem, atoli ścigany od południa do późnej nocy rozproszył się zupełnie i tylko Gładzicz i Dzikowski zdobili uprowadzić i zebrać około 30 ludzi. Moskale mieli rannego porucznika Kuzimowa i 3 innych oficerów, ale zato odbili Ostragradzkiego, oficera znajdującego się jako jeńiec w obozie polskim. Wawer i Lander po tej rozsypce wyjechali zagranicę.

3. 9. 63. **Sanie**, A., ob. łomżyński; 12 km. płn.-zch. od Wysokiego Mazow. (Jabłonka, Zambrów, Szczodruchy).

Przeprowadzając się przez Narew Kobyleński, Górski i Kwapiszewski weszli do Tykocina, skąd ruszyli do Wiszniówka, gdzie przybył Nadmiller, który objąwszy dowództwo nad całym oddziałem, podzielił go na 2 szwadrony pod komendą Kwapiszewskiego i Zdziechowskiego, mianując Kobyleńskiego swoim adjutantem. Krążąc po Łomżyńskiem dnia 3. września, otrzymawszy wiadomość o zbliżaniu się kolumny, wysłanej przez Tolla od Wysokiego i Kulesz, ruszył Nadmiller do Jabłonn, a stamtąd do Sań, gdzie napadnięty przez ułanów, kozaków i objeszczyków, 2 godziny stawiał opór przewadze liczebnej nieprzyjaciela. Trzy razy tak powstańcy, jak moskale szli do ataku, aż wreszcie Nadmiller musiał zrezygnować, straciwszy dzielnego oficera Apolinarego Łagunę, Michalskiego Antoniego, Damazego Bargielskiego (Borgielskiego), Toczyskiego, Wojtkowskiego i 3 innych zabitych oraz 7 rannych. Odznaczyli się w tem starciu Łaguna, który poległ, podporucznik Antoni Arciszewski i Jan Cieślowski, wachmistrz Józef Szajba, podoficerowie Wojna i Karol Jankowski; straty moskali w poległych i rannych wynosiły 35.

7. 9. 63. **Brzeźnica**, A., ob. łomżyński; 6 km. płn.-zch. od Zambrowa. (Jabłoń, Łabędź, Zambrów, Zbrzeźnica, Ząbków, Łomża).

Stojąc obozem ze swoimi szwadronami Kwapiszewskiego i Zdziechowskiego t. j. z oddziałami Górskiego, Kwapiszewskiego i Kobyleńskiego pod Tabądziem-Kałęczynem, zawiadomiony został Nadmiller, że do odległej o 2 wiorsty od obozu Brzeźnicy przybyło 36 kozaków po siano. Natychmiast wysłano z oddziału Kwapiszewskiego 20 ludzi pieszo i 15 konno pod dowództwem wachmistrza Szajby; patrol ten, zaskoczywszy kozaków, 4 na miejscu położył, a 3 zranił; reszta umknęła przez Slednie do pobliskiego Zambrowa. Gdy Szajba wracał do obozu pod lasem, już poczęli nadbiegać kozacy i objeszczyki, spiesząc rozbitym na pomoc z Zambrowa, a wtedy Kwapiszewski z resztą swego szwadronu pobiegł z pomocą Szajbie. Nadmiller w tym czasie z 2-gim szwadronem obszedł wieś i zaszedł kozakom z tyłu. Po kilkakrotnych szarżach powstańcy odstrzelili się, w porządku dokonywali odwrotu, mając 8 ludzi rannych i 4 konie. Straty po stronie przeciwnej były znaczniejsze. W starciu tem

odznaczyli się podoficerowie Wasilewski Stefan, Paszkiewicz i Szczuka oraz wachmistrz Józef Władczyński.

10. 9. 63. Augustów, A., ob. augustowski; miasto.

Przy lekarzu Głindziczu i oficerach Andrzejkiewicz i Dzikowskim 5. 9. zebrało się 50 ludzi z rozbitego pod Stzelcowizną oddziału. Rozbitków tych przyłączył do swego oddziału, wynoszącego 150 ludzi, Klimkiewicz, który mając rozkaz podniesienia ducha w pow. augustowskim, ruszył z całym oddziałem przez Lipsk i Sopoćkinie w lasy augustowskie. Lecz tu, otoczony zewsząd przez moskali w sile 11 rot, 2 szwadronów ułanów i 1 sekcyny kozaków, zdołał wymknąć się szczęśliwie z matni, poczem otrzymawszy rozkaz połączenia się z *Glebem*, zdał dowództwo Lenciewiczowi. Ten, zdążając ku Niemnowi w celu dopełnienia wspomnianego rozkazu, zmuszony był przyjąć walkę w najniegodniejszej dla siebie pozycji i oddział został rozproszony, a Lenciewicz poległ.

18. 9. 63. Wincenta, A., ob. łomżyński; 8 km. płn.-zch.-płn. od Kolna. (Bielinka, Kozioł).

Celem ukarania straży pogranicznej powiatu biebrzańskiego, nieustannie napastującej ludność okoliczną, major Brandt, który z polecenia R. N. zorganizował oddział kurpiowski wspólnie z majorem Micewiczem, nacz. sił zbrojnych wojew. augustowskiego i grodzieńskiego, po odmówieniu pomocy ze strony *Nadmillera*, wyruszyli dnia 17. września z lasów nowogrodzkich ku Wincencie, gdzie stanęli nazajutrz o godz. 4. rano. Mimo znużenia żołnierza postanowili dowódcy zaatakować komorę w obawie, by moskale nie otrzymali posiłków. Rozstawiwszy 1 pluton strzelców uzbrojonych w sztucce, pod dowództwem kapitana Lustańskiego Ignacego i 3 sekcje kosynierów z kapitanem Bonifacym Dziadulewiczem na czele od strony Kolna przez ogrody, kapitanowi Adamowiczowi z 2-gim plutonem strzelców i 3-ma sekcjami kosynierów z porucznikiem Bugielskim od traktu Kolna do Wincenty zalecił Brandt atak na główne siły moskiewskie. Mimo rześatego ognia Lustański, Dziadulewicz i Adamowicz przypuścili atak, zajęli komorę i wyparli moskali na terytorium pruskie, skąd moskale, zdaje się wspólnie ze strażą pruską, poczęli ich obsypywać ogniem. Atak ten wykonany został tylko przez oddział Brandta, gdyż Micewicz, który oddział swój powiększył był 2-ma sekcjami kosynierów Brandta, z powodu znaczniejszej odległości nie mógł od strony południowo-zachodniej przybyć wczas. — Po przejściu moskali do Prus Lustański, zaprzestawszy ognia, cofnął się w inną stronę, by nie dopuścić przez rzekę zajęcia lewego skrzydła. Dziadulewicz z kosynierami stał przy szlabanie, celem ewentualnego przeszkodzenia szarży, Adamowicz zaś z kosynierami niszczył komorę, zabierając co potrzebniejsze. Po spaleniu komory, powstańcy cofnęli się do wsi Kozioł w należyтым porządku, pomimo przypuszczanej kilkakrotnie szarży, dzielnie odpieranej przez Lustańskiego i kapitana Seweryna z oddziału Micewicza. Strat do wsi Kozioła nie poniósł oddział żadnych, mimo ciągłego ognia i szybkiego cofania się spowodowanego tem, iż chciano czemp prędzej przejść przez most na Pisi. Powstańcy wytrzymawszy przeszkody ze strony ścigających przy przejściu mostu, przebiegłszy szmat otwartego pola, rozsypali strzelców w tyraliery; na przestrzeni półmilojowej blisko godzinę trwał bój, w którym strzelcy zmusili moskali do cofnięcia się. Wogóle walka trwała 4 i pół godziny z małemi stratami po stronie polskiej: poległo 3, rannych było 5. Straty moskali były znaczniejsze, mianowicie około 30 zabitych, w tem 1 oficer i tyluż mniejwięcej rannych; prócz tego zdobyli powstańcy nieco sztucerów, pistoletów, pałaszy i 2 konie, a zranili kilka. — Z oddziału Brandta odznaczyli się pod Wincentą feldwebel Adam Środa (Rode), szeregowcy ze strzelców: Antoni Dumblewski i Julian Zawadzki, tudzież kosynier

Mikołaj Majewski; z oddziału Micewicza kap. Gustaw Seweryn, podoficer Piotr Zacharewicz i szeregowiec Józef Janiszewski.

Moskale rozporządzali pod Wincentą 210 piechoty i 100 jazdy, siły powstańcze wynosiły 304 ludzi z oficerami i kawalerią. Podczas walki pod lasem stali Kurpie uzbrojeni w cepy i widły gotowi do ataku na wypadek, gdyby moskale zrejęterowali w ich stronę.

Po potyczce szły za Brandtem przez następne 5 dni znaczne siły moskiewskie: 1500 piechoty i 500 jazdy; nie widząc możliwości uniknięcia starcia z przeważającym nieprzyjacielem bez narażenia się na klęskę, rozpuścił Brandt piechotę a z jazdą ruszył w inną stronę.

19. 9. 63. **Długa wieś**, A., ob. sejneński; 29 km. płn.-w. od Sopoćkiń. (Druśkieniki, Łajpuny, Mizery, Ryngaliszki, Owiernica rzeka).

Połączone oddziały Ostrogi i Gleba liczące 230 ludzi, stojąc pod Długą-wsią i Mizarami, zawiadomione 19. września, że moskale w sile 2 rot piechoty, 50 kozaków i 60 objeszczyków kap. Nikityna zbliżają się ku nim od Lejpun, posunęły się ku północy. Gleb ruszył na lewo w las a Paradowski na prawo, i zajął dogodną pozycję nad rzeczką Owiernicą, mając od strony nieprzyjaciela górzyste pola odkryte a za sobą wielką górę pokrytą lasem. Moskale nadciągawszy wypuścili przeciw oddziałowi kozaków, którzy po pierwszych zaraz strzałach cofnęli się. Następnie piechota, zapuściwszy się w wąwóz płytki, na końcu którego stały oddziały powstańcze, rozpoczęła na nowo walkę z nielepszym skutkiem jak kozacy. Strzelcy, ani na chwilę nie zmieszani, celnymi strzałami przyprowadzili nieprzyjaciela o dotkliwe straty, padło bowiem 20 szeregowców oraz porucznik Szuleszkin i chorąży Czereszukin. Polacy stracili 6, między nimi oficera Itcewicza Antoniego, człowieka niezwyklej odwagi; rannych mieli 5, z których 2 moskale zarżnęli, pilując trzymanego za głowę i nogi rannego palaszem po gardle. Po skończonej walce oddziały w zupełnym porządku ustąpiły z placu boju. Poległych pochowano w Ryngaliszkach.

23. 9. 63. **Nowa Buda**, A..... (Długie).

Kapitan Makareńko na czele 2 rot piechoty i 70 kozaków napadł na oddziałek 15 jazdy (po) *Reklewskim* który rozbił, biorąc 3 do niewoli.

25. 9. 63. **Skiełtowo**, A., ob. augustowski; 4 km. płn. od Lipska.

Podpułkownik estlandzkiego pułku Sztewen z 2½ rotami piechoty i secią kozaków wykrył oddział Augustowskiego pod Skiełtowem i zmusił do ucieczki. Oddział miał liczyć 150 powstańców z których stracił 14.

29. 9. 63. **Szaki**, A., ob. kalwaryjski; 20 km. płd.-z. od Wylkowyszek.

Resztki oddziału jazdy z pod Nowej Budy stały się ponownie z moskalami pod Szakami.

30. 9. 63. **Średnica**, A., ob. łomżyński; 6 km. płd.-wsch. od Wysokiego Mazow.

Oddział polski dał ognia do moskali, konwojujących pociąg na kolei petersburskiej za stacją Średnicą w zamiarze odbicia jeńców.

7. 10. 63. **Dzierże**, A., ob. sejneński; 26 km. płn.-wsch. od Sopoćkiń. (Rytnica, Rotnica).

Porucznik Kłokaczew z 70 szeregowcami semenowskiego pułku i 17 kozakami zaatakował powstańców nad brzegiem Niemna naprzeciw Rotnicy. Po krótkiej strzelaninie przez Niemen, gdy moskale chcieli przepłynąć się przez rzekę, powstańcy cofnęli się.

9. 10. 63. **Szławanty**, A., ob. sejneński; 12 km. pld.-w. od Łódziej. (Ilgieniki, Paserniki jezioro).

Generał major książę Barjatyński, ścigający od tygodnia oddziały Ostrogi i Gleba (III. województwa augustowskiego), liczące około 200 ludzi, spotkał je pod Igielnikami, skąd uchodząc ku Szławantom, tutaj na czystym polu powstańcy stawili czoło nieprzyjacielowi, lecz osaczeni z jednej strony przez rotę preobrażeńskiego pułku pod kapitanem Fultonem, z 2-giej strony przez szwadron dragonów kapitana Luego (?) i zagrożeni rezerwami nieprzyjacielskimi, rozbili się na kilka oddziałów, by po trzech dniach, t. j. 12. października, znowu się zebrać.

10. 10. 63. **Borowa Karczma**, A., ob. sejneński; 5 km. pld.-wsch. od Seraj. (Seraje).

Po rozdzieleniu oddziałów pod Szławantami, porucznik Brocki z partią 18 ludzi, nie stosując się do danej mu przez *Gleba* instrukcji, spotkał się z kolumną Barjańskiego pod Borową Karczmą, gdzie stracił 8 ludzi w zabitych i jednego rannego, sam zaś będąc rannym wraz z 2-ma szeregowymi wpadł w ręce moskali.

10. 10. 63. **Piotrowicze**, A., ob. sejneński; 10 km. ptn.-wsch. od Łódziej.

Pełniący obowiązki oficera Korralewski (Kowalewski?), który wyszedł z pod Szławant z 10 ludźmi, w starciu pod Piotrowiczami stracił z nich 6.

12. 10. 63. **Buchujańskie błota**, A., ob. kalwaryjski...

Rota izmailskiego pułku i secina kozaków gen. majora Dubelta napotkała koło Buchujańskiego błota oddziałek 50 ludzi, który rozproszyła. Polaków miało poledz 12 a 8 dostać się do niewoli. Moskale — nic nie stracili!

30. 10. 63. **Wiłkowyszki**, A., ob. kalwaryjski; miasto. (Kalwarya).

W okolicy Wiłkowyszek stał się oddział powstańczy z moskalami.

9. 11. 63. **Żywawoda**, A., ob. augustowski; 10 km. ptn.-z.-ptn. od Suwałk.

Dowódzca Jaskołd na czele drobnego oddziałku podsunawszy się pod Suwałki, otoczony pod Żywawodą przez moskali, po długiej obronie, gdy już zbrakło naboju, ujęty został wraz z towarzyszem Piotrowskim i zginął na szubienicy w Suwałkach 2. grudnia. Reszta towarzyszy w liczbie 8 zdołała przedrzeć się do Prus.

10. 11. 63. **Lemany**, A., ob. łomżyński; 23 km. z.-ptn.-z. od Kolna. (Wincenta, Nowogrodzkie lasy).

Oddziałek pieszy porucznika Szaniawskiego napadł pod Lemanami na patrol 14 objeszczyków wyprawionych po drzewo, a zaatakowawszy ich z zasadzki zmusił do ucieczki, raniąc 1 a zabijając 4.

Pod koniec listopada krzątały się jeszcze w Łomżyńskim niedobitki, raz po raz rozpraszane przez moskali, jak pod Nabatkami 25. 11. Dłuższy czas trzymał się Brandt ze zorganizowanym przez siebie oddziałkiem 40 Kurpiów. W początkach grudnia rozbił Brandt patrol objeszczyków na Srebrnym Borku, którym bez żadnej straty dla siebie zabrał nieco koni, lecz w trzy dni później rozbity został nad samym kordonem. Rozpuściwszy piechotę Kurpiów, tułał się jeszcze Brandt przez kilka dni po województwie, aż przeszedł do Prus.

W końcu grudnia drobne jeszcze napady urządzały oddziały pod Olitą, Sopoćkiniami i Szypliszkami.

W styczniu *Władysław Kulwicz* i *Tomasz Tongino* utworzyli w Sejneńskim drobne partye z którymi ukazując się to tu to tam, nieustannie niepokoili moskali przyprawiając ich o straty przeważnie w materiałach wojennych.

24. 2. 64. **Poryte**, A., ob. augustowski; 11 km. pld.-w. od Kłna.

W powiecie łomżyńskim potworzyły się drobne oddziały, po większej części z miejscowych włościan złożone, przerzucające się z miejsca na miejsce i wpadające na małe komendy moskiewskie, znosząc je częściowo lub w całości. Jeden z takich oddziałów porucznika *Kazigrodzkiego* zapuścił się w Myszynieckie pod Łączki, inny, dowodzony przez porucznika *Wolskiego*, w lesie koło Porytego urządził zasadzkę na 60 objeszczyków konnych, wracających z Łomży do Wincenty. Powstańcy tylko dwa razy zdołali dać ognia, gdyż objeszczycy coprędzej umknęli, zostawiając trzy konie zabite i mając kilku ludzi rannych. W braku kawalerii *Wolski* nie mógł ich ścigać.

26. 2. 64. **Jedwabno**, A., ob. augustowski; miasto.

Rozproszywszy objeszczyków pod Porytem podsunął się porucznik *Wolski* wieczorem 26. lutego pod Jedwabno i ubił 2 żołnierzy, stojących na pikiecie. Moskale z hałasem poczęli formować się do odparcia powstańców, lecz *Wolski* spełniwszy zadanie zaalarmowania załogi, zniknął czemprędzej.

26. 2. 64. **Szczuczyn**, A., ob. augustowski; miasto.

Równocześnie, gdy *Wolski* alarmował Jedwabno, połączone oddziały *Obuchowicza*, obywatela z Mińskiego i *Ujazdowskiego* zaalarmowały w nocy na 27. lutego załogę Szczuczyna, która zostawiwszy 1 zabitego, wyszła z miasta, podczas gdy powstańcy cofnęli się w las.

3. 3. 64. **Radziłów**, A., ob. augustowski; miasto.

Po zaalarmowaniu Szczuczyna *Obuchowicz*, uwijający się stale w Rudzkiej puszczy koło Grajewa, ucierał się ponownie z moskali pod Radziłowem.

12. 3. 64. **Grajewo**, A., ob. augustowski; miasto.

Wynurzywszy się znowu z Rudzkiej puszczy *Obuchowicz* wpadł na kordon objeszczyków pod Grajewem i zniósł go zupełnie, sam mając tylko jednego lekko rannego.

9. 4. 64. **Jedwabno**, A., ob. augustowski; miasto.

Ruchliwy porucznik *Obuchowicz* wpadł ze swoim oddziałkiem do Jedwabna, uderzył na maszerujący przez rynek patrol moskiewski, kładąc na miejscu 3 moskali, a sam zostawiwszy na placu 1 zabitego, cofnął się w las.

14. 4. 64. **Gątorze**, A., ob. łomżyński; 10 km. pld.-z od Nowogrodu. (Gontara).

Z polecenia R. N. pułkownik *Jan Koziello Poklewski* (Skala) nacz. 2 województw augustowskiego i grodzieńskiego, przy pomocy swego szefa sztabu majora *Dembskiego* począł organizować na północy Królestwa korpus III. wojsk narodowych. Związek tego korpusu, mianowicie kompanie 1. 2. i 3. „I-go pułku strzelców“ zaatakowały dnia 14. lutego wojska stojące w 1½ rotach piechoty i 40 kozaków w Gątorzach. Kompanie 1. i 2., dowodzone przez kapitana Antoniego *Wolskiego* (Mieczy) i porucznika *Kazigrodzkiego* (Nowinę), uformowały od strony wschodniej dwie kolumny do szturm, 3-cia kompania dowodzona przez porucznika *Polikarpa Bugielskiego* (Pragę), b. urzędnika z Suwałk, stanęła od strony północno-zachodniej dla przyjęcia uciekającego nieprzyjaciela. Niespodziewany a rezolutny atak sprawił, że moskale w popłochu opuścili wieś, ale przeważając liczbą, przebili się przez kompanię *Bugielskiego* i zrejterowali do

pobliskiego lasu ścigani przez Wolskiego i Kazigrodzkiego, straciwszy 6 zabitych i 2 ciężko rannych. Ponadto zdobyli powstańcy 8 sztucerów, 2 konie i nieco bagaży. Powstańców poległo 2, zaś 7 było rannych.

16. 4. 64. **Kuzie**, A., ob. łomżyński, 20 km. pld.-z. od Kolna. (Cieciorzy).

Rozpędziwszy załogę w Gątorzach ruszyli Wolski, Kazigrodzki i Bugielski ku Nowogrodowi, a stamtąd pod Kuzie, gdzie spotkali się z 5 (?) rotami piechoty moskiewskiej. Pozycja sprzyjała powstańcom, atoli niestosowne rozstawienie pierwszej linii bojowej i przewaga liczebna nieprzyjaciela sprawiły, iż centrum dowodzone przez Wolskiego i Kazigrodzkiego, silnie zaatakowane, po krótkim boju zostało rozbite. Trzecia kompania, t. j. Bugielskiego, stanowiąca lewe skrzydło, zrejęterowała, straciwszy 3 ludzi. Trzech oficerów z 1. i 2. kompanii wzięli moskale do niewoli i rozstrzelali 3-go maja w Lemanach, Łasze (?) i Łączkach.

17. 4. 64. **Jedwabno**, A., ob. augustowski; miasto.

Zrejęterowawszy pod Kuziami Bugielski przeszedł do powiatu biebrzańskiego, gdzie zaalarmował słabą załogę miasta Jedwabna.

5. 5. 64. **Milewo**, A., ob. augustowski; 12 km. pld.-z. od Szczuczyna. (Grabowo).

Pod Milewem oddziałek Rodęgo, otoczony przez znaczne siły moskiewskie, zręcznym obrotem dowódcy wywinął się i połączył z *Obuchowiczem*.

9. 5. 64. **Mały Płock**, A., ob. łomżyński; 16 km. pln.-z.-pln. od Łomży.

Pod Małym Płockiem oddziałek Góralczyka stoczył z moskalami potyczkę, w której ranny został Szumowski, obywatel z Rud Żelaznych, oraz 4 innych powstańców. Strat w zabitych powstańcy nie ponieśli. Moskale cofnęli się przed oddziałkiem.

10. 5. 64. **Grabowo**, A., ob. augustowski; 14 km. pln.-w. od Kolna.

Po rozproszeniu 1. i 2. kompanii trzeciego korpusu Bugielski ze swoją garstką kręcił się po okolicy, ściągając podatki, aż go dopadli moskale niedaleko Grabowa, wykrywszy go podobno za sprawą właściciela F. W. Po zaciętej obronie ujęty, stracony został 14. maja w Szczuczynie. Obok dowódcy poległo 3 powstańców a jeden był ciężko rannym. Moskale stracili 2 zabitych i 3 rannych. Oddziałek powstańczy rozproszył się, a niektórzy połączyli się z *Obuchowiczem*.

12. 5. 64. **Dzierzbia**, A., ob. łomżyński; 11 km. w.-pld.-w. od Kolna.

W okolicy Dzierzbi oddziałek „oznaczony literą W” stoczył żwawą utarczkę, w której miało być rannych kilkunastu powstańców.

15. 5. 64. **Dobrzyjałowo**, A., ob. łomżyński; 12 km. pln.-w. od Łomży. (Dobrzałów, Mikołajki).

Miedzy Dobrzyjałowem a Mikołajkami, otoczony przez nieprzyjaciela oddziałek *Obuchowicza*, został rozproszony; 2 poległo, pięciu, w tem 2 rannych, oraz dowódcę pojмали moskale, a 5 zdołało ujsć.

15. 5. 64. **Szczuczyn**, A., ob. augustowski; miasto.

Jeszcze 15. maja w okolicy Szczuczyna starły się niedobitki powstańców z nieprzyjacielem.

W połowie roku, w lipcu, jeszcze ukrywały się w sejneńskim, kalwaryjskim i maryampolskim powiecie grupki powstańców.

Województwo Wileńskie.

6. 2. 63. **Troki**, Wil., p. trocki; miasto.

Już 6. lutego ukazali się we wileńskim województwie powstańcy, odbijając w liczbie 6 partyę 27 rekrutów, nocującą w karczmie w pobliżu Trok.

W powiecie trockim 8., 9. i 10. lutego poczęły się formować oddziały powstańcze w okolicy Butrymańców, Jezna i Puń. Jeden z tych oddziałków odbił partyę rekrutów, prowadzonych ze Stokliszek do Wilna, inne miały tę zasługę, że ściągnęły niemało wojska do powiatu. Jenerał Płaksin, wojenny naczelnik powiatu trockiego, uwiadomiony o zbieraniu się powstańców, wyruszył przeciw nim i dnia 10. 2. po całonocnem strzelaniu z armat, wziął wstępny boj pod Jeznem — pusty gaj i nad ranem dopiero spostrzegł się, że wiele drzew nakaleczył, a żadnego powstańca, gdyż tych już dawno nie było.

W powiecie lidzkim, po odczytaniu manifestu w parafiach, poczęli się gromadzić powstańcy, zwłaszcza w lesie Zabłocia koło Dubicz. Oddziałek tutaj z włościan sformowany ruszył w kilkudziesięciu po trzech dniach od chwili zebrania się tj. 11. lutego ku Marcinkańcom, gdzie 16. lutego odbił transport rekrutów, wieszony kolejną z Kongresówki.

17. 2. 63. **Rakanciszki**, Wil., p. wileński; 8 km. w.-płn.-w. od Wilna. (Rakimi-szki).

Nieliczny oddział powstańców natarł w Rakanciszkach na rotę piechoty, postawioną tam na straży mostu. Korzystając z ciemnej nocy rozpędzili powstańcy moskali, nie mogli jednak zniszczyć mostu wobec zbliżenia się z miasta drugiej rotę, przed którą musiano schronić się do lasu.

17. 2. 63. **Niemenczyn**, Wil., p. wileński; 21 km. płn.-w. od Wilna.

Przez dwa dni ucierał się oddziałek powstańców ze seciną kozaków w okolicy Niemenczyna i potrafił bez strat przedrzeć się w Święciańskie w celu połączenia się z tamtejszymi powstańcami.

22. 2. 63. **Daukszyszki**, Wil., p. oszmiański; 10 km. płn.-w. od Oszmiany. (Soły, Gierwiaty, Smorgonie, Zadauszkirski las, Drapcza, Olginiany).

Dnia 15. i 16. lutego w Żeladzinie, w powiecie święciańskim, zebrała się po odczytaniu manifestu przed kościołem gromadka powstańców i ruszyła w powiat oszmiański, przyjmując po drodze gromadki wyprawione z Wilna, Święcian, Michaliszek i innych miejscowości. Atakując po drodze posterunki w Ignalinie i Podbrodziu, przedarł się oddziałek mimo Wornian brzegiem Żejmiry w okolice Smorgoń.

W pogoń za oddziałkiem tym wysłano ze Świącian ku Smorgoniom pluton newskiego pieszego pułku i $1\frac{1}{2}$ szwadronu kozaków gwardyi. Kolumna nie znalazłszy powstańców w Żeladzinie, spaliwszy tam chaty, ruszyła na podwodach w ślad za oddziałkiem, który dopadła w daukszyskim lesie między Gierwiatami a Sołami. Oddziałek wycofał się szczęśliwie ze stratą jednego zabitego i ruszył dalej ku Smorgoniom, wreszcie dowódzcy Feliks Wiślouch i Buchowiecki nie zastawszy nic przygotowanego, rozpuścili ludzi. Wiślouch ruszył w Trockie.

1. 3. 63. **Kruszany**, Wil., p. trocki; 34 km. w. od Kowna.

Już 20. lutego począł się organizować, pod dowództwem Kłeta *Korewy* (Skirmunta), naczelnika woj. pow. trockiego, oddział powstańców w lasach Szyłosiad koło Nieprakszt. Niebawem Korewa, udając się na organizowanie powiatu, zdał dowództwo *Kuczewskiemu* Edmundowi b. oficerowi kaukazkiemu, którego oddział wybrał w zarządzonym przez Korewę głosowaniu. Kuczewski rozłożywszy się ze swoją garstką, 60 ludźmi, w Kruszanach, zaatakowany został przez kilka rot celnych strzelców ze Żyzmor. Przyjęci ogniem plutonu Francezona, nie śmieli moskale zapuszczać się w las i odступili szybko, nie zadawszy powstańcom strat; niemniej oddziałek uszczuplał przez dezercję podczas tej strzelaniny.

9. 3. 63. **Rudniki**, Wil., p. trocki; 29 km. pld.-z.-pld. od Wilna. (Olkieniki, Jaszuny).

Naczelnik wojenny powiatu lidzkiego Ludwik Narbutt, zebrawszy 15 ochotników ruszył 20. lutego przez Naczę do Ejszyszek, w której to okolicy przyłączyło się do niego 80 ludzi z kapłanem oddziału ks. *Horbaczewskim* z Ejszyszek. Z lasów ejszyskich wysłał Narbutt drobne oddziały dowodzone przez *Skawińskiego*, *Kraińskiego* i *Bolesława Narbutta*, sam zaś udał się z coraz więcej rosnącym oddziałem do puszczy rudnickiej. Pod Rudnikami nad Mereczanką zaatakował go Wimberg w sile 3 kompanii piechoty i seciny kozaków. Kozacy pierwsi przypuścili atak, ale cofnęli się przed celnymi strzałami Litwinów. Nie była szczęśliwszą piechota nieprzyjacielska, która cofając się po nieudanym ataku starała się wewabić Narbutta w zasadzkę. W tej chwili nadciągnął *Kraiński* ze swoim oddziałkiem i wpadł na zaczajone za drzewem towarowem 2 kompanie moskali. Nieprzyjaciel sądząc, że wpadł sam w zasadzkę, pierzchnął w nieładzie, Narbutt zaś atakując go jedną kompanię i kozaków odparł. Powstańcy zyskali znakomite uzbrojenie, zdobywając znaczną ilość broni zwłaszcza sztucerów.

22. 3. 63. **Mitkiszki**, Wil., p. trocki; 35 km. ptn.-z. od Wilna. (Mytkiszki, Baby, Mukliszki, Jewie, Jawa).

Dnia 20. marca wybrało się 54 młodzieży wileńskiej pod dowództwem *Pasierbskiego* do powstania, w tej liczbie malarz Elwiro Andrioli. Oddział ten dążył do połączenia się z *Korewą*, o którego rozbiciu jeszcze nie wiadano. Dźwigając na plecach wielkie zapasy broni i narzędzi polowych nietylko dla siebie, ale i dla oddziału *Korewy*, przedzierała się ta garstka przez lesiste wzgórza wybrzeżem Wilii, przez Białuny, Kapliczniki i Mszuryczki, gdzie przenocowano. Na jutro o godzinie 4. z rana wyruszył za nimi z Wilna 1 szwadron lejbgwardyi i 1 rota finlandzkiego pułku pod dowództwem *Alchazowa*. Tymczasem powstańcy przeprawiwszy się tegoż dnia o świcie przez Wilię, dopiero o godzinie 9. wieczorem stanęli we dworze Mitkiszki, należącymi do obywatela *Górskiego*. Przybył tu tej samej nocy Rymkiewicz były dozorca kwartalny, za którego niestosowną radą znużona młodzież wpadła w pułapkę, rzucając się do długiego snu i nie słuchając rady przybyłego również w tym czasie *Proha*, by o świcie ruszyć dalej. To też nagle napadnięci o godzinie 10-tej, zostali przez żołdactwo zmasakrowani. Pierwszy poległ Mazurkiewicz, uczeń 6 klasy gimnazyalnej, który stojąc na

czatach, wystrzałem z rewolweru dał znać o zbliżaniu się moskali. Zaalarmowani młodzieńcy wypadli na dziedziniec i pierwszą salwą spowodowali cofnięcie się na chwilę kozaków co dało możność młodzieńcom opuszczenia dziedzińca. Dwóch tylko, Malinowski, urzędnik biurowy, który kulą rewolwerową strzaskał oficerowi Żukowi szczękę i jeszcze jeden, wpadłszy do ogrodu, tam ciężko zranieni, skonali. Tymczasem Proh uszykowawszy naprędce oddział wydał rozkaz, ażeby odwracali się i strzelali tylko, gdy moskale będą nacierali. W ten sposób w porządku cofała się garstka przez 1¹/₂ wiorsty, a za każdą salwą kozacy się cofali. Atoli w lesie zaszła im z tyłu piechota, mimo to oddział zostawiwszy na placu 16 zabitych, przerznął się do lasu. Moskale zabitych zostało 12. Prócz owych 16 zdołało się uratować a także 6 rannych powstańców. Poległ między innymi Jacuński, b. ucz. szkoły mierniczej.

Proh z częścią ocalonej garstki połączył się ze swoim oddziałem i zdał następnie dowództwo *Wistouchowi*. Andrioli wróciwszy z kilkunastu towarzyszami do Wilna, po świętach udał się do *Narbutta*.

4. 4. 63. **Świeczki**, Wil., p. wilejski; 17 km. płn.-z.-płn. od Radoszkowicz. (Śnieczi, Radoszkowice).

W majątku obywatela Rajmunda Kurowskiego w Świeczkach organizował się oddziałek powstańczy pod dowództwem Świętołdysza (Szuksty). Przeciwnie garstce tej, liczącej kilkunastu ludzi, wyruszył prowadzony przez Sabosia, starszyńcę młodoczańskiego i zgraję chłopstwa, pułkownik Kołokokow z Mołodeczna i napadł na powstańców w Świeczkach. Powstańcy bronili się w dworze rozpaczliwie, lecz musieli uleść przemocy; Świętołdysz, Kurowski, Julian Bokszański, syn sybiraka i jeszcze jeden polegli, ośmiu, w tem 3 obywateli i 1 wójta moskale pojмали, reszta zdołała się ocalić ucieczką. Po tem zwycięstwie moskale zrabowali i spalili dwór.

11. 4. 63. **Dubicze** (nowodworskie), Wil., p. łudzki; 56 km. z.-płd.-z. od Lidy. (Berszty, Kotra rzeka, Porzecze, Starzyn, Głębokie, Nowe Dwory, Lida, Podubicki las, Brzecz, Olkieni, Nikieniki, Staszyn, Piłownia).

Pobiwszy nieprzyjaciela pod Rudnikami, ruszył Ludwik Narbutt do puszczy nackiej, podczas gdy moskale, wysławszy obławę do puszczy rudnickiej, dłuższy czas szukali tam powstańców bezskutecznie. Narbutt myląc zrećźnie pościgi, ciągle zmieniając pozycję, korzystał z nieatakowania go przez nieprzyjaciela, ćwicząc oddziałek powstańczy. Na wiadomość o rzekomym transporcie rekrutów ze Szczuczyna (do Grodna) szybkim marszem podsunął się Narbutt ku Bersztom i stanął koło Nowego Dworu między Głębokiem a Dubiczami nowodworskimi. Wysłany oddziałek jazdy ruszył ku Bersztom, gdzie zburzył 10. 4. most na Kotle i wrócił przez Piłownię do obozu. Tymczasem Timofiejew wyruszywszy dnia 11. kwietnia ku Bersztom z 2-ma rotami gwardyi przybocznej pawłowskiego pułku i pół seciną kozaków, zastawszy most zburzony, mimo to zdołał się szybko przeprawić, kozaków rzucając brodem a piechotę przeprawiając po belkach, i ruszył ku Piłowni. Tu dowiedziawszy się, że powstańcy ruszyli lasem ku Dubiczom, puścił się za nimi. Aczkolwiek mając tylko 150 ludzi i w niedogodnej będąc pozycji, tudzież nie mając dokładnych wiadomości o siłach przeciwnika, zmuszony był Narbutt przyjąć walkę, atoli napierany ostro przez Timofiejewa, musiał nakazać odwrót, który mu się w zupełności udał, bo na przestrzeni prawie 6 wiorst oddziałek odstępował polem, przyczem stracił tylko 1 zabitego i 5 rannych. Timofiejew tegoż dnia wrócił do Nowych Dworów.

16. 4. 63. **Antokolce**, Wil., p. trocki; 8 km. płn.-z. od Żyżmor. (Janowska puszcza, Dąbrowa, Giegużyn, Szosły, Zośle, Żyżmory).

W okolicy Trok organizował Feliks Wisłouch, naczelnik oddziału I-go powiatu trockiego oddział, który zwiększony rozbitkami *Korewy*, względnie *Ku-*

czewskiego, doprowadzony do Wisłoucha przez Proha, w połowie kwietnia liczył 130 ludzi. Dnia 14. kwietnia wystąpił ze Zosiel ku wsi Giegużynowi pułkownik Skorduli z 2 rotami i 27 kozakami i zawrócił w las żyłmorski dwiema kolumnami. Prawdą kolumną sam dowodząc nie spotkał powstańców, natomiast kapitan Fietow, idąc z 1 rotą i 17 kozakami, startł się pod Antokolcami z Wisłouchem, lecz odparty został ze stratą 36 zabitych i rannych.

17. 4. 63. **Merecz**, Wil., p. trocki; miasto.

W nocy na 18. kwietnia oddziałek 30 powstańców przeprawił się z Augustowskiego na prawy brzeg Niemna, a zabijwszy akcyznika wpadł do Merecza, lecz przez stojącą tamże komendę dońskich kozaków Nr. 42, odparty ze stratą jednego zabitego, cofnął się za Niemen.

19. 4. 63. **Naliboki**, Wil., p. oszmiański; 45 km. pñ.-w. od Nowogródka.

W okolicy miasta Stołowicz w Nowogródzkim zorganizował się oddziałek 46 powstańców, który na podwodach podążył w Oszmiańskie, aby się złączyć z tamtejszymi powstańcami. Pod Nalibokami zeszło się kilka drobnych partyi, z tych najsilniejsza, 60 ludzi licząca, była to partya księdza Łaszkiewicza, który z Niesiutycz idąc 18. kwietnia wkroczył do powiatu oszmiańskiego. Za pierwszą partią, z pod Stołowicz, rzucił się w pościg z Nowogrodu major Sleszyński z 1 rotą strzelców i 10 kozakami, a zabierając po drodze do Mira dwóch braci Klukowskich Konstantego i Wawrzyńca i Szalewicza, zbliżył się 19. kwietnia pod Naliboki, gdzie już się było zebrało około 150 powstańców. Moskale, naprowadzeni przez leśnika rządowego, niespodzianie uderzyli na oddział. Niedoświadczeni powstańcy w pierwszej chwili rzucili się naprzód, lecz pod gęstym ogniem karabinowym zmuszeni byli uchodzić do lasu, zostawiając na placu 20 zabitych i 5 wziętych do niewoli, w tem syna obywatelskiego Pusławskiego. Wziętych do niewoli mordowano okrutnie, przyczem odznaczył się kapitan moskiewski Masalski. Przy pomocy chłopów pochycili moskale jeszcze przeszło 30 rozbitków. Ks. Łaszkiewicz z rozbitkami ruszył w Grodzieńskie.

20. 4. 63. **Kowalki**, Wil., p. lidzki; 18 km. pñd.-z. od Ejszyszek. (Dubicze, Dumbel, Łakiciany, Łaksztubiany, Ruda, Rudniki, Nacza).

Cofnąwszy się z pod Piłowni ku Zubrowu, wrócił Narbutt znowu do puszczy nackiej, tutaj wciąż zmieniając stanowisko. Timofiejew nie mogąc odnaleźć go, wrócił znowu do Nowego Dworu dnia 16. kwietnia po czterodniowym bezskutecznym tropieniu — Narbutt bowiem na sposób kaukazki, dla zmylenia pogoni, miał zwyczaj cofania się stąpając wstecz tudzież zmiatania za sobą śladów. Niedługo atoli obozował w okolicach Naczy. Z Grodna bowiem wyruszył na czele 3 rot piechoty i 1 szwadronu dragonów pułkownik Werner, który dopadł wreszcie powstańców koło uroczyska Łaksztuciany pod Kowalkami.

Mimo niekorzystnego położenia zmuszony był Narbutt przyjąć bitwę. Moskale idąc do ataku musieli schodzić z małej pochyłości, co ich odkrywało przed powstańcami, rozstawionymi przez Narbutta trójkami. Moskale, biegnący grupami po sześciu, przypuszczeni na kilkadziesiąt kroków i przywitani gęstym ogniem, zmięszali się i musieli się cofać, lecz niebawem ponowili atak — z tym samym skutkiem. Wtedy na formujących się do trzeciego ataku sam już natarł Narbutt i szyki ich rozbił. Atoli lewe skrzydło powstańcze nie wytrzymało ataków nieprzyjaciela i poczęło się chwiać. Wtedy Narbutt, zmieniając front, wsparłszy chwiejące się lewe skrzydło, odparł moskali i odszedł o kilka wiorst w boki przyprowadzając nieprzyjaciela o stratę 42 zabitych i wielu rannych. Powstańcy stracili, kilkunastu rannych i 7 zabitych, między którymi znajdował się siedemnastoletni Wojciech Narbutt, krewny Ludwika i Władysław Nowicki, b. oficer inżynierii.

Party przez Wenera, niemniej zagrożony przez kolumny Timofiejewa i Ałchazowa widział się Narbutt zmuszonym do rozdzielania swoich sił na drobne oddziały.

21. 4. 63. **Staniunki**, Wil., p. lidzki; 21 km. w.-płd.-w. od Ejszyszek. (Pakuliszki).

W czasie gdy Werner bił się pod Kowalkami, w Dajnowie połączyły się dwie inne kolumny moskiewskie, mianowicie pułkownika Ałchazowa i Timofiejewa, który ponownie wyruszył był z Nowego Dworu w puszcę nacką. Połączone kolumny ruszyły ku Szumie, aby przeciąć *Narbuttowi* odwrót do puszczy grodzieńskiej. Pod Staniunkami starły się wojska moskiewskie z jednym z oddziałów Narbutta dowodzonym przez *Krańskiego*, rozbijając garstkę powstańców, którzy ze stratą 12 ludzi poszli w rozsypkę. Wśród ciężko rannych, a wziętych do niewoli znajdowali się Konopacki, który zmarł nazajutrz, oraz Frąckiewicz i Cymerman, uczeń 6 klasy gimnazjum wileńskiego.

30. 4. 63. **Szeszole**, Wil., p. wileński; miasto. (Sleszole, Szyrwinty, Kiwańce, Czabiszki).

Oddział *Horodeńskiego* (Kieżgajły), naczelnika wojskowego pow. wileńskiego, liczący 140 ludzi, połączył się z I. oddziałem trockim pod dowództwem *Wisłoucha*, który, wymykając się zręcznie moskalom, dnia 29. kwietnia pod Czabiszkami przeprawiwszy się przez Wilię, przybył nad granicę powiatu wilkomierskiego. Główne dowództwo nad 240 strzelcami i 80 kosynierami połączonych oddziałów objął Kieżgajło. Moskale, nadciągający od strony Wilna pod dowództwem pułkownika Kremera w sile 5 rot piechoty, oddziału dragonów i kozaków, przyjęci gęstym ogniem lewego skrzydła, straciwszy kap. Kuszakiewicza i kilkunastu szeregowców, cofnęli się. Powtórny atak skierowali w prawe skrzydło, tu atoli spotkawszy się z jeszcze rześistszym ogniem *Wisłoucha*, znowu się cofnęli. Wtedy Kieżgajło uderzył na chwiejących się moskali i zupełna klęska nieprzyjaciela była pewną, gdy padł mężny Kieżgajło a przy nim powszechnie lubiany podoficer Jankowski; Polacy cofnęli się i część obozu wpadła w ręce moskali. *Wisłouch* w największym porządku ze swym oddziałem podążył w stronę Wilkomierza, oddział po Kieżgajle ku Wysokiemu Dworowi. Mimo to straty moskali były znaczniejsze niż powstańców, wynosiły bowiem przeszło 100 (?) zabitych i znaczną liczbę rannych, podczas gdy Polaków padło 23, rannych zaś było 19.

Prócz wymienionych poległych między innymi: *Paweł Sielawa*, niepospolitego męstwa oficer 3. plutonu strzelców, *Józef Butrymowicz*, *Justyn Birełło*, *Nikodem Kowalewski*, *Kazimierz Parcielewicz*, *Adam Lutkiewicz*, *Michał Bohdanowicz*, *Antoni Bielski* dobity przez moskali, *Bielecki Czesław*, *Borowski Benedykt*, *Franciszek Stefanowicz*, kucharz, *feldfelbel Folhowski*, dobity kołbami. — Odznaczyli się męstwem między innymi podoficer *Leon Dmuchowski* i 16-letni żołnierz *Julian Flocht*. Moskale pastwili się nad rannymi i trupami, ucinając głowy, łupiąc oczy i smaląc włosy i ciała.

5. 5. 63. **Dubicze**, (nackie) Wil., p. lidzki; 39 km. płd. od Olkienik. (Romanów, Poliasy jezioro, Polasa, Podubicki las).

Przybywszy pod Dubicze, uwiadomiony o nadciąganiu wielkich sił moskiewskich, zręcznym obrotem zmienił *Narbutt* stanowisko, a myląc nieprzyjaciela rozpalonemi ogniskami, które moskale wzięli za obóz powstańczy, przeprawił się przez Kotę i na drugim brzegu nad jeziorem Pelasia w pozycji prawie niedostępnej rozłożył prawdziwy obóz ze swoimi 120 ochotnikami. Ale dowodzący 2-ma rotami moskali *Timofiejew*, zawiadomiony przez szpiega o obrocie *Narbutta*, przebrany za rybaka podpłynął na łódce pod samo obozowisko, a rozpoznawszy pozycję, urządził zasadzkę, alarmując powstańców z przeciwnej strony. Niebawem

oddział ujrzał się otoczony ze wszech stron. Bój był zacięty. Narbutt na czele swoich zagrzewał do walki, gdy raniony został w nogę. Sześciu towarzyszy, jakkolwiek wszyscy ranni, pochwycili dowódcę i wynieśli z pola walki, gdy druga kula ugodziła go śmiertelnie; konającego wkrótce musieli towarzysze złożyć, bo sami ranni byli po kilkakroć wreszcie dobici zostali. Jeden tylko dr. Piasecki, trzy razy ranny w piersi i okrutnie zbity kolbami wraz z 8 innymi rannymi dostał się do niewoli. Ogółem rannych wraz z wziętymi do niewoli było 25.

Prócz Narbutta poległ w tej krwawej walce: *Kraiński Leon*, jeden z najzdolniejszych oficerów w tym oddziale; *Jankowski*, właściciel ziemski; *Potemkiewicz* (*Pokempinowicz*) ucz. uniw. krakowskiego, 22-letni młodzieniec, który poprzednio był w oddziale dyktatora; *Hubarewicz Stefan*, były wojskowy; dwaj bracia *Brzozowscy*: *Franciszek*, właściciel ziemski i *Aleksander*, lekarz; *Zakowski Władysław* (*Żukowski Wandalin*), uczeń wileńsk. instytutu; *Taraszewicz*, felczer z Lidy; dwaj włościanie niewiadomego nazwiska; *Skirmont Tomasz*, właściciel ziemski z Pińskiego; *Jan Jodko*, właściciel ziemski, liczący lat 22.

9. 5. 63. **Dźwinosy**, Wil., wilejski; 9 km. pld.-w. od Dołhinowa. (*Tarakanówka, Konotopki*).

W powiecie wilejskim powstanie wybuchło 2. maja.

Dnia 7. maja połączyły się nad Dźwinosą oddziały: miński *Czyżyka*, mającego 78 Borysowczyków i wilejski *Suchockiego*, liczący 40 ludzi. Komendę nad całym oddziałem objął *Wincenty Kozieł*, nacz. wojenny powiatu wilejskiego, dzieląc oddział na 3 plutony pod dowództwem *Czyżyka*, *Żołnierkiewicza* i *Leopolda Osiecimskiego*. Niebawem nadciągnęły 2 kompanie moskali. Powstańcy ustawiając się przy *Tarakanówce* o 500 kroków od rzeki Dźwinosy, stali na tej pozycji przeszło godzinę pod nieustającym, ale mało szkodliwym ogniem. Od kuli moskiewskiej poległ jedyny *Ignacy Kozłowski*, lekarz, a lekko ranny był *Połoński*. Powstańcy nie strzelali, widząc, iż strzelby ich nie mosą na 500 kroków. Jedyny *Osiecimski Leopold*, posiadając sztucer, wystrzelił raz z niego, zabijając jednego moskala i raniąc drugiego śmiertelnie. Po tej strzelaninie moskale spalili dwór Dźwinosy.

12. 5. 63. **Kotra**, rzeka; Wileńskie....

Wysłana z Lidy kolumna lejbgwardyi pod dowództwem pułkownika *Alchazowa* wykryła „w błotach grodzieńskiej puszczy“ nowoorganizujący się oddział powstańczy pod dowództwem brata poległego *Narbutta*, *Bolesława*, i miała go rozpędzić; powstańcy mieli stracić wielu zabitych i rannych, a moskale jednego.

19. 5. 63. **Polimsza**, Wil., p. trocki; 5 km. pld.-z. od Żyźmor. (*Proweniszcze, Strawienniki, Rumszyski*).

Między puszciami jeżmińską, duśmienicką i ginejciską organizował się oddział powstańczy *Aleksandra Stabrowskiego* (*Lubicza*), *Bolesława Kołyszki*, *Czudowskiego*, *Piotrowskiego*, *Wilczyńskiego* i t. d. Do połączonych partyi przybył naczelnik wojenny powiatu trockiego *Kazimierz Dahlen*, który doprowadziwszy oddział do 230 ludzi, nie mogąc zgodzić się ze *Stabrowskim*, opuścił Wileńskie i ruszył w Augustowskie, gdzie 17. maja, porozumiając się z *Andruszkiewiczem*, otrzymał polecenie formowania kawalerii. Następca w urzędzie *Dahlena*, t. j. naczelnik woj. pow. trockiego, *Łada*, objąwszy dowództwo oddziałów związanych się oddziałem II, ruszył ku Żyźmorom w celu połączenia się z operującym w tych okolicach oddziałem I, dowodzonym przez *Wistoucha*.

W lasach *Polimszy* nad *Limszą* spotkały się oddziały powstańcze z 5 kompaniami piechoty pod dowództwem *Wedemajera*, który już od kilku dni szedł za powstańcami; kilka razy odpierali powstańcy ataki moskiewskie, ostatecznie jednak zostali roz-

proszeni i uchodzili w największym nieładzie, rozdzieleni na cztery grupy, które rozsypane po lasach ścierały się z grupkami nieprzyjaciela. W starciu tem stracili powstańcy 16 zabitych i tyluż rannych, kilkunastu dostało się do niewoli; straty moskiewskie wynosiły 24 zabitych i rannych. Po stronie polskiej poległ między innymi kapitan Wilczyński, oficer Florkowski, wachmistrz Szychowski, szeregowi: Łyko Józef, Minkiewicz i Wojna, studenci uniwersytetu: Ułasewicz, Obalewicz i Baranowski. Dla ułatwienia zebrania się rozbitkom przybył nazajutrz Wisłouch i posunął się ze swoim oddziałem na południe do Hanuszyszek.

19. 5. 63. **Stokliszki**, Wil., p. trocki; 38 km. z. od Trok.

Wysłany przez generała Plaksina z Oran setnik Ełatontcow z 12 kozakami duńskiego pułku nr. 42, celem dowiedzenia się, gdzie się znajduje Wedemajer, stał się koło Stokliszek z 80 (!) rozbitkami z Polimszy i — miał ich pobić!

21. 5. 63. **Łabonary**, Wil., p. święciański; 37 km. płn.-zach. od Święcian. (Święciany, Kołtyniany, Łukna).

Mianowany naczelnikiem wojennym powiatu wileńskiego po poległym *Horodeńskim* (Kieźgajle), Albertyński (Albertus) pod koniec kwietnia zebrał w lasach łabonarskich pozostały po Horodeńskim oddział piechoty, 80 ludzi. Dnia 17. 5. po walce pod Mińczą połączył się z Albertyńskim Kasper Malecki (Kasperowicz), naczelnik woj. pow. wilkomierskiego, z oddziałem 300 ludzi, po większej części włościan. Objąwszy dowództwo nad całym oddziałem, liczącym w ten sposób około 400 ludzi, stoczył Albertyński potyczkę z 3-ma rotami piechoty, 30 strzelcami, pod dowództwem pułkownika Półtorackiego, i 100 jazdy kozaków, gward. przybocznej moskiewskiej, dowodzonej przez porucznika Kazarkina i Aleksiewa. Moskale rozciągnęli łańcuch tyralierów nad Łukną i rzucili się na mostek, który atakowali 3 razy, lecz za każdym razem odparci, musieli poprzestać na strzelaniu przez rzekę. Albertyński ustawił był jedną sekcję z 30 ludzi w rezerwie przy kładce, skąd zamierzał zająć tył moskałom podczas boju. Lecz rezerwa ta uciekła do lasu, co było przyczyną, że moskale uniknęli zupełnej klęski. W dwugodzinnej walce, od 7-mej z rana do 9-tej, moskale stracili 25 zabitych i 50 rannych, Albertus zaś 10 zabitych, 5 rannych i 8 wziętych do niewoli, zdobył za to nieco koni, 20 karabinów i amunicję oraz kocz hr. Szuwałowa, który znajdował się przy wojsku moskiewskiem. W potyczce tej odznaczył się porucznik Bukowski i b. student uniw. petersburskiego, Braun, którzy polegli.

28. 5. 63. **Władyki**, Wil., p. wilejski; 4 km. wsch. od Ilu. (Stajkowski las, Starynki, Ilija, Wilejka).

Od starcia pod Dźwinosami przez kilkanaście dni krążył Koziełł po powiecie wilejskim, głosząc wszędzie manifest Rządu Narodowego i zbierając ochotników. Doprowadziwszy oddział do 200 ludzi, napierany coraz natarczywiej przez ścigające go wojska nieprzyjacielskie gen.-porucznika Golgojewa, mianowicie 5½ rot pod dow. pułkownika Galla, postanowił pod Władykami przeprowadzić się przez wezbraną Ilę, mimo oporu Czyżyka, który trudną przeprowadę, wobec bliskości moskali, uważał za zgubną. Na rozkaz Koziełły poczęto zbijać tratwy i przeprowadzić się przez rzekę. Gdy już ostatni pluton z Żołnierkiewiczem i Czyżykiem był na środku rzeki, z prawej i lewej strony zarośli -posypały się strzały moskiewskie, kierowane do Czyżyka i jego towarzyszy. Tratwy cofnęły się z powrotem do brzegu rzeki. Większa część oddziału, która już z Koziełłą była się przeprowadziła, zaledwo zdołała się uszykować do boju, już ujrzała o 10 kroków przed sobą w zaroślach gromadę moskali, którzy byli się podsunęli pod oddział. Położenie bez wyjścia, gdy jedyny odwrót stanowić mogły rozlane wody rzeki, uzbroili żołnierzy w męstwo rozpaczliwe; powstańcy z taką siłą rzucili się na

moskali, że ci, odparci z lewego skrzydła, dopiero we wsi się zatrzymali. Gdy stamtąd gęstym i ciągłym ogniem obrzucali zarośla, w ich środku i prawym boku rzeź obustronna była w całej pełni.

Walka trwała krótko. Po dwugodzinnym nierównym boju z 200 ludzi 54 tylko uszło cało, 53 znikło bez wieści, 25 dostało się w ręce nieprzyjaciela, prócz 2, wszyscy ranni, 58 poległo na placu boju. Wśród tych znajdowali się: skłuty 16 pchnięciami bagnetu Zdzisław Ratyński, który podczas bitwy z drugim towarzyszem, jak on z kosą w rękę, utrzymywał długo moskali w odwodzie, Domonowski, Dauksza, b. oficer wojsk moskiewskich, dwóch Odyńców, Konopacki, Kopeć, Ratyński Alfred, Rodziewicz Strzeżysław z synowcem i siostrzeńcem, (Szafkowski Witold (Władysław) ranny dostał się do niewoli, jak i August Koziełł), Tyszkiewicz Henryk, Walicki Aleksander, dowódzca Koziełł Wincenty i inni.

31. 5. 63. **Rudniki**, Wil., p. trocki; miasto. (Olkieniki).

Połączone oddziały Wiślicza, Sędków i Lubicza, którymi dowodził Łada, w sile 500 ludzi stoczyły pomyślną potyczkę między Rudnikami a Olkienikami. Wskutek dobrej pozycji powstańców moskale, którzy mieli kilka rot, nie mogli atakować naraz więcej, jak jedną kompanią. Po długiej a bezowocnej walce moskale cofnęli się, straciwszy w czterech atakach sporo zabitych, w tem podobno pułkownika Andrejewa.

5. 6. 63. **Lubki**, Wil., p. wilejski; 18 km. póln.-z. od Wilejki. (Luban, Iza, Narocz, Ilija).

Oddział powiatu święciańskiego pod dowództwem Gustawa Czechowicza (Ostoi), przechodząc do lasów lubańskich w powiecie wilejskim, zaatakował wysłane z Wilejki 1½ kompanie piechoty nowoingermanlandzkiego pułku i 20 kozaków pod dowództwem kapitana Dmitrewa koło wsi Lubki niedaleko Iży. Mimo zmęczenia długim marszem i mimo niedogodnej pozycji, trzy godziny walczone. Kosynierzy dwa razy odpierali ataki moskali zdobywając przytem 12 sztucerów. Ostatecznie jednak powstańcy musieli się cofnąć straciwszy 6 zabitych i 8 rannych, wśród tych dowódcę kosynierów Konstantego Kościeleckiego; moskali poległo 17 a 23 było rannych. — Część oddziału, 30 ludzi pod dowództwem Leona Ostoi, odcięta od reszty, udała się w powiat dziśnieński.

12. 6. 63. **Zyliny**, Wil., p. trocki; 33 km. z-płd.-z. od Rudnik. (Rudniki).

Po starciu pod Olkienikami wyruszył Feliks Kołyszko pod Merecz, aby zbierać rozproszonych powstańców i broń. Znalazłszy tylko 6 ludzi i 10 sztuk broni udał się na zbieranie rozbitków z potyczki polimskiej, a doprowadziwszy oddziałek do 36 ludzi stał się pod Zylinami z rotą gwardyi przybocznej pod dowództwem porucznika Wilkiena. Po krótkiej wymianie strzałów, straciwszy jednego wziętego do niewoli, ruszył Kołyszko ku Olkienikom. Dowiedziawszy się o porażce połączonych oddziałów, pociągnął w lasy nadniemeńskie, gdzie przyłączyło się do niego 20 ludzi (z pod Zygmuntyszek?).

15. 6. 63. **Rosoliszki**, Wil., p. oszmiański; 65 km. płd.-w. od Oszmiany. (Bak-szański las, Rozalinki).

Oddział 100 piechoty nowoingermanlandzkiego pułku i 6 kozaków pod dowództwem kapitana szt. Józefowicza, wysłany z Oszmiany napadł i rozbił oddziałek powstańczy, który stracił w zabitych Potońskiego, urzędnika z Oszmiany i drugiego, niewiadomego nazwiska, 6 rannych i 1 wziętego do niewoli. Moskale rzekomo stracił nie ponieśli żadnych.

16. 6. 63. **Szarkowszczyzna**, Wil., p. dziśnieński...

Pod Szarkowszczyzną zaszła drobna utarczka.

16. 6. 63. **Pokierniów**, Wil., p. wileński; 7 km. pld. od Rudnik. (Rudniki).

Kolumna porucznika gwardyi przybocznej finlandzkiego pułku Wilkiena, złączywszy się po rozprawie rudnickiej z rotą pawłowskiego pułku gwardyi kapitana Władimirowa, starła się pod Pokierniowem z oddziałami Wisłoucha i Lubicza, które zmusiła do cofnięcia się.

16. 6. 63. **Zygmuntyszki**, Wil., p. trocki; 16 km. pld.-z. od Rudnik. (Olkieniki).

Na wiadomość o starciu Wilkiena i Władimirowa z oddziałami Lubicza i Wisłoucha wystąpił z Rudnik pułkownik Kramer z 4-ma rotami i 15 kozakami, rozdzielając wojsko swe na dwie kolumny. Jedna z nich pod dowództwem kapitana Zassa, w sile 2 rot, dopadła powstańców pod Zygmuntyszkami i rozproszyła; straty oddziału w ludziach nie były znaczne, gdyż 3 tylko poległo a 3, w tem dwóch rannych, dostało się do niewoli.

17. 6. 63. **Peleniszki**, Wil...

Uchodzące z pod Zygmuntyszek oddziały Wisłoucha i Lubicza dopadł z 1 rotą pułkownik Alchazew, połączywszy się w drodze z dwiema rotami Własewa i rozproszył pod Peleniszkami (Poniszkami?), biorąc podczas pościgu 7 do niewoli.

21. 6. 63. **Rudniki**, Wil., p. trocki; 29 km. pld.-z.-pld. od Wilna. (Rudziszki, Radziszki).

Wysłana przez porucznika astrachańskiego pułku Tistrowa z Rudziszek kolumna, dowodzona przez porucznika Rudeńkę, rozproszyła pod Rudnikami (?) oddział, podobno 100 ludzi liczący, Narbutta; w starciu tem miało poledz 30 powstańców, w tem Antoszewski i Teofil Chmielewicz.

24. 6. 63. **Gedrojcie**, Wil., p. wileński, miasto; 20 km. pld.-w. od Szeszol. (Lelekanty).

Z lasów łańskich wyruszywszy ze swoim tylko oddziałem 100 ludzi i łącząc się na krótki czas z innymi oddziałami, które brały udział w potyczce sesickiej, jak z jazdą Benedykta *Olszewskiego*, 30 koni i *Adryana*, 80 koni, stanął Albertyński, ścigany przez kilka dni i zmyliwszy pogonie, pod Gedrojciami z powiększonym do 120 ludzi oddziałem. W pościgu za Albertyńskim 3 kompanie gwardyi przybocznej pawłowskiego pułku i 15 kozaków pod dowództwem pułkownika Timofiejewa spotkały oddziałek w lasu pod miastem. Albertus, otoczony polem, bez sztucerów, ze znużonym oddziałem, nie mógł cofać się i musiał przyjąć walkę, aczkolwiek w niedogodnej pozycji. Nierówny bój trwał 2 godziny. Po rozpaczliwej obronie Albertus został rozbity: 15 poległo, a 47 dostało się do niewoli; sześćdziesięciu już bez Albertyńskiego, który poległ, zdołało uciec z pogromu.

24. 6. 63. **Szumma**. Wil., p. lidzki; 28 km. pld.-z. od Ejszyszek. (Daciszki, Korkuniaty).

Na błotach między Daciszkami a Korkuniatami, niedaleko Szummy pułkownik Własow z 2 rotami pawłowskiego i 1 rotą staroingermanlandzkiego pułku, tudzież 35 kozakami napadł i rozproszył oddział *Paradowskiego* (Ostrogi).

25. 6. 63. **Łoktiany**, Wil., p. święciański; 20 km. pld. od Święcian. (Łokmiany, Łokaniany).

Pułkownik Mazancew z 1 rotą grenadyerów i 13 kozakami rozbił w Łoktianach niewielką partyę powstańców, których ścigał na przestrzeni 4 wiorst.

26. 6. 63. **Postawy**, Wil., p. dzieśnieński, miasto; 42 km. w. od Święcian, (Kropiwniki).

Odcięty pod Lubką z 30 ludźmi Leon Ostoją, rozbity został niedaleko Postaw, przyczem 3 powstańców poległo, a 8 dostało się do niewoli, między nimi dowódzca.

11. 7. 63. **Klaryszki**, Wil., p. trocki; 32 km. z.-płn.-z. od Trok. (Podtroczany, Łojcie, Szklaryszki, Kławszyńskie lasy, Klaryński, Żyźmory).

Przeciw połączonym oddziałom Wiśloucha, Lubicza i Sędeka wyruszył w kierunku Klaryskich lasów pułkownik Tisdela na czele 4 rot piechoty i z kozakami. Napadnięci o godzinie 5^{1/2} z rana przez jedną rotę na brzegu lasu przy Łojciach, odparli powstańcy w kilkugodzinnej walce nieprzyjaciela, straciwszy 18 ludzi w zabitych i rannych, a zadawszy moskalom poważne straty, cofnęli się dalej w lasy Klaryskie ku Żyźmorom, lecz o godzinie 3^{1/2} po południu wpadli na pozostałe 3 rotę Tisdela. Sędek i Lubicz, nie zrozumiałwszy komendy, ruszyli w inną stronę, Wiślouch z 250 (?) ludźmi rzucił się na bagnety i kolby, gdyż nabożów nie było i po dwugodzinnej walce przebił się ze stratą 25 ludzi, sam ranny będąc w bok.

14. 7. 63. **Macele**, Wil., p. trocki; 7 km. z. od Rudnik. (Rudniki).

Podpułkownik kostromskiego pułku Czerkiesow, dowiedziawszy się o ukazaniu się nad Mereczanką oddziału powstańczego, wyszedł (z Rudnik?) z 2-ma rotami piechoty i 10 kozakami, doścignął powstańców pod Macelami i rozbił. Powstańców miało poledz 22, a moskali 3 rannych.

15. 7. 63. **Pomusie**, Wil., p. trocki; 22 km. od Olkienik. (Orny).

Wycofawszy się pod Klaryszkami, ruszyli Sędek i Lubicz na południe i dotarli dnia 15. lipca o godzinie 9. wieczorem do Pomusia, gdzie ogłosiwszy manifest R. N., zabrali rekruta, lecz starłszy się z przedniemi strażami pułkownika Kowalewskiego, który z 2-ma rotami gaczyńskiego pułku i kozakami szedł za nimi, musieli się cofać ku Niemnowi do powiatu sejneńskiego.

17. 7. 63. **Markowszczyzna**, Wil., p. trocki; 17 km. płn. od Olkienik. (Olkieniki, Rudniki).

W lasach olkienickich napotkał kapitan Szlachitow ze 120 strzelcami oddział Sosinowicza liczący 200 (!) ludzi, rozbił go i ścigał do Markowszczyzny. Polaków miało poledz 30 wraz z dowódcą, a 4 dostało się podobno do niewoli.

20. 8. 63. **Antopojce**, Wil., p. trocki; 6 km. płn.-w. od Kruszan. (Antonojcie, Szilańskie lasy).

W lasach szilańskich pod Antopojcami starł się Wiślouch z 1 rotą pułkownika Tisdela. W starciu tem miało poledz dwudziestu i kilku moskali oraz tyluż rannych, Polacy zaś mieli stracić tylko 5 zabitych i 7 jeńców.

21. 8. 63. **Petraszyski**, Wil., p. trocki; 9 km. płn. od Kruszan. (Pietraszyski).

Cofnawszy się do Petraszyszek, tutaj dopadnięty ponownie przez pułkownika Tisdela, Wiślouch został rozbity, tracąc podobno 17 jeńców, podczas gdy Tisdela tu i pod Antopojcami miał rzekomo jednego rannego (kozaka?). Wiślouch z niedobitkami zdołał uciec.

27. 8. 63. **Szyrwinty**, Wil., p. wileński; 14 km. płd. od Szeszol. (Gedrojczie)

Między Szyrwintami a Gedrojciami starli się powstańcy z nieprzyjacielem.

28. 8. 63. **Ławaryszki**, Wil., p. wileński; 35 km. płn.-z. od Oszmiany. (Ławaryszki, Dubnickie lasy).

Oddział święciańskiego powiatu, pod dowództwem Gustawa Ostoi, napadnięty został przez 2 rotę piechoty, 80 dragonów i 40 kozaków w lasach dubnickich pod Ławaryszkami. Dzięki waleczności dowodzącego tylną strażą Karola Jasiewicza powstańcy tak dzielnie odpierali natarcia nieprzyjaciela, że moskale mimo przeważających sił, nie śmieli ich ścigać. W starciu tem poległo 2 żołnierzy i plutonowy Karol Jasiewicz, rannych było 3.

1. 9. 63. **Boruny**, Wil., p. oszmiański; 18 km. płd.-w. od Oszmiany.

Pod Borunami stoczyli powstańcy drobną utarczkę z moskalami, którzy mieli stracić kilku rannych i zabitych.

15. 9. 63. **Klewica**, Wil., p. oszmiański, 20 km. płd.-z. od Oszmiany.

Zmniejszony do 100 ludzi oddział Gustawa Ostoi natknął się w klewickich lasach na dwie rotę moskali, lecz po godzinnym tyralierskim boju, korzystając z ciemności nocy, zdołał zrejterować bez strat, podczas gdy moskale mieli kilku rannych.

Ostoję, nie mogąc się utrzymać w tych stronach, ruszył na zachód, część oddziału jednak wróciła w okolice miasta Krewa, gdzie po kilku tygodniach 11 z nich pojmał naczelnik wojenny powiatu oszmiańskiego pułkownik Kołodziejew, na czele 20 kozaków patrolujący koło Krewa.

30. 9. 63. **Rudziszki**, p. trocki; 14 km. płd.-z.-płd. od Trok. (Zerańce).

Oddział powstańców starł się z moskalami pod Zerańcami (?) w pobliżu stacji Rudziszek i wycofał się ze stratą jednego zabitego.

19. 10. 63. **Rudniki**, Wil. p. trocki; miasto (Rudnicka puszcza).

Forsowne marsze, brak żywności i obuwia zmniejszyły oddział Gustawa Ostoi do liczby 40-tu. Garstkę tę okrążyli moskale w lasach rudnickich, powiatu trockiego. Powstańcy, mężnie uderzywszy na nieprzyjaciela, przetrzegli się, zostawiając 2 zabitych i 3 rannych i 9 wziętych do niewoli; moskale stracili 5.

20. 10. 63. **Żyźmory**, Wil., p. trocki; 36 km. płn.-z. od Trok.

Pod Żyźmorami uderzył Wiśłouch na rotę piechoty i pół seciny kozaków i miał ich rozbić.

10. 5. 64. **Landwerowo**, Wil., p. trocki; 8 km. w. od Trok.

Dosyć liczny oddziałek powstańczy pod dowództwem Matuszkiewicza starł się z moskalami pod Landwerowem.

Jeszcze w lipcu w okolicy Żyźmor tułał się jakiś oddziałek powstanczy.

Województwo Kowieńskie.

16. 3. 63. **Buda**, Kow., p. kowieński; 23 km. płn.-w. od Kowna. (Giegużyn, Lewinta, Użusola, Janów, Budy).

Naczelnik wojenny powiatu trockiego, Klet *Korewa*, który objeżdżając ciągle powiat, przybył znowu do oddziału, aby łagodzić niesnaski między niezdolnym dowódcą, Edmundem *Kuczewskim*, a kłótliwym pretendentem do dowództwa, Edwardem X., popieranym przez *Francezona*, stanął wraz z oddziałem w *Użusoli*, gdzie ogłosił *Rz. N.*, atoli z powodu choroby zmuszony był *Korewa* opuścić oddział; w drodze schwytany przez moskali, rozstrzelany został w Kownie 21-go marca.

Równocześnie z *Korewą* i oddział zmuszony był opuścić *Użusolę*, uchodząc w przeciwnym kierunku przed wysłanymi przeciw niemu oddziałami z Kowna, Janowa i Prowenisek. Po przeprawie przez potok przy wsi Buda powstańcy zaatakowani zostali przez moskali, mianowicie przez kolumnę płk. *Bożerjanowa*, wysłanego przez jen. maj. *Suchodolskiego*. *Kuczewski*, straciwszy zupełnie przytomność, rzucił się za częścią oddziału, która przy pierwszych strzałach zbiegła w bok do pobliskiego wąwozu i dostał się do niewoli. Inna część oddziału z *Grzegotowiczem*, *Edwardem X.* i *Laskarysem* *Jerzym* przez pewien czas stawiała czoło dragonom i zmusiła ich do ucieczki. Wnet jednak nadbiegła rota pułku narwskiego z kapitanem *Chodunowem* na czele. Powstańcy przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela zmuszeni byli pierzchnąć, zostawiając 5 zabitych. Ukrywając się w lesie, część oddziału, który liczył 70 ludzi, następnego dnia przedarła się przez Kowno ku *Kiejdanom*, w okolicy zaś pozostał tylko *Paweł Sielawa* (*Proh*) z 20 ludźmi i trzymał się pewien czas w lesie *Tyszkiewiczowskim*, zanim przybył do niego z polecenia Wydziału litewskiego *Wistouch*.

27. 3. 63. **Megjany**, Kow., p. szawelski; 23 km. zach.-płn. od Kiejdan. (Podbrzezie, Kiejdany, Datnów, Nowobirze, Migiany, Megajny, Dolejkinie, Pujdak, Pojdok).

Dnia 6. marca począł ks. *Antoni Mackiewicz* organizować oddział powstańców w lasach wsi *Megjany* koło *Podbrzezia*, a opodal u leśnika na *Szałnie* tworzyła się samodzielnie inna partya. Do oddziałów tych przybył *Bolesław Dłuski* (*Jabłonowski*) mianowany w końcu lutego naczelnikiem wojennym woj. kowieńskiego. Oddziały znajdujące się w lasach megjańskich zasilone zostały 27. 3. młodzieżą, przybyłą z *Poniewieża*. Równocześnie prawie zaatakowane zostały o godzinie 8. z rana przez dwie kolumny moskiewskie, jedną w sile 2 rot, drugą czterech pod dowództwem *Dellinghausena*. Zrazu powstańcy szli zwawo naprzód, wnet jednak kosynierzy pierzcheli, ale *Dłuski* manewrując 120 strzelcami, zdołał wyprzeć nieprzyjaciela z lasu i nie pozwolił połączyć się obu kolumnom. Kilku-

dziesięciu ochotników pędziło moskali na przestrzeni 2 wiorst w pole. Dłuski stracił w tej potyczce tylko 2 zabitych i 3 rannych, moskale około 30 zabitych i rannych, — jak wogóle w potyczkach pilnował, aby strzelcy dobrze się przykrywali za drzewami itp. ochronę naturalną. Moskale odstąpili, ale i powstańcy doliczyli się tylko 300 obecnych, gdyż prawie połowa nieobitego z walką włościanstwa pierzchnęła. Z tych 300 rozpuścił Dłuski większą część, zaś 120 oddał ks. Mackiewiczowi a sam wybrałszy 40 najdzielniejszej młodzieży, ruszył do Krok, zapowiadając, że mogą z nim iść tylko tacy, którzy zdolni są robić dziennie po 8 mil i 3 dni żyć o chlebie i wodzie.

28. 3. 63. **Wilki**, Kow., p. kowieński; miasto. (Niewieża rzeka).

Oddział powstańców tuż nad Niemnem w pobliżu Wilków napadł na rotę pierwszego batalionu, t. zw. carskiej rodziny, celnych strzelców i rozbił ją zupełnie. Powstańcy stali w pozycji bardzo korzystnej, strzelając ze stromej, piaszczystej, lasem porosłej góry na drogę; moskale mieli po prawej stronie ową stromą górę a po lewej rzekę, żadnej zatem zasłony; straciwszy 36 ludzi, zmuszeni byli uchodzić, a powstańcom dostały się w ręce doskonałe sztucery.

29. 3. 63. **Wysoki Dwór**, Kow., p. kowieński; 14 km. pld.-wsch.-pld. od Ejragoły. (Czekiszki, Ejragoła, Poszilska Buda, Łapkalnie, Czerkiszki, Średnik).

Pod Wysokim Dworem rozłożyła obóz garstka młodzieży, przybyła z Kowna pod dowództwem Żarskiego. Dnia 21. marca objął nad nią dowództwo Bolesław Kołyszko i w dziewięciu dniach oddział liczył już 400 powstańców, podzielonych na 3 plutony: Rodowicza, Żarskiego i B., b. oficera mosk. Po przybyciu ks. Antoniego Narwojsza poczęli i włościanie tłumnie przybywać do obozu. Moskale, dowodzeni przez majora kaporskiego pułku Stepanowa, napadli na oddział 29. marca prawie niespodzianie, gdyż Kołyszko, mimo, iż wiedział o bliskości nieprzyjaciela, zaniedbał zarządzenia odpowiednich ostrożności. Powstańcy bezładnie cofnęli się do lasu, odstrzeliwając się; w lesie jednak Kołyszko szybko uszykował strzelców i za nimi kosynierów i na czele swej garstki ruszył do ataku, po niewczasie, i nie mogąc spędzić nieprzyjaciela z silnej pozycji, musiał uchodzić przed napierającym przeciwnikiem. Odwrót ten odbył się w największym nieładzie. Powstańcy stracili 16 zabitych, nie licząc rozpierzchłych. Straty moskiewskie wynosiły tylko kilku rannych. Poległ między innymi pełen talentu i odwagi młodzieniec Dombrowicz, przeszło 200 powstańców rozproszyło się, a broń i amunicja dostała się w ręce moskali.

1. 4. 63. **Leńcze**, Kow., p. kowieński; 23 km. pñ.-wsch.-pñ. od Ejragoły. (Ławków, Leczele, Krokowski las, Ożytań, Bortkoniszki, Ilgów).

W lasach krokowskich, w pobliżu majątku Tomasza Kuszłejki, Borkuniszki, poczęli gromadzić powstańców Ciszkiewicz (Kiliński), Szulc, dr. Szyling i Kurnatowski. Gdy oddział przekroczył już liczbę 800 wybrano dowódcą Tomasza Kuszłejkę, b. majora wojsk moskiewskich. Z obozu swego wysłał Kuszłejko włościanina Adama Bitisa, który, mając wzięcie i poważanie u ludu, zbierał ochotników po okolicy. Oddziałowi Bitisa dał Kuszłejko do pomocy Gedgowda Mamerta, b. oficera moskiewskiego. Rozbity pod Wysokim Dworem Bolesław Kołyszko, na wezwanie nacz. woj. województwa Dłuskiego, połączył się również z powstańcami krokowskimi.

Przeciw Kuszłejce wyruszył batalion piechoty i szwadron huzarów z Rosień, a z Kiejdan Dellinghausen z 3-ma rotami piechoty i szwadronem dragonów. Zmieniwszy stanowisko i stanawszy pod Leńczami, Kołyszko zajął prawe skrzydło, Kiliński lewe, środkiem dowodził Baczkiewicz, a nieliczną kawalerią Lewgowa. Zbyt długa, a słaba linia tyralierów sprawiła, że po dwugodzinnym strze-

laniu powstańcy poczęli się chwiać. W tej chwili zjawił się *Dłuski*, który po starciu pod Megjanami, zdawszy dowództwo ks. *Mackiewiczowi*, zabrawszy 40 najdzielniejszych ludzi, ruszył do Kuszlejki, powiększając oddziałek swój przyprowadzonymi przez Wincentego Białozora 60-ciu ochotnikami. Obszedłszy *Delinghausena*, z tyłu uderzył *Dłuski* na lewe skrzydło nieprzyjacielskie. Natarcie było gwałtowne i stanowcze: moskale pobici zupełnie, wystąpili z lasu i pierzchnęli w nieładzie. W boju tym poległ oficer *Ambrożewicz* z oddziału *Dłuskiego*, prowadząc mężnie swój pluton na nieprzyjaciela.

Moskale cofnęli się ku Kiejdanom, lecz i szeregi niezaprawionych do boju żołnierzy Kuszlejki zmniejszyły się przez ucieczkę w pierwszej fazie walki. Część oddziału, 120 ludzi, pod dowództwem *Kilińskiego*, połączyła się na drugi dzień rano w lasach szydlowskich z oddziałem cytowińskim.

7. 4. 63. **Cytowiany**, Kow., p. rosieński; 26 km. płn. od Rosieñ. (Lidowiany).

Naczelnik woj. powiatu rosieńskiego, *Zygmunt Cytowicz*, zgromadził pod Cytowianami oddział około 250 ludzi. Moskale, zawiadomieni o organizującym się oddziale, wyruszyli nań 3-ma kolumnami z Lidowian i Szydłowa. Dowódca powstańczy wysłał w zasadzkę *Pawła Cytowicza* przeciw jednej z kolumn. Moskale, po krótkiej wymianie strzałów, cofnęli się, lecz wnet zawrócili i uderzywszy na lewe skrzydło, dowodzone przez *Ciszkiewicza*, który ze swoim oddziałem połączył się był z Cytowiczem, rozproszyli je i wdarli się do środka obozu powstańczego. Cytowicz rzucił się z kosynierami na nieprzyjaciela, ale ogień moskiewski rozproszył kolumnę, dowódca zaś sam poległ, przeszyty kilkunastu kulami. Z rozproszonego oddziału dowódca kawalerii, włościanin *Pujdok*, zebrał 30 ludzi i doprowadził do Kuszlejki i Gedgowda. *Ciszkiewicz* zebrał ująć i już w ruchu zbrojnym nie brał udziału.

Dłuski, który będąc o półtorej mili, pragnął przyjść Cytowiczowi na pomoc, musiał niestety zdać dowództwo swego oddziału Kuszlejce, gdyż wezwany był do natychmiastowego stawienia się osobiście w Wilnie. Moskalami pod Cytowianami dowodzili major Łowszyn i płk. Bożerjanow, mający razem 4 rotę piechoty i 3 szwadrony huzarów.

11. 4. 63. **Misiuny**, Kow., p. kowieński; 12 km. płd.-z. od Ejragoły. (Ejragoła, Kajsarowskie lasy, Miessuny, Średnik).

Bolesław Kołyszko, zabrawszy 150 ludzi swego oddziału, który zrejterował pod Leńczami, ruszył w okolice Czekiszek. Teraz znowu jak pod Wysokim Dworem, rozdzielił oddział. *Żarski* z częścią oddziału robił krąg forsownym marszem uwodząc moskali, *Kołyszko* zaś rozłożył się w lasach Kajsarowskich (t. j. należących do pani Kajsarowej). Moskale w sile 2½ kompanii pod dowództwem pułkownika Bożerjanowa uderzyli na garstkę 70-ciu ludzi, których w danej chwili miał pod swoją komendą *Kołyszko*. Oskrzydłani poczęli się cofać powstańcy i dotarli szczęśliwie w głąb puszczy, straciwszy jednego tylko: *Tadcu-sza Niemczynowskiego*, z zakładu wojskowego *Konstantynowskiego* podchorążych. W trakcie strzelaniny nadszedł *Żarski* i urządził zasadzkę, lecz moskale ominąwszy go, ruszyli do Rosieñ.

Kołyszko przemykając się zrećcznie, dotarł do obozu *Sierakowskiego*, przy którym pozostał już do końca.

12. 3. 63. **Bielaniszki**, Kow., p. szawelski; 10 km. płd.-w. od Tryszek. (Baleniszki, Tryszki, Gielonojskie lasy).

Naczelnikiem wojskowym powiatu szawelskiego mianowany został b. oficer kaukaski *Jan Staniewicz* (Pisarski), który z dwoma braćmi brał udział w powstaniu poznańskim 1848 r. W oznaczonym terminie zebrało się przy Staniewiczu,

w Bielaniśzkach, folwarku Warzyńskiego, 98 ochotników, między nimi brat dowódcy Paweł Staniewicz. Zaopatrzywszy większą część oddziału w łonie, rozesłał Staniewicz w powiat na rekwirowanie ochotników i zabieranie łas. Na wiadomość o zbieraniu się powstańców w Bielaniśzkach wystąpił z Szawel major Świrski z 2 rotami narwskiego pułku, szwadronem dragonów i ruszył 11. kwietnia ku Tryszkom. Staniewicz wystąpił o 1¹ z wiorsty od Bielaniśzek z pozostałymi przy nim ludźmi i rozstawił ich nad drogą, którą moskale musieli przechodzić. Dubeltówki nabite granatkami, rozsypując się, wyrządzały wielką szkodę w szeregach moskali, którzy spodziewając się, iż zostaną powstańców nieprzygotowanych, postępowali w zwartych kolumnach. Dragoni, idący na przedzie, najwięcej ucierpieli, do piechoty zaś zaledwie kilka razy dano ognia i musiano ustąpić pod jej naporem, unosząc ze sobą kilku rannych, a zostawiwszy na placu 2 zabitych. Moskale po odstąpieniu powstańców zajęli folwark Bielaniśki, który puścili z dymem wraz ze swoimi zabitymi, powrzucawszy ich w płomień, aby nie okazać ilości straty, a konie oddziału pozostałe we folwarku zabrali.

21. 4. 63. **Ginietyny**, Kow., p. Wilkomierski; 20 km. pld.-w.-pld. od Poniewieża. (Gejtany, Ginejtyny, Rogowskie lasy, Rogów, Gentany, Rogozno).

Na granicy powiatu łowieńskiego w Kremenciskim lesie poczęły się zbierać oddziały żmudzkie, nad którymi główne dowództwo objął Zygmunt Sierakowski (Dołęga), mianowany nacz. woj. województwa po *Dłuskim*. Szefem sztabu Dołęgi był Stanisław Łaskowski (Ignacy z Górszczyzny). Dnia 18. kwietnia, po kilkudniowym marszu wśród ciągłych pościgów, przybył do obozu Bolesław Kołyszko, a w nocy z 18-go na 19-go kwietnia ks. Mackiewicz ze swoim oddziałem złożonym z samych prawie włościan. Na czele razem około 300 ludzi ruszył Sierakowski przez Trusków, Okajnie, Anciszki i Wodakle do puszczy rogowskiej, gdzie pod Ginietynami rozłożył się obozem.

Na wiadomość, że oddział moskiewski, składający się z kilku kompanii piechoty, szwadronu ułanów i pewnej liczby kozaków, pod dowództwem majora Kawra zbliża się do lasów rogowskich, Sierakowski, uprzedzając nieprzyjaciela, wystąpił na jego spotkanie. Tuż koło wsi Ginietyny, poza błotnistą drogą w gąszczu krzaków rozciągnął linię strzeleckiej zasadzki, poruszając lewe skrzydło Kołyszce, sam obejmując środek, prawe oddając Mackiewiczowi, który z kosynierami zająć miał tył i odciąć drogę nieprzyjacielowi. Zasadzka powiodła się, moskale bezpiecznie posuwali się błotnistą drogą; awangardę kozaków puszczono bez wystrzału, natomiast piechotę, jadącą na wozach, przyjęto gęstym ogniem całej linii. W szeregach moskiewskich powstało zamieszanie; nieprzyjaciel odstrzeliwał się nieśmiało, a ciągle prażony ogniem, musiał rzucić się na prawe skrzydło powstańców, gdzie stał się z ks. Mackiewiczem. Tu była najgorętsza walka, bo moskale doprowadzeni do ostateczności, torowali sobie drogę bagnietem. Sześć razy żmudzczy kosynierzy odpięrali nacisk nieprzyjaciela, zagrani przykładem i zachętą księdza-dowódcy. Nie mogąc przełamać Mackiewicza, moskale w zupełnym już nieładzie zaczęli uciekać na błota, gdzie ich ścigano, zabijając pojedynczo ugrzęzłych po kolana i odbierając sztucery i ładunki. W potyczce tej, która trwała kilka godzin, poległo 40 moskali, około 60 było rannych; ponadto zabrali Polacy obóz nieprzyjacielski i kilkadziesiąt sztuk broni, sami wskutek dogodniejszych warunków straciwszy tylko 2 zabitych i 4 rannych.

26. 4. 63. **Korsakiszy**, Kow., p. poniewieski; 15 km. pln.-w. od Poniewieża. (Karpiowska Puszcza, Zielonka).

Zmieniwszy pozycję po zwycięstwie pod Ginietynami, Sierakowski z Mackiewiczem dnia 23-go kwietnia obozował w rogowskim lesie pod Jasną Górką skąd przez Marienburg i Meżyszki ruszył ku Karpiowskiej puszczy,

przelegającej do Korsakiszek. Tutaj zastał dwie partye z Zielonki t. j. Elizeusza Lutkiewicza (Ludobrońskiego) i Jasińskiego, a niebawem przybył z partyą wilkomierską Stanisław Kozakowski. We wzmiankowanej puszczy dnia 26. kwietnia miał Sierakowski znowu starcie z nieprzyjacielem. Po obustronnem strzelaniu, rozpoczętem mianowicie przez Kołyszkę, moskale, zostawwszy na placu 9 poległych, zrejterowali pospiesznie, nie zabijwszy ani jednego powstańca.

Walczyły tu połączone kolumny Kawra i majora Chitrowa.

27. 4. 63. **Szakwicie**, Kow., p. rosieński, 17 km. pñ.-w.-pñ. od Taurog (Batkoki, Pogromońcie, Rawdań, Taurogi, Karopol, Rotokowo, Tauros).

Nie mogąc pójść z pomocą do oddziału cytowieńskiego z powodu mandatu stawienia się w Wilnie, i gdy i *Kołyszko* wypowiedział mu posłuszeństwo, Jabłonowski zabrawszy 85 ludzi, ruszył z nimi nad Lordon pruski po broń. Nastraszywszy całą pograniczną straż na linii od Taurog do Kretyngi, zmusiwszy moskali zuchwałym pochodem do kupienia się w większe oddziały, zabrał nad kordonem przeznaczoną na Żmudź broń i połowę amunicyi i wrócił, aby rozdzielić zapasy między oddziały żmudzkie. Moskale dowiedziawszy się, iż tylko w liczbie 85 transportuje broń w głąb kraju, ścigali go przez kilka dni, atoli bez skutku. Wreszcie 27. kwietnia zaatakowali go niespodzianie w lesie pod Szakwiciami we 2 rotę piechoty, oddział strzelców i straży granicznej. Dzięki obronnej pozycji, Dłuski nie tylko potrafił wytrzymać czterogodzinny atak przeważających sił, lecz nadto wyprzeć moskali z lasu i zmusić do ucieczki. Jabłonowski w walce tej stracił 2 zabitych na miejscu, 3 śmiertelnie rannych — między tymi był dzielny Karol Sawicki — i 11 lekko rannych. Moskale nie zdołali zabrać z placu boju 7 trupów i 2 rannych, resztę 11 uwięzili do Taurog.

28. 4. 63. **Bielaniszki**, Kow., p. szawelski; 10 km. pñd.-w. od Tryszek. (Tryszki).

Krążąc po pówiecie i powiększając oddział wrócił Staniewicz znowu na pierwotne stanowisko pod Bielaniszki, gdzie na sposób czerkieski ufortyfikował się w spalonym folwaku, oczekując ataku nieprzyjaciela, który też nie dał na siebie długo czekać. Pierwsza zbliżyła się kolumna moskiewska idąca od Telsz, przed którą pikiety, odstrzeliwając się, poczęły się cofać do obozu. W tym czasie inny oddział moskiewski począł zbliżać się od Wiekszn, tam więc wysłał Staniewicz kilkudziesięciu ludzi celem zrobienia zasadzki i wstrzymania kolumny, aby nie dostać się we dwa ognie. W chwili, gdy kolumna telszewska zaczęła nacierać, zawiadomiono Staniewicza o nowym oddziale od Kurszan idącym, tam więc znowu wysłał kilkudziesięciu ludzi a sam wrócił do oddziału, gdzie już się toczyła walka z pierwszą kolumną. Moskale mieli do przebycia dosyć trudne moczary w których grzęzli, lecz z powodu niezakrycia tej drogi z winy oficera, przedostali się przez nią, wpadli do obozu i wyparli powstańców. Ci cofnąwszy się poza zawały, stąd zaczęli prażyć moskali, którzy coraz liczniej poczęli kupić się w byłej fortecy oddziału, i wnet powstańcy z zaatakowanych stali się atakującymi. A gdy Paweł Staniewicz zakomenderował „kosynierzy naprzód“ — kosynierów nie było — moskale tak się zmieszali, że napowrót przez moczary przeczchnęli, tracąc niemało ludzi w bagnach i od kul powstańczych. Niebawem jednak przybyła im z pomocą kolumna z Wiekszn, która atoli, przyjęta ogniem z zasadzki na prędcę przez Staniewicza urządzonej, cofnęła się z pośpiechem. — W starciu tem miał Staniewicz 200 ludzi; straty prócz rannych wynosiły 2 zabitych.

7. 5. 63. **Medejki**. Kow., p. poniewieski; 10 km. pñ. od Birż. (Madejki, Birże).

Po starciu pod Korsakiszkami ruszył Sierakowski na południe wschód przez Subocz, Peliszy, Okmianę i zatrzymał się w lasach wsi Androniszki w za-

ścianku Teresborze przy Knebiach, o 12 wiorst od miasta Oniksz. Jeden *Ludkiewicz* z 60 ludźmi, otrzymawszy nominację na organizatora, odłączył się od armijki Sierakowskiego i ruszył do puszczy Zielonej. W Teresborze oczekiwał już Dołęgi Dominik Malecki ze znaczną partią. Tutaj, w głównym punkcie zboru wojsk powstańczych, z którym Sierakowski zamierzał ruszyć na Kurlandję, aby zbliżywszy się do morza podać rękę zapowiadzianej wyprawie morskiej, zebrało się w ciągu kilku dni obozowania około 2500 powstańców. Pragnąc jak najprędzej wprowadzić porządek i postawić partyzantów na stopie regularnego wojska, Sierakowski wszystkie zebrane tu partie podzielił na t. zw. bataliony, jako zawiązki przyszłych rzeczywistych batalionów; bataliony te dzieliły się każdy na 6 plutonów, jako przyszłych kompanii, t. j. na 4 strzeleckie i 2 kosynierów. Żaden z batalionów nie przewyższał liczby 300. Pluton dzielił się na dwie sekcje, któremi dowodzili podoficerowie pod zwierzchnictwem plutonowego.

Dowódcą 1. batalionu był *Żarski*, drugiego *Rodowicz*, oficer ze szkoły Konstantynowskiej w Petersburgu; dwa te bataliony stanowiły partję *Kołyški* Boleśława. Ks. *Mackiewicz* był komendantem batalionu 3.; dymisyonowany oficer moskiewski, żołnierz kaukaski *Antoniewicz* dowodził 4-tym; piątym plutonem X.; 6-tym oficer moskiewskiej artylerji *Kozakowski* Stanisław, 7-mym Dominik Malecki, także oficer artylerji; 8-mym inżynier *Kasper Malecki* (*Kasperowicz*); dziewiątym wreszcie batalionem, posiadającym tylko strzelców, dowodził *Staniszewski*, dymisyonowany oficer piechoty gwardyi. Na dowódców kawalerji, która w Teresborze liczyła niespełna 30 koni, a później dopiero podzieloną została na 3 oddziały, wyznaczeni byli *Łabanowski*, *Bielewicz* i *Olszewski* Benedykt. Sztab Dołęgi miał w swoim składzie Ignacego *Laskowskiego* (Ignacego z Górszczyzny) jako szefa, b. kapitana z artylerji rosyjskiej, którego adjutantem był Jan Kupść, Jarosława hr. *Kossakowskiego*, jako adjutanta Dołęgi i Dr. Ignacego *Trzaskowskiego*, lekarza i kasyera zarazem. Instruktorem kosynierów był dzielny *Wiwulski* Paweł.

W dzień przed wyruszeniem z Teresboru wykomenderował Sierakowski ks. *Mackiewicza* do okolicznych wsi na niszczenie kancelaryi i archiwów gminnych etc. Wieczorem tegoż dnia już wrócił batalion *Mackiewicza* z powrotem, spełniwszy polecenie i prowadząc w dodatku asesora i leśniczego, których zabrał w miasteczku Oniksztach, oraz pieniądze z kas powiatowych.

Dnia 3. maja, wysławszy *Kaspra Maleckiego* w powiat wiłkomierski celem obserwowania *Ganeckiego*, ruszył Dołęga w pochód do Kurlandji. Zrazu wszystkie oddziały maszerowały wspólnie na wschód, niby na Dynaburg. W południe jednak przed Świadością odłączył się *Kołyшко* ze swoimi tj. 1. i 2. batalionem, i ruszył wprost na Birżę, stanowiąc w ten sposób lewe skrzydło. Dołęga z batalionami 4., 5., 7. i 9., zatem *Antoniewicza*, X., *Maleckiego* Dominika i *Staniszewskiego*, tworząc centrum pochodu, ruszył na Soły, *Kopiszki*, *Ponedel*, *Poniemuń* i *Popiel*, zaś *Mackiewicz* z *Kozakowskim*, którzy szli z Dołęgą aż do Świadości, poszli stąd jako prawe skrzydło na Komaje do Rakiszek, aby stanąć za Birżami w Medejkach, miejscowości wyznaczonej na punkt zborny całej armii.

Nazimow, uwiadomiony o koncentracji powstańców w Teresborze, dał rozkaz *Ganeckiemu*, mającemu już zamiar wrócenia do Wilna, ruszenia za Sierakowskim. *Ganecki*, mając przesadne wiadomości o rzekomo 20.000 powstańców, wrócił jeszcze do Wiłkomierza, gdzie wzmocniwszy swoje 3 rotę strzelców finlandzkich, 1/2 szwadronu kozaków gwardyi i półseciny dońców, 2-ma rotami liniowego pułku sofijskiego i narwskiego, szwadronem ułanów i seciną kozaków, dowodzonymi przez majora *Hilsebacha*, ruszył 5. maja do Oniksz, gdzie wieczorem tegoż dnia połączyły się z 1 1/2 rotą pułku kaporskiego i 70 kozakami z Rogowa pod dowództwem majora *Merlina*. *Ganecki* dowiedziawszy się w marszu o rozdziale

oddziałów powstańczych, w obawie, aby go nie otoczono, rozdzielił również swoje wojsko na 3 kolumny, jedną sam dowodząc, drugą wysyłając pod dowództwem Hilsebacha, a trzecią pod komendą Merlina. Kolumna środkowa polska, doszedłszy do Komaj, zwróciła się nagle na północny-zachód, tak że w ten sposób lewe skrzydło pochodu, tj. bataliony Kołyszki, które miały najkrótszą przestrzeń do przebieżenia, znalazły się pierwsze pod Medejkami tu doścignięte przez kolumnę Merlina.

Powstańcy umieścili się w niewielkim lasku i rozpoczęła się walka ogniowa w trakcie której z kolumny środkowej nadszedł batalion Antoniewicza, a niebawem poczęły się zbliżać inne bataliony kolumny Sierakowskiego. Wzięty we dwa ognie w półtoragodzinnej walce, straciwszy 65 zabitych i 75 rannych, cofnął się Merlin do wsi Medejek, zaś Sierakowski zajął w głębi lasu mocne stanowisko, aby wbrew radzie Kołyszki uderzenia zaraz na Ganeckiego, odczekać przybycia Mackiewicza, mającego najdłuższą drogę do przebycia, i posunął się ku Hudyszkom, aby być bliżej oddziału Mackiewicza.

8. 5. 63. **Świrpleny**, Kow., p. poniewieski; 8 km. pld.-z. od Birż. (Swierszcze, Woliczewskie lasy, Wojtgielski las).

Lutkiewicz i Jasiński zbliżając się również ku Birżom, zaatakowani przez majora Hilsebacha pod Świrplenami i rozbici cofnęli się z powrotem do puszczy Zielonki.

8. 5. 63. **Hudyszki**, Kow., p. poniewieski; 3 km. pld.-w. od Medejek. (Birże, Gudyszki, Gaweniszki).

Wezwany przez Merlina na pomoc pospieszył Ganecki ze swoją kolumną ku Hudyszkom i około godziny 11. zdecydował się zaatakować Sierakowskiego, który zamiast spodziewanego *Mackiewicza*, ujrzał przed sobą kolumny Ganeckiego i musiał rozpocząć walkę. Zrazu bój był nader pomyślny. Gdy moskale już na strzał podeszli, przyjęci celnymi strzałami Żmudzinów, cofnęli się czemprędzej. Z lewego skrzydła wypadł Kołyszko z kosynierami, a z prawego rzucił się również z kosynierami z okrzykiem „naprzód wiara” Wiwulski Paweł, kosynier-poeta i pognali za uciekającym nieprzyjacielem. Ostatecznie jednak bagnetami przeważających sił moskiewskich wyparci, musieli się cofnąć. Bój na nowej pozycji, gdy i rezerwy, przy których znajdował się Sierakowski, wystąpiły do walki, trwał kilka godzin. Powstańcy z zapamiętałością wdzierali się na bagnety. Niestety około godziny 5-tej Dołęga został ranny, gdy klęcząc pod drzewem wydawał rozkazy. Wśród walczących powstał popłoch. Nadszedł wprawdzie w tym czasie Mackiewicz, ale już było zapóźno; moskale już mieli przewagę, a Mackiewicz, zastawszy szyki zmieszane i popłoch, nie wiedział gdzie i skąd atakować i pozostał bezczynny na stanowisku w gąszczach. Ciężko rannego Sierakowskiego wyniesiono z placu boju, dwaj z najdzielniejszych komendantów batalionów majorowie Antoniewicz i Żarski polegli, a obok nich 200 było zabitych i rannych. Wśród pierwszych Giejsztor, Okulicz i Stoma, pomiędzy rannymi był Paweł Wiwulski, który wzięty do niewoli, zmarł w więzieniu 1864 r. Sierakowski jeszcze na placu boju mianował Laskowskiego swoim następcą.

9. 5. 63. **Sznurkiszki**, Kow., p. poniewieski; 18 km. pld.-w. od Birż. (Skrobiszki, Birże, Kroszty, Spaliszki, Stawiszki).

Przez całą noc z 8-go na 9-go maja Laskowski, mianowany przez rannego generała dowódcą, zbierał rozbitków z pod Hudyszek. Nad ranem zajął pozycję przy folwarku Sznurkiszki koło Skrobiszek. W południe, po sprzątnięciu pikiety konnej, znienacka zaatakowali go moskale. Powstał popłoch. Sierakowski z wozu wydawał rozkazy, ale żołnierz na duchu upadł. Napróżno Mackiewicz zagrzewał swych kosynierów, broniąc z nimi przez godzinę prawie

wozów, na których leżało kilkunastu rannych. Wszystko cofało się bezładną kupą. Laskowski wskazywał rejonującym kierunek i objął nad nimi dowództwo, podczas gdy w drugą stronę przez 10 wiorst w kierunku Kurlandy pędzili moskale Kozakowski i Mackiewicz. Tejże nocy moskale wzięli w *Krosztach* do niewoli Sierakowskiego, tudzież Kołyszkę, Kozakowskiego Stanisława, Staniszeńskiego Michała, Kossakowskiego i 18 innych z eskorty rannego wodza żmudzkiego.

Laskowski, zebrawszy wreszcie rozbitków w liczbie przeszło 400, ruszył z Mackiewiczem w powiat poniewieski, gdzie w okolicy Podbrzezia niebawem stanęli znowu na czele tysiąca ludzi.

11. 5. 63. **Sztemple**, Kow., p. rosieński; 12 km. w. od Szwekszn. (Judrany, Gruzdziwskie lasy, Ambikowski las, Dempel, Legske lasy).

Wysłane z Nowego Miasta, Taurog i innych miejscowości wojska moskiewskie, które miały zgnieść garstkę Dłuskiego, nie przeszkodziły temuż złączyć się z Bronisławskim. Powiększony w ten sposób do 150 ludzi oddział stanął 9-go maja w lesie pod Sztemplami. Ledwo odpoczął oddział po forsownym marszu, kiedy nazajutrz po południu został napadnięty z dwóch stron przez 3 rotę piechoty i 100 objeszczyków. Nie mając dokładnych wiadomości o sile przeciwnika, nie stanowczego Jabłonowski przedsięwziąć nie mógł; moskale przez 3¹/₂ godziny, nie szczędząc kul, ostrzeliwali wierzchołki drzew. Jednego tylko stracił Dłuski: poległ ogólnie lubiany zdolny oficer, b. student uniwersytetu moskiewskiego, Leon Daraszkiewicz.

12. 5. 63. **Sztemple**, Kow., p. rosieński; 12 km. w. od Szwekszn.

Z rana o godz. 7¹/₂. Dłuski, wydawszy rozkaz wymarszu, otrzymał wiadomość o ukazaniu się awangardy nieprzyjaciela, który w ciągu nocy otrzymał 5 świeżych rot posiłków, o czym dowódca powstańców nie wiedział. Ściągnął więc Dłuski pikiety do obozu, pogasił ogniska i ukrywając strzelców za pniami drzew i łomami, wydał rozkaz strzelania tylko na komendę. Moskale nie znalazłszy pikiet, pewni, że Jabłonowski i Bronisławski opuścili wczoraj zajmowane stanowisko, nie obawiając się zasadzki, z nieodwiedzionymi nawet kurkami podeszli aż pod linię gęsto rozstawionych strzelców. Przypuszczeni na 20 kroków, przyjęci świetną salwą, czempredziej zmineszani poczęli uciekać i dopiero w pół godziny uszykowawszy się, przypuszcili atak — ale manewrując na wszystkie strony, nie zdołali wyciągnąć Dłuskiego z dogodnej pozycji. Powstańcy, poukrywani za naturalnymi fortecami, do godziny pierwszej odpierali ataki, przypuszczając moskali za każdym razem na 50 kroków, aż wreszcie nieprzyjaciel widział się zmuszonym zaprzestać dalszej walki; Dłuski zaś, obawiając się stracenia dobrej pozycji, i w obawie przewagi liczebnej moskali, ścigać odstępujących nie mógł.

14. 5. 63. **Mazoli**, Kow., p. poniewieski; 12 km. z.-płn.-z. od Bejsagoły. (Możoły, Białozoryszki, Dychtoryszki, Żyłajcie).

Oddzieliwszy się od *Kusztajki* z obozu pod Dychtoryszkami *Gedgowd* w 250 piechoty i 30 jazdy rozbity został pod Mazolami, stracił całą amunicję i ruchomości wojskowe, a sam z kilkunastu ludźmi połączył się z ks. *Mackiewiczem* i *Laskowskim*, obozującymi po klęskach birżańskich w lasach krokowskich.

16. 5. 63. **Mincze**, Kow., p. jezioroski; 33 km. płd. od Jezioros. (Łódzie).

Wysłany przez *Sierakowskiego* z obozu w Teresborze, idąc przez Taurogieny, stanął Kasper Malecki ze swoim oddziałem, liczącym 300 ludzi, dnia 16. maja w pobliżu Mincz. Około godziny 5. wieczorem zbliżyła się kolumna pułkownika Foltorackiego w sile 2¹/₂ rot grenadyerów i 1¹/₂ szwadronu gward. uralskich koza-

ków. Malecki, uszykowawszy do boju strzelców oraz kosynierów, których miał 49, wysłał ku Minczy podjazd 5 koni. Patrol ten wpadłszy na część kolumny Półtorackiego, dążącą z tej strony do zaatakowania boków oddziału, zuchwałym i nagłym napadem zmieszał nieprzyjaciela; Malecki tymczasem natarł dzielnie na główną siłę kolumny, która straciwszy 8 poległych i 12 rannych cofnęła się, podczas gdy powstańcy ruszyli ku Łabonarom.

21. 5. 63. **Tryszki**, Kow., p. szawelski; miasto. (Fryszki, Balki, Malaki, Biliniški, Telsze).

Oszczędzając liczący już 366 ludzi oddział swój, aby być gotowym do wyruszenia w danej chwili ku Połądze w celu zabrania broni będącej wciąż w drodze wyprawy morskiej, trzymał się Staniewicz ciągle w pobliżu Tryszek, unikając spotkania, co trzy dni zmieniając stanowisko. Osaczony ze wszystkich stron przez kolumny kapitana Rousseau oraz pułkownika Fischera z Telsz, tropiącego bezskutecznie znajdującego się o 2¹/₂ mil od Staniewicza pułkownika *Dłuskiego*, postanowił Pisarski opuścić okolicę, przyczem o dwie wiorsty od tryszek natknął się na kapitana Rousseau, mającego 2¹/₂ rotę estlandzkiego pułku i pluton dragonów. Falszywa trwoga ludzi przy taborze, którzy w popłochu uszli, uostawiła oddział prawie bez amunicji, bo tylko z 60 ładunkami na żołnierza. Moskale, ostrzeżeni tym popłochem, chwycili za broń, i Staniewicz, który już był pewny, że mu się uda wymknąć niesł ostrzeżenie z otoczenia kolumn nieprzyjacielskich, zmuszony był przyjąć walkę, formując spiesźnie czworobok strzelców i jazdy, której konie puszczono na wolność.

W środku czworoboku zatrzymał brata, Pawła, z 40 najlepszymi strzelcami i kawalerią, dając tymi kilkudziesięciu ludziom pomoc stronom zagrożonym, tak dla odpierania nieprzyjaciela, jak też szukając miejsca do przebicia się i uniknięcia zupełnej zagłady. Walka trwała kilka godzin bez znaczniejszych strat. Kilka razy udawało się Staniewiczowi z garstką dwudziestu i kilku młodzieży przebić się przez szeregi nieprzyjacielskie, nie mogąc jednak pociągnąć za sobą całego oddziału, za każdym razem wracał do reszty. Zaledwie po południu udało mu się ostatecznie przebić się i pociągnąć za sobą cały oddział, cofając się dość szczęśliwie pod krzyżowym ogniem, straciwszy jednak 48 ludzi i kilku tylko zdolawszy wprowadzić 12 rannych. Zrejtrowawszy do lasów józefowskich, już w powiecie telszewskim położonych, tam następnego dnia urządził zasadzkę na jeden z transportów rannych pod Tryszkami moskali, spóźniwszy się jednak, zaledwie nieco aryergady tylko urwał. Wśród poległych pod Tryszkami znajdowało się dwóch Pietrzkiewiczów, mianowicie Józef, syn Maurycego Pietrzkiewicza, dzierżawcy Tryszek i drugi syn Lucyana Pietrzkiewicza brata Maurycego oraz młody Burka.

Ponieważ Dłuski nie uważał za wskazane połączenie się obu oddziałów, ruszył Staniewicz w inną okolicę, tj. ku Użwencie.

25. 5. 63. **Żemelan**y, Kow., p. telszowski; 9 km. pld. od Tryszek. (Jemielnišk, Telsze).

Major Posniakow, wyszedłszy z 1 rota narwskiego pułku z Telsz. spotkał się w lasach zemelańskich z oddziałem powstańczym, liczącym rzekomo 200 ludzi. Powstańcy mieli stracić 20 zabitych, prócz wielu rannych oraz 15 jenców, moskale — jednego rannego.

26. 5. 63. **Szawkiany**, Kow., p. szawelski; 10 km. zach. pld.-z. od Kurtowian.

Po walkach birżańskich zetknął się Paweł Szymkiewicz, który w okolicach Kroż wraz z Krasowskim organizował był oddziały, przebiegając wsi i miasteczka, 19. 5. z *Laskowskim*, aby mu zdac ludzi, których zebrał. Atoli Laskowski oddziału nie odebrał i polecił Szymkiewiczowi, aby nadal dowodził. W tydzień potem

Szyńkiewicz startł się pod Szawkianami z dwiema kompaniami piechoty. Nie znając sam wojskowości, polegał na instruktorach; lecz w pierwszej zaraz chwili walki padli dwaj najdzielniejsi oficerowie, Załęski i Składowski, zaś instruktor Zienkiewicz spowodował beładne cofanie się. Moskale stracili 13 zabitych, ale zaniechali pogoni, obawiając się zasadzki. Skoro jednak powstańcy wyruszyli w marsz, poszli ich śladem, lecz znowu zniszczenie przez powstańców za sobą mostu na Wencie uniemożliwiło nieprzyjacielowi dalszy pościg.

29. 5. 63. **Rogów**, Kow., p. wilkomierski. 23 km. pld.-wsch. od Poniewieża, (Jasna Góra, Rogowskie lasy, Możany).

Dwie rotę piechoty, stojące w Rogowie, wzmocnione rotą, przybyłą z Poniewieża, i secią kozaków, zaatakowały o godz. 5. po południu oddział powstańczy, obozujący w lesie rogowskim, będący pod dowództwem Żukowskiego (Wykładnika), który objął dowództwo po Ługajle Bronisławie (Czarnoskalskim), b. poruczniku moskiewskim. Powstańcy, późno zawiadomieni o zamierzonym przez moskali natarciu, nadto fałszywymi atakami w błąd wprowadzeni, zrazu zmieszali się i zaczęli się rozpraszać. Atoli Żukowski, zrozumiałwszy zamiary nieprzyjaciela, spieszenie uszykował strzelców, którzy tak stanowczy stawili opór, że 83 moskale mieli położyć trupem. Niestety, sam dowódzca, ranny w nogę podczas walki i odniesiony na stronę, znaleziony później, skutym był do niepoznania. Z nim razem 16 innych powstańców poległo.

W czasie walki jeden z żołnierzy w szeregach moskiewskich, zabiwszy towarzysza i zabrawszy 6 szlucerów, przeszedł z nimi do oddziału powstańczego, mimo otrzymanej w tem przejściu rany.

2. 6. 63. **Uźwenty**, Kow., p. szawelski; 30 km. pld. od Tryszek. (Potamsza, Rochtowiańskie lasy).

Z pod Tryszek ruszył Staniewicz ku Uźwencie, gdzie przyprowadził mu *Bohdanowicz* Paulin (Nieczuj), organizator wojskowy powiatu szawelskiego, stu ludzi nieźle uzbrojonych i zaraz wyruszył z 25 ludźmi w powiat, Pisarski zaś złączył się z oddziałem naczelnika wojennego woj. żmudzkiego *Laskowskiego* i ks. *Mackiewicza*, którzy po walkach birżańskich, pomaszerowawszy w powiat poniewieski a potem do Taurog po broń, teraz wracali z tej wyprawy, nie otrzymawszy broni. Śledzony i osaczany wymykał się Laskowski ze swoimi 800 powstańcami, maszerując nocami, niekiedy po 12 mil drogi robiąc. Niedostatek i znużenie rozprężyły oddział i uszczuplały. W lasach Uźwenty, dowiedziawszy się o zbliżaniu się czterech rot nieprzyjacielskich, postanowił Laskowski urządzić zasadzkę, Pisarskiemu polecając ochronę tyłów. Zasadzka się nie udała, gdyż zbyt wcześnie cała linia strzelców dała ognia do niewielkiej awangardy kozackiej, której zabito jednego konia. Po pół godzinie wystąpił z lasu oficer z kilku żołnierzami i znowu cała linia strzelców dała ze swej broni myśliwskiej ognia, który szkody moskalom nie wyrządził. Ci widząc przygotowanych do walki powstańców, cofnęli się do Uźwent, Laskowski zaś, pozostawszy na miejscu, ruszył następnego dnia ku lasom kurtowiańskim, a stamtąd ku Cytowianom, mając w aryergardzie Staniewicza.

4. 6. 63. **Sesiki**, Kow., p. wilkomierski; 16 km. z.-płn.-z. od Wilkomierza. (Łany, Łańska puszcza, Łańskie lasy, Siesiki, Grusze, Graża, Łukień).

Po potyczce pod Łabonarami oddział *Albertyńskiego* i *Kaspra Maleckiego*, wzrósłszy w lasach ulżyckich do 450 ludzi, przeszedł w lasy szeszolskie, gdzie połączył się z nim *Dominik Malecki* z 60 jazdy i tyluż piechoty, uprowadzonych z bitew birżańskich. Na czele 570 ludzi ruszył Albertus do lasów

łańskich. Tutaj przybył do niego Olszewski Benedykt (Piorun) w 30 koni, tudzież 370 ludzi z Władysławem Suzinem, Kończą Medardem i Siawrymowiczem na czele, a pod głównem dowództwem Ibiańskiego Wacława (Robaka), następcy poległego Żukowskiego (Wykładnika).

Po kilkudniowym pobycie w łańskich lasach zaatakowani zostali powstańcy pod Sesikami przez 2 kompanie gwardyi przybocznej finlandzkiego pułku pod dowództwem pułkownika Michajłowskiego. Siły powstańcze rozdzielone zostały przed bitwą na dwie części: jedną dowodził Kasper Malecki, drugą Albertyński. Moskale złamawszy Maleckiego, chwilowem zachęceniem powodzeniem, rzucili się na Albertyńskiego, który im jednak zadał porażkę. Walka trwała — na wielkim obszarze lasu — od godziny 5-tej rano do 2-giej po południu. Albertyński otrzymał plac boju, mając tylko 3 zabitych i 7 rannych, (?) lecz 60 rozbiegło się w czasie boju; moskale, odstąpiwszy, ruszyli za Maleckim Kasprem, mając 2 zabitych i 15 rannych i — 90 „zaginionych“. Wśród rannych znajdował się sam dowódzca Michajłowski i kapitan Wasiljew.

6. 6. 63. **Cytowiany**, Kow., p. rosieński; 26 km. ptn. od Rosień. (Szawle, Toniany).

W trzy dni po nieudanej zasadzce pod Uźwentami stanęli Laskowski, Mackiewicz i Staniewicz pod Cytowaniami. Tutaj dopędził ich pułkownik Narbutt, który z 1 rotą narwskiego pułku, 1 rotą carskich strzelców i $\frac{1}{2}$ szwadronem dragonów wyruszył był 5. czerwca z Szawel (w pościgu za *Szymkiewiczem*?). Piechota moskiewska tak nagle zaatakowała aryergardę, gdy główna kolumna powstańcza zatrzymała się już we wsi na nocleg, że część tylko oddziału Staniewicza mogła rozsypać się w tyralery i wstrzymać napór nieprzyjaciela. Wnet i reszta sformowała się i tak rzęsiстым ogniem sypnęła na moskali, którzy żytem ciągnęli, że ci po niespełna godzinnym boju musieli ustąpić z niemałemi stratami, mając wśród rannych kapitana sztabowego Koscicza. Powstańcy, straciwszy 3 zabitych i 3 rannych, obozowali na miejscu. Na drugi dzień Pisarski wrócił w stronę Kurlandyi ku Zagórom, Mackiewicz zaś i Laskowski poszli w lasy żo-gińskie.

7. 6. 63. **Rogów**, Kow., p. włkomierski; 23 km. pld. w. od Poniewieża. (Rogowskie lasy).

Pułkownik Tenner na czele 2 kompanii pułku pawłowskiego gwardyi i pół szwadronu kozaków gwardyi stoczył w powiecie włkomierskim potyczkę w lasach rogowskich.

9. 6. 63. **Worniany**, Kow., p. szawelski; 16 km. ptn.-z. od Bejsagoły. (Białozie-ryski las).

Po odłączeniu się Mamierta *Gedgowda* i Bitisa, który ruszył w Szawelskie oraz *Pujdoka*, przez dłuższy czas tułał się Kuszłejko z 200 ludźmi po puszczy aż 9. 6. spotkał się z pułkownikiem Narbuttem, ścigającym oddziały z pod Cytowan. Kuszłejko musiał uchodzić, mimo, iż w trakcie walki wpadł moskałom na tyły Bitis. Wśród poległych znajdował się oficer Dauksza, którego moskale wzięli za Kuszłejkę.

11. 6. 63. **Bojany**, Kow., p. rosieński; 18 km. pld.z. od Kiejdan. (Bobijany, Kiejdany).

Przeciw oddziałowi ks. Narwojsza, zbierającemu się za wsią Komny (Kumpy?), wyszedł podpułkownik Kuruaków z 2 ma rotami kaporskiego pułku piechoty i półszwadronem gwardyi przyb. atamańskiego pułku kozaków, uderzył

na oddziałek pod Bojanami, wyparł z brzegu lasu, potem z okopów i ostatecznie zmusił do ucieczki, ścigając całą dobę (?). Powstańcy mieli stracić 50 (?) zabitych i rannych, moskale — jednego rannego podoficera!

12. 6. 63. **Woszokiany**, Kow., p. wilkomierski (Traszkuny, Woszkynie).

Pułkownik Michajłowski idąc za Kasprem Maleckim, który posunął się był ze swoim oddziałem na północ od traszkuńskiego lasu, napadł nań o godzinie 10. wieczorem przy folwarku Woszokiany i po utarczce z kawalerią ścigał do godziny 11. nazajutrz do brzegu rzeki Świętej mając 1 (!) rannego, podczas gdy Malecki miał stracić 7 zabitych.

WYPRAWA MORSKA.

Z upoważnienia i środkami Rządu Narodowego agent R. N. w Anglii Ćwierczakiewicz i komisarz R. N. w Szwecyi Demontowicz zorganizowali wyprawę morską na Żmudź w celu dostarczenia amunicyi i broni. Zebrali oni stu kilkudziesięciu ochotników, wśród których znajdowało się 22 Francuzów, 16 Włochów, 3 Anglików, 3 Niemców, 2 Szwajcarów, 2 Belgów, 2 Węgrów, 1 Holender, 1 Kroat i 2 moskale, w tem kilkunastu oficerów, zakupili 1000 sztuk karabinów, 750 pałaszy kawalerskich, 200 lanc, 100.000 ładunków karabinowych, 50 centnarów prochu, 2 miliony kapiszonów, 3 działa gwintowane i wynajęli statek parowy „Ward Jackson“, którego kapitan, Anglik Weatherley, zobowiązał się za 25.000 złp. dostawić wyprawę do wybrzeży kurlandzkich lub żmudzkich.

Dowództwo nad wyprawą objął pułkownik Łapiński, który na Kaukazie wstąpił się, walcząc pod nazwiskiem Tefik-beja.

Dnia 25-go marca 1863 roku wyruszył Łapiński w drogę i przy sprzyjającej pogodzie na trzeci dzień stanął w Sundzie pod Helsingborgiem, dokąd przybył w zamiarze wzięcia udziału w wyprawie Bakunin, przy którym znajdował się Waleryan Kalinka.

Tymczasem moskale, a niemniej i prusacy, rozwinęli czujność, obsadzając wybrzeża i patrolując po morzu — z wyprawą morską bowiem nie ukrywano się. Równocześnie niezbyt odważny Weatherley począł działać na przekór, aby udaremnić niebezpieczne lądowanie na wybrzeżach litewskich.

Z Helsingborgu, wstrzymany 24-ro godzinną burzą, popłynął Łapiński do Kopenhagi, lecz na wiadomość o nagłem puszczeniu lodów, a co za tem idzie, uruchomieniu całej floty moskiewskiej przeciw jednemu statkowi polskiemu, gdy i Weatherley ostatecznie odmówił posłuszeństwa, postanowił Łapiński wylądować na brzegach szwedzkich; jakoteż d. 30-go marca wysadził załogę na ląd w porcie Malmö na wyspie Oland, o 145 km. od brzegów Żmudzi; tu Weatherley, zabrawszy swoich majtków, ulotnił się.

W Malmö, korzystając z entuzjastycznego przyjęcia i sympatii Szwedów dla sprawy polskiej, postanowił Łapiński odczekać stosownej chwili do wyruszenia na brzeg litewski. Ponieważ „Ward Jackson“ zbyt już był znany, wynajął inny statek, „Emilie“, aby, puściwszy „Ward Jacksona“ do Anglii celem ściągnięcia nań uwagi, na „Emilie“ dobić do brzegów Żmudzi. Tymczasem zastępca pułkownika Tyszkiewicz, nie wiedząc o zamiarach Łapińskiego, wypłynął z „Ward Jaksonem“ do portu wewnętrznego w obawie, aby mu nowa załoga angielska, przygotowująca się do przenosin na „Emilie“, nie uciekła. Rząd szwedzki, nie mogąc w porcie wewnętrznym, a więc wewnątrz granic Szwecyi, dozwolić, aby okręt gotował się do zbrojnej wyprawy i ściągnąć na siebie złości Rosyi, zmu-

szony był przyłożyć nań areszt. Łapiński już tylko z 42 karabinami i tyluż pałaszami opuścił 28. 5. Malmö, gdzie nabywszy nieco świeżej broni, wsiadł ze 120 ludźmi na „Emilie“ i puścił się na brzeg polski, aby wylądować na przeciw Kłajpedy. Wieczorem dnia 15-go czerwca stanęła „Emilie“ opodal Kłajpedy w pobliżu zakładu kąpielowego, oddalonego o ćwierć mili od wybrzeża. Na nieszczęście z zapadnięciem mroku niebo, dotąd pogodne, pokryło się chmurami i gdy dwie łodzie z samym Łapińskim i pierwszym transportem kilkudziesięciu ludzi, odpłynęły od okrętu, zerwała się burza, która jedną łódź wywróciła, przyczem 19 ludzi utonęło. Łapiński, przygnębiony niepowodzeniem, zawrócił z powrotem do wyspy Gothland i wrócił do Anglii.

*

W czerwcu 1863 r. ks. Władysław Czartoryski zakupił dwa statki i począł je uzbrajać, powołując na dowódcę floty narodowej Francuza Magnana, którego miejsce zajął b. dowódca korwety moskiewskiej, Władysław Zbyszewski (kapitan Feliks Karp). Atoli władze hiszpańskie przyaresztowały w Maladze statek narodowy „Kiliński“ (dawniej Princess) dnia 12. lutego 1864, a znalazłszy na nim broń i amunicję, uwięziły załogę. Zbyszewski mimo niepowodzenia pracował dalej nad utworzeniem floty, ostatecznie jednak rzecz rozbiła się o brak funduszków.

18. 6. 63. **Żoginie**, Kow., p. rosieński; 18 km. płn.-wsch. od Rosień. (Koterla, Burbiszki).

Major Sorger, idąc z 2-ma rotami 3-go batalionu strzelców z Szydłowa do Wasiliszek, dowiedział się o obozowaniu Laskowskiego i Mackiewicza koło Boiżiszek; ruszył więc w tę stronę i dopadł powstańców o 6. wiorst od dworu Koterli w lesie. Zaskoczony przez nieprzyjaciela oddział w części poszedł w rozsypkę, część jednak z rozpaczliwą śmiałością odpierała nacierające dwie kompanie nieprzyjacielskie. Na czele tej garstki, wśród gradu kul, walczył Laskowski, aż wreszcie zdołał wycofać się w porządku. Strata kilku oficerów zmusiła moskali do zaniechania pogoni.

Powstańców miało być 520 piechoty i 80 jazdy.

20. 6. 63. **Kielmy**, Kow., p. rosieński; 31 km. płn.-z.-płn. od Rosień. (Pojurze, Szawkiany, Kurtowiany).

Z Szawkian udał się Szymkiewicz pod Retów po broń, której jednak nie śmiał podjąć, obawiając się starcia z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi, rozłożonemi w tych stronach. Ruszył więc z powrotem w stronę Kroż, gdzie wspólnie z Matuszewiczem (Krakowskim) stoczył potyczkę z majorem Tryzmą w pobliżu Kielm. Tryzma wyszedł z 2-ma rotami estońskiego pułku i oddziałem konnych objeszczyków z miasta (?) Poszensk (?). Po starciu tem Szymkiewicz pomaszerował znowu ku Retowu.

22. 6. 63. **Draginie**, Kow., p. szawelski; 6 km. wsch. od Popielan. (Popielany, Okmiana, Gruździewskie lasy).

Zmuszeni do ucieczki pod Stemplami (12. 5.), moskale, sądząc, że mają z silnym liczebnie oddziałem do czynienia, zostawili Dłuskiego w spokoju. Tymczasem połączone oddziały Dłuskiego i Bronisławskiego, już nawet po przyłączeniu się Aleksandrajtisa, naczelnika woj. pow. telszewskiego, dnia 16. maja, nie liczyły więcej jak 220 piechoty i 30 jazdy, i to uzbrojonych tylko w strzelby myśliwskie lub sztucery, na nieprzyjaciela zdobyte.

Drugą połowę maja i pierwszą czerwca przebył Dłuski w Poniewieskiem, chcąc tam wywołać powszechne powstanie, lecz wobec obojętności ze strony Wy-

działu Litwy musiał powrócić do okolic, w których dotąd operował. W chwili udawania się w Telszewskie i Rosieńskie przyłączył się do niego pułkownik wojsk moskiewskich J a s i ń s k i (Jastrzębiec) z 120 ludźmi, tak, że Dłuski z oddziałem 400 dobrze uzbrojonych ludzi wyruszył pod Okmianę, gdzie dnia 21. 6. pomiędzy tem miastem a Popielanami rozłożył się obozem.

Korzystając z niezgorszej pozycji i dobrego usposobienia oddziału, postanowił tutaj odczekać nieprzyjaciela i w danym razie działać zaczepnie. Gdy rozestane podjazdy wróciły, nie znalazłszy nieprzyjaciela, uszykował Dłuski z rana dnia następnego oddział do wymarszu, wysyłając nowe rozjazdy. Nagle dały się słyszeć strzały pikiet. Moskale, dobrze poinformowani o stanowisku oddziału, byli już w pobliżu, prowadzeni przez Łotyszów. Ponieważ obóz Dłuskiego jedną stroną przypierał do przepaścistego bagna, zatem już z samego początku bitwy prawem swem skrzydłem przyparłi moskale do bagna, zaś środkiem i lewem skrzydłem natarczywie atakując, starali się wpędzić oddział w bagna, a tem samem oddać na salwę prawego skrzydła. Na te zamiary strzelcy odpowiadali z rzadka, lecz celnymi strzałami ze swoich myśliwskich dwururek. W ten sposób trwał ogień przeszło godzinę, kiedy dowódca moskiewski, spostrzegłszy niedogodność podobnego działania, bo już stracił z secinę carskich strzelców, a żadnego prawie nie widział powstańca, postanowił działać stanowczo. Było to około 7-mej rano, gdy zaciągnąwszy lewe skrzydło, ściągnąwszy część rezerwy i połączywszy to wszystko z centralną siłą, uformował jedną wielką kolumnę i przy odgłosie trąb, bicia bębnow, ruszył pospiesznym krokiem na obóz. Chwila była stanowcza. Dłuski nie mógł na miejscu wyczekiwać ataku, i tylko krok ryzykowny mógł ocalić obóz. Wezwał więc pierwszą kompanię, zostającą w rezerwie, a korzystając z nieznajomości oddziału znaczenia sygnałów moskiewskich, pchnął trzecią kompanię, na którą skierowany był atak, i pierwszą kompanię spiesznym krokiem naprzód. Minut tylko kilka piekielnego ognia — a już nie było śladu moskali. Atak strzelców na kolumnę moskiewską tak był natarczywy, że prawe skrzydło nieprzyjacielskie, bezczynne prawie od samego początku bitwy, a teraz przejęte strachem panicznym, poza bagna rzuciło się do ucieczki, lecz już było za późno. Tak bowiem szybko i głęboko w las posunął się Dłuski, goniąc za szczątkami kolumny, że potrzebował tylko wstrzymać pościg i w tył się zwrócić, żeby owemu prawemu skrzydłu moskiewskiemu przeciąć drogę do ucieczki, co też uczynił.

Tymczasem nie próżnowały plutony 4-tej kompani, krok w krok postępując za pierzchającym skrzydłem. W ten sposób, gdy mu Dłuski zagroził drogę do odwrotu, a czwarta kompania coraz goręcej nacierała, moskale rzucili się na niebronione bagno, sądząc, iż tą drogą unikną pogoni, lecz bagno było zanadto głębokie, a strzały bez „pudła“ — żadnemu nie udało się wyjść z bagna. W taki sposób znikły z kretesem 2 rotę dzielnych carskich strzelców, pierwszych w Rosyi z celnego strzelania i niepohamowanej odwagi, w ten sposób zginęło marnie kilka secin moskiewskiej piechoty — z rąk tych samych chłopów żmudzkich, którzy przed miesiącem jeszcze nie wiedzieli co to broń, co ładunek.

Zostawiwszy dwa plutony dla obserwowania rozbitków, wrócił Dłuski z resztą do obozu. Zwycięstwo było świetne, lecz smutne dla zwycięzcy, bo chociaż co do liczby dziwnie mało stracił, bo tylko 7 zabitych, 3 ciężko i 3 lekko rannych, lecz byli to najdzielniejsi oficerowie, najodważniejsi żołnierze. Tutaj legli: lekarz Aleksander S z y l i n g, dowódca kawaleryi, Janczewski, b. student Wszechnicy Jagiellońskiej, lekarz Lipski, Węckiewicz ze szkoły wojskowej [w Cuneo], Proniewski Oton, podoficer kawaleryi, Linkowski, Cierpiński itd.

O godzinie 11-tej pluton obserwacyjny doniósł o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Były to nowe siły, które spóźniły się z przybyciem na pole bitwy. W dziesięciu minutach ozwały się strzały i grad kul posypał się na obóz, ale tym razem moskale nie mieli ochoty zapuścić się za blisko, nie podchodząc bliżej nad 500 do

600 kroków. Po godzinnej strzelaniu, spotkawszy celne strzały sztucerów, — bo już zdążył być Dłuski uzbroić dwie pierwsze kompanie w broń zdobytą — wrócili do Popielan. I tym razem nie obeszło się bez strat: poległ jeden z najdzielniejszych, oficer Borkowski Wojciech, b. student uniwersytetu dorpackiego; prócz niego 1 jeszcze poległ, a 2 było rannych. Z powodu znacznego oddalenia, moskale stracili w tym drugim starciu tylko 20 ludzi.

24. 6. 63. **Montwidów**, Kow., p. rosieński; 19 km. płn.-z. od Kiejdan. (Mendendów).

Wzmocniwszy kolumnę swoją trzech rot jedną rotą narwskiego pułku gen. major Czertkow ruszył z Poniewieża do Rosień przeciw oddziałom ks. Mackiewicza i Laskowskiego. Dnia 22. 6. pod Konopajciami przednie strażce kolumny moskiewskiej spotkały się na brzegu lasu z wystrzałami oddziału powstańczego, lecz dopiero 24. 6. przyszło do starcia pod Montwidowem, w którym powstańcy zmuszeni zostali do ucieczki. Ks. Mackiewicz, oddzieliwszy się z 200 ludźmi, począł teraz działać jako samodzielny dowódzca.

24. 6. 63. **Linków**, Kow., p. poniewieski; miasto. (Salaty, Konstantynów).

Połączywszy w Poswolu 2 rotę białozierskiego pułku, które wyszły z Bowska i 1 rotę szlisselburskiego pułku wysłaną z Szönberga, ruszył pułkownik Mantuffel ku Linkowu, gdzie się zbierały oddziały ks. Jachimowicza i hr. Tyszkiewicza, został jednak odparty, kolumny moskiewskie rozdarte, a jedna z nich ścigana przez Konstantynów, cofnęła się do Salat, gdzie na drugi dzień znalazły się i inne rozbite oddziały.

26. 6. 63. **Wornie**, Kow., telszewski; miasto, 27 km. pld.-w.-pld. od Telsz.

Organizując powiat szawelski, Bohdanowicz Paulin (Nieczuj) zbierał ochotników i wyćwiczywszy doprowadzał ich *Staniewiczowi*, zatrzymując zawsze tylko około 30 doborowej młodzieży, z którą w dalszym ciągu objeżdżał powiat. Dnia 26-go czerwca, dowiedziawszy się, że do Wornia przybyło 80 dragonów, ruszył Bohdanowicz na miasto z 50 ochotnikami — w tej chwili oddział jego składał się już znowu z przeszło 80 powstańców — ukryty za furgonami żydów, dążącymi na jarmark; sprzątnąwszy dwie pikietę jedną po drugiej, wpadł do miasta. Przerażeni dragoni bez mundurów i broni uchodzili w pola. Wysłana w pościg za uchodzącymi kawaleria, nagle na rynku miasta zeszła się z dwiema kompaniami piechoty narwskiego pułku, przybyłej z Rosień pod dowództwem kapitana Trunkowskiego równocześnie z powstańcami. Nieczuj w tej chwili część swoich z Pałczewskim wysłał na drugą stronę Wornianki, z resztą zajął karczmę nad brzegiem rzeki położoną. Cztery razy kolumny moskiewskie szły do ataku, za każdym razem odparł je Nieczuj. Pod wieczór udało się nieprzyjacielowi podpalić karczmę, a Bohdanowicz, ranny, przeniesiony na barkach przez rzekę, połączył swoją garstkę na drugim brzegu z oddziałem Pałczewskiego. Osłabiony raną opuścił oddział, nad którym, przyszedłszy nieco do zdrowia, już po miesiącu znowu objął dowództwo.

27. 6. 63. **Gargi**, Kow., p. rosieński...

Rota narwskiego pułku miała rozbić oddział powstańców w Gargach.

30. 6. 63. **Pojurze**, Kow., p. rosieński; 27 km. pld.-w. od Szwekszi. (Pożwery, Kiejdany, Chwejdany).

Okrażany przez moskali, dla zmylenia pościgu wysłał Dłuski kapitana drugiej kompanii *Aleksandrajtysa* ku Telszom, sam zaś przerzucił się znowu w okolice Batok i Taurog. Po 11-to milowym marszu, od 30 godzin nic w ustach nie

mając, przybył oddział dnia 30-go czerwca do lasu poźwirskiego o 4 wiorsty od Pojurza. Chwila spoczynku, marsz tylko jeden, a byłby w niedostępnych lasach. Ledwo jednak Dłuski miał czas rozłożyć się obozem w lesie wyciętym, formując czworobok, broniony tylko drzewem z sągów, już moskale uderzyli nań z dwóch stron równocześnie. Była to kolumna podpułkownika Puszkina z 2-ma rotami narwskiego pułku, 1 rotą estońskiego, szwadronem dragonów i 40 kozakami. Puszkina w pościgu za Staniewiczem dowiedział się, że Jabłonowski z czterystu niespełna ludźmi w nocy na 30. 6. szedł przez Tepele (Telsze?), puścił się za nim i dopadł pod Pojurzem. Po dłuższym oporze powstańców nieprzyjaciół wdarł się na bagnety do obozu; rozbite plutony cofnęły się do ostatniej linii i odstępowały w porządku odstrzelując się. Moskale zaprzestali pościgu, co uchroniło oddział od rozbicia.

Po tej potyczce Dłuski opuścił kraj, a oddział połączył się w części ze Staniewiczem.

1. 7. 63. **Petyszki**, Kow., p. poniewieski; 20 km. pld.-z. od Birż. (Petryszki).

Wysłany z Kurlandyi do Birż baron Budberg otrzymał wiadomość o pobycie znacznego oddziału (Łukaszewicza?) w okolicach wsi Auksztele i Petyszki. Wyruszył więc w tę stronę z rotą szlisselburskiego pułku i napadł na oddział między wsiami Petyszki i Liczuny. Po krótkiej walce cofnęli się powstańcy do Sketer, gdzie ponownie stawili opór.

4. 7. 63. **Wobolniki**, Kow., p. poniewieski; 24 km. pld. od Birż. (Bobelniki, Birże, Druciszki).

Pułkownik Budberg, przyłączywszy do swojej rotę w Druciszkach (?) kolumnę kapitana szt. Czernego, składającą się z 2 rot i 1 plutonu petersburskich ułanów, puścił się na poszukiwanie oddziału Łukaszewicza (Pomiana), a wykrywszy go w Szukianach, dopadł powstańców w lesie koło wsi Wobolniki i zmusił do ucieczki.

6. 7. 63. **Tryszki**, Kow., p. szawelski; miasto (Fryszki).

Pod Tryszkami miała zajść utarczka.

12. 7. 63. **Komaje**, Kow., p. jezioroski; miasto. (Dusiaty).

Z powodu ukazania się konnego oddziału 120 (?) powstańców w okolicach Wieszynty powiatu jezioroskiego wysłano tam pułkownika Bielcę, który starł się koło Komaj z oddziałem Łukaszewicza i miał go zmusić do ucieczki.

12. 7. 63. **Ławków**, Kow., p. rosieński; 16 km. pld.-z. od Worń. (Łuków, Lewków, Łowków).

Przejąwszy nad kordonem nieco broni i amunicji, zaatakowany został Szymkiewicz zniemacka na czystym polu przez majora Sztewerna. Beładna walka trwała dwie godziny i skończyła się rozproszeniem oddziału. Niecelność strzałów moskiewskich sprawiła, iż powstańców poległo tylko 30; do niewoli dostało się 17. Szymkiewicz lekko ranny zdołał ocalić się ucieczką i połączyć się wieczorem z Kiasowskim, który zebrał kilkudziesięciu rozbitków. Po tygodniu, rozpuściwszy piechotę, z 30 jazdy ruszył w głąb kraju.

12. 7. 63. **Modroga**, Kow., p. szawelski; 16 km. pld.-w. od Tryszek. (Mordoga).

Po starciu pod Cytowianami (6. 6.) ruszywszy ku Kurlandyi wrócił Staniewicz niebawem na południe, aby pójść po broń, która miała się znajdować w pow. rosieńskim. W drodze, spotkawszy Bitisa, który zręcznie rekrutując samych włościan, co kilka tygodni połowę oddziału rozpuszczał do domów, a drugą zaciągał do służby -- dodał mu oficera i ruszył dalej, potykając się raz po raz z moskalami.

Kolumna 2 rot strzeleckiego batalionu, 1 rotę narwskiego pułku, 24 dragonów i 10 kozaków, dowodzona przez kapitana Lewaszowa starła się z oddziałem

170 (?) powstańców (Staniewicza ?) koło wsi Modrogi i miała go rozbić, po stronie moskiewskiej wśród rannych znajdował się podchorąży dragonów Czertek — Staniewicz w dalszym pochodzie na południe zlustrował w Rosieńskim oddział *Kuszejki*, rozproszony na drobne grupki, poszedł pod Taurogi, ale i tam nie stawiając broni, udał się w okolice Lidowian.

17. 7. 63. **Róże**, Kow., p. kowieński; 8 km. pñ. od Kowna. (Bobty, Eigiergolskie lasy).

Robak, dążąc do połączenia się z *Mackiewiczem* i *Kończą* w celu wspólnej wyprawy po broń nad kordon, zaatakowany został przez kapitana szt. Kozakiewicza, mającego 1 rotę kaporskiego pułku, 15 kozaków i 70 uzbrojonych starobrzędowców. Walka toczyła się w pobliżu Róży w lasach eigiergolskich, gdzie powstańcy usadowieni byli za zasiekami i zawałami.

19. 7. 63. **Poniewież**, Kow., p. poniewieski; miasto.

Oddział ks. Mackiewicza uderzył na rotę fanagoryjskiego grenadyerskiego pułku, transportującą zapasy wojenne z Wiłkomierza do Poniewieża. Napad miał być odparty, a 4 powstańców miało zginąć. Generał major Jaźwił uważając Tołłoczkę jako dowódcę napadającego na ów obóz oddziału, ruszył do Tołłoczkieskiego lasu, starł się ponownie z powstańcami i zniszczył majątek Tołłoczki.

20. 7. 63. **Lidowiany**, Kow., p. rosieński; 15 km. pñ. od Rosien. (Dubisa rzeka).

Wróciwszy z pod Taurog starł się Staniewicz pod Lidowianami nad Dubisą z nieprzyjacielem, a wymknąwszy się bez żadnych prawie strat, ruszył ku Tryszkom. Tam staczając drobne utarczki, rozdzielił wreszcie oddział, liczący 285 ludzi na 5 partyi, z tych jedną pod dowództwem Pawła Staniewicza. Łącząc czasowo oddziały te, to schodząc się i działając z innymi dowódcami, przetrwał do końca listopada, przebiegając całe województwo, aż w ostatnich dniach listopada z niedobitkami opuścił Zmudź.

25. 7. 63. **Klikole**, Kow., p. szawelski; 14 km. pñ. od Okmiany.

Rota strzelców rodziny carskiej i 10 kozaków, pod dowództwem kapitana Nikitina, starła się z drobnym oddziałem powstańczym, który rozbity, miał stracić 9 zabitych, 1 jeńca, broń i obóz.

25. 7. 63. **Lewinta**, Kow., p. kowieński; 28 km. w. od Kowna. (Leninty).

Pułkownik gaczyńskiego pułku Tisdel, idąc od dworu Połomen z 1 rotą napadł pod Lewintą, na granicy Kowieńskiego i Trockiego, na oddział *Wisłoucha*, dowodzony przez *Pasierbskiego* (Poserbskiego) i zmusił go do ucieczki, biorąc podobno 4 do niewoli.

26. 7. 63. **Paszuwie**, Kow., p. kowieński; 26 km. w. od Kowna. (Poszuwsk).

Rozpocząwszy ściganie oddziału *Pasierbskiego* (po *Wisłouchu*) od wsi Wszam (?), rozproszył go Tisdel ponownie pod Paszuwem, przyczem miał poledz 1 powstańca, a 3 wpaść w ręce moskali.

26. 7. 63. **Hrynkiški**, Kow., p. kowieński; 38 km. pñ.-w. od Rosień. (Grynkiški, Komarowski las).

Oddział podpułkownika Narańskiego po długim ściganiu napadł i rozbił w Komarowskim lesie koło Hrynkišek drobny oddział powstańców, którzy mieli stracić 10 zabitych.

27. 7. 63. **Mażany**, Kow., p. wiłkomierski ..; (Marzany, Morzany).

Oddział majora Kawra, wyszedłszy z Rogowa, startł się pod Mażanami z konnym oddziałem Pomernackiego i Ludkiewicza, którzy mieli stracić 18 zabitych i 5 jeńców.

28. 7. 63. **Szyrwuciany**, Kow., p. szawelski... (Szuszwa rzeka, Szymsza rzeka, Szyrwucie).

W miesiąc po starciu w Worniach, wyleczony z rany, połączył się Bohdanowicz na czele kilkunastu ludzi z oddziałem księdza Dębskiego, mającego około 60 Żmudzinów pod swoimi rozkazami, i ze Staniemowiczem. Dowiedziawszy się, że Szeremetjew ciągnie z zaciężnymi kozakami, by pomścić śmierć brata (?) pod Draginami, urządzili powstańcy zasadzkę w niedalekim gaju nad rzeką Szuszwą pod Szyrwuciami. Przepuścili bez strzału kilkunastu kozaków, a dopiero główne siły przyjęli celnym ogniem. Jazda moskiewska zeskoczyła z koni, które trątały zabitych i rannych i moskale rzucili się w przeciwną stronę, niezdolni do stawienia oporu. Rozbita zupełnie jazda pierzchnęła. Niestety za konnicą zdążała piechota, która szybkim zwrotem, oskrzydliwszy powstańców, zostawiła im tylko bagno do odwrotu. Powstańcy przebyli bagno, a ciężka piechota zmuszona była zaprzestać pogoni.

28. 7. 63. **Wobolniki**, Kow., p. poniewieski; 37 km. pñ.-w. od Poniewieża.

Pułkownik Szawałow na czele 2 rot strzelców carskich, 1 rot narwskiego pułku, 1 szwadronu ułanów i oddziału kozaków, (?) startł się koło (!?) karczmy Wobolniki z oddziałem Bohdanowicza (!??).

29. 7. 63. **Meckuny**, Kow., p. szawelski!...

Podpułkownik Grenhagen rozbił pod wsią Meckuny oddział 80 powstańców, nie stracił nic, a miał wziąć 6 do niewoli!

31. 7. 63. **Szawrucie**, Kow., p. szawelski...

Podczas marszu do szawelskiego powiatu pułkownik Nowosielów z dwiema secinami dońskich kozaków wpadł w zasadzkę oddziału powstańczego, który go przyprowadził o znaczne straty.

31. 7. 63. **Bystropole**, Kow., p. poniewieski; 14 km. pñd. od Poniewieża. (Bystrampolskie lasy)

W lasach bystropolskich spotkał się ks. Mackiewicz z kozakami gwardyi i piechotą. Było to nocą. Powstańcy ukryci w zasadzce razili nieprzyjaciela, sprawiając popłoch. Pozbawieni koni, uchodzili kozacy, a piechota szukała schronienia w karczmi. Jedyńm środkiem zabrania jeńców bez strzału było podpalenie karczmy. Ale ksiądz naczelnik nie zezwolił na niszczenie dobytku żyda arendarza, sprzyjającego powstaniu i ustąpił.

1. 8. 63. **Birbiliszki**, Kow., p. szawelski; 10 km. pñn.-z. od Tryszek. (Barwiliszki).

Pułkownik Nowosielów na drugi dzień po starciu pod Szawruciami miał drugą ułarczkę pod Barbiliszkami, gdzie został ranny.

1. 8. 63. **Leluny**, Kow., p. wiłkomierski; miasto.

Pod Lelunami miał się bić Łukaszewicz.

1. 8. 63. **Ibiany**, Kow., p. kowieński; 18 km. pñn. od Kowna. (Ubiany, Szbiany).

Przeciw oddziałkowi, znajdującemu się w drzedziejewskim (?) lesie, wysłano 31. 7. kolumnę, która rozbiła powstańców pod Ibianami, przyczem odebrano 2 jeńców, urzędników moskiewskich, skazanych przez powstańców na śmierć.

Ponieważ w Ibianach rzekomo mieli organizować oddział powstańczy ks. *Piotrowicz* i *Dugajło*, moskale okolicę zrównali z ziemią, ludność zapędzili na Sybir, na miejscu zniszczonej, wznieśli nową osadę, którą uroczyście poświęcili 21. maja 1864 roku, obdarzając nią kacapów. Ks. *Piotrowicz* walczył później w oddziale ks. *Mackiewicza*, zimą przebywał w lesie pod Datnowem, poczem opuściwszy Żmudź udał się do Szwajcaryi.

3. 8. 63. Rakiety, Kow., p. rosieński... (Rekiety).

W nocy na 3. sierpnia chorąży moskiewskiego pułku dragonów Wendt z 1/2 plutonem strzelców, 9 dragonami i 8 kozakami, miał rozbić oddziałek 50 powstańców koło wsi Rekiety, powiatu rosieńskiego, odbić broń etc. i pojmać 4-rech powstańców.

12. 8. 63. Kiejdany, Kow., p. kowieński; miasto. (Kielany).

W pobliżu Kiejdan ksiądz *Mackiewicz* miał stoczyć zwycięską potyczkę.

13. 8. 63. Strumiła, Kow., p. rosieński...

Oddział *Jasińskiego*, wykonawszy dnia 12. 8. wyrok śmierci na dzieśniku *Gabryelu Bąbusie* w Misiunach, stał się następnie pod Strumiłą z podporucznikiem orenburskiego pułku *Barbowiczem*, mającym 18 żołnierzy i 15 straży chłopskiej, i uchodził rzekomo 20 wiorst, ścigany przez moskali.

15. 8. 63. Mażoli, Kow., p. poniebieski; 12 km. z.-płn.-z. od Bejsagoły.

W początkach sierpnia *Bitis*, zawiadomiony o przemarszu oddziału nieprzyjacielskiego, wciągnął go w zasadzkę pod Mażolami. Z przejętego raportu dowiedziano się, że 20 moskali poległo, a kilku było rannych. *Bitis* w tej zasadzce posiadał zaledwie 40 koni.

20. 8. 63. Buda, Kow., p. poniebieski; 15 km. płn.-w. od Kiejdan. (Chrapowicki las, Chrzepowicki las, Upita).

Na czele 120 ludzi, zaatakowany pod Budą przez 2 rotę piechoty, szwadron dragonów i pół szwadronu ułanów pod dowództwem pułkownika *Kopeckiego*, cofnął się ks. *Mackiewicz* ze stratą podobno 24 poległych i 3 jeńców.

21. 8. 63. Dziesiukiszki, Kow., p. wiłkomierski; 14 km. płd.-w.-płd. od Onkszt.

Pod Dziesiukiszkami miał walczyć *Łukaszewicz*.

30. 8. 63. Kalwarya, Kow., p. telszewski; miasto. 20 km. płn.-z. od Telsz.

Rozbici pod Ławkowem 12. 7. *Szymkiewicz* i *Krasowski* w sierpniu doprowadzili oddział do 80 konnych, wciąż uganiam się po powiecie, nieustannie ścigani przez nieprzyjaciela. Pod Kalwaryą (w sierpniu?) przyszło do starcia z moskalami, po którym rozdzielił *Szymkiewicz* oddziałek swój na 3 części: jedna niebawem połączyła się ze *Staniewiczem*, druga, pod *Krasowskim* wnet złączyła się ponownie z *Szymkiewiczem*. W pierwszych dniach października *Szymkiewicz* opuścił Żmudź i udał się do Paryża, zaś resztki w liczbie 40, na wiosnę wystąpiły na nowo na widowinę i trzymały się z *Krasowskim* aż do maja 1864.

1. 9. 63. Piłwele, Kow., p. wiłkomierski; 14 km. płd.-w. od Świadościa.

Po szczęśliwej zasadzce pod Szyrwuciami krążyli po województwie nierozłączeni *Bohdanowicz* i ks. *Dębski* aż do jesieni. Pod koniec sierpnia zaatakowani przez moskali pod Piłwelami z ręczny stawili opór a moskale ratowali się szybkim odwrotem. W kilka dni potem rozpuścił *Nieczuj* piechotę.

18. 9. 63. **Krakinów**, Kow., p. poniewieski; 24 km. pld.-z. od Poniewieża. (Krokinow).

W drugiej połowie września ks. Mackiewicz w drobnym starciu ucierał się z moskalami pod Krakinowem, sam ponosząc małe straty.

22. 9. 63. **Troupie**, Kow., p. wilkomierski; 30 km. ptn. od Wilkomierza.

Pod Troupiem miał walczyć Małecki Kasper.

24. 9. 63. **Puszałaty**, Kow., p. poniewieski; 25 km. ptn. od Poniewieża. (Ejmuliszki, Poszałaty).

Tropiąc oddziałek konny w lesie ejmulskim spotkali się moskale pod Puszałatami z ks. Mackiewiczem. Ponieważ z rana ks. M. miał wiadomość, że nieprzyjaciel nigdzie się nie rusza, więc sądził, że odkryto jego kryjówkę i że chcą mu odciąć odwrót. Nieśmiało więc walczył, ale nie pierzchał. Moskale zaś, nie spodziewając się, że spotkają piechotę, gdy szukali jazdy, poczęli się mieszać a w końcu cofać. Nim Mackiewicz zdołał rozpoznać dobrze siły przeciwnika, moskale byli już w zupełnej bezładnej ucieczce. W starcu tem poległ 1 powstańiec, nieprzyjaciel zaś zostawił 10 zabitych i 3 rannych. Odznaczyli się tutaj oficerowie. Dalewski i Jankowski oraz szeregowcy Wincenty Pietraszewski i Henryk Bukowski.

5. 10. 63. **Tyrksze**, Kow., p. telszowski; 26 km. z. od Okmiany.

W kilka dni po potyczce pod Piłwelami, Bohdanowicz i ks. Dębski rozpuścili piechotę i sformowali mały oddział jazdy kalwaryjskiej. Niespodziany napad w lasach tyrszklewskich pozbawił ich koni i jeden tylko ks. Dębski ratował się konno.

Niebawem jednak znowu stworzyli nieliczny oddział kawalerii. Atoli ks. Dębski, zaniemógłszy w początkach listopada, opuścił oddział, Bohdanowicz zaś niedługo potem pojmany, rozstrzelany został w Szawłach 28. grudnia.

7. 10. 63. **Zoliszki**, Kow., p. poniewieski; 24 km. ptn.-w. od Poniewieża. (Zieloniski las, Sodaliszki).

Generał-porucznik Ganecki II, ścigając oddziałek 50 ludzi Puśławskiego, miał go znieść przy zaścianku Zoliszki w Zieloniskich lasach; tylko pięciu powstańców, którzy pierzchnęli, miało ocaleć.

8. 10. 63. **Onikszty**, Kow., p. wilkomierski; miasto. (Uszpole, Wazgiele).

Małecki Aleksander (Czajka) i Czerwiński Paweł (Sawa), który przybywszy z Mohulewskiego, objął dowództwo oddziału po Edwincie *Wrześniewskim*, odłączywszy się od partyi strzelców konnych włościanina Kazimierza *Łukaszanasa*, udał się do powiatu jezioroskiego w celu zbierania ochotników do partyi, gdzie ściągnął 50 ludzi. Dowiedziawszy się 8. października o pochodzie z Onikszty do Uszpoła oddziału moskali, urządził o milę od Onikszty zasadzkę przy drodze. Moskale zaatakowani zniemacka, w połowie rzucili się do ucieczki, druga połowa schroniła się do rowów obok gościńca w celu bronięcia się, lecz prędko ją stamtąd wyparto, położywszy 4 żołnierzy trupem. Powstańcy pędzili niekających na przestrzeni 2 wiorst, nie poniosłszy straty żadnej, podczas gdy moskali poległo 6, rannych było 2, a 2 wzięto do niewoli. Ponadto odebrano im 5 sztucerów, zapasy bielizny i odzienia na wozach, 20 kozuchów i kilku pudów chleba.

Niebawem nadeszły moskałom posiłki, lecz powstańcy sami w gęstym lesie stojąc, przepuścili ich przez ogień. Wogóle zabitych było 40 i kilku w moskiewskim oddziale, który był 1-szą strzelecką kompanią kaporskiego pułku.

9. 10. 63. **Kiejdan**, Kow., p. poniewieski; miasto. (Poniewież, Keiserlingowskie lasy, Szyłagola, Szytojcie, Remigol).

W lesie Keiserlingowskim między Kiejdanami a Remigolą urządził ks. Mackiewicz zasadzkę na idącego z nieznaczną komendą 60 strzelców i 10 kozaków podpułkownika Trofimowa. Moskale stracili 3 zabitych i 2 rannych uszli mścigami daleko z pow. a uliskości Kiejdan i Remigol. Płk. Mackiewicz miał tylko 2 rannych. W starciu tym odznaczyli się oficerowie Dymont i Pawłowicz, oraz szeregowi Pieraszewski, Dolembowski, Machewicz, Obakiewicz, Bukowski i Rodowicz, z jazdy Boikowski i Brzeski. Jazda przez cały czas pozostawała pod ogniem i tylko na rozkaz dowódcy cofnęła się nieco z pola.

9. 10. 63. **Kroże**, Kow., p. rosieński, miasto.

W pobliżu Kroz zatrzymała się karaska powstańców — piechu — w stodole o 3 wiorsty od miasta. Na wiadomość o tym moskale otoczyli stodołę, powstańcy bronili się przy czym zranili półoficera, lecz wreszcie wszystkich pojmano.

19. 10. 63. **Świętobrość**, Kow., p. łowieński, 16 km. pna od Kiejdan (Damiłszki, Kiejdan, Świrłiszki).

Podczas marszu kolumny Ganeckiego II przez powiat poniewieski część oddziału, dowodzona przez kapitana sztab Pudanowskiego, napadła na dwór Damiłszki pod Świętobrością na podjeździe uderzył ks. Mackiewicz, Koncz i Paweł Staniewicz. Moskale wpadli z niecałkowicie nieprzygotowany do walki oddział powstańcy rzucili się do ucieczki, 1. kompania i drugą część kolumny. Ks. Mackiewicz z kuzalnią, a Kazimierz Janowski, Aleksander Domaśzewicz, Zacharzewski i inni przebili się i uszli na piechotę szczęśliwie na 2-gą stronę Niewiaży. Rozbity oddział w krwawej walce stracił 25 cm zabitych, wśród których znajdował się Paweł Staniewicz, 11 rannych i 8 młw wziętych do niewoli.

Ks. Mackiewicz w kilka dni później, dnia 3 listopada w Zielonkowskim lesie (?) napadł na oddział moskali i bez wystrzału zabrał 20 pudów prochu, sukna i t. d.

27. 10. 63. **Noteniszki**, Kow., p. szawelski, 16 km. z od Bojsagol. (Skele, Białozierszki, Mażol).

W początku października posiadał Bitis 150 piechoty i 20 jazdy. W tym czasie urządził pod Noteniszkami z jazdą ostatnią zasadzkę na transport rzeczy pułku gwardy dragonów, wyprawiony z Szawel do Kowna. W zasadzce tej zabiwszy 6 moskali, zabrał transport, żydów farminow wypuścił na woność, sam zaś nie poniósł żadnych strat.

Odtąd kawaleria Bitisa alarmowała do późnej jesieni moskali, lecz potyczek nie staczała. I tak jeden z oddziałów zaalarmował Szawlan. Moskale wyruszyli do lasów szukać powstańców, zostawiając w mieście 20 ludzi. Wtedy Bitis wpadł do miasta a służba moskiewska na jego rozkaz wydała broń i amunicję. Załoga skryła się bez śladu, a Bitis zrejtował. Później później jeszcze (?) zburzył pocztę w Ridiwiliszczach, zabrał papiery, zniszczył kancelaryę i zabrał 9 koni.

Ostatecznie, polecając oddział Wincentemu Powiańskiemu, powędrował do Paryża przekonać się osobiście, co slychac z przyrzeczoną pomocą Francuzów.

27. 10. 63. **Hermaniszki**, Kow., p. wilkomierski.

Wincenty Łukaszewicz, starłszy się z nieprzyjacielem pod Hermaniszkami, stracił 1 zabitego i 5 rannych.

28. 10. 63. **Waldenka**, Kow., p. poniewieski;

Kapitan Twierdochlebow z oddziałem 130 piechoty i 10 kozakami doścignął koło wsi Waldenki (?), powiatu poniewieskiego konny oddziałek 25 powstańców, który pierzchnął, tracąc podobno 1 zabitego, 2 konie, 3 fuzye i t. d.

28. 10. 63. **Wieszynty**, Kow., p. wiłkomierski; 20 km. płn.-z.-płn. od Onykszt. (Wiszyńska, Wyszynie).

Chorąży dońskiego pułku Nesładyczew z 30 kozakami rozproszył koło Wieszynt, powiatu wiłkomierskiego, oddziałek powstańców, który miał stracić 4 zabitych i 2 rannych.

6. 11. 63. **Skorowody**, Kow., p. poniewieski...

Pod Skorowodami (?) miała zajść potyczka.

7. 11. 63. **Traszkuny**, Kow., p. wiłkomierski; 38 km. płn. od Wiłkomierza.

W pobliżu Traszkun oddział lotny, złożony z roty strzelców rodziny carskiej i pół szwadronu gwardyi przybocznej ułanów, pod dowództwem Lewaszowa, starł się z oddziałem b. podporucznika gwardyi konnej artyleryi Dominika Maleckiego, który stracił kilku zabitych i 1 jeńca.

Niebawem (?) podoficer Dymow z 8 strzelcami rodziny carskiej pojmał koło tegoż miasta 5 powstańców, między nimi Maleckiego, którego rozstrzelano 21. listopada we Wiłkomierzu.

11. 11. 63. **Darszyszki**, Kow., p. poniewieski; 32 km. pld. od Birż. (Zielonka puszcza).

Podpułkownik Karpow z czwartą rotą strzeleckiego pułku i 20 kozakami napadł pod Darszyszkami na konny oddział Lutkiewicza, liczący 92 powstańców. W krwawej walce 30 powstańców poległo, reszta poszła w rozsypkę. Dowódzca ranny, zmarł podczas transportu.

12. 11. 63. **Dobejki**, Kow., p. wiłkomierski; 15 km. płn.-w. od Onykszt

Oddział Czerwińskiego (Sawy) zniósł 12. 11. posterunek moskiewski w Dobejkach, wobec czego wysłali tam moskale oddział kozaków na rekonesans. Lecz gdy powstańcy przywitani ich ogniem i kilku zwalili z koni, kozacy zawrócili do piechoty, która jednak wobec przesadnego wyobrażenia o liczbie oddziału powstańczego nie śmiała go atakować.

14. 11. 63. **Uszpole**, Kow., p. jezioroski; miasto.

W kilka dni po starciu pod Dobejkami zaatakował Sawa oddział moskiewski pod Uszpolem i położył kilku moskali trupem, sam nie poniosłszy strat.

20. 11. 63. **Białozoryszki**, Kow., p. wiłkomierski; 18 km. z. od Wiłkomierza.

Oddział 60 grenadyerów strzeleckiego pułku i 10 kozaków doścignął oddziałek 40 jazdy powstańczej w lesie koło Białozoryszek i miał go rozproszyć, zabijając 4, tudzież odbijając broń i 7 koni.

26. 11. 63. **Gojżewka**, Kow., p. poniewieski; 13 km. pld.-z. od Kiejdan. (Powiatówka, Tyszkynie, Kiejdany).

Po porażce ks. Mackiewicza pod Świętobrościem przybyli do niego z plutonów rozdzielonych przez *Kusztęjkę*, *Jagietłowicz* z 40 piechoty i 30 jazdy, *Jurewicz* z 48 piechoty i 26 jazdy i Aleksander *Domaszewicz* ze 100 piechoty i 30 jazdy. Wtedy nad jazdą objął dowództwo ks. Mackiewicz, a nad piechotą *Rutkowski*.

Dnia 26. listopada, przemykając się z częścią oddziału z Poniewieskiego do Kowieńskiego, Mackiewicz, dopadnięty przez pułkownika Gorielowa, mającego 90

piechoty, pluton sumskich huzarów i pół seciny kozaków, w Powiatówce pod Gojżewką został rozbity. Czterdziestu powstańców miało poledz, między nimi Szulc, kapitan jazdy. Wśród rannych, których pojmano 6, znajdował się Domaszewicz, któremu w marcu 1864. udało się zbiedz do Paryża.

17. 12. 63. **Wilki**, Kow., p. kowieński; 25 km. pñ.-z. od Kowna. (Średnik, Wilkija).

Przeprowadzając się przez Niemen między Wulkami a Średnikiem, ks. Mackiewicz wraz z adjutantem D'Artuzzim i kasyerem Rodowiczem dostali się do niewoli. Ks. Mackiewicza powieszono dnia 28. grudnia o godz. 11. rano w Kownie.

20. 12. 63. **Girniki**, Kow., p. kowieński; 21 km. pñd.-z. od Kiejdan. (Gerniki).

Oddziałek wojewody Ignacego Łaskowskiego stał się z moskalami w Tyszkini pod Girnikami, a straciwszy 3 zabitych zrejterował ku Ibianom.

1. 1. 64. **Jaswojnie**, Kow., p. kowieński; 9 km. pñd.-z. od Kiejdan.

Kapitan Sorger, goniąc za oddziałkiem, dopadł go pod Jaswojniami i rozproszył, tracąc sam 1 zabitego i 1 rannego, podczas gdy po stronie powstańczej miało poledz 11 a 1 dostał się do niewoli.

2. 1. 64. **Ibiany**, Kow., p. kowieński; 18 km. pñn. od Kowna. (Orłowskie lasy, Bobty).

Uszedłszy z Tyszkini pod Girnikami w lasy orłowskie, dopadnięty ponownie pod Ibianami, oddziałek Łaskowskiego został rozproszony, tracąc trzech jeńców. Wojewódzki udał się za granicę, a część oddziału, do którego należeli Wacław Ibiański, ks. Piotrowicz, Józef Jankowski, Iliasiewicz i Selens udała się do lasów pod Datnowem.

2. 1. 64. **Cytowiany**, Kow., p. rosieński; 26 km. pñn. od Rosień. (Bejnarowskie lasy).

Podporucznik Domaczew z 30 piechoty dopadł w lesie cytowiańskim oddziałek powstańców, których poległo rzekomo 6 a 3 dostało się do niewoli.

W tym czasie, uganając się za innym oddziałkiem, pochwycili moskale w lasach bejnarowskich Prąkietysa Jerzego i Sungaję Konstantego, żandarmów narodowych z oddziału pow. szawelskiego *Kobylińskiego* (Goluba). Obu stracono w Szawlach 20. 2. 1864.

3. 1. 64. **Lipagiry**, Kow., p. jezioroski; 6 km. pñd.-w. od Świadościa. (Uciany, Lipagiry).

Kolumna kozaków dońskich 42. pułku, dowodzona przez essaulę Grekowa, napadła pod Lipagirami na oddział Czerwińskiego (Sawy) d. 3. 1. 64. Cały oddziałek miał wyginąć a ocalało tylko trzech rannych, między nimi Sawa, którego na drugi dzień pojmało 16 żołnierzy ufimskiego pułku. Odstawionego do Ucian, powieszono Sawę dnia 19. marca.

15. 1. 64. **Kowno**, Kow., p. kowieński; miasto.

W okolicy Kowna stoczył Kognowicki szczęśliwą potyczkę.

20. 1. 64. **Mierzyszki**, Kow., p. wiłkomierski; 11 km. pñd.-wsch. od Poniewieża.

Pod Mierzyszkami napadli moskale na oddziałek dowodzony przez Ambrożewicza, który po uporczywej obronie dostał się do niewoli wraz z trzema towarzyszami.

20. 1. 64. **Rogówek**, Kow., p. wiłkomierski; 20 km. pñd.-w. od Wiłkomierza. (Rogów, Rogowsk).

Pod Rogówkiem w pobliżu Rogowa stał się oddziałek powstańczy z moskalami.

12. 10. 64. **Poniewież**, Kow., p. poniewieski; miasto.

Przez całą zimę trzymały się na Zmudzi drobne oddziały powstańcze, przeważnie komite, po kilku i kilkudziesięciu ludzi jak *Grossa, Piekarskiego, Kognomiego, Krasnarskiego*, który objął komendę po *Szymkiewicz*u i egzekwował kontrybucye nie zawsze dla lasy narodowej, trzymając się po wsiach, od wiosny kwaterując po lasach i alarmując nieprzyjaciela. Nie mając dowódców, którzyby ich zorganizowali, powstańcy oczekwali wciąż zapowiedzianego przyjazdu *Jabłonowskiego*. Lecz ani *Dłuski* nie przybył, ani broń nie nadchodziła, więc drobnymi partjami poczęto przedzierać się za Niemen, aby przez Maryampolskie dostać się zagranicę. Nierzadko spotykali się przy tych przeprawach z nieprzyjacielem, jak w czerwcu jeszcze miedzielo *Wiłk*, wymykając się, jak się dało. W kwietniu jeszcze jakiś oddziałek miał rozprawę z mieszkalami.

W jesieni 1864 roku ukrywał się na północ od Poniewieża w lasach wsi *Stęczya* (?) i *Zemnierów* (?) oddziałek 12 ludzi, dowodzony przez *Kazimierza Pusłowski*ego i *Giucłowski*ego *Ignacego*. który rano d. 12. października przez sędzię *Łozanow* i 18 pielęgniarzy został i zbity, dowódca wraz z 25 towarzyszymi dostał się do niewoli, a 5 powstańców poległo.

Województwo Witebskie.

25. 4. 63. **Krasław**, Witebskie, p. dynaburski; 42 km. w. od Dynaburga. (Krasław, Krzesławka, Wyszki).

Na skutek rozkazów Wydziału Litwy naznaczył komisarz Województwa *Poncet* wybuch powstania we Witebskiem na dzień 31. kwietnia, polecając dowództwo nad tworzyć się mającymi oddziałami hr. Leonowi Zyberk Platerowi. Atoli na wiadomość, że z Dynaburga do Dżisny do sztabu morumskiego pułku ma wyruszyć transport broni i amunicji, wskutek nalegania Zygmunta Bujnickiego, przyspieszono wybuch. Plater, zebrawszy około 50 ochotników: 20 młodzieży szlacheckiej, resztę służby dworskiej i strzelców, napadł w lesie o milę od Krasławia na wspomniany transport, eskortowany przez 8 żołnierzy pod dowództwem oficera. W napadzie tym nagłymi i niespodzianym 3 moskali poległo, 1 żołnierz został ranny, reszta uszła wraz z woznicami do Krasławia, skąd wyruszył natychmiast przeciw powstańcom porucznik Boriniewicz z 47 wojska, a nie znalazłszy powstańców, „zdobył” i zniszczył 26. 5. dwór Skajsty, zabierając kilku obywateli jako jeńców, zaś z Dynaburga na wiadomość o tym napadzie pospieszył do Krasławia pułkownik Ozierow z 2-ma rotami piechoty i 15 kozakami. Powstańcy tymczasem ze zdobyczą ruszyli w kierunku Wyszek. W ciągu następnych dni przy pomocy burłaków wychytali moskale większą część uczestników napadu między nimi Platera, a burłacy, zachęceni przez władze, pofolgowali swej naturze moskiewskiej rabując i niszcząc dwory polskie oraz chwytając szlachtę i ich rodziny i pastwiąc się zwierzęco, odstawiali wdzięcznym władzom jako „jeńców”.

Przy pomocy tychże burłaków dnia 5 maja rota kostromskiego pułku i komenda artylerji, pod dowództwem porucznika Protopowa, rozproszyła między Siebierzem a Drysą resztki powstańców witebskich, którym miało poledz 21 a 14 wpaść w ręce moskali; nieprzyjaciół miał stracić podobno 1 zabitego i 2 rannych.

Województwo Mohilewskie.

6. 5. 63. **Horki**, Mohilewskie, p. orszański, miasto; 44 km. pld.-w. od Orszy. (Górki, Hory-Horki).

Na czele oddziałku około 90 młodzieży wpadł Ludwik Z w i e r z d o w s k i (Topór) o godzinie 2. w nocy na 6. 5. do miasteczka Horki. Podzieliwszy oddziałek na cztery części, równocześnie w kilku punktach zaatakował załogę, która liczyła 200 ludzi. Załoga, rozłokowana po mieście, została pokonana, przyczem dostał się do niewoli komendant inwalidów, broniący się uparcie oraz 30 żołnierzy. Przy ataku na koszary poległ przywódca młodzieży instytutu agronomicznego w Horkach, Domaradzki. Zabrawszy 15.000 rubli, konie i t. d. opuścił Zwierzdowski miasto o godzinie 2. po południu z oddziałem zwiększonym zastępem młodzieży z miejscowego instytutu.

8. 5. 63. **Niższa Toszczyca**, Mohilewskie, p. rochaczewski; 23 km. ptn. od Rochaczewa. (Nowe Toszczyce).

Przez dwa dni t. j. 7-go i 8-go maja ucierał się z dwiema rotami rezerwowego batalionu smoleńskiego piechoty pod dowództwem kapitana Jegorowa oddziałek Hryniewicza i ostatecznie został rozbity. Niedobitków chwymano po okolicy. Między innymi wpadli w ręce moskali ks. Bugień z Ciecierska i Stanisławowicz, b. oficer baterijny piątej artyleryjskiej brygady. Moskale w tych utarczkach mieli stracić tylko 2 rannych żołnierzy oraz 1 chłopą zabitego i 2 rannych.

Jeszcze w innych okolicach województwa mohilewskiego ucierały się oddziały powstańcze, a moskale przy pomocy chłopów wyłapywali powstańców, z których wybitniejszych jak Ancypę, Jana i Michała Manciewiczów oraz Korsaka Włodzimierza stracili w Mohilewie 16. czerwca.

11. 5. 63. **Liciagi**, Mohilewskie, p. starobychowski; 22 km. pld. od Czaus. (Lutiagi, Oziery).

Po opuszczeniu Horek ruszył Zwierzdowski w kierunku południowo-wschodnim ku Czausom i Czerykowu, po drodze puszczając pojmanych w Horkach żołnierzy, zaopatrując każdego z nich w pieniądze. Idąc krajem nieprzyjawnym, gdzie ludność wiejska przez władze moskiewskie już zorganizowana była w bandy tropiące powstańców, oddziałek nie wzrastał lecz topniał. Wreszcie zbliżywszy się do wsi Jeziór pod Czerykowem zwrócił się na zachód w celu przedarcia się do województwa mińskiego. Tymczasem moskale już go osaczali. Dwa oddziały moskiewskie z Czaus i Czerykowa

z artylerią, wzmocnione czterema setkami uzbrojonego chłopstwa, dopadły powstańców o 4 wiorsty od Liciąg. Zwierzdowski zdołał wymknąć się dość szczęśliwie ze stratą 1 zabitego tudzież 5 jeńców i wstrzymać pościg przez zniszczenie za sobą przeprawy przez rzekę Proń. Widząc jednak niepodobieństwo ani utrzymania się w okolicy ani dotarcia do Mińskiego, oddziałek wysłał deputację do Prepojska, gdzie 13. maja trzydziestu złożyło broń. Sam Topór przez Mohilew uszedł za granicę.

Województwo Mińskie.

26. 2. 63. **Borki**, Miń, p. słucki; 70 km. płn.-w. płn. od Pińska. (Borek, Horki).

Oslabiony przez odłączenie się *Rylskiego* i *Sagina*, poszedł Rogiński ku Pińskowi w 85 ludzi. Dwa dni stał oddział o 10 wiorst od Pińska, ale w braku organizacyi w mieście i poparcia ze strony obywatelstwa nie odważył się zaatakować miasta, którego załoga składała się z 1 rotę piechoty, seciny kozaków oraz 1 rotę inwalidów. W czasie postoju pod Pińskiem zabrał Rogiński z poczty idącej z Pińska do Kobrynia 4300 rubli. Ostatecznie opuścił Rogiński stanowisko pod miastem i rzucając się to w tę to w ową stronę, stanął na noc we futorze Borkach. Tutaj nocą zaatakowany został przez moskali. Siły nieprzyjacielskie siedmkroć przewyższały garstkę Rogińskiego: 3 rotę rewelskiego pułku i secina kozaków. Pierwsza rota, która uderzyła na powstańców, została zdzięsiątkowana celnymi strzałami, ale i szeregi powstańców przerzedziły się. Nie mogąc myśleć o skutecznym oporze przewadze liczebnej, Rogiński sformował oddział w klin, począł się cofać. Kozaków, chcących otoczyć uchodzących, odpędzono celnym ogniem i podczas, gdy piechota rzuciła się do rabowania obozu składającego się z 18 wozów, reszta oddziału miała czas rozproszyć się w lesie i ratować się w pojedynkę. Przez błota pińskie bronią torując sobie drogę wśród wrogiego chłoptwa, dotarł Rogiński do Turowa, gdzie dnia 3. marca przez chłopów pojmany wraz z adjutantem Juraszkiewiczem, wydany został w ręce ścigającego go kapitana Albertowa.

2. 5. 63. **Przyłuki**, Miń., p. miński; 14 km. płd.-z. od Mińska. (Kojdanów).

W Mińskiem wybuch powstania naznaczono na 1. maja. W Przyłukach stało się w oznaczonym czasie tj. z 30. 4. na 1. 5. zamiast zapowiadanych 80 tylko 18 powstańców, wyprowadzonych z Mińska przez dzielnego setnika D. Szczupły ten oddziałek, dowodzony przez Wołodżkę (Piłeczkę), b. wojskowego moskiewskiego, zniósłszy stację pocztową w Przyłukach i zabrawszy konie i wozy pocztowe, posunął się ku Wiazyniowi, gdzie przyłączyło się do niego 10 powstańców. Posuwając się ku Ruszczy, o ćwierć mili od Kojdanowa zabrał do niewoli kilku piechurów i posunął się do Stankowa, gdzie objął dowództwo nad oddziałem naczelnik wojenny powiatu Paweł *Dybowski* (Zaremba). Stąd powstańcy udali się w puszcę.

3. 5. 63. **Ozierce**, Miń., p. ihumeński; 18 km. płd.-z. od Szacka. (Hryckowszczyzna, Łosza, Łoszor, Ozierany).

Powiat słucki wystawił w dniu oznaczonym t. j. z 30 kwietnia na 1. maja 50 powstańców, którzy pod dowództwem Maszewskiego, b. oficera artylerii gwardyi i adjutanta tegoż, Feliksa Klukowskiego z Kijowa, ruszyli przez Słuck

i Hresk do puszczy hreskiej. Przeprawiwszy się przez rzeczkę Łoszę, niedaleko karczmy tegoż nazwiska rozłożyli się obozem. W ślad za powstańcami postępowały 2 kompanie moskiewskie. Naprowadzeni przez szpiega moskale wpadli na obozujących. Na strzał widety świeżo zorganizowani i nieprzygotowani poczęli powstańcy pierzchać. Niewielu pozostało na miejscu wraz z Maszewskim i Kłukowskim i ci po długiej obronie padli niemal wszyscy, a w liczbie ich dowódzca i jego adjutant.

10. 5. 63. **Lady**, Miń., p. ihumeński; 18 km. pld.-w od Ihumenia. (Sucina, Sutyń, Czuryłowo).

Oddział ihumeński Stanisława Laskowskiego (Sobka), przy którym znajdował się Bolesław Świętorzecki i Korkożewicz Wiktor, zebrał się we dworze Bohuszewicz w sile 30 ludzi i wzrósł niebawem do prawie dwustu. W pierwszych dniach maja, obozując w głuchych ostępach koło zaścianka Sucina, został Laskowski napadnięty przez 2 kompanie piechoty. Ukryci w dobrej pozycji powstańcy tak celnie razili nieprzyjaciela, że po 3-godzinym boju wybili 100 (?) ludzi, nie ruszając się z miejsca. Zmylony fałszywą wiadomością, że moskale tył zabierają, adjutant Laskowskiego spowodował, iż oddział cofnął się, straciwszy 6 zabitych i kilku rannych. Odwrot odbył się w zupełnym porządku i jakaś część tylko obozu dostała się przez nieogłędność w ręce moskali.

10. 5. 63. **Piotrowszczyzna**, Miń., p. miński; 6 km. pld.-z. od Mińska. (Piotrowicze, Borowlany, Sinielo).

W nocy z 30. kwietnia na 1. maja z czterech oddziałów, które miały się zebrać, stanęły w pewnym komplecie tylko dwa. Oddział Antoniego Trusowa, b. studenta uniwersyteckiego, zgromadził się koło Cholańszczyzny w pokaźnej liczbie 300 ludzi; oddziałek zaś, którym mieli dowodzić oficerowie z Mińska *Romiszewski* Lucyan i *Elczaninow*, zebrał się w tak małej liczbie, że ci, rozpuściwszy zebranych, wrócili do Mińska.

Pod Piotrowszczyzną startł się Trusow z kilku kompaniami nieprzyjacielskimi. Zrazu zwycięstwo było po stronie powstańców, lecz gdy padł jeden z dowodzących oficerów, oddział poszedł w rozsypkę. Trusow zdołał utrzymać kilkunastu ludzi i z tymi na Nowosiółki i Cielaki, leżące w puszczy ihumeńskiej, podążył do *Laskowskiego* Stanisława. Z trzech rannych, których pojмали moskale, Samkowicz zmarł w drodze, Wierzbicki w trzy dni po przybyciu do Mińska, a tylko Pinkiewicz został przy życiu.

11. 5. 63. **Porucz**, Miń., p. borysowski... (Poruck, Porycz, Perucz, Borysowska puszcza).

Na czele nielicznego oddziału startł się z moskalami Henryk Dmochowski (Sonders), który jako rzeźbiarz dłuższy czas bawił w Filadelfii. Pierwszy strzał ugodził go śmiertelnie, a po stracie dowódcy oddział poszedł w rozsypkę.

14. 5. 63. **Waleryany**, Miń., p. ihumeński; 13 km. z.-pld.-z. od Szacka. (Janówka).

Wstąpiwszy do puszczy z oddziałem Wołodźki, krążył Dybowski po lasach i bagnach. Po tygodniu takiego krążenia przybyło do niego 40 ludzi, dowodzonych przez starego wojskowego B., a za nim przybywali pojedynczo ochotnicy jak Koszczyc Wacław i Romiszewski Lucyan (Ruszczyc) z Elczaninowem Teodorem, których oddział miński w nocy wyznaczonej na wybuch nie zebrał się był. Tym dwóm Dybowski porucił dowództwo nad oddziałkiem.

Obóz Dybowskiego był rozłożony w ostępie niedaleko Waleryanów w pozycji wyśmienitej. Mimo to, gdy wideta dała znać o zbliżaniu się nieprzyjaciela, część oddziału poczęła uciekać, mimo usiłowań oficerów. Widety, niezawiadomione choćby wystrzałem przez Dybowskiego o rejteradzie, wpadły w ręce moskali, między innymi kasyer oddziału Paszkowski Mikołaj. Na drugi dzień prawie cały oddział zebrał się ponownie. — Dybowski po tem starciu pozostał jeszcze jakiś czas w Mińskiem, poczem opuścił oddział, do którego niebawem przyłączyła się partya Apolinarego *Świętorzeckiego*.

19. 5. 63. **Podberezie**, Miń., p. borysowski; 12 km. płn. od Borysowa. (Podrzecze).

Oddział kremeńczuckiego pułku rezerwowego napadł i rozbił przy wsi Podberezie partyę, która się uformowała w borysowskich lasach. Straty powstańców miały wynosić 11 zabitych, 29 jeńców, obóz zabrany, oraz wiele broni i t. d., tudzież 40 koni. Moskale stracili rzekomo jednego rannego.

19. 5. 63. **Chłopienicze**, Miń., p. borysowski; 43 km. płn.-w. od Borysowa. (Sienna, Szawry, Szczawry, Wołowa Góra, Ślepce).

Rota kremeńczuckiego pułku, wysłana do Chłopienicz przez kapitana szt. Francewicza, rozbiła w lesie zwanym Wołową Górą, między Szczawrami a Chłopieniczami oddziałek Szlagiera, który 5. maja poczęł formować się w Śleńcu. Własności Tomasza Chmurowicza Powstańcy mieli stracić 1 zabitego i 4 jeńców w tem jednego rannego a niebawem chłopci wychwytały jeszcze 24 w tem Nitosławskiego, kadeta korpusu połockiego i Chmurowicza.

21. 5. 63. **Marcjanówka**, Miń., p. ihumeński; 23 km. płn.-w. od Ihumenia. (Berezyna, Ihumeń, Jurewicze).

Kolumna majora Grygoryewa, złożona z 3 rot wielkołuckiego pułku i 60 kozaków, dopadła pod Marcjanówką oddział *Świętorzeckiego* i *Laskowskiego*, liczący już 300 ochotników. Powstańcy za zasiekami walczyli mężnie, zadając nieprzyjacielowi poważne straty; według raportu moskiewskiego poległo 10 moskali w tem oficer Iwanow, a 33 było rannych; Polacy mieli stracić 19 zabitych i 5 rannych.

21. 6. 63. **Krzywoszyn**, Miń., p. nowogródzki; 56 km. pld.-z. od Nieświeża. (Kryszyn).

Pod Krzywoszynem dopadł Miładowskiego i Łukaszewicza porucznik Belenkov z komendą 64 strzelców i uzbrojonem chłopstwem i zadał im porażkę.

23. 6. 63. **Woronie**, Miń., p. piński; 7 km. pld. od Stolina. (Stolin, Stalin, Haliw).

W lesie bielińskim Traugutt objął znowu dowództwo nad pozostałymi po przegranej pod Horkami ochotnikami. Tutaj połączył się z nim Wańkowicz, powracający z okolic Koreczyna, tudzież, niedaleko Porzecza Skirmuntowskiego, Dr. Domanowski z 20-tu Kobryńczukami. Traugutt ze wszystkimi ruszył do Stolina, gdzie zatrzymał się przez jeden dzień, poczem przeprowił się przez Horyń i stanął w pobliskim lasku Woron, gdzie przyłączyło się do oddziału 15-tu Pińczuków.

Na trzecią dobę obozowania pod Woroniami podjazd konny natknął się na moskali o dwie wiorsty od obozu. Natychmiast Traugutt urządził zasadzkę. Do lasu obozowego szła droga objęta przed lasem łożą; w tej to łoży rozstawił

pułkownik swoich ludzi. Moskale w 3 rotę, dowodzone przez majora Kemmera (Kammera) o godzinie 4-tej rano weszli na linię zasadzki; nierażeni celnymi strzałami wnet uformowali się moskale i natarli w łozę. Powstańcy cofnąwszy się do olchowego lasu i wsparci rezerwą, przyjęli moskali gęstym ogniem. Zmieszany pierzchnął nieprzyjaciół, zostawiając na placu boju 19 trupów i 17 rannych, tracąc między innymi dowodzącego oficera, 4 podoficerów i dobosza. Powstańcom zabito dwóch: Kuleszę Stanisława i Krzyńskiego, a raniono jednego.

25. 6. 63. **Łoczyn**, Miń., p. ihumeński; 23 km. pld.-w. od Ihumenia. (Łohy, Łogi, Domowiecko, Horki, Mikuliszki, Sutyni).

Generał porucznik Zabołockij, dowiedziawszy się o obozowaniu oddziałów Laskowskiego, Świętorzeckiego i Korkozewicza w lasach między wsiami Rawanice, Łogi, Mikulicze, Marcyanówka, Jurewicze, Prudek, Domowiecko i Wołoduta, ściągnął tam znaczne siły pod głównem dowództwem gen. majora Rusanowa. Ten podzieliwszy wojsko na 5 kolumn, dowodzonych między innymi przez generała Jaźwiła i pułkownika Zukowa rozpoczął w 14 rot piechoty z 40 (!) kozakami dnia 20. lipca poszukiwania za powstańcami. Atoli Laskowski wymknął się z obławy, rozdzielając również siły swoje na drobne partye, z których jedna pod Łogami starła się 21. 6. z rotą idącą od Mikulicz, Laskowski zaś z 120 ludźmi stoczył potyczkę z kolumną podpułkownika Zukowa pod Łoczynem, w której stracił 4 zabitych i 18 jeńców. Przy pomocy chłopstwa udało się moskalom pochwycić około 50 powstańców, w tem Wiktora Korkozewicza i Kiełczewskiego.

Z pod Łoczyna ruszyli Laskowski i Świętorzecki do Sutyna, dokąd wysłali moskale dnia 27. 6. oddział wojska, który zniszczył Sutyn, majątek żony Świętorzeckiego. Od 28. 6. generał Rusanow puścił się na przeszukiwanie powiatu bezskutecznie, a Laskowski powrócił do matecznika, skąd urządził znowu wyścieczki, niepokojąc swoją obecnością nieprzyjaciela. I tak dnia 3. 8. napadł i pojmał jadącego pocztą generała Gruntę, lecz przekonawszy się, że to nie Rusanow, którego chciał pojmać, wypuścił na wolność. Zasadzka ta sprowadziła nową wyprawę na oddział — i tym razem bezskuteczną, bo Laskowski się wymknął.

1. 7. 63. **Pińsk**, Miń., p. piński; miasto.

Uwijający się z oddziałkiem jazdy po Pińszczyźnie, Kazimierz Narbutt, napadnięty o 2 mile od Pińska przez majora v. Keka w przeważającej sile, rozdzieliwszy oddziałek na szóstki wymknął się, aby znowu z połączonym oddziałem wypłynąć w okolicach Ratna (patrz Mokranie).

1. 7. 63. **Bodzinki**, Miń., p. borysowski; 44 km. ptn. od Mińska. (Brodzinki, Gromica, Borodzinki).

Oddziałek powstańców, rzekomo 50 ludzi liczący, miał spalić wieś Gromice (?) za karę, iż chłopci tej miejscowości pojмали powstańca Żołnierkiewicza. Wysłany z niewielkim oddziałem porucznik Ryze dognał powstańców w lesie zaścianka Bodzinki i według raportu, rozbił, gnał 9 wiorst, położył trupem 20 a sam nie miał żadnych strat!

11. 7. 63. **Ignatów**, Miń., p. nowogródzki; 11 km. pld.-z. od Nowogródka. (Dragitowo).

Z pod Krzywoszyna rzucili się Łukaszewicz i Miładowski z uszczuplonym oddziałem pod Nowogródek. Tutaj pod Ignatowem dopadł ich i rozbił major Sleszyński z 2-ma rotami i 18 kozakami, ścigając rozbitków jeszcze następnego dnia.

12. 7. 63. **Kołodno**, Miń., p. piński; 31 km. pld.-w. od Pińska.

Po kilkudniowym wymykanu się moskalom udało się Trauguttowi przejść przez Horyń pod Stolinem, skąd kierując się ku Pińskowi, dotarł pod Kołodno i rozbił obóz obok drogi na polanie otoczonej lasem. Ale moskale pospieszali trop w trop za oddziałkiem; była to druga kolumna wysłana przeciw Trauguttowi, dowodzona przez majora Semiganowskiego. I tym razem nieprzyjaciel zjawił się nagle naprowadzony przez chłopów od lasu, nie zaś od drogi. Strzały nieprzyjacielskie rozległy się między odpoczywającymi, mierzone o 30 kroków. Oddział zerwał się i prowadzony przez Traugutta poszedł w las, przyczem 30 ludzi oderwało się od oddziału.

13. 7. 63. **Kołodno**, Miń., p. piński; 31 km. pld.-w. od Pińska.

Nazajutrz po napadzie (p. Kołodno 12. 7.) stanął Traugutt tuż pod Kołodnem o półgodziny od dworu. Tutaj znowu napadł major Semiganowski na wypoczywających. Rzucono się do ucieczki w różne strony. Pułkownika Traugutta, zupełnie wyczerpanego głodem i marszami, wzięli towarzysze pod ręce i wyprowadzili z placu boju. Siedmiu powstańców w tym boju zginęło, między nimi Domanowski. Chociaż oddział rozerwał się, jednak tegoż wieczora nieopodał stanęli wszyscy. Nie mogąc przeprawić się przez Styr z całym oddziałem, Traugutt rozdzielił go na dziesiątki, zalecając przebijanie się w Pińszczyznę, sam zaś, zupełnie osłabiony, z 20-tu towarzyszami ruszył w inną stronę, az chorobą złożony, opuścił wybranych swoich. Część rozbitków przerznęła się do Kongresówki, 27 ludzi zaś połączyło się w Puszczy Swistockiej z *Duchyńskim*.

16. 8. 63. **Skryl**, Miń., p. ihumeński; 21 km pln.-w. od Szacka. (Borowa, Horelec, Gorzelec).

Po opuszczeniu oddziału Piłeczki przez *Dybowskiego*, przybył komisarz R. N. Michał Oskierko z rozkazem połączenia się z oddziałem *Laskowskiego*. Ruszył więc Ruszczyca, wybrany dowódcą oddziału, z pod Tołkaczewicz dłuższą, lecz bezpieczniejszą drogą na Horelec i Borową. Pod Skrylem moskale w sile pół kompanii regularnego wojska, oraz kompanii milicyi i kozaków, spędziwszy do tego włoscian, urządzili na powstańców obławę. Garstka powstańców, których było 33 ludzi, wprowadziła moskali w zręczną zasadzkę. Cała pierwsza linia tyralierów za ukazaniem się na grobli prowadzącej przez błota sprzątnięta została celnymi strzałami powstańców. Moskale tak niespodzianie przywitani pierzchnęli w popłochu, seigani ogniem fuzyi powstańczych, straciwszy kilkudziesięciu ludzi. Powstańcy zaś, wśród których odznaczył się zinną krwią Harap, wśród zamieszania w szeregach nieprzyjaciela, wymknąwszy się bez żadnych strat, wiodli na dawne stanowisko pod Tołkaczewiczami, uchodząc przed kilku batalionami, które pod dowództwem generała Rusanowa wyruszyły znowu z Ihumienia w celu prze-trząsania puszczy.

30. 8. 63. **Kowalewicze**, Miń., p. ihumeński; 4 km. pln.-w. od Szacka. (Szack).

Dążąc ponownie pod koniec sierpnia do obozu *Laskowskiego* oddział Ruszczyca i Piłeczki, otoczony przy Kowalewiczach pod Szackiem przez moskali, rozdzielił się na kilka piątek i wrócił z powrotem. Jedna tylko grupka starła się z moskalami, których przypawiła o stratę 2 ludzi, sama straciwszy 2 wziętych do niewoli, a pozostali połączyli się z resztą. Po kilku tygodniach Ruszczyca rozpuścił oddział a moskale do późnej jesieni szukali powstańców. Jeszcze 22. października pochwycił porucznik Richter z małojarostawskiego pułku 10 niedobitków niedaleko okolicy Reticy (?).

Województwo Grodzieńskie.

23. 1. 63. **Suraż**, Gr., p. białostocki; miasto.

Napadłszy nocą na 23. stycznia na miasto, — zniósłszy naprzód dwie placówki, jedną z 6 a drugą z 8 ludzi złożoną — starli się powstańcy, dowodzeni przez Cichorskiego (Zameczka), z rotą pułku przybocznego, dowodzoną przez kapitana Maługę. Większa część wojska pierzchnęła i tylko 60 ludzi zgromadziwszy koło siebie, doznał się Maługa do Zabłudowa, powstańcy zaś zaopatrzyli się w broń i amunicję.

31. 1. 63. **Rudka**, Gr., p. bielski; 15 km. w.-płn.-w. od Ciechanówca. (Rądka)

We wsi Rudce stanęła na nocleg komenda kozaków złożona z 40-tu ludzi. Na oddziałek ten napadli powstańcy w nocy z 31. 1. na 1. 2. i rozpędzili go zabijając 3 ludzi, w tem chorążego, a raniąc 4 i biorąc 6 do niewoli. Za powstańcami generał Maniukin wysłał pościg bezskuteczny.

4. 2. 63. **Mielejczyce**, Gr., p. bielski; 22 km. płn.-w. od Siemiatycz.

Znaczny oddział powstańców napadł na transport rekrutów wiezionych z Mielejczyc do Wysokiego Litewskiego i oswobodził brańców. W pościg za oddziałem tym wysłano 6. 2. z Brześcia do Wysokiego Litewskiego 1 rotę piechoty z 2-ma armatami i 40 kozakami.

4. 2. 63. **Niemirów**, Gr., p. bielski; miasto. (Bóble, Bubel, Janów).

Cofając się z pod Białej przez Janów, Rogiński, w celu wzniecenia powstania na Litwie ruszył ku Bugowi, ścigany przez Wimberga, wysłanego za nim do Janowa przez Nostitza. Odrzeliwając się dążył Rogiński mimo Bubla do Niemirowa. Aby ułatwić przeprawę licznemu taborowi zatrzymał się Rogiński nad rzeką, ustawiając na wzgórzu na lewym skrzydle kawalerię Radowickiego, środek zajęli strzelcy z Baltazarem Wolaninem na czele, prawe skrzydło strzelcy Szaniawskiego, a w rezerwie stali kosynierzy z Golianem. Kozacy zaatakowali strzelców. Wtedy Radowicki szóstkami ruszył z kopyta na nich i wsparty przez Szaniawskiego rozbił w dziesięciu minutach. W ten sposób przyprowadził nieprzyjaciela o stratę 18-tu ludzi, sami mając także kilku rannych, swobodniej mogli przeprowadzić się powstańcy przez Bug, zdala tylko ostrzeliwani przez zbliżającą się już piechotę moskiewską. Już na drugim brzegu będącego z całym oddziałem, błędna jakaś kula położyła na miejscu trupem Wolanina

6. 2. 63. **Siemiatycze** Gr., p. bielski; miasto.

W Siemiatyczach od dziesięciu dni stał z silnym liczebnie oddziałem Cichorski (Zameczek), ściągając do tego punktu oddziały z różnych stron. Na

Siemiatycze wysłali moskale kilka kolumn, mianowicie od Ciechanowca szedł gen. Maniukim w sile 7 rot z kozakami i 4-ma działami, od Węgrowa posuwał się Krywonosow. Około godziny 4-tej ukazali się kozacy i piechota Maniukina, która rozpoczęła kanonadę z dział, mało skuteczną. Wtedy Mysłkowski na ciele kosynierów uderzył na nieprzyjaciela; moskale nie mogąc wytrzymać siły tego ataku, cofnęli się, zostawiając kilkunastu zabitych i rannych, oraz 2 armaty w ręce; powstańcy ze stratą 14 zabitych, między którymi znajdowali się Mikołaj Śnieżyński i Adam Wolman i 13 rannych, wrócili do miasta.

Cichorski, mimo, iż wezwane przez niego do Siemiatycz oddziały wszystkie już były w pobliżu, nie chcąc stawiać czoła nieprzyjacielowi, który tego dnia był jeszcze słabszy liczebnie od połączonych oddziałów powstańczych, odebrał jazdę i tabor pod dowództwem Plucińskiego ku Drohiczynowi, a sam zaniechał opuścić Siemiatycze.

7. 2. 63. Siemiatycze, Gr., p. bielski; miasto.

Gdy Zameczek wysłał tabor ku Drohiczynowi, inne oddziały polskie podsuwały się pod Siemiatycze. O godzinie 8-mej z rana wszedł do miasta Rogiński, który już dnia poprzedniego o godz. 10. wieczorem był o 10 wiorst od Siemiatycz. Niebawem zjawił się *Matliński* z zawiadomieniem, że *Jabłonowski* Władysław, uchodząc z Węgrowa z 800 ludźmi, stoi o 6 wiorst od miasta. Nadszedł także *Lewandowski* z Dr. *Czarkowskim* w sile 400 ochotników. Na naradzie wojennej zdał Cichorski dowództwo *Lewandowskiemu*, jako wyznaczonemu na głównodowodzącego na Podlasiu. W przewidywaniu ataku ze strony moskali, których siły tymczasem wzmożyły się nowymi posiłkami, gotowano się do obrony, rozstawiając siły w następujący sposób: Zameczek stanął od strony Bielska, umocowawszy strzelców na cmentarzach, poza których murem stanęli kosynierzy oddziału. Środek miasta, rynek, zajął *Lewandowski*, a lewe skrzydło, t. j. pałac *Fenshava* miał zająć *Rogiński*, *Jabłonowski* zaś w trakcie walki miał wpaść na tyły nieprzyjaciela.

Rogiński, który stanął był obozem tuż pod miastem, wróciwszy do swego oddziału, oddawszy dowództwo nad strzelcami *Golianowi*, a część strzelców *Szaniawskiemu*, z resztą wszedł do miasta i zajął wskazane miejsce tj. pałac.

Około południa *Maniukin* zaatakował pozycję *Rogińskiego*. Moskale pod osłoną granatów miotanych na pałac, rozwiniętym szeregiem posuwali się do ataku, oblężeni zaś zmuszeni byli czekać, aż się zbliżą na metę strzałów dubeltówek, a wówczas przywitawszy ich celnym ogniem, po którym zaraz wysunęli się do ataku kosynierzy i zachwiaszy szeregi moskiewskie, zmusili do cofnięcia się, ale i sami musieli wrócić za pałac, by nie być wystawionymi na strzały, na które nie było czem odpowiadać z dwururek. W tym czasie od strony Bielska Zameczek, wyparty z cmentarza, cofnął się i wielu potracił w błotach.

Szaniawski, zajmujący ze strzelcami pozycję między *Rogińskim* a *Lewandowskim*, dwukrotnie odparł ataki strzelców, zmuszając ich do cofnięcia się przed jego strzałami; atoli *Lewandowski*, okrążany i atakowany przez nowe siły moskali, nie mogąc wytrzymać parcia, zmuszony był wycofać się ze swojej pozycji na rynek.

Wobec wyparcia innych oddziałów ze wszystkich pozycji, *Rogiński* opuścił pałac i cofając się przez rynek wśród ciągłego ucierania się, wydostał się rozbity na kilka oddziałów poza miasto. Po rozbiciu powstańców w Siemiatyczach moskale zrabowali i spalili pałac, a także część miasta zgorzało w płomieniach.

Straty Polaków tego dnia wynosiły w samych poległych przeszło 100, między nimi *Teleśnicki* z Warszawy, wielu dostało się do niewoli, i zostało osadzonych w Grodnie jak *Bielawski* Roman, *Topolski* Karol, *Wojciechowski* Cezary, *Iwanowski* Edward, *Stapowicz* Napoleon, *Werpachowski* Wojciech, *Rokiciński* Hipolit i inni.

8. 2. 63. **Suraż**, Gr., p. białostocki; miasto.

Jeden z oddziałów wysłanych z pod Siemiatycz, zniósł w bliskości Suraża patrol kozacki z 6 ludzi, zabiwszy im trzech.

11. 2. 63. **Królowy Most**, Gr., p. prużański; 30 km. płn.-w. od Wysokiego Litewskiego. (Dołhów, Dołbizna).

Rogiński po wyjściu z Siemiatycz połączywszy się z *Lewandowskim*, ruszył ku Białowieskiej puszczy przez Dołbiznę, którą to wieś tegoż samego wieczora po opuszczeniu jej przez powstańców zaatakowali moskale artylerią pod pozorem, że znajdują się w niej powstańcy, przyczem zrabowali majątek i zastrzelili właściciela Śnieżkę (dnia 9. 2.). Gdy oddział powstańczy dochodził do puszczy, odłączył się od niego Lewandowski ze swymi ludźmi, natomiast Rogiński ze 150 ludźmi, w tem z garstką, wysłanych z Siemiatycz Litwinów pod dowództwem Bronisława Ryłskiego i Sągina, posuwał się dalej ku rzece Leśnej.

Przy przeprawie przez rzekę pod strażą Królowy Most garstkę tę dognał Nostitz w sile 2 rot piechoty z 2 działami i kozakami. Uchodząc spiesźnie, powstańcy musieli przeprować się przez groblę pod rżęsim ogniem dwóch rot. Co-fając się i strzelając dotarł wreszcie Rogiński do skraju lasu i zanurzył się w puszczy z uszczuplonym oddziałem, gdyż kilkunastu poległo przy przeprawie przez groblę, część zaś wraz z adjutantem Rogińskiego Stasiukiewiczem, uszła w stronę Królestwa. Kilkunastu zginęło od wybuchu prochu w strażnicy, w której pewna ilość powstańców stawiała opór, niemniej kilku wpadło w ręce nieprzyjaciela.

13. 2. 63. **Prużany**, Gr., p. prużański; miasto.

Zebrawszy po rozbiciu pod Królowym Mostem 85(?) ludzi, ruszył Rogiński skrajem puszczy dalej na wschód, a zaopatruwszy się w żywność, a przedewszystkiem w amunicję w Szereszowie posunął się pod Prużany, gdzie stała załoga inwalidów składająca się z 250 ludzi. Nocą wpadłszy do samego miasta powstańcy rzucili się wprost na koszary i po kilkunastu strzałach senni inwalidzi, straciwszy 3 zabitych i 9 rannych, poddali się o połowę słabszemu oddziałowi. Zabrawszy jeszcze 12000 rubli pieniędzy skarbowych i zaopatruwszy się dostatecznie w broń i amunicję, wypuściwszy wszystkich jeńców na wolność, w południe opuścił Rogiński miasto kierując się ku Kobryniowi.

W połowie drogi Sągini i Ryłski odłączyli się ze swoimi ludźmi, aby wrócić znowu w okolice Siemiatycz, Rogiński zaś tak licznie osłabiony doszedł do Lubieszowa.

15. 2. 63. **Rzeczycza**, Gr., p. prużański; 13 km. w.-płd.-w. od Kamieńca Litewskiego. (Czeniery).

Odłączywszy się od *Rogińskiego*, Ryłski i Sągini ruszyli w kierunku zachodnim. Pod Rzeczcą napadła na nich wysłana przez Nostitza, który szedł od Prużany ku Kobryniowi, kolumna podpułkownika Wimberga: 3 roty i 40 kozaków. Garstka 38 ludzi, zaatakowana z nienacka przez tak przeważające siły, została zupełnie rozbita: 11 poległo, w tem Ryłski i Sągini, a 14 dostało się do niewoli. Straty moskiewskie wynosiły tylko 2 zabitych i 3 rannych.

1. 3. 63. **Czarnowieś**, Gr., p. sokółski; 20 km. płn.-wsch. od Białegostoku. (Supraśl).

W końcu lutego celem ożywienia ducha w Grodzieńskim R. N. wprost z Warszawy posłał tam Walentego Parczewskiego, poruczając mu dowództwo nad oddziałkiem kilkunastu ludzi, którzy się z własnego popędu ze-

brali w powiecie bielskim. Parczewski działając w powiecie sokólskim, w okolicach Supraśla, napadł na transport wieziony przez 50 kozaków, których rozprędził, kładąc 8 trupem.

Wkrótce potem miał niedaleko Czarnowci małe z inwalidami spotkanie, w którym zabrał 40 sztuk broni palnej, lecz sam ranny, rozpuściwszy oddziałek, udał się do Wilna.

14. 3. 63. **Grodno**, Gr., p. grodzieński; miasto.

Dnia 14. 3. wieczorem Leon Kulczycki, b. kapitan moskiewski, później zawiadowca stacyi w Grodnie, na czele kilkudziesięciu młodzieży grodzieńskiej zajął gotowy do wyjazdu pociąg na stacyi grodzieńskiej, celem odjazdu do oddziału *Narbutta*, i wyruszył rzeczywiście w kierunku Porzecza, lecz tylko z jednym towarzyszem na lokomotywie, którą maszynista podstępnie odczepił od reszty wagonów.

Rota stojąca na dworcu uderzyła na pozostałą młodzież, która straciwszy 2 rannych i dwóch wziętych do niewoli na miejscu: Samulińskiego i Tołłoczkę, rozprzeczła się po mieście i w ciągu nocy została prawie w komplecie wychwytna.

2. 4. 63. **Wielkie Jaszville**, Gr., ob. białostocki; 14 km. w. od Goniądza. (Goniądz, Górcze, Górzec, Penski).

Wymknąwszy się Matniejewowi pod Białaszewem pospiesznym marszem podążył Ramotowski do Ossowca, gdzie stanąwszy około 5. po południu d. 31. marca powziął myśl przedostania się przez Grodzieńskie do lasów augustowskich. W tym celu przeszedł Biebrzę i zatopiwszy za sobą promy zanocował w Downarach już we województwie grodzieńskim. W ten sposób wymknął się wprawdzie Wawer na razie Matniejewowi, lecz niebawem ujrzał się ściganym przez świeżą kolumnę moskiewską mianowicie majora Dewela, który z rotą symbirskiego pułku, liczącą 243 ludzi, secinę kozaków i 150 objeszczykami wyruszywszy ze Szczuczyna, część kozaków wysłał prawym brzegiem Biebrzy a z resztą ruszył za Wawrem na Ossowiec. Dnia 1. kwietnia przez Budę i Dobrany, następnego dnia o 3. rano przez Budy, Owieczki, Białoskalnie i Gronostaj ruszył Wawer w dalszy pochód. Dnia 2. kwietnia dopadł Dewel oddział, maszerujący bezleśną okolicą, między Wielkimi Jaszwilami a Mikiczyńcem. Kozacy rozrzucając się po obu stronach drogi w odległości, na którą licha broń powstańcza nie donosiła, rozpoczęli skuteczny ogień przeciw powstańcom. Przy pierwszych zaraz strzałach wszczął się popłoch w oddziale, lecz niebawem udało się Wawrowi przy pomocy dowódcy kompanii Grzymały, dowódcy kosynierów Tadeusza Wojczyńskiego, oficera Klimkiewicza i adjutanta Rządkowskiego, zaprowadzić ład w oddziale i poprowadzić go dalej w porządku. Przez cały dzień trwał pochód pod ogniem nieprzyjacielskim, bez możliwości zatrzymania się dla posiłku lub odpoczynku. Kto stracił siły i nie mógł iść, ginął mordowany przez kozaków; na szczęście piechota moskiewska, zdążając na podwodach, nie mogła podejść do oddziału, który zszedłszy z drogi szedł polami. Przez 7 godzin na przestrzeni półtorej mili odganiając się kozakom, dotarł Wawer do Suchowoli, gdzie poznosiwszy mosty przy młynie uwolnił się od pościgu, gdy żołnierz zupełnie już był wyczerpany, zrobiwszy w ciągu niespełna doby około 10 mil drogi błotnej i grząskiej. W długim tym pochodzie pod kulami kozackimi, w którym szczególną wytrwałością odznaczyli się wachmistrz szwadronowy Jagielski i szeregowiec konnicy Łapiński, zdaje się jedyni kawalerzyści, którzy pozostali z jedenastu, stracił Wawer wielu maruderów, którzy zmęczeni lub zniechęceni opuszczali szeregi, porzucając broń. Przeszedłszy Suchowolę zanurzył się Wawer w lasy Sztabina, w leśnictwo Balinka.

29. 4. 63. **Walile**, Gr., p. sokólski; 22 km. wsch. od Białegostoku. (Wasile, Komotowszczyzna, Osródek, Starzynek, Pierociosy, Walily, Sokólska puszcza, Krynki, Sokółki, Supraśl, Pilatowszczyzna).

Dnia 24. kwietnia stanęło na punkcie zborym w Kamionce 70 ochotników białostockich z oficerami tamtejszymi Ejtminowiczem, Julianem Barancewiczem, Romanem, Micewiczem i Brandtem; do nich przyłączył się w ostępie Starzynki Edward Kiersnowski ze 130 powstańcami powiatu bielskiego. Podzielili się na sekcy, rozebrali broń i już 26. kwietnia weszli do wsi Sokółdy, gdzie ogłosili R. Narodowy. Tutaj nadciągnęło do nich 32 Sokolszczan z Huściłłą, stary Kobylński z dorosłą młodzieżą swojej rodziny, żywnością i bronią. We wsi Lipowym Moście objął dowództwo nad całym oddziałem Onufry Duchyński, naczelnik woj. grodz i mianowany przez niego na szefa sztabu Walery Wróblewski, inspektor szkoły strzeleckiej w Sokółce. Adju-tantem swoim mianował Duchyński Ignacego Aramowicza. — Nazajutrz oddział powiększył się jeszcze o zastęp 48 Swiśtoczan.

Nad ranem 29. kwietnia stanęli w ostępie Komotowszczyzny na wzgórzu Pierociosy pod wsią Walilami w puszczy Sokólskiej. Tutaj oddział zmuszony był przyjąć pierwszą bitwę.

Przed frontem obozu powstańcy mieli ruczaj, a za nim wzgórza Pierociosy, z boków i w tyle błotne łąki, poza którymi ciągnęły się inne ostępy, ponadto z prawego boku płynęła wśród błota rzeczka Stójka. W tył obozu, gdzie było najsuchsze miejsce, wysłano 1-szą kompanię Romana na musztrę. Na odgłos zbliżającego się nieprzyjaciela wysunięto przed obóz strzelców 3-ciej kompanii, Kiersnowskiego i część 1-szej, pozostałych ludzi Kiersnowskiego rozsypano na załamanem prawem skrzydle, a strzelców 2-giej, Barancewicza, na załamanem lewym; wozy ustawiono w środku, a kosynierzy ze wszystkich kompanii, połączeni pod dowództwem Kobylńskiego, utworzyli rezerwę w tyle obozu. Około godz. 4. po południu moskale uderzyli na kąt załamania od lewego skrzydła; ogień strzelców wnet zmusił ich do cofnięcia się, lecz niebawem moskale jednocześnie objęli front i oba skrzydła. Wreszcie prawe skrzydło ustąpiło, lewe trzymało się dłużej ale i ono wnet musiało się cofnąć, popadłszy w krzyżowy ogień. Wozy i znajdująca się na nich żywność i odzież, około 1800 rubli srebrem i pieczęć wojenna wojewódzka dostały się w ręce nieprzyjaciela. — Polegli pod Walilami między innymi obożny Puchalski i Radziwinowicz Jan, Makarewicz i kleryk Malinowski; ranieni byli Radziwinowicz Izidor i Kobylński Adolf. We walce, która trwała tylko godzinę, odznaczyli się szczególnie strzelec Jan Sobolewski, przedstawiony R. Narodowemu na stopień podporucznika, kapitan Walery Wróblewski i Wincenty Husciłło.

2. 5. 63. **Hornów**, Gr., p. bielski; 15 km. płu.-w.-płu. od Siemiatycz.

Druga część bielskiej organizacji zbierała się w lasach działkowickich pod dowództwem Łatkowskiego. Przeciw oddziałkowi temu generał-major Beklemiszew wystąpił z Kłyszczel z 1 rotą z kozakami i napotkał Łatkowskiego pod Hornowem. Powstańcy ukryci za wałami w wybornej pozycji w lesie, przez 2 godziny wytrzymywali ogień moskiewski, raz po raz tylko odpowiadając celnymi strzałami z ukrycia, aż po 2-godzinnem strzelaniu Beklemiszew uznał za stosowne zaprzestać ognia, mając 11 zabitych i prawie tyluż rannych, podczas gdy powstańcy w swej dogodnej pozycji stracił nie ponieśli żadnych.

2. 5. 63. **Stroble**, Gr., p. bielski; 16 km. płu. od Bielska. (Strabla).

Major Bajkowski, wysłany z 2-ma rotami i pół szwadronem dragonów miał rozbić o świcie d. 2. 5. w lesie pod wsią Stroble część oddziału, wyszłego rzekomo z pod Walil.

3. 5. 63. **Brześcianka**, Gr., p. bielski; 12 km. z. od Bielska.

Dążąc z pod Hornowa do połączenia się z ochotnikami białostockimi, którzy w tym czasie doznawszy porażki opuścili już byli swoje stanowisko pod Walilami, *Latkowski* pod Brześcianką napadnięty przez przeważające siły, został rozbity, a moskale dla uwiecznienia zwycięstwa spalili w Brześciance dwór hrabiego Poletyły i wieś Lubin obywatela Pietraszkiewicza. Wśród poległych znajdował się 22-letni *Niwiński* z *Niwina*.

3. 5. 63. **Jeziory**, Gr., p. Grodzieński; miasto. (Tołoczki).

Naznaczony na naczelnika wojennego powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego pułkownik *Lenkiewicz* *Aleksander* (Lander) zebrał koło Tołoczek pod Jeziorami w nocy z 1. 5. na 2. 5. 36 ochotników z powiatu grodzieńskiego, zaopatrzonych w — 5 strzelb. Z tą garstką ludzi, ufając w zaręczenie, że w Jeziorach w kwaterze leśniczego podpor. *Delpace* znajduje się przeszło 60 strzelb leśnictwa grodzieńskiego, napadł *Lenkiewicz* na Jeziory i zabrał wszystką broń jaką tam zastał, tj. 20 pojedynków. Gdy po tym napadzie przybyło do oddziału około 100 bezbronnych włościan, ruszył *Lenkiewicz* na Święte Błota.

4. 5. 63. **Sklanek**, Gr., p. grodzieński; 12 km. w. od Jezior. (Święte Błota).

Przeciw oddziałowi *Lenkiewicza* wysłano z Grodna ku Jeziorom podporucznika *Manteuffla* w 2 rotę piechoty i 30 kozaków. Moskale dopadli oddział koło Sklanka. Powstańcy zajęli silną pozycję na górze „Świętych Błot“, otoczonej dokoła prawie nieprzebytymi bagnami. Moskale rozdzielwszy się na dwie kolumny zaatakowali i rozbili zupełnie powstańców, mimo ich dobrej pozycji, z powodu braku broni w oddziale: na 136 ochotników było 25 strzelb. Część oddziału zginęła w błotach; tegoż losu obawiając się dla swoich ludzi *Manteuffel* wstrzymał pościg, chwytając tylko 2 do niewoli, powetowawszy sobie jednak tę małą liczbę jeńców aresztowaniem obywatela *Walickiego*, podejrzanego o współudział w powstaniu.

Lenkiewicz, przy którym z pogromu na Świętych Błotach zostało tylko 25 ludzi, ruszył w Wołkowyskie.

9. 5. 63. **Piaski**, Gr., p. słonimski; 16 km. w.-płd.w. od Berezy-Kartuskiej.

Skupiwszy koło siebie 32 prużańczyków *Szczesny* *Włodek* (*Samucha*) udał się w Kobryńskie. Przekonawszy się, że Kobryńskie się jeszcze nie ruszyło, wrócił pod Berezę Kartuską, nie bijąc się wprawdzie z moskalami, lecz trapiąc ich swymi pochodami. Między Piaskami a Berezą-Kartuską, spaliwszy most na Żygulance, napadł *Włodek* na oddziałek zwoszczyków pod dowództwem feldtebla, konwojujących wielki transport płótna i zabrał transport, który jednak musiał zniszczyć, nie wiedząc co z nim począć.

10. 5. 63. **Janin**, Gr., p. słonimski; 6 km. płd.-w. od Łyskowa.

Idąc ze Świętych Błot z pozostałymi 25 ludźmi w celu połączenia się z oddziałem wołkowyskim, *Lenkiewicz*, napadnięty w marszu pod Janinem przez 3 rotę moskali, straciwszy tylko furgon, umknął szczęśliwie i połączył się 17. 5. ze *Strawińskim*.

13. 5. 63. **Smolarka**, Gr., p. słonimski; 6 km. płn.-wsch. od Berezy Kar. (Huta Szklana, Bereza Kartuska).

Z pod Berezy rzucił się *Włodek* ze swoimi 42 ludźmi pod Michalin do *Huty Szklanej*, aby się połączyć ze *Strawińskim*. Na wiadomość o nadciąganiu czterech rot nieprzyjacielskich, które uniknęły starcia ze *Strawińskim*, przeszedł *Włodek* do Smolarki. Załedwie rozstawił pikietę, już moskale poczęli obsypywać kartaczami karczmę, w której się zmęczony oddziałek skupił na odpoczynek.

W tej chwili Włodek wystąpił z karczmy i na czystym wzgórzu rozstawił oddział, lecz gdy moskale zaczęli otaczać boki, cofnął się rozsypując oddział, a za kilka dni połączył się kolo Prochowni z oddziałami dowodzonymi przez *Lenkiewicza*.

14. 5. 63. **Michalin**, Gr., p. słonimski; 18 km. płn.-z. od Berezy Kartuskiej.

Miejscem zbornem wołkowyskiej wojennej organizacyi był las pod Hutą-Bychowca, gdzie 5. 5. zebrało się 150 powstańców pod dowództwem Gustawa Strawińskiego (Młotka). Stamtąd oddział przeszedł do ustępu Wielki Uhoł w lesie Hundyusów pod Łyskowem. W trzech dniach liczba ochotników wzrosła do 200, podzielonych na 2 kompanie strzelców, 1 kosynierów i 12 konnych. Przyłączywszy do swego oddziału 70 ochotników, zebranych w Olchowem Błocie przez Samulskiego, pozostających bez dowódcy, ruszył Strawiński pod Hutę Michalina, mając razem 292 ludzi pod swoimi rozkazami. Od Michalina trop w trop szedł Strawiński za moskalami, którzy w lesie Alby wymknęli się znowu do Michalina, ścigani przez Strawińskiego.

Moskale, których ścigał, poprzedniej nocy starłszy się z *Włodkiem*, stali obozem koło karczem wsi Michalina. Strawiński zbliżywszy się o godzinie 1-szej po południu do stanowiska nieprzyjacielskiego, zajął brzeg lasu pod polaną: na lewo od drogi 1-szą kompanią, a w prawo 2-gą kompanią strzelecką Okińczycza, załamując ją od drogi wiodącej do Szczytna; rezerwę za rzeczułką stanowili Sasulicz z 3-cią kompanią strzelecką i Jelski z kosynierami.

Walcę rozpoczęli kozacy, a równocześnie prawie piechota moskiewska sypnęła ogniem z lasu i rzuciła się na bagnety. Powstańcy cofnęli się w gęstwinę; tam odważyli się moskale atakować ich, ale przyjęci wszędzie celnym ogniem, zmuszeni zostali do ucieczki ku Sielcowi, zostawiając na placu swoich zabitych, rannych, 30 sztucerów i t. d. Tymczasem świeże rotę uderzyły z tyłu na powstańców, a zmęczony ochotnik nie mógł już wydołać i oddział rozerwał się na dwie części, jedną z Okińczyczem, 80 ludzi, która ruszyła ku Ściercieżowi, drugą ze Strawińskim, która poszła ku Brzozowemu Błotu. Straty tego dnia wynosiły 5 zabitych: Hryniewicz, Hlebowicz i Strawiński i 4 rannych, między tymi Antoni Władyczański. Moskale zabrali oddziałowi 2 furgony i 6 koni.

Rozdzielone oddziały t. j. Okińczycza i Strawińskiego połączyły się znowu w ustępie Wielki Uhoł, gdzie przybył 17. 5. ze swoimi 25 ochotnikami *Lenkiewicz*, który objął dowództwo nad całym oddziałem, powiększonym 42 ludźmi *Włodka*.

17. 5. 63. **Horki**, Gr., p. kobryński; 90 km. pld.-wsch. od Kobrynia. (Baładycze, Bieliński las, Borki, Odryżyn, Derewin).

Między szosą brzesko-bobrujską a traktem kobryńsko-pińskim koło Antopola, dnia 26. kwietnia zgromadziło się około 160 powstańców, do których pod wieczór przybyło 32 urzędników z Kobrynia. Nad oddziałem, który składał się z obywateli ziemskich powiatu kobryńskiego, ich oficjalistów i służby, urzędników powiatowych i małej liczby włościan rządowych, objął dowództwo b. pułkownik saperów Romuald Traugutt. Nazajutrz oddział ruszył ku błotom poleskim, do miejsca, gdzie się zbiegają granice województw grodzieńskiego, mińskiego i wotyńskiego, i stanął na ostrowicach, błotami otoczonych o 5 wiorst za Horkami.

Dnia 9. maja w pogoń za urzędnikami kobryńskimi wysłano 1 rotę piechoty i 20 kozaków pod komendą porucznika Prokofiejewa. Ten doszedłszy do Derewny, zastał tamże w karczmie dwóch miejscowych ludzi i trzech z sąsiednich wsi i zostawiając połowę swych podkomendnych, z resztą powrócił do Kobrynia, prowadząc ze sobą wspomnianych jeńców. Dnia 11. maja wysłano z Kobrynia 1 rotę piechoty i 40 kozaków pod komendą kapitana Kiersnowskiego, który zabrawszy pozostałych w Derewnej ludzi, do 17. maja szukał Traugutta, rabując

okolice. Powziawszy wreszcie wiadomość gdzie się obóz powstańczy znajduje, ruszył ku niemu na furmankach.

Traugutt stanął ze swoim oddziałem w zasadzce przy grobli pod Horkami, polecając przepuścić nieprzyjaciela w sam środek grobli. Jedna rota moskali jechała na furmankach, eskortowanych przez 15 kozaków. Skoro moskale znaleźli się w środku zasadzki, nagle powstańcy, niewidzialni dla nieprzyjaciela, bo ukryci za drzewami w nader dogodnej pozycji, przywitani moskali na całej linii rżęsiłym a celnym ogniem, a równocześnie pułkownik Traugutt zamknął im odwrót, rzucając drugą kompanię strzelców i nakazując jej również dać ognia. Moskale rzucili się wstecz po grobli, ale Traugutt zakomenderował „jedenasty pluton kosynierów naprzód“ i wtedy pierwszy pluton strzelców wypadł na groblę, dał ognia i rzucił się w kosy.

Moskale, jak który umiał i mógł, uciekali w bagna i po grobli, ubijani przez powstańców jak kaczki. Dwa razy tylko w ciągu całej sprawy zdołał nieprzyjaciel dać ognia. Straty jego w tej rozprawie wynosiły 70-tu ludzi, w tem Kiersnowski, oraz ranni oficer piechoty i kozaków, a tylko 63 ocalało, Traugutt natomiast, którego pozycja była wyśmienita, miał tylko jednego zabitego.

21. 5. 63. **Horki**, Gr., p. kobryński; 90 km. pld.-wsch. od Kobrynia.

Po dojściu do Kobrynia wiadomości o zniszczeniu oddziału Kiersnowskiego pod Horkami wysłano natychmiast na podwodach 2 rotę 3-go batalionu strzelców celnych pod dowództwem pułkownika Ehrnberga. Traugutt po szczęśliwej zasadzce przeszedłszy na inne miejsce, również nieopodal Horek, dnia 21. 5. o godz. 8. rano zaatakowany został przez Ehrnberga. Garstę Kobryńczyków przedzielała od moskali polana w środku lasu. Nieprzyjaciel z lasu ze szturców godził do powstańców, lecz wysunąć się nie śmiał, nawet nie zbliżał się na odległość strzału z dubeltówki. A gdy 14 ochotników rzuciło się na prawe skrzydło nieprzyjacielskie, cała kolumna moskiewska cofnęła się, utraciwszy w tej sprawie 12 ludzi. Powstańcy mieli 4 zabitych, między nimi Apolinarego Radowickiego, dziedzica Działkowic, i Antoniego Laskowskiego oraz 6 rannych: Bogurskiego Adolfa, dziedzica Drohiczyna, Niwińskiego, Babińskiego, Barbica i Jana, urzędnika z Kobrynia.

25. 5. 63. **Horki**, Gr., p. kobryński; 90 km. pld.-wsch. od Kobrynia. (Bieleński las, Porzecze Skirmuntowskie, Biała Góra, Woronie, Zielona Wyspa, Wyspa Zielona, Chełmskie jezioro, Zielony Kąt).

Odparłszy Ernberga pod Horkami, wykonał pułkownik Traugutt marsz trzyniolowy obchodem i stanął nie więcej jak 6 wiorst od poprzedniego stanowiska. Miejscowość obozu przedstawiała ostęp okryty młodym gąszczem, otoczony wkrąg błotem, przez które wiodła doń grobelka.

Przeciw Trauguttowi wysłano generała Eggera, tym razem ze znaczniejszymi siłami 3 rotę: rewelskiego pułku piechoty z kozakami do Odryżyna. Kolumna ta w połączeniu z odpędzonym Ernbergiem zaatakowała powstańców 25. 5. o godz. 3-ciej po południu. Naprzód uderzyli moskale po grobelce, a następnie całą siłą na garstkę Traugutta od lewego jego skrzydła. Kobryńczycy utworzyli linię za grobelką na skraju gąszczu a potem drugą linię przeciw atakującym z tyłu. Trzy razy moskale rzucali się na obóz i trzy razy byli odparci. Po trzygodzinnej na miejscu walce, powstańcy rozsypali się pojedynczo, odstrzeliwając się jeszcze do wieczora.

Strata oddziału wynosiła 13 zabitych; Kuźmiński, Łazarz stolarz, Pierzchański, p. Wołkowowa, Dr. Pawłowski, dalej dwaj przed pięciu dniami ranieni: Niwiński, Bogurski, Jan z Kobrynia, Ostrowski Michał oraz inni ranni: dwaj Mickiewicz, Sikorski i Szemetyło, obaj wzięci do niewoli; ponadto wpadli w ręce moskali: Radowicki Gustaw, Wereszczaka, Grodzki, Siemaszko, Dr. Hornicz, Ossow-

ski i Szyrajew, wszyscy pochwyceni przez chłopów i wydani moskalom, również jak trzech, którzy ruszyli byli w Pińszczyznę. Obóz złożony z 20 wozów i 50 koni dostał się w ręce moskali. Nieprzyjaciel pomimo zgniecenia garstki, a z powodu zawziętej obrony w dobrej pozycji, poniósł dotkliwsze straty. Generał Egger z narażeniem własnego życia kilku rannym ocalił życie, wydzierając ich z rąk rozbastwionego żołdactwa.

Rozproszonemu oddziałowi nazначył Traugutt punkt zborny w głębi lasu bielińskiego, nakazując czekać na siebie i nie rozgłaszać, że żyje (moskale bowiem sądzili, że poległ). W lesie bielińskim zeszło się niebawem 43 rozbitków, a po 10 dniach przybył *Wańkowicz* (Leliwa) ze 101 ochotnikiem z brzeskiego powiatu.

27. 5. 63. **Czersk**, Gr., p. brzeski; 7 km. w.-płd.-w. od Sławetycz. (Sławetycze).

Przeprawiwszy się przez Bug pod Sławetyczami, *Stasiukiewicz* zatrzymał się pod wsią Czerskiem i kazał nastawić kotły do małego choć odpoczynku i nakarmienia zgłodniałego żołnierza. Wkrótce atoli dano znać, że major Andruszkiewicz, przeprawiwszy się przez Bug, zdąży ze swym oddziałem a za nim wojsko wysłane w pomoc z Włodawy. Mimo dobrej pozycji jaką zaraz zajął pod lasem, nie mógł *Stasiukiewicz* przyjąć boju z powodu przeważającej liczby nieprzyjaciela, tymbar-dziej, gdy rekonesans wysłany w stronę Brześcia doniósł, że i stamtąd oddział wojska wyruszył i już jest blisko, powstańców zaś było niespełna 350 ludzi.

Stasiukiewicz przy pierwszym ataku opuścił oddział, który począł ratować się ucieczką, prócz 70-ciu strzelców. Ci, kierowani przez oficerów, działających już po swojej myśli, rozstawili się przy grobli i spotkali nieprzyjaciela ogniem ze swoich strzelb myśliwskich i tak dwie godziny walczyli, aż wreszcie rozsypali się po lesie, zostawiając na placu boju 11 ludzi i 17 wziętych do niewoli; jaszczk z amunicją i kilka furmanek z bagażami dostało się również w ręce nieprzyjaciela.

Rozbitki, po większej części kosynierzy, wymykali się do Królestwa, jako stamtąd pochodzący. Adjutant starszy oddziału, *Kazimierz Narbutt*, zdołał zebrać 160 rozproszonej piechoty i 37 jazdy (z tego połowa wróciła niebawem do Kongresówki); 80 piechoty doprowadził do *Wańkowicza*, który od 8. 5. zbierając się w lasach Rudzkich, zgromadził 101 ochotnika. Z jazdą 37 koni *Narbutt* przez dwa miesiące ruszał się w różnych okolicach Polesia i doprowadził oddział do stukilkudziesięciu ludzi.

28. 5. 63. **Ludwinowo**, Gr., p. wołkowyski; 33 km. płn.-z.-płn. od Prużany. (Karczmy Sawickie, Sawickie Karczmy, Kotra, Nowy Dwór, Janin, Janów, Litwinowo).

Objąwszy we Wielkim Uhle dowództwo nad oddziałami *Strawińskiego* i *Okieńczyca*, pułkownik *Land er*, wzmocniony oddziałkiem 42 ludzi *Włodka* (*Samuchy*), który objął dowództwo nad resztą Prużańczyków zebranych przy *Samulskim* pod Prochownią, wyruszył przez Nowy Dwór do Wielkich Hrynek, gdzie przez 4 dni ćwicząc się pozostał oddział. Stamtąd przez *Popielów*, *Pienaszki* podszedł pod *Sawicką* i posunął się do *Ludwinowa*.

O godzinie 7. z rana wideta dała znać, że moskale posuwają się od karczem *Sawickich* i oddział wystąpił do brzegu lasu na spotkanie. Nieprzyjaciel we 2 rotę i 15 kozaków zdążył już wyjść z błota do lasu. Powstańcy, mając z lewej strony drogi kompanię grodzieńską *Sasulicza* a z prawej wołkowyską *Strawińskiego*, zaś za nią w rezerwie kompanię prużańską *Włodka* i kosynierów *Jelskiego* — wzięli moskali w krzyżowy ogień i wyparli na brzeg lasu. Tam nieprzyjaciel uderzył na prawe skrzydło powstańcze, ale wnet z pod ognia przerzucił się na lewe i również z pod ognia zbiegł na mostek na drodze prowadzącej przez błota, a stamtąd wreszcie, popadłszy w krzyżowy ogień, uciekł

ku Sawickim karczmom, zrywając po drodze 3 mostki. Cały bój trwał 15 minut; moskali zginęło 12-tu a powstańców 2.

2. 6. 63. **Pogorzele**, Gr., p. słonimski; 5 km. pld.-w. od Łyskowa. (Pohoreło).

W uczątku Pogorzele, w lesie różańskim, między Ustoniem a Janinem, pułkownik Kramer na czele 2 rot piechoty i 20 kozaków miał walczyć z powstańcami w liczbie 700 (!) przyczem miał stracić 4 zabitych i 8 rannych.

3. 6. 63. **Mołowidy**, Gr., p. słonimski, 40 km. pld.-w. od Słonia. (Mołowy, Miłowidy, Małowidz).

Rotmistrz Czerniawski, przyjąwszy obowiązki organizatora powiatu słonimskiego, zdał je niebawem Jundziłłowi, który przy pomocy dymisjonowanego oficera mosk. Izydora Łukaszczyca (Hołoski) począł tworzyć oddział pod Mołowidami w lesie przy szosie bobrujsko-brzeskiej. Liczba ochotników wzrastała dosyć szybko i już pod koniec maja liczono przeszło 300 słonimczuków.

Po szczęśliwym starciu pod Ludwinowem, obozując pod Janinem, otrzymał Lenkiewicz wezwanie o pomoc: od dowódcy oddziału kobryńskiego Traugutta i od Jundziłła, dowodzącego oddziałem słonimskim. W drodze ku oddziałowi Traugutta, dowiedziawszy się o rozbiciu tegoż, zmienił Lander kierunek i złączył się 1. 6. pod Mołowidami z Jundziłłem, mającym 300 słonimczuków.

Tegoż dnia przybyło do obozu 136-ciu nowogrodzian pod dowództwem Miładowskiego i ks. Łaszkiewicza. Przeciw oddziałowi powstańczemu posuwał się w sile 3 rot piechoty z 4-ma armatami pułkownik Bułharin częścią kolumn od Słonia.

Na przyjęcie nieprzyjaciela pułkownik Lenkiewicz urządził zasadzkę, rozstawiając na prawo od drogi do szosy kompanie Strawińskiego i Chodakowskiego, Włodka i część Jundziłła, około 180 strzelców, załamawszy ich od drogi do pobliskiej smolarni, a z tyłu za nimi kosynierów z Jelskim, w lewo zaś od obozu do szosy 130 kosynierów z ks. Łaszkiewiczem i kompanię z Sasuliczem. W obozie pozostała reszta strzelców Jundziłła, około 120 ludzi. Poza strzelaniną Włdkowych ludzi z dwoma patrolami moskiewskimi, przyczem dwóch szeregowców moskiewskich poległo, a dwóch, w tem 1 oficer zostało rannych — tegoż dnia t. j. 2. 6. nie przyszło do poważniejszej walki.

W nocy na 3. 6. oddział uszczuplony został przez odłączenie się Włodka, który nie godząc się na plan bitwy, ruszył na Myszankę ku Kobryniowi do Traugutta i złączył się na krótki czas z *Wańkowiczem*.

Moskale, wzmocnieni w nocy dwiema świeżymi rotami, od Berezy Kartuskiej około południa uderzyli na 60 ludzi, pozostawionych na załamaniu drogi. Garstka ta wnet cofnęła się ku konnicy i oddziałowi ks. Łaszkiewicza i Jelskiego.

Wszczął się bój zajadły. Kosynierzy, z ks. Łaszkiewiczem i Jelskim na czele, trzykrotnie odparli atakujących. Tymczasem armaty nieprzyjacielskie ostrzeliwały kartaczami powstańców, szkodząc więcej swoim i lasowi, niż Polakom. Niebawem jednak, wobec dzielnego oporu, moskale musieli zaniechać walki i cofnęli się o wiorstę.

W potyczce tej, która trwała od południa do 9-tej wieczorem, Polacy utracili 18-tu, moskale przeszło 200(?) głównie od własnych kartaczów. Lenkiewicz z oddziałem wołkowyskim, przemknąwszy się mimo Ossowca [Ostrowa?], przeszedł Szczarę i na piąty dzień stanął w ościepie Repiszcza, gdzie dowództwo objął znowu Duchyński.

7. 6. 63. **Sielec**, Gr., p. słonimski; 7 km. pld.-z. od Mołowid. (Myszanka, Góra).

Z pod Mołowid ruszył *Lenkiewicz* w celu połączenia się z *Duchyńskim*, Jundziłł zaś z 40-tu ochotnikami Lenkiewicza, 40-tu słonimczukami oraz z no-

wogrodczanami Miładowskiego i ks. Łaszkewicza posunął się ku rzece Myszance w błota i stanął tuż nad rzeczką w miejscu zwanem Góra. Po trzech dniach już go moskale tam wytropili. Z rana zbliżył się nieprzyjaciół pod obóz. Nie czekając ataku, Jundziłł przeprowił się przez rzekę. Jeszcze arcyergarda nie zdołała przeprowić się na drugi brzeg, gdy moskale poczęli strzelać i ścigać przeprowiających się, aż do rzeki, za którą Jundziłł urządził zasadzkę, czekając bezskutecznie do godziny 1-szej po południu, poczem skierował się ku powiatowi nowogrodzkiemu.

Już w cztery godziny później, podczas odpoczynku, oddział napadnięty w lesie, poszedł w rozsypkę, przyczem 40 ochotników Lenkiewicza zupełnie się rozproszyło. Łukaszewicz i Miładowski z częścią oddziału: 60 ludźmi ruszyli ku Krzywoszynowi, a Jundziłł ku kanałowi Ogińskiego, skąd posunął się 17. (?) 7. ku pińskim błotom, zebrawszy rozbitków Łukaszewicza (patrz Lwowszczyzna). Na błota pińskie przybył Jan *Kottupajto*, któremu z rozkazu naczelnika wojennego woj. grodzieńskiego Jundziłł zdał dowództwo nad 190 ludźmi.

8. 6. 63. **Mereczowszczyzna**, Gr., p. słonimski; 5 km. póln.-z. od Kosowa. (Rozana, Rożańska puszcza, Ściercież rz., Brzozowe Błoto, Kossów, Ruzanna, Sieradowski las, Moraczewszczyzna).

Rozproszeni pod Wąłami powstańcy rozeszli się partiami w różnym kierunku, główna część oddziału poczęła gromadzić się przy Duchyńskim i Ejtmimowiczu w dzikim ostępie Budzisku, w puszczy sokólskiej. Tutaj przybyli także garstki rozbitków z pod Hornowa i Brześcianki, dalej z Bielskiego Waszkiewicza z 50 ludźmi, ze Sokólskiego Zaremby z 120, tudzież gromadzi Huwald i Zawistowski. W czasie 17 dniowego pobytu Duchyńskiego w Budziskach Kobylński, wyprawiony w 16 koni w okolicę, odwiedzał różne miejscowości, jak Piszczanki, Kryńki, Mostowlany, głosząc Rząd Narodowy, karając szpiegów i t. d., a ścigany przez znaczniejsze siły moskiewskie, uchodził do obozu.

Gdy moskale poczęli ścigać przeciw Duchyńskiemu znaczne siły, około 12 rot piechoty z odpowiednią konnicą, powstańcy opuściwszy Budzisk, ruszyli na pld.-wschód przez Dworzyska, Wielkie Hrynki, Perejeździk ku Berezowemu Błotu. Dnia 8. czerwca, właśnie gdy oddział miał się przeprować przez Ściercież (?), strzały od lewego skrzydła flankierów konnych zwiastowały bliskość nieprzyjaciela.

Napad był nagły. Pułkownik Duchyński, pozostawszy nieco w tyle z kilku ludźmi, został przez kozaków odcięty od głównej kolumny i Wróblewski objął dowództwo. Mając miejscowość leśną, wśród której płynął Ściercież i równolegle doń szła droga holsko-rożańska, a nieco skośnie obie linie przecinała tryba — gdy moskale od drogi po trybie dążyli ku rzece, rozrzucił Wróblewski 2 kompanie w gąszczach nad rzeką: kompanię Huwalda w prawo, a Zawistowskiego w lewo od tryby; kompania Tołkina i kosynierzy stanęli za rzeczką w rezerwie. Moskale uderzyli na sam środek kompanii Zawistowskiego: wnet Ejtmimowicz kazał Huwaldowi zająć prawem ramieniem, ale któryś ze strzelców rzucił mylny alarm, że moskale tuł zajmują i cała kompania cofnęła się oprócz 11 z Huwaldem, którzy zaraz z nadbiegłą kompanią Tołkina przyniknęli do prawego skrzydła Zawistowskiego. Ogień moskiewski był gęsty i celny. Powstańcy z dubeltówek odpowiadali, ale zmuszeni byli cofnąć się do rzeki.

Wtedy Wróblewski poprowadził kosynierów w ogień: trzy razy moskale zajmowali gąszcz rzeczek, trzy razy kosynierzy następując na nich wśród piekielnego ognia, spędzali ich z gąszczów. Powstańcy zmęczeni, musieli wreszcie zaprzestać walki i cofnęli się opodal, a moskale posunęli się nieco naprzód, ale wnet zawrócili i zupełnie cofnęli się w las, powstańcy zaś weszli na pobożowisko, gdzie

lekarz Kalinowski opatrzył rannych, którzy jak i zabici, odarci z odzienia, strasznie okaleczeni, zalegali plac boju.

W potyczce tej, mając przeciw sobie 3 rotę piechoty, utracili powstańcy 13 zabitych i 8 rannych; wśród ostatnich znajdowali się Sowiński, Jasiński, Mancewicz i Kamieniecki.

Konnica przed bitwą na rozkaz Wróblewskiego wymknęła się w bok za linią bojową i zanocowała o 2 wiorsty w lesie, gdzie przyłączył się do niej Duchyński, piechota zaś przeprawiwszy się wśród ognia przez Ściercież, stanęła obozem pod Ostrówkiem i w 2 dni później zeszła się z konnicą.

Na jednym ze stanowisk, opuścił oddział na czas jakiś kapitan Zawistowski, którego moskale zaraz pochwycili i rozstrzelali dnia 22-go lipca w Wołkowysku.

9. 6. 63. **Królowy Most**, Gr., p. prużański; 30 km. płn.-w. od Wysokiego Litewskiego.

Oddział Kiersnowskiego, liczący 400 (!) ludzi, stoczył krwawą utarczkę z moskalami przy Królowym Moście. Powstańcy kilka razy rzucali się na moskali, atoli pobitym nadeszły znaczne posiłki, tak, że Kiersnowski od razu z trzech stron był atakowany. Przerznął się jednak ze stratą 22 zabitych i zajął dogodną pozycję, na której już go moskale nie atakowali. Polegli pod Królowym Mostem między innymi Stanisław Żelaski, niezmordowany instruktor, żołnierz z kampanii węgierskiej, Gliński, Księżopolski, Porębski, Tomasz Więckowski, ciężko ranny był Tomaszewski Stanisław.

9. 6. 63. **Rudka**, Gr., p. bielski; 15 km. płn.-w. od Ciechanowca.

Oddział V. województwa grodzieńskiego stoczył pod Rudką potyczkę z silną eskortą moskiewską, odbił jeńców, zdobył kilka karabinów, miał zabić 5 moskali i zranić kilkunastu.

10. 6. 63. **Sieradów**, Gr., p. słonimski; 8 km. pld.-w. od Kosowa. (Borki, Popielarnia).

W dwa dni po starciu pod Mereczowszczyzną stanął Duchyński z piechotą — gdyż nieliczna jazda udała się ku Prużanie — w osadzie Popielarni. Stąd do Sieradowa prowadziła grobelka. Spodziewając się nadejścia moskali znajdujących się w pobliżu na szosie, pułkownik Duchyński wysłał Zarembe i Hualda z 31 strzelcami w błoto nad grobelkę na zasadzkę. O godzinie 3-ciej po południu nadeszli moskale we 2 rotę z kozakami. Przepuściwszy 5 kozaków naprzód jadących, powstańcy dali ognia do piechoty. Zmieszani w pierwszej chwili moskale zachwiali się, a wtedy dano drugi raz ognia i cofnięto się o 15 kroków. Niebawem moskale, zachęceni przez oficerów, rzucili się naprzód na błota w zamiarze obejścia zasadzki. Wtedy powstańcy niezaopatrzeni w bagnety, dwa razy jeszcze strzelili, poszli w głąb lasu.

W obozie na wzgórzu Popielarni kozacy przywitani zostali strzałami, atoli tuż za kozakami posuwała się piechota, która całą siłą uderzywszy na powstańców otoczyła ich wokoło. Wówczas Wróblewski podprowadził część powstańców gąszczami pod nieprzyjaciela i kazał dać ognia, powtarzając ten manewr dwa razy, zawsze w odpowiedzi moskale przyjmowali go ogniem, lecz niebawem opuścili swoje stanowisko niszcząc po drodze żywność i garnki popielarzy. Po ich odejściu weszli na swe stanowisko powstańcy z dwoma rannymi, B. strzelcami Piotrem Kucharzem, mając 1 zabitego: Podhajeckiego.

Z Popielarni ruszył Duchyński ku ostępowi Repiszczce, pomiędzy Szczytnem a Ostrówkiem, gdzie 12. 6. złączył się z obozującym tamże oddziałem prużańsko-

słonimskim Gustawa *Strawińskiego* (Młotka), przy którym znajdował się *Lenkiewicz*. Stąd wyruszył oddział do Wielkiego Uhła (patrz Łysków).

13. 6. 63. **Koreczyn**, Gr., p. słonimski; 18 km. w. od Berezki Kartuskiej. (Czarne Jezioro).

Łącząc się to z tym to z owym oddziałem i opuszczając go po krótkim czasie, stanął *Włodek* ostatecznie wraz z *Wańkowiczem* z oddziałem kobryńsko-brzeskim o 1½ wiorsty od Piasek, lecz niebawem z częścią swego oddziału oddzielił się od *Wańkowicza*, który tutaj postanowił stoczyć walkę z dwiema rotami przybyłymi do Piasek pod dow. pułkownika *Hesselberga*. Nie doczekawszy się jednak ataku, ruszyli powstańcy dalej w puszcę koreczyńską i zatrzymali się o 3 wiorsty na ostrówku otoczonym błotem. Tymczasem moskale zaatakowali patrol wysłany po żywność tuż pod stanowiskiem. Moskale doszedłszy do ostrówka nie śmieli zapuszczać się za daleko w głąb bagien za cofającym się *Wańkowiczem*, który zajmując dogodniejszą jeszcze pozycję, gotował się do przyjęcia walki. *Włodek* zaś nie chcąc bić się, ruszył z prużańczykami ku *Hucie-Michalińskiej*. W tym odwrócie *Wańkowicz* stracił 2 ludzi, mianowicie *Holendra* z domaczewskiej kolonii i dziewczynę przebraną za powstańca, moskale również 2 mieli poległych.

15. 6. 63. **Bojary**, Gr., p. wołkowyski; 8 km. pld.-z. od Porozowa.

Julian Ejtminowicz, wyszedłszy z obozu we Wielkim Uhle d. 15. 6. z 96 ludźmi celem zorganizowania powiatów bielskiego, białostockiego i sokólskiego, przeszedłszy do Sokólskiej puszczy, w pochodzie ścigany, pod wsią Bojary wymknął się moskalom. Obrawszy sobie stanowisko w supraskiej straży pod wsią *Skrobacinką*, tam po pewnym czasie zdał dowództwo bratu *Bogusławowi Ejtminowiczowi*, również b. oficerowi białostockiemu.

16. 6. 63. **Różana**, Gr., p. słonimski, miasto.

Wysłany z obozu we Wielkim Uhle *Kobyliński* na czele 56 jazdy wpadł do Różany, gdzie zastał 47 inwalidów, którzy na strzał swego sztydłwacha, a następnie na ukazanie się powstańców, wyrzucając karabiny przez okno, uciekli na strych koszar. Trzej tylko stawiali słaby opór, ale ranieni — ulegli. Zabrawszy 23 karabiny, 2 dubeltówki i 2 pałasze, wrócił *Kobyliński* w południe do obozu.

16. 6. 63. **Huta**, Gr., p. wołkowyski; 8 km. pld. od Łyskowa. (Guty, Ustroń, Azerota).

Po krótkim odpoczynku w obozie we Wielkim Uhle (patrz Różana), *Kobyliński* wysłany z jazdą ku *Ustroniowi*, natknął się na kolumnę podpułkownika *Blumentala* pod *Hutą*. Po krótkim odstrzeliwaniu się *Kobyliński* zmuszony był pierzchnąć do obozu, straciwszy jednego zabitego: *Deramera* i jednego wziętego do niewoli, tudzież kilku którzy, straciwszy konie, rozbiegli się. Ścigany przez moskali wpadł *Kobyliński* do obozu, a tuż za nim ukazała się jazda nieprzyjacielska.

16. 6. 63. **Łysków**, Gr., p. wołkowyski; miasto. (Wielki Uhoł, Wielki Węgiel, Michalinka, Długi Kąt, Głęboki Kąt).

W nocy z dnia 14. na 15. 6. stanął *Duchyński* we Wielkim Uhle na dawnym stanowisku oddziału wołkowyskiego. Stąd dnia następnego wysłał *Ejtminowicza* *Juliana* z 96 ochotnikami na zachód województwa, a dowództwo nad pozostałymi Sokólszczanami objął *Huwald*, zaś 16. 6. o świcie opuścił obóz *Lenkiewicz* z 56 ludźmi, aby działać nad *Rosią*, *Szczarą* i *Zelwianką*.

Na strzały widet i tuż za nimi ogień moskali, gnających od *Ustronia* garstkę *Kobylińskiego*, *Wróblewski* rozsypał strzelców w tyraliery, po bokach

jazdę pieszo, a za nimi ustawił kosynierów. Moskale przez łąkę uderzyli na środek linii bojowej. Przyjęci ogniem wnet starali się obejść lewe skrzydło, lecz i tu przyjęci ogniem wrócili napowrót ku środkowi i stąd ostatecznie uciekli, porzucając swoich zabitych i rannych oraz 29 sztucerów.

Dwie kolumny moskali walczyły pod Łyskowem: podpułkownika Blumentala i 2 rotę z 40 kozakami majora Skorobatowa. Po stronie nieprzyjacielskiej było, według źródeł moskiewskich, 11 zabitych, w tem podchorąży Daniszew i 17 rannych. Z Polaków zginął śmiały i wytrwały Piotr Radowski, ugodzony kulą w samo czoło, w chwili, gdy wychylił się z lasu, aby zabrać sztucer po moskalu, którego zastrzelił; raniono zaś 3: Sokołowskiego, Pawłowskiego i adjutanta Nowosielskiego.

16. 6. 63. **Janin**, Gr., p. słonimski; 6 km. pld.-w. od Łyskowa.

Lenkiewicz ze swoimi 56-ma ludźmi, wyszedłszy 16. 6 z obozu we Wielkim Uhle, tegoż dnia w czasie odpoczynku na trakcie pod Janinem napadnięty został przez 2 rotę moskali. Cofając się z ognia utraciono jednego partyzanta, 3 konie i wóz z amunicją, ale też zginęło moskali 3 zabitych i 2 rannych. Następnie przerywając lasy wołkowyskie, mimo Piasek, przeszedłszy przez Niemen do puszczy grodzieńskiej, gdzie koło Szczuczyna grodzieńskiego zszedłszy się z oddziałem liczącym 150 ludzi *Paradowskiego* (Ostregi) i objawwszy dowództwo nad wszystkimi, ruszył 20. 7. do lasów jeziorańskich.

21. 6. 63. **Żarkowszczyzna**, straż, Gr., p. wołkowyski; 12 km. pld. od Świsłoczy.

Po różnych zwrotach z Wielkiego Uhła Duchyński i Wróblewski przybyli przez Bojary pod Wielkie Hrynki. W drodze z Wielkich Hrynek do straży Żarkowszczyzny, dokąd ruszyli na wiadomość o zbliżaniu się 3 rot piechoty, napotkali 34 urlopowanych żołnierzy, których jednak puścili cało, nie wiedząc co z nimi zrobić. Przed południem dnia 21. 6., gdy oddział odpoczywał przy domostwie straży, zaatakowali go moskale. Strawiński wtedy zajął ze swoją kompanią brzeg lasu, Tołkin zaś, dowodzący w miejsce ranionego przypadkowo w drodze Huwalda, nie zrozumiałwszy rozkazu pośpiesznie danego, poprowadził swoich drożką w głąb lasu. Wszczął się bój krótkotrwały, w którym moskale zmusiwszy ostatecznie oddział do cofnięcia się w głąb ostępu, rzucili się za powstańcami, ale przeszedłszy kilkanaście kroków, również cofnęli się i nagle zawróciwszy odstąpili zupełnie, spaliwszy doszczętnie i zrabowawszy zabudowania strażnika. Zabitych swych, w liczbie 2, i 12 rannych, z których 3 niebawem zmarło, odwieźli do Świsłoczy; powstańcy stracili również 2 zabitych: Wiktora Zdzitowieckiego i Pachniewskiego, oraz 5 rannych.

Przeciw oddziałowi, zapuszczającemu się w głąb Białowieskiej Puszczy, szło kilka kolumn, mianowicie z Dobrowoli Kazanlego z 4-ma rotami, który już pod Żarkowszczyzną ucierał się z Duchyńskim, od Białegostoku Bohdanowicza z 4-ma rotami i szwadronem ulanów, od Narewki tyluż ludzi, oraz secina kozaków; od Świsłoczy zaś posuwał się Werner, wysłany z Grodna z batalionem piechoty i szwadronem ulanów. Otoczony zewsząd, doszedłszy do Popielowa, straciwszy w drodze wysłanego na rekonesans Deramera, rozdzielił Duchyński swoich ludzi w ten sposób, że Waszkiewicz z 60 ludźmi ruszył w powiat bielski, Tołkin z tyluż ochotnikami na pogranicze sokolskiego pow., Sasulicz ze 120 ludźmi w południową a Strawiński, Duchyński i Wróblewski udali się na czele również 120 ludzi w północną część powiatu wołkowyskiego do Puszczy Świsłockiej, gdzie po dwóch tygodniach, zajmawszy stanowisko na Paszkowskich Ostrówkach, połączyli się naprzód z oddziałem Sasulicza, a potem Szczęsnego *Włodka*.

23. 6. 63. **Mosty**, Gr., p. wołkowyski; 32 km. pñ. od Wołkowyska.

Pułkownik Kramer z 2-ma rotami I-go pułku finlandzkiego gwardyi miał rozbić o 4 wiorsty od Mostów oddziałek 100 powstańców, przyczem moskale mieli rzekomo 2 rannych.

8. 7. 63. **Mokrany**, Gr., p. kobryński; 38 km. pñd. od Kobrynia. (Ratno).

Śledzący oddział konny Narbutta Kazimierza, liczący 80 ludzi, kapitan Chmołowski i porucznik Dziuba z 1 rotą i 20 kozakami urządzili w nocy z 7. 7 na 8. 7. zasadzkę na powstańców, którzy zaatakowani niespodzianie, rozsypali się, straciwszy 6 zabitych i 4 wziętych do niewoli.

Mimo pościgu, dowodzonego przez podporucznika Grozmana i porucznika Dziubę, Narbutt swoim zwyczajem zebrał znowu cały oddział, z którym, wobec rozbicia *Traugutta*, udał się do Królestwa.

11. 7. 63. **Domaczewo**, Gr., p. brzeski; 3 km. w. od Sławetycz.

Krysiński, który w Romanowie połączył się z *Jankowskim* i *Zielińskim*, wyznaczony został do uderzenia na Domaczewo, po drugiej stronie Bugu, gdzie stała silna banda milicyi z drobnym oddziałem wojska regularnego, wynoszącym 50 ludzi. Krysiński, podsunąwszy się nocą pod wieś z oddziałem 600 ludzi, zdobywając domy w których się moskale zabarykadowali, zniósł do szczytu niewielką załogę moskiewską, ale sam poniósł znaczne straty: 18 zabitych i rannych. Z milicyi moskiewskiej, która zrazu broniła się, poległo 12. Zaopatrzywszy się w broń i amunicję, przeprawił się Krysiński z powrotem przez Bug i stanął w Sajówce na krótki tylko odpoczynek, gdyż niebawem rozpoczął się bój Zielińskiego i Jankowskiego.

15. 7. 63. **Topczewo**, Gr., p. bielski; 20 km. pñ.-z. od Bielska.

Oddział wojska pod dowództwem kapitana Mamyłowa, idąc ku Topczewu, stał się na brzegu lasu topczewskiego z niewielką partią powstańców, która zaatakowana, ze stratą 2 zabitych i 4 wziętych do niewoli, wymknęła się do Królestwa.

18. 7. 63. **Lwowszczyzna**, Gr., p. słonimski; 22 km. pñ.-w. od Słonima. (Chorubowicze, Choniewiczze, Derewna).

Ścigani ze wszystkich stron Łukaszewicz i Miładowski dopadnięci wreszcie zostali przez porucznika staroingermanlandzkiego pułku Azulewicza, mającego 29 żołnierzy i bandę sformowanej przez siebie straży wiejskiej. Powstańcy straciwszy 7 zabitych, w tem dowódcę Łukaszewicza (Hołoskę) i 4 wziętych do niewoli, rozpierchli się. Niedobitków doprowadził szczęśliwie do *Jundzitta* wysłany przez tegoż mały oddziałek jazdy.

20. 7. 63. **Brzozowe Błoto**, Gr., p. słonimski; 32 km. z. od Kósowa. (Berezowe Błoto).

Włodek, ofiarowawszy się na dywersję, odłączył się od *Duchyńskiego* w Paszkowskich Ostrówkach i ruszył ku Brzozowemu Błotu. Tutaj napadnięty przez 1 rotę strzelców pod dow. kapitana Steckera został rozbity i z 16 ludźmi schronił się do Puszczy Białowieskiej przed pościgiem wojska i chłopów.

Niedobitków Włodkowego oddziału doprowadził do Duchyńskiego Jan Geniusz, Włodek zaś niebawem opuścił puszcę i udał się za granicę.

25. 7. 63. **Jeziory**, Gr., p. grodzieński; miasto.

Oddziały Lenkiewicza i Ostrogi dnia 20. 7 w liczbie przeszło 200 ludzi przeszły w okolicę Jezior. Tutaj napadli ich moskale w przemagającej sile

Powstańcy, zmuszeni rejterować, wykonali odwrót w porządku tracąc 7 zabitych. Mimo porażki pozostał oddział jeszcze 2 dni w lasach jeziorańskich, poczem Lenkiewicz z dwustu kilkunastu ludźmi udał się z rozkazu R. N. w Augustowskie w celu połączenia się z *Wawrem*, którego nie zastawszy, objął dowództwo nad oddziałami *Gleba*, *Lubicza*, *Sędką* i *Kotyszki*, czyli razem nad 800 ludźmi, wliczając w to oddział Lenkiewicza.

27. 7. 63. **Wielkie Bagno**, Gr., p. wołkowyski...

Kapitan Stecker z 1 rotą piechoty rozbił ponownie szczątki oddziału Włodka w liczbie 70 (!) ludzi pod (?) Wielkim Bagnem. Moskale wzięli 3 powstańców do niewoli i oswobodzili 7 chłopów, pojmanych przez oddział (?)

30. 7. 63. **Markowo**, Gr., p. bielski; 22 km. pld.-z. od Suraza. (Markowska Wólka, Wola Markowska, Markowa Wola, Ciechanowice).

Na wezwanie nacz. cywilnego *Nadmillera* oddziały *Kobylińskiego*, *Kwapiszewskiego* i *Górskiego* stawily się we Wólce Markowskiej, gdzie otrzymały broń i amunicję a Nadmiller, przyjąwszy naczelne dowództwo, odjechał, nakazując oddziałowi czekać na siebie. Tymczasem pułkownik Dobrowolski dowiedziawszy się w Białymstoku o ukazaniu się w tej okolicy powstańców, wystął przeciw nim dwa oddziały. Jeden z nich pod dowództwem barona Liwiena dopadł powstańców pod Markowem. Po krótkiej utarczce wobec zbliżania się posiłków, umknął oddział, mając jednego zabitego: Józefa Zadarnowskiego i 1 rannego; moskale stracili 2 zabitych i 5 rannych.

31. 7. 63. **Ihnatki**, Gr., p. bielski; 9 km. pld. od Suraza.

Druga kolumna wystana przez płk. Dobrowolskiego pod dow. porucznika Iskanderecka z Białegostoku dopadła pod Ihnatką oddziały *Kobylińskiego*, *Kwapiszewskiego* i *Górskiego*, rejterujących z Markowej i zmusiła do ponownej rejterady, zabierając 4 do niewoli.

2. 8. 63. **Gródek**, Gr., p. białostocki; miasto. (Lipniki, Łapniki, Zabłudów).

Waszkiewicz i *Tołkin*, wysłani w końcu czerwca, pierwszy do powiatu bielskiego, drugi do sokolskiego, szli razem w sile 120 ludzi aż pod Topolany, gdzie się rozdzielili: *Waszkiewicz* stanął obozem pod Rudnią w zabłudowskim lesie a niebawem stawil się na wezwanie *Ejtminowicza* Juliana ze swoimi 60 ludźmi w Skrobaciance. *Tołkin* zaś udał się do Piłatowskiego lasu pod Gródek, gdzie napadnięty przez 1 rotę piechoty i 9 kozaków pod dow. kapitana Stepanowa wysłanego z Zabłudowa o świcie, ratował się ucieczką straciwszy 4 zabitych między nimi Huściłę, Abazę i Wróblewskiego. Resztę przeprowadził *Tołkin* do Skrobacianki, gdzie został przydzielony do oddziału *Ejtminowicza* Bogustawa.

5. 8. 63. **Rychły**, Gr., p. bielski; 24 km. ptn.-w. od Bielska. (Puchły, Ruchły, Orla).

Po kilkudniowym krążeniu po powiecie *Kobyliński*, *Górski* i *Kwapiszewski* stanęli na noc d. 4. 8. we folwarku Puchły nad Narwią koło wsi Rychły, śledzeni przez pułkownika Tigerstetta, który z Bielska wyruszył d. 4. 8. w sile 1 roty piechoty, 75 ułanów i 35 kozaków. O godzinie 3. z rana powstańcy otoczeni zostali przez konnicę moskiewską, podczas gdy piechota stanęła w zasadzce przy pobliskim brodzie. Celnymi strzałami z za płotów powstańcy zrzucili z koni sporo moskali, którzy cofnęli się o 40 kroków, a Polacy wyszli w pole i przypuścili szarżę do konnicy moskiewskiej, a gdy ta cofnęła się jeszcze dalej, dopadli do dworu, zabrali bagaże swoje i umknęli. Nadbiegła konnica z pomocą piechota moskiewska rzuciła się wspólnie z jazdą w pościg, ale

bezskuteczny i niedługi. Powstańcy zrejterowali w błota pod Supraśl, następnie zaś zniknęli w sokólskiej puszczy, a po kilkudniowym w niej krążeniu wrócili w lasy białostockie bezustannie nacierani przez moskali w ciągu 2 tygodni, prawie nie schodząc z koni. Potrzeba wypoczynku zmusiła ich ruszyć ku Narwi i przeprawili się w Łapach. Moskale jak chmura zalegli przeciwny brzeg, ale do rozprawy tym razem nie przyszło.

W sprawie rychlańskiej moskale stracili essaula Prusakowa i 19 innych zabitych oraz 14 rannych, Polacy zaś ponieśli straty małoznaczne.

7. 8. 63. **Bojary**, Gr., p. wołkowyski; 7 km. pñ.-z. od Nowego Dworu.

Pułkownik *Duchyński* wymykając się nieprzyjacielowi dłuższy czas zatrzymywał się w straży Horbacza w ostępie zwanym Paszkowskie Ostrówki. Dnia 7. 8. znajdując się w okolicy Bojar wysłał oddział 50 ludzi pod dowództwem *Chodakowskiego* Idefonsa, który dowodził rozbitekami *Włodka* przyprowadzonymi przez *Geniusza* — dla rozpędzenia milicyi w Porozowie. Należało wyprawionym przechodzić przez Bojary. Wszedłszy w nocy w sam środek wsi Bojar, natknęli się na pikietę moskiewską i zniosłszy ją rzucili się na stodołę, w której znajdowali się moskale, a nie mogąc jej zapalić, dali kilkanaście strzałów do środka. Na alarm uczyniony przez nieprzyjaciela rozkwaterowanego jeszcze w innych zabudowaniach wsi moskale rzucili się do obrony — ale powstańców już nie było we wsi: uszykowawszy się w życie dali jeszcze raz ognia i po umyślnie fałszywej komendzie *Chodakowskiego* ruszyli powstańcy w tył, a wyminawszy zasadzkę moskiewską w lesie, po północy wrócili do obozu. Moskale było przeszło 3 rot, które straciły 4 zabitych i 5 rannych.

8. 8. 63. **Bojary**, Gr., p. wołkowyski; 7 km. pñ.-z. od Nowego Dworu. (Ciemlewo straż).

O świcie dnia 8. 8. począł *Duchyński* wysyłać drobne patrole pod nieprzyjaciela, wreszcie wysłał *Słubowicza* z 30 ludźmi dla zaczepienia moskali i wprowadzenia ich na linię bojową oddziału. Podeszedłszy pod straż Ciemlewo przywitany został *Słubowicz* rześistym ogniem i zwrócił się w las, ścigany przez moskali. Pędzeni przez otwartą łąkę musieli powstańcy przeprawić się przez rzekę i na drugiej stronie, w lesie, znowu wpadli w zasadzkę. Ze stratą 2 zabitych i 2 wziętych do niewoli wrócił *Słubowicz* do obozu — mając kilku rannych.

9. 8. 63. **Paszkowskie Ostrówki**, Gr., p. wołkowyski; 7 km. z. od Nowego Dworu. (Nowosiółki, Ostrów, Świsłocka puszcza, Paszkowszczyzna).

Dnia 9. 8. podsunął się *Duchyński* ku Nowosiółkom na dawne stano-wisko, na Paszkowskich Ostrówkach. Tutaj o godz. 3^{1/2}. po południu zaatakowali go moskale. Powstańcy stali w ostępie, mając z tyłu i z lewego skrzydła zawały, z frontu i z prawego skrzydła las więcej zwarty. Moskale pod dowództwem majora *Duchnowskiego* w sile 2 rot piechoty z kawalerią, naprowadzeni przez szpiegów, natarli od strony zawałów, skąd ich się najmniej spodziewano. Na pierwsze strzały ustawił *Duchyński* na lewym skrzydle prużańczyków, na prawem wołkowyszczan, a w środku garstkę kobryńczuków. Skoro z za drzew wychylili się moskale, przyjęto ich celnym ogniem, ale partyzant już znał nierówność boju, nie mając bagnetów, więc po krótkiej walce cofnęli się z linii prócz 40, po większej części kobryńczuków, którzy z *Wróblewskim* na czele dłuższy czas utrzymywali na miejscu nieprzyjaciela, chcącego ich otoczyć, wreszcie i oni poczęli odstępować z wolna co krok odstrzeliwając się. Po godzinie ustała zawzięta walka. — Z zabitych stracili Polacy *Ksawerego Rodziewicza* i *Bułharyna*; ciężko ranny był *Cyprian Tabuński*, a około 30 ludzi rozproszyło się, z tych moskale jednego poj-

mali. Straty nieprzyjaciela (według raportu moskiewskiego) wynosiły dziewięciu rannych.

Przenocowawszy opodnił placu boju Duchyński i Wróblewski z częścią oddziału ruszyli ku Kołonnej, zaś Strawiński ku rzece Narwi; w drodze połączywszy się z 37 kobryńczukami z rozbitego oddziału *Traugutta*, przyprowadzonyini przez *Daszkiewicza*, wysłał do Duchyńskiego *Kołłupajłę* Czesława, który doprowadził oddział do Strawińskiego, obozującego pod Halenami.

Tutaj 15. 8. Duchyński zupełnie już z sił wyczerpany, otrzymawszy od R. N. uwolnienie od obowiązków, opuścił oddział, naczynając na następcę szefa sztabu Wróblewskiego; *Chodakowskiego* mianowano naczelnikiem wojennym powiatu prużańskiego, oddział wołkowyski oddano *Kołłupajle* Czesławowi, a Strawińskiego mianowano naczelnikiem wojennym powiatu wołkowyskiego.

Chodakowski odszedł z Duchyńskim, a Wróblewski ruszył z oddziałem do Głębokiego Kąta.

23 8. 63. **Ciechanowiec**, Gr., p. bielski; miasto.

W nocy z 22. 8. na 23. 8. oddział powstańców wszedł do Ciechanowca, zabrał broń i cofnął się przed zbliżającymi się wojskami moskiewskimi, które spaliły miasto tak, iż tylko 90 domów uratowano

30 8. 63. **Głęboki Kąt**, Gr., p. prużański; 23 km. ptn.-z.-ptn. od Szereszowa (Hluboki Kut, Wielki Kąt, Wielki Dąb)

Stanawszy w ostępie pod wsią Głęboki Kąt Wróblewski zreorganizował oddział, wyznaczając na oboźnego Stanisława *Okińczycza* i przydając mu do pomocy *Geniusza*, jako znającego doskonale puszcę, intendantem mianował *Ostroucha*, a adjutantem swoim *Aramowicza*.

Z pod Głębokiego Kąta wysyłał Wróblewski małe oddziałki z 20 do 30 ludzi złożone, w różnych kierunkach celem niepokojenia moskali. I tak wyruszył „Janek z pod Grodna” do północnej części wołkowyskiego powiatu, „Józiuk od Białegostoku” do południowej części tegoż powiatu, „Hałaburda” do Białowieskiej Puszczy i „Moreł” do Szereszowa. Wysłany ku Nowemu Dworowi na zasadzkę Czesław *Kołłupajło*, z trudem sam wydostawszy się z zasadzki, która na niego urządzili moskale, wrócił niebawem do obozu; zjawił się także Moreł, spaliwszy 27. 8. w Szereszowie domostwo żydowi, obwinionemu o szpiegostwo i powiesiwszy czterech szpiegów. Wnet też przybył do Głębokiego Kąta z oddziałem słonimskim Jan *Kołłupajło* ówczesny i *Jundziłł* uprzedni dowódca, który oskarżony o zdemoralizowanie swojego oddziału przez unikanie bitew, przez sąd wojenny oczyszczony został z tego zarzutu.

Gdy już Wróblewski dwa tygodnie stał pod Głębokim Kątem, dnia 30. 8. zaatakowali go moskale, uderzając o świcie na placówkę *Brasego*. Natychmiast *Brase* rozsypał żołnierzy z placówki i wraz ze stojącymi na pikietach przyjął moskali dzielnym ogniem, cofając się następnie ku linii bojowej; atoli moskale cofnęli się i zrazu, mimo zachęty oficerów, nie chcieli wejść do lasu i uderzyć na powstańców. Dopiero po godzinnem wahaniu się uderzyli na prawe skrzydło, zajmowane przez słonimeczników, równocześnie prawie urządzając zasadzkę na prużańczyków, będących na lewym skrzydle, lecz tu i tam przywitani rześistym ogniem, spędzeni zostali z obu skrzydeł do środka. Nakoniec jednak nieprzyjaciel całą siłą uderzył na centrum i zmusił powstańców do cofnięcia się. W rozprawie tej zginął *Czerniawski*, a ranny został *Zdanowicz*.

Cofnawszy się do Białowieskiej puszczy, przechodząc z ostępu na ostęp, wymykali się powstańcy moskałom, którzy w sile kilku rot ich otaczali. Z pod Czadziela, gdzie połączył się znowu z oddziałem *Hałaburda*, ukarawszy w swej ekspedycji

karnej strzelców białowieskich za *Rogińskiego*, wieszając trzech i paląc czterem zagrody, ruszył Wróblewski do puszczy Świsłockiej. Przeszedłszy Narew między Borkami a Jałowikami, rozłączyli się Strawiński i Wróblewski: pierwszy z 280 ochotnikami ruszył ku ostępowi Mościszczu, drugi ze 150 ku straży Horbacz

12. 9. 63. **Rudnia**, Gr., p. wołkowyski; 22 km. płd. od Świsłoczy. (Horbacz straż).

Mimo Dobrowoli ruszył Wróblewski (p. Głęboki Kąt) ku Kołonnej, Ostrouch tam zaopatruwszy się w żywność, wrócił do oddziału, który na wiadomość, że moskale zewsząd go otaczają, pospiesznie cofnął się do puszczy, a idąc mimo młyna Piesca, a następnie przez rzadkie lasy stanął w ostępie straży Horbacz pod Rudnią. Pod wieczór, gdy pikieły dały znać o podejrzanym ruchu nieprzyjaciela, rozesłano rozjazdy, ale prawie równocześnie rozległy się wkoło oddziału strzały i pięć trąbek zagrało do ataku. Nie było czasu formować się do boju; 180 zmęczonych powstańców niemogło stawić oporu otaczającemu ich zewsząd nieprzyjacielowi. Przez jedno miejsce tylko wolne od moskali rzucili się wszyscy spiesznie, parci bagnietami. Geniusz z garstką ludzi znajdował się w najgorętszym ogniu i został odcięty. Przysłuchując się strzałom nieprzyjacielskim, rozproszeni krążyli między moskalami, starając się zebrać. O świcie, nawołując się głosem naśladującym wilka, zebrał się oddział w uroczysku Mościszczu na stanowisku *Strawińskiego*, również osaczonego zewsząd przez moskali, gdzie już się znalazł i Geniusz, odcięty wieczorem. — Stąd Wróblewski ruszył ze swoimi ku Borkom, wzywając Strawińskiego, by nie rozpuszczał oddziału. Lecz Strawiński nie usłuchał, rozpuścił ludzi i wraz z Kołupajką Janem wyjechał za granicę.

Wróblewski, wróciwszy znowu do puszczy, ruszył na błota kobryńskiego powiatu, gdzie (około 18. 9., gdyż mniej więcej w 5 dni po wymknięciu się pod Rudnią) pod Iłoskiem w uroczysku „Turos“ rozstał swój oddział drobnymi partiami w celu działania po całym województwie; po 2 dniach zdawszy pozostałych przy nim 40 ludzi Okńczycowi, udał się we dwóch z Aramowiczem na zreorganizowanie oddziałów bielsko-sokolskich. Nie znalazłszy ich śladów, udał się do Warszawy w zamiarze zebrania oddziałów litewskich na terytorium Podlasia, dokąd przybył z nominacją na naczelnika wojennego województwa.

19. 9. 63. **Łukawica**, Gr., p. bielski; 12 km. płd.-z. od Surza. (Piątków, Piotków, Sokołów).

Pozostając dłuższy czas w obozie pod Skrobacianką, Ejtmminowicz Julian powiększał swoje szeregi bądź ochotnikami zbieranymi na miejscu, bądź doprowadzanymi mu oddziałami, jak Waszkiewicza i Tołkina, lub ochotnikami zebranymi przez Barancewicza, a doprowadzonymi przez Kiersnowskiego. Niebawem przybył do oddziału Bogusław Ejtmminowicz brat Juliana, również b. oficer mosk. i objął dowództwo nad całym oddziałem, podczas gdy Julian wyruszał w powiat, by organizować nowe oddziały, stykając się bądź z Kiersnowskim, bądź z Barancewiczem i wracał znowu do obozu. Ostatecznie wszystkie siły ruszyły na południe.

Dążąc do połączenia się z *Barancewiczem* Ejtmminowicz na stanowisku pod wsią Łukawica zaatakowani zostali przez nieprzyjaciela. Na prawym brzegu brzeźniaka, w którym strudzeni wypoczywali, a który nie nadawał się do obrony, ze strony Łukawicy zajął pozycję pluton Huwałda, z przeciwnej strony pluton Waszkiewicza, środek zaś zajmował Tołkin. Kozacy wyminawszy Huwałda, wpadli na Tołkina, który ich przyjął ogniem. Nadbiegła wnet piechota z dwóch stron przeciwnych, a wtedy Waszkiewicz i Huwałd przymknęli się do Tołkina i rozciągnięta linia bojowa powstańców poczęła się cofać, odstrzelując

się, ale niebawem rozerwała się: z kilkoma ludźmi poszedł w jedną stronę E j t m i n o w i c z Bogusław, z całą zaś masą J u l i a n w drugą stronę. Bój trwał od godz. 2. w południe do 5. Zginął w nim Tołkin ugodzony kulą a następnie do-
kłuty piką oraz 4 innych, ranionych zaś ciężko było pięciu.

Następnego dnia wymknął się Julian z zasadzki, w którą go chcieli wprowadzić moskale pod Łepicą i przeszedł w Mniu rzekę Nurzec, a we wieluńskim lesie połączył się z nim Bogusław. W kilka dni potem mimo pościgu moskale zeszli się z Barancewiczem i niebawem pod Mielnikiem wkroczyli na Podlasie a pod Kolanem połączyli się z *Krysińskim*.

20. 9. 63. **Boćki**, Gr., p. bielski; miasto.

W Bielskiem Barancewicz w połączeniu z *Kiersnowskim* (Gromem) organizował oddział, który doprowadziwszy do 90 ludzi, odesłał z Kiersnowskim *Duchyńskiemu*, sam będąc chory. Mimo niedomagania uformował nowy oddział, do 320 ludzi i znowu zdawszy go *Tyszcze* wysłał w Łomżyńskie, a sam pozostał w Bielskiem w celu formowania nowego oddziału, z którym urządził zasadzki w sile 109 strzelców; żadna jednak nie udawała mu się, gdyż albo ochotnicy nie ustali, albo zostali wyminięci przez nieprzyjaciela. Pod Boćkami nawet moskale, dowodzeni przez sztabskapitana Emalienowa, patrolującego w boćkowskich lasach, zabrali mu tył, poczem spalili dwór obywatela Popławskiego.

7. 10. 63. **Borki**, Gr., p. prużański; 20 km. pld. od Berezy Kartuskiej.

Essauł dońskich kozaków Ewstratów, patrolując na pograniczu powiatów kobryńskiego i prużańskiego, napotkał w lesie uroczyska Borki nieliczny oddziałek powstańczy, który dawszy ognia, pierzchnął. W pościgu kozacy zabili rzekomo pięciu i tyluż pochwycili.

10. 12. 63. **Brześć Litewski**, Gr., p. brzeski; miasto.

W pierwszych dniach grudnia miała zajść w okolicach Brześcia Litewskiego potyczka.

5. 2. 64. **Białystok**, Gr., p. białostocki; miasto.

W okolicy Białegostoku miała zajść potyczka, w której miał poledz dowódzca powstańców.

Województwo Wołyńskie.

8. 5. 63. **Trojanów**, Woł., p. żytomierski; 16 km. pld. od Żytomierza.

Wybuch powstania na Rusi naznaczono na dzień 8. maja. Naczelnym wodzem województwa lubelskiego i ziem ruskich mianował R. N. generała Józefa *Wysockiego*, który na czele sił zorganizowanych w zaborze austriackim miał wkroczyć w tym czasie na Wołyń, aby podać rękę dowodzącemu powstaniem na miejscu generałowi Edmundowi *Różyckiemu*. Równocześnie pułkownik Zygmunt *Mitkowski* (Teodor Tomasz Jeż), mianowany naczelnikiem siły zbrojnej południowej części Podola, miał poprzeć powstanie na Podolu, — gdzie wpaść miał z zaboru austriackiego *Gołuchowski*, — wkracząc na ziemię polskie z oddziałem, mającym się zorganizować w Mołdawii. Dla podania pomocy Ukrainie miał wylądować w Odessie z legią włoską syn Garibaliego, Menotti i przez „Dzikie Pola“ ruszyć na Ukrainę. Wyprawa Garibaldiego nie przysłała do skutku.

Oddziały, tworzące się w powiecie żytomierskim, miały zgromadzić się o g. 11. w nocy z 8. na 9. maja. Atoż jedna z drobnych grup, siedmiu ludzi, którzy się zebrali w domu rządzcy *Makarewicza*, wyruszyła przed południem na punkt zborny i wpadła w ręce chłopów i moskali, którzy już dnia poprzedniego śledzili ruchy gromadzącej się garstki.

9. 5. 63. **Lubar**, Woł., p. zwiahelski; miasto.

Jeden z trzech większych oddziałów, formujących się na Wołyniu, mianowicie generała *Edmunda Różyckiego*, zebrał się dnia 8. kwietnia w sile 170 jazdy w uroczysku *Pustocha* między *Karpowcami* i *Troszczą* powiatu żytomierskiego. Plan operacji wojennych *Różyckiego* polegał na tem, by szybkimi marszami zbliżyć się kordonowi, celem podania ręki wkroczyć mającemu *Wysockiemu*. Już następnego dnia idąc na *Połonne*, zajął *Różycki* *Lubar*. W mieście znajdowało się tylko kilkunastu inwalidów, strzegących etapu t. j. aresztantów. Awangarda przyjęta została strzałami kilkunastu karabinów, lecz gdy żołnierz, prowadzący konia oficera dowodzącego awangardą, najbliższego żołnierza położył trupem, moskale pierzchnęli, tracąc 3 ludzi wziętych do niewoli. *Różycki* z łatwością zajął etap i magazyn ze skromnymi zapasami żywności i nieco lichej broni.

Za *Lubarem* na błoniach nad *Śluczem* rozłożył się *Różycki* obozem przyjmując ochotników, a część oddziału pod dowództwem oficera *Stanisława Dunina* wysłał w powiat na głoszenie *Złotej Hramoty*. Na błoniach pod *Lubarem* pozostał *Różycki* do wieczora dnia 10. maja.

10. 5. 63. **Iwnica**, Woł., p. żytomierski; 28 km. pld.-w. od Żytomierza. (*Charlejówka*, *Jaropowce*).

W powiecie skwirskim na Ukrainie zorganizował *Henszel Władysław* oddziałek powstańców, nad którym objął dowództwo *Piotr Chojnowski*, b. oficer

akademii sztabu generalnego. Oddziałek liczył około 90 konnych i kilkunastu pieszych. Z garstką tą przeszedł Chojnowski do lasów jaropowickich, by tu ostatecznie zorganizować się. Tu już zaatakował go rezerwowy batalion białostockiego pułku, przy czem większość jazdy rozpieczęła się. Rozbici na 2 części, nie mogąc się już połączyć, postanowili dowódcy oddzielnie przejść do powiatu żytomierskiego. Henszel rozrzuciwszy kilkunastu ludzi w tyraliery na brzegu lasu pod Iwnicą, postanowił zasłaniać odwrót Chojnowskiego, lecz zaraz na początku walki zwalony z konia strzałem, dobity został przez moskali, Chojnowski zaś już w samej Iwnicy, pomimo obrony, w której strzałami kilku przeciwników powalił, został ujęty i niebawem rozstrzelany w Żytomierzu.

12. 5. 63. **Połonne**, Woł., p. zwiahelski; miasto.

Z Lubara wyruszył Różycki ku Połonnemu, które mała załoga moskiewska opuściła przy zbliżaniu się powstańców, pozostawiając magazyny wojskowe. Różycki zajmując dawny obóz artylerii, pozostał w Połonnem 5 dni, uzupełniając, organizując i ćwicząc rosnący wciąż oddział. Siły oddziału wynosiły wówczas 190 jazdy wołyńskiej, 50 kosynierów i 40 strzelców. W Połonnem przybyły posiłki z oddziału Ciechońskiego, z którym miał się połączyć *Chranicki*.

12. 5. 63. **Samowola**, Woł., p. włodzimirski; 5 km. pld.-z. od Porycka. (Iwanicze, Poryck).

Z oddziałem niespełna stu ludzi, zorganizowanym w obwodzie żółkiewskim, wkroczył Leszek Wiśniowski dnia 11. maja na Wołyń w lesie łuczyskim, gdzie miało się połączyć z nim 80 wołyniaków. Partię tę atoli niezorganizowaną jeszcze, 1... zbierającą się dopiero, napadł z pół seciny kozaków 27. pułku, essaul Jeżow, który przy pomocy chłopów pięćdziesięciu powstańców wziął do niewoli w lesie pod Iwaniczami; z pozostałych 30, tylko 7, w tem trzech braci Cieszkowskich połączyło się z Wiśniowskim. Wobec tego, iż główne siły moskiewskie północnego Wołynia zwały się na jego oddziałek, postanowił Wiśniowski przedrzeć się w Hrubieszowskie i forsownym marszem 12. maja, rozbijając po drodze kilkunastu kozaków w Samowoli, których pokonał oraz znosząc drobne komendy objeszczyków, dotarł do Lutomerza, gdzie przeszedł wbród Bug, aż dnia 18. rano pod Dzierżążnią zszedł się z oddziałem *Żalplachty* i *Czerwińskiego*.

15. 5. 63. **Zieleńce**, Woł., p. owrucki...

Z dwóch oddziałków zorganizowanych w powiecie owruckim jeden, liczący 30 ochotników, zniósł pod Zieleńcami (?) podoficer Koroszyłow na czele 30 kozaków dońskich 37-mego pułku. Polaków miało poledz dziewiętnastu, moskali — żaden.

16. 5. 63. **Miropol**, Woł., p. zwiahelski; miasto. (Kamionka).

Celem połączenia się z Janem *Chranickim* wyruszył dnia 15-go maja Różycki z Połonnego do Miropola, dokąd przybyły prawie równocześnie z powstańcami 3 seciny kozaków kapitana Kaznakowa, mającego prócz tego 2 rotę piechoty. Doszedłszy do Kamionki wysunął Różycki piechotę w szyku bojowym przeciw kozakom, ukazującym się na przedmieściu.

Kozacy cofnąwszy się czempredziej zajęli wzgórze na prawym brzegu Słuczy i koło kościołka i poczęli prażyć ogniem nadchodzących powstańców, lecz gdy zobaczyli, że ci w największym porządku, ciągle strzelając, idą ku grobli i łatwo usunawszy barykady poczynione przy mostkach przez cofających się kozaków zajmują groble — pierchnęli do miasteczka parci wciąż przez Polaków aż za Stary Miropol. Atoli Różycki, widząc chęć wciągnięcia piechoty w zasadzkę, wstrzymał pochód i nie ścigając kozaków, zostawił placówkę konną z 6 ludzi

złożoną za cmentarzem oraz 20 piechoty pod dowództwem oficera Puchalskiego w ogrodzie probostwa, i z główną siłą cofnął się za Słucz, gdzie za Kamionką rozłożył się obozem.

17. 5. 63. **Miropol**, Woł., p. zviahelski; miasto.

Kapitan Kąznakow, wkroczywszy z 3-ma rotami piechoty do Miropola, o świcie d. 17-go maja wyruszył przeciw Różyckiemu, który cofnął się był do Kamionki. Puchalski, pozostawiony w ogrodzie probostwa, aby wpaść na tyły nieprzyjaciela, gdy ten zaatakuję główne siły Różyckiego, w zbytnim zapale rozpoczął z poza płotów strzelanie do moskali, zanim jeszcze ci minęli jego stanowisko. Strzelcy moskiewscy, zmieszani niespodzianą zaczepką, zmieniwszy kierunek marszu, zajęli przeciwległe wzgórze i rozpoczęli kanonadę do kościoła i plebanii.

Tymczasem Różycki, słysząc strzały, których się nie spodziewał, sądząc, że to oddział *Chranickiego* walczy z moskalami, wysłał dla przekonania się rekonesans z całego szwadronu z oficerem Maurycym Prozorem na czele a za jazdą oddział piechoty pod dowództwem oficera Stanisława Dunina. Strzelcy widząc zbliżających się z za Słuczy a słaby ogień od plebanii, zmienili front przeciw nowonadchodzącym, przyjmując ich silnym ogniem, od którego zaraz na wstępie poległo kilku, między nimi Horbkowski, a oficer kawalerii Pongowski ciężko został ranny. Cofających się nie ścigali moskale, lecz rzuciwszy się na garstkę będącą na plebanii, znieśli ją po zaciętej walce, w której odznaczyli się zwłaszcza szeregowiec Skirgiełło, który poległ, i wzięty do niewoli ranny Puchalski.

Cofającemu się rekonesansowi pospieszył na pomoc Różycki z resztą oddziału. Poza palącą się mieściną wywiązał się bój zawzięty. Różycki z zimną krwią pod gradem kul wydawał rozkazy. Wreszcie dla braku stosownej ilości piechoty począł się cofać w porządku. Pułkownik Gołubiew, dowodzący kozakami, sądząc, że odwrót powstańców będzie bezładną ucieczką, spiesźnie wysypał kawalerię z miasteczka. Wtedy generał rzucił na nią cztery szwadrony swej jazdy wołyńskiej, i po chwili kozacy byli rozbici, strątowani, zarąbani, zasypując wejście do gorejącego miasteczka licznymi trupami. Kąznakow nie śmiał już przeskadzać Różyckiemu, który spokojnie kontynuował odwrót.

17. 5. 63. **Miropol**, Woł., p. zviahelski; miasto.

Pierwszy występ nieprzyjazny chłopów pod Trojanowem ochłodził zapal gromadzących się powstańców żytomierskich. Z wielkim wysiłkiem zdołał atoli Jan Chranicki zebrać w nocy na 9-go maja oddział i ruszył ku Szałasowowi; na punkt zborny dotarło jednak tylko 119 ludzi z 40 strzelbami, 2 kosami i 25 toporami, większa część oddziału zbłąkawszy się w lesie wśród ciemnej i dżdżystej nocy, wpadła częścią w ręce moskali, częścią wróciła do domu. Pod Płasowem (?) przystąpiono do zorganizowania oddziału, na który prócz Chranickiego złożyły się partye Jarockiego, Duwała z pod Połonnego i Justyna Faszwicza, razem 382 ludzi, z czego około 300 jako tako uzbrojonych, a 100 bez broni.

Stosownie do porozumienia z *Różyckim* ruszył Chranicki na Miropol, gdzie miał stanąć 18-go (?) maja. Zmyliwszy drogę, stanął oddział na noc ćwierć mili od Miropola nad drogą z Romanowa. O północy zawiadomiono o zbliżaniu się na podwodach moskali z Miropola i Chranicki zmuszony był przyjąć bitwę nie mając możliwości połączenia się z Różyckim. Poprzedzany akcją strzelców posuwał się oddziałek naprzód z bronią w ręku i pieśnią na ustach. Tylną straż tworzył Jarocki. Po półgodzinnej walce pod ogniem nieprzyjacielskim oddział podsunął się pod Miropol.

Powstańcy zachowywali się z zimną krwią, a żytomierzanie, strzelcy i część kosynierów postawą swoją dodawali odwagi szlachcie zagonowej. Niestety część kosynierów, odmawiając posłuszeństwa, oraz setka ludzi bezbronnych spowodowali zamieszanie i po godzinnej pomyślnej walce powstańcy poczęli się cofać pod zdwojonym ogniem strzelców, napierani przez piechotę i kozaków idących kolumną do ataku. Nieliczna jazda, 16 ludzi, przy odwróceniu tym wyginęła prawie zupełnie. Oddział Jarockiego uchodził w popłochu wprost na zasadzkę moskiewską, Chranicki z Zagórskim cofali się w porządku, a chociaż kozacy zdołali objechać i zagrażali tyłom, dotarli do lasu, gdzie uszykowawszy się, w porządku ruszyli ku Słuczy, a przeszedłszy rzekę, po półgodzinnym odpoczynku o godz. 10. rano ruszyli ku Połonnemu. Po zlustrowaniu oddziału okazało się, że liczył jeszcze 262 ludzi: 10 uciekło jeszcze przed bitwą, 20 podczas walki z doktorem z Romanowa na czele, 13 poległo, a 77 dostało się do niewoli.

17. 5. 63. **Moskałówka**, Woł., p. owrucki; 18 km.-w. od Owruca. (Kłoczki, Chrystynowskie lasy).

W dzień przed wybuchem powstania na Rusi wyruszył Leonard Wiszniewski z 20 ochotnikami do Chrystynowskich lasów, gdzie złączyło się z nim 30 zebranych tamże powstańców. Oddziałek ten, składający się ze samej prawie szlachty, odparłszy 16. 5. jazdę kolumny majora Przewalńskiego w Babim lesie (?) pod Dawidówką (?), ruszył na podwodach ku Moskałowce. O 2 wiorsty od Moskałówki zaatakował powstańców major Przewalński w sile 1 rotę piechoty liniowej, 1 plutonu karabinierów kremenczuckiego pułku i 40 kozaków, wzmocniony stadem uzbrojonego chłopstwa. Oddział pragnął cofać się, lecz odwaga oficera Franciszka Bajkowskiego pociągnęła wszystkich. Bajkowski rzucił się na moskali, a za nim poszli inni i wyginęli po większej części. Wiszniewski zdołał przeciąć się przez linię bojową. Na miejscu polegli: Franciszek Bajkowski, Bolesław Płaskowski, dwaj bracia Giżyccy; kilkunastu rannych, jak Romuald i Gustaw Polikowscy, Adam Płaskowski, Stanisław Wiszniewski dostało się do niewoli, a w kilka dni później schwytali jeszcze moskale Wróblewskiego, którego wzięli za dowódcę.

19. 5. 63. **Worobijówka**, Woł., p. zwiahelski; 11 km. płn.-z. od Ostropola. (Worobijowskie Karczmy, Ostropole, Kustowce).

Niedoczekawszy się posiłków udał się Różycki na południe, aby zbliżyć się ku kordonowi austriackiemu, spodziewając się wciąż zapowiedzianego kilkakrotnie wkroczenia *Wysockiego*. Pod *Kustowcami* dwie rotę przybyłe ze Starego Konstantynowa podsunęły się pod obóz Różyckiego, lecz przesadnie poinformowane o siłach jazdy wołyńskiej, spieszenie wróciły na podwodach, a Różycki ruszył dalej i następnego dnia stoczył przy Karczmach Worobijowskich małą utarczkę, w której wzięł do niewoli 39 moskali, broniących się w Karczmach. Z Worobijowskich Karczem już bez przeszkody przemaszerował przez Ostropol i zatrzymał się za Słuczą, już we województwie podolskiem, pod Ihnatką, na uroczysku Hańczarychy.

22. 5. 63. **Minkowce**, Woł., p. zasławski; 9 km. w.-płn.-w. od Sławuty. (Cwet puszcza, Sławuta).

W lasach między Onyszkowcami (?) i Pieńkami formował się oddział zasławski pod dowództwem Józefa Machczyńskiego, dymisynowanego rotmistrza kawalerii mosk. Okrążając Zasław stanęli powstańcy pod Minkowcami, gdzie rozłożywszy się obozem doszli do liczby 250 piechoty i 150 jazdy. Machczyński, nie mogąc utrzymać karność w oddziale, poprosił *Różyckiego* o innego dowódcę na swoje miejsce i zdał dowództwo przysłanemu przez Różyckiego z Połonnego Ciechońskiemu Władysławowi. W Minkowcach przyłączył się do

Ciechońskiego Chranicki z około 100 ludźmi. Sztab Ciechońskiego składał się z Krajewskiego, kasyera Łabędzkiego i dwóch adjutantów.

Dnia 22-go maja moskale w sile 5 secin kozaków i 300 finlandzkich strzelców pod dowództwem pułkownika gwardyi Durnowo i przy pomocy tłumów uzbrojonego chłopstwa, zaatakowali obóz w niedogodnej dla Polaków pozycji. Siły powstańców składały się z 4 oddziałów piechoty razem 480 ludzi, 100 kosynierów dowodzonych przez oficera Dra Stefana Kraszewskiego i 2 szwadronów kawalerii pod kapitanami Krajewskim i Kłukowskim po 60 koni oraz około 80 ludzi bez broni.

Otoczywszy powstańców żelaznym pierścieniem rozpoczęli moskale morderczy ogień. Zawrzała walka zażarta, trwająca kilka godzin. Pierwszy przykład męstwa dali kapelan oddziału ks. Tarkowski i dowódzca kosynierów Kraszewski, tamten z krzyżem, ten z pałaszem w ręku wiodąc szeregi na nieprzyjaciela. Wobec mężnego natarcia Tarkowskiego i Kraszewskiego moskale poczęli się chwiać i ściągać pomoc z innych punktów, co dało możność kawalerii wycofania się pod wodzą dzielnego Kłukowskiego i przebicia się bez strat na punkcie osłabionym i mniej strzeżonym. Niestety równoczesna śmierć ks. Tarkowskiego i Dra Kraszewskiego sprawiła popłoch w szeregach. Oddział w nieładzie uchodził, lecz Chraniecki i Ciechoński osobistą odwagą i przytomnością umysłu zdołali skupić koło siebie znaczną część oddziału i wyprowadzić cało z pogromu. Około 100 (?) ludzi udało się ocalić Grünbaumowi i poprowadzić pod Ostróg. Pod Minkowcami, prócz wymienionych, poległ w dzielnej obronie Witold Kownacki, Jakób Czuzel, Kazimierz Chorbnowski i wielu innych. Chraniecki i Ciechoński, ocaliwszy część oddziału, zdołali wraz z Kostrowickim, b. oficerem artylerii, ująć za granicę. W potyczce tej 78 powstańców poległo, a 56 dostało się do niewoli.

25. 5. 63. **Makoty**, Woł., p. ostrogski; 16 km. pld. od Ostroga. (Miakota, Dartka, Dertka).

Około 100 (?) ludzi, prowadzonych przez inżyniera technologii Grünbauma Leona, starozakonnego, wydobywszy się z pod Minkowiec uszło pod Ostróg. Dowiedziawszy się o tym oddziale, który uważał za nowo utworzony w tej okolicy, kapitan Czuprunowski wyruszył przeciw Grünbaumowi z 12-tą rotą pułku orłowskiego i odpowiednią nagonką chłopstwa na Makotę i Siekierzyńce. Stanowisko oddziału Grünbauma, przy którym pozostało już tylko 23 ludzi, znajdujące się na północ od Makot na wysepce, otoczonej błotami i rzeką błotnistą, na którą powstańcy przedostali się wąską ścieżką wyłożoną gałęziami, wskazał moskałom chłop, który tam poprzednio powstańców zdradliwie był poprowadził. Czuprunowski częścią rotę zamknął od strony Chotnia przejście, na które mu chłopci zwrócili uwagę, a podporucznik Jezowski z kilkunastu żołnierzami i częścią chłopów, pełzając począł podsuwać się pod stanowisko powstańców. Rozpoczął się ogień obustronny. Oddziałek nie mógł wytrzymać naporu, gdy i reszta rotę przysłał Jezowskiemu w pomoc.

Grünbaumowi (który później jeszcze bił się w Lubelskiem i tam poległ) oraz jego przyjacielowi Lubienieckiemu, udało się wraz z 16 towarzyszami wydobyć z otoczenia, z którego innego wyjścia nie było, prócz tego, które moskale zajmowali; czterech jednak z oddziału poległo, a 3 innych rannych moskale na rozkaz Jezowskiego, który sam jednego dobił, zamordowali.

25. 5. 63. **Laszki**, Woł., p. zasławski; 18 km. ptn.-z. od St. Konstantynowa. (Łaszki, Lisińce, Medwedówka, Lesińce).

Z uroczyska Hańczarychy (patrz Worobijówka) posunął się Różycki aż pod Ułanów na Podolu, gdzie koło Mytyniec przyłączył się do jazdy wołyńskiej wzorowy zastęp 60 Podolaków powiatu lityńskiego, prowadzonych przez dziel-

nego Włodzimierza Szaszkiewicza. Nie dochodząc do Chmielnika Różycki, mający jedyny w danej chwili oddział zbrojny na całą Ruś, otaczany przez 15 tysięcy wojska moskiewskiego, nagle zwrócił się znowu na pñ.-zachód ku Lubarowi, który przeszedł szybko. Następnego dnia przy Onackowcach na tyłach oddziału pokazali się moskale, ale wstrzymali się od natarcia. Minąwszy Hriców, mając jazdę podolską w aryergardzie, znużony oddział za Lisińcami zamierzał rozłożyć się obozem między Łaszkami a Medwedówką. Tu jednak zaatakowali powstańców kozacy kapitana Michna, którzy następowali im na pięty przez cały dzień, wzmocnieni 2-ma rotami piechoty przybyłej na podwodach. Dość wielki ogień tyralierski małą wyrządził szkodę powstańcom, raniąc tylko 2 ludzi i kilka koni. Różycki, będąc w niedogodnej dla działania jazdy pozycji, wycofał się do Medwedówki Wielkiej, gdzie zanocował, zrobiwszy tego dnia 10 mil drogi, moskale zaś zajęli Lisińce.

W dzień potyczki powiększył się zastęp generała dzielną garstką Klukowskiego, który cały swój szwadron wyprowadził z walki pod Minkowcami, przedzierając się przez ogień nieprzyjacielski; straciwszy kilkunastu ludzi, 45 doprowadził do Różyckiego, zabierając podczas 3-dniowego szukania jazdy wołyńskiej jeszcze 3 rozbitków.

26. 6. 63. **Salicha**, Woł., p. zastawski; 26 km. zch.-pñ. od Starego Konstantynowa.

Po starciu pod Łaszkami przenocowawszy w Medwedówce Wielkiej, ruszył Różycki 26. maja traktem, prowadzącym ze Starego Konstantynowa do Jampola. Gdy po kilkugodzinnym marszu oddział znajdował się w Salisze Małej, widety tylnej straży dały znać o pojawieniu się kozaków, za którymi ujrano piechotę moskiewską, pędzącą na wozach. Siły nieprzyjaciela wynosiły 3 rotę piechoty i 120 kozaków, wysłanych ze Starego Konstantynowa, razem 720 ludzi. Pułkownik Różycki kazał oddziałowi klusem przejść przez wieś. Za wsią trakt jampolski zwracał się na prawo, wobec czego dowódzca zatrzymał konnicę na tym trakcie o 1500 kroków od wsi i uszykował w 2 linie z rezerwą, która jednocześnie bronić miała bagażów. Pierwsza linia stała w szyku rozwiniętym, 2-ga o 300 kroków za nią w kolumnach plutonowych. Cały oddział Różyckiego składał się z 5 szwadronów, z których tylko 1-szy i 2-gi były ostatecznie uformowane, t. j. składały się każdy z 4 plutonów, w każdym plutonie 15 szeregowców, 2 podoficerów i 1 oficer dowodzący. Szwadrony 3-ci i 5-ty składały się tylko z 3 plutonów, a 4-ty liczył nie więcej nad 20 ludzi uzbrojonych. Razem wzięwszy, wszystkie siły Różyckiego wynosiły 284 ludzi wraz z oficerami, że jednak każdy szwadron miał chorych ludzi i konie, przeto w dzień walki było tylko 260 ludzi na koniach, prócz 60 ludzi bezbronnych i bez koni, którzy siedzieli na wozach. Uzbrojenie oddziału było niewyśmienite: składało się z lanc, kilkunastu pałaszy, kilkudziesięciu pistoletów, dubeltówek i pojedynków. Palna broń zresztą nie była w użyciu; podczas całego marszu dano tylko kilka strzałów, z czego 7 na widetach. Lance były bardzo złe, zrobione po większej części w kuźniach włościańskich podczas noclegów oddziału; często w miejsce pik były zęby od bron itd., pałasze przeważnie były tępe, niekiedy bez pochew, broń palna nieraz powiązana sznurkami, zardzewiała.

W pierwszej linii bojowej stał I. i II. szwadron, a III. i V. w drugiej; rezerwa składała się z jednego plutonu II. szwadronu i ze szwadronu IV., który później przyłączył się do III. szwadronu. Lewe skrzydło opierało się o wąwóz, którego dno okazało się potem błotnistem, prawe zaś było zupełnie odkryte. Moskale w ślad za oddziałem wyszli ze wsi i rozsypali łańcuch tyralierów z jednej kompanii, który zaczął obsypywać powstańców gradem kul; pod zasłoną tyralierów moskale zaczęli się ustawiać w szyku bojowym. Na lewym ich skrzydle stało 120

kozaków, na prawem zaczęli formować czworobok z piechoty; za kozakami znajdował się niewielki las. Trzy boki czworoboku nieprzyjacielskiego były już uformowane, czwarty przypierał do wsi, a kilkadziesiąt wozów, z których jeszcze nie powysiadła piechota, stało na placu, gdy Różycki dał rozkaz pierwszej linii, złożonej ze 120 jazdy, aby poszła do ataku.

Jak stara regularna konnica, w największym porządku, trzymając się szeregu, z miejsca całym pędem ruszyły całe szwadrony; musiały przebiec 1200 kroków pod morderczym ogniem tyralierów, nim uderzyły na czworobok, który o kilkadziesiąt kroków spotkał ich ogniem rotowym. Lecz nic nie zdołało zatrzymać jazdy wołyńskiej. Kozacy uciekli do lasu, tyralierzy strątowani końmi, a czworobok został rozbity. Strzały ustały zupełnie, a lanca, ulubiona broń jazdy polskiej, zaczęła być czynną. Ci, którzy nie zaopatrzeni w lance, tępyimi pałaszami rąbać musieli, aż płakali, bo tracili czas poprawiając kilkakrotnie razy zadawane nieprzyjacielowi. Strach paniczny ogarnął moskali, szczególnie gdy spostrzegli zbliżający się II-gi szwadron posłany dla podtrzymania pierwszej linii. Wszystko, co pozostało przy życiu, zaczęło uciekać do wsi i do lasu, rzucając broń, oficerowie moskiewscy, jak kapitan Michnow, dowodzący drugą kompanią, ocaleli, pochowawszy się pod mostem będącym we wsi. Plac boju literalnie zastany był trupami. Powstańcy, rozochoceni powodzeniem, zsiadali z koni i w lance tylko uzbrojeni wdzierali się do wsi, gdzie jeszcze kluli moskali. Chciał Różycki jeszcze obejść wieś z tyłu i w tym celu posłał trzeci szwadron, ale błotnista rzeka stanęła temu na przeszkodzie.

Tymczasem moskałom nadeszły posiłki w sile 3 rot piechoty orłowskiego pułku, wobec czego Różycki kazał atakującym szwadronom zebrać się, zabrał z placu boju rannych, cofnął ich na drugą linię i czekał, czyli nowoprzybyły nieprzyjaciół nie wyjdzie ze wsi. Atoli moskale po bezskutecznej próbie obejścia lewego skrzydła, nie śnieli już atakować powstańców, którzy teraz ruszyli w porządku ku Teofilopolowi i zatrzymali się na noc w Olejniku.

Straty moskali pod Salicha były wielkie. Poległo około 200 żołnierzy, 3 oficerów, między nimi kapitan Łomonosow i 1 podchorąży. Z tych wojsk do Starego Konstantynowa przywlokło się 53 ludzi w porządku, reszta przez kilka dni zbierała się, tak się byli rozpierzchli. W ręce powstańców dostało się немало karabinów i innej broni, porzuconej przez moskali, ale nie było dosyć czasu, aby ją zbierać. Straty oddziału były bez porównania mniejsze: 12 zabitych i 21 rannych, wśród ostatnich Mażewski, rotmistrz I. szwadronu, składającego się z młodzieży zasławskiej. Polegli między innymi: Dobrzycki, dwaj Niepokojczyccy, z których jeden jako podoficer chlubnie się odznaczył, Hołubski, Pawłowski, Podgórski oraz ciężko ranni, którzy zmarli niebawem, Prewal i Stanisław Żółkiewski, młody akademik kijowski.

W pierwszej szarzy odznaczyli się: rotmistrz Klukowski i podoficerowie: Czerwiński, Krzyżanowski, Monasterzyski, Stecki, Hartman i Niepokojczycki.

Krótką tą a zwycięską walką trwała tylko 2 godziny, od 9. do 11. rano.

Okrążany ze wszystkich stron przez wojska nieprzyjacielskie Różycki łamaną linią szedł ku kordonowi i 28. maja w Szczasnowce pod Pałczyńcami wszedł na terytorium austriackie idąc ku Koźlakom na Toki, lecz wprowadzony przez przewodnika znowu na terytorium Wołynia w miejscu, gdzie siły moskiewskie właśnie były najliczniej skoncentrowane i otrzymawszy wiadomość, że nie może liczyć na wkroczenie *Wysockiego* na Wołyń, ujrzał się zmuszonym rozpuścić swój nieliczny już zastęp jazdy wołyńskiej.

26. 6. 63. Dąbrowice, Woł., p. łucki; miasto.

Po rozprawie pod Woroniami postanowił Traugutt wrócić przez Horyń, przez który można było się przeprawić albo pod Stolinem albo pod Dąbrowicami, bo tylko tam były promy. Ponieważ główna siła moskali stała w Stolinie, ruszyli

powstańcy na Dąbrowice. Tam jednak nie zastali promu, który moskale wczas zatopili. Gdy, nie zważając na przeszkody, Traugutt zamierzał przebyć wpław rzekę, wszczął się z drugiej strony ogień ku oddziałowi. Strzelała policja miejscowa i milicya zorganizowana przez asesora Hotra, z którą Hotr w łozach na przeciwnym brzegu urządził zasadzkę. Powiększała jeszcze przeszkody spadzistość prawego brzegu rzeki więc Traugutt, nie odpowiadając na strzały, cofnął się nie poniosłszy żadnych strat.

29. 6. 63. **Żadyn**, Woł., p. rówieński; 12 km. od Udrycka. (Żadeń, Almanowski las).

Szukając dogodnego miejsca do przejścia Horynia przeszedł Traugutt przez Żadyn, gdzie oddział zaopatruwszy się w żywność rozłożył się za wsią obozem. Tymczasem zbliżyła się jedna z kolumn, wysłanych przeciw niemu, mianowicie porucznik Pietrowskij z 2-ma rotami rez. pułku połtawskiego i napadła niespodzianie na wypoczywających. Tracąc 4 wozy, 8 koni wierzchowych i zapasy żywności oraz kilkunastu ludzi, którzy odbili się od oddziału, cofnął się Traugutt do lasu.

2. 7. 63. **Radziwiłłów**, Woł., p. krzemieniecki; miasto.

Przygotowywana od kwietnia walna wyprawa na Wołyń dopiero pod koniec czerwca poczęła przybierać formy określone. W ostatnich dniach czerwca nad kordonem od Łuczyc do Sienkowa poczęły się zbierać oddziały powstańcze. W planie było uderzenie na słabą, bo 500 żołnierza liczącą załogę Radziwiłłowa. Cała wyprawa rozpadała się na trzy oddziały: lewem liczącym 360 ochotników, dowodził pułkownik Franciszek Horodyński, środkiem generał Józef Wysocki, prawem skrzydłem pułkownik *Miniewski*. Wysocki, którego oddział organizujący się w lasach berlińskich, liczył 800 piechoty i 200 jazdy, miał zaatakować miasto od południa t. j. przedmieście Lewiatyn. Horodyński otrzymał rozkaz zaatakowania Radziwiłłowa od strony Krzemieńca przy pierwszych strzałach oddziału Wysockiego, zaś Miniewski uderzyć miał na miasto od północy. Aby dać możliwość skoncentrowania się oddziałom Miniewskiego i Horodyńskiego, ruszył Wysocki drogą okólną. Z powodu przeszkód ze strony wojsk austriackich, burzy i stąd rozmokłych dróg, oraz niedołęznego zaprowiantowania oddziału, Wysocki przybył pod Radziwiłłów dopiero o godzinie 7. rano 2. lipca.

Atak na Radziwiłłów nie udał się, Horodyński który stanął na miejscu o godzinie 4. z rana, w oznaczonym czasie zaatakował miasto od strony wyznaczonej. Oddział Horodyńskiego rzucił się odważnie naprzód i walczył inężnie, lecz gdy dowódzca poległ, ugodzony dwiema kulami, gdy padło także kilku oficerów rannych, oddział bardzo przerzedzony cofnął się i poszedł w rozsypkę.

Wysocki, przybywszy pod miasto, wysłał do Horodyńskiego i Miniewskiego sztafety z zawiadomieniem o swem przybyciu i uderzył na przedmieście Lewiatyn, który według ułożonego planu miał być wzięty niespodzianie, a który Wysocki zastał silnie zajęty przez moskali, przestrzeżonych napadem Horodyńskiego. Zaraz przy pierwszym ataku dowódzca piechoty major *Mroczkowski*, ranny w nogę, spadł z konia a około niego padło około 40 innych. Młode wojsko cofnęło się, lecz Wysocki rzucił 2 kompanie strzelców Krzyżanowskiego na bagnety. Strzelcy, wzmocnieni oddziałkiem 25 kosynierów, zdobyli Lewiatyn. W tej chwili atoli otrzymał generał wiadomość o rozbiciu Horodyńskiego i wysłał Strusia do majora Ordegi po piechotę, która, składając się z ludzi, co nigdy w boju nie byli, iść nie chciała. Ostatecznie po pięciogodzinnym boju, o godzinie 2. po południu Wysocki i Struś, mianowany szefem sztabu w miejsce ciężko rannego Domagałskiego, cofnęli się z oddziałem uszczuplonym do 500 ludzi i pod wieczór zatrzymali się w pozycji obronnej oczekując ataku nieprzyjaciela. Zupelne znie-

sienie oddziału było dla moskali nietrudnem, gdyż wśród zdemoralizowanego a znużonego żołnierza zupełne zapanowało rozpręcenie. Atoli Moskale, którzy w znacznej sile szli ku oddziałowi, nie zaatakowali go na tej pozycji. Wobec przewagi nieprzyjaciela i dezorganizacji oddziału powstańczego, Wysocki nie mógł pozostać na obranej pozycji i przeszedł z powrotem kordon austriacki.

W nieudalym ataku na Radziwiłłów poległ między innymi Gliszczyński, oficer a Sulikowski został ciężko ranny. Miniewski w napadzie na Radziwiłłów nie wziął udziału; nie mogąc zdążyć na czas pod Radziwiłłów, z winy organizacji cywilnej, po kilkudniowym błakaniu się wzdłuż kordonu, niepokoiony ustawicznie przez Austriaków, wrócił z oddziałem, liczącym około 500 ochotników do zab. aust. dnia 4. lipca.

15. 7. 63. **Kostangalia** w Rumunii; 1 milę pld. od Kagula, pld.-w. od Gałaczu (Kagul).

Mianowany naczelnikiem siły zbrojnej południowej części Podola, pułkownik Zygmunt Miłkowski począł organizować oddział powstańczy w Turcyi, aby wkroczyć z nim na Podole. Organizacja trwała od 17-go maja do 11-go lipca w mieście Tulczy. Dnia 12-go lipca wyruszył Miłkowski z Tulczy na czele 213 ludzi dobrze uzbrojonych, w tem 7 jazdy. Między Tulczą a Iskaczą, zajmwszy statek parowy na Dunaju, przeprawił się oddział powstańczy przez rzekę i ruszył w kierunku Kagula. Śledzący ruchy oddziału pułkownik rumuński Kalinesko zastąpił Miłkowskiemu drogę pod wsią Etjulikej, gdzie jednak do starcia nie przyszło. Dopiero pod Kostangalią zwarli się powstańcy z Rumunami. Pułkownik Kalinesko, mający 7 kompanii piechoty czyli 1260 piechoty i około 60 jazdy przeciw 213 powstańcom, zaproponował Miłkowskiemu złożenie broni i powrót bez przeszkód do Turcyi, gdyż rząd rumuński ks. Kuzy nie mógł dozwolić na przemarsz powstańców przez terytorium państwa bez narażenia się Rosyi.

Miłkowski propozycję odrzucił i postanowił przyjąć walkę — i zaraz też dał rozkaz majorowi Józefowi Jagminowi rozsypania tyralierów, którzy zajmwszy całą dolinę w poprzek, natychmiast posunęli się naprzód; na prawem skrzydle porucznik Wojna zajął chałupy, na lewem obsadzono wierzby. Wozy pod przykryciem jazdy odesłano za ogród. Wkrótce po wystąpieniu tyralierów rozpoczął się ze strony wojska rumuńskiego gęsty ogień. Powstańcy z odwagą rzucili się naprzód. Jazda rumuńska posuwawszy się naprzód, nie doszła nawet do polskiej linii tyralierskiej i pierzchnęła. Jedna z kolumn piechoty mołdawskiej zawróciła na prawo, aby obejść stanowisko oddziału. Wtedy Miłkowski z kompanią Karola Brzozowskiego rzucił się na bagnety i cała kolumna uszła, a równocześnie Jagmin złamał środek wojska rumuńskiego. Nieład i zamieszanie uchodzących zakomunikowało się rezerwom i wszystko, prócz lewego skrzydła rumuńskiego, rzuciło się do ucieczki, porzucając broń, amunicję i tornistry. Lewe tylko skrzydło śmiało podeszło ku łańcuchowi tyralierskiemu, lecz i ono przed celnym ogniem powstańców musiało uchodzić.

Przeszło 40 rannych, w tem 24 ciężko i 18 zabitych stracili Rumuni, nie licząc rozbiegłych; po stronie polskiej padło 6, mianowicie: podporucznik Piotr Stankiewicz, podoficer Krewniak Jan, oraz szeregowi Stancier Leon, Piwowski Paweł, Jackowski Jan i Swaryczewski Mikołaj. Ciężko rannych było 13: dowódca 3-ciej kompanii kapitan Karol Brzozowski, porucznicy Antoni Sikorski, Aleksander Olszewski i Jan Jurkowski, podoficerowie Andrzej Wróblewski, Michał Wojciechowski, Jan Rogoziński i Piotr Olszewski, oraz szeregowi Walenty Kluczny, Grzegorz Nitkowski, Felicyan Żółkiewski, Kazimierz Piotrowski i Wiktor Szydłowski; z tych Nitkowski, Olszewski i Wojciechowski zmarli z ran w Gałaczu. Prócz tego 12-tu było lżej rannych, między nimi dzielny major Franciszek Zima. Szczególnie odznaczyli się w tej potyczce dowódcy Miłkowski, Zima, Jagmin i Brzozowski.

Wieczorem tegoż dnia zwrócił Miłkowski Kalinesce 60 sztuk zabranej broni rumuńskiej, Kalinesco zaś odstawił do Galaczu rannych powstańców, którymi się władze rumuńskie i ludność serdecznie zaopiekowały.

Nie widząc możliwości przedostania się na Podole, dnia 17. lipca Miłkowski z całym oddziałem złożył broń Kalinesce pod Rynzesztami.

28. 7. 63. **Korytnice**, Woł., p. włodziński; 22 km. w. od Porycka. (Lisienice, Szelwowskie lasy, Łuczyce, Boremla).

Dnia 27. lipca 193 ludzi pod dowództwem Leszka Wiśniowskiego przeszło pod wsią Łuczyce kordon austriacki, udając się ku lasom poleskim przez Raczyn, Kołpytów i Korytnice. W korytnickim lesie urządzono rekonesans huzarów moskiewskich, który po kilkunastu strzałach ze strony oddziału polskiego znikł z oczu. Po przejściu lasu oddział zatrzymał się na drodze ku lasom szelwowskim, w celu przełożenia amunicji z fury na juki. Wtem spostrzegła aryergarda zbliżających się kozaków, a wkrótce potem przednie straże ujrzały dragonów, którzy zbliżywszy się, zsiadli z koni i zaatakowali powstańców. Wiśniowski rozsypał w tyraliery pół plutonu strzelców od strony dragonów i jeden pluton od strony kozaków, chcąc zyskać czas potrzebny dla opakowania juk, aby móżdż później cofać się w korytnickie lasy. Lecz gdy piechota nadciągnęła na pomoc dragonom, prawe skrzydło oddziału nie mogąc wytrzymać silnego natarcia, cofnęło się, dając dragonom możność zabrania juk z amunicją. Wtedy Wiśniowski dał znak do odwrotu, lecz mimo wszelkich wysiłków jego i oficerów nie można było utrzymać porządku w oddziale, gdyż żołnierze idąc za przykładem pierwszych zbiegów, uciekali w największym nieładzie. Po tak bezładnym dojściu w głąb lasu zatrzymali się wreszcie, a gdy Wiśniowski zdążył zaledwie rozstawić pikietę, nadeszli moskale od strony Drużkopola, tudzież zbliżyły się te oddziały, przed którymi powstańcy uchodzili. Wogóle było moskali 3 rotę piechoty, 2 szwadrony dragonów, 1 szwadron ułanów, kilkudziesięciu kozaków i dwa oddziały artylerji. Moskale otoczyli powstańców. Wtedy sformowawszy się w dwójki, ruszono ku zachodniej stronie lasu, lecz w przejściu przez gęste zarośle znikł wszelki porządek. Doszedłszy do skraju lasu, Borkowski śmiałym atakiem chciał się przedrzeć przez nieprzyjaciela, lecz została przy nim tylko przednia straż i komisarz cywilny z 2-ma kawalerzystami. Wtedy udał się Wiśniowski napowrót do lasu po resztę oddziału, lecz ciężko ranny wpadł w ręce moskali. Na krańcu lasu pozostał komisarz cywilny z porucznikiem Cieszkowskim i sierżantem Cieszkowskim, oraz z 5 żołnierzami piechoty i 4-ma jazdy, którzy ciągłym ogniem wstrzymywali nieprzyjaciela. Powoli zaczęli nadciągać pojedynczo żołnierze, a w godzinę zebrało ich się 47. W krótkim czasie oczyściła sobie tą garstką jeden róg lasu i przylegające doń pola od moskiewskiej piechoty, która 4 razy zapuszczała się do ataku na bagnety, lecz zawsze na odległość 25—30 kroków pierzchała przed celnymi strzałami powstańców, wobec których bezskutecznymi były także manewry konnicy nieprzyjacielskiej. O godz. pół do 9-tej wieczorem, po ostatnim ataku oddalili się moskale, powstańcy zaś pozostali na miejscu aż do godz. pół do 10-tej, po czem ruszyli na Kołpytów ku kordonowi, częścią prowadzeni przez przewodników, częścią na zarekwirowanych furmankach.

Nad samym kordonem w pobliżu Łuczyc starli się jeszcze raz ze seciną kozaków i kilkudziesięciu objeszczykami, nie straciwszy ani jednego żołnierza, a ubiwszy moskałom 9 ludzi i 2 konie. O godz. pół do 9-tej zrana przeszli kordon, gdzie przez huzarów austriackich rozbrojeni zostali. Przednia straż przeszła była już przedtem 2 godziny. Wogóle przedostało się przez kordon 76 ludzi, między tymi 6 rannych. W wyprawie tej stracili Polacy 30 ludzi w zabitych na miejscu, oraz kilkudziesięciu jeńców. Niedobitki wyprawy wróciły do Lwowa.

Odznaczyli się w tej wyprawie niepospolitą odwagą wspomniani już bracia Cieszkowscy i kawalerzysta Węgrzynowski, oraz adjutant Wiśniowskiego Józef Rulikowski, który poległ.

2. 11. 63. **Poryck**, Woł., p. włodzimirski; miasto. (Skomorochy, Samowola, Baranie Peretoki, Porajek).

Ośm oddziałów przez kilka miesięcy formowali *Różycki* i *Struś* we wschodniej części zaboru austriackiego, aby je wysłać równocześnie na Ruś. Nakoniec złano cztery z nich, mianowicie IV. *Pallfyego*, V. Roberta *Sienkiewicza*, VI. *Rochebruna* i VII. *Komorowskiego*, w łącznej sile 2000 ochotników. Oddziały te miały wyruszyć 1. listopada za kordon, gdy atoli oddział *Pallfyego* rozproszył się (patrz Radków), pozostały tylko trzy oddziały, po 300 mniej więcej ludzi, wliczając w to kilkadziesiąt jazdy. Wyprawą kierować miał generał *Heidenreich*, który jednak z powodu niesubordynacji *Sienkiewicza* i oficerów jego Gerlicza i Zagórskiego opuścił obóz. Gdy i *Rochebrune* z podobnych powodów opuścił powstańców, a dowództwo jego oddziału objął *Zapałowicz*, na czele wyprawy stanął *Komorowski*. Ustawivszy oddział *Sienkiewicza* w aryergardzie, ruszył *Komorowski* w południe 1. listopada wprost na Poryck i stanął następnego dnia około godziny 2. po południu w opuszczonej przez moskali mieścinie. Natychmiast rozesłał *Komorowski* drobne rozjazdy, celem zasiągnięcia języka co do zamiarów moskali. Jeden z takich podjazdów napadli kozacy: 5 powstańców, w tem stary żołnierz Ksawery Bolewski, zostało zabitych, a dwóch tylko ocalało.

Powziąwszy wiadomość o ściąganiu się wojsk moskiewskich pod Poryck celem zaatakowania go, zajął *Komorowski* obronne stanowisko na cmentarzcu, gdzie też niebawem zaatakowali go moskale. Napadnięci około godziny 4-tej odpierali powstańcy skutecznie ataki moskali, którzy o zmierzchu zaprzestawszy walki, cofnęli się; powstańcy natomiast pozostali w mieście.

O godzinie 4. zrana dnia 3. listopada jednak opuścił *Komorowski* Poryck, aby na Samowolę cofać się do Baraniego Peretoku w zaborze austriackim. Wśród ciągłych utarczek ze ścigającymi i osaczającymi moskalami dotarł oddział jeszcze w sile 400 przeszło ludzi do kordonu, gdzie większą część Austriacy rozbili. Podczas odwrotu *Komorowski* stanowczej walki z nieprzyjacielem staczać nie chciał.

12. 12. 63. **Kładniów**, Woł., p. włodzimirski; 25 km. płd.-z.-płd. od Lubomli. (Kłodzie).

Cofnąwszy się przez most z Dubienki *Zaremba* i *Poniński* zatrzymali się w Kładniowie, gdzie ponownie atakowani, musieli uchodzić dalej na południe.

13. 12. 63. **Wremba**, Woł., p. włodzimirski; 32 km. płd. od Lubomli. (Werba).

Z Kładniowa uszedłszy do Wremby, *Poniński* i *Zaremba*, wzmocnieni posiłkami z Królestwa (oddz. *Kozłowskiego?*), znowu atakowani przez Hryniewieckiego i Rakuzę, odparli zwycięsko nieprzyjaciela, a zabrawszy 9 ludzi do niewoli i zagwoździwszy podobno jedno działo, unikając dalszej walki, ruszyli w lasy hrubieszowskie.

14. 2. 64. **Bendjuga**, Woł., p. włodzimirski; 18 km. płd.-z. od Lubomli. (Lubówka).

Po starciu pod Dubienką, ruszywszy przez Bug, napadł *Rokitnicki* w Bendjudze na patrol kozacki z 6-ciu ludzi i zmusił go do ucieczki, poczem cofnął się w Lubelskie.

Województwo Ukraińskie.

9. 5. 63. **Sołowijówka**, Ukr., p. radomyski; 40 km. pld.-w. od Radomyśla.

Wymordowanie bezbronnych powstańców w Sołowijówce.

W celu wyłącznie agitacyjnym t. j. poruszenia ludu ruskiego, wyruszyło z Kijowa 7. maja 21 młodzieńców pod dowództwem Antoniego Jurjewicza, b. studenta uniwersytetu kijowskiego i członka Zarządu Rusi. Głosząc po drodze Złotą Hramotę, osaczona zewsząd przez wojsko i chłopów, zmęczona kilkudniowymi przygotowaniami, po przebyciu stukilkudziesięciu kilometrów forsownym niarzem, dotarła owa garstka do wsi Sołowijówki. Tutaj już była zorganizowana obława. Tysiączne tłumy chłopów uzbrojonych w kosy, koły i drągi czekało na dwudziestu i jednego znękanego i zmęczonego trzydniową tułaczką młodzieńca.

Zawiadomiono o zbliżaniu się wojska moskiewskiego. Powstańcy ustawili się pod płotem, w pozycji obronnej, zdecydowani przyjąć nierówną walkę, a temsamem ponieść śmierć bohaterską. Uzbrojeni doskonale, mogli uniknąć śmierci — idąc poprzez trupy chłopstwa, lecz nie uczynili tego. Nie z mieczem szli do chłopów, lecz ze słowem pokoju i wolności.

Znużenie do tego stopnia opanowało ich, że stojąc zasypiali. Mniej znużeni starali się tłumaczyć ludowi znaczenie powstania i przekonać go, że to właśnie o jego dolę i przyszłość oni dziś do walki wystąpili. Wysunęło się nareszcie kilku starszych włościan oświadczając, że nic im złego nie zrobią, ale wypuścić ze wsi nie mogą, bo ich moskale będą mordować za to. Wreszcie wskazali im na życzenie chatę do której powstańcy mogli się udać, aby oczekiwać moskali bezbronni, gdyż wprzód, na warunek postawiony im przez chłopów, złożyli broń na wozie.

Tymczasem jeden z wtajemniczonych w zamiary policyi, dążącej do tego, aby lud rzucił się na bezbronną garstkę, porwał strzelbę leżącą na wozie i wystrzelił. Zdziwieni powstańcy wybiegli przed chatę — pod cepy, koły i kosy podbechtanej czerni.

Dramat nie trwał długo.

Zginęli na miejscu: Biesiadowski Józef, Izbiński (Izbicki) Konrad, Krypski Bolesław, Peretiatkowicz (Pretiatkowicz) Adolf, Kostko Jan (Kosko, Kostka), Bobowski (Badowski) Franciszek, Przedpełski Gotfryd (albo Stefan), Wasilewski Aleksy, Wołoncewicz Lucyan, Przedzrymirski Walery z bratem, *Rusiecki (v. Rudzki)* i Abramowicz piętnastoletni chłopiec.

Resztę ciężko rannych zabrali moskale, mianowicie Kościuszkę Antoniego, Wyhowskiego (Wykowskiego) Stefana, Kurzańskiego (Kurzeńskiego) Wacława (Wieńczysława, Mieczysława), Jurjewicza Antoniego, Peszyńskiego (Perzyńskiego, Cyszyńskiego) Bolesława, Szaramowicza Władysława, *Strelczeńkę* Aleksego, mieszczanina z Odessy, Wasilewskiego Wincentego, Dorożyńskiego Józefa. Dwóch powstańców zdołało zbiedz (Jelicz i Strzemeczny?).

Z tych Dorożyński umarł z ran w szpitalu żytomierskim, na Sybir zesłano Wasilewskiego Wincentego, Peszyńskiego, Wyhowskiego, Kurzańskiego i Kościuszkę; Szaramowicz uciekł z Kazania, zaś Jurjewicz z twierdzy kijowskiej.

9. 5. 63. **Borodziańska**, Ukr., p. kijowski; 46 km. pñn.-z. od Kijowa. (Borowlany, Borowianka).

W nocy dnia 8-go maja powstańcy kijowscy kilku partiami wyruszyli w kierunku Borodziańskiej. Najpierw wyszedł oddział około 300 ludzi, przeważnie młodzieży akademickiej i gimnazjalnej, w części uzbrojonych, w części mających otrzymać uzbrojenie w pobliskich lasach. Pieszym oddziałem dowodził b. oficer saperów moskiewskich Borowski, głównym dowódcą był b. kapitan artylerii moskiewskiej Władysław Rudnicki (Sawa). Przodem wysunęło się około 100 jazdy, prowadzonej przez *Olszańskiego*. Niebawem za temi dwiema partiami wyruszyło około 150 ludzi, prawie bez żadnego uzbrojenia. Ludzie ci, wśród ciemnej nocy źle prowadzeni, gdy im jeszcze znikł dowódca, wrócili do Kijowa przed świtem i wpadli po większej części w ręce władz moskiewskich i chłopów.

Punkt zborny dla wszystkich spiskowych wyznaczony był na szosie berdyczowskiej o milę od Kijowa. Tam jednak oddział główny nie powiększył się (p. Romanówka) i sam ruszył ku Borodziańce, spaliwszy za sobą most pod Romanówką, wstrzymując tym sposobem o kilka godzin pościg. Zmęczeni i zgłodniałi zatrzymali się powstańcy w Borodziańce.

Tutaj przyszło do nierównej, ale zaciętej walki ze ścigającą kolumną, dowodzoną przez płk. Tyzenhausena, składającą się z 2 rot połtawskiego pułku piechoty, dwóch szwadronów dragonów i seciny kozaków, zatem z dwa razy tak licznyim nieprzyjacielem, gdyż przed utarczą drobny oddział piechoty i cała jazda ruszyła przodem.

Kordon kozaków i dragonów otoczył miasteczko a piechota rozpoczęła atak. Opór powstańców był energiczny. Gdy zdołano przełamać łańcuch tyralierów, powstańcy rozproszyli się po domach, gdzie bronili się zawzięcie. Dom po domu, jak fortecę, musieli moskale zdobywać a ostatecznie poczęli podpalać domy, w których bronili się Polacy. W ten sposób około 30 zginęło w płomieniach, tyluż poległo od kul, 70 dostało się do niewoli, a tylko 30 zdołało umknąć i częściowo połączyć się z *Olszańskim*. W Borodziańce poległ między innymi Baraniecki, Połtowicz, Orzeszko, Brzozowski, Pierożyński Teofil, Wincenty Burczak-Abramowicz i Szymanowski.

9. 5. 63. **Romanówka**, Ukr., p. kijowski; 14 km. z. od Kijowa.

Powstańcy kijowscy pod dowództwem Rudnickiego (Sawy) i Borowskiego, zaatakowani przez dońców, wysłanych za nimi w pogon, przywitawszy ich pod Romanówką gęstym i skutecznym ogniem, zmusili kozaków do ucieczki i ruszyli w dalszy pochód za *Olszańskim*.

9. 5. 63. **Kisłówka**, Ukr., p. taraszczański; 5 km. w. od Taraszczy. (Kierdany, Taraszcza).

Zorganizowany w powiecie wasilkowskim w okolicy Rokitna i Zytnych Gór oddziałek udał się na południe w powiat taraszczański, lecz dognany został przez porucznika ułanów Szweryna między Kierdanami a Kisłówką. Do zwycięstwa moskali nad garstką powstańców przyczynili się głównie chłopcy pod dowództwem sędziego pokoju, osławionego Masłowa. Powstanców, dowodzonych przez Jasińskiego (?) miało poledz 18 z dowódcą na czele, a 6 było rannych. Po stronie moskiewskiej ranny był Szweryn, po którym dowództwo nad pościgiem niedobitków objęli kapitan Minkowicz i Kunicki.

10. 5. 63. **Rozalówka**, Ukr., p. wasilkowski; 34 km. płn.-w. od Białej Cerkwi. (Uzin, Spendówka, Mirówka).

W powiecie wasilkowskim tworzyło się kilka oddziałów powstańczych: jeden złożony przeważnie z urzędników fabryki cukru w Szarmajówce, w lasach wsi Truszki, inny w okolicach Rokitna, dalej koło Mirówki, dokąd podążał oddziałek szarmajowiecki. Czestiakow, na czele nielicznej garstki żołnierzy i dwóch tysięcy chłopów, dopędził oddział pod Rozalówką i chłopstwo pohulało urządzając rzeź. Poledz tutaj miał adjutant dowódcy Łapiński, sam zaś dowódca Święcicki z pułku wielkopolskiego, dostał się do niewoli. W całej okolicy, zwłaszcza, w Uzinie, Spendówce i Mirówce zgłodnieli i wymęczeni powstańcy, tak z oddziału zniszczonego w Rozalówce, jak z organizujących się w tych okolicach grup, ginęli marnie nie od broni moskiewskiego wojska, lecz z wyczerpania sił i pod razami kołów i siekier hajdamackich. W ten sposób zniknęły małe oddziały powstańców.

10. 5. 63. **Łuka**, Ukr., p. taraszczański; 14 km. w.-płd. w. od Taraszczy. (Koszowata, Baranie pole, Isajki, Tulczyn).

Śladem powstańców, którzy pod dowództwem b. porucznika saperów Adama Łukasza Zielińskiego (Łukiana Woli) (i Chojckiego?) gromadzili się koło Taraszczy między Koszowatą, Łukawicą a Stepkiem, wyruszyły dwie rotty czwartego batalionu podolskiego rezerwowego pułku i trzy rotty praskiego rezerwowego pułku czwartego batalionu, jakoteż oddział saperów, pod dowództwem pułkownika Zerdziewa. Siły te rozdzieliły się na dwie części: Zerdziej z 3-ma rotami praskiego batalionu świtem d. 10. 5. ruszył na Koszowatą przez Sinicę i Łukę, pułkownik Żukow zaś z 2½ rotą szedł drogą na Baranie Pole także do Łuki. Za Łuką Żukow spotkał się z oddziałem zdążającym ku południowi. Zimobilizowane chłopstwo zwartą masą stanęło w poprzek drogi. Naciskani przez masy przemożne i zaatakowani przez moskali, powstańcy — 187 jazdy i 68 piechoty — po zaciętej obronie poszli w rozsypkę. Trzecia część legła w walce między Łuką a Baranem Polem pod kulami żołnierzy lub z ręki hajdamaków. Dwudziestu powstańców, między nimi Zieliński, dostało się do niewoli. Zielińskiego rozstrzelali moskale w Kijowie 30. 5. — Przez kilka dni ścigali moskale resztki oddziału. Niedobitków rozproszył major Hesse w dwa dni później w lasach Tulczyna (?) pod Isajkami w powiecie kaniowskim, biorąc 11 do niewoli, a kładąc trupem podobno 19.

10. 5. 63. **Hrebenki**, Ukr., p. wasilkowski; 22 km. płn. od Białej Cerkwi.

Jeden z oddziałków powiatu wasilkowskiego, przeszedłszy przez Winnickie Stawy, wychwytyany i wymordowany został przez chłopów wsi Hrebenek, prowadzonych przez starszynę Iwana Szadurę.

11. 5. 63. **Owsianiki**, Ukr., p. berdyczowski; 34 km. płd.-w. od Machnówki. (Samorodek, Berdyczów).

Pod Błazejówką w powiecie berdyczowskim zebrało się 72 powstańców, nieźle uzbrojonych, pod dowództwem Leona Czekońskiego, naczelnika powiatu, Platona Krzyżanowskiego, oficera z 1831 r. i Władysława Padlewskiego. Głosząc Żółtą Hramotę i powiększając się nowymi ochotnikami przez Samorodek zdążali powstańcy w powiat lipowiecki. Pod Wiktorówką otrzymano 11. 5. wiadomość o zbliżaniu się moskali na podwodach. Mimo chęci do walki postanowiono udać się w stronę powiatu winnickiego, ażeby połączyć się z powstaniem podolskiem. Wśród dżdżystej nocy na 12. 5. zatrzymali się powstańcy pod Owsianikami gdzie zetknęli się z patrolem moskiewskim, a nad ranem ruszyli do Szandorówki.

12. 5. 63. **Biała**, Ukr., p. lipowiecki; 20 km. płn.-z. od Lipowca. (Konstantynówka, Wachnówka, Machnówka).

W pochodzie ku Wachnówce oddział Krzyżanowskiego, Czekońskiego i Padlewskiego natknął się w Białej na patrol kozacki, który po krótkiej obronie został rozbrojony — 24 kozaków dostało się do niewoli. Za Wachnówką postanowiono zaatakować idących na pomoc kozakom huzarów, lecz ci za zbliżeniem się powstańców czempredzej pierchnęli.

12. 5. 63. **Rotmistrzówka**, Ukr., p. lipowiecki; 18 km. płn.-z.-płn. od Lipowca.

Idąc z Owsiatnik przez Szanderówkę oddział berdyczowski Krzyżanowskiego, Czekońskiego i Padlewskiego zatrzymał się w Rotmistrzówce, gdzie Tadeusz Rakowski z polecenia dowódcy zaatakował stację pocztową, pojmał 5 urzędników wraz z poczmistrzem Taksem, którego jako szpiega powiesił, tudzież zabrał 6 koni pocztowych dla oddziału.

13. 5. 63. **Wercholewsk**, Ukr., p. radomyski; 64 km. pld.-w. od Owrucza. (Worobj).

Olszański skierował się z jazdą swoją ku Radomyślowi, a potem ku Owraczowi; z nim złączyła się część rozbitków z Borodziańki.

Przeciw powstańcom wyruszył (z Radomyśla) major Krasznicew z rotą kremenczuckiego pułku, doznał koło Wercholewska i rozbił oddział, liczący około 250 ludzi, po upartym oporze ze strony Polaków, którzy stracili 30 zabitych i rannych oraz 12 wziętych do niewoli. Trzej dowódcy Rudnicki, Borowski i Olszański Romuald, tudzież Lipoman, Tonberg, Kopernicki, Narcyz Koczorowski, Julian Kędrzycki i inni zostali przewiezieni do Radomyśla, a potem do Kijowa. Rudnickiemu udało się niebawem ułknąć z więzienia i dostać się do zaboru austriackiego.

15. 5. 63. **Bułaj**, Ukr., p. berdyczowski; 21 km. płn. od Lipowca. (Bułhaje, Spiczynce, Malininki, Pohrebyszczce, Chropowicze).

Z Białej, odpocząwszy pod Turbowem, ruszył oddział berdyczowski na Bryckie do Bułaja. Oddział, składający się wówczas z 200 konnych i 36 pieszych powstańców, nie licząc oficerów i służby, i mający 14 bryk z bagazami, napierany był silnie przez moskali. Pozycja była groźna, gdyz Krzyżanowski, stary i chory, okazał się człowiekiem pozbawionym energii i inicjatywy. O godzinie 3. zrana 15-go maja, gdy oddział obozował jeszcze pod Bułajem, rekonesans doniósł, że piechota moskiewska zbliża się na podwodach. Nie można więc było już wykonać zamiaru cofnięcia się i połączenia z powstaniem powiatu łaraszczańskiego i skwirskiego, tembardziej, że już otrzymano wiadomości o rozbiciu tamtejszych oddziałów. Między Czeremoszem a Bułajem dopędziła powstańców piechota nieprzyjacielska w sile 2 rot. Gdy oddział począł szykować się do boju, nadciągnęły jeszcze dwa szwadrony dragonów, a za nimi ciągnęły tłumy chłopstwa uzbrojonego. Postanowiono ruszyć ku Pohrebyszczom celem zajęcia lepszej pozycji. Atoli Czekońskiemu niesłusznie wydawało się, że oddział unika walki, i przyjęto bój.

Poczęto się więc formować do walki, wysyłając przeciw rozsypującej się w tyraliery piechocie plutony Bnińskiego Romana i Tanajewskiego pod dowództwem b. oficera moskiewskiego Szostaka. Plutony te zrazu dzielnie wytrzymały ogień nieprzyjacielski, atoli z głównej kolumny część poczęła uchodzić, reszta jednak, zebrawszy się w jedną gromadę, po odsunięciu się od piechoty nieprzyjacielskiej, śmiało uderzyła na dragonów. Dwukrotnie szarżowano na jazdę nieprzyjacielską. W pierwszym starciu odparto dragonów, drugie skończyło się rozbiciem oddziału powstańczego. Ogólny rezultat potyczki był: 27 zabitych, między nimi Kalikst Jasiński, — 43 było rannych, z tych Rakowski zdołał ująć

i ukryć się w Kijowie, gdzie go jednak aresztowano, rannego zaś Bnińskiego schwytano w Pohrebyszczach. Dragoni moskiewscy mieli 49 zabitych; major ciężko raniony, zmarł; zastępca jego, młody oficer, padł na placu od cięcia pałasza plutonowego oficera Tyszkiewicza.

Rozbitki chroniły się do Pohrebyszcz, a za nimi pędziły tłumy chłopstwa, rabując konie, obdzierając powstańców i znęcając się nad nimi.

Część znaczna oddziału, bo 82 konnych, zebrała się za Pohrebyszczami w Szeranowieckim lesie. W Niemirzyńcach Platon Krzyżanowski odjechał i oddał się w ręce władz moskiewskich, Padlewskiego pochwycili chłopci w Pohrebyszczach. Czekoński resztę oddziału doprowadził do lasu Błażejowskiego, gdzie ostatecznie rozpuścił powstańców.

* * *

W czerwcu 1866 roku zesłani za Bajkał powstańcy z Rusi: Celiński, dr. Gustaw Szaramowicz, Arcimowicz i Leopold Iljaszewicz, zebrawszy kilkuset towarzyszy zesłańców, z bronią w ręku postanowili przedrzeć się do Chin, atoli po kilku starciach moskale zgnetli zupełnie owo „powstanie za Bajkałem“.





MAPA BITEW I POTYCZEK 1863-1864 W KRÓLESTWIE KONGRESOWYM Z DATAMI STARĆ UŻOŻYŁ STANISŁAW ZIELIŃSKI

OBJAŚNIENIE ZNAKÓW:

- WSI.
- MIASTA.
- MIASTA OGBODOWE.
- STOLICE WOJEWÓDZTW.
- GRANICA KRÓLESTWA KONGRESOWEGO.
- GRANICE WOJEWÓDZTW.

Daty bez oznaczenia roku odnoszą się do r. 1863.

PODZIAŁKA

750000
0 10 20 30 40 50 60 KM.



OLWÓW